

Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Inches 1 2 3 4 5 6 7 8

Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Colour Chart #13

DANES-PICTA .COM



94
—
24

POLSKA
WIEKÓW ŚREDNICH

POLSKA
WIEKÓW ŚREDNICH

POLSKA
WIEKÓW ŚREDNICH.

WYDAŁA W WARSZAWIE PRZEDSIĘBIORCZYM
KSIĘGARNIĄ I KSIĘGĄ, JEGO PIĘ-
KOSTOJNIE PREZENTUJĄCA
WYDAWALNIA SŁAWIAN I POLSKIE
W WARSZAWIE PRZEDSIĘBIORCZYM
I SŁAWIARSKOŚCI I GEOGRAFA BA-
KUCYŃSKO.

WARSZAWA,
Wydawnictwo J. F. Kupcewicz
1852.

POLSKA WIEKÓW ŚREDNICH

CZYLI

JOACHIMA LELEWELA

W DZIEJACH NARODOWYCH POLSKICH
POSTRZEŻENIA.

TOM I.

- I. PISARZE DZIEJÓW W POLSZCZE PRZED DŁUGOSZEM.
- II. UWAGI NAD MATEUSZEM I KSIĘGĄ JEGO PIERWOTNE DZIEJE OBEJMUJĄCĄ.
- III. CZEŚĆ BAŁWOCZYNI SŁAWIAN I POLSKI.
- IV. MOGIŁA RUSZCZA PŁASZCZYŻNA.
- V. WINULSKA SŁAWIAŃSZCZYŻNA Z GEOGRAFA BAWARSKIEGO.

POZNAŃ,

Nakładem J. K. Żupańskiego.

1855.

WIEKÓW ŚREDNICH
POLSKA

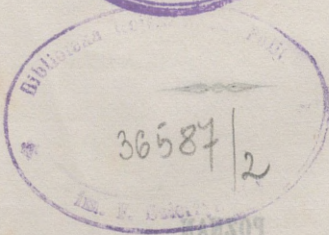
CSYLI

JOACHIMA JELLEWEJA
W DZIELACH NARODOWYCH POLSKICH
POSTRZEŚNIA

TOM I



I. PISARZE DZIELA
II. UWAGI NAD
WOTNE DZIE
III. CZĘŚĆ RZEW
IV. MOGIŁA RUSK
V. WINULSKA ST



Poznań, czeloukami L. Merzbacha.

1853

PORZĄDEK RZECZY.

I ROZDZIAŁÓW TOMU Igo.

I.

PISARZE DZIEJÓW W POLSzcZE

PRZED DŁUGOSZEM.

Wstęp.....	paragraf czyli rozdział.....	1
I.	WZMIANKA O NAJDawnIEJSZYCH DZIEJOPISACH POLSKICH A SZCZE- GÓLNIej KADŁUBKU, PRZECIwKO SZLECEROWI	2— 9
1.	Pisarze dziejów od Kadłubka dawniejsi.....	3— 5
2.	Sposób jak Szlecer polskich przywodzi.....	6— 9
II.	NESTOR, 1110; <i>kroniki, chronografy, legendy ruskie</i> (August Ludwik Szlecer).....	10—19
III.	GALLUS, 1110, 1130; et cancellarius Michael cooperator; bezjmienni wycią- gacze.....	15—30
	Gallus, jestli Niemcem?	17
	Gallus jestli Polakiem?	18—24
	Kronika Galla	25—28
	<i>Anonym szląski, 1390</i>	29
	<i>Anonym szamotulański, przepisywacz 1426</i> ...	30
IV.	ŻYwOTY ŚWIĘTYCH.....	31—33
	<i>Kronika węgierskopolska, czyli legenda o świętym Stefanie, 1240</i>	32
	<i>Żywot świętego Stanisława, frater Vin- centius, 1260</i>	33
V.	ANNALIŚCI.....	34—45
	<i>Pierwotni: krakowski i polski, 1140, 1248</i>	36
	Boguchwał, 1250; Głodstaw Baszko 1273.....	37—38
	<i>Annaliści: krakowski 1282, szląski 1305, kujawski 1312</i>	39
	<i>Annalista mnich franciszkan 1340</i>	40
	<i>Diurnale, czyli ephemeridi, 1366</i>	41

	<i>Annalista gnieźnieński, 1376</i>rozd.	42
	<i>Jan archidjakon gnieźnieński, 1385</i>	43—45
VI.	KRONIKARZE.....	46—69
	Mateusz, biskup krakowski 1166.....	47—57
	rozmowa z Janem arcybisk.....	48
	erudycja.....	49—51
	źródła z powieści.....	52
	Gallus źródłem.....	53—55
	powieść własna.....	56
	naruszenie i nadwergęzenie tekstu.....	57
	Wincenty Kadłubkowy, 1190, 1203.....	58—62
	Dzirswa, 1290.....	63—64
	Jan Szlązak, 1360.....	65
	Jan Dombrowka, 1440.....	66—68
	Anonyma małeńka kronika, 1460.....	69
VII.	HENRIK ŁOTWAK, 1226.....	70—72

II.

UWAGI NAD MATEUSZEM.

NAD KSIĘGĄ PIERWOTNE DZIEJE OBEJMUJĄCĄ.

<i>Wstęp</i>	paragraf czyli rozdział 1—	13
O Wincentyn Kadłubku.....	1—	2
Rękopisma i wydania Mateusza i Kadłubka (Dzirswa).....	3—	4
Co należy do <i>Mateusza</i> , a co do Kadłubka.....	5—	11
Text Mateusza i Kadłubka popsuty.....	12—	13

UWAGI NAD KSIĘGĄ PIERWSZĄ MATEUSZA.

Treść księgi pierwszej.....	14
Mateusz opisów w swój księdze pierwszej za pra- wdziwe nie podaje.....	15
POWIEŚĆ POMORSKA.	
<i>List 1.</i> Wojny z Danami.....	16—17
POWIEŚCI KROACKIE.	
<i>List 2.</i> Co Galli, co Party.....	18
Krak z ramienia Gallów.....	19
<i>List 3.</i> (Trogus).....	20
Krb, Krt, (Kroaty, Karwaty).....	21
<i>List 4.</i> Co jest Krak i o Krakowiakach przed połączeniem jich z Polakami.....	22
Smok i jinni Krakowie.....	23

<i>List 5.</i> (Kroch. Allemanów).....	rozd.	23
<i>List 6.</i> Wanda.....		24
<i>List 7.</i>		24
A że Sławianie są Scythami, co stąd wynika?.....		25
<i>List 8.</i> Powieść o Alexandrze.....		26
List ten ósmy jest poprawiony.....		27
Jacy Alexandrowie ze Sławianami walczyli.....		28
Olbrzymi Sławian uciskali.....		29
Samo na Leszka czy nie przerobion.....		30
<i>List 9.</i> Jeszcze o wojnie Alexandra.....		31—32
Wojna Alexandra do Krtów należy.....		33
<i>List 10.</i> Samo czy nie Leszek? jinne bajki stąd wynikle.....		34
<i>List 11.</i>		34
POWIEŚCI LACHICKO - POLSKIE.		
Lachy; dziwaczne śledzenie jich początku; Lech, Lazzi, Seklab i tak dalej.....		35—36
<i>List 12.</i> Jinny Leszek do mety się ubiega, stąd znowu bajki.....		37
<i>List 13, 14, 15.</i> (cnoty Leszka, różni Pankowie w Sławiąszczyźnie i jednostajność i po- wieści jej).....		38
<i>List 16.</i> szkaradny: o sprawach Leszka i jego potomstwie.....		39
List ten popsuty, dziwny sposób citowania.....		40
Powieści o zakładaniu miast od Niemców pożyczane; osnowa listu.....		41
USTĘPY.		
Potomstwo Leszka. Religja Sławian, bóstwa polskie.....		42
Chrześcijaństwa do Polski wprowadzenie.....		43
<i>List 17.</i>		43
<i>List 18.</i> Popiel II, syn.....		44
<i>List 19.</i>		44
Polski początek.....		44—45
MATEUSZ. Jak kroniki Mateusza używać.....		46
Obejrzenie się nad księgą pierwszą.....		46
Mateusz tak pisał, jak wprzód na zachodzie pisano.....		47
Naprzykład, niektóre Niemców niedorzeczności....		48
Zakończenie; charakter podań.....		49

CO WZIAŁ Z JUSTINIANA, CO Z JUSTINA?.....	50—53
Justinianowe wyrazy prawa rzymskiego tu- dzież wyrazy z prawa kanonicznego do kroniki Mateusza i Wincentego wzięte.....	51—52
Przytoczenia Troga czyli Justina w kronice Mateusza i Wincentego.....	53
DODATEK.....	54—57

III.

CZĘŚĆ BAŁWOCHWALCZA SŁAWIAN I POLSKI.

Wstęp.....	1— 2
Getowie, Zamolxis.....	3— 5
Jedynobozność sławiańska; bałwochwalstwo ruskie.....	6— 8
Bogi czeskie i polskie.....	9—10
Język może być źródłem do wyrozumienia bał- wochwalstwa.....	11—12
Bóg, Jessa, Nija.....	13—14
Bożyszczą, duchy i dusze.....	15—18
Bałwochwalstwo przez chrześcijan obalone.....	19—20
Między Elbą i Odrą, bałwochwalstwo powalone, powstaje.....	21—22
Bóg ojciec, Swiatowit.....	23—24
Stworzyciel, Redigast.....	25—26
Trigław, Prowe i jinni.....	27—28
Jesz, Bóg, Nije, między Odrą i Elbą.....	29—31
Wytepienie bałwochwalstwa i Sławian między Elbą i Odrą.....	32—33
Bałwany, w nich część indyjska Sziwena.....	34—36
Zaczeplenie się bałwochwalstwa pruskiego i litew- skiego o sławiańskie.....	37—39

IV.

M O G I Ł A

POD WSIA RUSZCZA PŁASZCZYŻNA

V.

WINULSKA SŁAWIAŃSZCZYŻNA

Z GEOGRAFA BAWARSKIEGO.



W POLSzcZE

I.

PRZED DŁUGOSZEM.

PISARZE DZIEJÓW

W POLSzcZE

PRZED DŁUGOSZEM.

Ważnym źródłem do dziejopisów pol-
skich, a szczególnie do dziejopisów przeciwko Szelecirowi:
Kallabek, ein historisch-kritisches Beytrag
zur polnischen Literatur, Warschau 1822

Ważnym źródłem do dziejopisów pol-
skich, a szczególnie do dziejopisów przeciwko Szelecirowi:
Kallabek, ein historisch-kritisches Beytrag
zur polnischen Literatur, Warschau 1822

Ważnym źródłem do dziejopisów pol-
skich, a szczególnie do dziejopisów przeciwko Szelecirowi:
Kallabek, ein historisch-kritisches Beytrag
zur polnischen Literatur, Warschau 1822

Ważnym źródłem do dziejopisów pol-
skich, a szczególnie do dziejopisów przeciwko Szelecirowi:
Kallabek, ein historisch-kritisches Beytrag
zur polnischen Literatur, Warschau 1822

Ważnym źródłem do dziejopisów pol-
skich, a szczególnie do dziejopisów przeciwko Szelecirowi:
Kallabek, ein historisch-kritisches Beytrag
zur polnischen Literatur, Warschau 1822

CO WZIĄŁ Z JUSTINIANA, CO Z JUSTINA?	50—53
Justinianowa wyrazy prawa rzymskiego tu- dział wyrazy z prawa kanonicznego do kroniki Mateusza i Wincentego więtsz.	51—52
Przytoczenia Troja czyli Justina w kronice Mateusza i Wincentego	53
DODATEK	54—57

III. CZĘŚĆ BALWOCHWAŁCZA SŁAWIAN I POLSKI.

Wstęp	1—2
Getowic, Zanzalis	3—5
Jedyną część sławiańską; balwochwalcwo ruskie	6—8
Dość sławiańską i polską	9—10
Język sławiański	11—12
Bóg Jura	13—14
Bóg	15
Balwochwalcwo	16
Między Odrą i Elbą; balwochwalcwo polskie	17—20
Bóg ojciec, Światowit	21—22
Stworzył, Redigant	23—24
Triglów, Prawo i Jinn	25—26
Jasz, Bóg, Nije, między Odrą i Elbą	27—28
Wypięciście balwochwalcwa i Sławian między Elbą i Odrą	29—31
Balwany, w nich część indyjska Balwana	32—33
Zaczeptał się balwochwalcwa pruskiego i litow- skiego o sławiańską	34—36
	37—39

IV. M O G I Ł A POD WSIĄ RUSECZA PŁASZCZYŻNA Y WINULSKA SŁAWIANSZCZYŻNA Z GEOGRAFA BAWARSKIEGO.

PISARZE DZIEJÓW

W POLSzcZE

PRZED DŁUGOSZEM.

I. Są tu zgromadzone razem, ułankowe wiadomości o pisarzach dziejów polskich w Polsce piszących aż do czasów Długosza. Ułamki te znajdują się w następujących pismach i dziełach.

1. Wzmianka o najdawniejszych dziejopisach polskich, a szczególnie Kadłubku przeciwko Szlecerowi: piśmanko ogłoszone w Warszawie 1809, a przełożone na niemiecki przez Samuela Bogumiła Linde, w jego: Vincent Kadłubek, ein historisch-kritischer Beytrag zur Slavischen literatur, Warschau 1822.

2. Kilka rękopiśmiennych notat (Handschriftliche Mittheilungen) udzielonych do wspomnionego przekładu niemieckiego.

3. Notaty o dziejopisach polskich, których dziś nié mam pod ręką, a z których w swoim czasie czerpał Lukasz Gołębiowski, pisząc dzieło o dziejopisach polskich, jich duchu, zaletach i wadach, Warszawa 1826. Nié miał potrzeby z nich wyciągać tego com skreślił z poszukiwań o czasie, miejscu i o piszącym jakie annały, kronikę lub legendę, a co w terażniejszém ogłoszeniu byłoby jistotną potrzebą, której zadość uczynić

w podróży niezdolałam. Dziś wzajem z dzieła Gołębiowskiego wyjmując moje, sędzę, że mi wybaczy i za złe niewieźmie, jeslim gdzie przypadkiem o jego wyraz zaczepił i tak mimowolnie przypadkiem sobie przyswoił⁽¹⁾.

Bezwątpienia niewielkiej to jest wartości i nie w jednostajnej trzyma się mierze, jedno krótsze, jinne rozciąglejsze i dostatniejsze: ale że było ogłoszone, w jedno więc w roku 1844 obejmuję i ze znacznym nowym dopisaniem w jedną całość wiązę.

I.

WZMIANKA

O NAJDAWNIEJSZYCH

DZIEJOPISACH POLSKICH

A SZCZEGULNIEJ KADŁUBKU, PRZECIWKO

SZLECEROWI.

Nie takto łatwe dzieło
 Środek między pochlebstwem
 Trzymać a potwarzą.

Krasicki do Naruszewicza.

II. Wiekopomny wydawca Nestora, mąż, obwarowany kritiką, bezprzykładną surowością, niepojętą pracą, który gotuje ogromną późnym pokoleniom w kritice i dziejach ludzkich odmianę, który wygrzebał z prochu

(1) W dziele wspomnionem Łukasza Gołębiowskiego, z razu, z obawy cenzury, niema w odsyłaczach tak częstego odwoływania się do mych notat, jile w drugiej dzieła połowie, gdy się w téj mierze cenzura powolniejszą okazywała; w pierwszej więc części niektóre me wyrazy na glucho powtórzone zostały. W tém dziele Gołębiowskiego cenzura uprzętała co niebyło do jój myśli, a niedopuszcila by téż słowo rzec o Leszczyńskim i pismach jego, co było pięknie przez Gołębiowskiego samego wygotowane. Cenzurował sam Kalasanty Szaniawski, dyrektor instrukcji narodowej, pisarz dzieł filozoficznych.

najdawniejszego dziejopisa naszego Nestora, niesmiertelny Szlecer, nie oswobodził się od uprzedzenia.

Za małą tylko liczbą pisarzy uniesiony, a nade wszystko za swoim Nestorem, łaje wszystkim jego przeciwnikom, albo z nim w zawody o starszeństwo, doskonałość lub pewność jidącym. W liczbie ostatnich, główne miejsce trzymają nasi dziejopisowie polscy. Mileżałbym, gdyby najostrzejsze wyrazy, na sobie piętno prawdy nosiły: lecz zapęd tego wielkiego dziejopisa, jemu samemu nie znany, jedynego Nestora przed uwagą jego trzymający, niedozwolił mu w naszych dziejopisach posunąć kroku pewnego, który już był zaczął, kiedy niebytność Lecha wywodził⁽²⁾. Owszem jak wszędzie bezczelnie na cały naród sromotne rzuca potwarze⁽³⁾, tak w wyborném wydaniu swoim Nestora⁽⁴⁾, brzydko wykracza przeciw jego dziejopisom, kiedy najpierwszym dziejopisem Kadłubka czyniąc, haniebnie go spotwarza. My tu zastanowimy się nad tym: *naprzód*, że przed Kadłubkiem w Polsce byli dziejopisowie; *powtóre*, nad sposobem przywożenia świadectw dziejopisów Polskich przez Szlecera.

(²) Wywód niebytności Lecha na polski język wyłożony, był w Wilnie in 8vo drukowany, i przy kalendarzyku wileńskim in 12mo pod rokiem 1774. umieszczony.

Pismo to, które nieraz nadmieniac mi przychodzi, było wier-ném przez Szlecera przyswojeniem postrzeżeń Dobnera, a zyskało Szlecerowi premjum!— Mieszcząc tu moję *Wzmiankę* zachowuje nietknięte huczne apologistyczne przed trzydziesto pięć laty (r. 1809) do Szlecera wystosowane wyrazy. Późniejsze ocenienie jego trudu i wartości następuje z kolei nieco niżej (dopis 1844.)

(³) W jednym z małych dziełek swoich Szlecer upewnia że jak Chińczycy w Azji, tak Polacy są najgłupszym w Europie narodem (Dopis 1844.)

(⁴) Dzieło to znajome rodakom z doskonałej recenzji, jakąśmy mieli w gazecie literackiej wileńskiej. Była ona skreślona przez Ernesta Godfrida Groddek.

PISARZE DZIEJÓW OD KADŁUBKA DAWNIEJSI.

III. Co do pierwszego: *Alles was man polnische Annalen, antiquas Polonorum historias nennt; ist verhältnissmässig jung und neu. Christenthum, und folglich auch Schreibkunst, hatten die Polen weit früher als die Russen erhalten: aber um mehr als hundert Jahre später nützten sie letztere zum Annalenmachen. Ihr allererster Annalist ist der Bischoff Kadłubek († 1223). Aber Welch ein Annalist ist dieser Mann! Man hat zwei wesentlich verschiedene Ausgaben von seiner Chronik, beide aber enthalten wahren Unsinn. Ich berufe mich auf den Augenschein. Sein etwas späterer Commentar hat den Unsinn wo möglich noch vermehrt u. s. w.* (Nestor, cz. II, p. 217). Wszystko tedy, co zowią, wyrażeniem *Szlecera antiquas polonorum historias*, jest bardzo świeże. Nie przeczy on, że pierwój od Rusi nauczyli się Polacy czytać, ale jim przyznaje, że w sto lat ledwie użyli téj nauki. Ja tego niewiem. Wiem że Ruś, (to jest ród Szwedów czyli Warjagów), która Sławiany, przed wprowadzeniem chrześcijaństwa do Polski, a więc i czytania(?), nawet przed pierwszym królem naszym Ziemowitem od Ladogi do ujścia Dniepru obarczyła, miała swój sposób pisania tak sławnych runów⁽⁵⁾.

Mijając to jednak, gdyż w tym krytyka może niepewności upatrywać, godzi się zastanowić, że ów Nestor, kijowski mnich, nie do najeźdźniczój Rusi: ale do zrodzonych Polanów czyli Polaków należał. Nie wiemy kto rodem Nestor, ale wiemy: był w Kijowie mnichem, i pośród Polaków, którzy to miasto stawiali i zamieszkali⁽⁶⁾,

⁽⁵⁾ Przynajmniej tak widzi większa część uczonych skandynawskich starożytności badaczy.

⁽⁶⁾ Jako widać z Nestora samego, kiedy mówi o początkach Kijowa, I, 8. Może Szlecer Kija z rodzeństwem pod wątpliwość poddać, ale niemoże zaprzeczyć, że „ot nichże (Polaków), sut Poliane Kijane i do sego dni“ I, 8. edit. Schlötz. t. II, pag. 99.

pędził swe życie i wiekopomne dzieje spisywał. Na to jednak można powiedzieć, że Nestor już był pod panowaniem Rusi. Gdyby więc jeszcze dla tego pozoru, nam Polakom, przyszło wyrzec się tego drogiego przepisywacza latopisców carogrodzkich, znajdujemy u siebie, najrozsądniejszego, najsprawiedliwszego, i Nestorowi naszemu współczesnego dziejopisa, a Szlerorowi doskonale znanego Marcina Galla, który swoje pisma trzem biskupom polskim oddaje, a swe nazwisko taji. Jak niewiemy rodziny Nestora naszego, tak i tego Galla z ojczyzny osierociątego posiadamy: ale że on, jedynie sprawy Polaków pisał, bez wiadomego swego rodu, do nas więc należy. Podług samego Szlecera, Nestor urodzony 1056 roku, umarł po 1116, kiedy podług niego także, Marcin Gallus żył i pisał między 1109 a 1130. Mimo tego jednak: *allererster und ältester Annalist ist der Bischoff Kadłubek † 1223* (7)?

IV. Ale gdyby nam przyszło się wyrzec rozsądnego ojca dziejów polskich, Galla, jednakże nie będzie pierwszym dziejopisem Kadłubski (8). Niechęć się dzisiaj nad tém dostatecznie zatrzymywać, bo to potrzebuje większej pracy, która, na doskonałym poznaniu dziejów pod jimieniem Kadłubskiego potomności przesłanych oparta, dłuższego czasu wymaga: ale jidąc za swemi postrzeżeniami i zdaniem już przez nieznanego pism Kadłubskiemu przypisanych komentatora rzu-

(7) W ten bład zda mi się Szlecer wpędzony przez przedmowę w tomie II, Długosza, edycji Huyssena lipskiej, a może mniemaniem dość ustalonymi słowami Długosza i Kromera, przeciwko którym, już w 1612. oświadczał się Herbut: *mirari me, quod Cromerus, summus re vera patriae mistes, illum primum historiam scripsisse dicat, cum nos duos priores Gallum anonymum et Baskonem custodem poznaniensem habemus.*

(8) Kadłubskim zowie go Jan Koehanowski, wiadomość o Lechu i Czechu, w edycji Mostowskiego, t. I, p. 428.

conym⁽⁹⁾, śmiem utrzymywać, w czym każdy łatwo się przekona, skoro rozmajite edicje Kadłubskiego przejrzy i z sobą je zniesie, że przed Wincentym Kadłubskim, Mateusz herbu Cholewa, biskup krakowski, i Janik herbu Gryf, arcybiskup gnieźnieński, nad ojczytymi dziejami pracowali. Żyli koło roku 1160⁽¹⁰⁾ i zostawili swoją listowną rozmowę, która, zapewne przez Wincentego w jedno ciało złożona, rozmajicie kaleczona lub łatana, stawia nam dziejów i powieści rozmajitych trzy księgi, zwykle pod jimieniem Kadłubkowych bajek, świata znajomych⁽¹¹⁾. Przebaczenie dla wieku tamtego! jeśli łatwowierność biskupa wcisnęła do piérwszój księgi, dzikie dzisiaj, bo zupełnie przejinaczone przez przepisywaczów twory Grachów⁽¹²⁾ i Leszków⁽¹³⁾, których, niezdaje mi się, jak uczynił Naruszewicz z Celja-

(9) Nadewszystko w komentatach do księgi I i IV kroniki Wincentego Kadłubka. Jan Potocki, chwycił się tego w swoim dziele: *fragments historiques et géographiques sur la Scythie*, etc. Brunsvic 1796., 4to tom IV.

Wspomniony komentator Wincentego Kadłubka, jest doktor Dombrowka, piszący około r. 1440. O nim będzie niżej.

(10) Długosz pod rokiem 1166. kładzie naprzód śmierć Jana czyli Janika, a potem w październiku Mateusza. Pod rokiem 1167. kładzie nieszczęśliwą wyprawę do Prus, zaczął Naruszewicz t. III, ks. IV poszedł, ale to jeszcze wielkiego rozprawiania potrzebuje.

(11) Bo w kronice Wincentego, czwarta tylko księga jest właściwie Wincentego; piérwsze zaś trzy, jakośmy powiedzieli, są Mateusza i Jana.

(12) Grach jego jest wodzem Gallów, z niego się utworzył Krakus: ale jakim sposobem z tąd powstała tradycja mogił Krakusa i Wandy?

(13) Leszkowie Mateuszowi, są może jacyś królikowie Sławian karpackich, którychby trzeba szukać w Menandrze. Jan Kochanowski, a z niego Jan Potocki, mylą się, aby przed Piastami w Polsce Leszkowie panowali, i żeby do nich miał Popiel należeć.

dragiem lub Meligastem porównywać⁽¹⁴⁾: lecz biskup niezaczyna swych dziejów od potopu, ani od rodu Noego jak Nestor, postępując śladem carogrodzkich greckich pisarzy, swe dzieje początkowe ułał: gdyż pierwsza wzmianka w naszym biskupie dziejów ojczy-
stych polskich, wzmianka niewątpliwa, jest w ostatnim liście księgi pierwszej i w początkowych księgi drugiej rozpoczęta. Pierwszym mocarzem Polaków Lachów jest Ziemowit, syn Piasta, który po Popielu gnieźnień-
skim w okoliczne strony panowanie swoje rozniósł. To wiemy z Mateusza⁽¹⁵⁾: toż nam wprzód napisał Marcin Gallus⁽¹⁶⁾.

(14) Tom II księga II, 39, przypis f, edycji pierw. p. 241.

(15) II. epist. 4.

(16) Na stronie 59 edycji gdańskiej, tyle wiemy o Polakach. Czasy późniejsze zawsze w bajki zamożne, rozpletły, że myszy Popiela zjadły, a przy postrzyżynach Ziemowita, Piast rozmaitych cudów, do cudów na weselu w Kanie galilejskiej podobnych doświadczał. Jeszcze później dodano do jednego Popiela i drugiego jego ojca, a temu liczne rodzeństwo; dodano też przyczynę, że tak bezecny zgon Popiela II, był karą bożą za otrucie stryjów. [Jako już jest w zepsutych listach Mateusza Cholewy]. Z nierozumienia nakoniec najpierwszych dziejopisów naszych Marcina Galla i Mateusza herbu cholewa, wyniesiono na tron Piasta, chociaż on nigdy żadnym niewładnął narodem [jako już u Długosza]. Zastanawiając się jeszcze nad samym Marcinem Gallem i Mateuszem cholewą, łatwo bajeczność Lecha i Wizimirza i dwónastu wojewodów poznamy. Nadaremnie jich w tych ojcach dziejopisów naszych szukać zechcemy. — Lech, jak dobrze okazał Szleccer [Dobner], z niezrozumianych kronik czeskich wygrzebany. Mniemanie zaś, że Polacy byli Wandalami, prowadziło na tron Lachów, wodzów wandalich: i tak podobno Wisumar król Wandalów, jako jest u Jordanesa [dę rebus geticis 21] został Wizimirzem królem Polaków. Zacność rodu Asdingów, z którego szedł Wisumar, na nieszczęścia jego, które go czasu powszechnej narodów w Sarmacji klęski od Gothów zadanęj spotkały, niebaczycie zakazawszy, stawiając tylko w jego jimienu miasta i wysokie grody, a na morzu wojując Duńczyki, sławę przeto polskich mocarzy

V. Aleśmy wybiegli ze swego zamiaru. Widzimy więc biskupów, krakowskiego i gnieźnieńskiego, w dzie-

széraząc po świecie, zacność mówię rodu, radziła go zapisać w porządek Lecha następców. Odsłoniłibyśmy bezwątpienia wszystkie źródła baśni, które początki nasze zeszcpecily, ale niedostatek sposobów doskonałego poznania dziejopisów, ten krok pożądany, niezmiernie opóźnia. U Kadłubka w listach Mateusza herbu cholewa znajdujemy wieści o Grachusie i Leszkach, których weale w Marcinie Gallu niema. Ale téż Mateusz dziejów polskich od Gracha, z którego powstał Kraków, bynajmniej niezaczyna. Grach jego, jest wodzem Gallów (I, epist. 2). Sześć razy powtórzone jimie Polaków w piérwszej księdze Kadlubskiemu przypisanych dziejów aż do Popiela samego prowadzonych, zdaje się być jakichśis poprawiaczów ręką wetknione. Źródła powieści Leszków, zdaje mi się szukać potrzeba u Menandra, pisarzy greckich i u południowych sławiańskich narodów, a nie u Polaków. Jan Kochanowski i Jan Potocki, podobno się mylą robiąc z nich (ażaliż to nie z Długoszowemi domysłami?) ród Leszków przed Piastami. Leszkowie ci co do Polski, należą podobno do Lecha. — Nieprędzej jednak początkowe niewiadomości otarte będą, dopóki nieurzymy narodowych pism najdawniejszych z zepsucia oczyszczonych. Do was szczepy tamtowiecznych bohaterów, do was przemawiają cienia Marcina Galla, Janika herbu gryf arcybiskupa gnieźnieńskiego, Mateusza herbu cholewa i Wincentego Kadlubskiego biskupów krakowskich, Bogufała poznańskiego i tylu jinych! ku wam zwracają się wszystkie życzenia i tysięczne usta sprawy przodków opiewać żądające, ku wam, którzy z bogaceni rozlicznemi rękopismami, niebaczni! dotąd je tłumicie a w prochu niewiadomości i zapomnienia grzebiecie własną rodzinę. Do was to woła głos powszechności; wydajcie zakopane skarby, składajcie w obliczu świata w miejscach publicznych te wam poruczone zabytki. A jeśli do oryginału ślepe i czyste przywiązanie was wiąże, dozwólcie zdjąć kopje, niechaj te będą złożone w księżnicach narodowych. Wy pod ówczas ujrzycie swe jimiona okwiecie wdzięcznością rodaków i dalekich pokoleń obsypane, a dziejopis badacz śledząc prawdy, wydobywając na jaw owe zwycięstwa na Psim polu, gdzie zatrwożony Niemiec wydał swe trupy psom na pożarcie, pod Płowcami, Dąbrowną, pod Kaługą, Kircholmem, gdzie dumny a mnogi Szwed, garstka rycerza przytarty, pod Klużynem, Orszą, Chocimem, Dubienką! wydzwigając z czasów prze-

jach ojczystych piękną zabawę znajdujących; widzimy że Kadłubek niejest najpiérwszy⁽¹⁷⁾, gdyż on sam nawet w piérwszym rozdziale (p. 384, libro IV, edit. Dobromil.) swojej księgi o sobie powiada: *longe aliud messoris est munus, aliud officium agricolae: spinetis occupetur agricola, nostri sudoris est, spicas, licet sparsas unam in messem colligere.* Nad czym, Kadłubskiego, który był od Kazimirza króla postanowiony *unicus ac singularis hujus reipublicae rationalis*, nie znanego nazwiska przypisnik (Dombrówka), tak się tłumaczy: *non hic dominus Vicentius aliquid dicit se adinvenisse, sed solum gesta hinc inde sparsim conscripta, in unum librum ordinate reposuisse* (p. 387, 388. edit. Dobromil.) Byli więc tak po, jak i przed Wincentym Kadłubskim, ciągłym a nieprzerwanym pasmem dziejopisowie polscy, zaczawszy od wiadomych nam, (bo nie mogliż być i dawniejsi?) Galla i Nestora⁽¹⁸⁾. Ani Szlecer, przy swój kriticie mógł wyrzec o Polakach: *ihr allererster und altester Annalist ist der Bischoff Kadlubek.*

SPOŚÓB JAK SZLECER POLSKICH PRZYWODZI.

VI. Dalej rzecz swoją prowadzi: *aber welch ein Annalist ist dieser Mann!* (p. 217, Th. II.) *und seinem*

starzałych Zygmunatów wieki w których Polska naukami w Europie jaśniejąc, piórem Toruńczyka niezmierności świata, rozkazy wydawała, a przy wzrastającym dziś odrodzeniu wystawi wzory mocarzom, obywatelowi, rycerzom, uczonemu, prawodawcy i-cno-cie. Wdzięczność rodaków i podniesiony w czystości własnego narodu wizerunek, staną się za podjęte prace sowitą nagrodą.

(17) Jeszczeby można mówić o Baszkonie, ale on niepewny, i ja nie niewiem.

(18) Nestor 1100; Gallus 1110; Mateusz herbu cholewa 1160; Jan herbu gryf 1160; Wincenty Kadłubski 1220; Bogu-fał 1250; (Marcin Strzempski 1279), Dzirswa 1290; Jan kronikarz 1359; anonim szląski 1383; archidjakon gnieźnieński 1385, Jan Dombrówka, Długosz 1480; nielicząc wielu annalistów.

bösen Beispiel folgten nicht nur seine Landsleute 300 Jahre lang..... sondern es steckte auch viele der Nachbarn der Böhmen⁽¹⁹⁾, *Littauer und Preussen an* (p. 160. Th. II.) Tak tedy okropną zarazę miały pisma Wincentemu przypisane roznieść? Ale te wyrażenia mniej mię dziwią; niezastanowił się Szlecer nad poprzednikami Kadłubskiego⁽²⁰⁾, a tym bardziej nad dziejami jemu przypisanemi. Lecz ten upatrzony *Unsinn* i mniemanie o latopisach, że: *unverschämter und unkluger fabuliren keine als die polnischen*, wpadły przecie pod krytykę: *ich berufe mich auf den Augenschein*. Mimo tego jednak wyznania, na owego krytyka i wydawcę Nestora, niewypadło szkalować dziejopisów sobie jina-czej nieznanych, jedno tylko z naoczności. A gdyby wspomniał na swoją *kleine Kritik*, niebyłby znalazł w Kadłubskim rodu Jafeta.

Hier nur einige Proben von solchem Unsinn. Der Pole Kadłubek, Bischoff † 1223, also Jahre nach Nestor, bo i ten dodatek konieczny! in Chronico Polonorum p. 1. (edit. gedan. 1749. folio.) Poloni ab Japhet, qui fuit filius Noe, sunt exorti..... Hic Japhet habuit multos filios, quos genuit. Unum habuit, cujus nomen erat Javan, quem Poloni vocant Ywan. Ywan autem genuit Philaram. Nun folgen die Descendenten auf einander: Alan, Anchises, Aeneas, Ascanius, Pamphilus etc. etc. Die ältere Ausgabe Kadłubeks hinter dem Długosz (Lipsiae 1712. t. II. p. 596.), weicht von der Danziger sehr ab, ihre Lesearten aber sind wo möglich noch unkluger: zum Exempel: Jawin quem Poloni vocat Jan, Rutheni vero Ywan etc.⁽²¹⁾ Th. II.

(19) Mówiąc o Lechu Szlecer, powiada, że Czesi nam bajek użyczyli; grzeczna więc ze strony Kadłubka wzajemność.

(20) Ani w ów czas kiedy o Lechu mówił.

(21) Jaby'm przynajmniej z tego *zum Exempel*, nie głupszego niémógł widzieć.

p. 12, 13... Kiedym się zatrudniał czytaniem wybor- nego dzieła Nestora szlecerowego i przypadłem na tę citację, osłupiałem, widząc Szlecerą fałszywie dziejo- pisów przywodzącego. Wprzód bowiem nieco prze- czytałem Kadłubskiego edycji Dobromilskiej, *in offi- cina Joannis Szeligae anno domini 1612. 8vo*, i tam jak o Lechu, tak o podobnych rodach potomków Noego, w całym Wincentym, niémogłem się dopatrzeć, jedno w jego przypisniku... Ale wiekom przebaczenie!... Szlecer więc miałby przytaczać komentarjusze za samego dziejopisa??

Szczęście atoli, dało mi w rękę Kadłubka owęj citowanęj edycji gdańskiej. Nowe podziwienie! w Ka- dłubku znajdują się te potwory niewiadomości w wie- ku XIV wymyślone? za cóż jednak w Dobromilskim tego niéma?

VII. W Dobromilskim trzy księgi są listownie pi- sane⁽²²⁾, a czwarta, właśnie Kadłubskiego, przez roz- działy. W gdańskim jest jedna księga ciągle pisana, widocznie obcymi uwagami przerywana i skracana, a ledwie połowę dobromilskich ksiąg wynosi. W do- bromilskiej, ustawicznie *commentarius* się popisuje, kiedy *commentariusza* w gdańskiej wyraźnie, ani widać. Tak są rozmajite dawnych dziejów polskich rękopisna i edicje! Dobromilska zrobiona przez wydawcę D. D.⁽²³⁾, który do czytelnika mówi: *ex antiquissimis usque vi- ciosissimis exemplaribus, vix credas quantum molestiae- susceperimus*. Gdańska zaś, jako widać z przedmowy wydawcy⁽²⁴⁾, wydana z kodexu (jedyne), który *cel-*

(22) Jakośmy wyżej wspomnieli między Mateuszem cho- lewa, a Janem gryf.

(23) Wydawca Felix Herbut. Wydanie ponowione w Lip- sku wraz z Długoszem.

(24) Wydawca Gottfried Lengnich. Wydanie to przedru- kował Mitzler.

sissimus et reverendissimus princeps episcopus varmiensis (25), *nobiscum ex heilsbergensi bibliotheca benignissime communicavit, ut typis exprimi curaremus. Codex ille, quo continetur, manu exaratus, fuit olim Petri Schamotulii, castellani et praefecti posnaniensis...* qui saeculi decimi quinti medio floruit, legiturque in primae paginae inferiore margine auratis litteris: *liber magnifici domini Petri de Schamotuli, castellani et capitanei posnaniensis, etc.*

Kiedym zaczął texta tych dwóch tak niebem od siebie różnych edycji porównywać, pokazało się, że cały początek w edycji gdańskiej, jest wyjęty i ulepiony, ze sławnego przepiśnika, który żył za Władysława Jagiellończyka (26): więc w wieku XV, i dopiéro na stronie 2, w wierszu 16, znalazłem wyrazy Kadłubka, (to jest Mateusza): *multa millia eorum multis stravere conflictibus etc.*, które w dobromilskiej są w liście drugim Mateusza na stronie 28, w wierszu 4. A jakież dalej różnice!

VIII. Przypuśćmy teraz, że ów wielki kritik i tak zacny a uczony mąż Szlecer, jinnéj nieznalazł edycji tylko gdańską. Tu dosyć mieć *kleine kritik*. W przedmowie wydawca powiada, że Kadłubka *chronicon, quale nunc in lucem prodit, ab eo, quod primum Herburto debemus, quodque Lipsiae recusum, in multis differt. Aliud in nostro initium, narratio continua, non per epistolas interrupta, expositio rerum nonnullis passim omissis brevior*. Dosyć dla kritika, żeby miał całą edycją w podejrzeniu, kiedy drugieję nieznał i aby się niespuszczał na *Augenschein*. Ale sam początek w her-

(25) Biskup Stanisław Grabowski.

(26) Mówi jeszcze o koronacyi. Kommentatorem jest Jan Dombrówka.

burtowój i lipskiej od gdańskiej edycji jest różny, a Szlecer sam początek za niezawodne głupstwa przywoził!

W gdańskiej zaczyna: *ortum sive originem polonicae gentis, ab initio mundi, ut ex multis historicis scripturis comperi, compendiose statui describere. Sciendum est autem, ante omnia, quod Poloni ab Japhet, qui fuit filius Noe, sunt exorti, etc.* Więc Kadłubek, *ex multis historicis scripturis*, postanowił, *compendiose scribere*, a przecie zdaniem Szlecera, przed Kadłubkiem, Polacy niemieli dziejów pisanych. Ale na to Szlecer sprawiedliwie odpowie, że biskup zbierał te dzieje polskie, nie z polskich dziejopisów: bo w samej rzeczy przed Kadłubkiem i długo po nim Polacy głupstw takich niespisywali, dopóki jich od sąsiednich niewyuczili się Niemców.

Porzuciwszy więc to! Za czasów Kadłubskiego, jeśli kiedy sięgano potopu i Noego, powiedziano tylko o wieży Babel, pomięszaniu języków, a najwięcej, kiedy potomków Noego od Mojżesza wymienionych powtórzono: jakie breduie mamy u Nestora naszego: ale on, zwyczajem wieku święcie przepisywał: za nierozum tego poczytać mu niémogę. Dopiero kiedy Berozy po Niemczech się rozleciały, kiedy witerbscy przypisownicy zaczęli się mnożyć⁽²⁷⁾, i do nas zawitała ochota tworzenia późnych pokoleń; zdaje mi się już Kadłubek wtedy nieżył: było to mniej więcej w wieku XIV.⁽²⁸⁾

(27) Berozus był to starożytny chaldejski pisarz: pisma jego zaginęły. W XIII. stuleciu znalazła się głowa szalona (professor teologii Jan Annjusz z Witerbo) co pod jego imieniem cudaczną księgę utworzyła, a niektórzy owocześni literaci dzięki tej twory za prawdziwą księgę Beroza przyjąwszy, miarkę szaleństwa przepełniali.

(28) Z tym wszystkim owe rodzaje komentatora Jana Dombrowki, są wzięte z Nennjusza: Handschriftliche Mittheilungen p. 618, 619: o czym powiemy niżej (dopis 1844.)



Tak małe uwagi powinny były surowego kritika, a świętego wydawcy Nestora, od tak złośliwej citacji wstrzymać, a dalsze uważne téj edycji czytanie o jój błędach przekonać.

IX. Lecz co powiedzieć, kiedy ów wielki dziejopis, nietylko umyślnie błędną przywiódł edycją, ale nawet lepszą za gorszą poczytując, fałszywie ją przywiódł: *Man hat zwei wesentlich verschiedene Ausgaben von seiner Chronik: beide aber enthalten wahren Unsinn... Sein etwas späterer Commentar hat den Unsinn wo möglich noch vermehrt.* Więc Szlecer znał, że dwójakie *wesentlich verschiedene* wydania znajdują się, znał nadto przypisnika, który był *etwas späterer*, to jest dwieście lat późniejszy, a który, *hat den Unsinn wo möglich noch vermehrt* (29).

Z przywiedzionej citacji, nad którą się zastanawiamy: Szlecer miał jinną edycją lipską przydługoszową *hinter dem Długosz*. Poznajmyż to wydanie. Po zakończonych trzynastu księgach gaduły Długosza, w tomie drugim, po stronie 592, jest tytuł: *Vincentii Kadlubkonis episcopi cracoviensis, historia polonica juxta editionem excusam Dobromili in officina Joannis Szeligae, a. d. MDCXII*, więc ta edycja jest taż sama co dobromilska, o której już mówiliśmy. Jakoż, oprócz niewielu miejsc, w których się znajduje *varietas lectio-num*, wszystko jest toż samo. W téj tedy edycji jest prefacja na początku i tak się zaczyna: *tres* (w edycji dobromilskiej *veteres*) *tribus ex causis theatrales oderunt solemnitates*, a pierwszy list czyli dzieje (lubo jeszcze nie polskie): *fuit quondam in hac republica virtus.*

(29) Dobrze wydanie gdańskie Naruszewicz, historia narodu pol. t. III, przyp. 183 do ks. IV, p. 451, edit. Mostowskiego, nazywa zbiorem różnych niezgrabnych pism. O lepszości przydługoszowej edycji, sam prosty rozsądek powinien był Szlecera przekonać. Jeśli tylko przywodzonych Kadlubków czytał?

Niema śladu początku edycji gdańskiej. Pierwsze zaś wyrazy wyżej wymienione: *multum...* w edycji gdańskiej znajdujące się, są na stronie 604, w wierszach 23, 24. Ale Szlecer powiedział: *Die älteste Ausgabe Kadlubeks, hinter dem Długosz, weicht von der dantziger sehr ab: ihre Lesearten aber sind wo möglich noch unkluger, zum Exempel: Jawin, quem Poloni Jan, Rutheni vero Ywan etc.* Niegodził się na obronę jego wyrzec: Szlecer żadnego Kadłubka nieczytał? Jest to *falszywa citacja*. Te wyrazy znajdują się w tym foljale, ale nie w Kadłubku; są na stronie 596, w wierszu 13 i 14. Ale za cóż Szlecer niedojrzał wyrazu uncjalnemi głoskami wypisanego: *Commentarius* ⁽³⁰⁾.

Możnaż się było spodziewać, aby uczony wydawca Nestora, mąż dziejopisom i kritice prawa dający, śmiał *kommentarjusza* wyrazy Kadłubskiemu przypisywać? śmiał złośliwie i fałszywie szanownych dziejopisów przywozić? Ale obłąkania i słabości badaczyw przebaczenia wołają! Oby tymczasem u nas Szlecer zażądał dla Galla i Cholewy!

II.

NESTOR.

KRONIKI, CHRONOGRAFY, LEGENDY RUSKIE.

(AUGUST LUDWIK SCHLOEZER).

X. NESTOR, peczerski w Kijowie zakonnik, urodzony 1056 roku, wszedł do zakonu 1073, dożywszy lat starości, umarł zostawując dwa dzieła przez siebie napisane: 1) *Część pierwsza pateriku peczerskiego*, czyli żywoty świętych ojców peczerskich, z którego dotąd

(30) Szlecer toż samo zrobił co Mikołaj z Chwałkowa Chwałkowski in sylloge scriptorum de rebus polonicis: Zobaczywszy przez przypisnika wspomnionego Władysława Jagiellończyka, powiedział, że Kadłubek (zmarły 1223), aż do jego czasów dzieje spisywał.

pozostający, jest przerobiony. — 2) *Kronikę*. Wiele w niej pisał jako współczesny, wiele dowiedział się od zakonnika Jana, który mając lat dziewięćdziesiąt, umarł 1106 roku, a zatem starszego od siebie a pamięcią wyżej sięgającego, całe wreszcie ruskie dzieje od dwu wieków niespełna początek mające, pewnie z powieści spisywał: odnosząc wypadki do lat cerkiewnych. Ale te potoczne powieści, wsparte były, czerpaniami z byzantyńskich pisarzy wiadomościami, oraz powtórzonemi przezeń w całej rozciągłości traktatami jakie Ruś z Carogrodem między latami 907 a 945 zawierała. Początek swojej kroniki, w którym o podziale ziemi pomiędzy synów Noego mówi, całkiem wypisał z byzantyńskich pisarzy. Co nawet o osiadaniu i posadach Słowian powiada, to, prócz własnego miejscowego podania, jest podobnież wsparte greckimi lub byzantyńskimi pismami, których Nestor i rozumiał, z nich czerpać i zastosować umiał. Lubo wiele z nich wyciągnął i wpatrując się w sposób onych pisania, tworzył swój własny, wszelako wprowadza biblijne sposoby i wyrażenia: jego zatem osoby same przez się mówią, a w powieści mieszają się biblijne frazesy i sentencje. Podziela on byzantyńskie mylne wyobrażenia z prostotą swego kraju, kresli roczne zapiski, krótkie, często ucinkowe, a chociaż pomieszane z dziwami i próżnym niekiedy słów zbiorem, wszelako zasobniejsze daleko w rozmajitość widoków i zdarzeń, aniżeli tegoż czasu łacińscy annaliści. Jego kronika zamyka się rokiem 1116, od którego jinni kontynuatorowie, przeciągacze, kontynuować go zaczęli.

Sylwester, opat klasztoru wydobskiego pod tytułem świętego Michała w Kijowie, a od roku 1119 biskup periasławski, pisał dalej, po rusku zwany *wremiennik*, a po grecku *chronograf* od roku 1116 aż do śmierci swojej zapewne, która przypadła r. 1123, 23 sierpnia.

Bezjimienny kontinuator, podobno Nifon, opat wołyński, fysjognomista, pösował dalej kronikę nestorową i sylwestrową do roku 1157, tym szczegulniej odróżniając się, że bardzo starannie opisuje wzrost, postać i rysy twarzy wielkich książąt.

Bezjimiennik drugi, ciągnął od 1157 do 1203.

Jest podobieństwo (wedle Karamzina) że pod koniec XI wieku, zakonnik *Bazyli* przez kniazia włodzimirskiego Dawida wraz z nieszczęśliwym Wasilkiem więty, opisywał zdarzenia jakie widział. Był jinny kronikarz, przez biskupa Nifona 1144 poświęcony; jinny we Włodzimirzu klazmeńskim za czasów Wszewołoda wielkiego; jinny jeszcze kijowski współczesny Rurika II (1200) który kronikę kijowską pisał. Byli tedy już ze wspomnionym kroniki nestorowej przeciągaczem współczesni kronikarze. Liczba jich wszakże, dopiero od roku 1203 znacznie się mnoży i mocno rozmajici, tak jż jedni do drugich niesą podobni. Piszą na Wołyniu, na Białorusi, w Nowogrodzie; piszą i w zaleskich krajinach, nad Klazmą i w Archangelu; piszą i przepisują sami zakonnicy, albo księża, albo jich synowie: a w takim pomnożoném pisaniu, odróżniły się *wremienniki* od *chronografij*. Zatrzymamy się więcj nad pierwszymi.

XI. *Wremienniki*, to jest kroniki czyli latopisma zajmowały się jedynie ruskimi dziejami, a pisane były na sposób od Nestora wskazany. Rzadko się zdarzają takie, coby się swą współczesnością ograniczały lub niewielką lat liczbą: pospolicie zaczynają od wypisywania z Nestora i trzech jego przeciągaczy, późniejsze rzeczy wypisują podobnie z poprzednich kronikarzy nim do swojego czasu dojdą. Niebyswa to wypisywanie dosłowne, ale pospolicie skracane, w które wciskają przydatki z kądjinąd sobie wiadome: dopiero na końcu swoje lata opisują. Nie są to przeciągacze, a tym mniej Nestory, ale przemieniacze, przejstaczacze swych po-

przedników i Nestora. W tym połączeniu różnych części poprzednich kronik, niezawsze jednostajny plan dopatrzeć się daje: zdarzają się przerwy lub powtórzenia. Bywają porządne, pełne biblijnej mocy i wyrazistości, kiedy inne pełne są wad, pomyłek, ułamkowych i słabych wyrażen, inne znowu, a mianowicie nowsze, gadatliwe i bardziej poszczegulniające. Okolica w której są pisane, będąc świadomszą kronikarzowi, jej téż wypadki dokładniej i obszerniej skreślone. Łatwiejsze do pisania pióro napełniało czasem kroniki błahemi powieściami, wypisami dość rozwlekłemi z kronik byzantyńskich, zupełnie obcemi szczegółami. Unosi się niektóry kronikarz w kaznodziejskie pochwały, a rozerwany interes Rusi, nieraz stronniczym go czyni. To pisanie tego rodzaju kronik, ostateczny koniec wzięło około roku 1630.

W liczbie téj niemałej, niektórzy są oznaczeni, z jimienia wiadomi, jinni bezjimiennie pisali, w tłumie tak nazwanych rękopismów Nestora, zatopieni i zapomniani. Wszakże rękopisma te są fałszywie i kłamliwie Nestorowemi zwane: każdy jest jinną kroniką; dostarczają kroniki rozmajite, które lubo się wzajem powtarzają, wszelako zawsze coś własnego mają, a w jich powtarzaniach się powinny się odkryć pewne familje kronik jakie rozpoznawano między annalistami i kronikarzami łacińskimi, pewną między niektórymi tożsamość, a wspólne i zgodne od jinnych odróżnienie się. Jak w łacińskich tak i w ruskich, często bardzo rok na którym się latopism kończy jest rokiem w którym latopisiec pisał. Z tych wiele jest drukiem ogłoszonych.

XII. *Kijowska kronika*, znajdujaca się w kodexach *ipatejewskim* z XIV wieku, i *chlebnikowskim* z XV lub XVI, odkrytych 1809 przez Karamzina. W obu kodexach rozpoczyna się przez kronikę nestorową, a poszczegulnia najbardziej dwunastego wieku kijowskie

zdarzenia, kończy się na roku 1198, jeszcze nieogłoszona, pewnie razem z wołyńską wydrukowaną zostanie. Niejakie z niej wyciągi widzieć można w dziele Karamzina historyi rossijskiego państwa, w tomie III aż do noty 153.

Wołyńska kronika, około roku 1292 pisana, nie jest kontynuacją poprzedniej kijowskiej, ale z nią ściśle połączona: pierwsze od 1199 notaty są dość obojętne i mało znaczące: dalsze z wieku XIII, pełne ważnych i poszczególnionych wiadomości tak dla Rusi polskiej, jak dla Litwy i Jadźwingów. Znajduje się we dwu rękopismach *ipatejewskiej* i *chlebnikowskiej* biblioteki, dotąd nieogłoszona. Rumiańców chciał ją drukiem ogłosić, Anastazewicz tym końcem text kollacionował do druku przygotował. Akademia wstrzymała i niedopuszczyła mając się wydaniem zająć sama. Obszerne z tej kroniki wyciągi znajdują się w IV tomie Karamzina historji rossijskiego państwa, aż do noty 175⁽³¹⁾.

Radziwiłłowski kodex, obejmuje wypadki do roku 1206. Jest on w XVI wieku pisany, był darowany bibliotece królewieckiej przez Bogusława Radziwiłła wielkorządcy Prus. Piotr wielki w 1716 widział ten kodex i przerysować go rozkazał, tak, że kopji od oryginału nierozróżni. Müller w 1735 przełożył kodexu tego kronikę na język niemiecki, zatrzymując się na roku 1175 i zamieścił w piśmie swym *Sammlung russischer Annalen* w tomie I, pod jimieniem kroniki opata *Theodosego*. Roku 1761, kodex radziwiłłowski, z Królewca do Petersburga sprowadzony, stosownie do zlecenia Tauberta, przez Barkowa poprawiony w stylu i rzeczy, wydrukowany 1767 in 4to pp. 301, co stanowi tom Iszy biblioteki rossijskiej historycznej. Tego

(31) Czyli nareszcie kroniki kijowska i wołyńska ogłoszone zostały? powiedzieć nieumiem. — Pewnie wyszła.

wydania przez poprawy naruszonego, niemiecki przekład, przez Jana Benedikta Scherera uskuteczniiony, wyszedł pod tytułem: *Des heiligen Nestors älteste Jahrbücher der russischen Geschichte von 858, bis zum Jahre 1203*, Leipzig, 1774 in 4to pp. 310. Radziwiłłowski kodex, który tyle kopjowania, drukowania i tłumaczenia wywołał, jest jeden z lepszych. *Hypaticki* ciągnący kronikę do 1292, jest z nim bardzo zgodny, szlusznie z tamtym, przez Schlözera, dla wydobycia słów Nestora, na piérwszém położony miejscu. Z tego hypatickiego kodexu początkowa część aż do zgonu Rurika była pod jimieniem Nestora drukiem ogłoszona przez Schlözera w piśmie Gatterera: *Allgemeine historische Bibliothek* VI, p. 304.

SIMEON biskup suzdalski na Białorusi 1226 zmarły, opisuje wcale szczegółowo to, co się za niego na Białejrusi działo, mniej dotyka wołyńskich i kijowskich zdarzeń.

Ławrentjewski czyli *puszkiński* kodex, ma kronikę rokiem 1303 zamkniętą. Jest ona jedna z pozostałych dawniejsza, bo i sam kodex jest pisany 1377 przez mnicha Wawrzyńca czyli Ławrentja dla wielkiego kniazia Dimitra Iwanowicza dońskiego. Kodex ten ofiarowany przez Mussin Puszkina cesarzowi Alexandrowi, złożony w cesarskiej bibliotece w Petersburgu, w części drukowany w Moskwie, pod tytułem: *lietopis Nestorowa*, po drewniejszemu spisku mnicha Ławrentja, jizdanije profesora Timkowskawa, periwajuszczejasia 1019 godom, Moskwa, 1824, in 4to pp. 105.

Ruskaja lietopis iz woskresenskawo spiska, Pieterburh, 1792, 1793, in 4to, t. I, pp. 305, t. II, pp. 350, dochodzi do roku 1347. Rękopism z którego wyszła na świat, darowany był 1658 roku bibliotece klasztoru woskreszeńskiego.

Drewnyi lietopisiec od 1254 do 1424, drukowany

przez Szczerbatowa, w Petersburgu, 1774, 1775, in 4to, t. I, pp. 340, t. II, p. 454.

Rossijskaja lietopis po spisku *Sofijskomu wielikawo Nowohrada*, część jego do 1424 dochodząca, wydrukowana w Petersburgu, 1795, in 4to, pp. 372.

Lietopisiec nowogorodzkoj, którego Szlecer *drugim* nazwał, od 1017 do 1352, drukowany w Moskwie w synodalnej typografii, 1781, in 4to, pp. 184.

Nowogorodzkoj perwoj lietopisiec, od 946 do 1446, wiernie i porządnie wydrukowany w Petersburgu, 1786 in 8vo pp. 257 w ogłaszanej dawniej bibliotece ruskiej. Dzieło w części pisane czy przepisywane od popa *Jana*, który pod rokiem 1230 oświadcza się być tej kroniki pisarzem, wszelako Karamzin poczytuje go za przepisywacza tylko. Pierwsze wiadomości wzięte są z Nestora, szczególnie zaś tej kroniki powieści zaczynają się od czasów Jarosława wielkiego, wymieniają dokładniej zdarzenia rzeczypospolitej⁽³²⁾.

Lietopisiec litewsko-ruski, przepisany roku 1420, 6 października przez Grzegorza Iwanowicza. Autor tego dość nieporządnego latopisma między 1390 a 1446 rokiem pisał. Do kroniki ruskiej wtrąca sprawy litewskie, a mianowicie ostatnie lata Witolda i jego panegyryczną pochwałę. Po czym następuje *lietopisiec wielkich kniaziej litowskich* począwszy od wyliczenia synów Gedi-

(32) Jeżeli się nie mylę: pop Jan u Gołębiowskiego p. 64 65, jest podwojony. Wciągnął Jan w swą kronikę *Prawdę ruską* czyli księgę praw od Jarosława wielkiego Nowogrodowi 1020 nadaną. Znajduje się ona po różnych kodexach, a była już po kilka razy ogłaszana: przez Bołtina i Puszkina w Moskwie 1799; w ruskąj dostopamiatnosti, w Petersburgu 1815; z textem Bołtina z komentarzami i objaśnieniami po polsku, przez Rakowickiego, w Warszawie, 1820; przez Strojewa, przy sofijskim wremienniku w Moskwie 1820; przez Ewersa, w Dorpacie, 1826; przez Kucharskiego, w Warszawie, 1838.

mina aż do odwiedzin w Smoleńsku Witowdowi uczynionych przez cara moskiewskiego Wasila Dimitrowicza. Dla udowodnienia, że Podole do Litwy nie do korony należało, o co za czasów autora tej kroniki prowadzono spory, w krótkości spraw podolskich dotyka. Dalsze opisanie kodexu oraz dowody, czytać można w dzienniku wileńskim 1823 t. III numer 2 i następujące, w których całą tę kronikę, oddzielnie też odbitą, uczony Ignacy Daniłowicz z wielką pracą i dokładnością, łacińskim drukiem, z objaśnieniami ogłosił, załączając do tego wyciągi z sofijskiego wremiennika tych wszystkich miejsc, które się do litewskich ściągają dziejów.

Carstwennoj lietopisiec, od roku 1114 do 1472.

Lietopisiec od 1206 do 1534, wytłoczony w synodalnej drukarni w Moskwie, 1784, pp. 388, z powyrzucaniem wielu miejsc, jak się zdawało wydawcy, niepotrzebnych.

Sofijski wremiennik, jili ruska lietopis ot 862 po 1534 god, jisał Paweł Strojew, Moskwa, 1820, in 4to pp. 495, nakładem Rumiańcowa. Wydany z trzech rękopismów: pierwszy w XVI wieku pisany do roku 1418 dociągniony, z biblioteki Tołstowa: drugi w XVI téż wieku, obejmujący zdarzenia od roku 1397 do 1518, jest w archiwum moskiewskim przy kollegjum spraw zagranicznych: trzeci, w wieku XVII, od początku do roku 1534 dociągniony, był w kodexie darowanym od patriarchy Nikona w 1661 klasztorowi woskreseńskiemu nowy Jerusalem zwanemu.

Lietopisiec archangelogrodzki, czyli archangelski od 853 do 1598, ogłoszony w synodalnej w Moskwie drukarni, 1781, in 4to, pp. 194.

Lietopis Nikonowy, do 1630. Kompilacja z liczby wielkiej kronik, od początku do 1094, drukowana staraniem Basziłowa i Szlözera w Petersburgu, 1767, in 4to, pp. 216; w drugim tomie do roku 1247 od Baszi-

łowa, w 1768, pp. 379: trzeci i następne tomy aż do szóstego wyszły między 1786 a 1792, w Petersburgu. Patriarcha *Nikon*, nie był kompilatorem téj kroniki, tylko onéj właścicielem. Podarował, równie jak jinne różne rękopisma do biblioteki *woskreszeńskiego* klasztoru, zapisawszy swoją ręką, tytuł. Kompilacja ta, skażona jest nierozsądnych kopjistów dodatkami: z tym wszystkim wiele jest ważnych dodatków, o starszyźnie, Gostomyśle, Waregach kijowskich: od XIV wieku udziela wiadomości o księstwie twerskim, w dalszych latach ustępuje pierwszeństwa archangelskiemu.

Kodex archiowski, tak zwany z powodu, że złożony w bibliotece archiwum interesów zagranicznych, jest z XVIII wieku, a podobny do nikonowskiego; bardzo poprawny od czasów Bazylego Dimitrowicza do 1560 (Karamzin).

Kodex lwowski, wydany w Petersburgu, 1792, w pięciu tomach pod tytułem kronikarza ruskiego, jest ważny z niektórych szczególnych wiadomości o panowaniu Jana III. (Karamzin).

Synopsis, drukowana w Kijowie, 1679, staraniem archimandryty Ghizeljusza, po raz piąty przedrukowana w Petersburgu, 1762, jedna z najniezgrabniejszych, a długi czas najwięcej wziętości mających kompilacji.

Nestora kroniki część początkową aż do roku 898 umieścił Jan Potocki w dziele swym *chroniques et mémoires*, czyli w tomie czwartym swych *fragments historiques et géographiques sur la Scythie, la Sarmatie et les Slaves*, Brunsvik, 1796, pp. 177—231, przestając na roku 898 i napaści Węgrów, a to ogłosił literami łańskimi, w czym Schlözera znacznie wyprzedził. Na boku jest przekład francuski. Z kąd wziął text ruski niepowiedział.

Kroniki ruskie wczesno były znane w Polsce, Stara kronika ruska cyrylicą pisana proboszcza Jaro-

sława z Płocka, pożyczoną była Kristinowi biskupowi pruskiemu (1210—1239) w XIII wieku (Voigt, Geschichte Preussens, Königsberg, 1827, t. I, p. 623, 622). Gdy Ruś została pochłoniętą narodowością polską, otworzyła te zapasy swoje Strykowskiemu, który się tyle na kroniki ruskie i litewskie powołuje.

XIII. Mnogo onych ocalało i zgromadzonych zostało do krytycznego wypracowania i ogłoszenia. Już niemałą liczbę miał jich *August Ludwik Schlözer*, tak w rękopiśmie jak drukowanych i sam lat wiele przykładał się do ogłaszania niektórych. Oswojony z niemi przyjął na siebie trud wydobycia czystego pierwotnego tekstu *Nestora*. Znał on dobrze, że prawie każda była jinněj ręki, jinnych czasów, jinnych okolic płodem, wszystkie wszakże za nestorowe poczytał. Znał dobrze wzorowe w Niemczech i na zachodzie w wydawaniu łacińskich kronik trudy, rozpoznające, odosobniające wiekiem i miejscem, powtarzające się annały; dające właściwe onym nazwiska. Nieposzedł tym torem Schlözer, nieustalił osobnego bytu tytuł kronik, niewydobył należycie onych pokrewieństwa bez względu na zmienność języka, jakie czas i miejsce kronikarzami kierowały, w całej gromadzie jaką miał pod ręką, w odmęcie, w konfuzji, gmerał po wyrazach, po niestosownościach, niezbyt wiele co dostatecznego dla *Nestora* wydobył, a nic dla tytuł kronik tak mozolnie drabowanych. Z niezmierną erudycją, niepospolitą krytyką, liczne zdarzenia i widoki zgłębiając, obarczył text pewny i niepewny mnogimi objaśnieniami dla początkowych dziejów ruskich i sławiańskich niezaprzeczenie nieocenionėj wartości. Bogate i niewyczerpane dla nich otworzył przybytki: ale nieszczęśliwy obrót trudu z tekstem samym, wywiera szkodliwy wpływ na wyrozumienie ruskich kronik i dotąd one w odmęcie zostawia. W zarozumiałości swojėj z wytrwałą zapamiętałością

postępował w swęj pracy, a niedosięgnął jak do roku 980, i ogłosił pod tytułem: *Russische Annalen in ihrer slavischen Grundsprache, verglichen, übersetzt und erklärt*, Göttingen, 1802—1809 tomików pięć, 8vo. Text Nestora jest łacińskimi literami. Z tego dzieła Jazykow uskutečnił wyciąg rossijski w Petersburgu 1809 do 1819 w tomach trzech; a na wzór Schlözera J. Müller, wsparty uwagami Dobrowskiego wydał: *Altrussische Geschichte nach Nestor*, Berlin 1812, ciągnąc do roku 987.

VX. Odkryto niedawno kronikę *Hamartola* dzieje świata po słowiańsku piszącego, od Nestora dawniejszego; Nestor miał z niego wypisywać (*Wiener Jahrbüch.* LIII, p. 48). To odkrycie koniecznie rzecz Nestora i kronik ruskich na nowém stanowisku postawi. — *Georgius monachus hamartolus do byzanckich należy pisarzy, na bułgarski język wczesno przełożony.

XIV. *Chronografje*, które się koło roku 1203 od wremienników odosobniły, są to kroniki świata, obejmują dzieje czterech monarchij, z których wynika cesarstwo greckie. W tych dziejach znajdują się niekiedy i ruskie zdarzenia, z kronik po krótkce wyciągnięte, czasem z odmianami. Pisanie chronografij wzmożło się w XV wieku, a chociaż i później były pisane, zwykle data zdobycia Carogrodu czyli Konstantinopolu przez Turków 1454, jest datą chronografje zamykającą.

Legandy, czyli żywoty świętych po cerkownych knigach znajdujące się pod tytułami: *czeti minei*, *prołoh*, *paterik*, są nieobojętnym dla ruskich dziejów źródłem. Znaczna tych żywotów liczba, jest utworem wieków późniejszych, niektóre jednak, jako żywot świętego Włodzimirza, Borisa i Hleba niemniej Theodozjusza, znajdują się w rękopismach dawnych prołohów, a te przez *Simona* biskupa suzdalskiego 1215 roku zmarłego i spokrewnionego z nim *Polikarpa* zakonnika pe-

czerskiego 1226 r. pisane, są kopjami wygotowanemi w XIII i XIV wieku. Oni, dotąd znany peczerski *paterikon* spisali, naprzód po polsku w Kijowie, 1635, in 4to, pp. 131, potem po rusku, także w Kijowie, 1660 drukowany.

Stepennyje knihi, tak jak i *rodosłownyje knihi* są pisane już w wielkim księstwie moskiewskim, lubo ruskich książąt rodziny i dzieje obejmują, ale wpływem nowszego mędrkowania tak dalece ruskie dzieje skaziły, że mało użyteczne, a przytym do późniejszych czasów należą. Chociaż niektóre pojawiają się w XV wieku, wszelako liczniejsze i w całej świetności występują dopiero w połowie XVI i w XVII wieku.

III.

GALLUS

ET CANCELLARIUS MICHAEL COOPERATOR.

BEZJIMIENNI WYCIĄGACZE.

XV. Z podania lub wspomnień przechowywała się zbyt długo pamięć, że był jakiś starodawny dziejów polskich pisarz *Gallus bezjimienny*. Wspomnił o nim 1584 Paprocki przywodząc z niego kantileny, jako Bezjimiennika (herby rycerstwa polskiego pod wyrazem orzeł); Sarnicki powołując się na niego 1585, poczytuje go za *niejakiego Galla* (*descriptio regni Pol. VI.*, p. 232); Herburt 1612 zamierzał go drukiem ogłosić jako *Gallum anonymum* (edit. Długosii lips. t. II. p. 594): przed nimi wszystkimi Długosz zmarły 1480, powtarzał jego słowa bez wymienienia czyje by były a wymieniając podwakroć *Martinum Gallum* (t. I. pag. 36, 65) zdawało się, że jego właśnie nazwał. Z tych wzmianek widoczna było, że był jakiś *Gallus* co dzieje polskie pisał, a niezgłębiając jakiego by był narodu, zostawiono mniemanie, że był cudzoziemcem.

Dopiero w roku 1749 Lengnich ogłaszając zbiór

kronik polskich z jednego kodexu biblijoteki heilsbergskiej, pod tytułem: *Vincentius Kadlubko et Martinus Gallus, scriptores historiae polonae vetustissimi, cum duobus anonymis ex manuscripto bibliothecae episcopalis heilsbergensi editi, Gedani, 1749, in folio*, zawiadomił, że kronika Galla, nie jest stracona. Z tym wszystkim trafnym okiem wpatrując się w nią Naruszewicz w 1784, powiedział, że to jest text kroniki przez jakiegoś mędrka połatany i skażony. Postrzeżenie Naruszewicza nabrało zupełnej pewności, gdy Czacki zapewniać począł, 1800 roku, że posiada kodex zupełnej i poprawnej kroniki Galla, zapowiadając, że takową towarzystwo warszawskie przyjaciół nauk drukiem ogłosi.

W roku 1809, dla własnego użytku zdjąłem kopją z tego kodexu dawszy mu nazwisko, z łatwych powodów, *kodeksu zamojskiego*. Mogłem się tedy następnie w różnych razach na czysty text Galla powoływać, jakoż w tych razach przez lat piętnaście przytaczałem text kodexu zamojskiego. Tłumaczył kronikę na język polski Hippolyt Kownacki, czasem tak jak mu się podobalo i tłumaczenie swe wydał pod tytułem: *Historja Bolesława III, w Warszawie, 1821*. Sam text łaciński nie był drukiem ogłoszony, aż dopiero 1824, staraniem i nakładem towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk, jakto przed laty Czacki zapowiedział, a trudem Jana Wincentego Bandtke, pod tytułem: *Martini Galli chronicon ad fidem codicum, denuo recensuit, vitamque sancti Stanislai adjecit Joannes Vicentius Bandtke, Varsavie, 1824, typis collegii varsaviensis scholarum piarum*, in 8vo. Do tego wydania, moja kopja przydać się nie mogła: Bandtke brał text wprost z kodexu zupełnego gnieźnieńskiego (któregom był zamojskim nazwał) o którym Czacki od tylu lat mówił, a odwoływał się przy tym do kodexu z którego Lengnich w swoim czasie ułomny text w Gdańsku ogłosił, niemniej do textu

anonyma szląskiego i ułamków Paprockiego. Jest to pierwsze i jedyne Galla wydanie, niewiem za co na tytule Bandtke położył *denuo*: bo ułomne Lengnicha wydanie całe za rzeczywistego Galla ogłoszenie poczytanym być niemoże.

XVI. Przez Lengnicha puszczonej w świat choć chromy i ułomny, wywoływał pytanie, kto był ów Gallus? Był duchownym, zakonnikiem lub kapłanem, to było jasno. Lengnich postrzegł w rękopiśmie heilbergskim, późniejszą ręką zapisane na początku: *Gallus hanc historiam scripsit, monachus ut opinor*, a na końcu: *hucusque Gallus*, i kronikę Gallowi przyznał. W tym niebyło uchybienia, bo to świadomy w swoim czasie zapisał, i Paprocki wypisujący z Galla kantileny potwierdza to dostatecznie. Lengnich znalazł w Długoszu po dwakroć wymienionego Marcina gallika, z tąd wniósł, że to ten sam i kronikarzowi Gallowi dołożył jemie Marcina, poczytując go za przybylca, za cudzoziemca, a przeto za Franka, Francuza z Gallji; zatym poszli niewahając się Janocki, Załuski, Bentkowski; a Jan Salomon Semler w 1772, zaprzeczył Gallofranka rodu, za Niemca go poczytał. Znalazł słabe z czasem w Jerzym Samuelu Bandtke poparcie, tak, że Marcin Gallus miał zostać, jeśli nie Frankończykiem Niemcem, to przynajmniej Gallo germanem, Niemcem zareńskim po niemiecku mówiącym. Z powodu tego rzutu, zamieściłem w 1815 roku, w tygodniku wileńskim (t. I, p. 56—58), notę jak następuje:

GALLUS JESTLI NIEMCEM?

XVII. Jak trzeba Gallów, Francuzów, Frankonów w tamtych wiekach uważać? następujące uwagi zapewnią. Najpewniejszą jest rzeczą, iż Frankonja (Francja wschodnia, w Niemczech w Germanji położona), nigdy pod żadnym pozorem Gallją się niemianowała. Od

czasu jak państwo rzymskie upadło, a Frankowie Gallją opanowali, długo jeszcze Ren był przedziałem Niemców od Frankonów złączniałych (Germanów od Gallów). Opanowali Frankowie po kolei Gallją północną i południową, a odmienność czasu jich opanowania, lub liczby napływu tego panującego ludu, względem dawnych krajowców uczyniła przedział w jednostajnym w Gallji zmieniającym się języku, w którym przecież, langue d'oï, lubo grubszy, od langue d'oc, brał przewagę, stanowił język panujący, wykształcony nakoniec w dzisiejszy francuski, a trzeba było czasu, żeby zwolna ów langue d'oï przez niemiecki język od niższego Renu był odparty. Wszystko to było w Gallji, gdzie Frankowie czyli Francuzi panowali i zarówno miana Francji i Gallji były jednostajnie znaczące. Wszakże langue d'oc, oznaczeńszym sposobem Gallją; a langue d'oï, czyli Gallja północna, pospolitszym sposobem Francją; a Frankonja, niemiecka krajina, Francją wschodnią, nazywana. Z tąd, najniewątpliwszą jest, że *Gallus*, był zarencki Francuz, po niemiecku nieumiejący; *Frankon* zaś, był, albo zarencki Francuz, albo przedrencki Niemiec, językiem różny. Lambert biskup krakowski, był Frankonem, czyli Frankopolakiem, a z osnowy wypadków, z jego związków z mnichami świętego Idziego w langue d'oku, niemożna go za jinnego uznawać jedno za Franka z langue d'oju. O różnicy zaś języka Gallów od Frankonów przedrenckich, łatwo w tamtych wiekach dowody znajdować. Dochodzili bowiem Niemcy, że Serbia, w języku Gallów Servją się zowie, co u nich Dienen, służalstwo oznacza (*Saxo quidam [Semler] ex quo interpolatio in Boguphali textu*). I za wieku naszego Krzywoustego, Gallicus we Frankonji obcego mu frankońskiego niemieckiego języka uczyć się musiał (*Altgeschriebene Zeitbuch, apud Friess, inter Ludevigi Gesichtsschreiber von den Bischoffen Wirtzburg, p. 396*).

Zaduma się tu niejeden, jak wiele rozprawiamy o Gallach i Francuzach i Niemcach, wszakże przecięć trzeba niesłychane bałamucenie się wielu uczonych w kraju naszym mężów, niepojmujących nawet, aby kto pomyślił iżby Gallus miało oznaczać Francuza lub Paryżanina, przekonani, że to Niemcy: biegąc niebaczni, za nierozgarnionym pisarzem, który bezkriticznie za świadki i źródła przyjmuje dziwactwa z końca czternastego wieku pisarza. Najpierwszym powodem Janowi Salomonowi Semlerowi (*animadversiones ad antiquos scriptores rerum polonicar. in actis societ. jablonov. de Slavis, Lecho et Czecho, 1772, t. II, p. 46*) do sądzenia, że Gallus vel Gallicus, jest Niemiec, zdaje się już się stał wiersz Marcina Galla (*epid. libri III. p. 245 edit. Bandt.*).

Septingenti confligere cum XXIX millibus „Hic signum numeri, mówi Semler, metri causa legitur persyllabas duas *neunzwanzig*.“ Na palcach dla ostrożności policzone zgłoski wydały mi trzy: osądziłem więc, do takowego domysłu na miejsce liczby XXIX, dogodniejszym być wyraz francuski *vingt-neuf*⁽³³⁾.

Jinnym powodem do zniemczenia Gallów, jest XIV wieku bezjimienny kronikarz, wypisujący z mało co dawniejszego, a sobie współczesnego kronikarza Jana. Wiadomo, że Mateusz herbu cholewa biskup krakowski, nasz XII wieku dziejopis, w początkowej historii swojej gdzie czasy Alexandra wielkiego z Leszkowemi mięsza, gdzie Trogowych Gallów rzymskich, za jakowychsis Gallów za czasów Krakusa znanych, przypłtuje; wiadomo, że taki sposób bałamutnych powieści jego, żeby zrozumieć, trzeba dojść co owi Gallowie

(33) Wydawca Bandtke znalazł, że powinno być XXX: poklasnął by Semler gdyby żył, miał by dwie upragnione zgłoski „dreyssig.“

znaczyli. Owoż Jan kronikarz, a za nim zaraz niejaki Anonym, kronikarze polscy pod koniec XIV wieku, podobno na Szląsku piszący i Kadłubka wypisujący, w Gallach tych, uważają potężnych do czasu Karola wielkiego Germanów, zawsze między Dunajem i Elbą przesiadujących, i po wielekroć powtarzają, że Galli, są Germani, a może być, iż na téj wiadomości swój oparci, wsie na Szląsku, Jankau i Wirbin, twierdzą być zamieszkałemi przez Gallos (scriptores siles. Sommersb. t. I). Nikt więcj po nich, aż do naszych czasów niesądził, aby Gallowie mieli być Niemcami, bo nikt niesledząc dziwacznie przez Mateusza Cholewę użytego starożytnego Gallów jimienia, przeciw wszelkiej prawdzie i oczywistości powstawać niemógł.

Dziś za Semlerem nasi biegają, i pewien szanowny i wielki w literaturze narodowej pisarz (Jan Samuel Bandtke), wyczytawszy w przywileju Bolesława wysokiego: *sive Poloni sunt, sive Teutonici, vel Gallici*, dopisuje: „nikt niepomyśli o Francuzach, o Paryżanach, lecz o Frankach czyli Niemcach wschodnich, kto zna Semlera, etc.“ Lecz jeżeli *vel* ma oznaczać że *Gallici* są *Teutonici*, cóż więc *sive* będzie wyrażało? naznaczyż jeden ród i ten sam Polakom, Teutonikom, Gallikom? Ażeby zaś zakończyć nasze długie nad bałamuctwem rozwiedzenie się, wejrzyjmy jak w samej Frankonji, właśnie za wieku Marcina Galla, Gallików uważano i znano, jak o tym opowiada wyżej przytoczony Friess. Ich finde, mówi on, in einem alten geschichtschriebenen Zeitbuch, oder Chronika, wie ein wohlgelehrter Mann, aus Frankreich, Johannes Gallicus genannt, um das Jahr 1150, gen Wirtzburg kommen, im Dom daselbst Schulmeister wurden, auch im Hof Caulnberg gewohnt haben soll, der das Amt, die Gezeiten und Mess, sonderlich den sequenz adorando, welchen man von unsern Apostel dem heiligen Kilian und seinen Ge-

sellen, an ihrem jährlichen Fest lieset und singet, gedicht gemacht. Wie wohl nun derselbig, die teutsche Sprach, so viel er derselben zu täglichem Gebrauch nothdürftig verstehen und reden gelernt, so sey er doch derselben rechter Art zum besten nich bericht gewesen u. s. w.

Wreszcie to niemczenie kronikarza Galla długo utrzymać się niemogło. Szło więc o ocalenie od poniemczenia jinych Gallów, których w owe wieki nie mała Polska liczyła. Gallus Aaron był opatem tynieckim i biskupem (1046—1071), Gallus Baldwin także biskupem krakowskim (1101—1108), *Gallus Marcin*, był 1162 praepositus miechowitzów. Mieli oni jimiona chrzesne, jakich w Polsce prawie nieużywano, albowiem jeszcze trzymano się własnych narodowych, nowo chrzczeni świętych patronów w niebie jeszcze niepotrzebowali: dodatek więc Gallus Gallicus niewątpliwie jest skazówka jich przybycia z Gallji do Polski. Ponieważ więc Lengnich Galla, Marcinem ochrzcił, o czym, ani notator kodexu heilsbergskiego, ani Paprocki, ani Sarnicki, ani Herbut niewiedzieli, nikomu nieprzychodziło na myśl, że jest w kalendarzu jemie Galla, i patron święty Gall między niebiany policzony, kronikarz tedy Gallus, pozostał Gallem z narodu z którego przybywał, a nie z jimienia Galla na chrzcie danego.

GALLUS JESTLI POLAKIEM?

XVIII. Dopiero Hippolyt Kownacki, rozczytując się 1819 w jego kronice, zamierzył dostrzedz w nim urodzonego Polaka (Pamiętnik warsz. t. II. p. 111—114). Zatrzymał go z razu sam wstęp, w którym, *deo dignis ac venerandis pontificibus* przypisuje dzieło, *swą kronikę, subsequentis scriptor opusculi supra montem Syon domini sancti Gregorii commisso vigilantia studio specu-*

lari. Znalazł on, że papież w roku 584, w Rzymie na górze Coelium, zbudował był kościół i przy nim mnichów benedyktinów osadził. Później stanął kościół pod tytułem Świętego Grzegorza i przeszedł w ręce kamedułów. Wniósł więc z tego, że Polak Marcin Gallus, z jimienia Marcin, z nazwiska czy przydomku Gallus, w Rzymie, przy tym kościele pisał, i biskupom polskim początek kroniki przysyłał. Był on Polakiem, ponie-nieważ Polskę nazywa *patriam*. A ponieważ w ówczas nazwisk familijnych jeszcze niebyło, więc dodany Marcinowi Gallus, być może przydomkiem, który zapewne po polsku był *Kurek*. — Podczas tak obudzonej zagadki, Bogumił Linde, roku 1822, oddając do druku swój niemiecki przekład Ossolińskiego i jinnych o Kadłubku piszących, zapytał mię o Galla; stosownie do jego żądania udzieliłem mu noty (*handschriftliche Mittheilungen*, p. 599—608), jak następuje.

XIX. Co o Gallu Ossoliński i Kownacki powiedzieli niejest dostateczne, ani ja, *nieczuję się w stanie rzecz jego wyczerpnąć*. Z tém wszystkiém, kilku słowami odpowiadam. Że ze wstępu księgi pierwszej Galla, jest jasno kiedy pisać zaczął, to nieulega żadnej wątpliwości. Wszakże nie źle jest powtórzyć co mówi zamojski, teraz puławski kodex, gdyż ten doznał bądź opuszczeń, bądź dodatków w przepisywaniach i przywodzeniach⁽³⁴⁾.

Domino M. (id est, *Martino*), dei gratia summo pontifici (id est, archiepiscopo gneznensi), simulque Symeoni, Paulo, Mauro, Syroslao, deo dignis ac venerandis pontificibus Poloniae regionis; nec non etiam cooperatori suo venerabili cancellario Michaeli, ceptique laboris opifici, subsequentis scriptor opusculi, supra montem Syon domini sancti Gregorii commisso vigilanti

⁽³⁴⁾ Kownackiemu podobało się wyrzucić z tego początku *Syon*.

studio speculari, ac de virtute in virtutem gradiendo, deum deorum facie ad faciem contemplari (mscr. zamosc. p. 242, col. a) ⁽³⁵⁾.

Ztąd wypada oczywiście, że gdy:

Marcin, arcybiskupem był od roku.....	1092 do 1118.
Simon, biskupem plockim.....	1107 — 1129.
Paweł, kruszewickim.....	1098 — 1111.
Maurus, krakowskim.....	1109 — 1118.
Zyrosław, wrocławskim.....	1091 — 1110.

nasz Marcin Gallus, począł pisać 1109, albo 1110, że w ówczas, żył jego protektor albo raczej współpracownik, kanclerz *Michał*, że pisze w Rzymie na górze Sion świętego Grzegorza (jak wskazał Kownacki). A kiedy mówi dalej, że chciał dzieło nie własnym swém jimieniem, ale biskupiami przyozdobić: quo circa laudem hujus operis et honorem hujus patriae principibus ascribamus: nostrum vero laborem laborisque tallionem vestrae discretionis arbitrio fiducialiter committamus, to z tego powodu, nie chcemy się nad dwuznacznością zatrzymywać, czyli owe *hujus patriae principibus*, przypisane dzieło, owocem jakiego Polaka być mogło. Jidziemy dalej i znajdujemy, że druga księga znowu jest przypisana: domino Paulo dei gratia poloniensi reuerende discretionis episcopo, suoque cooperatori imitandae religionis Michali cancellario (mscr. zamosc. p. 265 col. a; in edit. gedanens. Lengnich p. 79): dowód że ta druga księga była w tymże czasie co i pierwsza napisana (1109 a 1111): czyli również w Rzymie?

Pierwsza księga jest rzeczywiście wstępem dzieła, to jest wstępem do pochwał i spraw Belesława krzywoustego. Obejmuje ona pokrótce zdarzenia od Ziemo-

(35) W wydaniu swém Bandtke, p. 4. zmienia wyczytanie: super montem Syon domini sanctorum gregi commissio. O czém powiemy niżej.

wita i Popiela do narodzenia się krzywoustego. Druga, obejmuje sprawy tego Bolesława za życia jego ojca, i dalsze do wojny niemieckiej. W tym przypisaniu biskupowi Pawłowi, zamyka on ustęp temi słowy: igitur opusculum almi patres, stilo nostrae pusillanimitatis ad laudem principum et patriae vestrae pueriliter exaratum suscipiat et commendet extollens autoritas et benevolentiae vestrae mentis. Uważać tu trzeba, że zamiast *patriae vestrae*; gdańskie wydanie ma *patriae nostrae*⁽³⁶⁾. W następującym zaraz epilogu, zrywa się jakoby ze spoczynku:

Nobis asstate, nobis hoc, opus recitate

Per nos si vultis⁽³⁷⁾, Opus est laudabile multis.

Non est mirum a labore si parum quievimus,

Tempus erat quiescendi, tot terras transivimus,

Neque ceptum iter bene cognitum habuimus:

Sed per illos qui noverant paulatim inquirimus⁽³⁸⁾

Exurgamus jam a somno, nam satis dormivimus,

Vel cujus jam diei viam inquisivimus⁽³⁹⁾

Hac expleta, de futura satis cogitabimus,

Duce deo prosequamur, quod interposuimus.

Persolvamus, qui frequenter supra titubavimus,

Et addamus, si quid minus ignoranter diximus,

(mscr. zamosc. p. 265, 266; edit. gedan. p. 79, 80).

Z tego jasno, że między napisaniem książki pierwszej a drugiej była przerwa czasu (choć w przeciągu nie-

⁽³⁶⁾ W wydaniu swém Bandtke p. 129, czyta także: *Patriae nostrae*. O czém powiemy niżej.

⁽³⁷⁾ Wydawca Bandtke p. 129 czyta: *per vos*, jakże to *vos* pisane? przez *u*, czy przez *v*?

⁽³⁸⁾ Wydawca Bandtke p. 130 czyta *inquisivimus* przez co syllab zanadto: *inquirimus*, jest dziwactwo łaciny, alem w repopisimie dostrzegał akcent litery *r*.

⁽³⁹⁾ Moje wyczytanie *vel cujus*, jest niedostateczne, bo niedostaje syllaby: wydawca Bandtke p. 130, czyta, *velut unius*.

długim między 1109 a 1111); że takowej użył poprzednie uchybieńia poprawując; że w tej przerwie odbył podróż wielką, że może z Rzymu powrócił albo przybył; powrócił jeśli się przypuści, że w Polszcze samą polskie wprzód przebadywał dzieje, nim je pisać począł: zaczął mówi przypisanie biskupom; przybyłym będzie jeśli przyjmiemy że przez kanclerza Michała (Polaka), w Rzymie o tych dziejach potrzebną wiadomość powziął i z tamtąd do Polski przyzwany. W tym celu starał się zjednać sobie duchowieństwo polskie, jego jiniona na czele swój pracy mieszcząc; a po przybyciu do Polski, przypisuje swe dzieło jedynie kujawskiemu biskupowi w Kruszwicy, którego cooperatorem zowie. Z tąd staje się podobna jiz osiadł w diecezji kujawskiej. Był duchowny bo nazywa capellanos ducales et clericos fratres: może dla tego nawet że był sam z liczby dworskich, nadwornych.

Dzieło jego było w Polszcze dobrze przyjęte. Mówi on: sicut vitam sanctorum et passionem religiosum est in ecclesiis predicare, ita gloriosum est, in scholis vel in palatiis regum ac ducum triumphos vel victorias recitare, et sicut vitae sanctorum vel passiones ad religionem mentes fidelium instruunt in ecclesiis predicare, ita milicie regum animos accedunt in scholis vel in palatiis recitare... Constat ergo, pisze dalej, mowę ad fratres carissimos capellanos et clericos obracając, ex his superius approbatis rebus gestis polonorum principum, recitatis, constat quoque vestro iudicio confirmandum, presens opus vestro interprete recitandum (libri III. epist. mscr. zamość. p. 290; cf. edit. gedan. p. 94) ⁽⁴⁰⁾. Dzieło tedy Marcina (Galla) było

⁽⁴⁰⁾ Wydawca Bandtke w tej epistola, p. 240, 241. wiele wyrazów podokładał w kodexach nieznajdujących się, niektóre przynajmniej zbytecznie.

w Polsce po polsku przekładane ustnie, *vestro interprete*, równie w szkołach jak na dworze. To mogło pisarza do dalszego trudu zachęcać: jakoż, cieszy się z takiego przyjęcia w księdze trzeciej jak się z następujących słów okazuje.

Capellanis ducalibus venerandis, aliis clericis per poloniam memorandis, presentis auctor opusculi. . . . Primum omnium vos scire volo fratres carissimi, quod tantum opus non ideo cepi, ut per hoc fimbriam mee pusillanimitatis dilatarem, nec ut patriam vel parentes, exul, apud vos et peregrinos exaltarem, sed ut aliquem fructum mei laboris ad locum mee professionis reportarem. Item, aliud vestre discretioni manifesto, quod non ut me quasi ceteris preferendo, vel quasi facundiorum in sermone referendo, hunc laborem suscepi, sed ut otium evitarem et dictandi consuetudinem conservarem, et ne frustra panem Polonie manducarem (mscr. zamość. p. 289. cf. edit. gedan. p. 93, 94) ⁽⁴¹⁾. On więc cudzoziemiec, (bo *exul*, pewnie nieznaczy wygnańca), apud vos (Polonos) et peregrinos (Italos, Romanos) ⁽⁴²⁾, zaleca się ze swą pracą, nie dla tego, aby wynosić, patriam vel parentes meos, (to *meos*, ma hejlsbergski rękopism gdańskiego wydania), nie dla tego aby swoje, swoich rodaków zachwalone zdolności objawić, ale aby nadaremnie chleba polskiego niepożywać, nie próżno być na polskim chlebie. W hejlsbergskim rękopismie gdańskiego wydania niedostaje *apud vos*, że to jest rzeczywiście opuszczenie, okazuje się z wyrazów, *ne patriam vel parentes meos*, jako też z *Polonie*

(41) Wydawca Bandtke p. 237, 238, nie różni się w czytaniu tego miejsca, podkłada tylko po dwakroć *quia za quod*.

(42) W innym miejscu, cudzoziemców od krajowców Polaków odróżnia mianem *łacinników*: *Latinorum vel Slavorum quotquot estis incole* (chron. I, 16, edit. Bandtke, p. 83).

w wyrażeniu *ne frustra panem Polonie manducarem* ⁽⁴³⁾. Wszędzie odróżnia Marcin (Gallus) swą osobę dobitnie od zdarzeń polskich i osób polskiego narodu, którym swe dzieło przekazuje. W tém mianowicie dopiero przytoczoném miejscu, każdy wyraz przemawia za tém, że pisarz był cudzoziemcem. Jakżeby bowiem przyszło Polakowi na myśl, mówiąc o niedarmo jedzonym chlebie, dodać *chleba polskiego*, bez zamiaru oznaczenia go względnie do siebie samego lub tych do których jak obcy, jak coś jinnego przemawia. Przez to Marcin (Gallus), daje czuć swój ród niepolski, cudzoziemski, *exul apud vos et peregrinos* ni Polak, ni Włoch, cudzoziemiec dla miejsca i kraju w którym pisał, (*exul* i dla kraju z którego wyszedł).

XX. Jeśli jest podobieństwo że drugą księgę w Polsce pisał, jest najpewniej że trzecią wygotował w kraju którego chleb pożywał: wygotował zaś w czasie kiedy się cieszył skutkiem dobrze przyjętej pracy, a przeto po upłynięciu niejakiego czasu. Sama osnowa tej trzeciej księgi poświadcza, że znacznie później pisał, gdyż obejmuje niemiecką wojnę którą hejlsbergski rękopism gdańskiego wydania, już ma niecałą. Zamojski (gnięźniński) rękopism, daleko ma więcej w tej mierze, a przytem nie jedno jinne zdarzenie ściągające się do Zbigniewa, tudzież wojen pruskich i pomorskich. Ostatnie zdarzenia tego rodzaju są z r. 1120, w ostatnim rozdziale zatytułowanym: Pomorani tradiderunt castrum Nakel Polonis. Wszakże, znacznie później ta księga wygotowaną była, gdyż w przedostatnim rozdziale mówi Marcin (Gallus): Vidimus enim, talem virum (id est Boleslaum III), tantum principem, tam

⁽⁴³⁾ *apud vos* niedostaje w wydaniu gdańskim, a w kodeksie hejlsbergskim rzeczywiście się znajduje tak: *exul apud vos et peregrinus* (edit. Bandt, p. 237).

deliciosum juvenem, primam karinam jejunantem, assidue cineri et cilicio humi pervolutum, lacrimosis suspiriis irrigatum. . . . quod iter peregrinationis ad sanctum Egidium, sanctumque regem Stephanum, occasione colloqui paucissimis hoc rescientibus, summa devotione consummavit, etc. (mscr. zamość. libro III, cap. 22, p. 304) ⁽⁴⁴⁾. Wszystkie te pokuty, miały miejsce 1130. roku. Kończy Marcin (Gallus) ten rozdział: nec debet quisquam illud preposterum ordinem reputare, quod, si fuerit insertum, poterit cepte narrationis totam seriem perturbare (mscr. zamość. p. 305, col. b.) ⁽⁴⁵⁾, przeczco przestroga, że zaczął późniejsze czasy i znowu do osnowy dziejów, do Pomorza i Nakła powraca. Trzecia więc księga, obejmuje sprawy do roku 1120, a pisaną była po r. 1130. (O długiem życiu Galla patrz w tomie II, X, 35, nota 67 opisanie Polski).

XXI. Że na początku tej trzeciej księgi, Rzymian Gallów, Troję, Priama, Alexandra, Antiocha, Medów, Persów wspomina, że w pierwszym rozdziale pierwszej księgi starannie geograficzne Polski położenie oznacza, dowodem jest jego nauki, obeznania z dziejami czystych pojęć. Że nadewszystko Troję i Priama wynosi, że się w jego słowach gallicizmy nadarzają, to niebyłoby żadną jego cudzoziemskiego pochodzenia skazówką, gdyby się nie była przechowała pamięć, że on był *Gallus*.

Pod koniec XIV. wieku, bezjimiennik szląski (u Sommersberga, t. I. p. 13—63), z Marcina (Galla) szerokie poczynił wypisy, niewspominając wcale jego imienia. W XV wieku, był powielekroć rozmaitym sposobem przepisywany: z tego czasu dochowały się do naszych czasów przepisania nam znane w kodexach hejlsberg-

⁽⁴⁴⁾ Wydawcy Bandtkiego czytanie p. 308, 309, zgodne.

⁽⁴⁵⁾ Zgodnie z wydaniem Bandtkiego, p. 313.

skim i zamojskim (gnieźnieńskim); ale wtedy, nikt nie-zapisał w tych przepisywaniach że to był Gallus. W tym-że wieku Długosz, czynił dosłowne wyciągi: a po dwa razy wymienia jemie *Martinus Gallicus* (t. I. p. 36, 65), przy tém atoli wymienieniu przytacza słowa, jakie przez żaden sposób w kronice Galla znaleźć się niedają. ⁽⁴⁶⁾ Sarnicki podziwił się swe wyraża, że pewien Gallus *quidam Gallus*, zdarzenie ze świętym Stanisławem, *siccopede* pomiął. W rękopiśmie zamojskim (gnieźnieńskim), rzeczywiście widać jak kronikarz unikał, dostatecznie się w tej mierze rozpisać ⁽⁴⁷⁾. Herbut w XVII wieku wymienia był kroniki *bezzimiennego Galla*, którą wydać zamierzał. Naostatek, znalazł go Lengnich wydawca hejlsbergskiego kodexu. W tym kodexie, na początkowe litery i na zatytułowanie rozdziałów są przez przepisującego zostawiane miejsca próżne: a dawną ręką, choć od przepisywania późniejszą, zanotowano, że to jest kronika *Galla*, a na końcu *hucusque Gallus*. Tym sposobem dochowała się pamięć, że był pewien kronikarz Gallus. Jego jemie mniej znane aniżeli z Gallji pochodzenie, gdyż jemie *Marcina*, pożyczone zostało z Długoszewego *Martinus gallicus*. Nikt ze współczesnych albo bliżej po nim żyjących i z niego wyciągi czyniących, niewymienił ni Galla ni Marcina ⁽⁴⁸⁾.

Gallus albo Gallicus, jest jedno i to samo na oznaczenie cudzoziemca z Gallji przybyłego. Jan Salomon Semler i Jerzy Samuel Bandtke, chcieli kronikarza tego na Niemca wystrychnąć. Odparł to tygodnik wileński

⁽⁴⁶⁾ Bartłomiej Paprocki, 1584, parę cantilen z niego przytoczył, mieniając go bezzimiennym.

⁽⁴⁷⁾ Jak się ta rzecz ma, będzie w artykule o Bolesławie śmiałym.

⁽⁴⁸⁾ Mniemanie Kownackiego w pamiętniku warszawskim, jakoby Gallus, było przekładem łacińskim przydomku *Kurek*, jest całę pocieszne owemu czasowi mniej stosowne. Gdyby

t. I. p. 36, 37⁽⁴⁹⁾. Mimo tego Bandtke w nowém wydaniu swęj historji polskiej (t. I. p. 345), odświeżył to mniemanie z małym odcieniem przez na wiatr puszczonej domysł, że ten Gallus z Leodjum do Polski przybył; gdyż wtędy, dodaje Bandtke, Niemców zarenńskich Gallami zwano i dla tego u komentatora Kadłubka, w XIV wieku *Gallici* i *Teutonici*, toż samo znaczą. Ależ sam kronikarz Gallus, połędniową Francją, gdzie świętego Idziego szuka, nazywa Gallją. Niebrakowało też, tak za Bolesława krzywoustego, jak i czasów poprzednich Gallów z Francji przybywających, którzy przez żaden sposób za Niemców poczytani być niemogą. Tylem w roku 1822 powiedział, udzielając méj noty Lindemu (*handschriftliche Mittheilungen*, p. 599—609). Przystępując teraz do rozwiązania co Jan Wincenty Bandtke w lat parę z koleji powiedział, z górym winien wyznac, żęm zbyt łatwowieńnie poszedł za przypuszczonej przez Kownackiego pobycie kronikarza w Rzymie, a w skutek tego źłem wyrozumiął i wymyślił mniemaną podróż: Gallus wszystkie trzy księgi pisał w Polsce, i między pisaniem piérwszej a drugiej księgi żadnej nieodbywał podróży.

XXII. Jan Wincenty Bandtke, w parę lat potym wydając 1824, *chronicon Galli*, z gruntu wzrusza moję o Gallu notę, utrzymując, że Gallus był *Polakiem*. We dwu bowiem razach jistotnych, jinaczęj wyczytał text kodexu zamojskiego (gnieźnińskiego) (*editionis*

Gallus, był przy jimieniu Martinus przydomkiem, powiedziały Długosz *Martinus sic dictus Gallicus* albo *cognominatus*, bo to była zwykła forma do odróżnienia przydomku od nazwiska lub miana narodowego. Co zaś do zamku Gallis, przez Galla zbudowanego: tego nazwania zamków było więćej po różnych stronach to w górach karpackich, to gdzie jindziej, w Mazowszu pewnie przez Zbigniewa stawiany.

⁽⁴⁹⁾ Co powtórzone jest w niniejszym artykule naszym wyżej.

p. 4, 129); dał jinny wykład, tak mniemanój podróży jak wyrazowi *exul*, a opiera się na czterech miejscach z Galla, z których snuje jego ród polski, oparty po większej części na wyrazie *patria*, jaki dość statecznie kronikarz Polszcze udziela (editor p. XXI--XXV).

Gdy jednak uważymy że w owego wieku łacinie, tak jak i w poprzednich, *patria*, nic więcej nieznaczyło tylko *kraj*, a nie *ojczyzna*⁽⁵⁰⁾: dwa miejsca powołane, tracą znaczenie i stają się niczym (patrz argument I i IV, pp. 8, 17, 243). Polska u kronikarza jest *patria*, *regio*, *regnum*, jinne kraje *regiones regna*. *Patria* jest przez niego li do Polski stosowana, wszędzie wyraźnie jako *patria Polaków krajowców*, z tego się tworzy gdzie-niegdzie dwuznaczność, że może *patria* Polaków jest równie i kronikarza *patria*, z tej dwuznaczności nie wywiązać niemożna. Jedno jest tylko miejsce najmocniej kronikarza w tę *patrią* ciągnące (argumentacji drugiej; p. 129), w którym Bandtke czyta *patrie nostre* a ja czytałem *patrie vestre*, czyli *uestre*. Nieumiem obstawać przy mojem wyczytaniu, bo pomnę, że gdyby tam miało być *vestre*, to *vestre* było wyrażone przez *u*, a nie *v*. Czyli ten wyraz gdzieindziej w rękopiśmie poczynał się od *u* i przez *u* był pisany, zwracałem na to Bandtkiego bacność, musi więc mieć powód do czytania swoim sposobem gdy twierdzi: *Lelevelius patrie nostre arbitrare transformaverit in patrie vestre*⁽⁵¹⁾. Niechże i tak będzie. Tym co będą silniej obstawać przy pochodzeniu cudzoziemskim Galla zostawiam sto-

⁽⁵⁰⁾ To znaczenie wyrazu jest powszechnie i dobrze znane. Geograf raweński na wymienienie tego lub owego *kraju*, wyrazu prawie niezna, tylko *patria*. Wszakże Niemcy Polskę nazywają *patria*: zapisał to sam Gallus III, 11, p. 275.

⁽⁵¹⁾ Sądzę jednak że musiały się tego rodzaju wyrazy poczynać od *u*, gđym w epilogu księgi drugiej czytał *per nos si vultis*, a Bandtke to odmienia p. 129, *per vos*. Jeśli to ma być lepiej pewnie tu nie było *vos* ale *uos*: bo przypuścić niemożę

sowne tego miejsca zrozumienie, gdyż Gallus niemówi *patria mea Polonia*, co by było argumentem nie do odparcia, tylko zawsze kollektive o sobie i tych do których przemawia, a tak się wyraża i w razie kiedy sam w kraju polskim pisze i chleb polski pożywa. Obracam się do jinnych Bandtkiego uwag.

W czwartém miejscu (nro. III, p. 237), Bandtke objaśnia co by znaczyć mogło, że się Gallus mieni *exul* i na swą *professją* powołuje. Widzi on w tém mnicha, *in loco professionis, in solitudine monastica exul* to jest, uchylony od świata od was (Polaków) i cudzoziemców. Wyznam, że taki wykład pomienionego miejsca wydaje mi się łatwiejszy, pozorniejszy; z tém wszystkiém jeżeli Gallus był *frater clericis et capellanis ducalibus*, trudno wyprawić go *in solitudine claustralem*. Chciałem téż zapytać, za co się zwie *exul*, et *apud peregrinos*, ale przewiduję odpowiedź, *apud peregrinos degentes in Polonia*, bo jich było dosyć: czyż anonim Gallus, nie był jednym z nich?

abym z *v* wymyślił *u*. — Wreszcie Bandtke w wielkiej niepewności zostawia *u, n, v*. Pisze *juventus*, kiedy pewnie w rękopiśmie jest *iuventus*. Koniecznie chce czytać *Seleucia* zamiast *Seleucia*; *Belnacensis*, zamiast *Beluacensis*; za błąd poczytuje pisanie *Yuonis* kiedy błąd jest w jego własném czytaniu *Ynonis* (p. 325); etc.

Kładzenie *u* na początku wyrazów zamiast *v*, w rękopisie Santkona, gnieźnieńskim zamojskim, jest bardzo częste: *uel* zamiast *vel* prawie wszędzie. Zamiana taka w zajimkach mniej stateczna, wszakże pag. 265 w epistoli księgi II. ciągnęła: *uobis* za *vobis*; *patrie uestre*; *uestre mentis*; *per uos (vos) si ultis (vultis)*; etc. musiał być taki oryginał, z którego codex wspomniony przepisywano, bo na téj samej pag. 265, pisarz jego niedorozumiał się co pisał i pozamieniał parę razy *vestre* (*uestre*) na *nostre* i to pozorne *nostre, uestre* czytać trzeba, bo w jego pisanu *uestre* od *nostre* niekiedy trudno rozróżnić. Czytanie tedy (p. 129 wydania Bandtkiego), *patrie nostre czy uestre* jest bardzo dowolne: obstarę za *uestre* (*vestre*).

Nie przypuszcza Bandtke pielgrzymek i rzeczywistej przerwy w pisaniu między księgą pierwszą a drugą, poczytując całe w tej mierze Galla wysłowienie się za formę pisarską, tropica figura de interrupto narrationis filo (p. XXII), jedynie za przejście z księgi do księgi. Na to całkowicie przystaję, wyrzekam się nieдорęczności poprzedniego wykładu mego, będę owszem w tym tropie szukał źródeł potrzebnych dla nieświadomego spraw krajowych kronikarza.

XXIII. Być może, już powodowany gdańskim Lengnicha wydaniem, wyczytałem w kodexie zamoj-skim (gnieźnińskim) *supra montem Syon domini sancti Gregorii commissio*. Bandtke twierdzi, że to czytanie abbrevjacji, non bene exhibuit hunc locum, recipient lectionem editionis gedanensis erroneam: a sam czyta: *supra montem Syon domini sanctorum gregi commissio vigilantanti studio speculari, ac de virtute in virtutem gradiendo deum deorum facie ad faciem contemplari* (p. 4). Niekłopotci się Bandtke jak taką zmianą zawikłańszém to miejsce się staje, nietroszczy się o jego interpunkcję, przestankowanie, a tym mniej o danie objaśnienia jakiego: wyróciwszy więcej dowcipne aniżeli niezawodne Kownackiego mniemanie o pobycie Galla w Rzymie na górze Coelium: zostawia każdemu wywikłanie się z gmatwaniny słów. Szczęściem sens i myśl daje się odkryć, i prózną ciekawość rozpędzić jest zdolna, jeśli cały ten ustęp od poprzedniej do biskupów i Michała apostrofy oderwiemy i a periodo: *Supra montem* zaczniemy, a przytym do następnych wyrazów, *ni vestra auctoritate* przywiążemy. — *Supra montem Syon domini!* wy! w kosciele bożym prałaci! *sanctorum gregi commissio*, z polecenia świętobliwych trzody, to jest świętobliwych w chrześcijaństwie, waszej świętobliwości, *vigilanti studio speculari*, czujnym trudem przemyśliwać, zgłębiać, medytować; a z cnoty w cnotę postępując, w wizerun-

kach boga bogów w tęcz się wpatrywać: gdybym waszą powagą nie był wsparty.... etc. W tym więc ustępie, wszystko dla utytułowanych, a nie dla Galla, ni dla pobytu, ni dla professji jego.

XXIV. Naostatek co do jimienia *Marcina*, przyjął go Bandtke, bo mu się *nefas*, wydawało, *audaci animo respuere omnem auctoritatem usus, a celeberrimis scriptoribus recepti* (p. XXVII). Wszakże bez żadnej zuchwałości odrzucić był powinien poczytując Galla za Polaka: albo jidąc za Marcinem, pójść za Kurkiem. Wiedział bowiem, że ten chrzest wynikał z Długosza: a gdy Długosz wymienia *Martinum gallicum*, to nie dwujimienego pisarza, ale Marcina z Gallji (Francji, czy z Niemiec?). Gallus może być jimieniem, jak jimie świętego Galla, ale *gallicus*, jest przymiotnik narodowości. Ten *gallicus Martinus*, którego słowa wcale niestosowne są do kroniki Galla, prędjéjby może był *Martinus Gallus primus praepositus miechoviensis* jeśli ten co pisał⁽⁵²⁾. Był on *Martinus Gallus*, czyli *gallicus*, jak był *Martinus Polonus*, czyli *polonicus* (Strepa), którego kronika sławną się stała przez Joannę papieżnicę. Być téż może, że Długosz przyczepił jimie Marcina do Galla z jimienia arcybiskupa Marcina, od którego się kronika Galla poczyna. To pewna, że jest niewiedzić z kąd i niepotrzebne. Jeśli Gallus nieznaczy przybyleca z Gallji, to jest jimieniem drugiego niepotrzebującym. Jeśli nasz kronikarz był urodzonym Polakiem, zaprawdę powiedzieć można, że nie przystało mu, ani jedno ani drugie jimie, to jest, ni Galla, ni Marcina, bo w owe czasy w Polsce trzymano się raczej jimion narodowych sławiańskich: wszakże ponieważ

(52) Słowa które Długosz swemu Martinowi gallickiemu przyznał, są wzięte z Einharda o śmierci Lecha w Czechach za czasu Karola wielkiego. Więc tedy ten *gallicus* jest Marcin Einhard.

był duchownym, być może że wziął jemie Galla. Byłoby jednak większe upewnienie jego narodowości, gdyby miał jemie sławiańskie: bo nazwa *Gallus*, niesłychaną rzuca niepewność i wątpliwość na jego w Polsce urodzenie. — August Bielowski w nazwie Galla widzi miano zakonnika sankt-gallskiego z Helvecji z Sankt-Gallen przybyłego (patrz Pol. średn. wieków t. IV, artik. XIX, 2).

KRONIKA GALLA.

XXV. Wspomina Gallus że jego *presens opus, interprete recitandum*, tak w szkołach jak na dworze *in scolis et palatiis vel capitolis*, nie on sam tłumaczył, ale *interpres*, krajowiec, co po polsku umiał. A sam niezawsze własną dzieło swe ręką pisał, bo miał *dic-tandi consuetudinem* (p. 238, 241, 243). Jeżeli był zakonnikiem, mógł mieć do pisania braciszka, bo trudno przypuścić, aby *Michał cancellarius* (p. 4, 125) miał mu w tem usługę uczynić. Był ten *Michał cooperato-r et opifex laboris*, zapewna najczynniejszy ze wszystkich prałatów którym Gallus kronikę przypisał, tak w doradzaniu jak objaśnianiu. Gallus na żadne poprzednie nie powołuje się dzieło, choć nigdzie nie mówi aby był pierwszy z piszących. W jednym tylko razie szerszego opisu szukać każe, *in libro de passione sancti martyris Adalberti* (I, 6, p. 38) ⁽⁵³⁾; o pierwotnych dziejach opowiadali z pomiędzy starych starce, *narrant*

(53) Żywot ten Wojciecha zaginać musiał. Są znane dwa od Galla dawniejsze. Jeden przez *Jana Kanafarza* (a jak jinni sądzą nienajtrafniej przez Gaudentego) pisany roku 990. Drugi przez *Brunona* w Polsce, Bruno poniósł koronę męczeńską w Prusiech 1009. Oba te żywoty na nowo ogłoszone w *monumenta Germaniae historica*, przez *Pertza scriptorum* tomus IV p. 574—618. W pierwszym ottonowe odwiedziny grobu być niemogły, w drugim jich niema.

seniores antiqui (1, 3, p. 26). Mocno atoli czuć daje że byłby nieświadomy rzeczy i spraw krajowych, gdyby nie miał ustnego o nich udzielenia przez osoby, mianowicie przez prałatów, którym trud swój przypisuje i przyznaje. Zamierzając mnogie a znamienite sprawy pomijając, niektóre tylko pamięci potomnej udzielić, pewnym się widzi w swęj żegludze, bo w tych prałatach ma sterników, którzy go z niewiadomości wywodzą. Nec de tanta silvarum densitate, ignarus vie potuisssem exire, ni vestre benignitati placuisset, certas mihi metas interius aperire. Tantorum ergo rectorum adminiculis insignitus, portum subibo securus ventorum turbinebus expeditus. Nec dubitabo lippis luminibus viam incognitam palpitare, cum cognouerim rectorum oculos, precedencium luce lucidius choruscare (epist. libri I, edit. Bandt. p. 5). Do tegoż ściąga się co mówi o pielgrzymce swęj na początku księgi drugiej: Tempus erat quiescendi: tot terras transivimus! toczęmy już księgę piérwszą napisali, tyle obejmującą. Neque ceptum iter bene cognitum habuimus: niémając dostatecznych o sprawach krajowych wiadomości; sed per illos, qui nouerunt paulatim inquisivimus, aleśmy w tych sprawach nieznanne drogi zwolna wybadali z tych którym znane były. . . duce deo prosequamur, . . . et addamus, siquid nimis ignoranter diximus (epilog. libri II, edit. Bandtke, p. 130). Nikt tu niémoże tego kierunku, stérowania, przewodnictwa po bezdrożach, lesistych ciemnicach i przestworach ziemi, odnosić do powodnictwa, do cnót i contemplacji w życiu duchowném, bo kronikarz nadto dobitnie wiąże to z tém co pisze, zamierza poprawić quid nimis ignoranter dixit. Et cum multa et magnifica vobis gesta degentibus, w którychescie mnie kierowali i objaśniali, pretermitam, quedam tantum suggere subsequentium posteriorum memorie non dimittam (epist. lib. I, p. 6). A z pomiędzy tych rektorów

dzieła które nieświadomy Gallus pisać zabierał się, najczynniejszym koniecznym był jego cooperator, cancellarius *Michael* (epist. libri I, p. 4; libri II, p. 125). *Michał* cooperator et opifex laboris: był pewnie ten sam co *Michael magnus*, którego *consilio* Krzywousty był kierowany (Gall. II, 28, p. 192): magnus consiliarius, jego kanclerz.

Godzi się zapytać, czyliby krajowiec potrzebował tyle przebadywać o dawnych sprawach kraju swego, tylu oświadczeń za udzielone wiadomości, tak wielu wyznań własnej nieświadomości? Co bądź, cancellarius *Michał* był cooperator, bezwątpienia najczynniejszy w udzielaniu objaśnień. Bez niego niebyłoby księgi pierwszej a w części może i drugiej. On jako Polak przeszłe rzeczy pisarzowi dał poznać, na resztę sam Gallus patrzył.

XXVI. Był dosyć objaśniony, aby dokładnie nazwiska osób i miejsc łacińskiem w łacinie pismem wymieniać, aby wiedział, że situle slavonice cebri, że Semowitha jimie expresagio futurorum nadane (1, 2, p. 24, 25). Wiedział że Niemcy w Polsce zwani byli Teutonici, zowiąc jich czasem Alemannami, nazwiskiem we Francji, w Gallji używaném, a do Polski przez przybywających Gallów wprowadzoném. Popisuje się ze swoją erudycją historyczną i poeticką. Rzadko w rzeczach myśli duchownej z pisma świętego nawijającą się, Israel, Samaritani, Amalekici; erudycją jego jest profana, światowa. Z dzieł onej, jedno *volumen jugurtinum* (II, 16, edit. Bandtke, p. 167) Sallustjusza, mimochodem zaczął; wszakże nabył téj erudycji nietrudno z zasobnej jakiej kompilacji, z kompendjów, epitomów, ze zgasłego imperjum rzymskiego przechowanych. Troja Pergama, a z nią Hector i Priam, mogli mu się nasunąć z jakich poetickich pomników; Alexandra wielkiego, Antjocha, Medów, Persów, tyrannów barbarorum (epist.

libri III, p. 240), z epitomu jakiego do Justina podobnego wyciągnął. W tém wytoczeniu nazwisk niéma konfuzji. Jedną Kleopatę egypcką mylnie karthagińską nazwał (ibid. p. 242), ale sprawę jęj czysto wprowadził. Nie na biblijnę on zapatruje się łacinę, ale na resztki starożytnęj. Bóg jest *deus deorum* (epist. libri I, p. 4) wyrażenie za prawdę bibliczną, wszakże do mytycznych greckich stosownięjsze⁽⁵⁴⁾, otwięra drogę rozlicznym mythów greko-łacińskim terminom. W ferworze boju, Mars go wszędzie wiezie. *Ex utraque parte Mars suas vires exercet, fortuna ludit rota Bohemorum eversatur, a Parcıs fila Bohemorum inciduntur, portitor Acherontis navigando laborat, Proserpina ridet, Furie viperinas illis vestes explicant, Eumenides balnea sulfurea parant, Pluto jubet Ciclopes dignas fabricare coronas militibus, merito venerandis dentibus anguinis, linguis nec non draconinis* (libro III, cap. 24, edit. Bandt. pag. 299, 300). Tak poległych w boju wyprawia nie do luciperowęgo piekła, ale do plutonowego tartaru⁽⁵⁵⁾

(54) Augustin rozprawując o bogu Sokratesa i Platona, mówi: *Nam et de ipso nomine, quo hujusmodi immortalem beatamque creaturam deos appellant: ideo inter nos et ipsos pene nulla dissentio est, quia et in nostris sacris literis legitur; deus deorum locutus est, et alibi: confide mini deo deorum, etc.* (Augustin. de civitate dei, IX, 23).

(55) Wierszowanie i poezja historyczna szczególnięj w wieku dziewiętym ulubione były we Włoszech i w Gallji. Angilbertus † 814 pisał hexametrami carmen de Karolo magno; w 826 Ermoldus Nigellus aquitanus exul w Argentoracie, hexametrami i pentametrami, carmen de Hludovico et Pipino; koło 897 Abbo, carmen belli parisiaci; żywot Ś. Othomara jest rytmizowany. — Jinni powieść swą przeplatali wierszami. Koło 970 Luitprand męszając one, w usta i odpowiedzi cesarskie je wkłada. W XI wieku opat S. Galla w Szwajcarji Ekkard IV pisze przygody swęgo klasztoru, *casus sancti Galli* męszając do swęj

Pomijam że w owym wieku taką erudycją świecką i takie złącinięcie pisarza, łatwiej jest przypisać Gallowi, aniżeli Polakowi, który po coby się błąkał po cudzym i topił w gadatliwą łacinę, kiedyby miał myśl przepelnioną własnego kraju dziejami. Pomijam i to, że trzeba być cudzoziemcem aby kniazia ruskiego, *regem ruthenorum* nazywać (Gall. I, 1, 10, p. 44, 57; III, 37, p. 210). Więcej mię uderza cały tok i osnowa opowiadania raczej cudzoziemcowi niż krajowcowi stosowna. On przewiaduje się o sprawy krajowe i opowiada je aby uczcić, pochwalić królów i książąt, dla zrobienia przysługi i przypodobania się krajowcom, a wie że ten kraj, ta patria, nunquam ab ullo penitus subjugata, ab itineribus peregrinorum est remota, i z tego powodu, dla wiadomości pielgrzymów obcych, pokrótce o niej dissertuje, opisanie onęj kręśli. W każdym skreśleniu szczegółowego widoku jakiego, on go tak wystawia jakby chciał od czegoś odróżnić, jakby patrzył na coś odmiennego od znanych mu rzeczy. Z tego powodu, każdy szczegół towarzyskości polskiej zatrzymuje go: sławiąc królów, rozpatruje się w urzędzeniu, w obyczajach, w zasobach krajowych: jakby podróżnik kraj zwiedzający, jego nietożsamość z jinnymi rozpatruje, jego osobliwość opisuje. Niewiem czy który kronikarz lub poeta owego wieku w podobne wdawał się obrazy, czy któremu z nich na myśl przyszło podobnie swój własny kraj rozważać i własnym ziomkom jak coś jim nieznanego opiewać. Gallus sławi Bolesława i Polskę która go zadziwia. Mając swój trud od krajowców dobrze przyjęty i dość rozgłoszony, doznał téż ku niemu objawiającej się niechęci. Przewidywał to po-

prozy, leoniny. — Szlachtowski w przygotowanym nowym Galla wydaniu, wskazuje w nim lokucye te same jakie się napotykają w powieści wspomnionego Ekkarda IV (patrz t. IV, art. XIX, 2).

niekąd: wszakże na wstępie: cum tales premiserim caudicibus defensores, floccipendam quidquid mussitando murmurarent invidiosi detractores (epist. libri I, p. 6), lekceważył, pełen otuchy, że go opieka biskupów zasłoni. W lat 20 potem o rzeczywiście okazanej niechęci jawnie mówi, a ciesząc się powodzeniem odpiera zarzuty. Przymawia tym co z niechęcią wystąpili, że jeśli sądzą, quod reges Polonos vel duces fastis indigni, w takim razie, regnum Polonie, procul dubio quibus libet incultis barbarorum nationibus addicatis (epist. libri III, p. 239), a zamyka swe powody, wyrazami: nam si bonum et utile meum opus patrie, a sapientibus iudicatur, indignum est et inconueniens, si consilio quorundam artificii, merces operis auferatur (ibid. p. 243).

XXVII. My przynajmniej w 700 lat, nieuczynimy ujmy. Ze czcią i podziwieniem bierzemy do ręki pomnik starością posiwiwały, myśl naszą w jego wyrazy zagłębiaamy. Będą może na zawsze podzielone zdania czyli on Polakiem, czy z Gallji przybylcem, ale ważność tego w onym wieku, prawdziwie uczonego, światłego i niepospolitego pisarza, zostanie dla dziejów polskich jedyna i niczem niezastąpiona. Gallus wierszuje i rymuje, do czego łacina łatwo mu się podaje; jeśli nie w wierszach lub rimach, to wzwrotkach i psalterzowych rytmach kołuje. Rozpisuje się w dedikacje, epistoły (prologi), epilogi, przyspiewuje kantilena, pisze listy wszędzie, ze zbytciem mnogich słów, sentencji, porównań, przenośni, figur: słowem poetizuje, a w gadulstwie niezmierném, chwali i wysławia. Jest to muza *Klio*, *Kléiω*, Bolesławom i Polsce sławiańskiej wieńiec chwały wijąca, Polski sława *κλειος*. Z tym wszystkim, wszystkie te formy i łacina, dla Polski obcy język, cmią, utrudzają, ale niekoszlawią rzeczy. Z pod barwy pochwał wydobywają się wady i dezaprobacje;

z pomiędzy przemilczań wyskakują niepowabne zdarzenia; obok wysławianych zwycięstw i niepowodzeń wcale jasno staje, bo pomimo pochwał, strzeże prawdy lubo nigdzie niewystąpił z oświadczeniem, że ją ma na oku. Z niego samego nieurodziło się żadne zjawisko nadzwyczajne, cuda mniemaniem powszechném powtarzane, jako zdarzenia nieobojętne, chwalcze pióro jego zajęły koniecznie. Wszędzie widać że się wywiedział i rozumiał dobrze: nie łaciński zachodni zwyczaj i pojęcie do rzeczy krajowych zastosował, tylko język, samą li łacinę do rzeczy narodowych. Wymaga on więcej niż którykolwiek pilnej baczności, pracowitego trudu, nietyle z powodu formy i zwickłego gadulstwa, co raczej z powodu, że niema kronikarza polskiego któryby tyle wiadomości i szczegółów o sprawach i rzeczach krajowych z owego i swęgo czasu dostarczył co on. Wojny, zamożność, położenie i organizacja kraju, obyczaj narodowy, na dworze i w domach prywatnych, wewnętrznej administracji szczegóły, sądownictwa, kościoła, stosunki sąsiednie, handel, stosunki między różnymi klassami mieszkańców, sprawa wojenna, urzęda, baczności jego nie unikały, bo widział w Polsce to czego gdzieindziej niebyło, widział całkiem odmienne w kraju, godném sławienia, a reszcie zachodniej Europie, tylko z odwiedzin pielgrzymkich lub przejazdu kupców wiadomój. Ze wszystkich kronikarzy da się łatwiej wydobyć co jest do wydobycia, ze wszystkich może już wydobyto co do wydobycia było: z Galla samęgo niewzięto dostatecznie. W tłumie wyrazów zawsze jeszcze niespodzianie jest wyraz do znalezienia; kronika Galla jest źródłowiskiem niewyczerpiętém i nierychło da się wyczerpać.

Ukazując się w ciągu lat dwódziesiąt, znalazła poklask i niechęć, była powszechnie znana. Niedługo potem poszła w zapomnienie, nie dla tego aby zupeł-

nie następnym pisarzom miała być nieznaną, ale dla tego że pisanie dziejów jinny kierunek wzięło, jinne wystąpiły wziętości, a Galla kroniki nierozumiano. Owa erudycja barwiąca powieść, owe sentencje i sposoby poetyckie, wyrodziły się w konfuzją erudycyjną, w mięszanie rzeczy obcych ze swojemi, w zlewki, w przytaczanie słów pisarzy o czém jinném piszących, w dowcipowanie, w obroty konceptuoze wymyślane; widzenie kronikarskie mimo słów dostateczność stawało się chude jak annalistów zapiski. Gdy myśl jich i łacina jinny obrót wzięły, nie rozumieli Galla, meta ferrea stała się słupem, uczta gnieźnieńska koronacją, z dwu metropolij wylęgło się krakowskie arcybiskupstwo (Gall. I, 6, 41), i jinne tego rodzaju skrzywięcia powstały, które na dochodzenie zasługują.

XXVIII. Dochował nam tę kronikę jakośmy wspomnieli, kodex z którego Jan Wincenty Bandtke, 1824, drukiem ogłosił. Kodex ten jest pisany w XV wieku. Mimo podskrobań i zamazań naczelnego napisu, upewnić się można że był w zbiorze ksiąg kościoła gnieźnieńskiego. Z owego naczelnego napisu pozostało do wyczytania: *cronica Polonorum et alia que dicitur flores temporum, de summis pontificibus et imperatoribus, in fine, inventarium omnium ornatuum et librorum ecclesie gneznensis.... ex dono fratris Santconis, pro martyrio beati Egidii dono datum...*, (edit. Bandt. p. VII). Kto był ten Santko i kiedy żył, objaśnia wspomniony inwentarz i nota na boku tegoż inwentarza zapisana: *item magister Santeo Buthconis de Czechel, ecclesie gneznensis canonicus, donavit calicem bonum inauratum de anno domini 1458*, (edit. Bandtke p. 387). Przed ośmią laty jako canonicus vicarius spiritualis miał sobie poleczone przewodniczenie wyborom strażników, *custodum et vicecustodum* skarbcza kościoła, oraz spisania inwentarza tegoż skarbcza, czego

dopełnił 1450 17 czerwca (edit. Bandtke p. 385) ⁽⁵⁶⁾. Był tedy Santko syn Budka z Czechela kanonikiem gnieźnieńskim w połowie XVgo wieku i ten kodex kościołowi gnieźnieńskiemu na cześć świętego Idziego podarował. Z czasem, kodex ten dostał się do rąk Jana Zamojskiego wojewody sandomirskiego od 1659, zmarłego 1665, a testamentem przezeń przekazany księżnicy akademji zamojskiej jak poświadcza napis na pierwszej kodexu karcie: *testamento illustrissimi Joannis in Zamoście palatini sandomiriensis legatum bibliothecae academiae zamoscensis*. Jak mnóstwo ksiąg z różnych punktów Polski, różnemi sposobami, dostało się do rąk Thadeusza Czackiego, tak i kodex ten z biblioteki akademji zamojskiej znalazł się u niego i złożony był w jego księżnicy w Poricku, z kąd przez zakupienie całej téj księżnicy, dostał się do Puław. Wydanie Bandtkiego jest pewnie wzorowe i niewypowiedzianego użytku, choć drukowane bez gustu, wszakże poprawne bez omyłek: zasługa to nie samej drukarni z poprawności przed jinnymi zaleconej, lecz pilności wydawcy. Wszakże niezaspokaja mię to wydanie: prócz niezgrabności druku, cośby tam więcej być mogło, czegoś tam niedostaje; a kiedym wyżej nadmieniał niepewności względem *u*, *n*, *v*, a tu nadmienię nieprzyzwojitość powszechnego sadzania na początku wyrazów *J*, zamiast *I*, rozumiem że będę uwolniony od mnożenia wymagań moich. Przyjdzie pewnie czas,

⁽⁵⁶⁾ Jile pomnę w podobnych pobocznych rękopismu zamojskiego notach, jeszcze jedno jimie z Czechela jest w jedném miejscu zanotowane: ale gdzie i jak niemogę powiedzieć, niemając pod ręką méj kopji tego rękopismu — Wieś Czechel leży o milę od Kalisza na wschód. — Gdy później moję kopję pozyskałem, skreśliłem z niej całego kodexu santkonowskiego opis, Czechela wspomnienia i podpis: patrz Pol. średn. wieków tom IV, art. XIX, 3.

że nowi z samego codexu wydawcy do ścislejszych upragnień trafiają. — Dopełnił tego życzenia Szlachetowski.

ANONYM SZŁĄSKI.

XXIX. Wśród zapomnienia czyli zaniedbania Galla w postępie czasu, ze wszystkich kronikarzy polskich wieków średnich, jeden tylko *Bezjimienny kronikarz szląski*, między 1383 a 1390 piszący, z Gallem ma całę ciśłą zawisłość. Z ofiary kroniki

Wacławowi biskupowi wrocławskiemu 1383—1417

Ludwikowi księciu brzegskiemu 1343—1398

Rupertowi księciu lignickiemu 1364—1390

widać oczywiście, że w owych latach pisał. Jest to zbieranina z coraz mniej czystych źródeł, mianowicie dzieje przedchrześcijańskie i pierwszych królów sprawy przejistaczających. Do tego początku służył bezjimiennemu szląskiemu kronikarzowi, na Szląsku téż przed niewielą laty (1359) piszący Jan kronikarz, oraz żywot świętego Stanisława, tudzież księgi czeskie, z których o Lechu wiadomości zaczerpnął. Co wypisuje, to jeszcze bardziej przejistacza i fantastycznie ubarwia. Wszakże znajdują się u niego niemniej wyrazy Mateusza i Wincentego Kadłubkowego. Lecz co osobliwsza, że się w nim dostrzegają słowa Galla, a to w takiej obfitości że większa część a można powiedzieć całość jego kroniki stanowią, tak, iż ów *Anonym*, słusznie poczytanym być może za wypisującego jistotę Galla: Kownacki téż tłómacząc zrazu mniej dokładnego wydania kronikę pomienioną Galla (z wydania gdańskiego), trafnie ją dopoźniał wyrazami tego Anonima. Wszelako i w tém wypisywaniu Galla, *Anonym*, do wyrazów wzoru powtarzanego poprzyczepiał niektóre wiadomości własne. Ponieważ pisze na Szląsku, najwięcej przeto zajmują go sprawy książąt tamecznych, tymi kontynuje

nią jako trocha przeobrażonego Galla, i wylicza je aż do czasów króla Ludwika: na końcu dopiero zwraca się do djecezji wrocławskiej, jej biskupów wymienia. Nie więcej nie wymienia, nad to, co gdziekolwiek wyczytał i tak powiada: principum et episcoporum Poloniae libenter descripsissem actus et gesta magis notabilia, sed in scripturis et cronicis, quas videre potui, relatione dignum non inveni amplius. Ogłosił go drukiem. Sommersberg, scriptores rerum silesiacarum, t. I, p. 13-26.

ANONYM SZAMOTUŁAŃSKI PRZEPISYWACZ. 1426.

XXX. W bliskim czasie jinny *Bezjimiennik*, zapewne w Wielkiej Polsce wziął się do kompilowania kronik poprzednich, czyli raczej do nadwerężanego onych przepisywania. Przyszła w tym jego trudzie, kolej na Galla. Większą część z niego przepisał nie dociągając do końca, odcinając nieco, odmieniając i wiskając wyrazy z żywota świętego Stanisława. Ten jego rękopism był pisany po roku 1426, ponieważ się w nim znajduje do tego roku dociągnięta kronika, zakończona wyrazami: explicit cronica Polonorum anno domini 1426 (mspti. heilsb. p. 70, col. a), w lat czterdzieści pięć stał się własnością Piotra z Szamotuł kasztelana i starosty poznańskiego, jak poświadczą, tegoż rękopismu czyli kodexu napis: liber magnifici domini Petri de Szamotuli castelani et capitanei poznaniensis 1471. Przeszedł potem do bibliotheki heilsbergskiej biskupiej⁽⁵⁷⁾; z kąd, jakośmy powiedzieli, 1749, ogłoszony

(57) Bandtke, poczytuje mi za błąd że m kodex gnieźnieński Galla, kodexem zamojskim nazwał. Jest to oczywiście błąd tego rodzaju, jaki sam Bandtke popełnia, nazywając ten drugi heilsbergskim a nie szamotulańskim albo poznańskim. Jeśli zaś słuszniej by było ten drugi szamotulańskim zwać, przyzwojiciej też było Bandtkiemu pierwszy kodex zamojski, nie gnieźnieńskim ale santkonowskim przezwąć po jimieniu pierwotnego właściciela: bo kodex wprzód Santka był własnością, nim się do

był drukiem w Gdańsku przez Godfrida Lengnicha; a potem przez Mitzlera aby zbyć w Warszawie przedrukowany 1763; a w roku 1821 przez Kownackiego Hippolyta na polski przełożony. — Roku 1760, Adam Stanisław Grabowski biskup warmiński, z tej biblioteki hejlsbergskiej, podarował go Józefowi Andrzejowi Załuskiemu biskupowi kijowskiemu biblioteki narodowej twórcy. W te kodexu przenosiny wdawać się musiały starania królewskie, bo nowo oprawny, ma na okładkach wybito, Stanislaus Augustus rex Poloniae saeculorum posteritati vindicat. Jak wiele ksiąg z biblioteki Załuskich, tak i ten kodex dostał się Czackiemu, a z Poricka z jinnemi przeszedł do Puław.

IV.

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH.

XXXI. Pisanie żywotów świętych, z wprowadzeniem chrześcijaństwa prędko się pojawiło na ziemi polskiej, ale przez cały ciąg wieków średnich bardzo mało pióra pisarzy krajowych zajęły: ledwieby niemożna po-

kościola gnieźnieńskiego dostał. Czyniac tę uwagę pytam co za korzyść z tych przechrzczeń i zwodów o nazwisko? żaden jinny skutek, tylko mnożenie konfuzji i odmetu dla badaczów. — Że pisarz kodexu szamotulskiego między latami 1426 a 1470 piszący, w Wielkiej Polsce przebywał, on sam na to zostawił ślad, gdy w kopji annalisty w tymże kodexie umieszczonym pod rokiem 1283 tego analisty dokłada z siebie: *sed salva reverentia istius historiographi, nos temporibus juventutis nostre (więc koło roku 1380 lub 1390) vidimus in castro gnesnensi capellam quandam ligneam, que vulgariter appellatur cruchta, in qua erant duo grandes lapides in modum molarium molendini, sanguine ut dicebatur ejusdem domine (Lutgarde) rubricati, inter quos ut dicitur fuit concussa totaliter et extincta, et in ecclesiam majorem gnesnensem fuit tradita sepulture (p. 41, 42, edit. gedanensis).*

wiedzieć, że przedmiot ten był obojętny dla kraju więcej życiem politycznym zajętego. Między 1000 a 1100 rokiem, pisał ktoś żywot świętego Wojciecha. Wiadomo to z powołania się na niego przez Galla przytaczającego księgę, *de passione martiris* (16 edit. Bandt. p. 38; edit. gedanensis, p. 60; Anonym inter script. siles. Sommersb. t. I, p. 17, 18). Miał ten żywot, cokolwiek historycznego: ale zaginął. Są inne współczesne ale cudzoziemskie, inne czasów znacznie późniejszych. O dwu współczesnych, nadmieniałem wyżej w nocie 53. Prócz żywota świętego, można z nich ciągnąć korzyści historyczne do historycznych badań: dla tego zatrzymujemy nad nimi uwagę.

Jan Kanaparius, zapewne pobudzony swym snem czy widzeniem, pisał żywot świętego Wojciecha wraz po zgonie jego roku 999. Powieść jego jest niezgorszą łaciną ozdobna, przystrojona lokucjami *Virgiljusza* i *Horatjusza*; trzyma się swego przedmiotu, ze czcią dla świętego, stara się wypadki życia kolejno szykować od urodzenia do zgonu. Pisarz świadomy, bo znał osoby, wszakże sam wszystkiego niewidział: tak atoli świadomy, że niema potrzeby oświadczać się ze swymi przewidywaniami. Staje się źródłem wszystkich następnych jakie są znane żywotów.

Bruno, znający osobiście świętego Wojciecha, w lat kilka po *Janie Kanaparzu* piszący w Polsce koło roku 1009, winien być poczytywany za obszernego komentatora swego poprzednika *Jana Kanaparza*. Przez to, powieść jego nierówna, komentarz ze wzorem się płacze. Łacina podlejsza, zbyt często ciemny, węzłowaty, kręty, a gadulstwem długi, dawać może powód do niewyrozumięcia. Powieść *Jana Kanaparza* skraca, po każdym swoich przydatkach powracając do niej i do jej skracanego wysłowienia. Dodaje i poprawia: a to, bądź ze swego widzenia, bądź z prze-

wiadywań się jak to po kilka kroć upewnia, swój komentarz po kilkakroć przerabiał: z tąd po rękopismach niejednostajne są jego texta. Główne dodatki są w jego rezonowaniach, ekklamacjach i wiadomościach o rzeczach obcych, często zbytecznych. Gorzko boleje nad grzechami Ottona II cesarza za które imperium cierpi; pomija wyjaśnienia zająć jakie Wojciech miał w swęj djecezji, za to rozciąga się z powieścią o zgonie braci biskupa; wymienia stosunki Wojciecha z Węgrami, o których Jan Kanaparz niewspomniał; przemilcza niektóre jimiona ściślej z żywotem związane, za to dostarcza jinnych jemu obcych; na miéjsce sennéj Jana Kanaparza vizji, podkłada jinne w Rzymie objawione i rozwodzi się nad niemi; niektóre zdarzenia przekłada; vizje biskupa przypuszcza wszystkie, co do cudów za życia operowanych zdaje się Bruno być w wątpliwości: bo Jana Kanaparza powieść o stłuczonym naczyniu i o uzdrowieniach, rękopisma Brunona, albo pomijają albo wpisują w niewłaściwe miéjsce; naostatek, opisując zgon świętego Bruno, wyraźnie Janowi Kanaparzowi zaprzecza aby święty w czasie męczeństwa miał cokolwiek mówić albo się modlić, upewnia, że Wojciech Prusy opuszczał, kiedy został napadniony, strwożony, błądy poniósł koronę męczeńską.

Z tych dwu powieści wyniknął odlew podwoji katedralnego kościoła gnieźnińskiego koło roku 1117; o czém rozprawiamy osobno (w tomie czwartym Polski wieków średnich, artykuł XVI).

Z tych dwu żywotów tak Jana Kanaparza jak komentatora jego Brunona, niewiadać aby Wojciech był w Krakowie, o czém dopisnik Ademara upewnia. Bytność Wojciecha w Węgrzech z powieści Brunona jest ciemna. O niéj z niego więcej mówią, Hartwik biskup ratisboński koło roku 1110 żywot świętego Stefana piszący, tudzież wspomniony dopisnik Ademara.

Po roku 1254 spisane, *miracula sancti Adalberti* (edit. Pertz, t. IV, p. 613—616): mówiąc o bytności Ottona w Gnieźnie: przebijają się w nich wyrazy Galla (patrz: uwagi nad Mateuszem rozdział 58, oraz, Bolesława śmiałego upadek, rozdz. 16).

Z téj niewielkiej liczby tego rodzaju pism, które się do średnich wieków liczą, zaledwie parę wskazać możemy. Z tych, jedno jest legendą o świętym Stefanie, drugie żywotem świętego Stanisława. Oba mają oparcie kronikarskie, pierwsze mianowicie jest ledwie niezupełnie fantastyczną kroniką.

KRONIKA WĘGIERSKO POLSKA, CZYLI LEGENDA
O ŚWIĘTYM STEFANIE. 1240.

XXXII. Bezjmienny kronikarz węgiersko polski w legendzie o świętym Stefanie słusznie do pisarzy dziejów polskich liczony być może, ponieważ w Węgrzech jest nieznanym, zjawił się tylko w Polsce i na późniejsze jój kroniki mocno wpływał; powtóre, rzeczywiście nie mało polskich dziejów objął, tak że trudno ustanowić czyli pisarz niemiał na celu wyjaśnić stosunki Węgier z Polską i działania królów polskich w Węgrzech, wtedy, kiedy odnawiano starodawne z Węgrami przymierza i przypominano że góry karpackie Tatry były umówionym między dwoma narodami przedziałem. Ale ta kronika pisana z wielką przeciw Polakom zawziętością, a zatym powiedzieć można w Węgrzech, albo przez niechętnego Węgra jakiego. Ma w sobie podobne wyrazy, jakie są u Chartwika, który około roku 1100 pisał żywot świętego Stefana, a zatém pisarz z tego żywota korzystał niemało. Ma wszakże swoje własne błędy, fantastyczność, anachronizmy, poprzemieniane jimiona królów polskich i węgierskich, przekrecone genealogje, dzieje jakies dziwaczne, niedopoznania. Rzuca jednak światło na stosunki Polski

z Węgrami w tamtych wiekach, byle jój z przyzwójtą użyć kritiką. Mówi o układach małżeńskich Andrzeja II, którego Władysławem zowie, z Mścisławem Mścisławiczem koło roku 1217 umawianych (edit. Kownackiego §. 14, p. 87)⁽⁵⁸⁾. Jest więc później pisana. Wcześniej się poznać dała w Polsce, gdyż pisarz żywota świętego Stanisława wraz po jego kanonizacji około 1260 piszący, przytacza ją (edit. Bandtke vita s. Stanisl. 32, p. 378, 379); a później Anonym szląski (inter scriptiles. Sommersb. t. I, p. 17, 21). Z téj kroniki węgierskiej, pomięszanej z polską, pod tytułem: *chronica Ungarorum, mixta Polonorum*, nasi kronikarze wyciągali wiadomość o staraniu się Mieczysława o królewską koronę u papieża, o wizji papieskiej we śnie, anielskich nakazach i tym podobnych powieściach; z jój pomocą, mięszali nazwania Mieczysława, Lamberta, i gubili wątek prawdy, nierozumiejąc tego co ta kronika o gospodarowaniu Bolesława II w Węgrzech i o wyprawach pierwszego mówiła. Kronikę tę z rękopismu zamojskim zwanego (z méj kopji) ogłosił Hippolyt Kownacki w Warszawie, 1823: pozwolił sobie przyznać ją Chartwitowi i z Chartwita do niej ułamki różne przymieszać. Kronika węgiersko polska, czyli legenda o świętym Stefanie, jest niechętną Polakom czyli szlachcie polskiej, a pochwałą Bolesława śmiałego, którego wygnali czyli do ustępu zniewolili. Patrz o tym tom II, VIII, 32, nota 18 w piśmie, upadek Bolesława śmiałego, gdzie o jego do Węgier wyprawach.

XXXIII. Kanonizacja świętego Stanisława biskupa krakowskiego w 1254 zaszła, pobudziła do pisania jego żywota. Dla pisarzy niedosyć było procesu kanonizacji w którym cuda wymieniono: wypytywali zaraz 1255 ludzi dawniejsze lata pamiętających, ludzi podać

(58) Patrz, uwagi nad Mateuszem herbu cholewa, rozdz. 22.

świadomszych, tak o cuda biskupa, jak i o historję jego życia. Sunt tamen de Raba et de Stephanowo adhuc superstites milites, genere nobiles qui sunt patris beati Stanislai coheredes et legitimi successores; in Stephanowo.... domus beati Stanislai olim stetit edificata (gesta praeced. vitam s. Stanisl. edit. Bandtke p. 325): ci pokrewni dziedzice z Raba i Szczepanowa, mogli niemało opowiadać. Getko miles plus quam centorum annorum senex obiit, qui multa miracula et multa acta Polonorum magistro Petro narrauit (annalista monachus, editionis gedanensis p. 37; mscr. zamosc. p. 19; mscr. Dzierswae p. 108)⁽⁵⁹⁾. Magister Petrus; frater ordinis praedicatorum Vincentius, równie się o to dopytywali. Brat Wincenty, na rozkaz biskupa krakowskiego Prandoty, zmarłego 1266, żywot świętego biskupa pisał⁽⁶⁰⁾. Czyli się również tem zajmował i Piotr magister, niema na to śladu. Zapewne z powodu wspomnionego braciszka Wincentego, Długosz wystawia trudy dominikanów podjęte tak w sprawie kanonizacji jak w pisaniu żywota świętego (in vita s. Stanislai, III, 3, 4).

Znajdują się w rękopismach dość licznych żywoty pomienionego biskupa. Bandtke ob staje za zupełną ich różnicą (in edit. Galli p. XXIX), mnie się zdawało jistotne różnice znajdować we wstępie i na końcu

⁽⁵⁹⁾ W wydaniu gdańskim Lengnicha p. 37. wiek Getki podniesiony jest do przeszło CC.

⁽⁶⁰⁾ Miałem z jakiegoś kodexu, niepomnę, kruciusieńki żywot świętego Stanisława z nadpisem *braciszka Wincentego*. Być może że był tego wspomnionego braciszka dominikana. — Bandtke znalazł in historiis lombardicis w czterech kodexach biblioteki przy uniwersytecie warszawskim żywoty obszerniejsze właśnie przez *Wincentego* dominikana pisane i znajduje one bardzo różne od tego o którym mówić mamy (in editione Galli lecturis, p. XXVIII, nota 8).

w przykładanych historycznych dodatkach. Wszystkie są jednego sposobu, jakby kronika początkowych dziejów polskich, w którą żywot jest wsunięty i rozwinięty: a potępienie i koniec Bolesława śmiałego, nie mniej zajmuje jak żywot biskupa. Mają tedy na czele kilka rozdziałów zatytułowanych: *incipit gesta de chronicis Polonorum*, a na końcu rozdział, *de morte Boleslai occisoris sancti Stanislai*, w którym znajdują się w różnych rękopismach odmienne wspomnienia o dalszych królach. Zapewne żywoty te płyną z jednego wzoru w przepisywaniach odmienianego, a jest podobieństwo, że tym wzorem jest żywot znajdujący się w rękopiśmie zamojskim czyli gnieźnieńskim (p. 317) który Bandtke drukiem ogłosił (*ad calcem Galli* p. 321—380). Wydając ten żywot, niemiał czasu ściśle go znosić z jinnymi rękopismami. Żywot ten świętego Stanisława przezeń ogłoszony, jest z tegoż czasu w którym pisał brat Wincenty⁽⁶¹⁾. *Ibidem* (in *Stephanowo*), mówi ten pisarz, *fuit ecclesia lignea, quam ipse (sanctus Stanislaus), in honorem beate Marie Magdalene, fabricavit et manu propria consecravit, que nuper, tempore domini Iuonis, cracoviensis episcopi, pre vetustate corrui. Hanc nos quoque vidimus et verbum dei in ea populo predicauimus (gesta praeced. vitam s. Stanisl. edit. Bandt. p. 325). Iwo zeszedł ze świata 1229, a pisarz za jego żywota był kaznodzieją. Godzi się wątpić, aby braciszkowski kazalnicy powierzono; był to raczej kapłan albo klerik: dla niego zapadnięcie się kościoła, na 25 lat przed kanonizacją zaszczytne, było *nuper* wydarzone, oczywiście więc, pisał wraz po kanonizacji, po roku 1254, za biskupowania Prandoty. Wia-*

(61) Przez prędkość w nocy udzielonej Lindemu (*handschriftliche Mittheilungen*, p. 623), zamięszałem Wincentego, z żywotem o którym mowa. Bandtke mi wytknął to uchybienie: powtarzając tu wspomnianą notę, zaglądam nierozróżnienie.

domości zebrał starannie, a chociaż łacina niewytworna, wykład jednak potoczysty i zajmujący. Mamy w nim te cuda i to wszystko, co aż do czasów kanonizacji o świętym Stanisławie opowiadano.

Dla historii jest ten żywot ważny, już to z tego, że staje się początkiem następnie pisanych żywotów, już z tego że z niego różne ustępy i wyrazy brano do kronik później pisanych, albo wciskano do dawniejszych przy onych przepisywaniu. Mianowicie temu co poprzedni kronikarze o Bolesławie śmiałym i o biskupie Stanisławie mówili, przepisujący nieprzebaczała, odmieniali i wedle swój. myśli, słowami żywota nadstarcała. Doznała tego losu kronika Galla. W swoim czasie 1819 w rozbiórce krótkich zbiorów historii polskiej (pamiętnik warszaw.) nadmieniałem jak się to działo, a później 1822, w udzielonej Lindemu nocie (handschriftliche Mittheilungen p. 623—625): co powtórzę na swoim miejscu, mówiąc w osobnym piśmie o Bolesława śmiałego upadku, gdzie się okaże co żywociarz wziął z kroniki biskupa Mateusza (patrz t. II, artik. VIII).

V.

ANNALIŚCI.

XXXIV. Kronikarze w rozciągłym opowiadaniu swoim, zaniedbywali dat, niewymieniali lat, w których co się wydarzyło. Gallus, Mateusz, Kadłubek, nieznają co to jest wymienić i dołożyć rok. Późniejsi dopióro chcieli być w tej mierze nieco staranniejsi, a przepisując poprzedników swoich, lub z nich czerpając dla swego opowiadania, niezaniebrywali dokładać lat i takowe brali z *annalistów*. Był w łacińskim chrześcijaństwie zachodniem zwyczaj, że zakonnicy przy klasztorach, zapisywali sucho i ucinkowo, co w jakim roku wydarzyło się, to wojnę, wyprawę, to zgon lub zja-

wisko natury, albo cesarskie podróże, polowania, sejmowania lub świętowania, niezapominając nawet dni w którym co z tych ciekawości zaszło. Skoro poza-
kładano w Polsce klasztory, zaprowadził się ten zwy-
czaj. Z razu, niebyło co zapisywać, dla zakonników
cudzoziemców pospolicie kraju, w którym praktiki po-
bożne zaprowadzali, dla nieznających, zdarzeń niecie-
kawych, a niechzących podnosić poprzednich jako bał-
wochwalczych. Dopiero gdy się te klasztory, po razy
kilka rujnowane, ugruntowały i krajowcami zaludniły,
zapisywania letnie oraz *commemoracje* obudzać się po-
częły. Te ostatnie mianowicie stawały się powszechniej-
sze jako miejscowość interesujące. Zapisywano w nich,
jimoną dawców i dobrodziejów klasztoru, jich zgon,
jich śluby. To zapisywanie niepowinno być dla ba-
daczy naszych obojętne, a wszakże dotąd przez nich
zupełnie zaniedbane. Takich *kommemoracji* zapisywa-
nych w agendach, ewangeljarzach i księgach kościel-
nych wraz z chrześcijaństwem do Polski weszłych, wy-
ciągnąłem sobie na kilku kartkach niemało: ale ten
pierwszy tego rodzaju zapas, przepadł mi. Co zaś
do zapisywań rocznych, czyli co do *annalistów*: ci
zrazu niesłychanie są chudzi: trud jich niewiele pracy
wymagał. Pierwszą jich datą była Dąbrówka i wpro-
wadzenie chrześcijaństwa. Od téj doby, aż do swego
czasu nie wiele po latach rozrzuconych zdarzeń ucin-
kowie zapisywali. Był to trud chwilowy przypomnie-
nia, wszystko od razu na pismo rzucić. A jeśli w ciągu
życia swego do tego rodzaju zapisków zasiadali, to
nie każdego roku, tylko w chwili ochoty dopisywali
niektóre za jich życia zaszłe wydarzenia, póki żyli.
W postępie wieku więcej się zamykali we społeczność
swoję i przy każdym roku zdarzenia zapisując, mniej
skąpi stają się w słowa i powieścią prostą, bez okraszy
i figur nieraz dość rozwiniętą, wypadki skreślali. Ostatni

rok jich *annalów*, pospolicie jest czasem, w którym pisali i dzieło swe kończyli.

XXXV. Podobnych *annalów*, musiało być dosyć, ale zaginęły, a oryginały wszystkich ze szczętem zaginęły. Niewielu tylko kopje zostały. Te w przepisywaniu łatwo bardzo mnogim uległy uchybieniom, bo w przepisywaniu lat łatwe zachodziły niewyczytania i omyłki. Z tąd, w tój liczbie małej, są niezgodności trudzące, dla badaczy nieobojętne. Samo dochowanie dotąd znanych, niewielu kodexów jest owocem, a najwięcej obowiązani jesteśmy ocalenie podobne pierwotnych *annalów*, *annaliście archdjakonowi gnieźnieńskiemu*. Ten *annalista*, na czele swych *annalów*, pokopjował w odmęcie te, które miał pod ręką. Jemu się przypisać godzi, jeżeli nie jego kopjistom, takowe skupienie kilku różnego wieku *annalów*, ponieważ zwykle jednym i tymże samym porządkiem czyli nieładem znajdują się w kodexach na czele własnych archidjakona roczników: przynajmniej w tym sposobie dostarcza nam onych kodex, z którego Sommersberg 1729, w tomie drugim, od karty 78 do 155, (Mitzlera t. III, p. 163) drukiem ogłaszał, tudzież kodex zamojski czyli gnieźnieński Santkona; a nawet w kodexach królewieckim i lubieńskim znajdującym się w bibliotece przy uniwersytecie warszawskim, tylko cokolwiek odmiennie i porozrywano. Kodex hejlsbergski, wydrukowany w Gdańsku 1749, przez Lengnicha, dostarczył też nieobojętne *annaliście*, w jinnych też znalezione *kodeksach*.

Pierwszy podobno Jan Salomon Semmler (*animadversiones ad antiquos scriptores Poloniae*, §. 13, p. 12), zastanowił się w 1772 nad rozmajitością w wydaniu Sommersberga znajdujących się *annalistów*, takowych rozosobnił i *siedmiu* z nich oznaczył. Nieznając jego postrzeżeń, gdym w 1809 kodex zamojski przepisywał,

do podobnegoż przyszedłem wypadku i takowy Felixowi Bentkowskiemu do jego historii literatury polskiej w 1814, a potem w 1822 Lindemu (handschriftliche Mittheilungen, p. 622) udzielałem. Zgodność była łatwa i konieczna, bo podobny rozkład z pierwszego rzutu oka jest każdemu jasny i oczywisty. Z czasem przybyło mi obserwacji więcej, których pod ręką nie mam: kierując się tylko skazówką, z mych notat przez Łukasza Gołębiowskiego (o dziejopismach polskich p. 25, 26) skreśloną, o każdym *annaliście* słów kilka powiem.

PIÉRWOTNI: KRAKOWSKI I POLSKI 1140 i 1248.

XXXVI. W zbiorze Sommersberga (t. II, p. 79), pod tytułem: *recapitulatur breuius cronica polonorum*: są annały niewłaściwie kroniką zwane, niewiele lat bardzo chudo zapisanych, od Dombrówki do roku 1135: Wislicia cede destruitur V idus februarii (9 lutego). Z tytułu wnosić należy, że to jest tylko wyciąg breuius z kroniki czyli raczej *annalów*, nie dalej jak do roku 1135 dochodzących, a przeto w owym czasie pisanych. *Annalistą krakowskim* słusznie nazwać go wypada, ponieważ wyłącznie okolice Krakowa ma na oku. Tak też nazwał Semler pod numerem 1szym.

Annales Poloniae vetustissimi. Równie poczynają się od Dąbrowki, a kończą na roku 1248. Sommersbergi, scr. siles. t. II, p. 81, 82). Chociaż stem lat późniejsze, również chude jak poprzednie. Jeden tylko rok ostatni 1248 ma kilka zdarzeń obszerniej opowiedzianych. Zdaje się, że annalista w Wielkiej Polsce, w tym 1248 zaczął swe annały, z poprzednich przedwstępnie wygotował i na swym roku zakończył. Jest to numer IIIci Semlera (⁶²) Zdaje się, że te annały miały kontynuatora, jak powiemy niżej.

(⁶²) Semler pod numerem IIgim, tworzy pamiętnik oso-

BOGUCHWAŁ 1250; GŁODSŁAW BASZKO, 1273.
 XXXVII. *Boguphali II, episcopi poznaniensis chronicon Polonie: cum continuatione Paskonis custodis poznaniensis.* Pod tym tytułem Sommersberg w 1729 ogłosił drukiem dość rozciągle annały dwu annalistów (t. II, p. 18—79); Jabłonoyski przedrukował one 1750 w Warszawie; Hippolit Kownacki wyłómaczył je i ogłosił 1823 w języku polskim. W tych annałach pod rokiem 1250 pisze annalista: eodem tempore in prima nocte post diem beati Johannis baptiste (25 czerwca) ego *Boguphalus*, episcopus poznaniensis, audiui, licet peccator, per visum, quendam religiosum mihi dicere: infra 25 annos tota Polonia consumabitur (Sommersbergi, p. 64). Z tego widać że Boguchwał II, biskup poznański był tych annałów pisarzem. Anno domini 1253, V idus februarii (9 lutego), *Boguphalus*, episcopus poznaniensis in praedio ecclesiae sue Solecz, diem suum clausit extremum. Delectabatur autem nocte dieque legendo in libris sacre scripture, quorum copiam, non modicam habebat et plus quam aliquem thesaurum feruentissime diligebat: Quos omnes, post obitum suum, ecclesie poznaniensis reliquit. Mówią to też same jego annały (Somm. p. 65): a zatem jinną ręką dalej po jego zgonie przeciągane. W tej kontynuacji pod rokiem 1265, czytamy: dominus Johannes decanus et Petrus scholasticus et alii fratres canonici, habito consilio miserunt *me Glodslawm*, custodem ejusdem ecclesie *Bastconem* cognomine, cum literis domini pape, i dalej opisuje jak z jinnymi stanął przed papieżem (Sommersb. p. 76). Oczywiście więc, że kontynuatorem Bogufała,

bny który kończy się na wyprawie Przemysława i Ottokara na Prusaków. Zda mi się, że trudno i niewarto z tak małych dorywczych po kodexach zapisków osobne tworzyć artykuły osobnych pisarzy. Są to rozproszone ułamki, osobnego zbioru i konfrontacji wymagające.

jest kustosz *Godsław Baszko*. Text drukowany przez Sommersberga annalisty kujawskiego, pod rokiem 1256 (p. 86, 87), po dwakroć daje mu na jímie *Godsław Baszko*. Ten *Godzisław Baszko* dociąga swe annały do roku 1271. O takowym *Boguchwał* przez *Baszkona* kontynuowaniu wiedział *Warszewicki* w 1580 (in catalogo script.).

XXXVIII. W całości *Annały* te, z trzech części się składają. Pierwsza jest przejęstoczeniem kronik *Matusza* i *Kadłubka* w annały czyli roczniki, to jest z kronik tych pisarzy wzięte są wypadki i w kolej lat pod właściwemi latami zapisywane. Zachowane są wyrazy wzoru, z którego wyciągnięte, a zatem w tej części styl jest odmienny od następnych. W części drugiej annalista *Boguchwał* dalszych lat zdarzenia i sprawy kolejną lat zapisuje, aż prawie do zgonu swego, gdyż jeszcze 1250 swą wizją zapisał, a w początku 1253 z tego świata zeszedł. Są to zapisy lat współczesnych dość dostatnio kresłone, tokiem annalistowskim, sucho i po prostu. Trzecia część jest *kontynuacją Baszkona* do 1271, nierozróżni tego stylu od poprzedniego, bo to jest pospolite wysłowienie annalistowskie' jednostajne, wszakże każdy rok dalszego ciągu tego, tak wypadkami, jak słowami dostatniej niż poprzednie zapełniane.

W pierwszej mianowicie części tych annałów jile są z druku znane, znalazły się wyrażenia, na które w roku 1250 *Boguchwał* niémógłby się zdobyć przez żaden sposób. Na wielu miejscach zbiega się dosłownie z *Dzirswą* w 1288 piszącym, z *Dombrówką* dopiero koło 1440 swe komentarze kończącym. Wiele miejsc jest tak wyrażonych, że należą raczej do pisarza, znającego późniejszy stan Polski, a nie ten jaki był za *Boguchwał*. Są wypisy z żywota świętego *Stanisława*, (*Sommersb.* t. II, p. 26, 28), który był

później 1260 pisany; jest wspomniony Marcin Stropa, także swą kronikę świata później piszący, zmarły 1278. Te tak liczne nieczesności, powodowały do mniemania, że Boguchwał annałów niepisał, tylko Baszko. Ależ w takim razie po co pod rokiem 1250 czytamy: *ego Boguphalus audiui*. O téj saméj jego wizji powtarza późniejszy annalista kujawski: *eodem anno prima nocte post diem beati Johannis baptiste Boguphalus peccator episcopus poznaniensis vidit per visum et audiuit quendam religiosum dicere, infra 25 annos tota Polonia consumabitur* (Sommersb. p. 83). Gdyby Baszko pisał, toćby równie powiedział *episcopus audiuit*. Żeby z téj trudności wymatnić się, niebraknie podejrzeń na Baszkona rzuconych, a może on swéj własnéj pracy część zamierzył pod jimieniem biskupim wypuścić; dla tego, zmyślił to *ego vidi et audiui*, a może, co gorsza, biskup rzeczywiście pisał i był autorem, a Baszko schwyciwszy jego pracę, popsuł ją wtykając swe mędrkowania o Lechu, etymologje i tym podobne rzeczy. Wszakże podejrzania takowe, wcale niesą zaspokajające i bez żadnéj potrzeby na domysł rzucone; jeszcze bowiem zostanie w tém popsuciu, jak ów Lech, tak wiele jinnych słów zmownie z Dzirswą i Dombrówką powtórzonych, które nieprzystałyby ani mniemanemu fałszerzowi Baszkonowi. Wprawdzie Dombrówka niebył do tego wzorem, owszém powoduje się na to co wyczytał in chronica polonorum: ale: Dzirswa, wiadomości z czeskich pism wzięte i do annałów Boguchwała wtrącone, mianowicie powieść o Lechu (z Dalemila kanonika pragskiego koło roku 1315 żyjącego) są od Baszkona późniejsze i również jemu jako mniemanemu fałszerzowi nieprzystały. Popsucie tedy zaszło później, najrychlej w XIV dopiéro wieku albo w XV, w którym dopadł go uczony Dombrówka, co wykładem kroniki Kadłubka stawał się głośny. Z tak prze-

robionej kopji wydał te annały Sommersberg. Dotąd nieznany jinnego kodexu, który by poprawy i oczyszczenia przyniósł. Ten co jest we Wrocławiu, jest takież jak Sommersberga, jinny w Krakowie podobnyż nieco tylko skracany (Jerzy Sam. Band. u Ossolińskiego przypisek 50, do Winc. Kadłubka). Gelasjus Dobner (in edit. Venc. Hageci, Praga 1763, pars 11, p. 7, 8) upewnia nas, że jest w Czechach rękopism *hodzejowski*, w którym annały Boguchwała są wcale jinne od drukiem ogłoszonych, to jest, temi dziwaczniemi dodatkami niepokaleczony. Niedaje dostatecznego kodexu *hodzejowskiego* opisanie, ale wie, że w nim są *annales Boguchwała* a nie *Baszkona*. Niéma żadnych powodów powątpiewania, aby te *annales* niemiały być pisane przez samego Boguchwała, którego *Baszko* kontynuował. Współczesne obu tych pisarzy zdarzenia, bez wątpienia mniej uległy naruszeniom, zostały może nienadwerżone i mogą być uważane za źródło wcale czyste. Początkowa tylko część jest skażona, a to do tego stopnia, że bez przewodnika jakiego jinnego textu poprawniejszego, oczyszczanie dziś w druku znanego, byłoby po wielkiej części wypadkiem domysłów, które straconych a w przepisywaniu opuszczonych wyrażen znaleźć i odzyskać by niezdolały. Ta początkowa część, tak potworna w druku, niemoże w badaniach służyć jako owoc *Boguchwała* samego, ale jako płód *pseudoboguchali* końca wieku XIV.

ANNALIŚCI

KRAKOWSKI 1282; SZŁĄSKI 1308; KUJAWSKI 1312.

XXXIX. Ponieważ z postępem czasu, przypomnienie dawnych czasów uchodziło, na onych miejscach nasuwały się nowe zdarzenia, świeżym więc *annalistom* niezostawało nic więcej jak starodawne wiernie powtarzać, jeśli one naruszać, poprawiać czyli psuć

niezamierzali, i takowe dalszemi własnymi swego czasu dopisywaniami kontynuować: albo się zamykać w bliższe lub swego życia czasy, zaniedbując poprzednie. Tego rodzaju po większej części są następnii.

Annalista Cracoviensis, znajduje się w zbiorze Sommersberga t. II, na karcie 82 i 83 poczyna od roku 1142, a kończy na roku 1282 dux Lestko congregiens cum Litwanis in Rorone, devicit eos. Jest krakowskim ponieważ zajmuje się bardzo następstwem biskupów krakowskich. W ciągu stulecia które obejmuje, niewiele chudo wskazanych dat przynosi. Jest to numer IVty Semlera⁽⁶³⁾.

Pod tytułem: *chronici Silesiae vetustissimi fragmentum*, znajdują się u Sommersberga, t. II, p. 17, *Annales Szląskie*, zawierające w sobie bardzo chudo zapisane stuletnie biskupów zgony i niektóre wydarzenia, od roku 1238 do 1308. W kodexie samym, były zatytułowane i osobno od jinnych zachowane.

Annalista kuiaviensis, znajduje się u Sommersberga, t. II, p. 83 do 91, na kilku kartach rozciągniony. Można by go za kontynuatora poprzednich *Annales Poloniae vetustissimi* poczytywać: tamte bowiem kończąc się na roku 1248, niezaniebdały między zdarzeniami owego roku, wymienić przedewszystkiem uwięzienie Piotra z Szamotuł kasztelana poznańskiego i syna jego, przez księcia Przemysława: te poczynają od roku 1249: dux Przemisl edificavit Poznan et fratri Boleslao dedit Gneznen metropolim. W takiej kontynuacji, annalista ten wyciąga i powtarza słowa z roczników Boguchwała.

(63) Po tym annaliście są u Sommersberga, p. 83, dorywcze notaty: fidem recepit, 1097 incipit ordo cluniacensis; daty początku jinnych zakonów: daty do świętego Stanisława ściągające się; 1296 zgon Przemysława w Rogoźnie. Te notaty zbyt mały tworzyły artykuł: zasługują na bacność wydawców i badaczy a nie na utworzenie osobnego annalisty.

Lecz gdy w dalszym postępie, staje się sam z siebie piszący, koło roku 1270, szczegółniejszym sposobem kujawskimi zajmuje się sprawami, jakby o wielkopolskich i poznańskich zapomniął. Pod koniec poczyną być mniej dostateczny, krótszy i zaniedbujący się. Ostatni rok jego jest 1309. Przeszło więc stu lat zdarzenia zapisywał, od 1249 do 1310, po części dość starannie i szczerze. Jest to numer Vty Semlera.

ANNALISTA MNICH FRANCISZKAN, 1340.

XL. W wydaniu kodexu hejlsbergskiego przez Lengnicha w Gdańsku 1749. V. K. et M. G. scriptores poloniae vetustissimi, ex manuscripto bibliothecae heilsbergensi; przedrukowanym 1763 w Warszawie przez Wawrzeńca Mitzlera de Kolof, znajdując się annales rozerwane (pp. 33—43; 102—114 editionis gedanensis), do poprzednich i następnych niepodobne. Dostarczył onych do druku kodex hejlsbergski, pisany między 1426 a 1470. Też annales znalazły się także w jinnym kodexie przez Kuropatnickiego warszawskiemu przyjaciół nauk towarzystwu darowanym, a między 1501 a 1506 pisanym. O tym annaliście dał niejaką wiadomość 1811 w rocznikach wspomnionego towarzystwa Adam Prażmowski biskup płocki; po nim 1819 Józef Maximiljan Ossoliński w 50 przypisku do Kadłubka zastanowił się. Ossoliński zapatrując się na text drukowany, sądzi, że annalista kończy na roku 1378, ponieważ pod tym rokiem w wydaniu gdańskim przepisywacz mówi: scias quod in sequenti (praecedenti) chronica multa per saltum dempta, atque per saltum scripta non sunt, sed penitus pretermissa, ut est illud, et statim circa finem prologi etc. (p. 43 edit. gedan). Z czego widać, że tylko cząstkę od karty 33 do 43, poczytuje za całość annalisty: wszakże przytoczone przez niego kopjisty słowa: scias quod etc., są pro-

testacją przerwy, gdy niżej od p. 102 dalszy ciąg tegoż annalisty kopjuje. Prażmowski porównywając text drukowany z textem kodexu Kuropatnickiego, widzi, że drukowany (od p. 33 do 43) dochodzi tylko do wspomnionego 1378 roku, kiedy text kodexu Kuropatnickiego ciągnie do 1419. Dodaje przytém że annalista ten do roku 1419 ciągnący, miał przed okiem dzieje bezjimienego od 1330 do 1424 i w wielu razach dosłownie one wypisuje jak się w druku znajdują. Te wskazane dzieje bezjimienego wypisywane są w wydaniu gdańskim od karty 102 do 114, są zgodne z annalistą kodexu Kuropatnickiego ciągnącym do 1419, wszakże trudno przyzwolić na to, aby annalista 1419 wypisywał dosłownie dzieje bezjimienego z roku 1426. Zdanie więc Ossolińskiego jest ułamkowe, Prażmowskiego niedostateczne i mylne.

W kodexie Kuropatnickiego roczniki te mają tytuł: *Annales Polonici*, w słowach: incipit regestrum annalium Polonorum ab anno 899 (codicis p. 96): zapisawszy zgon Arnulfa cesarza, poczynają od roku 913 sprawy polskie, z razu gdzieniegdzie trocha z odmętem, często dosyć mylnie, wydarzenia są dość mnogie i dosyć dostatecznie skreślane; a w nich niemało o urodzajach, o zimach, o zjawiskach i dziwach; niemało o kapitułach zakonu franciszkańskiego, o kanonizacjach świętych tego zakonu, tak już z pewnością twierdzić można, że annalista jest zakonu franciszkańskiego, jeśli nie w Krakowie to gdzieś w Małej Polsce piszący. Niemając dziś przed sobą, ani mych notat, ani wydania gdańskiego, niemogę zdać sprawy z tego, co Łukasz Gołębiowski w swém dziele o dziejopisach polskich zapisał (p. 26). Dostrzegłem wszakże że ów annalista zakonu franciszkańskiego, pisał koło roku 1340, i nie-daliej dociągnął jak do tego roku. Te jego annales znajdują się w wydaniu gdańskim od karty 33, do 43,

a potem od karty 102 do 107. Dalej są *annales continuatorum*, także zakonu franciszkańskiego. Ta kontynuacja w kodexie Kuropatnickiego (pisanym koło 1502), niedochodzi jak do roku 1419 ⁽⁶⁴⁾: w kodexie Szamotulańskim (pisanym przed 1470) jest zupełniejsza, ciągnie się do roku 1426 jak w wydaniu gdańskim od karty 107 do 114 widzieć można. Wypada z tego że późniejszy małopolski (1501) przepisywacz miał mniej, aniżeli dawniejszy (przed 1470) wielkopolski. Niezatrzymuję się nad tém dłużej, bom pozbawiony środków objaśnienia.

Mając teraz przed sobą *Annalistę mnicha* franciszkana, widzę że do twierdzenia już pisał do roku 1340 powodem jest osnowa rocznych jego zapisów. Te albowiem gęsto mają zdarzeń i lat z wieku XIII i XIV zapisania a od roku 1330 do 1340 rozciągle, ledwie niekażdego roku zdarzeń rozwinięcie. Od roku zaś 1340 wszystko się to urywa zupełnie i bez powrotu. W trzech latach bliskich jest tylko zapisana zmiana biskupów, potem (mspt. p. 125, 126) po trzydziestoletniej przerwie, od roku 1370 do 1415, zakończonym *in szczielko*, w przeciągu 35 lat, tylko w dziewięciu krótko niejakiem zdarzenia natrącone. Wszystko tedy po roku 1340 jest dorywcze dopisywaniem; a w podobnym stanie są dopisy lat dalszych aż do 1426 kodexu hejlsbergskiego.

(Bielowski chce *annales* te przyznać niejakiemu Thrasce: patrz o tém t. IV Polski średnich wieków artykuł XIX, 4, nota 2).

DIURNALE CZYLI EPHEMERIDES 1366.

XLI. Z pomiędzy zapisków na czele archidjakona gnieźnieńskiego w wydaniu Sommersberga zamieszczony,

⁽⁶⁴⁾ Czyli raczej do roku 1415 z zakończeniem *in Szczielko*. Patrz uwagi nad Mateuszem Cherbu Cholewa, rozdz. 4.

jeden, w dziwnym się sposobie objawia. Zapisywacz zdarzeń, tworzy kalendarz historyczny, postępuje od stycznia z miesiąca do miesiąca, aż do ostatniego grudnia, i w każdym miesiącu jedno lub kilka zdarzeń stosownie do dnia zapisuje. Najdawniejsze zdarzenie w tym dzienniku, miesięczniku czy kalendarzu zapisane, jest roku 1322, a najpóźniejsze 1366. Współczesne zdarzenia, koniecznie najświadomsze były do podobnych dniowych zapisów; oczywiście tedy kalendarz ten był wymyślony 1366. Nieznam drugiego przykładu podobnego w owych wiekach kalendarza historycznego. Znajduje się on u Sommersberga, na karcie 79 i 80 tomu II.

VIX; IIIY ANNALISTA GNIĘŻNIEŃSKI 1376.

XLII. Znajdują się u Sommersberga t. II, p. 91, do 94, *annales gnieźnieńskie*, słusznie tak nazwane bo zdarzenia w Gnieźnie zaszły na oku mają przed jinnými. Z trzech niejako części utworzone: pierwsza jest dat dorywczych, dwie drugie ciągłych. Zaczyna od roku 1092 castrum gnesnense et monasterium combustum est. Po kilku dorywczych zapiskach: od roku 1220 turris ecclesie gnesnensis cathedralis ruit, zaczyna rzęsiwszy lat szereg, w dość ucińkowych zapiskach i ciągnie do 1236. Po czém, objawia się przerwa. Jeden tylko rok 1288 jest przejściem do części trzeciej, i wiąże z poprzednim, nowy, gęstszych lat szereg, od roku 1304 do 1376. Jest to Semlera numer VI.

JAN ARCHIDJAKON GNIĘŻNIEŃSKI 1385.

XLIII. Po rozosobnieniu różnych annałów i zapisków które u Sommersberga t. II, p. 79 do 94, pod jimieniem archidjakona gnieźnieńskiego zakrywały czoło ogromniejszych i wspanialszych nad jinne roczników, odkrywają się w całej świetności te roczniki jako ar-

chidjakona gnieźnińskiego Jana ⁽⁶⁵⁾. Pojawiają się jeszcze na początku dorywcze zapisy zgonu Bedy; 730 Beda presbyter obiit, i kilku rzeczy obcych, nim się w krajowe annalista wdrożył. Bliskie dopiero zajmują go czasy, a najobszerniej współczesne: właściwie mówiąc od Leszka czarnego. Odtąd coraz obszerniej dzieje porządkiem lat opowiada. Z końcem Łokietka lubo kolejki lat nieuchybia i zwyczajem annalistów wymieniać one niezaniebduje: przybiera wszakże wyraz kronikarza, gdyż artykuły czyli rozdziały zatytułowaniem odosabnia. Powoduje do tego rozciągłość powieści. W łacinie owego wieku, opowiada, bez ozdób, po prostu, jasno, bez zbytku, dostatnio i należycie rozwija. Tym sposobem przedstawując różne sprawy i zdarzenia krajowe, niezaniebdując obok nich interesów kościoła, ale najpilniej zajścia polityczne wewnętrzne kresząc, od zgonu Kazimirza wielkiego nieraz w najmniejsze wchodzi poszczególniania, przez ciąg panowania Ludwika, i następnego po nim bezkrólewia aż do roku 1385, a zatem prawie aż do czasu Jagiełły. Jest tedy to annalista wielce wyższej nad jinnych zalety, jest pisarz ważniejszy od kronikarzy, dostarczający w prostocie i szczerości mnogi zapas wypadków swego czasu. Nikt przed nim tyle nie dostarczył.

XLIV. Kto on był? sam o sobie powiada. Był duchownym i w r. 1350, znajdował się przy chorym Kazimirzu wielkim z polowania wracającym. W Koprzywnicy wolniejszy od gorączki król, chcąc niezwłocznie uskutecznić świeżo uczynione votum, polecił mu aby wyprawił kogo coby się dowiedział na miejscu, w jakim stanie znajduje się płocki świętego Zygmunta

⁽⁶⁵⁾ Uchodził on za bezjmiennego. Latwe jmiennia jego wydobycie winniśmy Michałowi Wiszniewskiemu: pomniki historii i liter. polskiej, w Krakowie, przedmowa p. XXIII.

kościół i wielu ma wikarjuszów. Wyprawiony był tym końcem Jan ze Skerzina, capellanus curiae. Za przybyciem do Krakowa, annalista nasz, nieodstępując od króla na łożu śmiertelném złożonego, 1 listopada rozmawia z lekarzami z polecenia królewskiego, a mianowicie z Mathiasem (p. 99, 100). Wymienia zatém, drobne szczegóły choroby, zgonu, testamentu, pogrzebu odprawionego po przybyciu króla Ludwika: w czém wszystkim widać osobistą kronikarza obecność. Roku 1372, arcybiskup gnieźnieński Jarosław: cum feria sexta proxima ante nativitatem Christi (19 grudnia), et alii in Zneyna scaccos lusimus, et mane sabbato in vigilia beati Thome apostoli (20 grudnia), ego Gneznam, ad recipiendum quadraginta marcas grossorum, quas mihi mutuauerat, ipse adhuc clare vidente, recedissem, et ulterius Poznaniem misissem, et expeditis quibusdam negotiis, in vigilia (24 grudnia) hora prandii Zneynam veni, et ibi cum aliquibus audissem eundem patrem excecatum fuisse, non credidi. Donec tamen eodem die, Zneynam venissem, et ad eum cum aliis dominis ut una cum eo cenam facerem, intrassem; ipse, intelligens meum adventum et alios, dicit: *archidiacone ecclesie!* nihil video! De cuius tam subita excecatione, sibi et plus ecclesie et nobis omnibus compaciebam, plurium condolentes (p. 107). Był więc archidjakonem gnieźnieńskim w tym 1372 roku i zapewne w tój godności zostawał do zgonu. Roku 1378 arcybiskup gnieźnieński Jan Suchywilk po naradzie z biskupami i kapitułą wysłał go *Johannem archidiaconem* wraz z Dzirskonem z Gibowa do wielkorządcy Władysława Opolskiego aby kmieci kościelnych od podatków uwolnić (p. 120). Roku 1383, gdy po zgonie Zbiluta biskupa władysławskiego, kapituła dla wyboru w Raciążu się zebrała; compromiserunt in tres in Theodoricum wladislaviensem, Troyanum poznaniensem praepositos

et *Johannem archidiaconem gnesnensem*, canonicos wladislavienses i wybrali na biskupa Troyana (p. 149). Był więc ten Jan archidjakon, razem kanonikiem władysławskim. Był świadkiem całego panowania Ludwika, które swemi annałami obejmuje i nieledwie całe bezkrólewie, w Wielkiejpolszcze mianowicie, tyle zawichrzzone. Annały jego, w zwykłych jim poszczegółowaniach licznych wypadków, dochodzą do r. 1384. Na tym roku musiał archidjakon przestać onych zapisywanie. Lata następne jakie się w wydaniu Sommersberga aż do roku 1395 znajdują, pewnie są jinnéj ręki, jakiego przepisywacza i kontinuatora, bo wcale chude, mało zapisujące, w rękopiśmie zamojskim nieco odmienne, w kodexie poznańskim, będącym w Królewcu wcale się nieznajdują: z jistoty nie nieznaczące.

OSTATNI ANNALIŚCI.

XLV. Wymieniłem w dziele Łukasza Gołębiowskiego, o dziejopisach polskich, następujących jeszcze annalistów.

Kontinuator annalisty mnicha franciszkana. W kodexie Kuropatnickiego znajduje się dociągniony do 1415, w kodexie heilsbergskim rok ostatni 1426, zakończony wyrazami: *explicit cronica Polonorum anno domini 1426* (mscr. heilsb. p. 70 col. a): co w wydaniu gdańskim jest od karty 107 do 114, zaczynając od roku 1341.

Annalista sandomirski, przestaje na roku 1430, znajduje się w rękopiśmie biblioteki przy uniwersytecie warszawskim, w kodexie in 4to, pisanym 1466 ręką Alberta z Radoszyc.

Gesta cronicalia. Annalista pod tym tytułem, sandomirskiego wypisując, niektóre wprowadza odmiany, omyłki i ciąg dalszy aż do roku 1464: znajduje się w rękopiśmie witowskim in folio, w bibliotece przy uniwersytecie warszawskim.

Zygmunt Rosicki, ciągnący do 1470, tamże.
Annalista trzemeszeński, ciągniony do roku 1492,
 z kontynuacją do 1522. Rękopism posiada Juljan Niemcewicz.

O tych wymienionych tu pięciu annalistach, dziś żadnej sprawy zdać niezdolam, niemając mych notat. Późniejsi annaliści nienależeliby do naszych uwag a podobno że téż jich i niéma. Poprzestawano je pisać, bo pisanie kronik stawało się łatwe do letników, podobne, tylko swobodniej rozwijane.

Gdy w ciągu druku niniejszego tomu, przed laty wypisane z rękopismów kroniki i annały odwiedziły mię: mogę o tych ostatnich annalistach coś więcej powiedzieć.

Annalista sandomirski i gesta cronicalia właściwie jest jedno i to samo. Mam przed sobą pięć tego z różnych kodexów kopij, oparte na jednostajności do 1399, w dalszych latach rozstrzychnione i niejednostajne, tak że wynikają z wzoru pisanego do roku 1389 a najpóźniej 1399. Nazwałem sandomirskim dla tego, że się sandomirskimi kościołami zajmuje. Zaczyna właściwie od Mieszka roku 913 czyli 916, miewa jednak czoło pokryte przytoczeniem: beatus Jeronimus in cronica, computu lat od Adama. Piszę wedle lat z żywotów, z Galla, z legend, z poprzednich annałów; ma swoje widzenia, swoje wyrażenia wszystko odświeżające w baronów, w nomenklatury nowe; a lubo jak widać często przepisywany i nicco przerabiany, poszedł w zapomnienie.

Najdawniejsza jaką mam przed sobą tych annałów kopja jest z kodexu 1449 roku, z biblijoteki Załuskich w Petersburgu będącego. Za staraniem przyjaciela mego Ignacego Daniłowicza przepisywał mi ją Buszyński. Zamyka się r. 1389 i wyrazami: et sic est finis hujus operis. *Mathias* hec scripsit, nobilibus viris

dominis Thome et Dobeslao advocato Pilsno dominis gratiosissimis. Ten Maciej, jest jak z jinnego rękopisu tegoż kodexu widać, *Mathias Petersolez de Slupcza*, provinc. monasterii in Pilsno.

W kodexie jednym Działyńskiego Titusa wielce bogatym w różne pisma, kopjowane to przez Konrada to przez Stanisława z Jaszowicz; oraz w przekład polski statutów wiślickich; w kodexie tym złożonym z pism kopjowanych 1453, 1469, a mającym zapisywane zdarzenia jeszcze 1490, znajduje się wspomniony sandomirski annalista od karty 369 dociągniony do r. 1399.

W kodexie z Wislicy w bibliotece warszawskiej będącym, kilka przepisowań Alberta de Radoszice obejmującym, znajduje się wspomniony annalista z dopisywaniami aż do 1430 roku.

Kodex witowski w bibliotece warszawskiej, pisany 1464, wyobraża prawdziwy bruljon, mylną kopją, skrobaną, mazaną, poprawianą; z dopisami po roku 1399, w nieładzie lat dołożonemi, zdarzenia różnych wieków do 1462 zapisującemi. Daje takiemu przepisaniu tytuł: *gesta cronicalia que in Polonia contingebant, compendiose conscripta* (p. 1—11).

Naostatek w kodexie *Jana z Niegłoszowa*, będącym własnością Działyńskiego (p. 20—27) jest ten annalista sandomirski nieco przerobiony. Opuszcza wstęp beatus Jeronimus; wiele lat z pośrodku pomija, mianowicie w których się następstwo biskupów krakowskich znajdowało; denominacje pozmieniał, prowincjonalną mazowiecką nosowością obciążył. Po roku 1399 dopisuje z lat dawniejszych zdarzenia dotyczące biskupów płockich i Płocka lub Mazowsza, kończąc wyrazami: *per me Johannem de Nyegłoszow, terre lanciciensis sub anno domini 1484 die quarta mensis julii, finito isto: sit laus et gloria Christo.*

Może annalista ten mały niewart był tak długiego

w tém miejscu rozpisu, ale wart ogłoszenia drukiem dla osobliwości.

Co do *annalisty trzemeszeńskiego*, z dwóch go mam kodexów. Jeden w kodexie poricko-puławskim Kadłubka, któryśmy (w uwagach nad Mateuszem) rękopismem anonyma A nazwali. W tym, od karty 178, znajduje się kronika króciuchna, od Kraka do zgonu Władysława warneńskiego, z zatytułowaniem kolei królów tabularnie we dwie kolumny pisana. Z początku jidzie za Mateuszem, potem przebijają się wyrażenia Galla; naostatek własne o każdym panowaniu słowa. Na końcu: anno domini 1460, a zatym w tym roku pisana, bo jinnych lat niedostarcza. Dopisano potem kilka linji o Kazimirzu.

Ta kronika znajduje się tedy w kodexie Niemcewicza trzemeszeńskim, pokryta na czele dopisem z Dzirswy: ortum siue originem; ciągniona w ciągłym pisaniu textu do elekcji i koronacji Jana Alberta 1492, o czém nadmieniwszy pisze *Finis*. Tu tedy jój koniec. Poczém następują w kodexie tąż ręką dopiski annalistyczne, w których wypadki i daty onych do 1522, są czasem nieco obszerniej zebrane; a ta kontynuacja tyle wynosi kart co cała kronika.

Podobnych zapisów annalistowskich lat różnych, dorywczych, w nieładzie nieraz skupionych niebrakuje w kodexach: bądź z różnych zarazem annalów wyciąganych, bądź z własnego natchnienia tworzonych.

Podobnych téż kronik czyli kroniczek liczących następstwo królów dosyć jest po rękopismach. Pospolicie są krótsze, zwięźlejsze od wspomnionój trzemeszeńskiej, czasem wierszowane, często zredukowane do samych nazwisk.

Krótką taką kroniką pod tytułem: *Collecta abbreviata, ex cronica Polonorum, quo tempore incepit esse regnum Poloniae et qui reges*, znajduje się w kodexie biblijoteki

warszawskiej Koprzywnickim, położona po aetates mundi przez Alberta de Tarnów 1451 pisanych. Do słów swych o królach mięsza lata czyli daty; aż po ustępie dux Johel (Jagel) octaws rex, zapisuje (p. 461) hic ex cronica Vincentii Cadlubowicz, poczem, versus de Polonia i annalistowskie dopiski od 1231, czyli 1260 do 1333.

Wierszowana królów kolej, jest w kodexie Kuropatnickiego pag. 151.

Genealogie Piastów są w rękopiśmie lubieńskim (pag. 58, 59, 62, 63, 66, 67, 68).

VI.

KRONIKARZE.

XLVI. Zapisywanie wypadków kolejną lat, rok po roku, w letnikach czyli rocznikach, annałach, wyzuwało z wszelkiej myśli, niewywoływało ani okraszy stylu, ani przystrojenia powieści czy to erudycją czy sentencjonalnością, od razu było łatwego przystępu dla umiejących pisać, skoro mieli co zapisywać z tego co jich obchodziło. Są różne annały od kronik, bo annały są tylko *commemoracją*, dla pamięci i przypomnienia zapisaniem; kronik widokiem są, *gloria et laudes*, sława i chwała, *Κλειω καὶ κλειος*. Pisanie tedy *kronik*, *czasowników*, mianowicie sposobem jakim się przez pióro Galla objawiło, wymagało pewnych i niepospolitych zdolności, jakie nie byle czyj im bywają udziałem. Stanowisko tych czasowników wyższe, do dopięcia trudniejsze, dopóki niezniżyło się do padołu letników. Nim to nastąpiło, zjawiło się jeszcze dwóch kronikarzy i pewnie niewięcej, bo gdyby był trzeci i czwarty, następni po nich kronikarze umieliby jim cześć oddać, cześć jaką łatwo zyskuje płód pełen myśli, czucia, wyobraźni: a gdy tak wielu tego rodzaju późniejsi niewzmiankują, więc jich niebyło: było dwóch, obaj biskupi kra-

kowscy *Mateusz* i *Wincenty*, których obu następni czyli późniejsi kronikarze pod jedném jimieniem *Wincentego Kadłubkowego* znają.

MATEUSZ 1156.

XLVII. Jest kronika polska w formie rozmowy, dialogu, między *Janem* i *Mateuszem*, którą miał w rękę koło roku 1180 czy 1190 *Wincenty* syn *Kadłubka*. Jest to, mutua collocutio virorum illustrorum, w której disputabant *Johannes* et *Mattheus*, ambo grandevi, ambo sententiis graves, de hujus reipublice, origine, progressu et consummatione (proem. edit. lips. p. 602). Niektóre z kodexów miawały tytuł, *chronica de gestis illustrium principum et regum Polonie, per Johannem quondam gnesnensem archiepiscopum et Mattheum cracoviensem episcopum, per modum dialogi edita* (*Dombrówka*, comment. edit. dobrom. p. 9, lips. p. 597). Arcybiskup *Jan* 1152—1168, i biskup *Mateusz* 1144—1166, byli sobie współcześni i niema powodu odrzucania tego podania że owi illustres, grandaevi et sententiis graves, są oni a nie jacy jinni w tej kronice rozmawiający, chociaż w całej kronice żadnej poszlaki dostrzedz nie można, ażeby ci rozmawiający jakimi dostojnikami w kościele byli. W owym atoli wieku, ludzi zdolnych, nauką piśmienną opatrzonych, raczniej w stanie duchownym szukać wypada i nauka do wysokiej jim dostojności drogę otwierała. Podanie to niejest do odrzucenia: wszak i kronika *Wincentego*, niedaje wiadomości o dostojności skromnego oniej pisarza, podanie tylko i powszechna wiadomość upewnia, że autorem był *Wincenty* biskup krakowski, syn *Kadłubka*.

Rozmowa.

XLVIII. Quaeso mi *Matthee* zaczyna *Jan* sub quonam conceptam existimabimus nostrarum constitu-

tionum infanciam? nos enim hodierni sumus, nec ulla hesternitatis est in nobis cana scientia. — Na co *Mateusz* odpowiada: scis, quia in antiquis est sapientia et in multo tempore prudentia: me vero, in hac parte, infantulum fateor ut etiam, utrum hujus instantis simplex, aliqua precesserit porciuncula, prorsus non nouerim. Z tém wszystkiém po takiém przyznaniu sędziwemu Janowi znajomości rzeczy, a wyznaniu swéj zupełnej niewiadomości, oświadcza: quod tamen per veridicam majorum narrationem condidici, non silebo (epist. I, p, 602). Poczém zaraz dzieje polskie opowiadać zaczyna i opowiada sam jeden tylko, bez wdawania się jakiego bądź Jana. Jan odpowiada mu tylko, potakując, rozbiegając myśl opowiadania, przytaczając obce na podobieństwo, daje znać że opowiadanie zrozumiał. W takiej disputacji, w takim djalogu, w takiej rozmowie, sam jedynie, sam *Mateusz* dzieje polskie opowiada, tak że słusznie jemu samemu kroniki utwór przypisać należy. Rozmowę utworzoną ustnie, kodexy powszechnie zamieniają w piśmienną, listowną: są to wzajemne *Mateusza* i *Jana* listy, *epistolae*. Rozciągłość opowiadania i odpowiedzi, rzeczywiście więcej listownej czyli piśmiennéj, aniżeli ustnéj przystoji rozmowie. Pisze kronikę czyli czasownik *Mateusz* sam, *Mateusz* jak mówią herbu Cholewa, biskup krakowski, kresli dzieje polskie sam, i sam sobie pod jimieniem *Jana* odpowiada: to téż, były przed XV wiekiem kodexa, z tytułem *chronica de gestis principum Poloniae, quam lector sciat esse editam a Mattheo quondam cracouiensi episcopo, in qua per modum dialogi in colloquendo cum Joanne archiepiscopo gnesnensi tres libros ediderunt (edidit)* (*Dombrówka, comment. p. edit. dobr. 5, lips. 595*)⁽⁶⁶⁾.

⁽⁶⁶⁾ *Mateusz*: vir eruditus et qui auctor historiae Poloniae, quam sub nomine Vincentii Cadlubconis evulgatam habe-

Kształt taki pisania, rzadko używany, oczywiście jest jinny od pospolitego, od tego którym przed pięćdziesięciu laty Gallus pisał⁽⁶⁷⁾. Jest wreszcie *Mateusz* od poprzednika swego niesłychanie jinny: jakożkolwiek powiedzieć można że Gallus wskazał mu drogę kronikarską i sposób pisania. *Mateusz*, nie rytmizuje, powieść jego jest prozą, a nie poezją lub wierszowaniem jakim. W prozie swęj przytacza tylko wiersze cudze miarowe, rzuca tu i owdzie może własne, po dwa, po trzy miarowe, hexametry lub pentametry (Gallowi nieznanne), lub leoniny rimowane, jako sentencje albo przysłowia: we dwu tylko miejscach leoninami, przyspiewki chciwego księżulka (*clericelli Galla*) (II, 17, p. 657) i psalmodjum zakonników klunjackich (II, 23, p. 668) w liczniejszych wierszach wymysła⁽⁶⁸⁾. W prozie jego

mus, fuisse creditur, mowi Nakielski (*miechovia*, p. 7). Rzeznicki też mniema, że *Mateusz*: *eruditione quam plurimis antecelluit et ad praesuleam dignitatem, elevari meruit*. Jan zaś arcybiskup, był pius, devotus, religiosus, ale illiteratus, jak to dobrze Maximiljan Ossoliński dobywa w swęj 21szej do Kadłubka nocie.

(67) *Paschasius Rodbertus* koło roku 851 piszący żywot opatów korbejskich *Adelharda* i *Walęgo*, wprowadza czterech interlokutorów. On sam jistotę rzeczy w niezmierném gadulstwie wyprowadza, jinni trzëj przymawiają się. — Być może jiz *Mateuszowi* do pisania sposobem rozmowy stały się pobudką *Cicerona tuskulaneńskie disputationes* które miał, jak zobaczymy niżej, przed sobą. *Sed quo commodius disputationes nostre explicentur sic eas exponam, quasi agatur res, non quasi narretur* mówi *Cicero* (*tuscul. question. 1, 3*). *Memini quidem collocutionis mutue.... disputabant I. et M. ambo grandevi*, pisze kronikarz.

(68) Nadmieniliśmy już wyżej, nota 55, o zwyczaju kronikarskim wtrącania wierszów do prozy. Zwyczaj ten nieustawał. *Burchard* piszący koło 1196, przygody, *casus Sancti Galli* w Szwajcarji, mięszał leoniny; kontinuator jego *Konrad de Fabaria* koło 1234, naśladował go wiernie.

więcej djalektiki lub przysad rhetoriki scholasticznej, aniżeli przenośni lub figur; jigraszek słów i konceptowych zwrotów, bez liku. Opowiadanie dziejów zwikłane wyszukanemi zwroty, rezonowaniem, dyskusją, przypiętami sentencjami, maximami; przystrojone diktterjami, przypowiastkami, erudycją. Tu powieść i dzieje cechuje humilitas i virtus qua nobilitat (II, 4, 6), jindziej largitas (II, 17). Opowiadanie wypadków, daje powód do zastanowienia się nad cudami (III, 17, 18); z tych wydarzeń wynikają rozprawy de adoptione (II, 7), de pecuniis male promissis (II, 13, 14); z niemi się wiążą, dicta philosophica, z nich wywodzone virtutes et scelera, wątpliwości w wyrokowaniu (II, 30). Krzywoustemu przychodzą na myśl uczniowie Pythagorasa (III, 5), równie jak Władislaidy (III, 31), tak i dawniejszy Zbigniew (II, 29), swe sprawy prawem rzymskiem wywodzą. Z jigraszek słów i myśli, z sentencji i erudycji, układa i wymyśla Mateusz przemawiania i listy osób, których sprawy opisuje. Tworzy je na wzór Galla: ale swoim sposobem, swęj myśli zwrotem, swą erudycją.

Erudycja.

XLIX. Erudycja Galla jest poeticka, której mu dostarczają biblja, język mythologiczny, a w prologu jednym historiczne przykłady. Mateusza zaś erudycja jest przypowiastkowa i historiczna: pierwszą wywołują parable, przystosowania baranków i kozłów (II, 24), ptaszków niejednakię skłonności (III, 30); drugą, *similitudo* i *identitas* zdarzeń; a w początkach, *badawcze* podañ i tradycji wiązanie z tém, co gdzie wyczytał. Sam Mateusz niekiedy przystosowania i podobieństwa wytacza, właściwie jednak, jest to obowiązkiem na Jana włożonym, aby *similitudines* i *identitates* po historii świata wyszukiwał. *Nemo tamen id nostrae im-*

putauerit tentationi, quod quaedam ex aliorum historiis principali inseruuntur seriei, quae ex industria iubentur non praeteriri, tum quia similia gaudent similibus, tum quia identitas mater est societatis (II, 1, p. 632). Jana odpisy i podobieństw wytykanie, jakkolwiek niesą dziejów krajowych osnową, niesą obojętne, bo myśl kronikarza wyjaśniają; a mniej narażone na chętkę mędrkowań i przerabian przepisywaczy, zapewnić mogą, jeśli niesame wyrazy przez nich w Mateuszu naruszone, to jistotę rzeczy.

Zródła erudycji są jaśniejsze co do rzeczy obcych lub przypadkowych, aniżeli własnych dziejów krajowych. Przedewszystkiém *biblj*a niewymieniona przez niego, licznych dostarcza przytoczeń: Filistinów (I, 19), Machabeuszów, Saula, Mojżesza, Helego, Jefe, Jeroboama, Fineusza, Abrahama, Matathjasza, Eleazara (libro II et III). Wymienia on *legem ecclesiae* (II, 11), a po nich prawa Justinjana, znalezieniem w owym wieku kodexu amalfiańskiego, wielce głośnego. *Codex, digesta, institutiones*, są po tytułach wymienione (II, 7); również *Constantinus* (II, 29), *imperator* (II, 30). Te prawa służą w pięciu mianowicie razach do rozpraw i wywodów: adoptio (II, 7), obrona Zbigniewa (II, 29), wątpliwość wyroku (II, 30), mała promissa (III, 14), i wywody prawności Wladislaidów (III, 31), są polem do wysypania prawnej erudycji, dla owego wieku nowością będącej⁽⁶⁹⁾. Wymienia on *Troga* po jimieniu (I, 3), a z niego czyli raczej z *Justina* mnogie czyni wypisy lub wspomnienia. Wywołani są z niego: Orol i Dacy (Mat. I, 1, Just. XXXII, 3); Gallowie w Pannonji (Mat. I, 3, Just. XXIV, 4); Semiramis i Ana-

⁽⁶⁹⁾ Pandekty znalezione w Amalfi 1137, a na mocy prawa cesarskiego Medjolan z ziemią zrównany 1162.

xilaus (Mat. I, 7, Just. I, 2, IV, 2); Zostenes (Mat. I, 11, Just. XXIV, 5); Darius i Strato (Mat. I, 13, Just. I, 10, XVIII, 3); Krocinius (Erotinus) Mat. I, 17, Just. XXXIX, 5); Abderici i Sardanapal (Mat. I, 19, Just. XV, 2, I, 3); — Gordius (Mat. II, 4, 5, Just. XI, 7); Agathokles, Aristonikus, Datomjus (Abdolonimus), Ptolemeus (Mat. II, 5, Just. XXII, 1, XXXVI, 4, XI, 10, XIII, 4); Filip macedoński (Mat. II, 14, Just. VII, 6); Scythowie i żony jich (Mat. II, 20, Just. II, 3, 5); Eukratides baktrjański, Maleus i Kartalo karthagińscy (Mat. II, 24, Just. XLI, 6, XVIII, 7); Kodrus (Mat. II, 28, Just. II, 6); Hjero (Mat. II, 32, Just. XXIII, 4); — Alexander z Sikambami (Mat. III, 4, Just. XII, 9); Brennus w Delfach (Mat. III, 17, Just. XXIV, 6, 7, 8); Zopyr (Mat. III, 18, Just. I, 10); Antigon i argyraspidy Heminjusa (Eumenesa) (Mat. III, 24, Just. XIV, 3, 4).

Tyle przytaczając, oczywiście że się Mateusz wczytał w swe źródła, nic przeto dziwnego że się w wysłowieniu jego nawijają liczne wyrażenia z biblji, lokucje i wyrazy prawne Justinjanowe i z kanonów: *de jure dotis*, *donatio propter nuptias*, *passa repudium* (I, 16); *servus an liber*, *tuus an alienus* (I, 18), *si quid nullius in bonis est, occupanti concedat* (II, 12, institut. §. 12, *de divis. rer.*), tak dobrze do puścizny zastosowane wyrazy, i w wielu razach jinnych (II, 23, *codicis I*, 3, 31, *de epis. et cleric.*; II, 24, *corp. juris canon. pars I, decret. dist. 61, cap. 5, §. 1, digest. de regul. juris L, 17, 29; III, 3, codicis III, 1, 8, de judiciis; III, 6, cod. de ingratis liberis VIII, 50; III, 8, digest. L, 17, 169. de diversis regulis juris*), *non nobis ad consequentiam trahendum: quia priuilegia paucorum communem legem non faciunt* (*sex. decret. V, tit. 12, reg. 28*); *qui praevent in tempore, praevalet in causa*

(III, 27, cod. VIII, 18, 2, qui potior in pig.)⁽⁷⁰⁾. Podobnie brzęczą na wielu miejscach lokucje i wyrazy Justina: fama, mora, gens valida, gloria veteris prosapiae; Maslaus, jest e gregario milite (II, 15), jak Ptolemeusz przez Alexandra, e gregario milite virtutis causa provectus (Justinus XIII, 4. Mattheus II, 5).

L. Extrawagujące proemium było koniecznością w owym wieku. Dla tego sądzić należy że Mateusz takowego niezaniebdał i że jego jest utworem poczynające się od wyrazów: tres tribus ex causis theatrales oderunt solennitates: primi nomen Codrus, secundi Alcibiades, tertii Diogenes. Codrus quia pauper et pannosus habitu ne ridiculam per se pauperiem omnium exponeret risui (proem. ed. lips. p. 599). Czyli tę, o wstępie do teatru i widowisk powiastkę, sam Mateusz utworzył, czyli ją z kąd pożyczył, niebyła ona wymyślona bez znajomości satyry Juvenalisa, o tym Kodrze mówiącej (sat. III, vers. 203—209); albo epigrammatów Martialisa (III, 13; V, 26). Niewymieniając jinion poetów, Mateusz wprowadza niekiedy jich wiersze a mianowicie *Wirgiljusza*, *Horatjusza*, *Lukana* i poematów *Owidjuszowi* przypisanych.

Vitaque cum gemitu fugit indignata sub auras (umbras)

Virgillii Aeneis, XII, 952; Mateusz I, 6.

Nec sibi sed toti genitum (natum) se credere mundo.

Lucani Phasalia II, 383; Mateusz I, 5.

nec (neque) enim lex justior (aequior) ulla est,

⁽⁷⁰⁾ Wyrazy i przywodzenia prawa rzymskiego, oraz wysłowienia się niemi, tak Mateusza jak Kadłubka, wyzbierali: Józef Korytowski, Jan Aloyzy Gastel i Jan Nepomucen Janowski: znajdują się ogłoszone 1827, w piśmie wspomnionego Janowskiego uwieńczonem przez uniwersitet warszawski, odpowiadającym na pytanie w 1825 zadane: investigentur omnes sententiae et loci juris romani quotquot in Cadlubcone occurrant.

Quam necis artificem (artifices) arte perire sua.

Ovidii de arte amandi, I, 667, 668; Mateusz I, 5.

Si latet ars prodest, confert (affert) deprensa pudorem.

Ovidii de arte amandi, II, 313; Mateusz I, 3.

Nam tua res agitur, paries cum (dum) proximus ardet.

Horatius, eptlar. I, 18, v. 84; Mateusz III, 5.

Nec semper feriet quocunque minabitur arcus.

Horat. de arte poetica, 350; Mateusz III, 15.

Z tych poetów bierze lokucje, sposoby wysłowienia się: imagines aereas fuisse lamentatas, statuas lacrimis manasse (I, 18, p. 628) jakby Wirgiljusz (georgic. I, 477) ⁽⁷¹⁾; humani capitis pingit cervicem equinam et asininas excrescere jubet auriculas (III, 27, p. 733; idem I, 16, p. 655) jakby Horatjusz (de arte poetica, 1, 2). Najwięcej mu do tego posłużył pseudo-Owidjusz. Et secum tenui suspirans murmure dicat, mówi pseudo-Owidjusz (de arte amandi I, 381): gemebundus infremuit suspirii, tacitis murmurat labellulis, powtarza echem Mateusz (II, 19, p. 657). Sustentata Venus gratissima, frigore soles.

Sole juvant umbrae: zabrzączał piérwszy (de remedio amoris II, 9, 10), a drugiemu, sol, solus, solatio, do jigraszki służy: lucente sole, solus tenebras patior (Mat. ibid.). Służą Mateuszowi wyrażenia tegoż do wytknięcia skrytėj nieodkrytėj winy (II, 22, p. 667: amorum II, 2, v. 55, 56; II, 8, v. 25, 26; III, 14, v. 5—8).

Eloquar an sileam? pudor est aperire pudorem, wykrzykuje Mateusz (I, 18, p. 616), chwytając za eloquar invitus, dające wierszom początek (de remedio

(71) . . . et simulacra modis pallentia

Visa sub obscurum noctis . . .

Et moestum illacrimat templis ebur, aera que sudant. *Virgil. georg. I, 477, 480.*

amoris II, 288, 361) i wyrażenia de pudore: nec pudor est oculos tenui signare fauilla (de arte amandi, III, 203); nec pudor est emisse palam (ibid. III, 165). Culpa u niego równie figuruje z ksiąg miłostek i kochania, jak z ksiąg justinjanowych; mora zwija się, czerpana więcej z miłosnych aniżeli prawnych: sed mora tuta brevis (de arte amandi, II, 357), mora est ipsa celeritas, popiera Mateusz (II, 13, p. 648). Wszystkie rymowane wierszowania Mateusza, są na sposób pseudo-Ovidjusza, ten sam tok, także częstokowanie, podobne zwroty, podobne współbrzękliwe słów zbliżanie⁽⁷²⁾. W całej prozie mnogo z tego źródła zwrotów i wyrazów, poematom tym upodobanych. Mianowicie de arte amandi, dostarcza łacinie Mateusza, języka równie go zasilającego, równie wymownym czyniącego, jak język prawny justinjanowy lub kanonów.

Deque tribus libris, titulus quos signat amorum,

Elige, quos docili molliter ore legas.

(de arte amandi, III, 343, 344). Posłuchał tej rady Mateusz: a pudor est aperire pudorem, że łacina biskupa zasilając się z prawniczéj lub ksiąg miłosnych i kochania, niewiele zyskała. Wszakże przebijają się niekiedy lokucje *ciceronskie*: Polonos habere aurum non delectat, sed habentibus aurum imperare (Mat. II, 19: Cicero, de senectute 55). Nadmieniona powieść o mieczu przez Djonysjusza nad głową Damoklesa zawieszonym (Mat. I, 5) wzięta jest z Cicerona (tusculan. V, 61, 62) 21: Horat. odar. lib. III, 1, v. 17); równie jak o uczniach Pythagorasa (Mat. III, 5; Cicero, tuscul. V, (63) 22). Fuit quondam in hac republica virtus.....

(72) Oto jeszcze przykład przedzierżniętego wiersza de arte amandi.

Ne premat opposito mollia terga genu, (de a. a. I, 158)

Cum premit indigno libera colla pede (Mat. II, 16).

nos hodierni sumus, nec ulla hesternitatis est in nobis cana scientia: conf. Job. VIII, 8, 9, XII, 12). etc. etc. Z kąd są? Ale Mateusz polubił przedewszystkiém de arte amandi⁽⁷³⁾. Miał on przed sobą oczywiście

(73) Kronikarze wysłowień starożytnych pisarzy poszukujący, wybierają te które są dla nich najmilsze. Einhard 814, vita Karoli magni, wyczerpał lokucje ze Swetonjusza. Longobardus panegirysta Berengara, piszący około 920, wierszem, wolał przyswajać sobie wiersze i wysłowienia Statjusza thebajdy, a niżeli Enejdy Wirgiljusza, chociaż i od tego pożyczał. — Jan Kanaparius roku 999 piszący, w żywocie świętego Wojciecha, lubi swe opowiadanie przedzierzgać wyrażeniami Wirgiljusza i Horatjusza. — Wydawców Kadłubka obowiązkiem będzie wskazać nie tylko powtórzenia jego słów rozmaitych starożytności pisarzy, ale i wysłowienia jich, pożyczone lub naśladowane. — Bielowski dostrzegł u Mateusza i Wincentego liczne wyrażenia i frazesy, wzięte z Cicerona de republ; z dzieł oraz Seneki. Wiażemski w objaśnieniach poematu półku Igora wskazuje u Mateusza wyrażenie z Homera wzięte.

Dosłownie tedy Mateusz: negotiatio est non amicitia, quae ad commoditates accedit (I, 7); multum adicit sibi virtus lacessita (I, 8), wzięt z Seneki (epist. IX, 9, XIII, 3). A gdy Mateusz pisze: securum pollicetur tui sanguinis murus inexpugnabilis (I, 10) czytamy w liście Seneki: nullus contra fortunam inexpugnabilis murus est (epist. LXXIV, 19). — A kiedy Mateusz mówi: nobilitatur saepe palmes, palmitae vitis; nobilitat fontem, fonte redempta sitis (II, 11): znajdujemy na to u Seneki: vitam laudamus, si fructu palmites onerat. . . . propria virtus est in uva fertilitatis (epist. LXI, 7). Podobnie niżej kreśląc Mateusz wyrazy, jak trudna jest virtus principum: qui cum paupertate nolunt habere commercium: a zamykając daną przestrogą: te puta miserum, quia nunquam fuisti miser (II, 5), dobywa słowa Seneki: incipe cum paupertate habere commercium (epist. XVIII, 9), miserum te iudico quod nunquam fuisti miser (de provid. IV, 2). A opowiadając wynoszenie się niskiego stanu ludzi na szczyt rządów i panowania, tém oraz że każdego nobilitat virtus, zasila się Seneki myślami który przytacza Platona: neminem regem non ex servis esse oriundum (Senec. epist. XLIII, 7). Mateusz zacząwszy od Dawida długi szereg takowych obliczył. — Patrz niżej rozdz. 55, nota 77.

pisarzy starożytnych, jeśli nie całkowitych, to jich ułamkowe części: choć jich nazwisk niewymienił, jasno jest że jich słów i wysłowień użył: a jak jimion tych łacinie jego służących pisarzy niewymienił, tak równie niewskazał nam wielu jinnych pism, z których powiastki czerpał.

LI. W tym wieku w którym Mateusz pisał, rozogniony umysł zachodu krzyżowemi wyprawami, w ciągłym zetknięciu ze wschodem, napawał się wyobraźnią temu wschodowi właściwą, ściągał do siebie i przyswajał sobie jego potworne płody. Wiele sam powymyślał, wiele przerobił i powtórzył. Z pomiędzy tych ostatnich powtórzonych, zjawiała się za czasu Mateusza, *historia Alexandri magni de proeliis*. Była ona płodem wschodu, puszczone pod jimieniem Józefa Gorjonidesa w języku greckim przez Simeona Seth, stała się znaną na zachodzie łacińskim jako Kallisthenesa dzieło. Z niej Mateusz listy Dariusza i Alexandra przytacza (II, 14), niezupełnie w tych wyrazach jak są pospolicie znane w łacińskich wydaniach licznych, ale zupełnie w tej samej osnowie. Z tego wnosić koniecznie należy, że znał tego rodzaju płodów więcej, i w tej mierze niezostaje wątpliwości żadnej. Sam upewnia, że miał przed sobą dwieście listów Alexandra i Aristotelesia (I, 9). A z kądże? z jakiego starożytnego greckiego lub łacińskiego pisarza wziął Mateusz, o bytności Juljusza Cesara nad Odrą i w Bawarji (I, 16), o arabskim królu, chciwość Araba nasycającym (II, 18), przypowiadki o Zeuxisie i Kallisthenesie (III, 1), o skutkach uporu Spartan pewne miasto oblegających (II, 22), jak Eukratidesa króla Baktrów, a Navidesa (Nannjusza) króla Segobrigów ojcobójstwa ukarane zostały (II, 24), co Tomyris u Scythów dokazywała, a jak się Ipander u Macedonów buntował (II, 16); z kąd wiadomy los Ambrów i Sikambrów od Alexandra zwojowanych (II, 20); z kąd

wymiana listów Alexandra z Aristotelesem (I, 9); argyraspidów liczne sprawy (I, 8, 9, III, 24), czego w historii de proeliis Alexandra niedośledzi, a co Mateusz w tradycje krajowe miesza. Są pewnie czerpnięte z ksiąg zmyślonych, ksiąg dziwów, fantastycznych tego rodzaju, co owa pseudo-Kallisthenesa historia o Alexandra bojach. Liczne te powiastki, jakkolwiek nie historyczne, dla dziejów polskich obce, niesą dla poznania Mateusza obojętne, bo jego myśl tłumaczą, bo w części są uwikłane w podania krajowe, mianowicie Juljusz Cesar i argyraspidy.

Zródła z powieści.

LII. Zródła do samych dziejów narodowych, pewnie niebyły tak liczne jak dla powiastek obcych. Istorum gestorum, quorum memoriam, oblivio vetustatis abolevit, et quos error et idololatria defedavit, memorare negligamus, powiedział Gallus (I, 3, p. 26). Mateusz w poprzednim kronikarzu, ani w annalistach takowych nieznajdował; dla tego: zamierzając dzieje pierwotne wyłożyć z owego bałwochwalstwa czasu, gdy zaczyna swe opowiadanie, odwołuje się *ad veridicam majorum narrationem* i powtarza niby to, co *narrabat grandis natu quidam* (I, 1, p. 603). Wyrazu *narrationis*, jnaczéj tu rozumieć niemożemy, tylko za *ustną powieść*. Ktoż niezna jak się tradycje, ustne podania, mało do miejsca a pospolicie do jakiego czasu wcale nieprzywiązane, w owych wiekach zmieniały. Zmieniały się i w poprzednich. Jimie Dariusza, Cyrusa i Alexandra, po wszystkich kątach wschodu znane, po wszystkich gdzie noga ni Macedonów, ni Persów niepostała, poczęło siedlić się po Europie: rozbitki tych zastępów, szły za Elbę i za Ren, a bitwy rumieniły błonia Sławiańszczyzny. Do tego wmięszal się z jinnéj strony Juljusz Cesar i Gallowie; a do udowodnienia wszyst-

kiego niebrakło już fantasticznych płodów, lub takich, jakie zawrót głowy zakonnych ciupek powymyślał: te wszystkie, uchodziły za autencyczne i jistotną prawdę objawiające.

Owóz w takiém na tych źrzdłkach poleganiu, Mateusz rozwija ustne podania, bądź utopione w najście nawału tych obcych powiastek, bądź nimi zmoczone. Grak, Leszek jeden i drugi, są splątani z powieściami o Gallach, Alexandrze i Juljuszu Cesarze; ciż sami, a nadto Kanut, Wanda, Leszek i Popiele, per tentationem similitudinis przystrojeni w barwę obcą. W swoim sposobie pisania, prawie żadnej krajowej sprawy nieoddaje czysto: we wszystkich trzech księgach, samemi lokucjami łacińskimi, conceptowym onych szykowaniem rzecz przestraja, przetwarza; a często, splątaniem nieczesném z myślą i pojęciem własnej swój nauki i similitudinis: wszystkie sprawy w fikcją ubiera. Najwięcej pozwolił sobie w tej mierze w księdze pierwszej, z ustnych podań, a nie zapisanych wypadków utworzonej: którą wreszcie uważa za zbytęcną. O tém co w niej jest, Gallus mówić niechciał, poczytując za przestarzałe i godne zapomnienia; Mateusz rozprawia, podając za prawdę, a niedowierzając, podając owoc badań swoich, oświadczają, że to nie jest cel propositi itineris, tylko wałęsanie się postronne po bezdrożach. Wałęsanie się to robieramy obszernie w osobnym piśmie: Uwagi nad Mateuszem herbu Cholewa.

Gallus zrzódłem.

LIII. Sed sinuosis longius euagari non conuenit anfractibus ut propositi et suscepti cursus itineris debito carpantur compendio (II, 1, p. 631). Tak zaczyna księgę drugą, głuche zachowując milczenie z kąd wiadomość o sprawach opowiadanych powziął, czy z ustnych czy pisanych wiadomości. Ma przed sobą jedną

osnowę niczém niesprzeczną. W jedném tylko miejscu, *diversi modo* jemu, series textur historiae, bo *dicunt quidem* o Kazimirzu tak jak wprzód czytamy w Gallu: *aliis aliter visum* (I, 51, p. 651). Więc jeszczeby z powieści wielu i wielu różnie rozpowiadających pisał, tak jak wprzód *e narratione*, pierwotne dzieje kreślił: bo cóżby *dicunt* znaczyło, jeżeli nie ustną powieść? Z tém wszystkiém rzecz ma się jinać. Raz tylko zanotował: *legisse tandem memini* (III, 18), kiedy się zabierał do przepisania jednego ustępu Justina (I, 10), a zwykle wyraża się o piszącym i o piśmie jego, że taki mówi: *ait* Trogus (I, 3), *Constantinus ait* (II, 29), *imperator inquit* (II, 30), *inquit lex* (II, 29, p. 688), tak też *dicunt enim quidem*, znaczy że mówi mu Gallus (a nie kto jinny), że czytał co było napisane: *aliis aliter visum* (II, 15, p. 651): i ten raz jeden sprzecznie z Gallem staje, wreszcie zgodny: dopóki Galla stało, w Gallu czytał, z Galla wziął. Cały ciąg jest na Gallu snowany: w jistocie, ani na krok się od niego nieuchyla. Lecz to co Gallus pisał, jest rozwinięte, rozciągłe, po większej części wielce poszczegółowane: toż samo u Mateusza, *debito carpantur compendio*. Skraca Galla, jak żniwiarz kłosa zbiera (Vincent. Kadl. IV, p. 747), w skróceniu, tyle przetwarza, jile swą powieścią i wykładem wszystkiemu jinną daje barwę.

LIV. Mateusz pisze własnemi słowami, własnem conceptami, własném dowcipowaniem, ale trudno nie dostrzec, że w tém za jedyne przewodnika ma Galla. Równie jak on, pisze laudes principum, w gruncie ani na krok od niego nieodstępuje, nic jistotnego niedodaje. W jednym tylko razie dołożył, *aliis aliter visum*, a tę dodaną baśń, sam, przez usta Jana za niezasługującą na wiarę poczytuje. Czyli do Bolesława II, dodał co osobliwego, rozwiązanie tego wymaga obszerniejszego zgłębienia. Pochwały i zdarzenia są w gruncie też sa-

me, ale ledwie nie każdy list Mateusza obejmuje treść kilku, albo wielu rozdziałów Galla, bo to jest skróceniem, summą tego, co Galla kronika szeroko dostarczyła. Galla rozdziałów jest przeszło sto, a Mateusza, téj części dziejów odpowiadających rozdziałów historycznych, jest 19, a z nich mało który jest dłuższy od zwykłych Galla rozdziałów. Z takiej rozciągłości, Mateusz skracający, niemógł wszystkiego wymieniĆ, jile gdy mu potrzeba było gadulstwem nieco opowiadanie rozwlekać. W liczbie tedy wielkiej zdarzeń i rzeczy, wybiera niektóre, resztę zaniedbuje; wybrane, między sobą mięsza, przekłada, spaja, skupia lub styka dobrane, i pewną tego jilość, w pojedyncze listy zamyka. Tym sposobem, *propositum, debito carpantur compendio*. Nad wybranemi rozgaduje się, rezonuje, wykład onych nowemi wyrazami i obrótami kręci i rozwleka, pod jinne lokucje poddaje, jinném wysłowieniem stroji w lokucje starodawnych rzymskich pisarzy, mianowicie Justina, Justinjana, pseudo-Owidjusza; dowcipuje, a przytém inwentuje przymówienia się zmieniane, jinne urzędowe listy, ze Zbigniewa adwokata leguleja utworzył (II, 29, p. 688, 689), z Krzywoustego żaka studjów rzymskiego prawa (II, 19, p. 659). W takiém nadwężeniu rzeczy, zagubieniu wyrazów Galla, kiedy ten jistotnie nieprzerwanie osnową kieruje, mimo wszystkiego przeobrażenia jakie Mateusza opowiadanie Gallowi nadało, została niezatarta similitudo, wydająca współbrzemienność w całości, w szyku i kolejji perjodów, w wyrażeniach i słowach nawet często bardzo niezagubionych, zachowanych usque ad identitatem. Lokucje, wysłowienia Galla, świecą w ciemnej mdle i zadymce Mateusza, jak prawne, Trogowe, lub pseudo-Owidowe.

Gallus.

Mateusz.

Fama Romanorum vel Fama est, Gallos pene Gallorum celebris per mun- *totius orbis regna occu-*

dum, mówi Gallus (epist. libri III, p. 239).

Semouith, którego rex, Poloniae ducem ordinavit, de regno Popel cum sobole *radicitus extirpavit*, pisze Gallus (I, 3, p. 25).

Leszek, Ziemowitowi ad-equavit; Ziemomysł parentum memoriam triplicavit wedle Gall. (I, 3, p. 27, 20).

Na uczcie w Gnieźnie Otto, accipiens *imperiale diadema* capitis sui, *capiti* Bolesławi in amicitiae foedus *imposuit*, mówi Gallus (I, 6, pag. 40).

Jest tu ciekawe do uważania, jakimi słowy Mateusz zbija w jedno, co jest po różnych Galla rozdziałach rozrzucone, o administracji i zamożności Bolesława wielkiego, jak konceptami pstrzy przez Galla opowiedziane boje Bolesława szczodrego (II, 19, Gall. I, 23, 24, 25, 27).

Boleslaus super tanta multitudine Ruthenorum *triumphavit*, mówi Gallus (I, 10, p. 60).

clericellus cum ingenti gemitu suspiravit, tak, że usłyszał Bolesław szczodry, powiada Gallus (I, 26, p. 106).

Owidjusza *matutinos pectens ancilla capillos, incitet... et secum tenui suspirans murmure ducit* (de arte amandi

passe, wykrzykuje Mateusz (I, 2).

Semouit, primus magister militiae, *radice* Pompilii *stirpitus excisa*, powtarza Mateusz (II, 3).

Oba, omnium pene regum virtutes suis antecesserunt virtutibus, wedle Mateusza (II, 3).

Imperiale itaque diadema detrahens, capiti Bolesławi, non sine reuerentia, *imposuit*, skromnie Mateusz skraca (II, 11, p. 644).

Hostes insectatur, de omnibus *triumphat*, powtarza zawsze pomnożonym sposobem Mateusz (II, 13, p. 649).

chciwiec niejaki, *gemebundus infremuit suspiriis, tacitis murmurat labellulis*, zapewnia Mateusz (II, 17, p. 657): a jak u pseudo-

I, 381): tak chciwiec szepce sobie leoniny: Szczodry dosłuchuje (74).

Więcej pewnie od Galla, prawi Mateusz o zdarzeniach jakie Szczodrego do ustępu do Węgier zniewoliły: ściślej się trzyma wzoru, w opowiedzeniu ustępu samego.

Wladislaus ut vir humilis, equo descendens ob *reuerentiam* expectabat. Boleslaus in pestiferæ *fastum* superbiae cor erexit. Hunc *inquit*... regem in Ungaria collocaui: non decet eum me ut aequalem *venerari*, sed equo sedentem ut qualem de principibus *osculari*... (I, 28, p. 114).

Wladislaus, aliquantum *aegre* tulit....

citius extrema dies eum... occupauit (I, 28, p. 115).

W opowiadaniu spraw Krzywoustego, Mateusz coraz bardziej zniewolony był z wielu rozdziałów Galla swe pojedyncze listy sklejąc: wszakże i w tém wyrażeniu się Galla niezostały zatarte ani zupełnie zagubione. Czytamy:

w Gallu:
nondum inde *legati* disce-

rege Ungariae Wladislao... *deuotam* illi exhibente *reuerentiam*, imo pedestri *veneratione* occurrentem, Boleslaus, tanto super se *fastu* rapitur, ut digno illum *osculo* dignari contempserit. Iste *inquit*, nostrarum opus est manuum: non autem competit opifici ut suam colat aut *veneratur* creaturam.

Qui licet *aegre* dissimulat (II, 21, p. 665).
Dalej ciągnie długie gadulstwo.

Non multo... mortem sibi consciuit (II, 21, p. 666).

w Mateuszu:
nondum *legati* redeunt et

(74) Zbieg tych wyrazów powtarza się w pseudo-Owidjuszu: *accedat amabile murmur, et dulces gemitus, aptaque verba joco* (de arte amandi, II, 623, 624).

debant et jam monachi, reginae fecunditas *praedicator* (II, 23, p. 668).
praedicabant (I, 31, p. 124).

Hoc audito Magnus *diu* Itaque *diu* Magnus se-
 inprimis hesitavit, sed cum deliberabat, deinde,
 communicato *consilio* majoribus consanguineis deliberatum
 et laudato verbis eorum, inmurmurat et insuadet
 eum (Zbigneum) recipiens, *consilium*, quod cuncti
 acquieuit (II, 4, p. 141). incunctanter amplectuntur

et Wratislaviae principem
 Zbigneum constituunt.

quo facto Wladislaus Quia vero id sine patris
 pater ejus contristatur, et conniuentia perfunctum est,
 Zetheus cum regina, multa moneri pater non potuit:
 magis conturbatur (p. 142). *regina et Setegio flammis*
indignationis aggerentibus
 (p. 670).

unde multum Wladislaus
indignatus et Setheus ira
 nimis *inflammatus* (p. 143).

Wladislauum Ungariae Ideo se *coaequiuocum no-*
 regem et Brethislauum mine regem Ungariae, Mo-
 bohemiae ducem in auxilium raviae ac Bohemorum prin-
 sibi contra *Wratislavienses* cipes, nec non alias Tibia-
 mandauerunt; *inde* plus de norum copias, *Seleucios*
 decoris et dampni, *quam* contrahunt: quibus, *unde*
 honoris et proficui habue- imminebat excidium, *inde*
 runt (II, 4, p. 143). accumulatio crevit *gloria*
 (II, 23, p. 670).

Objął Mateusz w księdze drugiej to, co Gallus
 w księdze drugiej zamieścił, a razem część znaczną
 tego, co się w księdze trzeciej Galla znajduje.

LV. Do trzeciej księgi jednak, zostały jeszcze
 niektóre wydarzenia księgi drugiej Galla, bo Mateusz
 kolęj przekłada i mięsza: Białogród, Kolberg, Gnie-

womir na Pomorzu (Mat. III, 3, 5, 7, Gall. II, 22, 39, 45, 47); oraz odwiedziyny Kolomana. Mateusz czytał o nich w Gallu: inde (z Pomorza), rediens Boleslauus, cum rege Ungarorum Colomanno, super reges uniuersos, suo tempore degentes, *litterali scientia erudito*, diem et locum colloquii collocauit: ad quem rex Ungarorum venire, timens insidias, dubitauit (Gall. II, 29, p. 193, 194). Wszakże Bolesław niewątpił, że przybędzie i wahać się przestanie, bo wspólny interes podejrzliwość uchyla: tak rozumiał Mateusz; upewnia więc, że Koloman listem zawiadomia, że sąsiedni dom gore, bo Niemcy najechali Węgrów, cituje Bolesławowi Horatjusza wiersz: *Nam tua res agitur, paries dum proximus ardet* (epistol. I, 18, v. 84), i do naradzenia się wzywa. Na to rzecze Bolesław: in mentem veniunt illi (Colomano), *familiares Pythagorae*, qui moriendi pro inuicem pio contendere certamine, quorum dum neuter sibi parcit pro altero, parcitur utrisque (Mat. III, 5, p. 699; Cicero tusc. V. (63), 22)⁽⁷⁵⁾. Trzebaż lepszego dowodu i objaśnienia, że colloquium było *litterali scientia eruditum*, kiedy Koloman Horatjusza, Bolesław Cicerona wertują. Janowi zostawił Mateusz pole rozróżnienia Gniewomira od familiares Pythagorae (III, 6). Ale:

wedle Galla:	a wedle Mateusza:
po zjeździe; perpetuis fraternitatibus et amicitias confirmatis (II, 29, p. 194).	kiedy imperator quintus Henricus Ungariam <i>ingreditur</i> : — wtedy Koloman

(75) Słowa Cicerona są: *Quantopere vero amicitias desideraret, quarum infidelitatem extimescebat, declaravit in Pythagoreis duobus illis: quorum quum alterum vadem mortis accepisset; alter, ut vadem suum liberaret, praesto fuisset ad horam mortis destinatum: utinam ego, inquit, tertius vobis amicus adscriberer!* (tusc. V. 22).

Quando ergo caesar Ungariam introiuit.

Boleslaus quoque... victor, Bohemiam praepediuit ... tres castellanuas, unumque suburbium dissipauit (II, 46, p. 229).

Z końcem księgi drugiej Galla, przerwał Mateusz nieco series opowiadania spraw krajowych, rzucając się w pochwały biskupów Alexandra i Simona, tudzież arcybiskupa Marcina, kresli jich laudes (III, 9, 11). Marcin i Simon są to prałaci, którym w roku 1110 Gallus szczególniejszą cześć okazał. Po maluczkiej tej przerwie, wraca do dziejów, których ponowione rozpoczęcie, otwiera Nakło w dniu cudownym świętego Wawrzyńca, czyli pierwszy rozdział księgi trzeciej Galla (Mat. III, 15, Gall. III, 1). Za czém jidzie wojna niemiecka, na własny sposób przez Mateusza przetwarzana. Czytamy:

w Gallu:

At Boleslausus audita legatione (Glogouiensium): de datis obsidibus indignatus, crucem ciuibus, si propter ipsos, castrum reddiderint, est minatus.

Adiciens: esse melius et honestius, et ciues et obsides gladio pro patria morituros,

quam, facto deditioe, vitam inhonestam redimentes, alienis gentibus seruituros (III, 7, p. 265).

Adhaec, dux septentrio-

dzwoni na colloquium, po którym Bolesław:

Pragitarum urbes aggreditur, prosternit, populatur (III, 5, p. 699).

w Mateuszu:

Quibus (Glogouiensibus) rescribit Boleslaus: imo nihil ignarius, nihil mitius, vermiculoso fauigena, uterque tamen, iste ab alueo, ille a fucinio arcet vespadios. Potius itaque obsidibus.... quam libertate carendum. Tutius enim est, paucorum saluti non parcere, quam pusillanimitatis ignauiā, plurimos in discrimen adducere (III, 19, p. 716, 717).

Mandat igitur impera-

nalis *remandavit* caesari: Boleslaus dux Polonorum, pacem quidem vult, sed non in spe denariorum.

Vestrae quidem caesareae potestatis ire (Cracouiam) consistit, vel redire: sed apud me tamen pro timore vel conditione, nec ullum poteris vilem obolum inuenire.

Malo enim ad horam regnum poloniae, salua libertate perdere, quam semper pacifice, cum infamia retinere (III, 14, p. 279, 280).

Taliter caesar de Polonia rediens, *triumphauit*, videlicet: luctum pro gaudio, mortuorum cadauera pro *tributo*, memorialiter reportauit (III, 16, p. 284).

Bitwa zaś na *psiém polu*, zjawiła się u Mateusza z tego, co w tymże rozdziale: de morte Swatopole (III, 16, p. 281—283) Gallns o wtargnieniu do Czech napomknął, mówiąc, de vita et moribus ipsius (Swathopole) ad correctionem aliorum: krótkie i treściwe, nawiasem rzucone słowa Galla, przeobraziły się u Mateusza w walną, gadulstwem i fikcją wymyśloną bitwę.

Ostatniém zdarzeniem z Galla czerpniętém do sięgi trzeciej Mateusza, jest wojna z Borziwojem (Mat. III, 21, Gall. III, 21, 22). Wszędzie, co się czysto i pro-

tori: Boleslaus rex, paratus sit ad proelium et differens suae testis et ignaviae. Tributum exigis, (exigebat enim cruentum in crastino tributum), praestolare: nam quid, a quo exigere debeas, meo cras munere condisces (III, 19, p. 717).

Po takiém wyzwaniu, bitwa nieodzowna.

Sic gloriosus dominus gloriose magnificatus est, equum enim et ascensorem projecit in mare: exiles tamen et confractas eorum reliquias, moesta collegit Lemmania, qui, vitam *caesaris* pro *munere*, et fugam coluere pro *triumpho* (II, 19, p. 718).

ścięj, z pod dziwnej łaciny i poezji Galla wyrozumieć daje, jest Mateusza fikcją i erudycją skrzywione, fałszywą barwą pokryte i napojone. Piérwsze czasy wymyślił sam, i tak uwikłał ustne podania, że się prawie niepodobieństwem staje takowe na czysto wywieść lub odgadnąć. To służyło za wstęp debiti compendii. Zostawało zakończyć to compendium, to jest skreślić dalsze, bliskie i współczesne zdarzenia od czasu, w którym Gallus pisać przestał.

Powieść własna.

LVI. W wyłożeniu tych współczesnych zdarzeń, pełen mędrkowania i imaginacji, dwójako się objawia: raz w ostatnich za Krzywoustego zdarzeniach, drugi raz pod Władysławem II i Bolesławem IV. W piérwszym razie są to awantury. Piotr Rusina chwyta, Rusin Wislicę, Rusin skarcony, Krzywousty od Węgrów zwiedziony; zdarzenia, bez końca trudności stawiające, z powieści pisane; na ostatek testament Krzywoustego (Mat. III, 21—27). W drugim razie, bądź nadto świeże były zdarzenia, bądź fantastyczna imaginacja zmęczyła się, prościęj i zgodnięj z rzeczywistością wyłuszczone są czasy Władysława II i Bolesława IV., napuszczone tylko barwą prawnictwa i lekkieć erudycji: obraz użyteczny, a w niedostatku czego lepszego nieoceniony. Tym sposobem Mateusz przebył drogę, *cursus itineris* (podobnie jak Gallus), nieraz *euagans in sinuosis anfractibus* (II, 1, p. 632). Naostatek, godziło się jemu wyprawić ucztę dla podzielenia przysmaków łaknącym podniebieniom: nim (wyrażeniem Galla) wziął się do sennego spoczynku: jak to Jan zamykając trzy księgi wyraża, kończąc: nim ucztujący nam podziękują, zaśnijmy w bogu: *par erat, non obsimile nos tibi debere conuiuii apparatus et aliquo appetitus fomentum, hoc etiam inconditi sapore obsonii palato*

persuadere. Sed et te somnus urget, et nos naturae dormitionis hora premit, imo tantus in me sopor somni irruit et citra gratiarum actionem linguae officium amputetur, ideoque, quod superest, errator venia ineptiarum indulsione a conuiuis expetita: obdormificanus in domino (III, 32, p. 748).

Naruszenie i nadwężenie textu.

LVII. Uczepił się tój kroniki Mateusza, Wincenty Kadłubkowy, i do niej dołączył swoją, czyli dopisał *księgę czwartą*. Osóbno odłączonój Mateusza, w żadnym dziś kodexie nieznajdujemy. Wszystkie znane kodexa są z wieku XV, z nich wyszedł z druku text Mateusza i Wincentego razem, naprzód w Dobromilu u Szeligi staraniem Felixa Herburta 1612, in 8vo; przedrukowany w Lipsku 1712, ad calcem Długosza in folio. Herburt niezawsze dobrze wyczytał z rękopismów; wydawca lipski chciał poprawiać na domysł, na oslep, i niezawsze równie szczęśliwie, ani do przyzwójitego przestankowania trafić niezdolał. W roku 1824 Hippolyt Kownacki w Warszawie ogłosił téż in 8vo text z niektórych rękopismów, często nienajlepiej wyczytując: bywają u niego miejsca szczęśliwsze od wydań poprzednich, wiele bardzo nieszczęśliwych. Wydania gdańskiego Lengnicha 1749, lubo pod tytułem Wincentego Kadłubka wyszło, poczytywać za rzeczywiste tych kronik wydanie niemożna, bo to jest co jinnego (kronika Dzirszy, jak to niżej powiemy). Gnębi tedy texta drukowane ciężka niepoprawność. W textach kodexowych gnieździ się także niedostateczność, gdy w małych szczegółach niesą zgodne, a w ogólnej zgodności objawiają, że płyną jak z jednego czasu, tak z jednego przetworu, bo są jednostajnego przeobrażenia. Przetworzył kronikę Mateusza wiek XIV, wzór dla tych XV wieku kopij. Wprzód jeszcze czepiając się tój

kroniki, i ze swoją spajając, Wincenty mógł także przetwarzanie rozpocząć, to co mu się niepodobało naruszyć, odmienić: tyle przynajmniej tknąć jile do związania ze swoją potrzebował. Daje nawet czuć że przerobił, kiedy nazywając się vernaculusem, atramentarium gestantem cum calamo, twierdzi, że sam uniuersas conuiuii pensiones, to jest sprawy krajowe fidelissimae compendio cautionis annotauit, pokrótce wiernie spisał i dopełnił żniwiarza trudu, rozproszone kłosa zbierającego (Vinc. Kadl. caput 1, p. 747). Wincenty zamierzając pisać od zgonu Bolesława IV, w przedostatnim liście Mateusza (III, 31), dołożył: *extunc* (od wojny pruskiej zaszłej 1161), *in semet, quam in filiis Boleslai deseruisse successus*; dalej mówi o testamencie tego Bolesława IV i nadmienia klęski, które zajmują pośmiertne Mateusza lata, aż do zgonu wspomnianego Bolesława IV: gdyż Mateusz umarł 1166, a Bolesław IV 1173. Podobnie we wstępie, niezdrożna było Wincentemu Kadłubkowemu dołożyć: *memini* quidem *collocationis mutuae virorum illustrium*, kiedy do swęj własnej kroniki w jedną całość dowiązywał to, co disputabant Johannes et Mattheus.

Kiedy dawano tytuł listów rozmowie napoczętej ustnie, objęto w list pierwszy kilkoma nawroty wymienione słowa Jana i Mateusza. Jan zapytuje, więc list ten pierwszy nazwany został listem Jana, choć w nim Mateusz odpowiada. List zaś następny drugi, jest zwany listem Mateusza. Więcby Mateusz po Mateuszu gadał. Koniecznie i oczywiście jest, że między pierwszą Mateusza odpowiedzią a Mateusza listem wtórym, musiały być słowa Jana: a przecie w mnogiej liczbie kodesów zaledwie się jeden znalazł, co wie i zapewnia, że powiastka listu pierwszego o Orołu i Dakach jest Jana, i powinna być od odpowiedzi Mateusza oddzieloną. Ani Mateusz, ani Wincenty Kadłubkowy, niemógł

zwać biskupa Stanisława, *sanctus*, bo dopiero po zgonie, tak Mateusza 1166, jak Kadłubkowego, o kanonizacji Stanisława 1250 myśleć zaczęto, a to wtedy, gdy mijała cisterska dla kanonizacji oziebłość, a na jej miejsce gorliwość dominikańska do nich Polskę zachęcać poczyniała: a przecie dodane Stanisławowi miano *sanctus*, we wszystkich znanych kadłubkowej kroniki kodexach, przed czasem świeci(†). Jest więc text kroniki Mateusza naruszony, wymaga z tego względu baczności krytycznej(*).

WINCENTY KADŁUBKOWY, 1190, 1203.

LVIII. Wincenty, z razu proboszcz w Sandomirzu, potem 1207 biskup krakowski, w roku 1218 opuściwszy biskupstwo, zmarł w świątobliwości zakonnikiem 1223 8 marca. Nazywany wprost Wincentym, od różnych pisarzy Kadłubowiczem, Kadłubskim, Kadłubkowiczem w języku polskim, a Vincentius Kadlubkonis w łacińskim, później Vincentius cognomento Kadlubkus, narreszcie powszechnie Wincentym Kadłubkiem, jakby miał jemie i nazwisko w brew przeciwko obyczajowi swego wieku, z upewnieniem razem, że miał herb kosze, czy prus, czy róża, a że ojcem jego był Bogusław. Gdy w owym wieku nazwisk niebyło, jimiona osób miéwały tylko niekiedy przydomek, a gdy tyle objawiło się niejednostajności, w roku 1822 udzieliłem Lindemu następującej noty (handschriftliche Mittheilungen p. 595, 596). Święty Stanisław, biskup krakowski, był Stanisław. Szczepanowscy mogli z podania wiedzieć, że się liczył w rodzie jich naddziadów, z tém wszystkiém on sam niebył Stanisław Szczepanowski, tylko Stanisław. Stanisław a nie jinaćej. Tak téż go zowie

(†) Patrz o tém: Bolesława śmiałego upadek. *

(*) O rekopismach i wydaniach kroniki Mateusza i Wincen-tego Kadłubowego, patrz uwagi nad Mat. herbu Cholewa, rozdział 3, 4.

brat Wincenty i jinni pisarze żywota jego, piszący po zgonie Wincentego Kadłubkowego, choć wiedzieli, że ten Stanisław miał swój dom i mieszkanie w Szczepanowie. Owóż, Wincenty Kadłubkowy, za swego życia i długo potém, niejinaczéj był znany, jedno tylko pod jimieniem Wincentego. Kadłubkonis, cognomento Kadlubkus, filius Kadlubkonis, przykładane do jego jimienia dodatki, objawiały, że ojciec jego był Kadłubek. Późniéj, aby go od jinnych Wincentych odróżnić, z jego jimieniem własnym złączono i ojca jimie. Późniéj téż zapewniono, że ten Kadłubek Wincenty był de Karwów: mógł być z Karwowa, choćby niebył jego posiadaczem ni właścicielem, był to przydomek miejscowości, przyjscia na świat lub pobytu, od jinnych Wincentych odróżniający. Także téż z jakowychś dyplomatów, Starowolski (vita Vincentii, p. 41) znalazł rodziców Wincentego, Bogusława i Benignę, że niepowiem o stryjecznych. Lecz jeźli się ojciec Wincentego zwał Kadłubek, trudno aby zarazem był Bogusławem. Fundacja w dyplomacie wyrażona, pewnie uczyniona była od jakiego jinnego Wincenteno de Karwów, a Starowolski z jimionami rzecz pomógł. Czyli Wincenty był szlachcicem, z rodziców czy z dostojności biskupiej, mógł mieć herb jaki mu się podobało, nienależąc do rodów, które tegoż herbu późniéj używały. W XIV jeszcze wieku, dodatek *de* był osobisty, (niekoniecznie nawet szlachecki), a herby wcale ustatkowane niebyły: wyjaśnia się to niezaprzeczenie ustawą Kazimirza wielkiego: Statuimus quod viventibus patribus, filii duntaxat sigillo paterno utantur et aliud portare vel habere non praesumant (Vol. leg. p. 5). Porządek wymagał, aby rodziny jednego nadal trzymały się herbu⁽⁷⁶⁾.

(76) Dodkładniejszą i zupełniejszą o Wincentym Kadłubko-

LIX. Wincenty Kadłubkowy syn, jeszcze był proboszczem w Sandomirzu, gdy był dodany księżniczce Salomei na królestwo halickie jadącej. Miał tedy pewną wziętość. Wprzód Kazimirz sprawiedliwy, zmarły 1194, zobowiązał go, aby pisał dzieje polskie. Podanie o tém zostało niezachwiane, niezaprzeczone, i jawno że Wincenty pisał swę kronikę za życia Kazimirza, gdy mówi: vide igitur Kazimire, quid deo, quid matri ejus debeas, qui te, non tam defensare, quam irradiare, tanto dignati sunt miraculo (caput. 12, p. dobr. 475, lips. 783). Więc pisał za życia Kazimirza, ale że ciągnie opowiadanie zdarzeń aż do zgonu Mieczysława III i utrzymania się Laskonogiego przy Krakowie, to jest do roku 1203, pisał więc i później jeszcze, między 1193 a 1204. Na wstępie w proemium Wincenty daje wiedzieć, że został wezwany (od Kazimirza) na historjografa, czyli raczój chronografa. Był powiada *vernaculus*, atramentarium gestans cum calamo, który, uniuersas conuiuii pensiones, fidelissimae compendio cautionis annotauit, to jest, który powszechnie sprawy kraju, wiernym skróceniem skreślił, z kroniki (Marcina) Galla drugą i trzecią księgę Mateusza skróconą przygotował. Prezes epulantium, to jest Kazimirz narodowi przewodniczący (primus inter pares), rzecze: euge vernacule, co posiadasz taką zdolność, że nic niezaniedziesz,

wym wiadomość, czytelnik znajdzie w wyborném i głębokiej znajomości dziele Maximiljana Ossolińskiego: Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej. — Bielowski postrzeżę że Bogusław po niemiecku (Gottlob, Boguchwał) z czego Gotlub i Kadlub. Śmiesznie się to wydało Zygmuntowi Helcelowi. — Wyrażenia kroniki Mateusza i Wincentego jakie z Cicerona de republica wzięte Bielowski dostrzegł (wstęp krit. II, 8, p. 268-273): będąc użyte przez Wincentego właściwie, dają niemałe pozory że Wincenty dotknął powieści Mateusza i ubarwił onę.

w niepamięć niepuszczasz, rzecz tego żąda i powód wymaga, abys był zaszczycony *rationalitatis officio*. Bądź więc, *unicus ac singularis hujus reipublicae rationalis*, a cobys sądził, w obecnym przedmiocie, osobom lub sprawie udzielić, to wedle swój woli rozdasz, twą rękojmią zapiszesz. Wzdraga się wezwany *clientulus*, przerażony wielkością rzeczy, szuka wybiegu, aż ledwie, *imperio magistratus effractus*, naleganiem dostojnym Kazimirza złamany: przyjmuję, rzeczy, ani rozpaczam abym niemiał się podobać, jidąc za prawdą.... chociaż różny jest obowiązek żniwiarza od rolnika, *spinetis occupetur agricola, nostri sudoris est, spicas licet sparsas, unam in messem colligere* (cap. I, p. 747), to jest, naszym *vernaculusa* trudem było (est), zgromadzić kłosa, gdy Mateusz, z Troga, Justinjana, pseudo-Kallisthenesa i z różnych Galla rozdziałów, *debito compendio* spisywał, gdy takim zbiorem skróconym dał się poznać jako *atramentarium gestans vernaculus*: teraz kiedy ma być *reipublicae rationalis*, wypadnie mu dopełnić *officium agricolae*, z głogów i chrustów do uprawy rolę otworzyć.

LX. Jeżeli Wincenty Kadłubkowy Mateusza tak upodobał, że do niego swoją *czwartą księgę* dodał, a kronikę jego sobie prawie przyswoił, powinien był z jego kroniką dobrze się obeznać, wiedzieć co i jak w niej powiedziano, a nawet ze swoją księgą się do niej zastosować, wczytać się w kronikę, przejąć się onęj sposobami i takowe naśladować. Jakoż podobieństwo ledwie nie do tożsamości doprowadzone i spójnienie szczelne. Jak raz powiedział na wstępie Mateusza: *memini collocutionis mutuae* (Mat. I, epist. 1. p. 602), tak gdy mu przychodzi wytoczyć Eukratidesa justinowego w porównanie z Odonem wielkopolskim, dokłada: *cujus supra meminimus* (cap. 7, p. 775) gdyż o nim się wprzód Mateusz rozpisywał (II, 24, Justin.

XLI, 6). A gdy prawo rzymskie tu i owdzie zaczepia, niewywodząc go jak Mateusz szerokim textem, tylko natracając, sześć razy zwraca do przytoczeń, które wprzód Mateusz wywołał⁽⁷⁾. A często, mnogo nawet,

(⁷) Przytoczenia e cod. de negot. gest. II. 19, 22. są, u Mateusza II. 29, u Wincentego Kadł. cap. 2; e cod. de judiciis III. 1, 14. Mat II. 30, Vinc. 2; e digest. de acq. rer. dom. XLI. 1, 3. Mat. II. 12. Vinc. 9; e digest. de operis noui nunciat. XXXIX, 1, 5, §. 12, Mat. III. 23, Vinc. 21; ex epist. Johan. eppi urbis Romae, in cod. de summa trinit. I. 1, 8, Mat. II. 11, Vinc. 26; na ostatek wyrazy Mat. II. 29, u Vinc. cap. 26.

Znajomość republiki Cicerona, i wziętki z niej (jakie Bielowski wskazał) zdaje się widocznie Wincentemu wyłącznie należą. Wyrażne są we wstępie, gdzie:

Wincenty.

mihi scriptori onus imposuit
atlanteum.

Fuit quondam in hac re-
publica virtus.

Memini siquidem collocutio-
nis mutuae virorum illustrium,
quorum tanto fidelior est recor-
datio quanto celebrior viget
auctoritas. Disputabant namque
Joannes et Matthaheus, ambo
grandaevi, ambo sententiis grave-
s, de hujus reipublicae origi-
ne, progressu et consumatione.
Cum Joannes quaeso inquit mi
Matthaeae.

a Ciceronis respublica

Onus gravissimum imponis ora-
tioni meae. (I, 23).

Erat cujusque gratior in
republica virtus. (II, 34).

Nec vero... est... a nobis
inventata ratio: sed unius aetatis
clarissimorum ac sapientissimo-
rum nostrae civitatis virorum
disputatio repetenda memoria
est quae mihi tibi quondam
est a P. Rutilio Rufo exposita
(I, 1), — nostram rempublicam
vobis et nascentem, et crescen-
tem et adultam, et jam firmam
atque robustam ostendero (I, 1).

Quaeso inquit Africanus
(VI, 10).

Tak już rozmowa zda się być urządzona natchnieniem republiki Cicerona, na disputacji Scipiona, Leliusa, i jinnych powołująca się. — Republika Cicerona przejmuje myśl Wincentego niemało, gdy mówi o Kazimirzu i kiedy się wyraża: *videsne* Kazimire quot creatori, quot ejus matri *debeas*, przypomina ciceronskie *videsne* Africane quod paulo ante secus tibi videbatur (resp. I, 7). Bielowski zbliża wyrażenia i myśli przebijające się w powieści Wincentego (wstęp krytyczny, p. 269—271). W opisie

podnosi lokucje Mateuszowe, które Mateusz raz puściwszy sam, niewracał do nich. Tym sposobem, tém podobniejszy staje się styl i tok wysłowienia. Co do wierszowania i przytaczania wierszy, różnym się od Mateusza okazuje. W kantilenie na pochwałę Piotra arcybiskupa (cap. 17, p. 795, 796) i w djalogu pozgonnym (cap. 20, p. 801—804) zdobywa się na niewielosyllabne leoniny rimowane, jakich w Mateuszu prawie niéma. Przytoczenie pojedynczego wiersza, niesłychanie się rzadko dostrzeże (cap. 14, p. 788; cap. 22, p. 809). Niepostrzeżesz żadnych pożyczanych, ni z Wirgiljusza, ni z Horatjusza, ani z Owidjusza: wszystko to wydziałem Mateusza a nie Wincentego. Raz tylko z powodu bitwy nad Mozgawą przytoczył kilka gładkich hexametrów i pentametrów (cap. 23, p. 810, 812), które niewiadomo z kąd pożyczyl: a pożyczone są: bo jinną by pisał nie Mateuszową łaciną, gdyby się sam na podobne mógł zdobyć wiersze. Erudycja jest téż naśladowana, ale nie tak szczodrze, nieuciążliwie, zacieśnia się wreszcie do biblji, Justina i Justinjana: z dzieł fantastycznych nic. Porównań similitudinum wprost przez samego kronikarza wskazanych, bardzo mało. Wyraz parabola i parable, Mateuszowi rzeczy obce, Wincentemu ulubione. Czy przytoczenie sentencji, czy parabol, czy przypowiastek, czy jakich zdarzeń obcych, czy użycie lokucyj, słów jakich, mia-

zalet Kazimirza wymieniając *naturalem seu politicam justitiam, temperantiam, fortitudinem, prudentiamque*, podnosi cztery cnoty od Cicerona (libro I, reip.) opisane; który disputando okazywał, quo perveniendum qui rempublicam cum prudentia, justitia, fortitudine, ac moderatione tractaverint (Macrob. in somn. Scip. I, 1). Ta czwórka téż zrodziła pewnie czwórkę djalogu pośmiertnego, wktórym rozprawują *jucunditas, moeror, prudentia, et justitia* (Vincent cap. 20).

nowicie prawnych, wykładu sprawy narodowej nie-gmatwa.

Ponieważ Wincenty nikogo do rozmowy niepowołał, sam tylko opowiada i pisze, kronikę przeto swę, na rozdziały dzieli i traci niejako pole do rozpisywania się z obcemi podobieństwami. Z dwudziestu sześciu rozdziałów, ledwie ośm jest przystrojonych, bądź przytoczeniem jakich obcych zdarzeń, bądź jaką przypowieścią: reszta od tego zupełnie wolna. On sam *rationalis Vincentius*, wytacza *comparatio ac si gobiunculi cum siluris debiles in proelio contra capitonem et lupum reges suos fortes proeliantur* (cap. 19, pag. 798, 799), powiastkę o kielbikach i sumach walczących z głowaczem i wilkiem morskim; on sam z siebie *Eukratidesa* w porównanie wywodzi (cap. 7, p. 775); on sam z siebie kilka ze starego testamentu przykładów wymienia (cap. 2, 14). W jinnych razach erudycją podobną wkłada w usta mowców. Tak mowca zalecający do tronu Kazimirza, prawi o *Mithridatesie* królu Pontu i o *Scythach* wojujących z *Cyrusem*, *Filippem* i *Alexandrem*, jakby czytał z *Justina* lub na pamięć go umiał (cap. 5, *Justin. XXXVII*, 2, 3); tak również *Piotr* arcybiskup do łaskawości i przebaczenia Kazimirza upominający (cap. 7), przywodzi przykłady dosłowne z *Justina*, o łaskawości *Pyrrha*, *Alexandra*, *Herakljensów* (*Just. XXXVIII*, 4, XII, 8, XVI, 8), a przypomina groźnego *Elizeusza* (*regum*, IV, 6). Wszakże, ledwieby niemożna przypuścić, mając przed sobą tak uczonych i w erudycją zapędzających się kronikarzy, że popisywanie się z erudycją w naradach publicznych, miało rzeczywistą wziętość, że przeto przemówienie *Piotra* arcybiskupa niejest fikcją, ale rzeczywiście było takie jakie *Wincenty* podaje, zostawało mu tylko skonfrontować przykłady z *Justinem*. Wedle *Wincentego* *Kazimirzowi* przychodzi na myśl *Ajax* (cap. 6, *Just. XLIV*,

3), zalecaczowi tego książećcia, sentencja z ojców kościoła (cap. 5, p. 767)⁽⁷⁸⁾. Na poparcie téj uczoności wieku, nadbiegają i parabole przez biskupów używane, jak owéj niewiasty w sądach Mieczysława III., przez Getkona wymyślonej (cap. 2, 3). Sam Wincenty wie o kościele Apollina, stać w Rzymie mającym secundum oraculo: donec virgo pariat; zna bajeczkę, którą Demosthenes Atheńczykom przytaczał, o wilkach z pasterzami umawiających się (cap. 12, pag. 783, 784)⁽⁷⁹⁾. Wszystko to w Wincentym, wcale nie conceptowe ale stosowne, tak w miejscu, tak po prostu wprowadzone, że w nim i w mowcach jego ów wiek znamienując wierzyć można, jż w owego czasu przymówieniach się, miejsce rzeczywiście miało.

Nigdzie u Wincentego niema podobnej jigraszki, podobnej exercitacji szkolnej z prawem rzymskiem, z jaką wystąpił Mateusz rozprawując de adoptione, jaką włożył w usta Zbigniewa. W liczbie dwódziesiętu sześciu rozdziałów, jest jednaście, w których dostrzegać się dają wyrazy ksiąg justinjanowych lub kanonów, te wszystkie okazują jedynie pisarza, który niemi swe po-

⁽⁷⁸⁾ Unde *Livius*, prudentia nihil simplicius, simplicitate nihil prudentius (Vinc. Kadl. cap. 5, pag. 767). Liwjusza jemie mają wydania: nieznają go rękopisma, w których na miejscu jimienia Liwius, jest *hujus*. Kommentator Jan Dombrówka znajduje te wyrazy w ojcu kościoła Hjeronymie super Ozeam: prudentia absque simplicitate malitia est, et simplicitas absque prudentia stultitia nominatur. W tym tedy *hujus* trzeba widzić skrócenie jimienia *Hieronimus*.

⁽⁷⁹⁾ Wedle Plutarcha (vita Demosthenis) mówca atheński wymyślił bajkę, *λόγον*, w sposobie, że owce same wydają swe psy (mowców) wilkom: wskazując na Alexandra jako na *μονολυκον*. Była widać odmienna o téj bajce powieść, w której się pasterze a nie owce z wilkami umawiają. Tak o niej wiedział Wincenty Kadłubkowy (cap. 12). Tymże ją znał sposobem później Wincenty bellowaceński (speculum historiale, IV, 91).

jęcia wykląda i objaśnia, kiedy sam z siebie nad jaką zastanawia się rzeczą: a jeśli te wyrazy prawne, ściślej z czynem wieku wiąże, takowe gdy wytacza w czynie samym grające i z głosu samego czynu wychodzące, sądzić należy, że tak było, że musiały wtedy i swój wpływ wywierać i na nie powoływać się musiano: właśnie w razach, gdy wola ostateczna testamentem stanowiona (III, 31); gdy władza monarsza przez Mieczysława III, wywołana (IV, 2, 4, 13), znajdowały w nich najczystsze środki i wsparcie, do których się w owym wieku uciekano.

LXI. Wincenty, tak jak poprzednicy jego, pisze laudes, pochwały. Słabsze one są od tych jakie wykrzykiwał Mateusz, jakimi Gallus, ciągłych onych sączeniem, Krzywoustego skrapiał i moczył. Wincenty ma do opowiedzenia zmienne ruchy, często chwalonemu sprzeczne, ma liczne do wystawienia osoby nie w jednostajnej zgodzie, ma o nich dużo do powiedzenia, one nie są celem pochwały: a gdy w tym urozmaiconym ruchu występuje chwalony, sławiony, Wincenty niema czasu o pochwałę myśleć, kresli jego sprawy. Na ostatek piérwszy cel sławienia, Kazimirz, ustępuje mu z pola. Przy zgonie jego, wstrzymuje się z wysławianiem jego, bo dość było pochwał za życia. Zawiesza tylko swą kronikę i przerywa pieniem pozgonném dydaktyczném, w którém *jucunditas*, *moeror*, *prudentja* i *justitja* występują (cap. 20, p. 793—804). Poczém do powieści, do Mieczysława III i Leszka białego wraca. W dwudziestu sześciu swych rozdziałach, Wincenty objął lat 30 (1173—1203), a w nich życie i panowanie Kazimirza sprawiedliwego i Mieczysława III, w ciągu którego Kazimirza panowanie przypadło aż do roku śmierci 1194, od 1177. Czas niezmiernie dla dziejów polskich ważny, w którym ustalało się najmłodszej linii Krzywoustego panowanie, rozwinęło dzia-

łanie przemożnej aristokracji. Wystawił to naocznie widzący, ze wszystkimi działaczami równie czujący, temiż pojęciami i wyrazami przemawiający: wystawił, sposobem i w szczegółach, prawdziwe światło przynoszących; nie displicit bo veritas odium parit (cap. 1, pag. 747). Sprawa która triumfuje, ma stronę piękną, upadająca unosi ohydę, na jaką zarobiła. Wincenty, rationalis reipublicae, za to świetne wystawienie lat trzydziestu współczesnych sobie, pozyskał wziętość prawdziwie zasłużoną.

LXII. Przepisywany często wraz z Mateuszem nim jeszcze w liczne piętnastego wieku kopje pomnożony został, pewnie doznał nadwężenia textu. Cięży to podejrzenie, gdy czytamy w textcie drukiem ogłoszonym: vidit enim Vincentius qui scripsit haec et scimus, quia verum est testimonium ejus (cap. 17, edit. dobr. p. 504, lips. p. 795). Jest to oczywiście przyłątka przepisywacza. Sądzić wszakże należy, że bez końca mniej ucierpiał, aniżeli text części Mateusza, że nawet od zepsucia rzeczywistego ocalony został.

Po szkołach zajmowano się dziejami krajowemi, jakośmy wspomnieli wczesno, kronika Galla służyła bezwątpienia czas niejaki sama jedynie. Z postępem czasu, stawała się za nadto szczegółową i dalszego ciągu jęj niedostawało. Kroniki Mateusza i Wincen- tego takowego dostarczały, rozciągłość poprzednika compendiose skreśliły, a do tego były dziełem biskupów. Gallus tedy poszedł w zapomnienie, zastąpiła miejsce, wziętości niezmiernęj kronika Kadłubkowego, księgi Mateusza w jedno obejmująca. W XIII i XIV wieku służyła do wykładu dziejów niezawodnie, a dla dogodniejszego użytku, znalazła przerabiaczy i skrócicieli (Dzirzwę i Jana), annalistów, co jęj słowami swe lata napelniali, z nięj je wypisywali (Boguchwał, anonim szląski), a w tych i takich, co kontynuowali nie-

równą zdolnością; na ostatek, wykładaczy, objaśniaczy, przerabiaczy, co krzywili do swych pojęć. Jednak niezbyt wiele tego wszystkiego być musiało, bo niewiele się śladu dochoowało: ale szkolnego użytku całej Mateuszowo-Wincentowej kroniki użycia, różne kodexa dostatecznych dostarczają dowodów, na ten właśnie koniec wygotowywane. Taki tych kronik użytek objaśnia, jak się stać mogło i musiało nadweryżenie textów.

MIRZWA, DZIRZWA.

Anonym 1290.

LXIII. Z pomiędzy pisarzy co najsilniej za kronikę Mateusza i Wincentego chwycili, są Dzirzwa i Jan Dombrowka. Kiedym w 1811, ogłaszał me uwagi nad Mateuszem herbu Cholewa, względem obu byłem w błędzie, jak to widzieć można w rozdziale IV tych uwag. Sprostowałem me wyobrażenia 1822, udzielając Lindemu rękopiśmiennych notat (handschriftliche Mittheilungen pag. 616—619), powodowany Prażmowskiego i Ossolińskiego postrzeżeniami z własném rozpatrzeniem. Powiedziałem wtedy, żem uchybił Dzirzwie, znosząc go z komentatorem Dombrowką, i za skwapliwe wnioski wyciągał, bez dostatecznego rozpatrzenia kroniki Dzirzwy, a mianowicie w kodexie Kuropatnickiego znajdującęj się. W skutek rozpatrzenia się w 1822 roku, kreszę teraz w 1844 następującą krótką notę.

Warszewicki: dialogus de origine gentis et nominis Poloni, wydany w Wilnie, 1580, in 4to, a potém w Rzymie, u Aloyzego Zonetta, 1601, in 12mo, powiada: omnes quidem isti (pisarze rzymscy) prae nostris sunt, eruntque perpetuo admirandi: at noster Martinus Bielscius, nullo pacto est illis conferendus... ne alios, historicorum nostrorum magis vetustos, Cadlubcos, Dlugoschos, Miechowitas, Baschos, *Mierzwas*, Vapovium et alios, bonos quidem illos viros, sed inep-

tos magistros latininitatis et haud scio an veritatis (Warszew. in dialogo, catalogus; Hartknoch, in exercit. ad jus public. Polonor. p. 20; Braun, script. Polon. p. 113). Wspomniony Mierzwa, lepiej *Dzirzwa*, był wydrukowany bezjimiennie, a raczej pod jimiieniem Wincentego Kadłubka, 1749 w Gdańsku przez Lengnicha z kodexu heilsbergskiego i przedrukowany 1763, w Warszawie, przez Wawrzyńca Mitzlera Kolof w jego magna collectio. Nikt się niedomyślał, że to był ów Mierzwa, Dzirzwa; dopiero podarowany warszawskiemu towarzystwu przyjaciół nauk kodex od Kuropatnickiego, dostarczył drugiego exemplarza textu i w nim odkrył jimie. Zaczyna się ta kronika od słów: ortum sive originem Polonae gentis, ab initio mundi, ego, qui sum *Dzirzwa* cognominatus, talem in scripturis inueni. Rękopism ten z kodexu Kuropatnickiego został ogłoszony drukiem, 1824, w Warszawie, przez Hippolyta Kownackiego. Znalazł się i trzeci text téj kroniki w bibliotece przy uniwersytecie warszawskim w kodexie lubieńskim⁽⁸⁰⁾.

Kronika ta Dzirzwy, lubo ma w kodexach dalsze annalistyczne dopisy, oczywiście kończy się na r. 1288, wyrazami: iste Lesko niger princeps, fuit dux Siradiae, postmodum Cracouiae et Sandomiriae. Hic habuit uxorem nobilem, scilicet Griphinam, filiam dominae Annae, quae filia fuerat Belae regis Ungariae. Fuit autem, religiosorum et pauperum amator, afflictorum consolator, diuina frequentissime et devotissime uisitabat. Hic, in fauorem Theutonicorum, comam nutriebat. Qui mortuus est in die Jeronymi (30 września), anno domini 1288 *et deinde omnia mala in terra orta sunt* (edit.

⁽⁸⁰⁾ Niesworność textu kodexu hejlsbergskiego, i niezgoda z textem porządnym codexu Kuropatnickiego: wytkniona jest w rozdziale czwartym uwag nad Mateuszem herbu Cholewa.

gedan. p. 33; mscr. Dzirswae kuropatnician. societ. varsav. p. 96; mscr. lubien. bibl. varsav. p. 51). Zakończenie to, byłoby może niedostateczne do oznaczenia czasu, gdyby nie było wsparte jinném miejscem, w którym Dzirzwa wyraża się sposobem następującym: anno 1268, soror hujus Boleslai pudici, sancta Salomea, feliciter migravit ad astra... Post cujus sepulturam, ac quarto idus nouembris (10 listopada), usque calendas julii (1 lipca 1269) in terra jacuit, nullus tamen foetor de ejus corpore exhalabat, cum ad sepulturam Cracouiam duceretur, licet archa, in qua condita fuerat, aperta fuisset; *audiui* etiam, ab illa religiosissima Martha, quod eodem tempore, oleum quoddam, mirae suauitatis fragrantia de ejus corpore transillabat (edit. gedan. p. 31; mscr. Dzirs. kuropatnician. p. 93; mscr. lubien. p. 49). Pisał on w czasach, w których po roku 1288, multa mala orta sunt, a które dosyć lat Polskę trapiły. Wtedy sobie przypominał Marty powieść o tém, co przed dwudziestu kilku laty widziała. Czas, w którym Dzirzwa pisał, zdaje się tedy być dostatecznie udowodniony i oznaczony; z professji zdaje się być duchownym. Ś. Salomea kanonizowaną była dopiero pod koniec XVII wieku za Jana Sobieskiego: że dobrze wprzód, kodexa z XV wieku i sam Dzirzwa w nich już około 1290 r. nazwę jęj *sancta* nadają, nie jest rzeczą osobliwą, ponieważ w rozegrzanęj XIII wieku pobożności od czasu kanonizacji świętego Stanisława 1254, za wpływem dominikańskiego owych czasów apostołstwa, pobożnym w Bogu, z tego świata schodzącym osobom, głos powszechny tego zaszczytu chętnie udzielał.

LXIV. Dzirzwa jest pierwszy z pisarzy, co dzieje polskie poczyną ab origine mundi, jako to znalazł *in scripturis*. W niektórych miejscach, powołuje się on na kroniki rzymskie (Marcina Strepy Polaka zmarłego

1278), na żywot świętego Stanisława (wydany przez Bandtkiego, ad calcem Galla, 1824); raz tylko wspomina Wincentego Kadłubkowego biskupa krakowskiego. Kronikarzem jest Dzirzwa, bo żywcem wypisuje opowiadanie kronikarskie dziejów tak Mateusza, jak Wincentego. Wszakże do zdarzeń, których opisanie z nich przepisowywał, dokłada lata, co nie było zwyczajem kronikarskim, przez to kronikarstwo spaja niejako z annalistostwem. Opuszcza wszystkie Mateusza i Wincentego ekklamacje, filozofowania, erudycją, wszystko co jest obce dla dziejów narodowych, i tak wyczerpuje Mateusza i Wincentego. Dopiero od rozdziału Kadłubkowego 24go z tymi kronikarzami rozstaje się (edit. gedan p. 29; mscr. Dzir. kurop. p. 89); z ostatnich rozdziałów niekorzystając, jidzie samopas i ciągnie do 1288 (edit. ged. 33; mscr. p. 96), na sposób obszernych annalistów raczej aniżeli kronikarzy. To atoli wyczerpięcie słów dwu kronikarzy, nie jest ocalone i dostatecznie wierne: tu i owdzie, a mianowicie w początkach, obarcza je dopisywaniem swego, mędrkowaniem, etymologjami, erudycją czyli wiadomostkami swego rodzaju, jakie znalazł in scripturis. Może się one znajdą w jakiej z poprzedniego wieku kronice niemieckiej, tymczasem wiadomo, że dzieje od stworzenia świata, znalazł i czerpnął z dawnego bardzo pisarza anglobretonskiego, Nennjusza banchoreńskiego.

Dzirzwa:

Ortum siue originem Poloniae gentis, ab initio mundi, ego qui Dzirzwa sum cognominatus, talem in scripturis inueni.

Sciendum est autem ante omnia, quod Poloni ab Japhet qui fuit filius Noe,

Nennius:

Cap. 12. Aliud experimentum inveni de isto Bruto ex veteribus libris

Tres filii Noe diviserunt in tres partes post diluuium...

Japhet in Europa... In

Europa sunt prouinciae

XIV: Italia... Dalmatia,

sunt exorti, cui, dum pater benedixit, sancto spiritu instigante intonuit: dilatet deus Japhet.

Hic Japhet, habuit multos filios, quos genuit. Unum habuit, cujus nomen erat Jawan quem Poloni vocant Ywan. Ywan autem genuit Philaram; Philara autem genuit Alan; Alan autem genuit Anchisen; Anchises autem genuit Eneam; Eneas autem genuit Ascanium; Ascanius autem genuit Pamphilum, Pamphilus autem genuit Reasiluam; Reasiluia autem genuit Alanum.

Alanus autem qui primus Europam intrauit, genuit Negno, Negno autem quatuor filios habuit: cujus filius primogenitus Wandalus, a quo Wandalitae, qui Poloni nunc dicuntur, orti sunt.

Wandalus, Saxo, Bogarus, Targus... A Negno autem tertio filio (Alani, ortae sunt gentes), Bogari, Wandali, Saxones et Tarinci. Istae autem gentes sunt subdivisae per totam Europam. Alanus autem, ut ajunt fuit filius Fethevir, filius Ogomun, filii Thoi...

Pannonia, Polonia, Gallia... Britones a Bruto dicti. Brutus fuit filius Hisconis; Hisco filius Alani; Alanus filius Reae Silviae; Rea Silvia filia Numae Pamphili; Pamphilus filius Ascani; Ascanius filius Aeneae; Aeneas filius Anchisae; Anchises filius Trois; Tros filius Dardani; filii Filirae; filii Juvani. Juvanus filius Japhet VII, filios habuit: primus Gomer, a quo Galli; secundus Magog, a quo Scythae et Gothi; tertius Aialanus, a quo Medi; quartus Juval, a quo Graeci; quintus Tubal, a quo Hiberes; sextus Mezech, a quo Cappadoces; septimus Troias, a quo Traeces.

Cap. 13. Primus homo de genere Japhet venit ad Europam, Alanus nomine, cum tribus filiis suis, quorum nomina sunt haec: Hisicon, Armenon, Negno...

Negno autem habuit IV filios, quorum nomina haec

fili Jabbath. Hanc genealogiam inveni ex traditione veterum, qui incolae fuerunt in primis Britanniae (temporibus), (Nennius, edit. Bertrami, p. 105, 106).

Uzyskała tedy Polska księgę rodzaju (genesis) od potopu: a jak dalece w tém się rozmiłowano, niżej jeszcze nadmienimy, wskazując, że ten text Nennjusza nie samemu Dzierzwie, ale i późniejszym pisarzom był znajomy i do dziejów od potopu wiadomości dostarczył.

Bielowski zupełniejszą wydobył o Mirzwie wiadomość. *Mirzwa* jest ojcem Korabity Roberta kasztelana sieradzkiego (1081), dziad Roberta biskupa krakowskiego (1142—1144), wedle wszelkiego podobieństwa anglo-saxon, kapłan z Anglii przybyły, który z sobą Nennjusza banchoreńskiego dzieło przyniósł, *Mierzwą*, *Miorzen* u Długosza (descr. clenod. msepti pag. 5), i u Paprockiego (gniazdo cnoty p. 509; herby rycerstwa p. 462) zwany (patrz Niesiecki t. V, p. 220): na dwieście z okładem lat dawniejszy od bezjimiennego kronikarza, który koło roku 1290 z Mateusza i Wincentego czerpał. Bezjimienny kronikarz ten, pokrył tylko czoło kroniki swój przytoczeniem *ortum sive originem gentis* z *Mirzwy* (*Dzierzwa cognominatus* w rękopiśmie Kuropatn.) wziętym. Co z tego wywiązał Bielowski, rozważamy w ostatniem pojrzeniu na Polskę średnich wieków XIX, 9—11, t. IV, p. 479—486.

JAN SZŁĄZAK, 1360

LXV. Na Szląsku mieszkał i nad swoją kroniką pracował niejaki *Jan*. Zrazu wypisuje z Mateusza, dość obszernie, wnet tegoż Mateusza skraca, a skoro doszedł do podziału Polski między Krzywoustego synów, przywiązuje się więcęj do rzeczy szląskich, tak, iż mocno ścieśnił to co jeszcze z Wincentego Kadłubkowego wziął, na ostatek, jedynie samych książąt szląskich sprawy zapisuje, małżeństwa jich i ród wymienia. Nie-

opuszcza lat i porządku onych, ale annalistą niejest, ponieważ niezapisuje: tego a tego roku stało się to, ale opisując zdarzenia, przydaje, że zaszły w roku takim. Kronika jego dowodzi, jile kronikarstwo podpadło; niebardzo rozciąga i chuda, ma z początku cokolwiek dziwacznych nowości, a pod koniec użytecznych dat. Zamknięta wyrazami: *finita chronica Lechitarum, per manus Joannis, sub anno domini 1359*, a na jój czele zapisano było: *hunc librum comparavit dux Ludouicus dominus bregensis anno domini 1360*. To wskazuje rok, do którego dochodzi, oraz czas i jimie mniemanego autora. Znajduje się drukowana w Sommersbergu (*script. rer. silesiae t. I, p. 1—13*), przedrukowana anonime wraz z Boguchwałem przez Jabłonowskiego w Warszawie 1751 in 4to.

JAN DOMBRÓWKA, 1440.

LXVI. Kiedy humanista Grzegórz z Sanoka za-
jaśniał w Krakowie wykładem bukolików Wirgilego,
brał stopnie bakałarza 1433, i magistra 1439, głośny
był w ówczas z głębokiej nauki, doktor Jan Dombrowka.
Wiadomo było, że uczony doktor przysiadł do pisania
komentarzy na przesławną kronikę Wincentego. Po-
czątek téj kroniki: *tres, tribus ex causis theatrales ode-
runt solemnitates, primi nomen erat Codrus, secundi
Alcibiades, tertii Diogenes: Codrus, quia pauper et
pannosus habitu...* (p. 599). Doktor wiedział o Djo-
genesie filozofie, o Alcibjadesie tak głośnym w dziejach,
a niewątpił, że Kodrus był królem Athen. Rzecz była
jasna, komentarz gotowy. Król Athen, pauper et
pannosus habitu, zapewne z powodu, że z kosą jak
wieśniak zapuścił się w nieprzyjacielski obóz Dorów.
Wykład uczony był znany Krakowowi. Tymczasem
młody humanista dopadł z ludzi szydzących satyr Ju-

wenalisa, a w satyrze trzeciej (wiersz 203—209) wyczytał:

Nil habuit Codrus: quis enim negat? et tamen illud
Perdidit infelix! totum nihil.

Bo mu zgorzał stół i tapczan, na którym z żoną w nocy spoczywał. Humanista Grzegorz uradowany z odkrycia, pobiegł do doktora: doktor poznał omyłkę, wyrzekł się króla, dla juwenalisowego Kodra, błąd w komentarzu swym poprawił⁽⁸¹⁾. Poprawił: ale tam niewidzimy jimienia Grzegorza, zastępuje go Henryk pauper. Codrus de quo pauper Henricus libro I. (comment. edit. dobrom. p. 19, 115, lips. p. 601, 638). Z tém wszystkiém doktor sparzony na wstępie, in posterum caetera que scripsisset in ejusdem commentaria, priusquam ederet, semper Gregorii iudicio et castigationi subiiceret, mówi pisarz żywota Grzegorza z Sannoka, Filip Callimach Buonacorsi (vita Gr. sanocensis, w pomnikach hist. i literat. polskiej, wydawanych 1835 przez Michała Wiszniewskiego, w Krakowie, t. IV, p. 40, 41). Wierzyć możemy, że się radził aby uniknąć śmieszków, zaczęm niejedną brednię wymazał: reszta w całości została.

Jan Dombrowka, do wstępów, do proemjów, do każdego listu, do każdego rozdziału Mateusza i Wincentego, wygotował *commentarius*. Gdy go skończył, po pracy mozolnej, po trudzie niepospolitym, na końcu dopisał summę następstwa królów od Leszka białego aż do koronacji Władysława Jagiellończyka 1434, dodając: *cujus regnum deus omnipotens dilatet, etc.* a gdy

(81) Ten wszakże Mateusza czy Kadłubka Kodrus, równie mógł stać się znajomym przez epigrammata Martialisa:

Plus credit nemo quam tota Codrus in urbe
Cum sit tam pauper, quomodo? caecus amat.

(M. Val. Martial. epigr. III, 13);

Codrus, penulator (idem V, 26).

o jego zgonie nie nadmienia, zakończył więc komentarzowanie przed rokiem 1444, a może wtedy kiedy już młodego humanisty niebyło w Krakowie, ponieważ ten, wymagistrowawszy się 1439, wraz do Włoch, do Bononji i do Florencji do Eugenjusza IV papieża, pospieszył. Dombrówka miał prawdziwą pociechę ze swęj mozolnej pracy, bo gdy ją edidit, to jest publiczną uczynił, brano onęj liczne kopje. Magister Maciej z Kobylina, który pronunciaverat kronikę Kadłubka, potrzebował nowego kommentarza. Dla niego tedy Nicolaus pauper de S. kronikę samę i kommentarz kopjował roku 1450 (kodex missjonarzy w Warszawie). Żył jeszcze Dombrówka podówczas, bo jeszcze 1454, Henryk syn Zbigniewa z Góry, pismo swoje o odzyskaniu Prus królewskich, przypisał: venerabili viro magistro Johanni de Dombrówka sacrae theologiae, nec non decretorum professori eximio, corrigenda summitto (Gołębiowski, o dziejop. polskich, p. 45).

LXVII. W każdym pospolicie komentarzu swoim Dombrówka rozpatruje i wskazuje naprzód szyk i podział osnowy wziętego na oko artykułu: często na tém poprzestaje. Z tych podziałów, wymagałby każdy, jego objaśnienia czyli raczej komentowania: nie w każdym razie doktor na to się zdobył, a tam gdzie komentuje, strzela w różne kwestje często dorywczo i ulotnie: filozofuje, moralizuje, prawne kwestje zaczepia, grammatyczne, rhetoriczne, poetickie, historiczne, rozwodzi się nad obcymi; rozróżnia, wnosi, zawięzuje, mięsza, niezgodne kojarzy; niebraknie mu djalektiki, tylko zdrowego rozsądku niedostaje czasem: a na lada brednię, na każde słowo, toczy autorów powagę. Więcej niż sześciudziesięciu autorów swą powagą wspiera jego argumentacje, dźwiga jego płaskość i ociężałość, marność i szkolną pedanterją. Szereg jimion, przezeń, pospolicie starannie i dokładnie przytoczonych pisarzy, daje

poznać, jaki wzięść mogło kierunek jego kroniki polskiej komentowanie.

Aegidius (Columna † 1316) de regimine principis, edit. dobromil. p. 99, 256, 277, 317, 321, 368, 380, 434, 438, 440, 441, 442, 517, 534, 555, 563; edit. lipsien. p. 632, 696, 705, 721, 723, 741, 747, 768, 769, 770, 771, 800, 808, 816, 819; commentarius I, 19; III, 3, 9, 21, 22, 30, 31; IV, 5, 19, 21, 24, 25.

Aesopus, edit. dobrom. p. 388, 476; edit. lips. 750, 785; comment. IV, 1, 12.

Alanus (episcop. autissiod. jeden ze zbieraczy dekretaljów na początku XIII wieku) ed. dobr. p. 115; ed. lips. p. 638; comment. II, 6.

Alimandus in chronicis, ed. dobr. p. 27; ed. lips. p. 603; comment. I, 1.

Alphorabius de divisione philosophiae, (Alpharab, filozof i astronom arabski z dziesiątego wieku). ed. dobr. p. 389; ed. lips. p. 751; comment. IV, 1.

Ambrosius († 397), ed. dobr. p. 259, 322; ed. lips. p. 723; comment. III, 4, 22; in examerio (exaemeron) dobr. p. 86; lips. p. 626; com. I, 17; homiliae, dobr. 412; lips. 759, com. IV, 2.

Annales Poloniae vel chronicon, ed. dobr. p. 123, 134; lips. p. 641, 646; comment. II, 9, 11.

Anselmus, similitudines (episcop. luccen. † 1086) ed. dobr. p. 251; lips. p. 694; comment. III, 1.

Aristoteles, ed. dobr. p. 328; lips. 726; com. III, 26; vide philosophus.

Augustinus (episc. hipponen. † 430), super cantic. ed. dobr. p. 455; lips. 776, de civitate dei, ed. dobr. p. 456; lips. 777; com. IV, 7.

Boetius (circa 500), ed. dobr. p. 215, 244, 469; lips. p. 679, 691, 780; comm. II, 27, 30, IV, 9. de consolat. ed. dobr. p. 76; lips. 622; com. I, 15.

- Biblia, vide scriptura sacra.
- Cassiodorus († 562) ed. dobr. p. 115, 258, 282, 419, 470; lips. 638, 698, 707, 761, 782; comm. II, 6, III, 4, 11, IV, 3, 11; epistol., ed. dobr. p. 1; lips. p. 593; comment. in introduct.
- Cato, edit. dobr. p. 5, 10, 340, 353, 391, 413, 455, 470; edit. lips. 596, 597, 730, 736, 751, 760, 776, 782; comment. in introduct. III, 26, 27; IV, 1, 2, 7, 11.
- Chronica Poloniæ, ed. dobr. p. 7, 134, 207, 337, 349, 364; ed. lips. p. 596, 646, 676, 729, 734, 739; comm. in introd. II, 11, 25; III, 25, 27, 29.
- Chronica Romanorum, edit. dobr. p. 8, 84, 133, 516; ed. lips. 596, 624, 645, 646, 800, comment. in introd. I, 16, II, 11, IV, 19.
- Chronica Alexandri (historia de proeliis), edit. dobrom. p. 145, lips. 650; comment. II, 14.
- Cicero: de amicitia, ed. dobr. p. 207, 264, 387, 447, 449; ed. lips. p. 676, 700, 749, 774; comm. II, 25, III, 5, IV, 1, 6; — de finib. bon. et malor. ed. dobr. p. 250, lips. p. 694, comm. III, 1. — de officiis, ed. dobr. p. 3, 76, 218, 413, lips. p. 593, 622, 681, 760, comm. in introd. I, 15, II, 28, IV, 2, — paradoxa, ed. dobr. p. 53, 54, 137, 282, lips. p. 612, 647, 707. comm. I, 8, II, 12, III, 11; rhetorica, ed. dobr. p. 47, 264, 499, lips. p. 611, 700, 793, comm. I, 7, III, 5, IV, 16. — de senectute, edit. dobromil. p. 196, lips. 670, comm. II, 23.
- Damascenus, ed. dobr. p. 10, lips. p. 597, com. introd.
- Egesippus (historia belli judaici Hegesippi) ed. dobr. p. 97, lips. p. 631, comm. I, 18.
- Epitaphium Boleslai II, edit. dobrom. p. 184, edit. lips. p. 667, comm. II, 22 (w Ossjaku, o jego późnej

- fabrice, w piśmie o nagrobku Bolesława, znajduje się niżej, i w tygodniku wileńskim t. I, p. 290).
- Fabulae aesopicae et lybisticae, ed. dobr. p. 476, lips. p. 785, comment. IV, 12.
- Franciscus Florentinus, (Accursjus we Florencji urodzony, sławny w Bononji koło 1225), ed. dobr. p. 13, lips. p. 598, comm. introd. — Franciscus poeta, ed. dobr. p. 58, 59, lips. p. 615, comm. I, 10. — Franciscus, ed. dobr. p. 76, 113, 207, 256, 411, 469; edit. lips. p. 622, 637, 676, 698, 759, 782; comment. I, 15, II, 5, 25, III, 3, IV, 2, 11.
- Fulgentius (epis. ruspensis, † 533) edit. dobr. p. 264, lips. p. 700, comm. III, 5.
- Ganifredus in poetica, edit. dobr. p. 526, lips. p. 804, comment. IV, 20.
- Gregorius nazianzenus († 389) ed. dobr. p. 13, lips. p. 598, com. in introd. — moralia, ed. dobr. p. 97, 270, lips. p. 631, 702, com. I, 18, III, 7; in regestro, ed. dobr. p. 413, lips. p. 760, com. IV, 2.
- Guido (Colonna, circa 1216) historia troiana, edit. dobr. p. 175, lips. p. 663, comm. II, 20.
- Guidonis proverbialia, ed. dobr. p. 38, 489; lips. p. 608, 790; comm. I, 5, IV, 14.
- Henricus pauper, edit. dobr. p. 19, 115, lips. p. 601, 638, comment. introd. II, 6.
- Herodianus in Egesippo, vide Egesip.
- Historia Alexandri, vide chronica.
- Historia quaedam, edit. dobrom. p. 267, lips. p. 701, comment. III. 6.
- Historia Romanorum, vide chronica.
- Historia septem philosophorum, edit. dobr. p. 267, lips. 701, comm. III, 6.
- Hieronymus († 420) in Ozeam, in canon. edit. dobr. p. 440, 442, lips. p. 771, comm. IV, 5.

Homerus, ed. dobr. 327, 534, lips. p. 725, 808, comm. III, 23, IV, 21.

Horatius, epistolae, edit. dobrom. p. 206, lips. p. 676, comment. II, 25.

Hugo de Sancto Victorio (Saxo, theol. † 1130), paradisus animae, ed. dobr. p. 263, 443, lips. p. 699 bis, 774, comment. III, 5, IV, 6.

Jacobus, zophilogium, ed. dobrom. p. 206, 271, 476, 499; lips. p. 676, 703, 785, 793; comm. II, 25, III, 8, IV, 12, 16. — in canon. ed. dobr. p. 210, lips. p. 677, comment. II, 26.

Joannes Polycratus, edit. dobr. p. 2, 11, 12, 27, 76, 96, 246, 272, 302, 327, 328, 368, 389, 390, 391, 408, 422, 423, 441, 448, 449, 450, 455, 489, 499, 516, 563; edit. lipsien. p. 594, 597, 603, 622, 631, 693, 703, 715, 725, 726, 742, 750, 751, 758, 764, 771, 774, 775, 777, 789, 793, 800, 819; comment. in introd. I, 1, 15, II, 32, III, 8, 18, 23, 30, IV, 1, 2, 4, 6, 7, 14, 16, 19, 25; ad Philippum de Pergamo, ed. dobr. p. 388, lips. p. 750, comm. IV, 1.

Joannes de Sacrobusco (Joh. Halifax de Sacro Bosco, circa 1250), edit. dobrom. p. 464, lips. p. 780, comment. IV, 9.

Joannes Valensis (vel Gallensis volaterranus XIII saeculi), ed. dobr. p. 440, 506, lips. p. 771, 796, comment. IV, 5, 17.

Josephus (Flavius, circa a. 96), ed. dobr. p. 328, lips. p. 726, comment. III, 23.

Jsidorus (sevilensis, circa 600), ed. dobr. p. 61, lips. p. 616, comment. I, 11; ethicor. ed. dobr. p. 45, 175, lips. p. 610, 663, comm. I, 7, II, 20; etymolog. ed. dobr. p. 26, 318, lips. p. 603, 722, comment. I, 1, III, 21.

- Jus canonicum, ed. dobr. p. 414, lips. p. 760, comm. IV, 2.
- Lactantius († 311), de sybyllis, ed. dobr. p. 45, lips. p. 610, comment. I, 7.
- Macrobius (grammat. circa 410), ed. dobr. p. 210, 438, lips. p. 677, 770, comment. II, 26, IV, 5.
- Martinus Strepa, vide chron. Rom.
- Maximianus (L. Corn. Maxim. Gallus, poeta circa 515), ed. dobr. p. 563, lips. p. 819, comm. IV, 25.
- Ovidius, de ponto, et tristium, ed. dobrom. p. 282, 206, lips. 70, 707, 676, comment. III, 11, II, 25.
- Persius, ed. dobr. p. 242, lips. p. 691, comm. II, 30.
- Petrus Blesensis († 1200), epistola, ed. dobr. p. 449, lips. p. 774, comment. IV, 6.
- Petrus de Vineis (Germanus, 1249), ed. dobr. p. 3, 11, lips. p. 594, 598, comment. in introd.
- Philippus de Pergamo, ed. dobr. p. 4, 200, 208, 255, 266, 267, 340, 353, 355, 388, 411, 420, 455; ed. lips. p. 596, 674, 676, 696, 701, 730, 736, 737, 758, 761, 776, comm. in introd. II, 24, 25, III, 3, 6, 26, 27, 28, IV, 2, 3, 7; speculum regiminis, ed. dobr. p. 263, 366, 412, lips. p. 699 bis, 741, 759, comm. III, 5, 30, IV, 2.
- Philosophus, ed. dobr. p. 250, lips. p. 694, com. III, 1. — de anima, ed. dobr. p. 327, 328, lips. p. 725, comm. III, 23. — ethicor. ed. dobr. p. 317, 367, 368, 499, lips. p. 721, 741, 793, comm. III, 21, 30, IV, 16. — politicor. ed. dobr. p. 114, lips. p. 638, comm. II, 6. — rhetoricor. edit. dobr. p. 114, 380, comm. II, 6, III, 31. — regiminis speculum (Philippi de Pergamo) ed. dobromil. p. 164, lips. p. 658, comment. II, 18; vide Aristoteles, Cicero.
- Plotinus (philos. 252—270), ed. dobr. p. 438, lips. p. 770, comment. IV, 5.

Pollenius apud Polycratem, ed. dobr. p. 422, lips. p. 763, comment. IV, 4.

Polycratus, vide Joannes Polycr.

Raymundus, ed. dobr. p. 291, lips. p. 711, com. III, 14.

Remigius, ed. dobr. p. 10, lips. p. 597, comm. introd.

Scriptura Sacra, veteris testamenti: edit. dobr. p. 13, 19, 46, 96, 110, 126, 200, 201, 209, 210, 217, 255, 277, 283, 286, 288, 289, 297, 300, 302, 328, 354, 355, 367, 388, 412, 414, 418, 442, 454, 455, 465, 467, 489, 506; edit. lipsien. p. 598, 599, 611, 630, 636, 642, 674, 677, 681, 696, 705, 707, 709, 710, 713, 714, 715, 725, 736, 750, 759, 760, 761, 762, 771, 776, 781, 790, 796; commentarius in introd. I, 7, 18, II, 4, 10, 24, 26, 28, III, 3, 9, 11, 12, 13, 16, 17, 18, 23, 27, IV, 1, 2, 5, 7, 10, 14, 17. — novi testamenti: ed. dobr. p. 99, 126, 287, 322, 353, 366, 419, 442, 448, 450; ed. lips. p. 632, 642, 709, 723, 736, 741, 762, 771, 774; comment. I, 19, II, 10, III, 12, 22, 27, 30, IV, 3, 5, 6.

Seneca (Annaeus, tragicus), Medea et Jason, ed. dobr. p. 357, lips. p. 737, comm. III, 28.

Seneca (philosophus), ed. dobromil. p. 210, 413, 440, lips. p. 677, 760, 770, com. II, 26, IV, 2, 5. — de beneficiis, ed. dobr. p. 250, 470, lips. p. 694, 782, comm. III, 1, IV, 11. — de clementia, edit. dobrom. p. 201, 214, 255, 258, 259, 507, edit. lips. p. 674, 679, 696, 698, 699, 796, comm. II, 24, 27, III, 3, 4, IV, 17. — de ira, ed. dobr. p. 250, lips. p. 694, comm. III, 1. — ad Lucillum, edit. dobr. p. 196, 214, 263, 340, 440, ed. lips. p. 670, 679, 699 bis, 730, 770, comm. II, 23, 27, III, 5, 26, IV, 5. — de moribus, edit. dobr. p. 264, lips. p. 700, com. III, 5. — de virtutib. car-

- dinal. ed. dobr. p. 10, 339, lips. p. 597, 730, comment. introduct. III, 26.
- Terentius, in *Andria*, edit. dobr. p. 387, lips. p. 749, comment. IV, 1.
- Theophrastus Aureolus, ed. dobr. p. 357, lips. p. 737, comment. III, 28.
- Thomas (de Aquino). edit. dobr. p. 290, 322, lips. p. 710, 723, comment. III, 14, 22.
- Trogus Pompejus (Justinus), edit. dobr. p. 47, 70; lips. p. 611, 620, comment. I, 7, 13.
- Tullius, vide Cicero.
- Valerii vita Caesaris (Val. Marcellini de vitis Caesarum), ed. dobr. p. 79, lips. p. 624, comment. I, 16.
- Valerius Maximus, edit. dobr. p. 1, 19, 97, 217, 218, 264, 282, 391, 500; ed. lips. p. 593, 601, 630, 680, 681, 700, 707, 751, 794; comm. in introd. I, 18, II, 28, III, 5, 11, IV, 1, 16.
- Vallensis, vide Joannes Val.
- Vita sancti Antonii, edit. dobr. p. 302, lips. p. 715, comment. III, 18.
- Versus de sancto Stanislao, edit. dobr. p. 6, edit. lips. p. 595, comment. in introductione.

Z tego widać, że Biblia najzasobniejszym była dlań zapasem: z kolei politycy, Egidjus Colonna, Filip z Bergamu, Jan Polykrates, mianowicie pod koniec komentarzy, najsilniejszą są jego podporą. Z prawników celuje Franciszek Accursjus. Seneka, Cicero, dostarczają maxim i sentencji. A z tego wszystkiego cóż mogło pożytecznego dla dziejów i kroniki wyniknąć?

LXVIII. Lubo w takim tłumie płodów piśmiennych rozgnieździł się Dombrówka, rzadko umie wskazać z kąd co Mateusz, z kąd co Wincenty wzięli: miał jednak Troga i pseudo-Kallisthenesa. Nasuwa wszakże zagubione dzieło *Valerjusza Marcellina de vitis caesarum* (edit. dobr. p. 79, edit. lips. p. 625), jakby

z niego wynikać miały banjaluki o Krassusie i Juljuszu Cesarze: upewnia téż, że *ex chronicis Romanorum elicitor quod hujus Leszkonis tempore, Christus natus* (ed. dobr. p. 84, lips. p. 625). Dla dziejów krajowych wszystko się kończy na wierszu o świętym Stanisławie, na nagrobku Bolesława II w Ossjaku (p. dobr. 184, lips. 667), na przytoczeniach: *chronica quadam, alia chronica, annales Polonae, chronica Poloniae, albo scribitur in vetustissimis codicibus; et pro istorum omnium fortiori confirmatione, juxta intentionem alterius Polonorum chronica est aduertendum* (comm. III, 27, 29, p. dobr. 349, 364, lips. 734, 739): a w takim odwoływaniu się wszystko prawie odnosi się do zepsutego tekstu Boguchwała i do Dzirzwy, których nazwać nieumiał: z nich ciągnie lata do zdarzeń, niekiedy w komentarzu razem skupionych i wyliczonych, z nich etymologje i duby, które początkowe czasy od dwu wieków obsiadły. Znajdziesz w nim lichą, krótką a rozerwaną historyczną ramotę, tyle zastanowienia godną, jile okazującą do jakiego stopnia w ówczas w pedanckich pojęciach pierwotne zdarzenia skoszlawione zostały i w potworną się łataninę bredni wyrodziły.

Komentator Dombrowka sięgnął i potopu i stworzenia świata: z Dzirzwy wiernie genealogją Noego i Jafeta powtórzył. Stawała się ona coraz głośniejszą, wziętości nabywała. W kodexie Kadłubka w Puławach będącym, a ręką Jakóba 1444, wygotowanym, Jakób ten, Dombrowce współczesny, nim do przepisowywania Kadłubka przystąpił, na czele jego kroniki (wzorem Dzirzwy), zapisał: *ortum siue originem Polonicae gentis, ab initio mundi, ego qui Chronius (chronicarius) sum nominatus, talem in scripturis inueni... i dalej jak Dzirzwa... Achanus autem genuit Numam Pamphilum, Numa autem Pamphilus genuit Enchisem...*

etc. . . na końcu dokłada: *Vandalus autem genuit Cracum, Cracus autem genuit Lech . . .* Musiał ten Jakób mieć Nennjusza przed sobą, gdy przed Pamphilus kładnie Numa, jemie będące w Nennjuszu a nieznajdujące się u Dzirzwy⁽⁸²⁾. — Musiał tego Nennjusza mieć i Długosz przed sobą, bo rodzaje liczy tak: *septem filii Japhet, videlicet, Gomer, Magog, Madai, Jauan, Tubal, Mosoch et Thiras vel alias Thorias*, czego ani Dzirzwa, ani Dombrówka, ani kroniki przepisuwacz Jakób niemają, a z Nennjusza wszystkich siedmiu wybierać można. Długosz nadto dodaje: *Alanus nomine, cum tribus filiis suis, quorum nomina sunt haec: Isicon, Armenon, Negnon* i tak dalej, czego wspomnieni niemają, a w Nennjuszu jest. Ale Długosz zasobniejszy w tém liczeniu rodzajów od samego Nennjusza. Zkądby on to wyciągnął? Nie od razu da się wyjaśnić. Następni pisarze, już z samego tylko Długosza wypisywali. Kto jednak jest pierwszy, coby te rodzaje do dziejów polskich zaciągnął? Dotąd najdawniejszy onych powtarzacz jest Dzirzwa, Mirzwa, a pierwszy w Europie co to w obieg puścił, jest ów *Anglo-Britannus Nennjus banchoreński*, który koło roku 620 (czy 850) żył i eulogjum *Britanniae, sive historiam Britannorum* pisał.

ANONYMA MALEŃKA KRONIKA, 1460.

LXIX. Mała bezjimiennego kronika, zapisująca przy każdym królu jedno lub drugie główne zdarzenie aż do roku 1460, znajduje się w Puławach w jednym rękodźmie in foljo, przy różnych annalistach i Wincen-tego kronice.

(82) Jerzy Samuel Bandtke w liście do Ossolińskiego, Dzirz-wie dał jemie Jakóba: może z powodu współbrzmienności Dzirz-wy z Jakóbem w tém: *ortum siue originem Poloniae gentis . . .*

Dwódziestu kilku wymienionych kronikarzy i annalistów, różnej rozciągłości, różnej krótkości, jest cały krajowy tego rodzaju zapas dla dziejów Polski. Są szczęśliwe chwile, w których się budzą staranniejsze, dokładniejsze, prawdziwe światło rzucające pióra, otwierając niemałej przestrzeni dziejów obszerniejszą widnięć. Gallus od początku do roku 1120 (1130).

Mateusz w księdze trzeciej od 1139—1166.

Wincenty Kadłubkowy, przeciąg lat trzydziestu od 1173—1203.

Archidjakon gnieźnieński, od 1299—1385 (lat 86).

Jinni annaliści i kronikarze, zwykle od początku państwa dzieje Polski sięgając, wzajemnym siebie powtarzaniem, wyjaśniają, jakimi rzeczywiście były pierwotne dzieje, przy głębszej rozwadze, nie małe środki dostarczają do krytycznego onych rozważania.

Poglądając atoli na ten szereg annalistów i kronikarzy, słusznie każdy dziwić się powinien, że od czasu archidjakona gnieźnieńskiego, w XV wieku, kiedy piśmiennictwo upowszechniło się, kiedy dla Polski w całej zupełności świetne zajaśniały czasy, niemożemy przytoczyć znamienitszego annalisty lub kronikarza, jacy przecie w XIII i XIV wieku byli, któryby godnie współczesne wystawił dzieje. Piszący pod koniec XIII i w XIV wieku są łatwowierni, za zjawiskami, cudami, klasztorne powiastkami gonią, mierzyć wysokości publicznej nieumieją: ale piszą. W XV wieku nieubywa tych wad, ubywa piszących. Do współczesnych spraw tego czasu, kilku ulotnych annalistów dostrzegać tylko można, i kilka albo kilkanaście jeszcze ułomniejszych notat, które jak w *collecta abbreviata* 1451 roku, nieszykowne wystawują okruchy, na jakie się każdy z przepisujących zdobywał. W drugiej dopiero połowie XV wieku, albo raczej pod koniec tego stulecia, wystąpili Długosz i Maciej. Czyli oczekując na wspanialsze jich prace zaniemiali mniej zdolni, czyli

jich moc jaka niewidoma, siląc się na wydanie Długosza i Miechowity do milczenia przywiódła; zwykle bowiem spoczywają wieki, nim znakomitszych w jakimkolwiek rodzaju utworzą ludzi. Bądź co bądź, w XV wieku, zamiast pisania, przepisywano potężnie. Co mamy dziś znajomych kronik, te w XV przepisano potężnie; co pozostało nam rękopismów, te wszystkie niemal, są z XV, albo z końca XIV stulecia. Ale w tém przepisywaniu kronik i roczników niemało one ucierpiały przez pomyłki, a więcej jeszcze przez uczone nieuków poprawki.

VII.

HENRIK ŁOTWAK, 1226.

LXX. Nikt mi, spodziewam się, nie poczyta za zdrożne, gdy pismo o pisarzach dziejów w Polsce w wiekach średnich, zamknę wiadomością o kronikarzu, który jimienia polskiego nie wspomniał, ni lechickiego, ani sławiańskiego był rodu, a pisał tylko o trzech niemieckich biskupach w Ridze: ponieważ jego rodzinna ziemia stała się z czasem polską krajina, a on będąc pisarzem jedynakiem dla swojego szczepu, dostarcza współczesnych dla Połocka, dla Smoleńska, dla Żmudzi i Litwy, dla Kuronji i jinnych okolic wiadomości, jest naocznym świadkiem licznych, w Semigalji, u Łotiszów, w Inflantach i Estonji zachodzących zdarzeń.

Zwyczajem w XIII wieku dość powszechnym pisarz kroniki nie nazwał się, ale w powieści swiej, zostawił dostateczne poszlaki do znalezienia siebie. Powszechnie mówi nawet i o sobie w trzeciej osobie. Pierwszą dopiero poszlakę w pierwszej osobie wyrażoną, znaleźć można pod rokiem 1214. Filip biskup raceburgski spieszył z Inflant na conciljum do Rzymu. Wiatru przeciwnego doznając, od łotrów

Estonów i Osiljensów oskoczony, zaledwie ocalał. Na widok oskakujących łotrów, timore magno perterriti, putabamus manus eorum non euadere, mówi w tém zdarzeniu obecny kronikarz, pomnożyło się niebezpieczeństwo, gdy alii Estones erunt remigantes circa nos,... et liberavit nos in illa die beata virgo (anni 1214, §. 5, p. 102—104). Postquam liberavit nos dominus ab Osi-liensibus... erat fames magna et penuria ciborum... et factum est in vigilia Mariae Magdalenaee... flauit auster... sequenti mane peruenimus in Gotlandiam, gdzie biskup raceburgski zmarł i na zawsze się z kronikarzem rozstał (anni 1214, §. 6, p. 104). W lat kilka potem: 1219, medio tempore... abiit iter Letthorum de Ymera sacerdos in Estoniam, assumpto secum alio sacerdote Theodorico, tunc nouiter ordinato, et pertranseuntes... ad villam quae Kettis vocatur, venirent... ubi post, Dani ecclesiam aedificauerunt, sicut et in aliis pluribus villis a nobis baptisatis fecerunt (anni 1219), §. 5. p. 148). Kronikarz tedy, towarzysz biskupa raceburgskiego Filipa, był sacerdos Letthorum de Ymera wespół z Theodorikiem w Estonji apostołujący.

Jimie jego znajduje się tuż, z jinnego poprzedniego posłannictwa jego w tymże roku zaszłego. Roku tego 1219. Albert rigski 22go roku biskupowania swego wysyłając jednych księży do Nowogrodu, sacerdotes alios in Estoniam mittere non distulit: quorum erat primus Petrus Kakenwaldus de Vilandia et Henricus Lettorum minister de Ymare (anni 1219, §. 1, p. 143). Skoro się to jimie poznać dało, staje się wiadomo czém on był przy zmarłym biskupie raceburgskim, gdyż roku 1211, missus est Philippus raceburgensis cum praeposito Joannae et Theodorico fratre episcopi... et aliis quam pluribus ad ipsos Livones... (Livoni) cum clamore magno... rapientes praepositum Johannem et Theodoricum fratrem episcopi,... volebant episcopum

rapere, sed prohibebat eis sacerdos ipsius et interpres Henricus de Lettis (anni 1211, §. 3, p. 87, 88). On sam tedy był z Lettonów narodu, tłumaczem przy biskupie. Na ostatek znajduje się i to, jak ten Henrik Łotwak sacerdos interpres, do beneficjum Ymery przyszedł. Jeszcze roku 1206, Alobrandus... in via Letthgallis circa Ymeram habitantibus, verbum dei de suscipiendo baptismo aloquitur... At ille (episcopus Albertus) congaudens et semper ecclesiae prouidere desiderans, Henricum scholarum suum, ad sacros ordines promotum, cum eodem Alobrando ibidem remisit: Et consumato baptismo in finibus illis, reuersus est Alobrandus: alter vero (Henricus de Lettis), constructa ecclesia et in beneficio recepta, ibidem cum eis (Ymerensibus) beatitudinem vitae non desiit demonstrare (anni 1206, §. 7, p. 51, 52). Oczywiście naprowadzenie to skazówek na Henrika Łotwaka jako na kronikarza, jest tém pewniejsze i od wszelkiej wątpliwości wolne, że w całej kronice nieznachodzi się żaden jinny kapłan z jimieniem Henrika, żaden jinny Henrik, któryby mógł oczywistość tę zamieścić.

LXXI. *Henrik Łotwak* był tedy za staraniem Alberta trzeciego biskupa Rigi, w szkole uczony, jego zatém scholaris, na kapłana wyświęcony, otrzymał 1206 beneficjum Ymera w Inflantach na północ Wolmaru leżące i przez Lettgalów czyli Łotyszów zamieszkałe. Znając język swego narodu towarzyszył jako interpres 1211 w opowiadaniu wiary biskupowi raceburgskiemu Filippowi, z nim 1214, puścił się w podróż do Rzymu, a gdy biskup w Gotlandji życie zakończył, wrócił do swego beneficjum, z którego 1219, po dwakroć w jednym roku w różne punkta Estonji na opowiadanie nauki chrześcijańskiej był wysyłany. On pisał kronikę, dając jój tytuł *historji*, zakończył rokiem 1226, za trzeciego biskupa Rigi, poczynając od czasu, jak Niemcy

osiedli i biskupstwo założyli, to jest od 1186. Objął tedy przeciąg lat czterdziestu. Zwykłych lat niewymienia wcale. Biskupowanie Mejnharda i Bertholda skreślił krótko; Alberta bardzo szeroko, a lata zdarzeń oznacza latami biskupowania Alberta, ostatni rok takowego jest 28my.

Wiele sławnego, mówi pod koniec Henrik, wydarzyło się w Inflantach w czasie nawrócenia na wiarę Christusową, przez lat upłynionych 67, od wynalezienia portu inflanckiego przez kupców bremeńskich, co wszystko, quae cuncta, conscribi vel ad memoriam reduci, non possunt, ne legentibus existeret etiam taediosum: sed haec paucula conscripta sunt, na chwałę bożą, z polecenia i na żądanie wiernych. Placuit *historiam eam rogatu et instantia dominorum et sociorum fidelium, humili stilo et scriptura conscribere. Nihil hic superadditum est, nisi ea omnia, quae vidimus oculis nostris fere cuncta, et quae ipsi non vidimus propriis oculis, ab illis intelleximus, qui viderunt et interfuerunt: et non hoc adulationis alicujus aut lucri alicujus temporalis gratia, neque in amorem aut odium alicujus, sed nuda et plana veritate conscripsimus, na chwałę bożą i jego rodzicielki (anni 1224, §. 9. p. 177). Takie czyni oświadczenia, kończąc swą historją.*

Z położenia i powołania swego widział dużo drobnych szczegółowych zdarzeń, a przez rozpytywanie się łatwo zasięgał wiadomości o mnóstwie jinnych od ludzi pospolitych: w tej mierze powieść jego jest zasobna. Ale niepodzielając czynności wyższych, nie wyniesiony do godności, jżby mógł wziąć udział w naradach naczelników, tyle tylko o nich wie, jile na dworze biskupów mówiono czasem, albo jile się z potocznych posłuchów rozchodziło: niewidać bowiem, aby dawni biskupi lub rycerze, albo jich socii, co do pisania zachęcali, aby się równie z dostarczeniem wiado-

mości nabijali. Patrzy proboszcz Ymery Henrik, przeszukującem okiem, na opowiadanie wiary, na nawracanie, na wstręt nawracanych jakiego już sam niepojmuje, na utarczki i bitwy, na to jak się Niemcy, Duńczycy, Rusini wdzierają, między sobą w zatargach, widzi, jak się jego rodzina od jarzma broni, do którego nałożenia on, słowem prawdy przyczynia się, widzi nieszczęścia, które niem kojć usiłuje, widzi gwałty i krwawe zawziętości, a słyszy o poselstwach, o umowach i zmowach, patrzy na skutki z onych, na skutki niezmordowanych niemieckich trudów. Opowiada spokojnie i bogobojnie, bez zółci, w ciszy duszy zacięty opór oblicza, a cieszy się powodzeniem chrztu, widzi w tém łaskę bożą i bezpośrednio przyczynianie się matki bożej, do której w trudnych razach wykrzykiwali Niemcy: monstra te esse matrem, i w rzeczy samój, monstrauit se esse matrem, przyznaje kronikarz z Łotyszów Henrik. Do czystości i szczeroty opowiadania, przyczynia się niemało urodzenie jego na miejscu i świadomość języków, tak łotewskiego jak estońskiego czuchońców. Drobne okoliczności są w jego powieści bardzo ważne, bo zachodzą w krajinie, w której jest zbieg Sasów, Rusinów, Duńczyków, Szwedów, kupców, apostołów; jest pole towarzyskiego ruchu od Smoleńska i Nowogrodu do Lubeki i Bremen; bo są w czasie, w którym urodziło się i podraستاło biskupstwo Rigi, oraz zakon rycerski kawalerów mieczowych.

LXXII. Ważność Henrika Łotwaka kroniki, podniesioną jest jój ogłoszeniem przez Jana Daniela Gruber: *origines Livoniae sacrae et civilis, seu chronicon Livonicum vetus, e codice ms. recensuit, silvamque documentorum adiecit, Joan. Daniel Gruber, Francofurti et Lipsiae 1740 in folio*. W tym trudzie wzorowej dokładności, pełno ważnych i rozsądnych objaśnień. Es-

tońskie wyrazy tłumaczy z dzieł jakie ma pod ręką, żałuje, że niemoże podobnie inflanckich czyli łotewskich tłumaczyć. Od strony 185 do 279 przydał liczne dokumenta, czyli, ten czas objaśniające, wyciągi z pism Arnolda lubeckiego, z kronik zakonu rycerskiego, tudzież dyplomata i akta urzędowe od 1179 r. do 1260, i nieco późniejsze.

KRAJOBRAZ
DO OBJAŚNIENIA POWIEŚCI
MATEUSZA HERBUCHOWEWA



POCZET POLSKICH I RUSKICH.

TAK ROCZNIKÓW JAK I CZASOWNIKÓW KOLEJĄ LAT SPISANY.

(Liczba w nawiasach odsyła do rozdziałów pisma).

- 1000, *Jan Kanaparius* zakonnik, żywot śgo Wojciecha (31).
1009, *Bruno* biskup, żywot śgo Wojciecha (31).
1030, *Mirzwa*, o początkach narodu, (64).
1100, *Jan* zakonnik ruski † 1106 opowiada Nestorowi (10).
1110, *Michał* cancellarius cooperator kroniki Galla (25).
1116, *Nestor* mnich kijowski, kronikarz ruski (10, 12, 13).
1123, *Sylwester* kontinuator Nestora, † 1123 (10).
1130, *Gallus* kronikarz, piszący 1110 i 1130 (15—28).
1140, Annalista krakowski (36).
1157, *Nifon*, kontin. Nestora (10).
1160, *Mateusz* biskup krakowski, kronikarz † 1167 (47—57).
1198, Kronika kijowska (12).
1203, *Bezjmienny* kontinuator Nestora (10).
1203, *Wincenty Kadłubkowy*, prob. sandomirski, kronikarz, potem bisk. krakowski † 1223 (58—62).
1206, Ruska kronika kodexu raddziwiłowskiego (12).
1215, *Polykarp* peczerski pisarz legend (14).
1215, *Simeon* suzdalski † 1226, pisarz legend i kronik (12, 14).
1226, *Henrik Lotwak*, proboszcz Ymery w Infant. (70—72).
1240, Kronika węgiersko-polska czyli legenda o św. Stefanie (32).
1248, Annalista polski (36).
1250, *Boguchwał*, biskup poznański, annalista, † 1250 (37, 38).
1260, Anonym żywota śgo Stanisława (33).
1260, *Wincenty* braciszek żywociarz śgo Stan. (33).
1273, *Głodsław Baszko*, annalista (37, 38).
1290, Anonym *Dzirzwa*, kronik. (63, 64).
1292, Kronika wołyńska (12).
1303, Kronika ławrentjewska (12).
1308, Annalista szląski (39).
1312, Annalista kujawski (39).
1340, Annalista franciszkan (40).
1347, *Letopis z woskresenskiego spiska* (12).
1352, *Letopis nowogrodzki* (12).
1360, *Jan szlązak*, kronik. (65).
1366, *Diurnale*, kalendarz (41).
1376, Annalista gnieźnień. (42).
1385, *Jan*, archidjakon gnieźnieński, annalista, kronikarz (43, 44).
1390, Anonym szląski kronikarz (29).
14 . ., *Latopis litewskoruski* (12).
1426, Annalista, kontinuator franciszkana (45).
1426, Anonym kopjista szamotulański [heilsberg] (30).
1430, Annalista sandomir. (45).
1440, *Jan Dombrowka*, komentator kroniki Wincentego Kadł. (66—68).
1446, *Jan* pop, Nowogrodzki letopis pierwszy (12).
1460, Kronikarz (69).
1464, *Gesta cronicalia*, annales (45).
1470, *Zygmunt Rosicki*, annalista (45).
1472, carstwienny letopis (12).
1480, *Jan Długosz*.
1492, Annalista trzemeszeński (45).

II.
UWAGI
NAD
MATEUSZEM
HERBU CHOLEWA
POLSKIM DWÓNASTEGO WIEKU DZIEJOPISEM
A W SZCZEGÓLNOŚCI
NAD PIÉRWSZĄ DZIEJÓW JEGO KSIĘGĄ
PIERWOTNE ŁZIEJE POLSKI
OBEJMUJĄCĄ.

Ztąd téż jeden za drugim owczym bieząc pędem,
Skoro zełgał najpierwszy, wszyscy łgali rzędem.

Krasicki.

II.

UWAGI

NA

MATEJUSZEM

HERBU CHOŁEWA

POLEKIM DWÓJNASTEGO WIEKU DZIEJOPISEM

A W KRAJOWYCH

NAD PIERWSZĄ CZĘŚCIĄ JEGO RĘKOPISU

PIERWOTNEJ KSIĘGI POLSKIEJ

OPRACOWAŁA

Wydrukowano w drukarni Warszawskiej
w roku 1852. Cena 1/2 zł. w złocie.
Warszawa.

DO CZYTELNIKA.

Rok drugi już schodzi, jak mi przyszło te uwagi spisać, w zamiarze zbyt niewczesnym, wydania tu robieranych dziejów z dwóch w druku znanych textów. Niewczesnym mówię zamiarze, bo były rękopisma, które wprzód należało z drukowanymi porównywać i warjanty zbierać. Ale w ów czas, widzieć je i nadziei nie miałem. Aż nareszcie, szczęśliwy skład okoliczności, dopuścił mnie do obejrzenia bogatych zbiorów poryckich. Dziedzic jich, wylany na rozszerzenie oświecenia w narodzie, w czasie krótkiego w jego domu pobytu mojego, otworzył mi te skarbnice dziejów narodowych, i oglądałem wszystko niedoświadczonem okiem, a tu łączno się domyślić, żem drogie chwile poświęcił w części i na przepatrzenie tam będących rękopismów Kadłubka.

Stanąwszy tu teraz w Warszawie, pierwszym zaraz staraniem mojem było, widzieć i te, które są w księżnicy towarzystwa przyjaciół nauk. Tak więc, oglądając jich kilka, dodałem w rozdziałku 3 i 4 krótkie o nich natrącenie: a przekonywając się, żem w postrzeżeniach moich niechybiał: gdzie niegdzie odwołałem się do widzianych rękopismów. Wszystkich zaś z nich warjantów w księdze pierwszej niewyciągnąłem, bo

i czasu niebyło, a rzecz i tak już nudna, przykrzejszaby jeszcze się stała.

Zdawało mi się przeto przestać, na porównywaniu dwóch rozmaitych textów, które każdy w edycjach mieć może: (to jest, jednego właściwie Kadłubkowego w wydaniu dobromilskim a lipskim przedrukowaniu; drugiego raczój Dzirzwy, w wydaniu gdańskim a warszawskim przedrukowaniu) już to dla utwierdzeń naszego widzenia, już téż dla dostatniejszego przekonania każdego, jak koniecznie potrzebne jest zebranie warjacji, jakby sobie życzyć należało, aby się kto zajął cierpliwie wydaniem podobném kroniki Mateusza i Wincentego i wszystkich nawet dawnych ksiąg naszych: bo, dopóki to nienastąpi, dopóty nadzieji mieć nie można, aby dzieje narodowe polskie, ze stanu grubiej ciemnoty i niezgrabnego układu należycie wyprowadzić można. Nim jednak to będzie, życzyłem sobie leżące te postrzeżenia moje oddać pod sąd powszechności łaskawój.

Staram się tutaj, w rozdziałach 3, 13, 46, 47, okazać, jakie są i jak używane być mogą dzieje Mateusza. Reszta pisma, od rozdziału 14 do 45, poświęcona jest na rozbiór księgi piérwszej, w której bajeczne dziwolaği Mateusz umieścił: i tu dopuściliśmy się sobie wybiegań ustępnych od rozdziału 42 do 45, natracających o początkowych dziejach piastowych. Nadewszystko jednak rozbiór księgi piérwszej będzie dla czytelników przykrym, bo i niepodobna prawie, aby rozbiór textów mógł być uprzyjemniony.

Będzie się to zatem niejednemu zdawać rzeczą bezpożytecznie i nudnie skleconą, bez najmniejszego widoku, i jedynie dogodzeniem jakiegoś dziwaczного widzimisia. Trudno mi jednak w tym razie z tych rzeczy przed nimi się wymawiać: tymczasowo chronię się pod obronę tych, którzy łaskawszém i cierpliwszém na

to wejrzą okiem. To tylko teraz wyrzec mogę, że jeśli dosyć szczęśliwym będę, już w tém pierwszym z tego względu porwaniu się mojem, rozważnie rzeczy widzący czytelnicy, znajdą wśród chwastu, pożyteczne ziarna; że tém ośmielony, posunę przy sposobnym czasie na to, kroki me dalej, a w ówczas, wiążąc rzecz całkowicięj, łącznięj z usprawiedliwianiem się stanę i śmielszy już niejako, pożytek jaki z tych przykrych mozołów i trudów w towarzystwie ludzkim upatrywać żądają, we właściwym jego wizerunku, wystawić mam nadzieję.

Daremne atoli byłyby zachody nasze, gdyby jim nie towarzyszyła gorliwość Józefa Zawadzkiego typografa uniwersytetu wileńskiego, skwapliwie zbogacającego literaturę polską liczbą ksiąg jego staraniem drukowanych, a życzącego sobie upowszechniać to, co może jakążkolwiek korzyść przynieść dziejom rodu sławiańskiego. Oby i pracownicy i czytelnicy w tej mierze z jego widokami zgadzać się chcieli!

Pisano w Warszawie 1811, dnia 30 sierpnia.

W roku 1822, Samuel Bogumił Linde te uwagi moje nad Mateuszem herbu Cholewa na niemiecki język przełożył, w dziele swém *Vincent Kadlubek, ein historisch-kritischer Beitrag zur slavischen Litteratur*. Obejmując w niém różne pisma o Kadlubku mówiące, utyskuje w przedmowie swęj na mój sposób pisania, który, jego wybornemu tłómaczeniu zmudne trudy przyniósł. „Lelewel schreibt äusserst abgebrochen; seine oft langen Perioden sind bisweilen ohne gewissen grammatischen Zusammenhang; nich selten sind bei ihm in einem Perioden, zwei auch wohl drei Parenthesen, die sich nicht einmal gut durch Schriftzeichen unterscheiden lassen; vieles deutet er mit einem Worte, mit einem Fraegezeichen, Ausrufungszeichen an; mengt die Cita-

tionen, selbst die abgebrochen angeführten Stellen, mitten in seinen eignen Text ein. Die Uebersetzung seines Mattheus Cholewa, der eben des Styls wegen bei uns weniger Leser findet, als es die Wichtigkeit des Inhalts oder der ganze Gang der Untersuchung wohl verdiente, ist eine der schwersten Aufgaben: und ich werde mir Glück wünschen, wenn man die meinige nicht für ganz misslungen halten, und mit ausdauernder Aufmerksamkeit durchlesen wird (p. XX, XXV).“ Linde przełamał trudności i dopiął swego życzenia. Po takiem jednak objawieniu przez niego wad stylu mego, ponawiając we dwadzieścia dwa lat wydanie, nie jeden powie, że należało styl poprawić, wysłowienie przerobić. Wszelako przerobienie podobne byłoby nową pisma redakcją, zaniedbaniem zupełnem poprzedniego wydania, a nie ponowieniem onego. Słowem, wypadłoby pisać z gruntu jinne dzieło, a wyrzec się tego, co się przed dwudziestą dwu laty powiedziało.

Zachowuję więc wszystko jak było, niewypierając się ni pojęć, ni myśli, ni słów. Znalazły się jednak srodki, w tém nowém wydaniu uciążliwym wadom nieco zaradzić, a to uprzątnieniem omyłek druku w wyrazach i w przestankowaniu, jakie w zaoczném 1811 r. wydaniu zaszyły; powtóre w rozerwaniu ciągłego rozdziałów textu, stosownie do przedmiotu, na częstsze akapite oraz częstszém perjodowaniem, a czasem nieznaczącym wyrazu przekładem. Wreszcie pociesza mię niepospolity nasz pisarz, a jasnym i pięknym stylem myśli swe kreślący Michał Wiszniewski, gdy mówi (pomniki historii i liter. polskiej, p. XXXI), że pod mém piórem, choć nieco zawilem, zadzierzgującém się, a często nieogarnioném, wszystko jednakże wyraźniejszą przybierało postać, wychylało się z po za mgły wieków zapadłych i zniewoliło do namysłu. Z owego więc 1811, uwag nad Mateuszem wydania, nic niezostało ani zmienione,

ani opuszczone, aby nieprzestało niewolić do namysłu; karta (p. 179—182) po wyjściu dzieła pod tytułem dodatku dodrukowana, obejmująca tak erratę jak kilka uwag w ówczas do niektórych rozdziałów dopisanych, nie została też zapomniana: stosownie do jej skazówki omyłki druku poprawione, uwagi we właściwe miejsca wciągnięte lub dopisane.

Jinne ważniejsze stanowisko powinno było to nowe wydanie zatrudnić. Po dwudziestu dwu latach, autor mógł nowe postrzeżenia poczynić, nowe materiały pozbierać; mógł się doczekać jakich zarzutów, wymagających bądź sprostowania widzeń jego, bądź odpowiedzi i odparcia.

Co do zarzutów autorowi czynionych, uważać potrzeba, że od czasu jak się w 1811 uwagi te nad pierwotnymi dziejami polskimi ukazały, długie lata minęły, niedoznały ani zarzutów, ani też skore przyjęcie znalazły: długo, niewoliły do namysłu. Powtarzano nałogowym sposobem od Lecha poczynające się bajeczki, a widoki, uwagami temi wywołane, mało kogo budziły. Po kilku léciech, roku 1819 wyszedł był tom pierwszy wiadomości historyczno-krytycznych do dziejów literatury polskiej, przez Józefa Maximiljana Ossolińskiego, obejmujący wiadomość o Wincentym Kadłubku. Dzieło to niémiało celu sprzeczać się z memi uwagami, ale dostarczyło własnych widoków, na które mą baczność zwrócić należało. Dopiero niedawno, po dwudziestu léciech, znalazł się mych postrzeżeń antagonistą, w osobie Alexandra Waclawa Maciejowskiego. Z pola poszukiwań dziejów prawodawstwa, na którym tak świetnie dał się poznać, przeniósł się w manowce podać, te nowym sposobem trzebić, karczować i nowe budowy stawiać zamierzył na trzęsawiskach nieosuszonych, w których zagrzęznąć można. Niémogę znać wszystkiego, co w téj mierze dotąd po-

wiedział, ale gdy się o mą ustroń niektóre jego widzenia mojim sprzeczne otarły, takowe mi albo przyjąć albo odeprzeć wypadało, jile to mego przedmiotu dotyczy.

Z tych wielorakich powodów, tak z tego co pod rękę wpaść mogło, jak z tego co przez jinnych badaczy wywołane zostało, niniejsze wydanie, do textu 1811 roku, uzyskuje niejaki dodatki bądź w przypiskach, bądź w textcie. Wszystkie te dodane miéjsca, są oznaczone trzema * * * lub pojedynczą gwiazdką.

Pisałem w Bruxelli, 22. kwietnia 1844.

PORZĄDEK LATOPISKI PRZYWODZONYCH PISARZY.

467. Idatjus z Hiszpanji.	1086. Marjanus Skotus z Fuldy.
533. Prokopjusz cesarjeński.	1100. Bezjimiennik legendy św. Stefana.
550. Jordan Alanin.	1116. Nestor kijowski.
595. Grzegórz z Tur.	1125. Kosmas pragski.
594. Menander.	— Jędrzej bambergski.
606. Mauricy.	1138. Gallus.
612. Theophil Simokata.	1154. Edrisi geograf.
743. Fredegar.	1166. Mateusz Cholewa krakowski.
770. Paweł Warnefridi.	1173. Helmold bozowjeński.
839. Einhard.	1204. Saxo grammatik.
870. Bezjimiennik żywota św. Wirgilego.	— Wincenty Kadłubkowy krakowski.
900. Alfred.	1226. Henrik Łotwak.
915. Regino z Prum.	1253. Boguchwał poznański.
959. Konstantin porfyrogeneta.	1260. Bezjimiennik żywota św. Stanisława.
966. Flodoard.	1290. Dzirzwa.
970. Luitprand.	1359. Jan kronikarz szląski.
999. Richer z Remi.	1395. Archidjakon gnieźnieński.
— Ademar.	1440. Jan Dombrowka.
1004. Witikind korbejski.	1450. Grzegórz z Sanoka, i tak dalej.
1008. Aimonjusz z Fleury nad Loire.	
1018. Ditmar merseburgski.	
1076. Adam bremeński.	
1077. Lambert z Aszafenburga.	

MATEUSZ

HERBU CHOLEWA.

O Kadłubku.

1. **O**d wieku XV, wielbione, powtarzane lub hanbione dzieje narodowe, pod jimieniem Wincentego Kadłubka znajome, od dawna wzywają bacności rodaków. Kiedy zaś w tych czasach, zbieracz najdawniejszych na téj ziemi wypadków, Jan Potocki, w wielu razach nad temi znieważonemi starożytności naszą ostawkami, dosyć szczęśliwie czyni postrzeżenia: a przed kilką laty, znany z nauki i poświęcenia się oświeceniowi pisarz o prawach litewskich i polskich, Czacki, odłożył ważnych słów kilka na podrzucenie domysłów do wykładu niezrozumianych a gardzonych wieści mniemanych Kadłubka: i kiedy drogie te z wieku XII, Lachów prace, krytycznego wydawcy jakiego oczekują: niech i mnie się godzi, na téj obszernej, z siebie żyznój, a dotąd mało uprawnój niwie, obok szanownych mężów, choć nieudolnym zażąć sierpen; niechaj mi będzie wolno, nieśpieszyć po wawrzyn oczyszciciela dziejopisa naszego, lecz na niego rzucić swe drobne postrzeżenia.

Wiemy wprowadzić powszechne mniemanie, jakie sięgnął na siebie, od Jana Kochanowskiego (o *Lechu i Czechu*, edit. Mostow. p. 428) Kadłubskim, od Bielskiego (w *kronice świata XIII*, p. 359) Kadłubkowiczem, od jinnych Kadłubowiczem (*przepisywacz kroniki Galla*, w *rękopiśmie zamojsk.* p. 945), od cudzoziemców zaś dziwnie przezywany Kadłubek: wiemy, że pierwsze wspomnienie oczyszczenia i znalezienia prawdy w Wincentym, do śmiechu raczej czytelnika niżli do ciekawości pobudza. Niezrażając się tém jednak, a jedynie w celu zdarcia, choć w części przynajmniej, nieprzyzwojitych zwykle potwarzy miotanych przeciw tak dawnemu dziejopisowi naszemu, źle Kadłubkiem nazywanemu: ze drzeniem bierzemy pióro, którym po raz pierwszy ojczyste dzieje dotykać mamy.

II. Chlubnie ze wszech miar po prawdzie wychwała Kadłubka i jego pisma Długosz (*VI*, edit. dobr. t. I, p. 559, 562; edit. lips. t. I, p. 629, et in *epitla dedicat.*) już to z dokładności, już ze stylu pięknego wysławia: podobnie przypisnik Kadłubka bezjimienny (Jan Dombrowka), który był Długosza współczesnym i poprzedził go w wieku XV, gdyż wspomina (*edit. dobr. p. 145*) o bitwie niedaleko Dąbrowny (Grunwald roku 1410)⁽¹⁾, od wielu za samego Kadłubka przywodzony, jako naprzykład, od Chwałkowskiego (*in sylloge scriptor. de reb. polon.*), Lauterbacha (*polnische Chronica, Eingang*), niepospolitego erudita Augusta Ludwika Schlözera (*Nestor Th. II. p. 12*)⁽²⁾... przypisnik ten, wielbi też kronikę. Ona wedle niego: *inter caeteras praecipua, in historiis verissima, in serie ver-*

(1) Patrz o tym, niżej, rozdział 4.

(2) Patrz tę o Schlözerze anekdotę rozebraną w poprzednim artykule o pisarzach dziejów w Polsce, pod tytułem: *wzmianka o najd. dziejop. polskich*, rozdz. 2—9.

borum praediserta (p. 41). Starowolski, nieszczęśliwie pochwał dla Wincentego (*vita Vincentii 1642*), którego też przez jakąś śmieszność (omyłkę) Janem jimieniuje (*de claris oratorib. Sarmatiae*), a komentarze jego przez grubą nieostrożność Herburtowi przypisuje (*de C. illustr. Poloniae script. p. 43*), jako podobno dzieła jego nieczytał, o nim zdania dawać nieumie. Maciej miechowita powiada, że Kadłubek pisał *nodose et involute* (III, 32), węzłowato i zawikłanie: chociaż temu już za czasów Długosza (*Dług. VI, edit. dobrom. t. I, p. 562; edit. lips. t. I, p. 629*), a *quam plurimis* było zarzucono, *quod verbosus fuerit*. Podobne do Miechowity są słowa Herburta (*hist. p. 31*), że Kadłubek, *rudi ac impotito stylo, res Polonorum annotavit verius quam describit*. Grzegorz z Sanoka łązał i wysmiewał go (*Kallim. życie Grzegorza z Sanoka w rękop. akad. krak.*)⁽³⁾. Słowem, mówiąc ogólnie, kronika znana pod

(3) Patrz pamiętnik warszaw. z roku 1801, Nro. 2. Przepisany rękopism Grzegorza jest w księżnicy poryckiej.

* Niebyłocale mojim zamiarem wybierać i wytoczyć wszystkie liczne o Kadłubku zdania, pospolicie z dorywczego chwycenia cząstkowego, z pozorów, z błahych powodów wydawane: znaleźć je można w większej ilości przytoczone w Ossolińskiego artykule o Kadłubku i w Gołębiowskiego o dziejopisach polskich.

* Zastanówmy się jednak nad zdaniem dopiero wspomnianém Grzegorza z Sanoka. Był on pierwszy co reprobował wziętość kroniki Kadłubka, wtedy, kiedy Jan Dombrowka i Jan Długosz byli jej wielbicielami. Sądźmy, że Grzegorz umiał oceniać Kadłubka dzieje zdarzeń współczesnych, chociaż o tej części zdania jego nieznamy. Opinia nad jaką się zatrzymujemy, wyrzeczona była po roku 1444, ustnie w Węgrzech, jako odpowiedź Janowi Gara biskupowi waradińskiemu, na zapytanie, *quid nam de Polonorum antiquitate sentiret*. Zachował nam tę odpowiedź w opisie żywota Grzegorza, Włoch Callimach Buonacorsi temi słowy: *neque ego quamvis diligens ea in re tuerim, quod pro certo asserverem comperisse memini*, odpowiada Grzegorz, biskupowi wa-

Jimieniem Wincentego i sam Kadłubek za tém niedoskonalszego jim jest łatwowierniejszy, poczytany (*Waga hist. kr. Pol. epocha II, p. 38*), został uznany za bezwstydnego plagjarjusza Justina, i najnikczemniejszego z bajopisów. Aby zaś lepiej jego baśnie za baśnie udać, chwycono się nieprzystojnych fałszywych przywodzeń. Lauterbach (*supra*) i obszernej erudycji wydawca Nestora Schlözer (*supra*), znajdują w nim ród Jafeta: a Jekel powiada, że dzieje jego sięgają stworzenia świata (?) (*allgem. gelehrten Lexicon, Leipzig 1751, in 4to, t. II, p. 2043*).

Przy tém wszystkiém jednak, chciano mu dać

radińskiemu: ea enim quae Vincentius (Cadlubkonides) in historiis scripsit de origine nostra, non fabulas modo, sed portenta redolent. Quippe qui a diluvio (?) antiquitatem nostram (musał go o tém upewnić doktor Dombrowka), et nos Scythas asseveret, quibus bellum Alexander intulerit; romanumque (?). Graccum, apud nos regiae urbis conditorem et affinitatem cum diuo Julio somniet; quae, neque locis, neque temporibus, neque rebus gestis, aut Romanorum aut Alexandri congruunt. Sed similia sunt anilis fabellis. Praeterea, nescio quam, sibi soli cognitam Vandam reginam et ab ea flumen ac Vandalos dictos adducit nosque eam vult gentem: quasi aut Vandalorum natio non indigena, aut non ex antiquissimis et primis cultoribus fuerit, aut illic ubi nos sumus, aliquando habitasse constet inter scriptores. Sed et Mysos qui ad Tyram amnem incolebant et Sarmatas, Parthos appellat; reliquaque ejusmodi, adeo inconsiderate scribit, ut nullius gentis historiam aliquam ipsum legisse satis constet. Sic qui nobis antiquitatem nostram explicare profitetur, maxime eam occultavit, varietate affectatae vetustatae: dum enim nimis longe omnia repetere vult, nil etiam aut verissimile adfert (p. 51, 52, tomi IV, pomników historii i liter. pol. w których Michał Wiszniewski wydał text żywota Grzegorza z Sanoka, z kodexu uniwersytetu krakowskiego). Ponieważ to zdanie z pamięci skreślił Kallimach Buonakorsi, sądzić należy że go ubogacił tem czego w kronice Kadłubka niéma, a co Włochowi wiadome było z uczonych doktora Dombrowki objaśnień. — Patrz, powyższe pismo nasze: Pisarze dziejów w Polsce, rozdz. 66.

pierwszeństwo między dziejopisami polskimi, przynajmniej co do starożytności: *primus Polonorum historiam gentis suae conscripsit*, powiedział Kromer (*chron. VII, sub Lesc. albo*). Dziwuje się temu Herbut, *quod Kadłubkum primum scripsisse historiam dicat, cum nos, duos priores, Gallum anonymum et Baszkonem habeamus* (*in praefat. ad Kadl.*). Myli się Herbut co do ostatniego: wszelako przed Kadłubkiem kilku dziejopisów śmiało policzyć możemy. Pierwszy jest Nestor, wnet (Marcin) Gallus, bezjimienni annaliści, Mateusz herbu Cholewa dotąd zwykle pod nazwiskiem Kadłubka cytowany i sam Kadłubek. Ale chcąc odgrzebać z prochu zapomnienia Mateusza Cholewę, od Niesieckiego (*herbarz, t. I, bisk. krak.*) Maciejem jimienowanego, Mateusza, który dotąd swemi pismami, tyle łajań, a nawet i potwarzy na Kadłubka ściągnął: trzeba nam poznać te dzieje, które dotąd za Kadłubkowe miano.

Rękopisma i wydania Mateusza i Kadłubka.

III. Są one w rękopismach: z których sześć na papierze (*codexa, manuscripta chartacea*), są w księżnicy porickiej; dwa inne, jedno na papierze także, inne na pergaminie (*manusc. membranaceum*), w księżnicy towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk, oba darowane tej księżnicy od Kuropatnickiego. Nadto są cztery wydania. Wszystkie te widziałem.

Z rękopismów, na pierwszym miejscu kładziemy ten, który był publicznie w krakowskich czytany szkołach, a pisany, *per manum Jacobi* (*mscr. p. 280 6*), jest albowiem jednostajnie wszędzie pisany, a lubo czasu tej kopji niewiemy, można wszelako rozumieć że była pisana jeszcze przed śmiercią Władysława warneńskiego, o którego koronacji wymieniwszy przypisnik (Dombrowka) czyli raczej przepisywacz, (Jakób?) dodaje: *cujus regnum deus omnipotens dilatet, etc.* Co,

gdy żadnych jinnych, do późniejszych czasów należących dodatków, w całym nieznajduje się rękopiśmie, zdaje się okazywać, że ten rękopism był skończony po roku 1434, a przed rokiem 1444. Jest on in 4to, i ten piszemy rp. J. (Jakuba).

Drugi rękopism tegoż formatu bez przypisnika, jest pisany, albo 1449 przez Grzegorza w Krakowie (*mscr. p. 237*), alibili téż 1472, jaki rok po środku rękopisma (*p. 122*) zapisano. Czyli raczój, że do końca gotowego, później jinną oczywiście ręką, jakimś przypadkiem już niebędący dopisano początek. I ten, ze swoim początkowym dopisem, piszemy, rp. Gr. (Grzegorza).

Trzeci in foljo, ma wprawdzie zakończenie podobne piérwszemu, ale, przyłączone pisma okazują, że jest późniejszy. Przy tymże rękopiśmie jest porządek następstwa królów i po Władysławie warneńskim położony rok 1460, a pod nim wymieniony Kazimirz. Rok ten, gdy niewiedzić coby oznaczał, bo w nim nie szczególnego się niestało, musi wskazywać czas ukończenia rękopismu: i ten piszemy rp. A. (anonyma).

Czwarty in 4to, brzydtko pisany, w przypisniku w końcu jest wymieniony zgon Władysława warneńskiego i potóm dopiéro zakończony podobnie jak rękopism Jakuba. Rękopism ten, jako z umyślnie porzrywanych i pomieszanych jinnymi głoskami przeplatanych wyrazów dowiedzić się można (*mscr. p. 276 v*), pisany przez Bartłomieja Sosnkowskiego (Sosnkowskiego), bakałarza w Sokołowie: i dla tego zowiemy go rękopismem B. (Bartłomieja).

Piąty in foljo, a w nim przypisnik (Dombrówka) zakończony jak w rękopiśmie Jakóba, jest pisany roku 1481, *per discretum Theophilum de Bogusławycze* (z Bogusławic) *protunc rectore scholarum in Lublin*: i zowiemy go rękopismem T. (Theofila).

Wszystkie te rękopisma głównych odmian niémają. Być może, jż kiedy w wydaniu Kadłubka, jich warjacje będą zebrane i ogłoszone powszechności, tymczasem wizerunek jich mamy:

W wydaniu Kadłubka przez Felixa syna Jana Herberta, w Dobromilu, *in officina Joannis Szeligae*, roku 1612, in 8vo: a to wydanie, w Lipsku, za sprawą ab Huysena, w roku 1712, w drugim tomie Długosza, z wielą poprawkami przedrukowane. Wydania te są co do ogółu, z wymienionemi rękopismami zgodne.

Jest jednakże jeszcze jeden do tego rzędu rękopismów odniesionym być mogący, rękopism na pergaminie, format niby 8vo, czy 4to małe, niewiadomo jakiego czasu i czyjój ręki. Jeżeli jednak nie jest jednym z najstarożytniejszych, jest bezwątpienia jednego z takowych kopją. Text ma ten sam, jaki znajdujemy we wspomnionych dopiero rękopismach i wydaniach: ale przypisnika (Dombrowki) wcale niéma; podział, lubo w trzynastu tylko miejscach chybia⁽⁴⁾ i śladu przerw na księgi nieokazuje: jednakże w zasadzie swojej okazuje się być jednakim, tylko, że wcale niesą to listy, jedno rozdziały przy których późniejsza ręka po niektórych miejscach początkowe Jana i Mateusza głoski poznażyła.

(4) Uchybienia te są, I, 5, msp. p. 6; II, 10, ms. p. 25; III, 3, ms. p. 63; IV, 16, ms. p. 117; IV, 20, ms. p. 125, z poprzedzającemi są połączone; I, 5, 6 ms. p. 67, są przełożone. — I, 1, od wyrazów *minor tum erat obsaequelae* ms. p. 4, edit. dobr. p. 26; II, 19, od *Ungariam hic adire parat* ms. p. 38, ed. dobr. p. 166; II, 23, od *necdum non cenobitarum* ms. p. 44, edit. dobr. p. 187; II, 29, od *eloquar an sileam* ms. p. 55, ed. dobr. p. 223; III, 27, od *succedit autem patri Wladislaus* ms. p. 87. ed. dobr. 348; IV, 20, od *non est pudor* ms. p. 125. edit. dobr. 519, i od *crudam gesto cicatricem* ms. p. 126, edit. dobrom. p. 523, przedzielane w tych miejscach rozdziały. — Kończy się kronika wyrazami: Tako Bóg day, ms. p. 144.

* * Do tych w następnych poszukiwaniach naszych używanych rękopismów, dopisujemy krótką wiadomość o niektórych jinnych na które się niepowołujemy.

* W księżnicy missjonarzów w Warszawie, jest rękopism na papierze in 4to liczący kart 114; porządnie pisany, na listy podzielony, z glossami i całkowitym przypisnikiem (Dombrowką), bez żadnych jinnych dodatków. Na końcu cynobrem napisano: *explicit cronica Polonorum, per manus cujusdam Nicolai pauperis de S. anno domini milesimo quadringentesimo quinquagesimo, pronunciata per reverendum maystrum Matthiam de Kobilmo (Kobylyno), informatore nostro vero dilecto, in castro cracoviensi, ave Maria.* Jest więc ten rękopism pisany 1450. — W Poznaniu missjonarze mają także posiadać dwa czy trzy kadłubkowych rękopismów: dwa są bezwątpienia (handschriftliche Mittheilungen, p. 612). — W Kurniku ma jich kilka Tytus Działyński.

* Miała ich trzy bibliotheka narodowa Załuskich (*Catalog. codic. mscr. p. 82, nro. 126, 127, 128*), piérwszy podarowany od Augustina Adama Wessela biskupa inflanckiego: zdawało się Załuskiemu i Janockiemu, że był Kadłubka autografem własnoręcznym: chociaż był papierowy. Drugi również papierowy, piśmem młodszym. Trzeci był kopją nowotną kodexu niegdys Stanisłai Zieleński equitis Poloni, a potym Józefa Wandalina Mniszcha.

* Jerzy Samuel Bandtke udzielił był Maximiljanowi Ossolińskiemu, wiadomości o kilkunastu rękopismach. Według téj:

* Księżnica redigerska przy kościele Elżbiety we Wrocławiu, posiada rękopism papierowy z roku 1441, z textem zgodnym z wydaniem. — W bibljothece uniwersytetu krakowskiego jest jich ośm, wszystkie papierowe z wieku XV.

* 1, przerwany na II rozdziale IV księgi, którego

e naufragio laceratum eripuit, 1602, 27 lutego Sebastjan Petricy. Text jego jak zwykle dzielony, niema żadnych znaków, ni listów, ni rozmowy; wszakże z komentarzem (Dombrówki) in 4to.

* 2, ma dodatek, qualiter primo cruciferi de domo teutonica, ... terram culmensensem possidere inceperunt, ta powieść kończy się na królowej Jadwidze, in 4to.

* 3, przy którego okładce jest z roku 1439 wezwanie Władysława warneńskiego ad gwerram, in 4to.

* 4, ma komentarze do 15 rozdziału, reszta jich bez komentarza. Zakończenie jest: *explicit cronica Lechitica Vincentiana, per manus Nicolai de Lathowycz scripta, elimataque eo anno, quo festum Adalberti beati cecidit magna feria sexta ante carnisprivium*, 1451, na okładce: Nicolai de Opoczno cronica lechitica vincetiana, in 4to.

* 5, *cronica vincentiana de gestis Polonorum incipit feliciter*. Trzy jej ostatnie księgi są jinną ręką pisane, nie tą co pierwsza: na końcu rok 1451. Razem z tym rękopismem w tymże kodexie są: Alani de planctu, Boetii de consolatione, i jinne, in 4to.

* 6, rubrykowany 1454, ma na czele genealogją Piastów. Od karty 7miej, komentarz krzyżuje się z kroniką, in 4to.

* 7, *cronica Polonorum domini Vincentii episcopi cracoviensis*, bez komentatora. Dołączona jest jinna kronika zakończona na 1411, in folio.

* 8, także in foljo, z komentarzem i kontynuacją wypisującą nieco skrócenie, Boguchwała, Baszkona i archidjakona gnieźnieńskiego.

* W bibliothece cesarskiej wiedeńskiej znajduje się bezjimiennie Kadłubkowa *chronica Polonorum* pismem XV lub XVI wieku, w jednymże kodexie wraz z kalendarzem rzymskim, fastes consulares, Jornanda de origine Getarum i jinnymi małemi pismami. Ta *chro-*

nika Polonorum bezjimienna od p. 71 do 224, jest nie w listach, ale rozmową, której szyk, przez uchybienie posunięty został aż do 4 rozdziału księgi IV. Podział rozmawiania niezawsze zgodny z podziałem w druku znanym; słowa tekstu dosyć odstępujące, w kopji rozdziału 25 księgi czwartej zmylony przez zawczesne 26 wpisanie; nazwiska polskie pospolicie mylne. Rękopism ten 1540, był własnością Jana Faber biskupa wiedeńskiego Neustadt, który go podarował księżnicy szkoły Mikołaja, z kąd przeszedł do cesarskiej. — Tyle o kodexach czyli rękopismach.

* Do dwóch wydań wyżej wspomnianych, dobrom. i lipsk. przybyło w roku 1824, trzecie, w Warszawie przez Hippolyta Kownackiego in 8vo ogłoszone.

Dzirzwa.

IV. Oprócz jednak tego tekstu, znajdujemy jinny, którego w części możemy odnieść do wydziału owych kronikarżów następnych, którzy pod swém jimieniem Kadłubka przepisywali. Jest to kronika Dzirzwy, złożona w księżnicy towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk, na papierze pisana, formatu 4to. Zaczyna się od wyrazów: *ortum siue originem Polonicae gentis ab initio mundi, ego qui Dzirzwa sum cognominatus, talem in scripturis inueni* (mscr. p. 19) i przeplatając po niektórych miejscach text Kadłubka wyrazami znanymi w przypisniku (kommentatorze) Kadłubka, w niektórych zaś miejscach, opuszczając z tekstu Kadłubka i do jinnych kronik odnosząc się gdy pod koniec (*a cap. 24 mscripti dzirzw. p. 89, edit gedan. p. 29*) kawał Kadłubka jest zaniedbany i opuszczony, a natomiast dzieje dociągnięte jeszcze do r. 1288 (*p. 96*): nieśmiem jednak sądzić, aby tak starożytny miał być Dzirzwa⁽⁵⁾. Ale

(5) Patrz co o tém w artykule: pisarze dziejów w Polsce przed Długoszem. Rozdz. 63, 64.

że potem zaraz, w tymże rękopiśmie i tąż ręką w dalszym ciągu następuje: *incipit registrum annalium Polonorum ab anno 899* (p. 96), których letników spis kończy się na roku 1415 (czy 1419) z zakończeniem *inszczielko* (in Szczitelko), rozumiem że to jest blisko czas, w którym to Dzirzwa pisał, i wypisał to, co znalazł *in scripturis*, to jest, w przypisniku bardzo świeżym Kadłubka, (w Janie Dombrówka), który wymieniał już bitwę niedaleko Dąbrowny (Grunwald 1410) (*comment. ad 11, 14, p. 145*).

Utwierdza to jeszcze jeden rękopism papierowy in foljo, który w roku 1471 należał do Piotra Szamotulskiego kasztelana i starosty poznańskiego, jako zaświadcza na pierwszej stronie sub margine złotemi głoskami napis. W r. 1749, Godfrid Lengnich w Gdańsku, drukiem go ogłosił in folio: co przedrukował w zaczętych zbiorze dziejopisów polskich in foljo Mitzler. Lengnich, rękopism ten miał sobie udzielony z księżnicy hejlsbergskiej od Stanisława Grabowskiego księcia biskupa warmińskiego, (*napis przy rękopiśmie: Meusel Leitfaden zur Gesch. der Gelehrsamkeit V, 7, § 10, p. 724. — rękop. Załuskiego biskupa w niewoli pisany, registr ksiąg jego z pamięci, w księżnicy kancelerza Chreptowicza*), który go darował Józefowi Jędrzejowi Załuskiemu biskupowi kijowskiemu. Dostał się potem do króla Stanisława Augusta (*napis przy rękopiśmie*), od którego przeszedł do rąk niezrównanej pracy i nauki męża Thadeusza Czackiego. Jest to przerywany wypis ze wspomnionego rękopismu Dzirzwy. Nazwisko tylko Dzirzwa opuszczone, a tenże sam początek. Na stronie 23 edycji gdańskiej, rzecz o Bolesławie III., przerwana (*mscr. dzirzw. p. 58, v. 3*): aż się znowu ciąg dalszy znajduje na stronie 45, i tak, aż do środka panowania Kazimirza II, do strony 55 (*mscr. dzirzw. p. 78 v. 7*) do końca ciągu, kiedy dal-

szy ciąg tego, co na powyższej 23 stronie znajduje się, dochodzi z końcem (*mscr. dzirzw. p. 96*), aż do strony 33, gdzie się zaczyna wypis letników, na stronie 43 przerwany, dalej ciągniony aż do strony 100 (*mscr. dzirzw. p. 115, v. 16*), a na stronie 102 (*mscr. dzirzw. pag. 124*) gdzie już przepisujący porzuca rękopism Dzirzwy i swoim własnym dopisem letniki dociąga aż do roku 1426. W ciągu tak przerywanego Dzirzwy tekstu, wmieściwszy na stronie 44, małe o Bolesławie i Bolesławie II dodatki, gdzieniegdzie cokolwiek opuszczając, a na stronie 33 dokładając wiadomości o Kadłubku, bo tu wypadł mu rozszarpanej kroniki koniec: *explicit cronica Polonorum anno domini 1426* (*mscr. heilsb. p. 70 col. a*): i na tym też roku annały przerwane wspomnieliśmy ⁽⁶⁾. Więc w tym roku ten Kadłubek Szamotulskiego przepisany, i jile z porównania wymienionego sądzić możemy, z Dzirzwy jest wypisany. Dzirzwy przeto rękopism między rokiem 1415 a 1426 pisany, kiedy przypisywał (kommentator Kadłubka) (z którego Dzirzwa wypisywał) swą bazgrołę między 1410 a 1415 klecił.

Tymczasem zaczęcie: *ortum siue originem Poloni-*

(6) Rzućmy jeszcze okiem na to, co o tymże, hejlsbergskim texcie, Lengnich, porównywając go z herburtowém wydaniem pisze: *aliud in nostro initium, narratio continua non per epistolas interrupta, expositio rerum nonnullis passim omis- sis, brevior: pagina autem 23, historia Boleslai III in bello cum Pomeranis abrumpitur et statim Casimiri II re- gimen, et nequidem regiminis initium, sed medium subiicitur. Verum quae ibi omissa, in nostra editione a p. 45, usque ad p. 55, adduntur. Leguntur etiam p. 44, ad Boleslaum I et Boleslaum II pertinentia, quae tamen, in Ka- dlubkone antea edito non occurrunt, ut contra, in nostro codice, pars capituli vigesimi quarti, cum integris quae se- quuntur duobus capitibus, usque libri quarti, ultimis de- sideratur.*

cae gentis, ab initio mundi, znajdujemy przed zaczęciem jeszcze kroniki Kadłubka ręką Jakuba, w jego rękopiśmie wspomnianym wypisane, po których, o pochodzie Lecha przez Kraka od Jafeta pisząc, kładnie: *ego qui Chronius sum, talem in scripturis inueni* (1). Wszystko to wyczytali w przypisniku: ale ten zbieg powtarzanego: *ortum siue etc., in scripturis inueni??*

Cóżkolwiek bądź, musimy w tém stanąć, że przypisnik (kommentator Dombrówka), jeśli nie dawniej jeszcze, to w czasie dopiero co u nas wskazanym, między rokiem 1410 a 1415 pisał: że zatém, jeśli się co późniejszego w nim znajdzie, to już jest jego przepisywaczów, i takim jest dodatek Jakuba o wstępie na tron Warnieńskiego (1434): co zdaje się zbliżać do roku kopji jakubowej; kiedy w rękopiśmie bartłomiejowym już i zgon tego Władysława wymieniony (8).

Widzimy przeto, w widzianych od nas rękopismach sześciu, jeden textu gatunek, którego wizerunek, jakośmy rzekli, znajdujemy w edycji Herburta. Jinny zaś w rękopiśmie Dzirzwy i Szamotulskiego (czyli Kuropatnickiego i hejlsbergskiego), godzi się z Naruszewiczem (hist. narodu pol. t. III, ks. IV, 31) nazywać: *zbiorem niezgrabnych pism*; a w znaniej edycji gdańskiej, najniezgrabniejszą ramotę — i sprawiedliwie jeszcze text ten kadłubkowy, uważa Czacki: *być bardziej zbiorem historii Kadłubka (w treści rękopismu hejlsbergs.)*, jakoby wyciągiem, ale jinnymi wielą dodatkami splątanym. Wydanie więc Lengnicha, niezbytecznego jest użycia, jako oczywiście z zepsutego rękopismu, zupełnie przewrócone przepisanie. Zastanawiamy się przeto nad wydaniem dobromilskim, z lepszych daleko rękopismów dokonaniem.

(1) * Patrz; pisarze dziejów w Polsce przed Dług. rozdz. 64.

(8) * Jakób jest tylko Dombrówki przepisywaczem.

*** Co w tym czwartym rozdziale czyli paragrafie o Dzirzwie i przypisniku Janie Dombrowce powiedziałem, jest błędnie wywiedzione i wymaga sprostowania, które się znajduje dostateczne w piśmie: *pisarze dziejów w Polsce przed Długoszem*, w paragrafach 63, 64, 66—68. Nie Dzirzwa, ale komentator Jan Dombrowka z Dzirzwy wypisywał. Dzirzwa rzeczywiście żył i pisał koło 1288 a 1290; Dombrowka koło 1434 a 1440. Zakończenie w kopji Jakuba, jest rzeczywiście zakończeniem Dombrowki.

* Mylny wywód rozdziału tego czwartego nie nieszkodzi następującym poszukiwaniom i rozbieraniu tekstu księgi piérwszej, jest wcale temu trudowi obojętny, bo texta Dzirzwy z któregokolwiek byłyby wieku, są bardzo nieczyste i małego użytku.

* Znalazła się jeszcze jedna kopja Dzirzwy w kodexie lubieńskim w bibliotece przy uniwersytecie warszawskim. A text Dzirzwy z kodexu kuropatnickiego, został drukiem ogłoszony 1824, w Warszawie przez Hippolyta Kownackiego. Tak tedy jest wydań Dzirzwy trzy.

** Naostatek i to jeszcze powiedzieć trzeba, że nazwa Dzirzwy służy tylko na oznaczenie bezjmiennego kronikarza, który początek kroniki swój (w rękopiśmie Kuropatnickiego) przytoczeniem Mirzwy pokrył. Dwieście z okładem lat Mirzwa od bezjmiennego był: a bezjmienny 1299 Dzirzwę z niego wymyślił, a Jakub jak chroniusa go przytoczył. Patrz o tém: ostatnie pojrzzenie na Polskę wieków średnich XIX, 9—11.

Co do Mateusza, a co należy do Kadłubka?

V. Jest to podzielone na cztery księgi, z których ostatnia rozłożona na rozdziałów 26, kiedy poprzedzające, wystawują nam piśmienną przez listy rozmowę,

między Janem Swobodą herbu Gryf, arcybiskupem gnieźnieńskim (*Bartł. Paprocki herby rycer. polskich, w Krakowie, 1584, in foljo p. 65*), a Mateuszem herbu Cholewa, biskupem krakowskim (*Bartł. Papr. ibidem, p. 271*), który, roku 1140, za pomoc pieniężną od Władysława syna Krzywoustego biskupstwo pozyskał. Na wstępie i po każdym liście i rozdziale, jest przypisnik, XV, jakośmy wspomnieli wieku (kommentator Jan Dombrówka), który, scholasticzną gadaniną, usiłuje text objaśnić⁽⁹⁾. Ten tedy przypisnik (*p. edit. dobr. 5, lips. 595*), naucza nas, że *titulus, sicuti aliquoties in principio istius chronicae reperi, ponitur iste: chronica de gestis principum Poloniae, quam lector sciat esse editam a Matthaeo quondam cracouiensi episcopo, in colloquendo cum Joanne archiepiscopo gnesnensi tres libros ediderunt, quartum autem, addidit Vincentius cracouiensis episcopus.*

Zdawną więc, i dawniej nizeli te kopie były pisane, które dziś widzimy, było przyznano, że Wincenty Kadłubek, jedną tylko księgę spraw ojczystych pisał, a trzy pierwsze w sposób listów ułożone, nie kto jinny tylko Mateusz. Wielom się jednak zdawało, że jak Mateusz tak i Jan, rzeczywiście obadwa pisali, i przypisnik się oświadcza (*p. edit. dobr. 9, lips. 59*) *reputo ego inter caetera verius, ut potest colligi, processus istius totalis libri et successu temporum, quod autores praesentis totalis operis fuerunt tres insignes viri.* Poszedł za nim rozsądny i skromny Hartknoch (*de rep. Pol. I, 1*); jako téż gorliwy o rozszerzenie nauk w swym narodzie Józef Jabłonowski, wojewoda no-

⁽⁹⁾ Niech mi wybaczy pisarz *Wiadomości o najdawniejszych dziejopisach polskich*, Adam Prażmowski w Warszawie 1811, p. 9, gdy mocno utrzymuję przeciwnie jego zdaniu: że *niepodobny wcale styl nieznanego z jimieniem komentatora Wincentego* (Dombrówki), do stylu Wincentego.

wogrodzki, w dziele wielu błędami przeplataném, muzeum polskiém (*Leopoli, soc. Jesu, 1752, in progr. liter. pol. et p. 38*); tegoż się trzyma Jan Potocki, Polak, w swych obszernych dziełach po francuzku pisanych (*fragm. hist. et géogr. t. III, et IV*); za tém téż jest i właściciel rękopismów poryckiej ksiąźnicy Czacki, (*pamiętnik warsz. nro. 2, p. 186*)⁽¹⁰⁾.

Powszechniej jednak, wszystko Kadłubkowi przypisano i za czasów przypisnika już, chociaż niektórzy chcieli dawać napis: *chronica de gestis illustrum principum et regum Poloniae, per Joannem gnesnensem archiepiscopum et Matthaëum cracoviensem episcopum, per modum dialogi edita*: jinni jednak mniemali, że lepiej zatytułować: *chronica Vincentiana de gestis illustrum principum ac regum Poloniae* (*comment. p. ed. dobr. 9, lips. 597*). Do tych ostatnich, szczególnie się przychylił Braun i powstał na Mateusza.

VI. *Mihi tamen, plane absonum videtur, Matthaëum cracoviensem episcopum, hominem sumptuosum, prodigum et gulosum, qui anno 1143, pro pecunia a Vladislao duce: episcopatum nactus, totis 23 annis quibus praefuit, inertem et luxuriosam vitam egit, adeo ut nuncios ducis Boleslai, subsidium pecuniarum petentes, ad cloacam suam deduxit, innuens, se singulos episcopatus redditus, per gulam et ventrem consumpsisse, inque eo loco thesauros suos reposuisse: talem inquam, otiosum decoctorem, credere, historiae illo aevo obscurissimae componendae vacasse, idque, commercio literario, cum Joanne sive Janik vel Janislao archiepiscopo gnesnensi viro pio*

⁽¹⁰⁾ * Matthaëus tres primos libros ad formam dialogismi cum Joanne seu Janislao archiepiscopo gnesnensi scripsit, quos in meliorem ordinem Vincentius Kadłubek disposuit, mówi Rzepnicki (*in vitis praesulum, p. 278*). Podobnie wyraża się Niesiecki (*herby, t. I, p. 186*). Tegoż zdania był Józef Załuski (*programm p. 7*).

et bono: de quorum virorum diversissimis moribus, quae retuli, in Długoszi libro V, relegi possunt (Braun, p. 190, 191; wypisał to z Długosza i Kromer chron. VI, edit. Pistorii nidani, t. II, p. 504; a dalej i jinni).

* Mateusz herbu Cholewa jak się zdaje szlązak, był zamożnym scholastikiem stobnickim, gdy mógł księcia Władysława pieniędzmi zasilac. Po Robercie wnuku Mirzwy, został biskupem krakowskim. Zostawał w przyjaźni z Piotrem ze Skrzynna (Duninem), tudzież z Janem Gryf biskupem wrocławskim, a następnie arcybiskupem. Między 1143 a 1153, pisał list do śgo Bernarda klarevalleńskiego, zapraszając go w swoim i Piotra ze Skrzynna jimieniu do Polski. Umarł 1166, 18 października (patrz Bielowskiego wstęp krytyczny do dziejów Polski — i ostatnie pojrzanie na Polskę sredn. wieków XIX, 7, 23). Owóz tedy:

Jakkolwiek Mateusz był pasibrzuchem, dla tego mógł być w stanie pisania tych dziejów. Owszem, przywiedziony przykładzik od Długosza, jego pustactwo okazywać się zdaje, a to się znamieniuje w samym stylu. *Revera*, jako mówi Herburt, *illi ingenium non defuit et arguta verborum ac sententiarum compositio*. Barbaryzmy w jego stylu są własnością ówczesnego wieku. Przytém, pełen ciemnych, nakręcanych, zagadkowych i parabolicznych wyrażen (*Braun, p. 201*), które często ledwie w niezupełną niezrozumiałość jego pisma podają. Wyrazy, najczęściej zdrobniałe lub dziwacznie tworzone. Nie chybił toru, jego następcza Wincenty, wiernie styl naśladował, jako tychże wieków co Mateusz żyjący: ani można tak łatwo różnice stylu między nimi oznaczyć, jeśli nie w tém tylko, że sam Kadłubek, częściej daleko po prostu powieść prowadzi niż Mateusz, który rzadko kiedy, żeby się jakim wybozeniem, pytaniem, lub podobnym dźwiękiem słów niebawił. Oprócz tego jednak, zda mi się, że dalsze uwagi nasze oddziela

aż do śmierci Bolesława kędzierzawego, przez lat 12, ledwie tylko nadmienienia (*III, 3*) jako niżej się okaże. — Ściąga się tedy to wyrażenie, nie do własnego pisma, ale raczej do dziejów, które *fidelissime annotavit*, a to, rozrucone zbierając, *unam in messem*. To jest, wymawia się godowniczym, że pisząc o was, mogę się narazić, bo (*sed*), jeslim dawniejsze sprawy królów pisał, wtedy byłem tylko zbieraczem⁽¹¹⁾.

VIII. Rozsypaną przeto Mateusza rozmowę spisał. Dla tego téż jeszcze, znajdujemy w księdze 1szej, w liście 1szym, źle listem nazywanym i źle Janowym zatytułowanym, Kadłubka wstęp do téj rozmowy: *Fuit quon-*

(11) Żeby zaś czytelnik łatwiej to sam mógł rozważyć, wypisujemy cały rozdział kadłubkowy, aby wraz był pod okiem. Aderat autem quidam, vernaculus atramentarium gestans cum calamo, ac fumantem gerens faculam. Hic, universas convivii pensiones, fidelissime, compendio cautionis annotavit. Cuius supputatione, solertius dispecta, praeses epulantium ait: euge frugi euge vernacule, qui tam cautionandi cales industria, ut nihil de comisso tuae dispensationi stipendio, aut deperire sinas, aut in sinu oblivionis relabi permittas, res ad praesens postulat, et ratio exigit, rationalitatis officio te debere insigniri: esto deinceps, unicus ac singularis huius reipublicae rationalis; quiquid igitur instantis propositi personis, dignitatibus, officiis, negotiis, aestimaveris concedere, tuo munere dispensetur, tuis cautionibus annotetur. Totus dirigit ille clientulus, tanta rerum propulsus maiestate imparemque sese obtestans; causas undique subterfugii aucupatur. Qui, vix tandem, imperio magistratus effractus: arctor, inquit, nimis, nec ulla est mihi hac in re desperatio displicendi, nam hic veritas odium parit, inde, indignatio minatur supplicium. Nam, quis horrentes quaeso tubulos, nudo pede impingere, non horruit? Quod, si aliquid, aut fauore, aut metu, ex cognitibus frutim suppressero, fraudati census non effugio cauterium. Sed longe aliud messoris est munus, aliud officium agricolae: spinetis occupetur agricola, nostri sudoris est, spicas, licet sparsas, unam in messem colligere. Vincentii Kadłubkonidis chronicon (IV.) caput 1. edit. dobrom. p. 383, 384; edit. lips. p. 747, 748.

dam in hac republica virtus (12) i tak dalej. Znajdujemy w tym wstępie: *memini siquidem collocutionis mutuae virorum illustrium, quorum tanto fidelior est recordatio, quanto celebrior viget auctoritas. Disputabant Joannes et Matheus, ambo grandaeui, ambo sententiis graues, de huius reipublicae origine, progressu et consumatione.* W tym razie, niepodobieństwo, aby *memini*, miało znaczyć *pamiętanie*, albo *przypominanie* sobie owęj rozmowy, którą, jeśli mógł słyszyć Kadłubek, to przynajmniej przed 40 lub 50 laty byoby to musiało. Znaczy to raczej, *memini esse*, w rękopismach, z kąd *unam in messem*, zbiera, układa i do swoich dołącza. Znalazł te dzieje Kadłubek, w sposobie rozmowy od Mateusza ułożone, zdawało mu się przeto, że Jan do nich się przykładał. Utrzymują niektórzy, że Wincenty, *cum fuisset verus cultor humilitatis, nomen suum subticuit.* Mógł przemilczeć, i zwyczajem wieku zamilczał, jako się z rozdziału pierwszego okazuje, co do dziejów księgi czwartej, ale tu, zmyślałby niebardzo przystojnie na swoją skromność i pobożność, gdyby sam wszystko napisawszy, początek przyznawał komuś obcemu (a niedobrych obyczajów); i przypominał sobie cudze rozmowy, których, zapewne niesłyszał, i ani mógł pamiętać: *memini siquidem collocutionis mutuae?*

Należy to jeszcze uważać, że niektóre miejsca w listach, więcej na złych obyczajów Mateusza przystoją, niż na pobożnego Wincentego. I tak w jednym miejscu zbyt śmiało na owe czasy Mateusz wystawia się za jakiegoś niedowiarka, gdy się *pervehementissime* dziwuje, że poganie cudów doświadczali (III, 17); w jinym, najdobitniej się Mateusz piętnuje w swém

(12) Słowa Cicerona quest. tuscul. czytał go i naśladował Kadłubek.

* Pewniejsze dowody tego co Mateusz wziął z tuskulanów ciceronijskich są w rozdziale 50, *pisarze dziejów w Polsce.*

piśmie, kiedy, z okoliczności najazdu Pomorzanów domagających się od pochwyconego przez nich archidjako-
 kona gnieźnieńskiego, a za samego arcybiskupa wię-
 tego, aby od nich dziesięcin i opłat niewybierał, na
 co on mimo zmuszania, nieprzystawał (*III, 11*, porówn.
Galla II, 43, p. 286 mscr. zamoj.): kiedy z téj oko-
 liczności podrzuca Mateusz ciekawe pytanie: *ecce, a*
diocete quaestionibus exigebatur metallum, et alia cum
iurisiurandi religione: id si coactus perstitisset, teneretur
an non? et haec sponsio, suppliciis extorta, obligat an
non? Odpis na to przez niego téż włożony w usta
 Jana, zdaje się ściągać do czegoś jinnego: *ho! ho!*
non ridere non possum! sub sarcina gemis, et vepres
ultro ingrederis: verum tamen in malis promissis, res-
cinde fidem, in turpi voto muta decretum; iniqua est
promissio, quae scelere adimpletur (*III, 13, 14, p. edit.*
dobr. 288, 289, lips. 710). Pytam: przez co tu Ma-
 teusz dobrowolnie *sub vepres* ma podłązić, co aż do
 śmiechu Jana pobudza? — Bez czola prawdziwie!
 nieodnawiaż to bowiem w pamięci wyrazów Długosza:
Matthaeus, Roberto succedens, ab Innocentio II, prae-
ficitur, Wladislao Poloniae duce, eius substitutionem
promovente, eo, quod illi in quadam necessitate subve-
nerat pecuniario subsidio (*libro V, t. I, p. 415, edit.*
herb.), któren później, będąc już biskupem, Bolesława
 wspierać niechciał (*Dług. ibid. p. 457*). Jeżeli zaś
 śmiech z tego powodu Mateusz na usta cnotliwego
 Jana osadził, takich przecie rzeczy Kadłubkowi nie-
 godzi się przyznawać. W jinném miejscu (*II, 15, p.*
ed. dobr. 148, lips. 652), powiada z upodobaniem: *effi-*
cacissima enim est, benevolentiarum conciliatrix pecunia,
nec est quod non peroret, qui auro allegativas, et pon-
derat et inaurat sententias (¹³).

(¹³) * W jinnym razie, wesoło sobie przez usta królewskie

Chcemy tym sposobem, nie tak w stylu, jako raczej w sposobie pisania, niejaką różnicę między Kadłubkiem a Mateuszem stanowić. W Mateuszu przytém, pełno jest zastosowań, *tum quia similia gaudent similibus*, do ojczystych, dziejów obcych, co wprawdzie naśladował Kadłubek, mniej okwiecie jednak. W Mateuszu, jak później zobaczymy, ustawiczne są wyciągi z Justina, a nawet i wyrażenia jego, co u Kadłubka ledwie we trzech rozdziałach się znajduje (*w rozdz. 5, Just. XXXVIII, 2, 3. — w rozdz. 7, Just. XLI, 6. — w rozdz. 17, Just. XVIII, 1, XII, 8, XVI, 3*) a i z tych razów, raz (*w rozdz. 7, p. ed. dobr. 452*), daje przykład z Justina, *cuius supra meminimus*, to jest, ten, który wyżej już przyszło mu pisać, kiedy z Mateusza list 24 księgi drugiej przepisywał (*p. ed. dobr. 198*).

* Kwestja, czyli trzy księgi, czteroksięgowej kroniki pod jimieniem Wincentego znanj, są przez Mateusza czy przez samego Wincentego Kadłubkowego pisane, jest tegoż zupełnie założenia, co jinna tycząca się Galla, czyliby on był Polakiem czy cudzoziemcem. Pozory silne, mianowicie w użyciu wyrazu *patria*, wielokrotne zamięszanie siebie z krajowcami, dostarczają łatwych dowodów do utrzymywania, że Gallus był Polakiem: ale stanowisko jego powieści

wykrzykuje: *absurdum quaestus inclinare, absurdus gratiam venalitate censeri* (II, 19.), wydobywając do tego wyrazy, *e codice de episcopis et clericis* (I, 3, 81.): *nemo gradum sacerdotii precii venalitate mercetur; indignus est sacerdotio nisi fuerit ordinatus inuitus*. A kiedy się z jego biskupstwem jinaczej stało, to pewnie nie dla czego tylko że niewarto inuitis beneficia dare (Mat. III, 14). Ani wątpić że tym sposobem powielekroć powraca z lubością na miły sobie infuly nabytek. — Również trefnisio-stwo niebardzo przykądneho obyczaju pisarza, cechować się zdaje, szydlercze porównanie niegodnego osiągnięcia tronu przez Leszka, z nieszczęśliwym współubiegaczem. Patrz niżej rozdz. 37, 38.

w całej swój osnowie, we wszystkich sposobach swoich, jój duch i natura, potężnie się temu opierają i wymagają uchylenia tych pozorów aby się przeświadczyć że Gallus był cudzoziemcem. Podobnie co do kroniki czteroksięgowej; wszystkie pozory mówią zatem że jój jedynym autorem był Wincenty Kadłubkowy. Na początku księgi czwartej on sam tak mówi: pierwsze trzy piszę jako *vernaculus messor*, przy lampie oliwy, czyli gorejącym łuczywie; czwartą, jako *rationalis agricola*, przy świetle dnia naocznego. Czwartej księgi i trzech poprzednich styl i erudycja podobne, mianowicie Justin, biblija i prawo rzymskie są również w grę opowiadania wprowadzone. Z pierwszego rzutu oka, nic się niesprzeciwia przyznaniu Wincentemu ksiąg wszystkich czterech: bo forma rozmowy trzech ksiąg, może być fikcją kronikarską. Wszelako, wczytując się w te trzy księgi, dostrzega się, mimo podobieństwa, czegoś jinnego. Można by powiedzieć, że ta różnica wynika, bądź z tego że Wincenty, w trzech pierwszych przeszłość opowiadał, a w czwartej współczesność; bądź z tego, że mu się podobało i udało być odmiennym w trzech pierwszych od następnej czwartej, że mu się podobało w trzech pierwszych być więcej conceptowym, więcej eruditem, zatem odwrócić wszystkie powody mówiące za autorstwem Mateusza, na stronę wysokiej zdolności i zręczności Wincentego wystąpienia jinaczej w trzech pierwszych, a jinaczej w księdze czwartej. Mówię, że trzebaby mu niepospolitą do tego przyznać zdolność, ponieważ zgłębiając wywód osnowy dziejów w trzech pierwszych, przejmując się onych myślą, duchem, naturą, czuje się, że są zbyt od czwartej odmienne, czwarta wydaje się onych niezupełnie dostatecznym naśladowaniem. Jak biegły artysta malarz jest w stanie swą przenikliwością kopją od oryginału odróżnić, tak i w płodach piśmiennych

jest coś co wprawno obserwatora nawodzi do dostrzeżenia naśladownictwa, a ocenienia co jest własnym autora. W rozróżnieniu, z tych powodów, zachodzących między czwartą a trzema poprzednimi podobieństw, natrąciliśmy tylko ślady w tym ósmym uwag naszych rozdziale. Licznijsze różnice i niejednoznaczności, oraz odmienność jich ducha i myśli, staraliśmy się dobyć i wystawić w jinném piśmie naszym: *pisarze dziejów w Polsce przed Długoszem* (rozdz. 49—57; 60, 61): z czego na szczególną zdaje mi się zasługuje bacznosc, jawne polubienie trzech ksiąg *artis amandi* jakiego w księdze czwartej niedostrzegam, a co może być jednym z dość silnych powodów do odmówienia tych ksiąg Wincentemu, ducha bogobojnego a skłonemu do stronienia od życia światowego.

* Niepowinienem tu tajić jednej nieobojętnej trudności jaka się objawia z erudycji trzech ksiąg pierwszych. Występują w niej w całej zupełności *pravo Justiniana* i fantastyczna *historia Alexandri magni de proeliis*. Pierwsze stało się powszechnie znajome po odkryciu *pandektów* w Amalfi roku 1137; druga, dała się poznać na zachodzie według poszukiwań badawczych koło roku 1170 (może nieco wcześniej): jakże tak szybko w Krakowie, koło roku 1160 Mateuszowi znane być mogły, jak tak rychło mógł jich kopje, jich rękopisma posiadać? kiedy niebyłoby dziwu, widzieć w posiadaniu Wincentego, dopiero koło roku 1180. Żeby tę trudność zachwiać, przytoczę naprzód jeden kronikarski nieco dawniejszy przypadek. Ditmar arcybiskup magdeburgski pisał swę kronikę i doprowadził do roku 1018, a zmarł 1 grudnia tegoż roku. W tymże czasie pisał żywot Henrika II, Adelbold biskup utrechtcki zmarły 1127, kiedy już 1121 wiedziano że żywot wygotował. Żywot ten, jest żywcem wypisany z kroniki Ditmara. Jakże się to stało że się kopja Ditmara

w roku 1119 czy 1120 tak nagle z Magdeburga do Utrechtu dostała? a wszystko mówi za t \acute{e} m że żywot Henrika, nie przez kogo tylko przez obowiązane Henrikowi Adelbolda był pisany i że był już gotowy 1121. Ni \acute{e} ma wi \acute{e} c niepodobieństwa aby koło roku 1160 ni \acute{e} miano znać pandektów znalezionych w Amalfi 1137. Równie i historja Alexandra z Grecji do łacińskiego zachodu przenosząca się, mogła znaleźć wcześniejszą do Krakowa drogę, t \acute{e} m bardziej że przytoczenie j \acute{e} j w trzech pierwszych kroniki księgach nieodpowiada wyrazom na zachodzie łacińskim znanym, szła oczywiście z nieco jinnego źródła. Do tego dodajmy dziwne upewnienie arabskiego geograf \acute{a} Edrisego, w tychże latach co Mateusz w Sicilji piszącego: że Polska była krajem w Europie uczonym, pełnym ludzi uczonych, do którego się zbiegło wielu Greków miłośników nauk (*Edrisi VI, 3, 4, p. 381, 389*). Arabski pisarz nazywa tych uczonych cudzoziemców *Rumani*, bo tak Greków Arabowie nazywali, i tł \acute{o} macz francuski Amédée Jaubert Greków w nich widzi. Dzieje nasze niewiedzą, że w ów czas Grecy uczeni w Polsce gościli; upewnia o t \acute{e} m i po dwakroć na to upewnienie wraca, pod bokiem sąsiednich Węgie \acute{r} w Sicilji piszący Edrisi. Ci tedy uczeni Grecy, uwiadomili Mateusza, o zamykaniu w grobow \acute{e} m mauzoleum jich cesarza nim na tronie zasiadł (*Mat. I, 15*), i dostarczyli mu wcześnie \acute{j} ni \acute{z} dalszemu zachodowi, Simeona Sethos historii o wojnach Alexandra.

* Trudnoś \acute{c} t \acute{e} nagłości uchyliwszy, jidziemy teraz rozpatrywać i uprzątać trudności, z sam \acute{e} j kroniki czterech ksiąg, tudzież z niekt \acute{o} rych wypadków historycznych wynikające; oraz przeświadczyć się jakim sposobem Wincenty Kadłubkowy przyswoił sobie, a nieprzywłaszczył trzy Mateuszowe księgi.

IX. List ostatni Mateusza (III, 31), zdaje się je-

dnak być największą przeszkodą do odebrania tych dziejów Kadłubkowi: jest bowiem w nim wojna pruska opisana, którą Długosz kładnie pod rokiem 1167, co po nim wszyscy powtórzyli, i za tymże poszedł niezmierniej pracy uczony Naruszewicz (*t. III ks. IV 31*), kiedy u tegoż Długosza śmierć Jana arcybiskupa, z którym Mateusz niby rozmawia, jest pod rokiem 1165, a następującego zaraz roku, 10 października zgon samego Mateusza (*Dług. lib. V edit. herb. p. 456, 457*). Zdaje mi się jednak, że zastanowiwszy się nieco, list ten ostatni, będzie w pewnym względzie podporą śledeń naszych.

Równie dawny (roku 1426), jak i Długosz († 1480), jakiś bezjimiennik, (czy nie sam Dzirzwa: Szamotulskim chciał go zrobić Jabłonowski, *museum, p. 101, 102*) w swój ramocie, którąśmy niedawno z Naruszewiczem, *zbiorem niezgrabnych pism* nazwali (¹⁴), a co w pewnym względzie i do porządku a bez usterku rozpowiadającego Długosza możnaby zastosować: gdy wypisuje jakieś letniki (annaly), na stronie 36 (*edycji gdańskiej*), pod rokiem 1161, powiada: *Gedeo episcopus cracoviensis ordinatur, Matheo mortuo. Dux sandomiriensis Henricus, una cum exercitu occisus est in bello in Prussia. Eodem anno Fridericus imperator, Mediolanum destruxit, siquidem, muri eius altissimi, funditus suffosi sunt, cetera in cinerem redacta* (¹⁵). Dla tego że Medjolan był w następującym, 1162 zburzony,

(¹⁴) Mowa tu o rękopiśmie hejlsbergkim przez Lengnichą drukiem ogłoszonym, którym mylnie w rozdziale czwartym Dzirzwie przyznał. Dzirzwę odnieść trzeba do roku 1288. Ramota kronik hejlsbergskiego kodexu dochodzi do 1426. Znał ten kodex Jabłonowski, a widząc że był 1471 własnością Szamotulskiego, z niego utworzył autora.

(¹⁵) * Annalista to mówiący, jest franciszkan koło roku 1340 piszący. Patrz, *Pisarze dziejów w Polsce*, rozdz. 40.

nieśmiertelny tłumacz Tacita, odrzuca to świadectwo i przyjmuje Długoszone.

Jakoż, oprócz tego wspomnionego annalisty (z kodexu hejlsb. czyli szamotul. w Gdańsku wydanego, a upłatanego z kroniką Dzirzwy), po jinnych miejscach, prawie zgodne z Długoszem, a z nim współczesne znajdujemy podania o śmierci Mateusza. W rękopiśmie Kadłubka Grzegorzowym, pod koniec znajduje się porządek biskupów krakowskich z dopisanym później rokiem 1458, a w tym szeregu postrzegamy: *Matheus anno dei 1144, mortuo Roberto, sedit annis viginti tribus et 1165 obiit* (mspti p. 749), kiedy więc był biskupem lat 23, musiał umrzeć 1167 (ale czytaj lata: 1143, 23, 1166). — W jinnym znowu rękopiśmie w księżnicy porickiej, in folio, rękopismem Marcina Galla przez wybór zwanym, albo zamojskim, jako niegdys w zamojskiej księżnicy były, znajdujemy wraz na początku XV wieku pisane annały przez anonimę, i widzimy:

1165, *Mateusz episcopus cracouiensis.*

1166, *Gedeo in episcopum Cracouie consecratur undecimus.*

1167, *Henricus duca cum exercitu suo interfectus est in bello in Prussia* (mscripti, p. 329).

Niżej zaś widzimy:

1187, *Fulco ab Urbano papa consecratur.*

gdy zaś wiemy, że Gedeo przed Fulkonem podług Długosza 20 lat biskupstwo trzymał: więc znowu śmierć Mateusza, nie 1165, ale 1167 wypada. — W Zygmunta Rosickiego jeszcze kronice, pisaniej koło 1470, widzimy że Robert, poprzednik Mateusza zmarł 1140, i że Jana arcybiskupa, *mortis dies ignoretur* (p. 340, edit. Mitzleri). Wszędzie się nawija wiele, niby niepewności, czyli raczej omyłek.

Pewni dalej jesteśmy, że wspomniony Annalista

szamotulskiego (czyli hejlsberg. kodexu), w dziejach postronnych względem wywrócenia Medjolanu o rok się pomylił: co przecie nie annalista, ale przepisywacza jest omyłką, bo zamiast, *eodem anno Frider. imp. Mediolanum destruxit, siquidem . . . etc.* jakośmy to czytali w drukowanym Szamotulskiego (w Gdańsku zamiast tych wyrazów, (w kodexie Kuropatnickiego) przy Dzirzwie (z którego ten drukowany widzieliśmy jest przepisanym), czytamy:

1162, *Lanciciensis ecclesia consecratur.*

1164, *Claustrum in Lubens edificatur.*

1168, (co ten rok znaczy, nie dochodzę), *Fridericus imperator anno domini 1143* (musi być, jak to łącno w annałach się zdarza, omyłką MCXLIII, zamiast MCLIII) *37 annis, Roma coronatus, regnat: per hunc Mediolanum destruitur.*

Anno domini 1162, siquidem, muri eius altissimi, funditus suffosi sunt, cetera ad cinerem redacta (mspti. *dzirzwiani kuropatnic. p. 104*).

Więc annalista wedle kodexu Kuropatn. niemyli się. Który z nich jednak, Annalista ten, czy Długosz z Annalistą kodexu zamojskiego, lepiej czas wojny pruskiej oznaczają? radźmy się samego Mateusza i Kadłubka.

X. Opisywał tę wojnę Mateusz (*III, 31*) chociaż o śmierci Henrika Sandomirskiego w niej niewspomina (bo to podobno dopiero w XV wieku urosło). Po opisie téj wojny pruskiej, u Mateusza, Kadłubek, który swe dzieje od roku 1173, to jest od śmierci Bolesława kędzierzawego zaczyna (*rozd. 2, p. ed. dobr. 393, lips. 752*), aby czas dwónastoletni od wojny pruskiej dopełnić, do listu Mateusza (*III, 31, p. edit. dobr. 376, lips. 745*), dokłada: *eatunc, in semet, quam in filiis bellici Boleslaum deseruisse successus*; a dalej mówi o testamentie i wydziałach: czego w edycji Lengnichu rękopismu szamotulskiego czyli hejlsbergskiego, wcale niema,

tylko zakończono: *ac non multo post* (w lat 12) *aetate matura* (życia 46) *decessit* (pag. 52).

Gdyby Kadłubek chciał swe nazwisko pod Mateuszowem ukryć, tego wszystkiego, co się działo już po jego śmierci, a nawet w drugiej rodni, pewnieby niekładł: ale Kadłubek, dopełnia tylko w ogólnych wyrazach, przestrzeń dziejów, których nie opisuje. W ogule tylko wymienia że Bolesław i jego potomstwo, od dawniejszej wojny z Niemcami, zakończonej niedopełnionym pokojem kargowskim, i od nieszczęśliwej pruskiej, to jest od roku 1161, w którym to roku szanowny Naruszewicz, spokojność w Polsce kładnie, jako i w latach następnych, w których cesarz Friderik bawił we Włoszech, od pruskiej, która się odbyła przed zgonem Mateusza, bo on sam, (czy téż Kadłubek jeśli tego kto koniecznie zechce), w należytej ją obszerności przed śmiercią Jana arcybiskupa (zaszłej 1165), opisuje.

Od tego czasu mówię, Bolesław i potomstwo, nieszczęśliwe wojny prowadzili. I tu są: roku 1163 zupełne odpadnienie Sławiańszczyzny i Pomeranji, których Bolesław, czy niemógł czy niechciał bronić, jako téż napady Prusaków, wypędzenie Bolesława ze Szląska. — Ani widzę powodu jakiego, aby kwapiąc się za zdaniem Długosza, opis wojny pruskiej Mateuszowi zaprzeczać. Końcowy zaś dwunastowierszowy (*w edit. dobrom. p. 376, 377, w lips. p. 745*) dodatek, wzmiankujący klęski w Polsce przez lat 12, aż do śmierci Bolesława i późniejsze natrącający, jest dodatek, (jesli nie obcej ręki, to) Kadłubkowy, którego niemysłał Kadłubek Mateuszowi przyznawać: tak jak i na początku owego wstępu wzmiankowanego, który jest w pierwszym liście Jana; bo to wszystko Kadłubek pozbierał tylko, jak żniwiarz z roli przez kogo jinnego uprawionej.

Nic więc niemamy, coby przeciwnym było owym starożytnym nadpisom: *chronica, quam lector sciat, edi-*

tam esse, a Mattheo, quondam cracoviensi episcopo. Mateusz Cholewa przeto, pisał owe dzieje za dziwaczne bajki miane, a nie Kadłubek. Kadłubek zaś pisał, we 26 rozdziałach, sobie współczesne wypadki od śmierci Bolesława kędzierzawego.

XI. Ale ta korespondencja, jest z Janem arcybiskupem: więc, wielu przyznając te dzieje Mateuszowi, przyznawali one w części i Janowi. Naprzód uważać nam potrzeba, że początkowo, jak się z tytułu okazuje, *per modum dialogi*, a nie z listów były te dzieje napisane, i tego ślady przechował nam rękopism wspomniany pergaminowy⁽¹⁶⁾. Utwierdza to list pierwszy księgi pierwszej, w którym Kadłubek wstęp kończy: *memini collocutionis mutuae: disputabant Joannes et Matthaesus*, i zaczyna tę rozmowę: *cum Joannes: quaeso, inquit, mi Matthaee, sub quonam...* po którym zapytaniu, następuje wyraz *Matthaesus* większemi głoskami napisany, który oznacza Mateusza odpowiedź (i to wszystko w liście Jana). Odpowiedź ta zaczyna się: *scis, quia in antiquis est sapientia et in multo tempore prudentia, me vero in hac parte infantulum mefateor.* Była to zatem rozmowa, a więc przez jednego pisana. Dodajmy też, że jak tu znajdują się miejsca niegodne na pobożnego Kadłubka, tak równie nie przystoją na cnotliwego Jana. Ostatni zaś list Jana (*III, 32, p. dobr. 381, lips. 748*) jest krótki, jako już wynoszącego się z doczesności, którego sen wieczny usypia i kończy: *obdormificamus in domino: do czego przypisnik dokłada: per secula seculorum, amen (p. ed. dobr. 382, lips. 748).* Wiemy z Długosza że Mateusz po śmierci Jana żył jeszcze, a przeto mógł o niej pisać, jakoż

(16) * Oraz późniejszej kopji wiedeńskiej, o którym z upewnienia Jerzego Samuela Bandtke, nadmieniliśmy wyżej w końcu rozdziału 3.

żartobliwy pasibrzuch, sam ją sobie przepowiada: *et te somnus urget* (17).

Z tego wszystkiego okazuje się, że Mateusz sam był pisarzem téj kroniki, w sposobie, nie listownym ale ustnej rozmowy, którą dopiero później, czyli to Kadłubek sam, czyli jaki późniejszy przepisowacz, w sposób listowny ułożył. Tytuł tedy właściwy, zdaje się być dobry: *chronica de gestis principum Poloniae, quam lector sciat esse editam a Matthaeo quondam cracouiensi episcopo, in qua per modum dialogi, in colloquendo cum Joanne archiepiscopo gnesnensi, tres libros ediderunt: sens zepsuty, zdaje się edidit* być powinno: *quartum autem addidit Vincentius cracouiensis episcopus* który swego jimienia zapewne niepołożył, tylko jego *vernaculus, atramentarium gestans cum calamo, ac fumantem gerens faculam, to wszystko fidelissime annotavit.*

(17) * Nakielski a za nim Rzepnicki wiedzą że Mateusz był *eruditus*. Jan wszędzie jest *pius et devotus*, pewnie nawet nieuk (jak uważa Ossoliński), *simplex servus dei*, modlił się i fundacjami swemu stanowi zalecał. Mateusz o żadnych fundacjach nie myślał, używał świata. W całej jego kronice, tyle jest konceptów, humorystycznych zwrotów, że można powiedzieć że żartował i drwił; taką nieraz w rozmowie rolę Janowi odegrywać daje, że sądzić można już przybrał go do rozmowy aby z niego przedrwiwał; na żart, wystrychnął go na erudita; w jego wiek sędziwy wmawia mądrość i świadomość wszystkiego, a sam dziecinka, prawi mu napuszono, wywołując starego potakiwanie, śmiech lub rozgrzeszenia (III, 18). Pożyczki z *de arte amandi*, powiększej części w odpowiedzi Jana powprowadzał (I, 5, 13, II, 16, 22). Być może że cała księga pierwsza jest polem żartobliwego konceptu, że poświęcił podania na erudycyjne drwinki, których się potem na wstępie drugiej księgi wypiera. A Wincenty Kadłubkowy i za nim wszyscy, czolem uderzyli, dobrą wiarą za pierwsze zapadłej przeszłości zgłębienie przyjęli: i my serjo wesoły utwór wyrozumieć zamierzamy.

Text Mateusza i Kadłubka popsuty.

XII. Czyli Kadłubek co do Mateuszowych powieści dodał, tego w żaden sposób dotąd dopatrzeć niemogę. Późniejsi krytycy, może zdołają w tém postrzeżeniu swoje porobić. To pewno jednak, że przez przepisywaczywców najpierwszych uciepić musiał. Za Długosza *a multis Polonorum celebratur et legitur* (Dług. VI p. 629). To wszystko niepomału przykładało się do psucia tekstu przez ciemnych często i nieświadomych przepisywanego. Rękopism szamotulskiego czyli heilsbergski (z roku 1426), stawia nam smutny obraz rozszarpanej kroniki. Herburt w roku 1612, wydając tę kronikę, żali się, że drukował, *ex antiquissimis, usque viciosissimis exemplaribus, vix credas, quantum molestiae susceperimus*, w czém, naprzód, niewszędzie na szczęśliwą napadł drogę; są też powtóre, miejsca, które w złych tych rękopismach włatanemi lub wkręconemi się być okazują.

Naprzód co do pierwszego. W samym Kadłubku (cap. 9, p. ed. dobr. 462, lips. 779), znajdujemy na zjeździe w roku 1180 wymienionych ośmiu biskupów, między którymi jest, *Conradus pomesaniensis*, kiedy biskupstwo to z jinnemi pruskiemi, dopiero koło roku 1243 postanowione, w ówczas, kiedy już Kadłubek od lat dwudziestu nieżył. Nie mógł tu przeto przez żaden sposób Kadłubek takiego fałszu położyć jako mu zarzucił Braun (*script. Pol. p. 198*): należałoby to obcej ręce przyznawać. Ale w siedmiu rękopismach, wyraźnie widzimy i czytamy *Conradus pomoraniensis*. W rękopiśmie Bartł. (p. 209, col. 6) są tylko opuszczeni, Lupus płocki i Onolfus kujawski biskupi; kiedy w kodexie szamot. czyli hejlsb. (p. 23, edit. gedan.), Konrad ten pomorski i Syrosław wrocławski, z Cherubinem poznańskim przepomnieni czyli opu-

szczeni, bo w rękopiśmie Dzirzwy Kuropatn. (*mspti p. 78*) jeden tylko Cherubin poznański pominięty. Powinien był przeto Herburt wyczytać pomorskim biskupa Konrada, to jest biskupem w Julinie, który roku 1175 przeniósł się do Kaminu i zmarł roku 1185. Ten przeto biskup był na tym zjeździe, ani tego mógł wymyślać Kadłubek. A to jeszcze dowodzi, że lubo książęta pomorscy, już stawali się roku 1180 książętami rzeszy, chociaż biskup kamiński, wcale, od założenia swego biskupstwa, od arcybiskupów gnieźnieńskich niezależał, mieli dotąd wszelako wpływ Polacy do Pomeranji; i choć ona, tak jak jinne księstwa polskie, była zupełnie udzielna, za swoją ją przecie uważali krajinę i biskup kamiński był pasterzem owieczek rządu polskiego, dopóki czas i okoliczności, tamtęj strony niezniemczyły zupełnie.

Co zaś do drugiego. W tymże Kadłubku niżej (*cap. 17, p. ed. dobr. 504, lips. 795*), po opisanu zgody Mieczysława starego ze Sprawiedliwym, znajdujemy dodatek: *vidit enim Vincentius* (kodex szamot. czyli hejlsb. dodaje, czego w kodexie Dzirzw. Kuropatn. *p. 84*, niema, *scripsit cronicam hanc episcopus cracoviensis*) *qui scripsit haec, et scimus, quia verum est testimonium ejus*, i tak dalej: i cała reszta tego rozdziału i z następującemi jedenastu wierszami o Piotrze arcybiskupie, co w rękop. szamot. (*p. 27*) opuszczono, zdaje się do cudzej ręki należeć: chociaż we wszystkich sześciu znajdując się rękopismach (*mscripti J. p. 230, col. a; G. p. 201; A. p. 145, col. a; B. p. 235, col. b; T. p. 432; membr. p. 121*).

XIII. Popsuty więc mamy text Kadłubka i Mateusza. Kadłubek tą razą do nas nienależy, ale Mateusz jest przedmiotem naszych postrzeżeń. On, odbierając dotąd przyznane następcy swemu trzy księgi dziejów, przyjmuje na siebie wszelkie potwarze i ła-

jania, a z nich sprawę ma zdać powszechności; on, jak obżałowany w obliczu świata, ma się uniewinnić rodakom, z księgi pierwszej swych pism, która go potępia, a która, z pozoru tylko uważana, nadwierała powagę i ufność we wszystkiiej Mateusza pracy. Wybaczajmy w nim jego błędy osobiste i bezprawia, które, nietylko jemu, ale całemu jego wiekowi są wspólne. Byłby odrodnym synem czasów owych, gdyby w pismach swoich, niepołożył swoczesności znamienia, jile gdy wtedy Polska, w ostępie dziczy położona, przez żaden sposób spiesniejszym w oświeceniu postępować krokiem niemogła. Szczęśliwsza Ruś, mając, czasu przemijającej wielkości swojej, częstsze z Grekami w Carogrodzie, już przez wojny, już przez handel wspólnictwa, łatwiej ciągnęła ostatki w Europie wyniszczonego oświecenia i wcześniej znalazła mnichów piszących. My zaś, z jednej strony, tę dopiero poświatę przybierającą Ruś mając, z jinniej sąsiadując z Niemcami, od których przyszła religja, duchowni; z dziczy tylko germańskiej do puszczy lechickich, sposób pisania się przenosił i owoczesno-miejscowe oświecenie. Dalsi Frankowie, niedawno tym Niemcom rozkazujący, nasyłali także, z pośród siebie ludzi do Polski, i Polacy na sposób ciemnych zachodńców kształcili się. Wszelako, mimo to, takż dosyć wczesno pisać zaczęli, zaraz jednak w języku obcym, bo tak postępowali Niemcy i Frankowie, u których wtedy, własny język ledwie tworzący się, niebył do użycia⁽¹⁸⁾. — W takim rzeczy stanie, pisał pasibrzuch Mateusz.

(18) * Że za czasu Mateusza przebywali w Polsce uczeni i nauki miłujący Grecy Rumani, świadczy o tym jakośmy dopiero co w rozdziale 8. nadmienili geograf Edrisi, ze znajomości własnej i usilnych starań Rogera króla Sicilji, dobrze świadomy.

UWAGI NAD KSIĘGĄ PIERWSZĄ MATEUSZA.

Treść.

XIV. Pisze on w księdze piérwszėj, jak niegdys podbijano Danomalchickie wyspy, wojowano na morzu Kanuta; jak Dacy źle się bili z Polakami i Bastarnami; jako Gallowie obszerne zabory rozpościerali i Graka ksiąźciem robili, co utwierdza Trogus Pompejus; jako Grakus młodszy nastąpił. Jak znowu Kraków wystawiony i Wanda z Niemcami wojowała, podobnie jak Semiramis. Wchodzi dalej w opis poselstw i wojen Polaków z Alexandrem wielkim, na co dowód się znajduje w listach tegoż Alexandra i Aristotelesia; namienia, że Leszek zwycięzca, królem obrany jak Zostenes: a gdy po jego śmierci niebyło następcy, jinny Leszek ubiegający się konno, jak niegdys Dariusz, do mety zdradą dobiega. Zdrada odkryta, ale jednak Leszek królem obrany jak drugi Strako. Leszek ten, pamiętał na swój stan dawny, podobnie jak jeden z królów, któremu powtarzano że jest śmiertelny. Tenż Leszek jeszcze Juljusza Cesara pobił, Krassusa u Partów zwyciężył, potem wziął za żonę siostrę Juljusza, która założyła Lublin i zostawiła Pompiljusza syna, a dla zamieszek w Rzymie musiała męża porzucić, który jeszcze dwudziestu synów napłodził jako jinny Krocinjusz król Arabów, którego siedmdziesięciorgo dzieci bardzo były zgodne. Opisuje nakoniec zabójstwo tych stryjów przez młodszego Pompiljusza i zjedzenie jego przez myszy, tak jak dla żab Abderici uciekać musieli, a Pompiljusz był tak zniewieściał jak Sardanapal. To wszystko w księdze piérwszėj.

Mateusz opisów w swėj księdze piérwszėj za prawdziwe niepodaje.

XV. Ale to pisze Mateusz, albo z tego co *narrabat grandis natu quidem*, albo o czém *fama est*, i nie-

należy mniemać, aby Mateusz miał tym powieściom wiarę dawać. Owszem, zakończywszy te wszystkie wieści, pierwszy list księgi II, zaczyna temi słowy: *sed sinuosis longius euagari non conuenit anfractibus, ut propositi et suscepti cursus itineris, debito carpantur compendio*: Wyznając nadto jasno, że to, co dotąd pisał, do jego zamiaru wcale jeszcze nienależało, że to są uboczne rzeczy, koło których dłużej bując nie przystojsi, ale raczej potrzeba zacząć, zamysłonej i przedsięwziętej drogi podróż, dłuższym przyrzeczonem zbiorom. Nikt jednak, mówi dalej, niezarzuci naszej ochocie, że z obcych dziejów przykłady się wybierają podobne: co już stosuje do odpisów pod jimieniem Jana układanych, które są przez cały ciąg trzech ksiąg bez odmiany jednakie, (* a które tém objawieniem ochoty, Mateusz oczywiście za swoje uznaje i tym sposobem niby wyzywając Jana do przytaczania podobieństw czyli pozwalając jemu takowego przywodenia, wyraźnie powiada, że z własnej ochoty sam odpisy pod jimieniem Jana wygotował).

Osnowa odpisu Jana (II, 2) ściąga się do takowych przypominań cudzoziemczych czynów, a następny list Mateusza: *radice itaque Pompilii stirpitis excisa* (II, 3), dopiero zaczyna dzieje polskie, w których prawdziwym wypadkom sam Mateusz wierzył: to jest, sprawy Piastów; a gdy jeszcze w następnych listach robi wyboczenia w cudze dzieje (II, 5) i o zwyczaju postrzyżyn (II, 6, 7): pisze list Jana (II, 8) w którym daje sobie pokrótce przestrozę, aby dzieje polskie zaczął: *jam velut quodam haesitationis soluto compede, celeriuscule solito cursitare libet, quos et gressus rapit liberior et via delectat expeditior*. Zaczyna nakoniec dzieje polskie od Semowita.

Cała przeto księga pierwsza, od Mateusza wyznającego: *quod tamen per veridicam majorum narra-*

tionem condidici, non silebo, to jest, bajki powtórzę: cała księga ta, niebyła uważana za przedmiot przedsięwzięty, ale raczej, jest to niekształtny skład niezgrabnych wieści, czyli źle do dziejów jinnych zastosowanych, czyli tak śmiesznie i niedorzecznie potworzonych, które nadto, przez wiele rąk przechodząc, licznemu popsuciu uległy. Tak przygotowawszy do przejrzenia baśni i przekonawszy się z ciemnego pisania mateuszowego, że od niego, ani są za prawdziwe podawane, ani w jaki sposób wierzone lub tworzone, ani nakoniec jistotnym w pisaniu zamiarem: zatrzymajmy się nad szczegółami.

POWIEŚĆ POMORSKA.

List pierwszy: wojny z Danami.

XVI. Jan zapytuje o sprawę ojczyście (*I, 1*): *quae-so mi Mathaeae sub* a na to Mateusz w skromności ducha odpowiada: *scis quia in antiquis est sapientia, et in multo . . .* że chociaż w tój mierze Jan świadomszy, a on dzieciąteczko, wszelako, co od starszych słyszał za prawdę, tego nieprzemileży.

Powiadano mu tedy, że *infantissimae numerositatis manum quondam hic viguisse, ut tanti regni immensitas, via unius ab eis jugeris extimatione censeretur . . . hi enim transfinitimorum fines suae titulis victoriae asculpserunt: non solum enim cismarinas undique nationes, sed etiam Danomalchicas insulas suae coniecerunt ditioni . . . rege quoque ipsorum Camito in vincula coniecto*. Na polskiej więc ziemi, takie było kiedyś państwo i niewypowiedzianej mnogości ludność ⁽¹⁰⁾.

(10) * Ab ortu Vistulae fluminis per immensa spatia Wini-darum natio populosa consedit. (Jord. de rebus getic. cap. 5). Ermanaricus in Venetos arma commovit, qui . . . numerositate

Wieść ta pewno nie od Polaków lub Mazurów Lachów, od morza zupełnie odosobnionych utworzona, ale: albo od sąsiadów przywędrowała nadmorskich, albo też na jich wzór od starych gadułów wykuta.

Wojny te zamorskie były prowadzone na wyspach Danomalchickich. Każdy tu dostrzeże nazwanie Danji, której wyspy leżały na morzu Bałtyckiem (*Białem*) od Hekateusza abderity niegdys Amalchium, jak to od czasu Plinjusza długo potem rozumiano nazwaném (*Plin. IV, 27, Solin. XXI 2*). Nazwanie takie wysp, jest stosownie do wieków owych, w których już wszystkie nazwiska starannie przełacińszczano, jile przy czytaniu dzieł starożytnych. Tak Leutprand, Adam bremeński, czytali Solina, musiał go czytać i Mateusz: z tąd u niego powstały wyspy Danomalchickie.

Kamitus na nich panował i przypomina Kanutów, a szczególnie ojca Gormona. I rzeczywiście Herbut może się niedoczytał po rękopismach. W rp. Teofila (*p. 15, 16*), *Camithus*: w rp. Bartłom. (*p. 13*) *Camnito*, *Camnoti*; w rp. Anon. (*p. 11, col. a*) *Kamiltus*: ale, w rp. Jakuba (*p. 8, col. b, 9, col. a*) i w rp. Grzegorza (*p. 5, 6*), et in membranaceo (*p. 4*) wyraźnie jest *Canutus*, chociaż w Grzegorzowym, późniejsza ręka jeszcze *u*, zaokrągląła od spodu. Jest to przeto Kanut. Takie jednak związki z nim, tutejszych (polskich lub krakowskich) krajowców być niemogły, chyba Pomorzanie Lachowie z Danami walczyli.

A z tąd kiedy za przykładem uczonych zachodńców usiłowano różnomiejscowe wieści, lub domysłem nad-

polentes primo resistere conabantur. Sed nihil valet multitudo (Jord. *ibid.* 23). O mnogiej ludności i rozległych państwach pisały tedy dzieje na 600 lat jeszcze przed Mateuszem. Panowania Ermanarika, Attili, Samona i tym podobne w księgach dziejów zapisywane, mogły i w powieści ludu zaszcześcić wspomnienia, których tłómaczem chce być Mateusz.

robione dzieje z wypadkami od łacińskich pisarzy wymienianemi godzić: później, po latopisach naszych, zjawiała się wojna z Duńczykami. Prowadził ją Wizimirz król wandalski a zatém Polaków, bo Polacy i Wandali, jako wraz zobaczymy, wszystko jedno. Wandalowie ci, jak mówił Dexipp, w roku od oceanu przeszli aż do miedz rzymskich i nad nimi świetnie panował ród Asdingów, z którego był Wisumar (*Jord. de rebus geticis*, 21), czyli Wizimirz. Ale z nim nie Kanutus wojował, tylko Siward ze swym synem Jarmerikiem czyli Jammerikiem, o których i Saxo grammatik powiada (*VIII*, p. 139, 142). Ale kto chce o takich rzeczach wiedzieć, niech czyta początki Długosza, Wapowskiego, Kromera, Miechowity i tak dalej.

Nasz Mateusz jinaczej te rzeczy widział. O nazwisku króla tych, co z Kanutem wojowali, wcale niesłyszał: to tylko wie jeszcze, że warunki, od zwycięzców tutejszych były podane, aby Kanut, albo dań płacił, albo w niewieścim stroju chodził. *Huius vero Camiti (Canuti) nepos, avitam ulcisci volens iniuriam, in ipsius transtulit ultionem: extorquere non poterat.*

Saxo grammatik o jinnych synach Siwarda i potomstwie Jarmerika nic niemówi. Ale w wieku XV, Erik król duński w *historica narratione de origine gentis Danorum* (62, p. 296, edit Lindenbrogi script. rer. germ.), wie o tém że Jarmarus, *valde bellicosus erat: intrauit enim Slaviam cum exercitu et Ismarum regem Slavorum occidit*, etc. wcale przeciwne rzeczy z Wizimirzem⁽²⁰⁾.

(20) * Wszakże Saxo grammatik VIII, p. 142, potwierdza że Jarmerik jeszcze młody był jeńcem Wandalów, to jest Pomorzan. Wedle Saxona, Jarmerik ten bojował wspólnie z ojcem około 844 roku. Gdyby w dziejach duńskich, dorzeczniej zdołano oznaczyć czas podania o Jarmeriku, powieść pomorska miałaby także pozornie czas sobie wskazany. — Król Erik, niewymienia roku dla

Kanuta Igo wnuk, Harald blaaland (błękitnozęby) łączył się wprawdzie z Wigmanem i Sławianami przeciw cesarzowi, ale później, gdy buntował się syn jego własny Swen tifweskeg (widłobrody) za sprawą swego nauczyciela Palnatoka, a w rzemiośle rozbójniczym przy szkole nieludzkości w Julinie mieście, przy ujściu Odry leżącym, wyćwiczony: wtedy mogli wyrodnemu synowi pomagać Pomorzycy przeciw wnukowi Kanuta, który syna więc i Pomorzan wojował, aż nareszcie był od Palnatoka zabity (roku 985, zemsty niedokonawszy). Kanuta więc wnuk na zwycięzcach dziadowskich mścił się. —

* * * Wszakże to wszystko, z kalnego źródła, za basniwe uważanych powieści... jeno powierzchownie nadmienione być może, mówi Szafarzik, w sławiańskich starożytnościach, II, 7, paragr. 37, 7. Z takiego kalnego źródła znane są i nazwiska dowódców pomorskich: Skalk, Strunik, Wasce. Tryggwasons saga wymienia królików Knupa i Solferpanna, co wojowali z Haraldem blaaland. Burisław czyli Borisław był 955 sprzymierzeńcem Ottona; 974 wojował z tymże Haraldem (Frodoard et Snorro, ap. Szafarz. l. c).

* Syn wspomnionego Swenona był Kanut (1015—1036) który w roku 1017 opanował Anglią: Rex vero Canotus de Danemarcha paganus, mortuo Adalrado (Etelredo) rege Anglorum regnum ejus dolo cepit, et reginam Anglorum (Emmam) in coniugium accepit quae erat soror comitis Rotomagi (Normandiae) Richardi, et

Siwarda i młodego Jarmerika, ale zapewne ten sam przypuszcza, ponieważ między jego Sigefridem 787 żyjącym a Snio 586go, mieści w ciągu lat 200 trzech! a podobnie między tym Snio 586, a Siwardem trzech naliczył i czwartego Jarmerika: więc równie lat 200, a dla młodego Jarmerika i starego Siwarda są lata 386, 344!

factus christianus, utraque regna tenuit (*Ademari historiar. III, 55, edit. Pertz. t. VI, p. 140; idem. III, 41 p. 134; Ditmar VI, 28; śmierć Kanuta, annales hildes. sub a. 1035, t. V, p. 100*). W owym wieku Niemcy poczytywali Danją za swoją marchją, i zwali Duńską marchją, Danomarchia, Nordmanni ex Danemarcha (*Regino sub a. 884, edit. Pertz, t. I, p. 594*): ta nazwa Danij, znana od arabskich geografów jak widno z Edrisego Mateuszowi współczesnego (*clim. VII, sect. 3. czytaj دان مرشدة Dan-Marsza, a nie دار مرشدة Dar-marsza jak czyta Amédée Jaubert, t. II, p. 427, géogr. d'Edrisi w wydaniu 1840*); nazwa ta Danmarcha również ukazuje się w wyspach Danomalchickich Mateusza. Kanut król tych wysep, całej Danji i Anglji, pan potężny, dobrze był głośny na brzegach Pomorza; jego pieniądz w Anglji bity rozsypywał się w wielkiej mnogości i zasypywał Polskę za Bolesława wielkiego. Przy takiej jimienia Kanuta wziętości, chociaż żaden z Kanutów, ani on, ani który z następców jego, ani jego naddziad Kanut, Gormona ojciec, w rękę Pomorzan niebył, nic dziwnego, jeżeli nazwę jego, jemie Kanuta, podanie pomorskie przeniosło na wodza czy króla duńskiego, Pomorzan brańca. Nie za Kanuta Danji i Anglji króla, ale różnemi czasy, z zmienném powodzeniem miewali Pomorzanie z Danami wojny i nic dziwnego gdy podanie zachowywało pamięć już razu pewnego jednego jich króla schwycili a na wolność puszczając warunki mu przepisywali.

* Podanie to tém godniejsze stawało się do wspomnienia dla kronikarza w Krakowie piszącego, gdy za jego życia, zatargi między Pomorzanami a Duńczykami i królami jich szybko po sobie następującymi, były więcej niż kiedykolwiek rozognione. Wyprawy Kanuta IV świętego (1080—1086) na Prusaków i Kuronów, wywoływały bacność pomorskich Sławian. Brat wspo-

mnionego Kanuta Erik dobry, czynił z tego powodu 1090 wyprawy przeciw Pomorzanom. Chociaż Bolesław krzywousty rozciągnął w jich krajnie większą czynność i panowanie, lubo zajmując pod zwierzchnictwo Lutików (1121—1139) bliżej dotknął działania Duńczyków, z tém wszystkiém król duński Mikołaj 1133, niemało miał trudu z Wratysławem pomorskim; Eryk emund, 1135, ścigał Rugów. Potém 1144, Erik jagnię musiał powściągać morskie Pomorzan najścia i łotrstwa; podobnie Swenon 1148, 1154, różnym losem z nimi się ucierać. Czynność Waldemara zwracając się z razu 1158, 1160, na Rugów, właśnie w roku w którym Mateusz pisać kronikę kończył 1165, ubijała się z Sobiesławem starostą Pomeranji gdańskiej. Mówią o tém wiele kroniki duńskie. Nadmieniamy nawiasowo, bo co koniecznie zajmowało Lechją za czasu Mateusza, bezwątpienia stawało się pobudką do przypominania podań o przestarzałej potędze Pomorzan, o jich dawném powodzeniu.

Powieść Mateusza niepodpada żadnej trudności, rzecz jest jasna, podanie rzetelne, miejsce jego oczywiste: tylko czasu do jakiego byłoby przywiązane, oznaczyć, niema środków. Jimie Kanuta jest fikcją, pomorskiego zwycięzcy nie wymienione, bo zwycięzcą byli Pomorzanie. Ismarus, przez koronowanego kronikarza Erika, w piętnastym wieku piszącego, może być wypadkiem nazwy Wizumara wandalskiego w Jordanesie przez Dexippa wspomnionego, ponieważ kronikarze duńscy, mieszając do odmętu licznych podań swoich, erudycję wieku, Sławian nadodrzańskich i Pomorzan, Wandalami nazywali.

XVII. W tém tu miejscu atoli (w powieści Mateusza) trudny kawałek nadchodzi: — ... *transtulit ultionem: extorque non poterat, zapewne téj zemsty, quia enim Daci male pugnauerant, i dla tego téj zemsty*

wykołatać niemógł⁽²¹⁾. Dakami w owym wieku nazywano Danją (*Galli chron. pol. proem. edit. bandt. p. 14, 16, edit. gedan. 57; Henr. lettonis, p. 16*). Więc tedy to bezwątpienia jinne tylko Danomalchickich wysp wyrażenie⁽²²⁾.

Znajdujemy jednak w Mateuszu (*II, 15, p. 150*) jindziej jeszcze wspomniane Daków jimie obok Pomorzan, Prusaków i Rusinów, którzy pomagali Masławowi mazowieckiemu księżęciu. Niechciałbym wierzyć, aby to miało być o Duńczykach, ależ o jakichże to Dakach?

Możnaby to nazwanie zastosować do Podlasiian Jadźwingów (*Narusz. t. II, ks. III, 18 nota*), a ztąd jidąc do Jazygów Sarmatów w Dacji będących, Podlasiian i Litwę i Prusaków, których téż z dawności Getami (Dakami) zwano, z Sarmatów wywodzić, bo z dawna téż było wiadomo, że Sarmaci *et Getae vocantur* (*Galli chron. pol. lib. I. mspti zamosc. p. 244, col. a. edit. Bandt. p. 16*) i tak nowe dziwactwa pomnożyć⁽²³⁾.

Pominąwszy to jednak, miejsce rozbierane, w któ-

(²¹) * Wyrazy te translacji ultionis; podniósł Wincenty Kadłubkowy, cap. 5, p. 566: non injuria ergo ultionem injuriae, quam a fortuna extorquere non potuit, a filio fortunae ut potuit exegit.

(²²) * Daci habitant Scanziam insulam mówi zakonnik Ś. Audomera piszący koło roku 850, czy nieco później (*chron. de gestis Norman. in Franc. apud Pertz, t. I, p. 532*). Daci, dacisqua lingua, mówi Dudo veromanduensis, piszący między 1002 a 1015 (*histor. Norman. libro III, apud Pertz, p. 96, 97*). Nietrudno przymnożyć liczniejszych tego przykładów z kronikarzy zachodu. Więcej od tych wszystkich znaczy że Gallus w Polsce i Henrik łotwak Dakami duńczyków zwali. Z tém wszystkiém Dacy Mateusza nie są Dani.

(²³) . W pierwszym wydaniu i tłómaczeniu niemieckim, p. 462, 463 jest tu dość długa nota o Prusakach, Herulach, Litwie, która jako do wywodów początku narodów należy zachowuje się i odsyła do ponowionego wydania, o mniemanem Litwy od Herulów pochodzeniu. Patrz o narodach tom wstępny, IV, 42.

rém Dacy są wymienieni jest z Justina (XXXII, 3) przywiedzione — *transtulit ultionem: extorquere non poterat, quia enim*, wszystkie trzy wyrażenia, niebardzo się łączą. Jakiby tu związek mieli Dacy z ciągłego ładu z Bastarnami wojujący z wyspami Dackimi czyli Danomalchickimi, na morzu Amalchium?

Uważać tu jeszcze należy, że po ukończeniu listu Jana, w którym widzieliśmy mówiącego Mateusza, następuje list Mateusza. Znowuby, (niemając odpowiedzi), Mateusz gadał? Musiała więc, między tém być przegródka ze słów Jana. Jan zwykle przywodzi na podobieństwo przykłady z dziejów obcych, a tu właśnie od wyrazów, *quia enim Daci*, napoczyna się zepsuty wyciąg z Justina.

Mateusz I, 1.

Justinus XXXII, 3.

.....Daci prius cum Polonis, deinde cum Bastarnis male pugnaverant, ad ultionem segnitiei, capturi somnum, capita loco pedum ponere iussu regis coacti sunt et ministeria uxoribus, quae viris antea fieri solebant facere, donec ignominiam bello conceptam deleberent.

Daci quoque soboles Getarum sunt, qui cum Orole rege, adversus Bastarnas male pugnassent, ad ultionem segnitiae, capturi somnum, capita loco pedum ponere iussu regis coëgebantur, ministeriaque uxoribus quae ipsis antea fieri solebant facere. Neque haec antea mutata sunt, quam ignominiam, bello acceptam, virtute deleberent.

Prawda, że są dwa listy, w których Mateusz z Justina, sam, pod swém jmieniem wypisuje (II, 5, *Just. XI, 7, XXII, 1, XXXVI, 4, XI, 4, XIII, 4, — III, 17. Just. XXIV, 6, 7, 8*): w obu atoli, nic, ani do spraw ojczystych, ani do czynów od kogoś rozprowadanych, nie jest przypięto ani stosowano, tylko są to wyciągi dla przykładu jego zapytań. W tym tu zaś razie, Ju-

stina wyrazy, miałyżby być do jinnych opisów tak dziwnie zastosowane głosem Mateusza, kiedy Janowej odpowiedzi (w jego własnym liście), brakuje?

Tak rzeczy roztrząsając, gdy się długo biedzimy, co tu począć! dopatrujemy się w rękopiśmie wspomnianym na pergaminie (p. 4, edit. dobr. p. 26), w którym słowa Jana i Mateusza niesą na listy podzielone, że z tego (janowego) listu, od wyrazów, *minor tamen obsequelae*, zaczynają się wyraży Jana, ściągające się do Mateuszowej powieści.

(Joannes) *Minor tamen obsequelae recognitio, quam ignominie cauterium. Prudentius enim fame consulitur, quam parantur divitie. Divitie siquidem infamia possesse, nomen divitiarum demerentur. Huius vero Camiti nepos, avitam ulcisci volens iniuriam, in ipsos transtulit ultionem. Extorquere non poterat. Quia enim Daci prius cum Polonis (Olore), deinde cum (adversus) Bastarn. male....* i tak dalej, Justinowe słowa.

To jest, po uwagach swoich, jakoby utwierdzając powieść Mateusza, dokłada do niej, że wnuk Kamitów (jakośmy wspomnieli,) chciał na zwycięscach zemstę wyrzucić, ale jęj dokonać niemógł. *Quia enim*, bo Dacy też: ma się rozumieć, że u nich, podobnego przykładu szuka, i tu jich do Danów stosuje: źle się bili, tak jak Danowie na morzu Amalchjum.

Jeśli jinaczej to *quia enim*, rozumieć zechcemy, musimy chyba wyznać, że Mateusz, tak jak mu się zdarza pod jimieniem Jana mawiać (1, 5), nader dziwaczny sposóbem, niestosowném świadectwem czy pomocą, powieść swę chce upoważniać; alboże, jako się i to wydarza (IX, 2.) użył tu przez usta Jana, justinowych wyrazów do duńskich wojen, że tu Dacy są wyspiarze. Bastarni niepotrzebnie w texcie pozostali, a dla zupełniejszego wyrazów do rzeczy zastosowania, zmieniony Olor na Polaków i po takowym

Olorą z Kanutem splątaniu czy przyrównaniu⁽²⁴⁾, dopiero znowu następują Mateusza słowa w liście drugim: *fama est.*

POWIEŚCI KROACKIE.

List drugi. Co Galli, co Party?

XVIII. Drugą się tu powieść zaczyna, co do czasu jakoby pierwszej się trzymająca. *Fama est Gallos pene totius orbis, tunc*, to jest wieków Kanuta, *regna occupasse*, jednych podbijając, jinnych do spółki przymując. O nich zapewne wspomina i Gallus (*chr. pol. libr. III, epist. edit. bandt. p. 239, gedan. 94*): *nunquam enim fama vel milicia Romanorum vel Gallorum celebris per mundum haberetur nisi scriptorum testimoniis etc.* Co to jednak za Gallowie? czyli to mają być przemożni za czasów Kanuta (*tunc*) Frankowie, czyli jich poprzedniki Gallowie, Keltowie?

Gallus (*I, 30, p. edit. bandt. 120, ed. gedan. 91*) biskupa krakowskiego (*Franco, poloniensis eppus*), a za nim nasz Mateusz (*II, 23*) nazywają Frankonem. Ale tenże Gallus (*epilog. ad libr. I, p. edit. band. 11, ed. ged. 57; lib. I, 30, p. ed. bandt. 121, gedan. 91*), opi-

⁽²⁴⁾ Kanut, powieść pomorska. Do pomorskich téż należy, co niżej o Julinie w rozdziale 41.

* We wszystkich sześciu kodexach na miejscu *Olore*, znalazłem *Polonis*, sędzę jednak że to jest błąd i złe przepisywaczy wyczytanie, co w *Olore* widzieli Polone, i mam nadzieję że się znajdzie jaki kodex co nazwę *Olore*, zachował poprawnie. — Bielowski wstęp krytyczny do dziejów Pol. rozdz. 4, artik. w Kamnito dostrzega Amynta macedońskiego, a mniema że Orol jest późniejszy Rol, o którym Rolu cale niewiemy aby z Bastarnami wojował. Patrz, ostatnie pojrzeenie na Polskę wieków średn. XIX 13; o narodach t. wstępny VI, 20, 37.

suje że Massilja jest przy ujściu Rodanu w Gallji i Gallów jimienia używa. Więc tedy u nas w ówczas już było używane Gallji nazwanie. Używali też tego, lubo nader rzadko i zachodni po łacinie piszący (*Grzegórz z Tur, IV, 23; Paweł djakon, III, 3, 8, IV, 12, 25, Regino: Gallorum populus gesserunt, sub a. 791, lib. II, p. 31; Helmold, I, 4*): częściej atoli Franków i Francji. A zatém, w tym tu razie u Mateusza może być mowa o Frankach pod nazwiskiem, zwyczajem owych wieków przełacińszczoném, Gallów.

Gallis itaque universa cessit Graecia, która w ówczas składała państwo wschodnie? Moznaby odmienić wyraz Grecja na *Recja*, byłoby lepiej i z oznaczonemi dalej miedzami zgodniej. *Istorum vero hinc usque Parthiam, isthinc, usque Ungariam (in mspto memb. p. 4, et in dzirzw. Kurop. p. 20, czytamy Bulgariam), illinc usque Carinthiam (in edit. gedanensi p. 2, Carvatiam) crevit accessio*. Te były kresy wzrostu Gallów. Powyższe tedy słów kilka, że jim i Grecja uległa pod jakąś wątpliwość podpadają czyli nie są przez przepisywacza niestosownie wtrącone? Pewniej jednak, że przez samego Mateusza, któremu, jako uczenie i krytycznie rzeczy baczącemu, zdawało się że ta *fama*, wieść, miała związek z Gallami którzy (przed wieki) byli w Grecji: stąd te słów kilka, uczonych, bo z jego erudycji wynikłych, w powieść swą wtrącił. — Gallów tych, zapewne nie z kąd, tylko z Gallji (Francji) potęga rosła, aż do Karyntji i Węgier (i Bulgarji) i do Parthji.

O tych Partach, sam Mateusz niżej (*II, 25*) powiada, że *Polonie fines populantur*; a Bolesław krzywousty, choć młody, za rzekami jich dopadłszy pogromił. Z tymi też Partami, podług tegoż Mateusza (*II, 29*), miał związek Zbigniew przeciw bratu. Za Leszka białego współczesny jemu Kadłubek, przy Rusinach, Partów wymienia (*cap. 24, p. ed. dobr. 549, lips. 812*).

Tegoż czasu także współczesny Henrik Iotwak mówi: że Tatarzy byli Partami od niektórych nazywani (*sub a. 1221, §. 1, p. 150*). Więc w tamtych stronach gdzie Tatarzy, Partów szukaćby potrzeba. Tatarzy też tameczni, dostali to nazwanie, bo na miejsce Partów mateuszowych siedli i o jich wojnie z tymi Partami, mówi bezjimiennik u Menkenjusza (*t. III, p. 122*). Byli to tedy Połowcy, tak po łacinie nazwani: chociaż jich nasi często Plautani mienią (*Gall. II, 19, d. mscr. p. 275, col. b. edit. bandt. p. 173—175; I, 7, mscr. p. 250, col. a. ed. bandt. p. 47; Anonym. mscr. zamosc. p. 16, col. a.*) i sam Mateusz zna to jich właściwe miano (*III, 19, edit. lips. p. 718*). A z tąd, jak Połowcy, tak i przed nimi siedzący Pieczyngowie i jinni po nich Tatarzy, są Partami.

* * * Parthów nazwa bez wątpienia wydobyta jest ze starożytnych łacińskich rzymskich pisarzy dla zastąpienia Połowców lub Tatarów: wszakże do takowego zastąpienia nią, powodem być mogła horda koczujących za Donem narodów rzeczywiście podobne jimie nosząca, zwana Bartas. Wedle współletniego Mateuszowi geografą arabskiego Edrisego Bartas برطاس siedzieli na wschód Pieczyngów czyli Badzinaków بجنان bliżej nieco dolnej Wołgi (*Edrisi, climat VI, sect. 6, t. 11, p. 403, edit. Amed. Jaubert.*).

Do nich przeto miedze Gallji rozciągać się miały. Jakoż Frankowie, Karantanów w swęj władzy trzymali (*hist. convers. Charant.; Constantin. porphyr. de administr. imp. 30*), a Abarów czyli Obrów, na których miejsce później Magjary, Ungary, Węgrzy przyszli, zupełnie upokorzyli (roku 799, *Einhardi vita Karoli magni 14*). Za nimi też zaraz za Pannonją, Partowie ci siedzieli.

Do nich zatém Gallowie dotarli, *ubi, post multos cum Romanis conflictus, post multorum multa bellorum*

discrimina, urbes occupant, praefectos constituunt, quendam nomine Gracum principem creant. Rozgaszczają się słowem, ale po wielu z Rzymianami zatargach i wojnach. Jakoż, w owe czasy Frankowie, wojowali z Longobardami, którzy w prawdzie byli Rzymowi przeciwni, ale że we Włoszech, więc mogą być nazwani Włosi (*Nestor wstęp, 4*), a w łacińskim języku Rzymianie⁽²⁵⁾. Rządców tedy swoich Gallowie wszędzie robili, i postanowili książęciem, kniazem Graka? Czyli to u Sławian, czy u jinnych ludów jakich? czy u Lachów? bo polski pisarz lachickie wieści rozpowiada; czy u Karantów, do których Gallowie swę władzę rozpostarli?

Krak z ramienia Gallów.

XIX. Mamy w jednym bezjimiennym pisarzu żywota świętego Wirgilego, czyli historii kościoła juwańskiego, czyli salzburgskiego i nawrócenia Charantanów pod rokiem 865, w wieku tedy IX piszącym, że Huni, to jest Awary, *Quarantos* pod jich królem Borutem najechali. Karantowie wezwali pomocy Bawarów, którzy odegnawszy Awarów Obrów, sami, Karantów opanowali i wzięli z sobą syna Borutowego Karacjusza (Krakusa, Graka?) i wnuka Chetumara (to jest Kazimirza). *Mortuo autem Boruth non multo post Dagobertum a. 750? per jussionem Francorum, Bojoarii Caratium, iam christianum factum, petentibus eisdem Slavis remiserunt, et illum ducem fecerunt.* Tym sposobem Gallowie, tego pana Sławianom nadali: co bardzo z naszym się Mateuszem zgadza. Lecz ten Kratus, ledwie trzy lata panował i umarł. *Iterum autem, per missionem domini Pipini regis, ipsis populis petentibus,*

(25) Wszakże co do tych wojen Gallów z Rzymianami, niepotrzeba usilnie wyszukiwać w miejscu Rzymian, Longobardów, bo Franko - Gallowie w Gallji saméj długo z Rzymiany walczyli (Uwaga w dodatku dodrukowana przy wydaniu 1811, p. 179).

redditus est eis Chettamarus (toż samo Aventinus, p. 279). Chetamar ten, wielce sprzyjał chrześcijaństwu, za niego jednak były częste zamieszki, a, *mortuo Chetumaro* (Casimiro), *exorta seditione, aliquot annis nullus presbyter erat* (*hist. eccles. Juuauen*). Te częste zamieszki, i przeciw chrześcijaństwu, a więc i Frankom powstawania, godzą się z Mateusza dalszą powieścią: *sed tandem, illius gentis luxu segniter dissoluti, mulierum paulatim emolliti lasciuia, priores quidem veneno catinguuntur, ceteri iugo indigenarum substernuntur, etc.* Tak tedy tu u Mateusza, nie Polacy, ale *indigeni*, krajowcy, z pod władzy zniewieściałych Gallów wyłamują się: jeśli więc ci byli Karyntami, znajdujemy u nich coś podobnego w wieku VIII.

* * Niedługo po zgonie Chetumara, Tassilo książę Bawarji Karantanów zupełnie ujarzmił. Od owego czasu już jim Frankowie i Niemcy niedawali więcej narodowych książąt, ale, z razu stanowili pogranicznych strażników, *comites, custodes, praefecti limitis* (*Einhardi annales sub a. 826, edit. Pertz. t. I, p. 214*), prefektów z rodu niemieckiego, w krótkce potem popolicie dukami zwanych. Była to już prowincja. Zawiadywał nią w IX wieku Karlman syn królewski. Ludwik ojciec gniewny z powodu złego prowadzenia się syna, przedsięwziął go skarcić: Karlman przygotował się do obrony, licząc dużo na swego powiernika Gundakara. Ale ten go (roku 863) zdradził, za co od króla Ludwika prefekturą Karintji wynagrodzony. *Et hic quidem* (Gundacarus) *praefecturae dignitatem, hoc modo promeruit* (*Rudolf fuldensis, annales a. 863, edit. Pertz. t. I, p. 374*).

List trzeci.

XX. *Nihil hic factum, jest odpis Jana (I, 3), nihil simulatum, sed quidquid asseris verum ac serium ex*

antiqua praesumitur historia. Galli enim ut ait Trogus, i tu dalej wypisuje wyrazy Justina (XXIV, 4).

Słyszał Mateusz od jakiegoś dziadka rozpowiadane wojny z Frankami (jak to i za Kromera gwarzono); wiedział przytém, że Franki Gallami po łacinie nazywać można; znalazł zabory Gallów w Justinie wymienione: łatwo mu się tedy zdawało, że utwierdnicze powieści tamtéj znalazł dowody (i że to nie z Frankami, ale z Gallami od Justina znanymi sprawa krajowców była). Dla tego téż, *verissimile igitur, ac certo certius est, cum hac gente (Gallorum), eos (indigenos, an Polonos? an Charantos?) concertasse..... quippe.*

Non bene torrentes rippa voluuntur eadem

Quos rapit opposito turbine vis eadem (26).

Obie te powieści, i o Kanucie i o Kraku, miały z postronnemi ludami związki, mogliśmy tedy gdzieś jindziej onych szukać. Ale teraz następuje wieść, zupełnie krakowska, nieco związku z Karintami mająca.

Krb. Krt.

XXI. Jużeśmy tu wspomnieli o Karintach i jeszcze nam tu wzmianka przychodzi: należałoby więc jich cokolwiek poznać. Wiemy onych posady dzisiaj i takie czasu potęgi Franków mieli. Byli bezwątpienia Sławianami: tak wszyscy poświadczają, a nawet

(26) Przystosowanie dwóch tych Mateusza pentametrów, może za daleką, ale jakążkolwiek analogią zda się mają z następnymi pseudo-Owideo:

Nec levitas culpanda mea est, non semper eodem

Impositos vento panda carina vehit

de arte amandi II; 429, 430.

A do wstępu listu Jana, wskazuje Bielowski, odpowiednie Cicerowski wyrazy: *in amicitia autem nihil fictum, nihil simulatum, et quidquid in ea est, id est verum: Cicer. Lael. 8.*

jeszcze w pośrodku XV wieku Eneaszy Sylwusz potem papież Pius II, na téj ziemi był i zapewnia nas, że Karinty są Sławianie i po sławiańsku mówią.

Nazywali jich cudzoziemcy rozmajicie. Przy końcu wieku VIII Paweł djakon (V, 22) powiada, że Warnefrid syn Lupa, uciekł *ad Slavorum gentem in Carnuntum, quod corrupte vocatur Carantanum*. Podobnie też na początku wieku X Regino powtarzając jego wyrażenie (*ad a. 876, p. 57, t. I, script. germ. Pistorii nidani*), wydziela Karlomanowi *Boioariam, Pannoniam et Carnutum, quod corrupte Carantanum dicitur*. Nazwisko to (przez nich użyte) poszło od *Carnuntum* miasta nad Dunajem, poniżej Windobony leżącego (*Plin. VI, 25*).

Historja kościoła juwawęskiego, czyli żywot świętego Wirgilego w wieku IX, jakośmy wspomnieli, nazywa Karintów, *Kwarantami, Charantami, Karantami*. Rękopisma zaś Nestora zowią: *Chorutane, Chutane, Zurutane, Chobutane* (wszystko błędem).

Z tą Karaty, Kroaty, Chrobaty, udział Kroatów *corrupte Carantanum* zwany: bo jak: Srb, Sorab, Serw, Surb, Urb, Syrb, Sewer, (Serwja, Siewierz), tak też Kroat, co pochodzi od horat, góral, od góry Krapatu, Krępaku, Karpatu — Kroat mówię czyli Chrabat, Charwat, Krb, Krt, Karat, Karwat, Karut, Karint, jednakie nazwania różnie nagięte.

Nestor, nasza w narodach Sławiańskich wyrocznia, co do Karintów bardzo obojętnie się wyraża: że Słowienie naddunajscy, rozeszli się po ziemi i pozwalają się jimonami swojemi, gdzie siedli na którym miejscu (i toż samo dobrze wprzód Jordan: *quorum nomina licet nunc per varias familias et loca mutantur, de rebus getic. 5*). Jako, przyszedłszy, sielli nad rzeką zwaną Morawa i przewali się Morawi; a druzii Czesi narekoszas;

a se tiže Slowene Chorvati bielji, (jinji) Serb', (jinji) Chorutane (wstęp, 4, t. II, p. 66).

Ze w tym razie *tiže*, nie należy do Czechów, wątpić się nie godzi. Potwierdza się to następnym rozdziałem (*wstęp 5*). *Takoże i tieže Słowiéne. Tu tieže*, do niczego się nieodnosi, jak tylko do tych Słowian, którzy *sut' po Dunajewi*. Podobnie téż i względnie do Chorwatów. Zdaje mi się tedy że Schlözer, mówiąc (p. 79), że Bieli Kroaci są témże samém co Czesi, podobno się myli w wykładzie: *andre wurden Tschechen genannt, diese Slawen sind die weissen Chorwaten; andre Serben, andre Kernter* (p. 77), bo jednostajności w przekładzie coraz jinaczej wykręcać bym niechciał. Jan Potocki, jinną tu interpunkcją (błędnie) wymyślił, choć onęj w *texcie* niepołożył, i całkiem źle Nestora co do Lachów następnych wyrozumiał (*fragm. hist. et géogr. XIII, 11, t. LV, partie I, p. 182*).

Są tedy Sławianie naddunajscy: Chorwaty bielji, Serb, Chorutanie czyli Karinty. Posady jich obszerne, od Wisły do Adrji, od Salcy do Dunaju, wszystko narody kroackie, jakośmy uważali same nazwiska i w dziejach dostrzegane jich związki, w tém zapewniają. Z odwiecznych téż czasów, jich siedlisko górzyste wpólnocy, Karpatów jimie nosiło, a geto-thracki naród Karpów, Karpidów, Karpodaków, jakby tegoż był rodu, od Dunaju aż ku Karpatom jimie swoje w starożytności roznosił⁽²¹⁾. Są to związki nazwań jednego narodu jak nas w tém rozmažite okoliczności zapewniają. Tymczasem już w starożytności nad Dunajem znane miasto, handlem północnym znamienite Karnuntum; i koło Istrów, Istrjanów odwiecznie zalegało jimie narodu Karnów tak jakby te nazwania

(21) Patrz Gatterera wywód Sławian od Getów; oraz niżej notę 47.

miały być kroackim wydziałem, kiedy jeszcze bezwątpienia tu Kroatów ród i niepostał. Rozumiemy przeto, że to przypadkowy zbieg współbrzmienności, etymologicznego jimion podobieństwa, który tyle na się ściąga uwagi naszej, jile wpływa na przekształcenie nazwań Kroatów, jakośmy uważali. — Ale skąd Konstantin porfyrogeneta wiedział, że Chrobat pochodzi od tego, jż wiele ziemi posiada? Czy to prawda że od Bielo: wielki?... u Nestora Bielji⁽²⁸⁾. To, stając za świeży dowód bałamutności etymologii w śledzeniach dziejopiskich, zniewala nas abyśmy się jile możliwości trzymali historycznych świadectw. Ale wróćmy do Mateusza cholewy.

(28) Uważa biskup Prażmowski, (w 1811) w dodatku do swój wiadomości o najdawniejszych dziejop. polskich (roczniki tow. przyj. nauk, t. IX, niemieckiego przekładu Linde, p. 337, 338), że w Konstantynie porfyrogenecie, Bielochrabaty, wyrażeni w greckim, chrobati *aspri*, nieoznacza, jak to pracowici i doskonali tłumacze wyłożyli, *biali*, ale raczej na *ostrój*, górzystej ziemi osiedli Chrobaci: że w grczyźnie (starożytnej), niemasz wyrazu *aspros*, a przeto wyraz ten będąc późniejszy, z łacińskiego *asper* utworzony. My zaś z tłumaczami Konstantina uważamy: że kiedy grczyzna się zmieniała, kiedy łacinę nawet do siebie przypuszczała, pod ówczas nie zawsze starożytne same wyrazy greckie w nięj znajdować się muszą, ale nadto znachodzą się już koniecznie nowszej, grczyzny dzisiejszej. W tej dzisiejszej, *aspros*, nic jinnego nieznaczy, tylko *biały*. Żeby na to przykład i dowód przytoczyć, biorę książeczkę jaka mi w tę chwilę do ręki wpada, przez jezuitę I. Pinamonti o bojaźni Boga napisaną pod tytułem: *i alithini sofia ighun meletes para ofelimes ke anangheotates dhia tin apolavsın tu aghiu fobu tu theu. Venetis, 1763*, gdzie p. 131 czytam: *osan aspro peristeri is ton uranon* i wiem o *białej gołębiczy w niebie*. Można mówić *aspera Juno* ale nierozumiem coby miało znaczyć *aspera columba*! Jeżeli zaś *aspros* przy Chrobatach, tłumacze przez *białych* przelożyli uczynili to nieplocho, widząc ten wyraz wszędzie toż samo znaczący: a czynić przeciw temu zarzuty jest niewczesna troskliwość Prażmowskiego.

*** Jeszcze chwilkę Mateuszu! bo co się w roku 1811 niewidziało, to się w roku 1844 dojrzeć może. Etymologje zawodne, sposoby onych używania słusznie potępiane, a wymędrkowane przez kronikarzy bywają najniedorzeczniejsze. Lecz wśród tych ostatnich napomykane znaczenie wyrazów, gdy z wiedzy i rozumienia powszechnego wynikały, zasługują na baczną uwagę. Konstantin porfyrogeneta twierdząc że Chrobat pochodzi od tego już wiele ziemi posiada, bezwątpienia nie z własnego to greckiego dowcipu wymyśla, raczej pisze to powodowany upewnieniem Sławian. Owóż zstępując do gruntu: głoska *r*, jest głoską, głosem, ruchem, radzeniem, rodzeniem: *ród*, *rój*, *rada*, (wodzić) *rój*, *raj* (pobyć skupionego błogiego życia). Opatrzona różnemi przyrostkami i zakończeniami z tego stanowiska dostarcza mnóstwa wyrazów wspaniale w językach sławiańskich rozgałęzionej myśli socialno-politycznej. Jeżeli pobyć jest *raj*, miejsce ku pobyćowi przeznaczone *k'raj*, a bycielce, pobyć w nim mający, są *krajaty*, *krawaty*, *kroaty*; *krajnicy*, *kracy*, *kraki*, *krakowiaki*. Nic dziwnego gdy Sławianie nazwali się Kroatami, Chrobatami, gdy szeroką krajinę posiadli, wiele ziemi mianowicie pustej. Nazwanie *góry*, bezwątpienia oparte jest na głosce *r*, w niej swe znaczenie posiada: ale *góra*, (garb, grzbiet, gruby), właściwego nabywa znaczenia przez *h*, *g*, *hub*, *gub*, *guz*, dają znaczenie *górze* i wiodą może do nazwy krępych Karpatów. Ale Mateusz na nas czeka.

*List czwarty. Co jest Krak, i o Krakowiakach przed
połączeniem ich z Polakami.*

XXII. *Extunc* (I, 4), to jest od czasu wydobycia się z pod władzy Gallów (Franków) *nonnulli dominativam ligurire ceperunt portiunculam*, to jest, że w Sławiańszczyźnie, władza drobnych panków, zupanów

nową moc wzięła, bo takich tylko książąt ludy te miały (*Const. porph. de admin. imp.* 29, 30; *annales fuldenses sub. a.* 856, 845, *Nestor, etc.*) i o takich nasz Mateusz bezprześcannie wspomina ⁽²⁹⁾. Widzimy też u Bogufala naszego, książąt wiślickich, u Galla, gnieźnieńskich a tu zobaczymy krakowskiego.

Unde, a Carinthia rediens Gracus, powiada Mateusz, że z Karinthji wracał. Czyliż to ten sam Grak o którym w liście powyższym mówił? czyli jaki jinny? — Jan Potocki, po francusku wiele rzódek wypisujący (*fragm. hist. et géogr.* XXXIX, 4, t. III, p. 51), postrzegłszy tylko, że Mateusz mówił, iż Gallowie byli panami prawie świata całego, wykłada sobie *rediens* przez *expédition*, wyprawę wojenną, i upatruje ten powrót

(29) * Linde, w tłómaczeniu swoim pism, Ossolińskiego, i jinnych, o Kadłubku, (p. 230, 310) podnosi wyrazy wstępu do kroniki: ganz unbeachtet hat man folgende Stelle des Kadlubek p. 24, edit. dobr.) gelassen: non plebei aborigines non vendicariae illis principatae sunt potestates, *sed principes succedanei*. To wyrażenie jest rzeczywiście Kadłubka, który, jeśli wstępu tego sam całkiem niepisał, musiał się nim więcej niż czemkolwiek zajmując sobie Mateusza pisma jak żniwiarz przyswajał. Myśl ta do wstępu wtrącona może wpływała niemało i na przejistoczenie i poplątanie powieści księgi pierwszej. Z tém wszystkiém, cała osnowa tych powieści, wyprzedzając *plebejski* początek Piastów, nad którym w drugiej księdze Mateusz z Janem tyle dyskutuje, przygotowuje niejako czytelnika do tego widoku, dostarczając szereg dorywczych plebejskich krajowców, na stolec królewski wyniesień. W całej księdze pierwszej, mimo wsunionych tu i owdzie partikuł wiążących kolój: dorywcość, nie samą rozrzuconą chronologią, ale osnową każdej z przytoczonych powieści, staje się oczywista. Jeszcze w drugiej księdze w różnych kraju wstrząśnieniach, kronika Mateusza na każdy raz wywodzi te *vendicariae potestates* burzące się *contra principes succedaneos*. — Wszak przybylec Grak znalazł Krakowian sine rege, i przegadał że go na króla przyjęto: on przynajmniej do *principes succedaneos* liczyć się niemoże.

Kraka, jako powrót z wyprawy którą różni Sławianie podług fuldeńskich annałów (*fragm. XLII, 13, t. IV, partie II, p. 46*) odbyli przeciw książęciu Karintji pod Swentiboldem w niezmierném mnóstwie w roku 884: może to być. — Może téż i w historii kościoła salcburskiego wymieniony, a w liście poprzedzającym Mateusza wspomniany, jako od Gallów obrany Krak, wyniósł się z szczęścią rodaków za góry z panowania Franków niekontent, i dla tego był, *rediens*, schodzący, a Frankowie słyszeli i pisali, że we trzy lata umarł.

Jakikolwiek Grak ten, *ut erat sententioso beatus, sermonum agmine, omnes in concionem vocat* (w rękop. szamotul. *ut erat maxime discretus, omnium nationes nobilium convocat*, to warjant), wszystkich uwagę na siebie ściąga, wszystkich ujmuje, za śmieszną rzecz wystawia ciało człowieka bez głowy, tak jako *sine rege imperium*, i tak dalej przekłada, że aż nakoniec, *rex ab omnibus consalutatur*: to jest, uczyniony wojewodą (*Boguchwał*). Po czém: *jura instituit, leges promulgat. Sic ergo nostri civilis juris nata est conceptio seu conceptionis natiuitas*. Tak biskupowi krakowskiemu zdawało się, że sławiony od Krakowianów jich przodek, dał początek prawu polskiemu, kiedy sam (wraz z sąsiednim pisarzem czeskim Kosmasem), najlepszym jest świadkiem, że dopiero Bolesław chrobry, Chrobatów tych, a więc i Kraków podbił: *Hunnos seu Ungaros, Croacios et Mardos (?) gentem validam suo mancipavit imperio*, są słowa Mateusza, (*II, 13, p. edit. dobr. 138, lips. 648, gedan. 13; confer. Cosm. prag. p. 19*).

Kromer weale niechce wierzyć téj wojnie z Węgrami (*libro III, Bolesl. sub fine*); Naruszewicz szuka jój przyczyn (*t. II, ks. II, 27*). Ale podbicia krakowskiego a przeto zbliżenie się do miedz węgierskich wielkiej sławy Bolesława (*bolji, bolij, wielki, większy*), dla samego sąsiedztwa nowotnego, było najpiérwszym

powodem do wojny i naruszyło spokojność Węgrów. Ze jednak związki krewieństwa królów węgierskich z Bolesławem zachodziły, zapewne spory niebyły uporczywe. Niedarmo téż książę polski po koronacji świętego Stefana na rozmowę wezwany, dla potwierdzenia przymierza, *congregato omni exercitu, ad regem ante Strigoniam venit*. Niedarmo téż pod koniec VI wieku, zniechęceni Węgrzy ku Polakom królów swoich wygnającym, *traditorom*, i ku samym jich królom dumą wygnańca Bolesława zrażeni, przez anielskie usta, przekłętwa boże na nich rzucali, i o groźbach klątwy papieża Sylwestra skoroby naruszyli pokój Węgrów, które groźby były powodem i do zjazdu wspomnionego, rozpisują. Co wszystko poświadcza kronika węgierska czyli żywot świętego Stefana w jedenastym wieku pisany, którego, gdy dotąd drukowanego strony przywieść niemożemy, zacitujmy kartę rękopismu jego, *ex codice manuscripto zamościano, p. 354, in bibliotheca poricciana* (30).

Co dalej u Mateusza Mardy i jeszcze tak dzielny naród znaczą? niewiemy dotąd, uważać tylko potrzeba, że te trzy wyrazy *Mardos gentem validam*, znajdując się u Justina (XLI, 5).

* * Mardy są Piecingi. Niepewność w téj mierze może być uprzątniona następującą uwagą. Gallus (*libro I, 7, 10*) i Ditmar (*VI, 55; VIII, 16*), o dwóch Bolesława na Ruś wyprawach piszą. Zwojował tam podług nich Bolesław Rusinów i Piecingów zaraz w piérszój wyprawie: *Pincinnaturi* (*Gall. I, 7, p. 47*), *Pezineigi* (*Ditm. VI, 55, t. V, p. 833, edit. Pertz.*), Gallus dodaje Połowców. Później w drugiej wyprawie,

(30) * Patrz o téj legendzie: pisarze dziejów w Polsce, rozdział 32. Ogłoszona drukiem 1823, w Warszawie przez Hipolyta Kownackiego.

Pieczyngi byli Bolesława sprzymierzeni i dostawili mu z tysiąca ludzi złożony kontingens, Pedenei, Petinei (*Ditm. VIII, 16, t. V, p. 870, 871, edit. Pertz.*) Mateusz z Kadłubkiem Połowców którzy za jich czasów po stepach zadnieprskich jeszcze koczowali, zwali Partami (*Mat. II, 25, 29; Kadł. cap. 24*). Połowcy ci rugowali Piecingów dopiero koło roku 1050: za czasów Bolesława wielkiego byli jeszcze zagłębieni w Azji za Donem. Wymieniając jich w szeregach ruskich wraz z Piecingami za Bolesława, może się niewczesnej Gallus dopuścić amplifikacji. Co bądź, gdy Mateusz Połowców Partami zowie wprowadzona przez niego w liczbę zwojowanych przez Bolesława wielkiego Mardów nazwa, nikogo jinnego zastąpić i oznaczyć nie może, jedynie tylko Piecingów. Tyle o Mardach.

Że jednak ci Kroaci czyli Chrobaci do czasów Bolesława nienależeli do Polaków, o tém wątpić się nie godzi. Byli oni raczej wystawieni na łup przemożnych sąsiadów. Długosz (*II, p. 104, edit. dobr.*) chce, że Włodzimierz ruski za Mieczysława I, ze strony wschodniej tamtych Kroatów, Chrobacją czerwoną, Czerwieńsk (zamek?) zwojował i Rusi czerwonej jimie zaprowadził, a z Polakami przy Rubieszy miał walczyć (*Dług. II, p. 117*). Bez wątpienia jednak, nie całą Chrobacją wschodnią opanował: bo za Bolesława chrobrego, Czesi pod swymi Bolesławami, opanowali byli Śląsk i Białochrobatów z jich miastem Krakowem, tak, że Czech, *ad aquilonem hi termini sunt: Psowane, (Mielnik), Chrobati et altera (zamiast sive, vel, alias), Hrovati (Krakowscy), Zlasane (Słazanie) (*), Drebowane (między*

(*) * Ci Chrobati i drudzy Hrobati, zajmowali góry i podgórze w północy Litomirza (patrz Szafarzyk sławiańskie starożności II, 8, paragr. 40, 2; i u niego Dobrowski p. 789); chociaż Chorwaci krakowscy równie północny djecezji kraniec aż ku Bu-

Sprawą i Bobr), *Boborane* (nad rzeką Bóbr), *Dedosenē* (?) *usque ad mediam silvam qua Milcienorum* (Luzaków) *occurrunt termini; inde, ad orientem hos fluvios habet terminos; Bug scilicet et Ztir* (Styr) *cum Krakowa civitate, provinciaque cui Wag nomen est* (nad tego jimienia rzeką za Karpatami, bo i to było częścią krakowskiego, czyli góralskiego siedliska), *cum omnibus regionibus, ad praedictam urbem pertinentibus, quae Krakowa est; inde Hungarorum limitibus additis* (to jest od Dunaju po miedzach wschodnich morawskich czyli djecezji ołomunieckiej, od stolicy tylko apostolskiej zależącej), *usque ad montes Tritri* (Tatry, Karpaty). To wiemy z przywileju Ottona wielkiego (samego a nie Benedikta papieża, jako chce Kosmas jakąś omyłką, bo Benedikt nie był współczesny Ottonowi), powtórnego później przez Henrika IV (*Cosm. p. 18, 19*)⁽³¹⁾. I te Czechów z Rusinami zabory, wcale Polaków nietykały, bo to było w narodzie postronnym.

Konstantin porfyrogeneta, położenie tych Chrobatów białych czyli wielkich, jak Turkom (Węgrom) ze strony gór (bo Węgrzy byli między Dunajem i Cissą i za Dunaj się przedzierali), sąsiadowali; a o jich nieochrzczeniu i podległości za czasów swoich Ottonowi wielkiemu królowi Francji (Frankonji) i Saxonji, wyraźnie wspomina (*Const. porphyr. de administrando imp. cap. 30*). I nasz też Mateusz powiada, że Frankowie (jego Gallowie), aż do Parthów to jest (poprzedników Połowców) Piecingów w ówczas już będących, swą przemoc rozszerzyli.

gowi przeciagali — *et altera* znaczy z drugiej strony Chrobatów: z jednej Psowanie, z drugiej, Słazanie, Drebowane i tak dalej. A ci podwójni Hrobaci są też zwani Mocropsi et alia Mocropsi, Zlasane, Trebovane (bull. Greg. papae monast. s. Greg. in Praga).

(31) Czy wymyślony? Nad tym przywilejem zatrzymamy się mówiąc o zdobyczach Bolesława wielkiego, VII, 7, nota 42.

Wtedy więc, za Ziemomysła (Ottonowi pierwszemu współczesnego), także też do Polaków nienależeli. A nawet za Bolesława chrobrego, święty Wojciech zatrzymywał się u Chrobatów w Krakowie, aby nawracać (*interpolator Ademari III, 31, edit. Pertzi t. VI, p. 129*)⁽³²⁾ i nowowierców w wierze umocowywać, bo jich świeżo on sam i Czesi do wiary zagnać zaczęli, tak jako oręż polski Pomorzany i ludy które pod się zagarnął (*patrz Narusz. t. III, p. 17, t. II, p. 54, 73, 79, 91*).

Krakowiacy tedy czyli Chrobaty, Kroaty, był udzielny naród, który, że powiem słowami purpurorodnego *ἔχοντες τὸν ἰδιὸν ἄρχοντα*, czyli raczej wodzów, *ut verius dicam* mówi (*interpolator*) Boguchwała, to jest wojewodziech: *nam, juxta polonicam interpretationem dux exercitus, woiewoda appellatur*. Tak o Kraku Boguchwał (czyli jego *interpolator*). U Krakowianów bowiem, nazwanie wojewody, było nadawane rządzącemu książęciu. Później jednak, kiedy książęta polscy tych wojewodów podbili, wojewodowie stali się tylko wodzami. I podobnie książę ruski Igor, jako mamy u Nestora (III, 2), miał swego wojewodę: *i bie u nego wojewoda jimenem Swenteld*.

Krakowiaków tedy naród, koło roku 950 podlegał

(32) * Sanctus Adalbertus convertit ad fidem Christi quatuor istas provincias, quae antiquo paganorum errore detinebantur scilicet: Pollianam, Scлавianam, Waredoniam, Cracoviam, mówi *interpolator Ademara*, duże popełniając mieszanię. Żywociarze naoczni świętego Wojciecha, Jan kanafarz i Bruno, zapewniają że święty Wojciech z Czech, z Pragi, prosto do Gniezna dążył i w Gnieźnie apostołował. — Waredonia (Wrocław?) zapewna jest po drodze: ale Kraków i Sławonja są na chyłu, tym bardziej że zamiar Wojciecha udania się do Węgier, wedle nich, pełził na niczym. — Waredonia jest Ruś wareska: patrz tom wstępny, o narod. VIII, 7.

Ottonowi wielkiemu, który oddawał go pod władzę biskupów pragskich, bo w nim wielu chrześcijan z Morawji było. W roku téż 933 od Czechów podbity, którzy pod śwymi Bolesławami aż do Styru dotarli. A dopiero przed 1000 rokiem od Wojciecha ochrzczony, od Polaków na Czechach zdobyty, jakiś czas (i znaczny) z przykrością to połączenie znosząc, później, na zawsze węzłem ściślej jedności i braterstwa połączony. Jinnych Kroatów Bolesław zdaje się niepodbijał, kiedy tylko do Dunaju doszedł (*Gall. mscr. zamosc. p. 60; chron. Ungar. vel vita S. Stephani, msp. zam. 354*).

Niegdyś ten Karwatów naród, miał swego księżęcia Kraka, Graka: jego mogiłę dotąd, na bardzo późne wieki jeszcze ukazuje. Miał jeszcze i drugiego Kraka i Chrobata (*Const. Porphyr.*).

Chce wydawca uczony statutu litewskiego w swoich uwagach o Marcynie Gallu i Kadłubku (pamiętnik warszaw. nro 2); i w rozprawie, czy prawo rzymskie było praw litewskich i polskich zasadą (32, p. 99); i w swój treści rękopisma, które z hejlsbergskiej księżnicy znajduje się dzisiaj w porickiej, a która treść (pisana 1798 we wrześniu) przy samém rękopiśmie na początku umieszczona: chce, aby ten Krak był Samonem (o Samonie powiemy niżej); uważa nadto „że w północnych wieściach jemie Kraka, to jest karła, Karola, (czy nie z tąd króla?) często się znachodzi⁽³³⁾. Ale i nam się tu godzi uważać, że Kraka, Chrobata, krakowscy Chrobatowie tak mają: jak Kijowjanie, Kija; Czesi, Czecha; Radimicze i Wiaticze, Radima i Wiatka;

(33) Rolf krake, czyli Rolf karzeł, król duński. *Krake vero cornicem seu pusionem denotare volunt* jako jest w Ed-dzie, powieść 63 o Hrolfie i Woggurze. *Extat cantilena*, że Woggur:

*Conspexit in solio regem Danorum,
Genere parvus juvenis et kraka cognominavit.* IIIV bczan 0

Wislica, Wisława; Lechity, Leszków (niepotrzebując Lecha); Polacy, Popielów: i byliby się obeszli bez Polaka, którego jim Nakorsus warmizjus (*specim. catal. cod. mscr. bibl. zalusc. p. 59*) i Dębołęcki i Krasicki dowcipnie przysporzył.

Smok i jinni Krakowie.

XXIII. Na bok przecie te uwagi, bo my tutaj nie dziejopiskie wypadki, ale z wieści pozostałe rozważamy. Wszystko to być mogło: tak starzy gwarzyli. *Extunc* tedy, to jest od Graka prawodawstwa, *violentiae desuit subesse potestati; et dicta est justitia quae plurimum prodest ei, qui minimum potest.* Po tych wyrazach, a w gdańskim wydaniu, zaraz po powyższych *concepta nativitas*, następuje. *Igitur Polonia florentissimis aucta per Gracum successibus;* po czém w wydaniu gdańskim (jak w przypisniku) dodatek: *Floruit autem Cracus primus rex Polonie etc.* (*co przypisnik Dombrówka powtarza: *comment, ad I, 5, p. 38.* *Hujus quoque tempore in cujusdam scopuli anfractibus*..... W edycji zaś herbertowój ciągnie: *Gracum successibus, statuit,* to jest Polonia: *prolem ejus regni successione dignissimam, nisi alterum filiorum ejus fratricidii foedasset piaculum. Erat enim in cujusdam scopuli anfr...* i dalsza powieść o Smoku. To porównanie textów drukowanych, dobromilskiego z gdańskim.

Możeby się godziło całe te wierszy kilka, od *igitur*, aż do *piaculum*, które nie całkowicie są w wydaniu gdańskim, wyrzucić, poczytać za interpolację. Dotąd bowiem u Mateusza byli *indigeni*, a tu się wykazują Polacy: chociaż Krak wracał z Karintji i siedział w Krakowie u Kroatów (później przez Bolesława chrobrego zdobytych). Rękopism szamotulański edycji gdańskiej, z przypisnikiem (Dombrówką), lepiej tę rzecz objaśnił, bo dodał że Krak był pierwszym królem polskim!!!

Służy wprawdzie u Mateusza, ten wstęp, za przejście do powieści o smoku: wszelako, choćby on był i z ręki Mateusza, czytelnik zważający na wiek a na ludzi względ mający, niewzięmie za złe, że do spraw kroackich, biskup wniósł imię Polaków: bo on, choć był biskupem krakowskim, już był przecie biskupem w Polsce.

Czuły tymczasem o dobro kraju Grak, na zebraniu obywatelskiem, zachęca synów do zabicia potwora. *At illi, mówią, imo privignali pater odio videmur intoxicari, si tantae gloriae munus nobis invidisses: penes te sit iubendi auctoritas, in nobis est obsequendi necessitas.* To u Herburta i Szamotulskiego, to jest w wydaniach dobromilskim i gdańskim zarówno: co zaś następuje, kodex szamotulski śnać niezrozumiał i opuścił. *Saepe igitur apertam virorum audaciam, saepius nudos nequicquam experti virium conatur.* — Dalej oba texta: *industriæ tandem niti coguntur suffragio* (tylko w szamotul. *tandem enim industria uti coguntur*): *corrigia enim* (z kodexu szamotul. *coria enim*) *armentorum accensa, plena sulfure* (w kodexie szamotul. dodano: *ac pice ad instar Danielis qui draconem babiloniorum occidit*, co jest w kodexie Dzirzwy, p. 22), *loco solito pro armentis collocantur.* Przykład rozmajitości textów i jakby sobie życzyć należało, żeby jak najwięcej zebrać i porównać jich można: wieleby zapewne w herburtowej nawet edycji zająć odmian musiało.

Zaledwie jednak smok zginął, młodszy Grak zabija brata, i zalany *crocodilinis lacrimis*, zmyśla przed ojcem, że smok jego brata zgubił. *Sic junior Gracus paterno succedit imperio, haeres nefarius...* ale skazany na wygnanie. Może to Chrobotos Konstantina purpurorodnego, który z tej Bielochrobacji przeniósł się w Dalmacją i z towarzyszami swój podróży kroackie założył mocarstwo.

Trzeba uważać, że Mateusz nazwiska brata tego młodszego Kraka nie wymienił, u późniejszych się jednak jemie jego znalazło, czy to z podania, czy z wniosku jakiego?

Czesi w swoich początkowych bajach, po Czechu, czyli jak go w łacińskim języku Kosmas wprzód nieco niż Mateusz nasz żyjący, zowie Bohemem: gadają także o Kraku prawodawcy, i za czasów Kosmy pragskiego, w wieku XII jeszcze, znajdował się zburzony zamek pod Kroha nazwiskiem, otoczony tegoż nazwania lasem. Ten Kroh miał trzy córki: Tetkę, Lubossę i Kazi, wszystkie czarownice. Eneasz Sylwusz zowie je: Brela, Therba i Libussa. Później przez współnictwo tego Kroha z Krakiem krakowskim więcej baśni wzrastało.

Konstantin porfyrogeneta powiada, że z Bielochrobacji przeniosło się do Dalmacji dwie siostry: Tuga (Tetka) i Buga, tudzież pięciu braci: Klukas, Lobetos (Lubossa) Kosenzes (Kazi), Muchlo i Chrobata (Krok).
μία δὲ γενεὰ διαχωρισθεῖσα ἐξ αὐτῶν ἤγγουν ἀδελφοὶ πέντε, ὃ τε Κλουκας, καὶ ὁ Λόβετος, καὶ ὁ Κοσέντζης, καὶ ὁ Μουχλῶ, καὶ ὁ Χρώβατος, καὶ ἀδελφαὶ δύο ἡ Τοῦγα, καὶ ἡ Βοῦγα μετὰ τοῦ λαοῦ αὐτοῦ, τοῦτ' ἐστὶν Βιελοχροβατῶν, ἦλθον εἰς Δελματιαν (de admīn. imp. cap. 30).

U Karantanów widzieliśmy Karacego: tak tedy wszystkie ludy Kroatów miały jakiegos Kraka, i Kraka nigdzie niebraknie.

List piąty. (Krok allemański.)

Na całą o Kraku powieść, Jan, nie przywodzi przykładów z jinnych dziejów, ale (I, 5, p. edit. dobr. 36, lips. 607) zaczawszy:

Nec enim lex justior ulla est

Quam necis artificem, arte perire sua
dalej aż do końca moralizuje.

* Wiersz ten czyli półtora jego wzięty jest z *de*

arte amandi, I, 667, 668, gdzie całkowity jest tak (*Amiseldod. 1638, edit Bleau, p. 154*):

Justus uterque fuit. Nec enim lex aequior ulla est,

Quam necis artifices arte perire sua.

* Mówiąc o pysze i żądzy, na jeden tylko przykład powołuje się Jan, twierdząc, że na jakie sublimitas superborum, narażona jest niebezpieczeństwa: *quae quantas in se habet delicias: prunis carbonibus subaccensis, mucrone subappenso, Dionysius familiari suo quam familiarissime demonstravit*: to jest Damoklesowi. O téj powiastce szeroko się rozpiisał Cicero (*tuscul. disp. V. (61, 62) 21*) kończąc: *satisne videtur declarasse Dionysius, nihil esse ei beatum, cui semper aliquis terror impendeat?* Że zaś kronikarz z tego ustępu Cicerona a nie z kąd jinąd o Dionysjuszu i Damoklesie dowiedział się, dowodem jest gdy niżej (III, 5) jinną wraz potém o uczniach Pythagoresa od Cicerona przytoczoną powiastkę (*tuscul. disp. V. (63) 22*) dosłownie wypisuje. Kończąc list swój Jan, niekaże zapominać o Graku.

* * Zbyteczna może zatrzymywać się nad Krokami ludów szczepu germańskiego, wszakże gdy i oni uplątani bywają z krakowskimi, niezawadzi onych wymienić.

* Owóz był król Allemanów Croc, Krok, czy Eroc, który po zgonie Konstancjusza Chlora, roku 306, przed jinnymi Konstantinowi wielkiemu imperjum zapewnił (*Sext. Aurelius Victor junior, epit. cap. 41*). Musiał ze swymi Allemanami być w służbie rzymskiej w Gallji⁽³⁴⁾.

(34) Słowa Aureliusza Victora piszącego swój epitomen koło 358 są: *quo mortuo (Constantio) cunctis qui aderant annitentibus, sed praecipue Eroco (variat textus; Croco) Alamanorum rege auxilii gratia Constantium comitato imperium capit.* — O nim mówi w tablicach chronologicznych Alexander

* O jinym Chroku w Gallji zachowała się pamięć straszliwa. Matka jego powiedziała mu że tyle nabudawano gmachów, tyle znamienitych spraw działano, że on na nic większego, zdobyć się niemoże, nic wspanialszego niezbuduje, ani większej rzeczy niedokáže; jeśli tedy chce się wsławić i pamiętnym zostać, niechaj wszystko burzy, gmachy wywraca, lud w pień wycina. Posłuchał syn matki. Po moście przebył Ren, złupił Moguncją, Metz; nic koło Trewiru niedokazawszy zwrócił się w południową Gallją; a całą Gallją *pervagans*, u Arwernów (Clermont-Ferrant) przepyszną starożytną świątynię od Gallów (lingua gallica) *vasso* zwaną zburzył, z ziemią zrównał, całą Gabalitanów krajinę srodcze zniszczył; a postępując dalej koło Arelatu od Rzymian schwytany, okuty, dręczony, po łomach zrujnowanych miast wodzony, nareszcie, gladio verberatus interiit.

* Mimo zachowanej powieści tylu szczegółów i pozostałych w Gallji téj srogiéj napaści dowodów, dzieje liczące mnogie owych wieków zniszczenia i łupieże, zaniedbywały wymieniać tę klęskę: pozostały tylko dwie relacje z podania widać ludu powtórzone, które w odmęcie wystawują. Jedną miał skreślić Idatjus koło roku 467 żyjący i piszący, drugą później koło roku 572, Grzegórz biskup turoński zmarły 595, rzeczywiście napisał i dla następnych pisarzy zostawił.

* Grzegórz z Tours upewnia, że ten Chrokus, Krok, był królem Alamanów i *universas Gallias pervagatur*, za Walentinjana i Galljena, to jest między 253 a 260 (*Greg. turon. hist. franc. I, 32, p. 26*). Idatjus Hiszpan,

Scultetus Prusak warmiński kanonik pod tytułem: *chronographia sive annales ad hunc annum domini 1545. Romae, in platea Parionis, 1546*, in folio, w tych słowach pod rokiem 306: *Cracus Alamaniae, alias Erocus* (p. 115).

stem laty dawniejszy miał twierdzić, że ten Chrokus, Krok był, królem Wandalów i wiódł z sobą Wandalów, Swewów i Alanów, a *pervagans cunctas Gallias* był pod Arelatem, a *Mario quodam milite captus* (*Fredegarü excerptor. ex Idatio nro. 5, p. 711, 712*). Marjus ten mógł być trzydniowy nieco później w Gallji 267 roku zabity imperator. Powieść więc hiszpańska Idatjuszowi przypisana, co do czasu, okoliczności i wyrażzeń, zgadzałaby się z powieścią gallikańską Grzegorza turońskiego. Tylko u tego są Alamanni, u Idatjusza byliby Wandali, Swewi i Alani. Dodaje Idatjuszowi przypisana powieść, że po zgonie Kroka, mimo oporu Alamannów został królem Trazamund, z którym łupieżce udali się do Hiszpanji, skąd wpadli do Mauritanji, gdzie Trazamund zginął i miał następcą Hunerika (*excerptor 5*).

* Wandali ukazali się w Pannonji dopiero 360; wspólnie ze Swewami i Alanami pod wodzą Godegisila roku 406, 31 grudnia przebyli Ren i wpadli do Gallji, skąd 408 przenieśli się do Hiszpanji, gdzie po zgonie Gunderika, 424 Genserik wodzując, poprowadził Wandalów samych wprost do Afriki, do Karthagi roku 428, nie zaglądając do Mauritanji; Hunerik, Thrazamund byli późniejsi. Wszystko zdarzenia Idatjuszowi współczesne, o których Idatjusz w chronografji szczegóły wlicza (*III, 2, 3, p. 184, 185, t. II, edit Canisii*): ale nie Kroka, ani chwilową bytność barbarzyństwa północnego w Mauritanji. — W roku w którym Krok krążył po Gallji pamiętny jest w dziejach zagon Franków, którzy wpadłszy 225 do Gallji, przedarli się do Hiszpanji, a goszcząc tam lat dwanaście, odwiedzili 267 Mauritanją i nazad przez Gallją do domu wrócili. O tym zagonie Idatjusz w swych chronograficznych zapiskach wcale niewspomina; a chociaż w nich i nazwiska Kroka niewymienia, z tém wszystkiem w swoim miejscu o lu-

pieży Alemannów (pod jego dowództwem zrządonój), nadmienić niezaniebdał, ale to krótko, w słowach Alamanni, vastatum Aventicum pervenerunt, inaestimabili nocumento et plurimam partem Galliarum vastaverunt indeque in Italiam transierunt (*Idat. chron. II, 40, p. 179, t. II, edit. Canisii*). Więc wedle niego (po stracie Kroka), udali się Alemanni do Włoch a nie do Hiszpanji, nie Wandali, ale Alemanni. — Szeroka powieść o Kroku i Wandalach Idatjuszowi przypisana, znana jest z powtórzenia scholastika Fredegara, który około roku 743 *excerpta* z Idatjusza spisywał. Widocznie więc wymyślił jej osnowę sam Fredegar; różnego czasu zagony: Franków roku 255, i Wandalów roku 406, do Kroka i Alemannów przywiązał, niepodobne dla Idatjusza anachronismy utkał. Krok ten wcale do Wandalów, Swewów i Alanów nienależy. Jeśli był Alemannów królem, napaść jego przypada w czasie kiedy Frankowie przebiegli tylko Gallją, a on w niej pozostał i zginął roku 255.

* Z tego źródła wynikło po kronikach późniejszych dosyć odmętnych powtarzań, które wywołały i niemało poszukiwań, i rozpraw historycznych, i niewiele owocu przynoszących. Za Fredegarem poszedł dosłownie około r. 1008 Aimonjus (*Crochus. de gestis Francorum III, 1*) a w XIII wieku około roku 1246, Alberik, monachus trium fontium, opactwa de Troisfontaine w djecezji Chalon w Szampanji upewnia, że roku 413 *quaedam pars Vandalorum cum Alanis, Gallias infestavit duce Craco, qui fuit dux Cracoviae*.

List szósty. Wanda.

XXIV. *Imo in* (szam. *Ad quod ergo*) *scopulo olophagi*, mówi Mateusz (I, 6, p. edit. *dobrom.* 39, lips. 608) *mox fundata est insignis* (szam. dodaje: *urbs a nomine Craci dicta*) *Gracovia* (szam. *Cracovia*), *ut aeterna Gra-*

cus viveret memoria. Nec prius ac exequialibus cessatum est obsequiis, quam muri urbis consumatione clauderentur, quam quidam a crocitacione corvorum, qui eo tempore ad cadaver monstri advolarent Cracoviam dixerunt. Więc Krak był (kniaziem czyli zupanem, panem,) wojewodą Bielo-chrobotów, Chrobotów, Kroatów, to jest Krakowiaków: nie Krak Kraków zakładał ale Kroaty, krajowcy na jego pamiątkę i nie od Kraka nazwanie Krakowa poszło. — A chociaż w sześciu wspomnianych rękopismach wszędzie jest *imo in se insignis a nomine Graci Gracovia ut aeter* (mscr. J. p. 13, col. a; G. p. 10; A. p. 15, col. a; B. p. 20, col. a; T. p. 27; membran. p. 6): niewiem za co u Herburta tego *a nomine*, niema? Może mu się przeciwne rzeczy zdawały, raz od Kraka, jinny raz od krakania jednoż jemie wywozdić, i, opuścił.

Przywiązanie do Kraka było tak wielkie, że senat, możniejsi i lud cały (Mateusz pisze stosownie, czy do swo-wiecznych okoliczności? czy może do dzieł których się naczytał? rzecz do roztrząśnienia i rozważenia), jedynaczkę jego Wandę, za panią uznali wojewodową. Miała ona piękne przymioty. *Unde, quidam Alemanorum tyrannus* (szamot. *rex tyran*), gdy on naród ten (Kroatów) najeżdza, niepojętą siłą a nie orężem zwyciężony, bo całe wojsko jego, postrzegłszy z przeciwnéj strony królowę, jakby słońca promieniem rażone, od potyczki stroni. Jich zaś król: *amoris an indignationis, an utriusque sauciatus languore, ait; Wanda mari, Wanda terrae, etc.* a wydając się na ofiarę bogom piekielnym, *dixit, et exerto incumbens mucroni expiravit.* Po czém zaczynają się warjanty. W herburtowém wydaniu jest wiersz którego w kodexie szamot. niema.

Vitaque cum gemitu fugit, indignata sub auras (umbras) zapewne później z Wirgilego Enejdy (XI, 831, et XII, 952) przypięty, w kodexie Dzirzwy (*kuropatn.*

p. 24) jest nawet poprawniejszy, bo na *umbras* zakończony ⁽³⁵⁾.

Wyraz też *Alemanorum* jest nieco poprawiony. Nazywa (Marcin) Gallus Niemców już to Teutonami (*mscr. zam. p. 69, 99*), już Allemannami (*mscr. p. 99*): bo Polacy od samych Niemców jako swych sąsiadów dowiedzieli się, że byli Teutonami, od Francuzów zaś (*conf. Fredeg. 68*), którzy w najbliższym sąsiedztwie mieli Allemannów, że jich nazywają Allemannami: sami zaś Słowianie zwą jich *Niemcami*, jakoby, gdy który z nich stanie przed Słowianinem *oniemiał*, stał się *niemową*, gdy zaś sami, są *Słowacy* czyli *Sławacy*, to jest nawzajem między sobą łącno i zrozumiale, *wysławiający się* ⁽³⁶⁾. Mateusz po łacinie pisząc używa nazwania Teutonów (*II, 15. p. dobr. 147, lips. 650; 29 p. dobr. 226, lips. 685*): lubo częściej daleko jinnego, ale bez początkowej głoski, bo tylko *Lemmannami* jich raczy (*II, 29, p. dobr. 221, lips. 682; III, 5, p. dobr. 260, lips. 699; 19, p. dobr. 307, 308, lips. 716; 21, p. dobr. 315, lips. 718, 719*; tak też i Kadłubek, *cap. 12, p. dobr. 474, lips. 784*). Więc w tym razie *Alemanorum*. jest przez przepisywaczy, przez Herburtą poprawne, bo powinno być *Lemmanorum*, i tak jest we czterech rękopismach porickich; w Teofila (*p. 29*) *Lammanorum*. Takich poprawek w tej księdze pierwszej więcej jeszcze dostrzeżemy.

Dalej: *ab hac* (rozumiem *Vandalorum natione*:

⁽³⁵⁾ * Z powodu przytoczonego wiersza z Wirgiljusza, wątpliwość niepotrzebna. Sam Mateusz zdobył się na jego przytoczenie biorąc ostatni Enejdy księgi ostatniej, na co naprowadził powyższy nieco téjże XIIstęj księgi 950ty wiersz:

Hoc dicens, ferrum adverso sub pectore condit.

Odpowiadający: dixit et exerto incumbens mucroni expiravit.

⁽³⁶⁾ * Niemiec: *nie umiec*, *nie'miec*, *nie'my*, *nie'mota*: tak jak *ciemny*, *ciemumny*, *cie'mny*, *cie'mnota* *cie'mięga*.

(* wszakże prostsze i lepsze powszechnie rozumienie, ab hac regina Vanda) *Vandalum flumen dicitur nomen sortitum, quod ejus regni centrum extiterit. Hinc homines sunt Vandali dicti, quia ejus suffuere imperiis* (skądżis wypis!) — Zamiast tego wszystkiego w kodeksach szamotulskim i Dzierzwy kuropatn. (p. 24) jest: *ipsa denique Wanda, a Wandalo, Wandalorum, id est Polonorum siue Lechitarum progenitorum, de quo supra diximus, to jest na początku, gdzie Dzierzwa zaczyna od ortum... co przypisnik Kadłubkowy przepisał* ⁽³⁷⁾: *nomen accepit ut potest dici, Wande a Wando scilicet flumen Wisla, eoque ejus regni centrum extitit sic* (cod. Dz. hinc) *omnes sunt Wandalite* (cod. Dz. *Wandali*) *dicti qui prae fuere* (cod. Dz. *ejus sub fuere*) *imperiiis.* Wszystkie te objaśnienia wziął z tąd przypisnik (Dombrowka), którego Herburt wydrukował (*comment p. 7, 8, ad I, 6, p. 42: edit. lips. p. 596, 609*). A całe te wierszów wandalskich kilka, od jakiegoś także poprzedniego przypisnika (przepisywacza interpollatora), Mateuszowi darowane. Chociaż bowiem, już za Mateusza musiał być (był) zwyczaj, przy wywodzie początku narodów, rozmajicie etymologizować, jako tego w spadku po upadłych Rzymianach zachodnie się narody dorwały, a co nasi przez Czechów skwapliwie pochwycili: wszelako, gdy więcej nigdzie w Mateuszu podobnych wywodów nieznajdujemy i gdy ten biskup o nazwiskach i początkach narodowych nic nie rozprawia: godzi się mówię, te słów kilka, nie zupełnie gładko przywieszonych i sklejonych, za przypiętą do niego łątkę uznawać, a przeto odrzucać.

Daliej mówi: *quae* zamiast *ipsa, illa*, to jest Wanda, *quia omnium spreverat* (cod. szam. *queque omnia sprevit*)

(37) * W rodzajach potopowych Nennjusza banchoreńskiego: patrz: pisarze dziejów w Polsce 64, 68.

connubia, imo quia pertulit connubio caelibatum, sine successore decessit, diuque post ipsam sine rege claudicavit imperium. Krakowiacy dotąd ukazują jej mogiłę nieopodal od ojcowej. Słodkie pierwiastków narodowych przypomnienie ⁽³⁸⁾.

Mateusz wcale nie mówi, aby Wanda w Wisłę bogom na ofiarę rzucić się miała. Urosło to później, zapewne z niezrozumienia tego listu, ze słów zabijającego się Niemca: *diis immortalibus Vanda pro suis victimet*: gdy później są wyrazy: *ab hac* (Wanda? raczej to rzekliśmy *natione* Wandalów, o których musiała być mowa w miejscu z którego ktoś przeniósł to, tu do Mateusza) *Vandalum flumen, etc.*

* Interpollator pewnie miał na myśli w *ab hac* Wandę: to niema związku z owym *victimet*. Sądzę że kronikarzowi naszemu, była na myśli Elissa Dido, która rzekła: *ituram se quo suae urbis fata vocarent* (*Justin, XVIII, 6*), wydała się śmierci: *inulta* (*Virgil. Aeneid. IV, 659, 660*): Wanda przeciwnie pokonywając Niemca, *urokiem swym, diis immortalibus pro suis victimet*. Sądzić należy, że gdyby Mateusz samobójstwo Wandy chciał przypuścić, byłby to poszczególnił. Wreszcie, prawdziwie w edipowe gonimy zawody ze sfinxem Mateuszem.

Później jeszcze i nazwanie tego niemieckiego królika wymyślono, zapewne przez jakie osobliwsze porównanie i zastosowanie Ritigera Warnowskiego, który

(38) * Z tém wszystkiém, zastanowienia godne co Buonacorsi Callimach w usta Grzegorza z Sanoka wkłada: *praeterea (Matheus et Kadłubek) nescio quam, sibi soli cognitam Vandam reginam adducit* (patrz wyżej notę 3). Wedle tego za czasów Dombrowki i Grzegorza roku 1440, ani za czasu Włocha Buonacorsi koło roku 1500, jeszczeby żadnej tradycji, żadnego o Wandzie podania nie było, tak że dopiero później z kronik stała się powieścią ludową i mogiła później swe miano uzyskała.

z Anglikami wojował, jako to mamy w Prokopie (*de bello goth. IV, 20*).

* Szeroko o Radigerze Warnów rozpiisał się Prokop, on sam, jeden piszący koło roku 533: on sam jeden zna to zdarzenie współczesne zaszłe po roku 511. Hermigisklus król Warnów miał syna dorostka Radigera, sam owdowiawszy ożenił się z córką Klodoweusza a siostrą Theodeberta i jinnych królów Franków, syna zaś swatał z królowną Britonów. W tém, ostrzeżony wieszczbą, że mu czterdzieści tylko dni do życia pozostaje: zaleca Warnom i synowi, aby z królowną Britonów zerwał, a po jego zgonie ożenił się z macochą bo przymierze sąsiadów Franków Renem tylko przedzielonych, przyzwojtsze i korzystniejsze aniżeli zamorskich Britonów. Radiger woli ojca dopełnił. Królowna brytańska obrażona, w 10000, na 600 statkach ze swymi wylądowała i poleciła schwytać żywcem Radigera. Po utarczkach pieszych, Britonowie wytropili kryjącego się Radigera i schwytawszy w kniejach, związanego przywiedli przed królownę, która wzięła go za męża (*Proc. de bello goth. IV, 20*). Warnowie ci później ciężkie wojny z Frankami toczyli, tak, już 595, ita Warni trucidati sunt, ut parum ex eis remansisset (*Fredegar I, 15*); z Anglami mieli wspólne prawa: *leges Angliorum et Wirinorum hoc est Thuringorum*. Słowem, Warni Radigerowscy byli ludem Turingów. Powieść Turingów o Radigerze i o królownie, dość niezgodna z powieścią o Wandzie, łatwo mogła się stać wiadomą kronikarzom naszym, dostarczyć jim nazwiska Ritigera, tak, że już go miał gotowego Długosz.

Po Wandzie jednak: *diu sine rege claudicavit imperium*. Z tąd później, bo Mateusz o tém milczy, gadoano o wojewodach. Boguchwał po Mateuszu we sto lat blisko żyjący, (czyli raczej jego annałów interpollator, cokolwiek późniejszy), wszystko to Lechitom przy-

pisując, a z niego przypisnik Mateusza (Dombrowka) (*comment. ad I, 8, p. edit. dobr. 53, lips. 613*), zapewniają nas, że jeden był tylko wojewoda obierany (tak jak Krak.), a rządców dwunastu: *woiewodam et duodecim gubernatores eligebant* (*Boguph. p. 21*); tak jak i Bolesław chrobry miał dwunastu do rady (*Gall. I, 13*). Wszyscy zaś jinni następni kronikarze o dwunastu aż wojewodach bzdurzą statecznie: a nawet jich nazwiska liczą. Za czasów Konstantina purpurorodnego, Sławianie ci podlegając Ottonowi, mieli własnego kniazia, zapewne tu Konstantin o wojewodzie gada.

List siódmy.

Na tę powieść o Wandzie jest odpis Jana (*I, 7*), w którym przywodzi z Justina (*I, 2*) przykład Semiramidy; potem z Justina (*IV, 2*) rozpowiada o maleńkich dzieciach sicilijskiego Anaxillana (tak u Herburta *p. 44, et in mscr. Gr. p. 12, A. p. 15, col. b*), czyli raczej Anaxillausa (*msscripti membr. p. 8; J. p. 14, col. b; B. p. 23, col. b; T. p. 31*).

I wszystko dotąd było krakowskie. Krakusa i Wandy mogiły pamięcią wieków uswięcone, i wszystkie te podania u Mateusza, mało są przez niego i przez przepisywaczy przejinaczone: raz tylko wplątano jimie Polaków, zresztą, są to Karantanie, Karwaty lub indigeni. Ale teraz następują wieści o Leszkach, już wcale z tymi Krakami związku niemające, ani co do czasu, ani okoliczności.

A że Sławianie są Scythami, co z tąd wyniknie?

XXV. Aże co krok statecznie się przekonywamy i jeszcze wszędzie zapewniać będziemy, że, co najbałamutniejszego i najniedorzeczniejszego wypracowali badawczemi domysłami nasi, to było wyrobione przez małpienie zachodnich dziwactw: tak też i tu dalej, cho-

cięż nie na okręcie *Ochsen-kopff*, jak ów Antir herulski, ale na ładzie w jinnych sposobach Polacy będą mieli związki z Macedonami i Alexandrem; bo łącno tego doszedł kto bądź, że Sławianie są to Scythowie, z tą też X wieku pisarz Regino, chcąc pisać z okoliczności przychodu Węgrów do Europy o Sławianach: przepisuje Justina. Czego zrobmy wierny z pod roku 889. (*lib. II, p. 64, 65, edit. Pistorii nidani, script. rer. german. t I*) wyciąg: bo któżby się spodziewał, aby Justin, tak dokładną o Polakach podał wiadomość?

Regino: Scythia ut ajunt (należałoby ut scribunt), in oriente extensa induitur ab uno latere Ponto, ab altero montibus Riphæis, a tertia Asia et Ithasi flumine. Patet autem multum in longitudinem et latitudinem. Hominibus hanc inhabitantibus, inter se nulli fines etc. większa część rozdziału drugiego z Justina ciągiem wypisana: poczem, tak:

Imperium Asiae ter quaesivere. Ipsi, perpetuo ab alieno imperio, aut intacti, aut invicti mansere.

Nec virorum magis cum foeminarum virtutibus claruere. Quippe, cum ipsi,

Parthos, Bactrianosque; foeminae autem eorum, Amazonum regna condiderint: prorsus, ut res gestas

Justinus: (II, 2) Scythia autem, in orientem porrecta, includitur ab uno latere Ponto, ab altero montibus Riphæis, a tertio, Asia et Phasi flumine. Multum in longitudinem et latitudinem patet. Hominibus inter se nulli fines: neque enim agrum etc.

(II, 3) Imperium Asiae ter quaesivere. Ipsi, perpetuo ab alieno imperio, aut intacti, aut invicti mansere.

(II, 1) Nec virorum magis quam foeminarum virtutibus claruere. Quippe, cum ipsi, Parthos, Bactrianosque; foeminae autem eorum Amazonum regna condiderint: prorsus, ut res

virorum mulierumque considerantibus, incertum sit, uter apud eos sexus illustrior fuerit.

Darium regem Persarum, turpi a Scythia summove-
runt fuga; Cyrum cum
omni exercitu trucidave-
runt; Alexandri magni du-
cem Zopyriona, pari ra-
tione, cum universis copiis
deleverunt; Romanorum
audivere non sensere arma.
Laboribus et bellis asperi,
vires corporis immensae.

Abundant vero tanta
multitudine populorum ut
eos genitale solum non suf-
ficit alere. Jest to: officina
gentium, Skanzja Jordana
Alanina, w której także się
ludzie nie mieścili.

Septentrionalis quippe
plaga quanto magis ab ae-
stu solis remota est et ni-
vali frigore gelida, tanto
salubrior corporibus homi-
num et propagandis genti-
bus coaptata. Sicut e contra
omnis meridiana regio, quo
solis est fervori vicinior, eo
semper mortis abundat. Ze
Scythji tedy ludzie się rozchodzili, a cała krajina
w Europie aż do Tanais, *generali vocabulo, Germaniae*

gestas virorum mulierum-
que considerantibus, incer-
tum sit, uter apud eos se-
xus illustrior fuerit.

(II, 3). Darium regem
Persarum, turpi ab Scythia
summoverunt fuga; Cyrum
cum omni exercitu truci-
daverunt; Alexandri ma-
gni ducem Sopyriona, pari
ratione, cum copiis univer-
sis deleverunt; Romanorum
audivere non sensere ar-
ma . . . Gens laboribus et
bellis aspera, vires corpo-
rum immensae.

(XXIV, 4). Abundanti
multitudine (Galli), cum
eos non caperent terrae
que genuerant.

(II, 2). Et quanto Scy-
this sit coelum asperius
quam Aegyptiis, tanto et
corpora et ingenia esse du-
riora

porównaj co tuż Justin
o Egypcie i gorącu mówi.

saepe annumerabitur. A z téj Germanji, quantos alere vix sufficit, frequentes gentes egressae sunt, które część Azji, et maxime sibi contiguam Europam afflixerunt.

Ale już dosyć tego z Reginona przykładu. I u Mateusza (I, 1, p. 25) czytamy: *infantissimae numerositatis manum quondam hic viguisse, ut tanti regni immensitas vix unius ab eis jugeris extimatione censeretur.* O rozciągłości Germanji i Kosmas pragski rozprawia, i w niej wieki złote za Bohema opisuje. Wszystko są to skutki czytanych a dla wieków niewykrzesanych, dziwacznie używanych pisarzy łacińskich. Chciano jich używać, ale niewiedzano jakim sposobem. Wszystko szło bez najmniejszej krytyki, a najbliżsi tych stron Czesi, dobrzy w téj mierze uczniowie swoich nauczycieli, znaleźli u nas jeszcze lepszych uczniów.

Ledwie nie do Kromera wieków i potem jeszcze mało kto wątpił, aby Polacy nie mieli być Wandalami. Nic zaś pewniejszego, że byli Sarmatami (†). Znaleźli się i pisarze, co jich za Gotów poczytali, od Germanów nawet nieodróżniali (*orbis gothicus*). Był to Czarmacki (Sarmacki) ród Szczyciochów (Scythów), z Panochij, z Lubionego miejsca (Libanu) wyszły, aby z karnéj Ukwili (aquilo), pod znakiem orła białego

(†) Zastępowanie Sławian nazwą Sarmatów był łatwe i ponieważ konieczne gdy Sławianie posiadali ziemie które krajobrazy rzymskie Sarmacją zwały. Jakoż takie zastępowanie objawiło się wczesno. Flodoard zmarły 966, pisze że roku 955 przeciw Węgom do boju Otto cesarz wystąpił *cum Burislao Sarmatarum principe* (edit. Pertz. t. III, p. 103). Snorro Sturleson objaśnia że to był królik pomorski. — Wedle Richera w roku 995 w jego ślady jidącego, Henrik ptasznik, *Sarmatas subditos habuit*, a roku 922 za Rhen *contra Sarmatas* wyprawę czynił: (Richeri hist. I, 14, 39. edit. Pertz. t. III. p. 573, 580). — Odilo opat klunjaceński, zmarły 1049, śpiewa że Otto wielki *Sarmatas edomuit, Christo servire coegit* (epitaph. Ottonis, t. IV. p. 636, edit. Pertz).

(aquila), światu rozkazywał (*Dębołęcki*). Bo któż zaprzeczy Scythom panowania (*Pinkerton, dissert. on the Scyth. or Goths*)? Co jinni Hebreom lub Keltom, Cimbrum albo Teutonum przysądzili: nie dziwnego, jeśli u nas tłumy się znalazło pisarzy, którzy to, w części, oczystym sobie Sławianom przyswojili. A że to byli Scythowie, Sarmaci, ba i Wandale i Goty i Gety, więc, co tylko o tych narodach starożytność podała, to było Sławieńskim.

Nasz Mateusz szczególnież wziął sobie Sławian Scythów na baczénie. Co przeto o Scythach w Justinie wyczytał, z jakiemis, z historji wojen i korespondencji Alexandra wielkiego i zkąd jinąd dodatkami, to były najdowodniejsze świadectwa u niego. Ani tu dziw, co wnet o Alexandrze czytać zechcemy. Wszakże i u Czechów z tychże przyczyn przywileje Alexandra wielkiego rozdawane Sławianom, już w Mateuszowych wiekach musiały się lęgnąć, w przestarzałych kronikach, z których później nasi wyciągnęli: i u naszego biskupa, choć w jinny sposób, Alexander ma wpływ do Sławian. Musiał Mateusz słyszeć o Leszku, a kombinując to z uczonemi wiadomościami, znalazł Sławian nieprzyjacielem Alexandra. Tak uczeni postępowali: nie łajac mu za to, ale, zawsze powtarzamy, przebaczać wypada.

* * Józef Maximiljan Ossoliński w nocie 26 do pisma o Kadłubku, daje wiadomość o dopiero wspomnionym Alexandra wielkiego przywileju. Mniema on że mógł być wymyślony w naddunajskiej Sławiańszczyźnie, która, wraz z Dalmacją dość płodna była w podobne fikcje. Karol IV w roku 1348 sprowadził Benediktinów z Kroacji i osadził w klasztorze Emmaus Nowej Pragi: wtedy i przywilej mógł się do Czech przenieść. A gdy Jadwiga 1389 osadziła na Kleparzu pod Krakowem Benediktinów z Pragi czeskiej wziętych, tenże przywilej mógł się téż znaleźć i w Krakowie. —

Piérwszy był Hajek co go światu ukazał w swój kronice której druk był skończony 1541, w języku czeskim (p. 319). Dzieło to uległo zniszczeniu, zostawało powszechniejsze w przekładzie Jana Sandelsa niemieckim. Prócz tego wspomniany przywilój w łacińskim języku ukazał się w dziele Dominika Cillenjusa: de veteri et recentiori scientia militari ad Emmanuelem Philibertum ducem Sabaudiae, Venetiis, 1550. Adam Bohorizh w dziełku, articulae horulae successivae, Vitebergae, 1584, zapewnia że przywilój ten był wyszukany i znaleziony, in collegio pragensi, staraniem Franciszka de Turri i Zygmunta de Herberstein, w skutek jich starań, drukiem ogłoszony.

* Sarnicki, 1585 (*Annal. II, 1*) twierdzi że tych przywilejów jest dwa: jeden dla krajowców między Donem i Dnieprem; drugi dla Bulgarów i Kroatów na całą przestrzeń północną. Piérwszy na własne oczy widział przechowywany w pewnym klasztorze przy Krakowie, a w skarbcu królów czeskich znaleziony, przez Czechów w języku czeskim ogłoszony (przez Hajka); drugi na pergaminie złotém pismem po grecku wygotowany dostał się do Turków przy wzięciu Konstantinopola (1454), wszakże znany jest, gdyż go w łacińskim języku ogłosił Cillenjus. Twierząc to Sarnicki, oczywiście rozdziwił jeden i ten sam przywilój, bo czy w czeskim czy w łacińskim jest jednostajny. W Polsce Paprocki (*Ogród cnoty, Praga 1595 p. 147*) powtórzył go po łacinie; a Marcin Bielski (w tymże czasie 1595) po polsku (*kroniki jego wydanie Bohem. t. I, p. 10, 11*). Illyrikom, mówi Bielski, Alexander wielki list dał taki, którzy Czechowie mają pisany w swój kronice (Hajka) w te słowa:

* My Alexander, Boga najwyższego Jowisza syn w niebie, a Filipa króla macedońskiego na ziemi. Pan świata od wschodu do zachodu słońca, od południa

do północy; potłoczyciel medskich, perskich królestw, greckich, syrijskich, babilońskich, etc. Wam oświeconemu pokoleniu heneckiemu (abo słowieńskiemu), miłość, pokój i pozdrowienie od nas i od naszych namiastków będących po nas w sprawowaniu i rządzeniu świata. Przeto żeście nam zawzdy przykłonni byli w wierze, prawdomówni, we zbroji stateczni, bojowni a nigdy nieustający: dawamy wam na wieczność wszystkie krajiny, od północnego morza wielkiego oceanu lodowatego, aż do morza włoskiego skalnego południowego: aby w tych krajinach, żaden nie śniał się sadzić, ani osiadać, jedno wasze pokolenie: a jesliby kto taki był nalezion z obcych, niechaj będzie wasz poddany abo sługa i z potomki swemi na wieki. Dan w Alexandrii mieście naszego założenia nad sławną rzeką Nilem: lata panowania naszego dwónastego, z pozwoleniem bogów wielkich, Jowisza i Marsa i bogini Minerwy.

* Przywilej ten niebawem poszedł w słuszne zaniebdanie. Powtórzenie jego późniejsze w wydaniu i komentowaniu Hajka przez Dobnera (in prodr. vitae Hagecii p. 28, 29), a w tłómaczeniu niemieckim Endtera (Norimberg, 1695, p. 574) spowodowało zapewne Balbina (in miscell. bohem. II, 23, p. 98) i Marcina Strzedonjusa, do zbytecznego zbijania jego autenticzności. Wszakże koło roku 1770, książ Chilków (jądro ruskich dziejów) wierzy w niego, a książ Szczerbatów (w przekładzie niemieckim, Gdańsk, 1779, t. I, p. 41) nic niema przeciw niemu. Co bądź, jeszcze ten twór za Mateusza niemiał bytu: z czasem dopiero w wieku czternastym wymysłony w skutek tego co za czasów Mateusza umyśły badawcze do Alexandra i Macedonów rozegrzało.

List ósmy. Powieść o Alexandrze.

XXVI. *Hujus quoque reipublicae administratio, zacznyna Mateusz (I, 8, p. edit. dobr. 48, lips. 611), hu-*

millibus nonnunquam et incertis cessit personis, nulla prorsus vel vulgi vel procerum sugillante invidia, utpote, quorum (w szamot. que) gloriosis etiam hodie gloriari delectat insignibus.

Powieść dosyć powszechna po Słowiańskich narodach, lubo pod różnemi względami powtarzana. U Czechów takim był Przemyśl; u Kijowjanów, Kij; u narodów Lachickich, Leszki; u Polaków, Ziemowit piastowicz.

Nam cum (szam. Nam) famosus ille Alexander cujus nuper menisti, było w janowym poprzednim liście w wyrazach z Justina (I, 2, quo praeter illam et Alexandrum magnum nemo intrauit); ale tego przypomnienia w kod. szamot. niema: *vectigales (szam. cum vectigales) ab eis (w kod. szam. jaśniejl a Polonis) exigere pensiones tentaret, ajunt legatis (w szam. mittit legatos): legati estis tantum, an alias regii (w szam. etiam regis) census quaestores (w szam. dodano: et collectores)? Qui respondent: et legati sumus et quaestores. Ad haec illi: prius ergo, inquit (w szam. prius erga) intemerata legatis exhibenda est religio i tak dalej. Poczém odzierają ze skóry posłów, a wypchawszy jich skóry posyłają Alexandrowi z listem.*

Regi regum Alexandro!
(w szamot. niema *regum*)
imperatrix Polonia! List ten napomina o chciwość i w nim jest: *nec te lateat (locum) apud nos non esse loculis (w szamot. loculos) ideo praesentia (w szamot. pauciora) xeniola, fidelissimis tuorum capsidilibus (w szam. dodaje: noveris a nobis) comissa.* (w szam.

* U Justina Filip macedoński Alexandra wielkiego ojciec, wymaga opłaty za obiecane posiłki od Atheasza króla Scythów. Atheasz się wymawia i odpowiada: *Nullas sibi opes esse, quibus tantum regem expleat; et turpius putare parvo defungi, quam totum abnuere: Scythas autem virtute animi et durezza cor-*

dokłada: *Scias quoque*) poris, non opibus censeri
Polonos (Justin *Scythas*) (IX, 2).

autem animi (w szam. *Po-*
lonos cum) *virtute, corporis*
duritia non opibus (scito)

censeri. Te słów kilka w pamięci Mateusza, z Justina
zapłatać się musiały (*Justin. IX, 2*).

Po zakończonym liście w kod. szamot. dołożono:
Audita Polonorum epistola visoque confusionis censu,
Alexander nimio furore repentinus dixit:

Odtąd oba i Herburt i Lengnich: *Ocius, inquit*
Alexander (w szam. *inquam*), *ocius ad nos usque pro-*
trahantur tanti commentores flagitii, i dalsze odgróźki,
że trzeba zuchwalców wyplenić. Poczém w szam. ob-
jaśniając zawsze, dodaje: *Missis denique in Poloniam*
exercitibus copiosis. Dalej oba: *Quotquot igitur* (w szam.
quique) *ad propulsandas proficiscuntur* (w szam. dokł.
regis) *injurias*: w potyczce wycięte: *inter quos regis*
quidam (w szam. zamiast tego jest tylko, *aut*) *vinculis*
mancipatur.

A z tego wypis u Jana kronikarza szląskiego w tych
słowach czytamy: *Atque commotus Alexander, regem*
quendam contra ipsos dirigit cum exercitu ad eos, tre-
pitus evellendos. Quo rege capto, exercitu superato
Alexander etc. (*edit. sommersb. p. 5, t. I*). I cały ciąg
następnych pisarzy naszych na samym wypisywaniu
takim opiera się.

Posłyszawszy o tém Alexander, sam pośpiesza: *Per*
infinite itaque hostiam copiis undique versum (w szam.
usque) *Poloniam irrepentibus* (w szam. *pergentibus*) *ipse*
praeambula, Pannoniorum obsequela, per posticum in-
greditur Moraviae; alas exercitus expandit victoriaque
(w szam. *alas suorum exercituum expandebat victorio-*
susque) *Cracoviae ac Silesiae* (w szam. *Syradie*) *subactis*
provinciis, perpetui operis moenia solo prosternit, z zie-

mią równa i solą posypuje (w szam. dodano: *tunc primum Cracovia destructa est civitas . . . Alexandro itaque in cracouiensi provincia aliquantulum demorante ille qui*: zamiast tego u Herburta jest): *hinc dum ulteriores egreditur provincias*. Po czém oba: *omnium armis invictus simplicis astu homuncioli conficitur*. *Omnibus enim* (w szam. dołoż. *Polonis*) *de salute desperantibus* (w szam. dodano: *et in nemorum silvis latentibus*), *quidam* (w szam. dokł. *aurifex*) *aurificii arte praeditus*, nastawia udane zbroje i pozorem wojska porządnego na górze nastawionego, nieprzyjaciela uwodzi. I tu kodex szam. nieco objaśnia i dodaje, a dalej:

Quibus argiraspidae invictus Alexandri exercitus vicis (w szam. dokł. *Polonorum*) *acies ordinatissimas eminere suspicantur*. Więc, (w szam. objaśnia: *Alexandriti*) wypadają z obozu i szukają nieprzyjaciela, gdy tymczasem owe szyki udane, od wymyslacza tego złudzenia, już dawno były spalone. Wpadają w zasadzki i wszyscy wycięci. *Occisorum armis victore* (w szam. dokł. *Poloni*) *indusiantur* (w szam. *induuntur*) i za argiraspidów się udają i wchodzą do obozu Alexandra. Witają jich alexandrici: *sed inermes a Polonis* (tego a *Polonis* w szam. niema) *obruuntur et improvisi inter praelia argiraspidata Lechite signa proclamant*. Dano znać Alexandrowi, że się bunt wszczynają. I zaledwie bez chwały z niewielką uciekł. *Sic cessavit exactor* (w szam. *et sic postremo cessavit exactio*) *quievitque tributum*.

List ten ósmy, jest poprawiony.

XXVII. Pierwszy tu raz wychodzi jemie Lechów. Używa go niekiedy Mateusz (*III, 15, 12*, a za nim częściej Wincenty, *cap. 8, 14, 16, 19, 24*), jednak daleko częściej Polaków. Nigdzie przecie tak wiele nie nawija się podobno to ostatnie jak w tej legendzie: ale

i to w rękopiśmie szamotulańskim. U Herburta mamy powtórzone razy 4ry, w kod. szamot. zaś 10; u Herburta *eis*, w szam. *Polonis*, i wszędzie tym wyrazem rzecz objaśnia: a w razie ostatnim *a Polonis*, w kod. szamot. nieznajduje się, znać że wcale niepotrzebne i u Herburta: kiedy w tych miejscach, gdzie się znajdują nazwania Polaków, zarówno, tak u Herburta jak w kod. szam. tam zwykle są warjanty. Jest tedy jakieś podejrzenie, że się tu godzi we wszystkich rzeczach jimie Polaków wymazać. Tego życzy Mateusz!?

Podobnie się dzieje z Krakowem. Raz u Herburta wymieniony, potrzykroć w kod. szam. powtórzony, chociaż się zdaje że nie był na drodze, bo z Pannonji przez Morawy jidąc do Silesji: Kraków na boku zostaje: i dla tego zdaje się w kod. szam. aby trakt na Kraków obrócić, Silezją na Sieradz przemieniono.

Wyrazu zaś i jimienia Silesji, ten raz tylko miał-żeby Mateusz użyć? W Gallusie znajduje się wprawdzie (*ed. ged. p. 92; edit. bandt. II, 50, p. 236*) nazwanie Zilesiensów, Zlesnensów, wszelako Śląsk nazywa (*ed. gedan. p. 60, ed. bandt. I, 6, p. 37*) Seleucją (aby więcej po łacinie): i ten Śląsk był od Bolesława chrobrego zdobyty (*Gall. I, 6, edit. bandt. p. 37; Mat. II, 13*).

Ależ Gallus (*edit. gedan. p. 57; edit. bandt, proem. p. 15*) mówi: *ad mare autem septentrionale... tres habet (Polonia) affines barbarorum gentilium ferocissimas nationes: Seleuciam, Pomeraniam et Prussiam: contra quas regiones Polonorum dux (Boleslaus III) assidue pugnat, ut eas ad fidem convertat.* Brzydko tedy się myli Gallus ze Śląskiem: ani on bowiem przy morzu leży, ani na północy, ani też Bolesław krzywousty jego wojował. Możeż być taka we współczesnym pisarzu wszystko dobrze opisującym omyłka? jest to raczej źle wypisano zamiast (może Leuci) Lutików którzy zachód Odry zajmowali. I taki błąd przepisników,

nie tylko w rękop. hejlsbergskim (p. 123, col. b) ale nawet w daleko lepszym zamojskim (p. 241, col. a) najdujemy⁽³⁹⁾. Koszlawo jich i w Nestorze jakośmy widzieli wypisywano.

Mateusz zaś, po całym swém piśmie, statecznie Śląsk, Seleucją, Sileucją nazywa (II, 13, 22, III, 19, 31, tak też za nim Wincenty, cap. 8). Zkądże się tedy tu wzięło tak poprawne Silesii nazwanie? zapewne nie od Mateusza wyszło, ale od tych, którzy, raz Silesia, drugi raz Siradia jedenże wyraz czytali. Ależ tu powinno być Sileucja, albowiem, powtórzenie tego znajdujemy niżej (III, 19, p. edit. dobr. 307; lips 717): *illa Sileuciana strenuitas, quae magno quondam Alexandro tributum non solvit*, a co jest bez różnicy i w kodyksie szam. (edit. ged. p. 46). Jakoż z siedmiu wymienionych rękopismów, w sześciu, wszędzie jest Sileucia (mscr. memb. p. 10; S. p. 16, col. b; G. p. 14; A. p. 17, col. b; T. p. 35; dzirz. kurop. p. 26): w jednym tylko poprawnie jak u Herburta Silesia (mscr. B. p. 25).

Jest więc ten list przejinaczony. Powtykano w niego Polaków, Sieradź, Kraków, ale nie Alexandra, bo o nim Jan arcybiskup *nuper neminit* i Mateusz niżej nazwał go wielkim.

(39) * Porównywając powieść Mateusza z Gallem bezwątpienia tę *Seleucję* Galla I, 6, należy brać za Śląsk. Odnosząc jednak te Galla wyrazy ipse namque Seleuciam, Pomeraniam et Prussiam usque adeo vel in perfidia resistentes contrivit vel conversas in fide solidavit (I, 6, p. 37), do tego co wyżej powiedział: *ad mare autem septentrionale vel anphitrionale tres quoque affines barbarorum gentilium ferocissimas nationes Seleuciam, Pomeraniam et Prussiam, contra quas regiones Polonorum dux assidue pugnat, ut eas ad fidem convertat* (in proemio p. 15), raczyjby sądzić należało że i niżej (p. 37) Gallus o nadmorskich Lutikach mówi. Seleucja Galla są Lutici. Diplomata pospolicie, a kroniki bardzo często Lutików Wilków, Leutikami zowią. — Seleucja zaś Mateusza jest Śląsk. Musiał Mateusz z grecka czytać Seleukje.

Wszelako, pozbywszy się wymienionych wyrazów, a wojna cała, okaże się być nie z Polakami, bo wojsko nieprzyjacielskie, jak jest w rękopiśmie szam. tylko *usque Poloniae*, a u Herburta *versum*, ku Polsce, krajiny niszczyło. To wszystko przeto działo się w około Polski, a nie u Polaków.

Jacy Alexandrowie ze Sławianami walczyli.

XXVIII. Jakoż znajdujemy Alexandrów ze Sławianami wojujących. Theofil Simokata, na początku VII wieku żyjący, opisując wojny pod Maurycym, powiada (VI, 8), że Priskus wódz rzymski, spaliwszy stolicę Ardagasta królika sławiańskiego na północy Dunaju roku 593, kazał tribunowi Alexandrowi przejść rzekę ku Helibacji (Chrobacji?) i że przed nim Sławianie do lasów i w błota się skryli. Rzymianie chcą tam ścigać, i ledwie jich Alexander wstrzymuje od nieuchronnej zguby i z bagnisk wyprowadza. Chcą jeszcze ogniem Sławian wyniszczyć, ale mokość miejsca Sławian ocala: a ta wyprawa, niewiele Alexandrowi sławy zjednała.

Jest to powieść współczesnego Simokaty. Mogła ona rozszerzyć się po jinnych Sławianach i od Mateusza utworzonej dać początek legendzie. Tam też jest w kod. szamot, że ów złotnik *de salute desperantibus et in nemorum silvis latentibus*. Nadto, swe zbroje drewniane po drzewach (lubo na wzgórkach) zawieszał i palił. Argiraspidy zaś, szukali ukrytego nieprzyjaciela i w zasadzki wpadli, a sam Alexander, *cum perpaucis evasit inglorius* bez chwały.

W téjże jeszcze wojnie jaka jest u tegoż Simokaty (VI, 9, 10), jakiś Gepid prowadzi tego Alexandra ze 200 ludźmi, wydając mu zdradę niedaleko rzeki Paspirjus powierzonych sobie od Musuka kniazia sławiańskiego pięciuset Sławian.

Później nieco, roku 595, (*Theoph. Simoc. VII, 2*), prefekt Alexander przy Marcjanopolu wyciął 600 łupami obładowanych Sławian.

Prawda to jest, że tu Alexander w czynnościach swoich jakośmy mogli uważać, do owego u Mateusza wymienionego Alexandra wielce podobny, ależ on nie był mocarzem, wcale też nad Pannonją niepanował, ani onę uciskał jako pisze Mateusz, *ipse praeambula*, to jest wtargnąć do kraju mający Alexander, *Pannoniorum obsequela*, czyli tamecznych mieszkańców uciemiężenie; ani też nareszcie ten tribun, od dawna dań wybierał, kiedy, po zбиciu Alexandra mateuszowego, *cessavit exactor, quieuitque tributum*. Zły tedy wyraz Alexandra i wcale do tego tribuna lub prefekta przystosowanym być niemoże. Szukajmy raczniej owych uciemiężycieli Pannonów.

Olbrzymi Sławian uciskali.

XXIX. Mateusz, jako się po różnych miejscach okazuje (*III, 23, 25, 27*, a za nim Kadłubek *cap. 15, 16, 18*), Węgrów nazywa, nie tylko Ungarami, ale nawet Hunnami i Pannonami, dla tego że w Pannonji dawniej, gdzie też przed nimi i Hunnowie byli, osiedli. Niewidzimy aby Węgrzy byli uciskani od kogo, ale wiemy, że sami gnębili w Pannonji mieszkających Sławian i oni roku 895 czy 898, po Świętopelku, niszczą Morawy. Ale jich własne baje u notariusza Beli (*cap. 35, 36, 37, 50, 51*), podobnych okoliczności niewymieniają a wódz tych Magjarów miał być Arpad. Szukajmy więc jeszcze co podobnego.

Przed Magjarami byli w Pannonji Awarowie i ci Sławian uciskali, od Sławian Obrami (po polsku Obrzynami) zwani. Przy końcu VIgo wieku żyjący Menander już opisuje wojny Awarów ze Sławianami (*excerpta de Abar. lib. 1*). Wysłali oni koło roku 560 do

Awarów w poselstwie Mezamira, wielkiego gadacza i nieostróżnego. Ten, zbytnią śmiałością naraża się: Awarowie zabijają go i sąsiady łupią.

Później znowu koło roku 578, król Awarów, wysłał posły do jakiegoś wojewody czy kniazia sławiańskiego Loritasa i do jinnych panów, rozkazując aby dań dali. Lecz Loritas z panami powiedzieli: któż to między ludźmi na słońcu grzejącymi się, śmie nas ujarzmiąć? my tylko, dopóki na świecie bitew i szablic stanie, my jinnych podbijamy. Na to Awarowie z równą mówili pychę. Przyszło do poswarków i posłowie od Sławian byli zabici (*Menand. lib. II*). Wtedy też, w krótce po wstępie na tron Tiberjusza II, z Carogrodu, wysłano Walentina w poselstwie do Turxata jednego z książąt Abarskich.

Tym Awarom Sławaki dań płacili i byli srodze od nich ciemieni. Tak Fredegar (*cap. 48*) w pośród wieku VIII żyjący opisuje: *Chunni*, to jest Obrzy, *ad hiemandum annis singulis in Sclavos veniebant, uxores Sclavorum et filias eorum stratu sumebant, tributa super alias oppressiones Sclavi solvebant*. Podobnie ucisk Obrzynów opisuje Nestor (*wstęp. rozdz. 10, paragr. 3*): *Obri wojewasza na Słowieny i primuczisza Duleby suszczaja Słowieny i nasilje tworiachu ženam Dulebskim. Aszcze pojechati biasze Obrinu, ne dadjasze upriaczy konia, ni wołu, no weliasze upriaczy tri, ili czteri, ili piat žen w telegu i powesti Obrina*.

Tak tedy Obrzin był *exactor* i *tribut* wybierał. Panowanie Obrzinów rozciągało się aż do miedz i zaborów Franków na zachodzie, na północ zaś, bardzo obszernie. Mamy u wspomnionego Simokaty (*lib. VI. 3*) i u Theofanesa, wielkiem późniejszego, a Simokate przepisyującego, że r. 591 do Mauricego cesarza, przybywali posłowie od Sławaków przy północnym oceanie mieszkających (Lachów), z uzaleniem się, że chagan

Obrzinów od jich wojewodzych i panów żądał pomocy przeciw Rzymianom, ale go nieposłuchali, bo chcieliby żyć spokojnie i czas na gęźbzie trawić? Aż tam przeto chagana Obrzinów rozkazy zachodziły: jakoż u Nestora mamy że Obrzini uciskali Dulebów.

Ci Dulebi *żywiachu po Bugu* jako to mamy w Nestorze (*wstęp, rozdz. 11, t. II, p. 121*), w rozdziale, który, jeśli niejest nestorowy, wszelako służy za objaśnienie niejako, bo bezwątpienia jest bardzo starożytny. I Długosz (*lib. I, p. 47*) znajduje jich na Wołyniu i uważa za Łuczaków okolicznych Łucka mieszkańców. Żyją tedy Duleby nad Bugiem i to jeszcze tam, gdzie *ныніе żyвут Воłyняне*. I na Wołyniu więc Obrzini swe ciężkie panowanie rozszerzyli.

U Lachów nawet znane to nazwisko straszliwe, wielkoludom jimie nadało. W dawniej polszczyźnie obrzym, dziś olbrzym. I Nestor też opisuje, że Obrzy byli *tielom welicie a umom gordi*, z ciała wielcy a z umysłu hardzi. *I potrebi ja bog, pomrosza wsi i ne osta ni jeden Obrin*, i wygubił (wytrzebił) jich Bóg, pomarli (pomarli) wszyscy i nie ostał ni jeden Obrzin. Z tąd przysłowie u Rusi: *pogibosza aki Obri, jichže njest' ni plemene ni našledka* (*Nest. wstęp, rozdz. 10, t. II, p. 112, 115*)⁽⁴⁰⁾.

(40) * *Awar, Obrzin, olbrzym*, jest jedynie zbieg przypadkowy jednobrzmiennych wyrazów. Nazwa wielkoludu, *obrzinem, olbrzinem*, pewnie jest dawniejsza od najścia i ukazania się Awarów, ma albowiem swe w gloskach wewnętrzne znaczenie ogrom i wielkość wyrażające: taką jest gloska czy glos b, wzmochniony pomównym r i przyrostkiem o. Toż samo zródło co wyrazu *obrzękły*. A gdy powieść o wygubieniu pysznych olbrzimów, w rodzie ludzkim dawniejszą jest od Awarów, pewnie i ruskie, sławiańskie przysłowie dawniej też powstało.

Samo na Leszka czy nie przerobion?

XXX. Nie prędko jednak Bóg tych Obrzinów wygubił. W siódmym wieku już zaczęli się Sławianie, powszechnie od cudzoziemców na południu i zachodzie Winidami zwani, z pod jarzma wydobywać. Wspomniony Fredegar (*cap. 48, p. 627*) powiada nam, że roku 623 za Dagoberta, *Samo natione Francus de pago Senonago, plures secum negotiatores adduxit ad exercendum negotium, in Slavos cognomento Vinidos perrexit*. W IX zaś wieku żyjący opisywacz historii kościoła salzburskiego mówi, że czasów Dagoberta *quidam Slavus, Samo nomine manens in Charentis, fuit dux gentis illius*. Z niego zdaje się Aventinus (*annal. Bojor. lib. III, p. 279*) Samona tego panowanie kładzie nad Sławakami przy źródłach Sawy i Drawy mieszkających.

Jakkolwiek bądź, mamy jeszcze we Fredegarze, że gdy Słowianie byli uciśnieni i jako *bifulci* (podwójnie wsparci, posiłkowani) ⁽⁴¹⁾ zawsze za Obrzinów wo-

(41) Malte Brun, *précis de la géographie*, livre XV, t. I, p. 348, czyta *Bisulci* i z tego tworzy *Wiślańców*: ale *bifulcus* jest nazwa dana od Awarów, nie narodu nazwisko, tak nam niosą dzieje przywodzone.

* Dziwneż to tego rodzaju konjektury! Fredegar scholastik, po łacinie umiejący i piszący, mówi: *quamlibet aggrediebant Chuni, pro castro adunato illorum exercitu stabant, Winidi vero pugnabant: si vero ad vincendum praevalabant, tunc Chuni praedas capiendum adgrediebant; sin autem Winidi superabantur Chunorum auxilio fulti, vires resumebant: ideo befulci vocabantur a Chunis, eo quod duplici in congressione certaminis vestita proelia facientes, ante Chunos praecederent*. Albowiem Awari nawet *fulciens* Sławian, pchali jich naprzód do drugiego ponowionego boju. *Fulcire, fultus, praefulcire*, są wyrazy ciceronijskie: znając one Fredegar trafnie utworzył *bi-fultus, be-fulcus*, przekładając epitet *dwójspartych, dwójpartych*, Sławianom od Awarów szyderczo dany.

jować musieli, gdy ze Sławianek niewiast i Obrzinów zrodzone dzieci, tego ucisku znieść niemogły, *Slavi*, jako téż i ci *fili Chunnorum . . . coeperunt rebellare. Cum in exercitu Winidi contra Chunnos fuissent aggressi, Samo negotians cum ipsos in exercitu perrexit, ibique ei fuit utilitas de Chunis facta, ut mirum fuisset et nimia multitudo ex eis gladio Winidorum trucidata fuisset. Winidi, cernentes utilitatem Samonis, eum, super se, eligunt regem, ubi triginta quinque annos regnavit feliciter. Plurima proelia contra Chunos in suo regimine Winidi inierunt et suo consilio et utilitate Winidi semper superant.* Tyle nam powiedział Fredegar.

Że on tego Samona za Francuza opisał, z tąđ chcą w nim Graka mateuszowego znajdować. Ależ nam Mateusz niepowiedział żeby Grak ten miał być Gallem, tylko był od Gallów książęciem postanowiony. W tym zaś tu razie ów złotnik ze swęj professji niewiele oddala się od kupca Samona (pewnie handlującego cackami, biżuterjami z fabryki świętego Eligjego). Jak tamten sztuką zwycięża nieprzyjaciół, tak ten swą radą do pokonania Awarów się przykłada. Tamten za swoję przemyślną przysługę dla ojczyzny, *regiae dignitatis celsitudine insignitur* (*Mat. I, 10, p. edit. dobrom. 57, lips. 616*), tego téż *eligunt regem*. A kiedy ów Samo, zwojował Obrziny i nad Sławakami *regnavit feliciter*, wtedy zapewne (*Mat. I, 8*), *cessavit exactor, quievitque tributum*, bo, *praeambula, a, Pannoniorum*, to jest pannońskich Słowaków *obsequela*, zniszczony został. Widzimy nadto, że Samo, jak przynajmniej historja ochrzzczenia Karintów poświadcza, był wodzem Karatów, z tąđ mógł się zrobić Kraków. Świeża zaś pamięć zburzenia roku 1162 Medjolanu i posiania na gruzach jego soli, dostarczyła zapewne ówczesnym do nowych starodawnych wieści okwite zapasy, bo tak się tworzą podania: i Mateusz, albo raczej podobno ktoś później-

szy do niego dosadziwszy to, hojnie opisuje: *Cracouiae ac Silesiae (Carantiae et Sileuciae) subactis provinciis, perpetui operis maenia, solo prosternit, redigit in favillas, sulca discissas urbes, jubet sale conspergi* ⁽⁴²⁾. A jak soli było dostatkem na gruzach Krakowa, tak i powieść o sztuce Leszka przebija się gęsto i po jinnych ubaśnionych dziejach.

Ze niewspomnę o Dekebalu Dackim (*patrz Gatterer*), godzi się tu przytoczyć słów parę z namienionej wyżej kroniki węgierskiej czyli życia świętego Stefana. Gdy Akwila, czyli orzeł, wódz Ungarów, ze wschodu jich prowadzący, z widzenia anielskiego szedł na Charwatów czyli Kroatów dla zemszczenia się na nich zabicia jich króla miłego bogu Kazimirza: gdy już stanął na miedzach jich krajiny między Sawą i Drawą: *occurrunt ei principes Chrwacie et Slavoniae et direxerunt acies et refulsit sol in clipe eos aureos, et resplenderunt montes ab eis et facerunt conflictum magnum octo diebus. Tradidit autem eos deus...* (*mscr. zamość. p. 350, 351*): słońce, tarcze, blask, góry? i mogli już Węgrzy w wieku XIII, przystosowywać to do wojen swoich co było u Kroatów (słowa to biblji: Machab. I, 6, v. 39). — Pójdźmy dalej.

List dziewiąty. Jeszcze o wojnie Alexandra.

XXXI. Próżne usiłki nasze! Na list Mateusza bowiem, Mateusz układa odpis Jana (*I 9, p. edit. dobrom. 54, lips. 614*) który zaczyna: *rem miram, sed fidei plenam*. Zamiast tego kodex szamotul. więcej się roz-

(42) * Kronikarz paradujący z erudycją prawa rzymskiego, nic dziwnego że podobne murów Krakowa obalenie wymyśla; za jego życia, 1162, wydarzyło się właśnie pamiętne przez Frideryka barbarosę Medjolanu z ziemią zrównanie i solą posypanie: przestroga w owym czasie dla tych, coby zamierzali, współ z Mieczysławem III i Władisławami zasady prawa rzymskiego w Polsce intronizować.

gadał: *nihil ergo dubium esse debet, quod Poloni per astuciam primi Lestkonis, tandem regis Poloniae, Alexandrum devicerunt.* Poczém w obu zaczynają się dowody: *est enim liber epistolarum Alexandri, ducentas pene continens epistolas, in quarum una scribit Aristoteli in hunc modum. Ne nostro statu semper* (w szam. dokł. *suspendat*) *sollicitum dubia* (*distineat*, niema w szam. *haesitatio*. *Noveris nos apud Lechitas peramplissime prosperari. Est autem urbs famosa Lechitarum septentrionali Pannoniae lateri, quam Caranthas* (w szam. *Carantiam*) *dicunt.* — Jest to starożytne Karnuntum: szamotulański tu objaśnia ciekawym dodatkiem: *id est Cracovia.* — Poczém: *plus viris quam opibus* (w szam. *plus virorum viribus, quam copiarum opibus*) etc.

In ea vero (w szam. dod. *epistola*) *quam rescribit Aristoteles, sic habetur. Fama est de Caranthis* (w szam. *Carantia*) *Lechitarum, te, cum tuis, triumphasse, sed haec* (w szam. *hujusmodi*) *gloria triumphi, tuis utinam titulis nunquam accesserit* (w szam. *accessisset*), *ex quo enim tributum ignominiae tuorum infusum est intestinis* (w szam. *ex quo acerbum cum ignominia tuis infusum est testimoniis legatorum*), *ex quo Lechiticas expertus es arpiraspidas, i* tak dalej. Kodex szamotulański list ten Aristotelesa przerwał i napisał *vale*, niewypisawszy reszty janowego, kiedy w herburtowém wydaniu jeszcze ciekawe rzeczy mamy.

Po liście Aristotelesa, Jan się rozgaduje: *sed stупenda prorsus virorum audacia non lacessita, non adeo ulla re laesa ab Alexandro Carantharum civitas, cui, dum aliae civitates aperirent aditum, prima Caranthas clausit ab eo portas. Cui scripsit Alexander: „si sapitis valebitis, sin autem non.“ Illi autem sanguinū non inspecta reverentia, nuncios ejus cruci affixerunt. Nec vero minus tam subtile viri mirandum artificium, quo tam advertens ingeniorum artifex potuit circumscribi.*

XXXII. Cały więc ten list dotąd, nie jest potwierdzający przykładami opisywanych Mateusza wypadków (per similitudines), jak są wszystkie listy janowe: ale tak jak list trzeci któryśmy wyżej widzieli, citacjami wyższe zdarzenie potwierdza, a nawet zupełnie lubo nieco odmiennie powtarza i całą powieść silnie do rzeczywistego Alexandra macedońskiego przywiązuje. Ależ zkądże ta citacja? owe Alexandra i Aristotelesa listy? już to nie z Justina.

Przypisnik (Dombrówka, *comment. ad I, 16, p. ed. dobr. 79, lips. 623*), przywodzi Valerjusza *liber de vita Caesaris*, który zaginął i nam dziś nieznan. Podobnie Mateusz miał bezwątpienia i baję jakie o Alexandrze popisane, które jak Justina do przywodzenia przykładów podobnych używał. Przypisnik nawet o jakiejś chronice Alexandra wspomina (*comment. ad. II, 14, p. ed. dobrom. 145, lips. 650*), w niej zapewne to się w jakim bądź sposobie znajdowało. Wrzescie Mateusz używał *historji wielkiego króla macedońskiego Alexandra*, której wykład polski przedrukowany 1766, 8vo, przewracając, znalazłem w niej niektóre ciekawe Alexandra sprawy od Mateusza jindziej wspomniane.

Z historji Alexandra ar- *W kronice Mateusza II,*
kusz B, 7, 8, (43). *14, pag. edit dobrom. 143,*
 144 lips. 650.

(43) * Linde w tłumaczeniu niemieckim tego dziełka mojego, odsyła czytelnika do Eichborna, *allgemeine Geschichte der Cultur und Litteratur des neuern Europa*, t. I, p. 45, i następnie: gdzie jest wiadomość o zjawieniu się tej historji Alexandra Macedońskiego znanej pod zmyślonym Callisthenesa nazwiskiem. W pierwszych zaraz nastania druku czasach była ta historja wielokroć drukowana pod tytułem: *historia Alexandri magni regis Macedoniae de preliis*. Przeglądając z nich różne, widzę, że we wszystkich text jest ten sam. Linde w tłumaczeniu swem przytoczył zajmujący uwagę naszą ustęp, po łacinie z wydania 1486: *historia Alexandri magni finit feliciter, impressa Ar-*

.... Cesarz Dariusz pytał jich (Syrjczyków) o sposobie i o kształcie Alexandrowym, a oni mu ukazali obraz jego na kołtrinie wymalowany, który gdy ujrzał Dariusz wzgardził go dla

Nam Alexandro bellum contra Darium gestiente. mittit ei Darius tria minuscula, pilam qua ludunt pueri, scuticam qua corripiuntur et aureos cum hac epistola.

gentine, anno domini 1486 (pierwszego arkusza czwarta i piąta stronica).

Darius sciscitatus est a Syris de aspectu et forma Alexandri. Illi vero ostenderunt imaginem ejus in membrana depictam, quam, cum vidit Darius, despexit propter forme parvitatem. Et statim dixerit, illi pillam ludricam et zocham que fit de ungis, que a capite curvatur, et cancrum auream, et epistolam taliter continentem.

Darius rex regum et dominus dominantium, parens solis, qui lucet una cum persidis diis, famulo nostro Alexandro dirigemus. Revertere igitur o miser et pauperrime et requiesce in sinu matris tue. Ecce tibi dirigo pilam ludricam et zocham, cum quibus ludum exerceas puerorum. Quia, cum sis puer, te decet et oportet puerilia pertractare.... Tantum aurum in regno Perside requiescit, quod solis vinceret claritatem, si ab initio esset congregatum,...

Milites siquidem audientes epistole tenorem, non modicum conturbabantur. Videns autem Alexander tristes factos, dixit eis: O commilitones mei! etc.....

Precepit Alexander epistolam scribi Dario: in hunc modum.

Alexander filius Philippi et Olimpie regine, Dario regi regum parenti solis, qui lucet una cum persidis diis... Ex eo quod nobis pilam ludricam, zocham et cancrum auream direxisti que futura sunt, certissime prophetasti: et que nos speramus diis faventibus evenire. Per rotunditatem vero pile, intelligimus orbem terrarum, qui imperio nostro debet subjugari; per zocham qua a capite curva existit, contemplamur, quod omnes reges et terrarum principes, coram nostra presentia curv. bunt; per cancrum auream, quod caput hominis induit et congrat, nos victores et non victos arbitramur. Tu autem qui magnus es et potentissimus, am nobis tributa dedisti, etc.

małości osoby, a zaraz mu posłał piłę, maczugę i zawojek błazeński i list tak napisany.

Dariusz król nad królami i pan nad pany, rodzic słoneczny, który świeci wspólnie z perskimi bogi, służebnikowi naszemu Alexandrowi opowiadamy....., abys się precz odwrócił a uspokoił się na łonie matki twojej. Oto szlę piłę, maczugę i zawojek ze złotem, z którymi jigras jako dziecko, abowiem gdyś jest dziecko, słuszna tobie i potrzebna abys dziecińskie sprawował.....

Rycerze słuchając powody onego listu, bardzo się smucili: a bacząc je Alexander być smętne, rzekł do nich: O moji! i t. d.

Kazał Alexander list pisać Dariuszowi, tym obyczajem.

Alexander syn Filippów i Olimpji królowej, Dariuszowi królowi nad królami, rodzicowi słonecznemu, który świeci wspólnie z bogi

Darius rex regum et consanguineus deorum, Alexandro famulo salutem. Puer es adhuc, revertere ad parentes qui famuli mei sunt. Pilam misi tibi ut ludas cum adhuc puer es; scuticam, quia adhuc correctione egess, aureos, quia scio te indigere. Et ego si vellem totam terram quae usque ad tuos pedes est possem talibus consternere. Et cum puer sis non est tecum confligendum armis.

Tuby się przydało wyrażenie kod. szamot. (p. 5) w podobnym przypadku, a wyżej już od nas wspomniane: Audita Polonorum epistola, visque confusio-nis censu, Alexander nimio furore repentinus dixit.

Ad haec.

Alexander regi regum et consanguineo deorum Dario.

perskiemi.... A przeto już nam posłał piłę, maczugę i zawój, które mają być rzeczy przyszłe, pewnie a jistotnieś osądził, czegoż się téż my spodziewamy z przyjaźni bogów. Przez okrągłość tej to piły, sobie rozumiemy, iż okrągłość wszystkiego świata pod nasze panowanie ma być poddana; przez maczugę, która jest skrzywiona od głowy, znamionujemy, iż wszyscy królowie i książęta świeckie, przed naszą oblicznością będą się kłaniać: przez złoty zawój, który głowę człowieczą przyodziewa i okraża, głowę nas być zwyciężce, a nie zwyciężone spodziewamy. Ty za prawdę, któryś jest wielki a najmocniejszy, jużes nam dań oddał, i t. d.

Tak więc miał historją Alexandra Mateusz w ręku, ale w niej, nigdzie nic podobnego (o Krakowie, Karancji, Lechitach albo argiraspidach) wcale nieznajdujemy, co o poselstwach lub listach Alexandra. Jeśli tylko te listy nieznajdują się między listami pod jimieniem alexandrowych w łacińskim języku wyrobione: których dotąd nieznam⁽⁴⁴⁾. Cóżkolwiek bądź, wycią-

Munera quae misisti, longe aliter interpretor.

Pilae rotunditas spondet mihi imperium orbis;

in scutica, tentula, quibus te, cum tuis vincam intelligo;

in aureis quod omnis tuorum probetur mihi civium possessio et oportet armis pugnare non verbis etc.

(44) * Już starożytność znała zmyślone listy, Filipa, Alexandra, Aristotelesa. Aulus Gellius przytacza list Filipa do Aristo-

gnione wszystkie te dziwactwa, z jakiegoś starego piśmidła, w którym, jeśli niebyło słowo w słowo, to, co tu w liście Jana znajdujemy, to przynajmniej jakies podobne nazwiska były użyte, które Mateusz, uczenie! do rozpowiadanych sobie podań zastosował i taki utwór ulepił.

Wojna Alexandra do Krtów należy.

XXXIII. To wszystko przecie, jako list Janów jeszcze utwierdza, Polaków się nietyczy. Wszystko tu, nadto wyraźnie, mowa o Karantach, a nazwisko Lachów, częstokroć niezgrabnie dolepiane: we wszystkich czterech razach, z łatwością wyrzucone być może. *Caranthis Lechitarum?* żeby lepszy sens miało, szamotułański poprawia *Caranthia Lechitarum*, a to przecie *Carantharum civitas* była. To daje i utwierdza podejrzenie, że nie tylko w tym Jana liście ale i w po-

telesa, eo feruntur adeo libri epistolarum ejus (noct. attic. IX, 3). Tenże przytacza po grecku i tłumaczy list Alexandra i Aristotelesa odpis, jako exempla sumta ex Andronici philosophi libro (noct. attic. XX, 5). Minutius felix (cap. 21) mówi że tych listów jest volumen insigne. Plutarch też (in vita Alex.) jeden z owych listów przytacza. O tego rodzaju listach widzieć można wiele u Fabricjusza i Harlesa in bibliotheca graeca, Hamburg. 1793, vol. III, p. 27. Jest dosyć drukowanych zbiorów po łacinie zmyślanych listów: poszukiwałem w tych które pod ręką różnemi czasy mieć mogłem, w nich, nic do zastosowania do powieści Mateusza nie dostrzegłem. Ossoliński także (nota 26 do Kadłubka) nic nie wynalazł. Wreszcie Matteusz zna blisko 200 listów Alexandra: w takowej jilości zbiór, ani w dawnym druku, ani w rękopismach, dziś, od nikogo nie jest znany. Mogą wszakże kryć się w jakich arabskich rękopismach. Współczesny Mateuszowi arabski pisarz Edrisi kończący swą geografiją 1154, polecał zaborecy wyszukanie wyspy aloes dostarczającój, a ze znalezionej Sokotory doradził, mieszkańców precz wyrzucić, Ionami ją osadzić (I climat, 6, sect. t. I, p. 47. 48).

wyższym Mateuszowym, Lechitów jimie przysztukowane — zapewne dla tego, aby okazać, że ta Karinthija jest Krakowem. Objaśnienie w kod. szam. że Karantja jest Kraków, zdaje się mówić za tém: w czém jeszcze samo tylko Karantanów nazwanie tu używane utwierdza nasze dorozumiewanie się względem Krakowa w liście poprzedzającym i większe stosunki z Samonem Karintów królem wykazuje: a ów Alexander nie jest macedoński, ale raczej chaganem Obrzinów: do téj powieści u Mateusza z podania wypisanéj, przymieszał się uczonym téż w owe czasy sposobem Sopyrjon wódz Alexandra w Justinie wzmiankowany (I, 3, XII, 2), dla tegoż u Mateusza wprzód jakiś królik alexandrowy ginie: a to wszystko dla tego że Polacy byli Scythami. Lecz jeszcze raz powtórzmy, cała ta wojna była nie z Alexandrem ale z olbrzymami; nie Polaków, ale Krotów Karantów.

Po takiém tedy utwierdzeniu powieści Mateuszowej przez przywiedzenie dwóch listów, Jan jeszcze pisze: ale już tylko podobne przykłady przywodzi.

Non minus etiam dissimiliter Darii copias idem Alexander elusit, quas dum suos longe videret dispares, jussit alligari ramos caudis et cornibus boum, ut etiam siluae ipsum comitari viderentur. Ta powieść o lesie chodzącym, może że była w owéj kronice o Alexandrze (bo w dziś znanych i drukowanych de proeliis, wcale jéj niema)^(44 a), ale przypomina, choć już bardzo obcięta się wydaje, Annibala przy Kasilinie.

(^{44 a}) * Historia Alexandri de proeliis; właśnie o bitwach najmniej mówi. Pochwytała niektóre powiastki z pisarzy greckich te, w ustne i piśmienne pogadanki ustrojila, w opisy potworne przejistoczyła. Namque mater ejus Olympias, confessa viro suo Philippo fuerat Alexandrum non ex eo se, sed ex serpente ingentis magnitudinis concepisse, *Justin XI*, 11 była powieść grecka przez Troga zachowana, więc historia de proeliis prawi o Nektar

Liwjusz o tém pisze (XX, 16): *Annibal, faces undique ex agris collectae facesque virgarum, atque aridia sarmata praeligantur cornibus boum Hasdrubalique negotium datum ut primis tenebris noctis in armentum accensis cornibus ad montes ageret, maxime si posset, super saltus ab hoste insessos.*

Wincenty Kadłubkowy podług Herburta miał w rękę Liwjusza, kiedy (*cap. 5, p. edit. dobr. 431, lips. 767*) czytamy: *Unde Livius: prudentia nihil simplicius, simplicitate nihil prudentius.* Więc Dariu łatwo na Fabii zamienić, a z Annibala, nietrudno u nieświadomego przepisywacza wylał się dopiero wspomniany Alexander. Ale prawdę mówiąc niewiem gdzie się to Herburt Liwjusza doczytał? Po rękopismach znanych, wszędzie jest *hujus* zamiast Liwjusza (*msscripti membr p. 104; J. p. 189, col. a; G. p. 170; A. p. 119, col. a; B. p. 196, col. a; T. p. 376*)⁽⁴⁵⁾.

List dziesiąty. Samo czy nie Leszek? jinne z tąđ bajki wynikłe.

XXXIV. Opisałwszy obszernie poselstwa i wojny Mateusz, i obronę złotnika, o nim jeszcze słów kilka

niebie Egypckim kapłanie, i w osobnym rozdziale opisuje, jak Anectanebus in figura draconis apparuit in convivio et osculatus est Olympia w obecności Filipa. Rozprawiali Grecy o byczój głowie kappadockiego konia bucefala, *Solini polyh. 48*: historia tedy de proeliis opisuje, jak quidam princeps de Cappadocia adduxit bucephalum. Wreszcie z wojen i bitew jest jedna tylko rozprawa z Dariuszem, jedna z Porusem, a nakońcu wiele rozdziałów zajmujących się indyjskimi potworami lub dziwami, Alexandrowi na zawadzie będącemi lub jemu powolnemi: zamyka całą chudą i jałową osnowę, opisanie zgonu pełnego płaczu i rozpaczy.

⁽⁴⁵⁾ * Wreszcie napróżno byś szukał tego w Livjuszu: Komentator Dombrówka wie, że to jest sentencja ze świętego Hieronima; tak że *hujus* poczytać trzeba za abbrevjacja *Hieronimus* znacząca.

mówi; (I, 10, p. ed. dobr. 57, lips. 615): *ideo ille, tam saluberrimae artis magister, patriae quam salvaverat princeps constituitur, nec mularum post virtutum coadjutus meritis regiae dignitatis celsitudine insignitur. Estque dictus Leszko, id est astutus, eo quod astu plures hostium confecerit, quam viribus.* Więc on był rodak Karant, quidem Slavus, Samo nomine, manens in Charentis, fuit dux gentis illius (vita sancti Virgili); i znowu Winidicernentes, utilitatem Samonis, eum super se eligunt regem (Fredegar).

Kodex szamotul. po wszystkiem dodaje: *regnavit hic Lesthko annis multis* (zapewne 35, tyle Samo) *et obiit sine prole, post cujus decessum iterato Polonorum imperium diu sine rege permansit.* Jest to wierne powtórzenie zamiast *claudicavit*, co było po Wandzie: a Polska, dla jaśniejszego opisu dodana.

* Herburtowy text o bezpotomności Leszka niewie. O Samonie zaś przeciwna jest powieść, bo *Samo duodecim uxores ex genere Winidorum habebat, de quibus viginti duos filios et quindecim filias habuit* (Fredegar I, 48), z tuzina żon miał trzydzieści siedm potomstwa; dwudziestu dwu synów: Popiel tylko dwudziestu.

* Dobrze jeszcze uważać że złotnik Leszek wedle Mateusza powieści, za pierwszą usługę był *princeps constitutus*, na wojewodę wyszedł, na urzędnika: dopiero później na króla poskoczył, położywszy wielą dzielnych spraw zasługi, *regiae dignitatis celsitudine insignitur*, przez elekcją. Podobnie powieść o Ziemowicie niesie: syn ubogiego rolnika, rósł odednia dodnia *in augmentum probitatis*, nim został *primus magister militiae*, z którego stanowiska *rex regum et dux ducum ducem* go czyli *regem ordinavit, radice Pompilii stirpitus excisa.* Tak Galla (I, 3) zrozumiał Mateusz (II, 3): tak stopniami przeprowadził złotnika Leszka.

Tego tedy Leszka dla jego sztuk *lisich*, Leszkiem

nazwano, jak Czesi swego księżęcia od przemysłności Przemysłem. Później jich Kraka czeskiego z naszym pobratano, tak już Przemysła owego do tego Leszka zagarniono: i król Przemysł Leszek, stawiał Przemysł w Chrabacji czerwonej. Dowcipne domysły! które posłużyły do ukazania drogi Lechitów Polaków z Karentji (J. P.)!

Leszek mateuszów, przemienił się jeszcze u Sarnickiego w Syrma (o którego wojnach z Alexandrem mówią: *Strabo VII, Arrian. de Alexand. I. 2; Plutarch. de Alex. 4.*)

Tyle o wojnach Polaków z Alexandrem. Ale jinni powiadali o przywilejach tego mocarza danych Sławakom. Jeden *in collegio pragensi* w Czechach znalazł się i został drukowany i przedrukowany; jinny dany Bulgarom, leżał w archiwum sułtana tureckiego i podobno poszedł do pieców łaźnianych. (Powiedzieliśmy o tym przywileju wyżej w rozdziale 25).

List jedenasty.

Na obiór złotnika Leszka na króla, Jan (*I, 11, p. edit. dobrom. 59, lips. 615, 616*), mówi *de humilitate* i z Justina (*XXIV. 5*) rozpowiada i wypisuje o Zostenie. — Teraz przystąpmy do Lachów.

POWIEŚCI LACHICKO-POLSKIE.

Lachy. Dziwaczne śledzenie jich początków.

XXXV. *Wotochom bo naszedszim na Słoweny naddunajskija (i zawsze mowa o Sławianach naddunajskich) i siedszim w nich i nasiliajuszczim im: Stowie neże owi przedsze i sedosza na Wisle i prozwaszasia Polane, a Lachowie druzji Luticzi, jinji Mazowszane, jinji Pomoriane, są słowa Nestora (wstęp, 4, t. II, p. 66).*

Z niego dowiadujemy się, że Polanin na polu siedzący⁽⁴⁶⁾ Polak, jest bratem Mazura i Pomorzanina przy morzu posadzonego, jako téż i Lutika po łąkach przebywającego.

Jeszcze później z tych Lachów wyprowadza Nestor (*wstęp. 11, t. II, p. 121*) (jeśli temu wierzyć można), głęboko na wschód Radimiczów nad Soż (są to Białorusini zadnieprscy) i dalej Wiaticzów aż koło Oki.

(⁴⁶) Są i jinni Polanie z naddunajskich Słowian koło Dniepru osiedli i dla tego tak nazwani, że po polu, tak jak obok nich w derewiech, to jest w lesiech *Derewlane*: których gdy Igor najechał: *i issedsze is goroda is Korostinja (Iskorostinja lepij) Derewlane i ubisza Igorja (Nest. III, 10, e)*. Drewnianie byli koło Pripęci i w tych stronach około Owrucza nad rzeką *Uszacz*, znajdują się w *Iskoroszu* ślady dawnego Drewnianów miasta.

Lecz jak dziwna tu na Wołyniu czytać objaśnienie do tego miejsca szlećerowe! (*t. IV, p. 106*). Wszystkich tych trzech jimion (Owrucz, Uszacz, Iskorosz), w rossijskiego państwa geografjach nieznajduje, ani w piśmie, *drewnaja rossijskaja idrografja*, drukowanym 1773: niewiedząc że w ów czas, ani Owrucz, ani rzeka Usza, te obszerne Drewnianów posiadłości do Rossji nie należały: a z tąd zawiązał, dziwném ogaluszaniem się że tak powiem, bezkriticznie narzekając, wykrzykując, że tu są *blosse Angaben ex ingenio*, gdy, co dziwniejszego! sam (*t. II, 8, p. 84*) zapewnia jindziej, że *Korosten, Ovrucz, kommen oft in den Annalen vor*.

* Co do Polan naddnieprskich, miło by było w nich znaleźć Polan Lachów z nad Warty, ale do tego żadnego jinnego pozoru niema, tylko jednakię jich od Dunaju przyjście i wspólne jimie od polistych posad wzięte. Szafarzik, niezatrzymując się nad tém dostrzega że gdy jedni Polanie mają Kijów, jinni Kujawy. Dodajmy do tego postrzeżenia że gdy jedni posiadają Ukrainę, drudzy mają nadpotecką Krajinę i wioski Kijowy: że gdy u jednych są Wyszogród, Lubecz, Radomyśl, drudzy w bliskości mają Wyszogród, Lubusz i swój powiat Radzimiński. I to są starodawne miana. Ale Szafarzik widzi że są jinni Lachowie a jinni co siedosza po Dniepru i w tém dostrzega dobitne odróżnienie (*rozd. 2, §. 10, numer 9*).

* (Ostrożniejszy od powtarzaczy Nestora Długosz, nie sięgał tak daleko, zatrzymał się z Lachami Radimiczami i Wiaticzami, koło Radimna na Rusi czerwonej).

Co to jednak za Luticzi (Nauticzi) byli? Czyli ci którzy koło Loicz na wschodzie Odry leżeli i Wilkami się zwali (jakoby Wielcy? *Regino sub a. 808, p. 37, sub 810 p. 38, etc.; Ditmar, VII; Adam bremen. de situ Daniae 219, hist. eccles. (12 vel 16) 66 etc.; Helmsoldi chron. slav. I, 2*), czyli jinni o których Nestor niżej (*wstęp, 11, t. II, p. 121; II. 6, t. III, p. 75*), a którzy, jak mimo warjantów widać (Suliczi, Uliczi, Uluczi, Uluticzi, Lutezi, Luticzi, Głuticzi, Łuczanie): są, po łąkach siedzący Łuczanie, od których Łuck, a którzy też niegdyś, *prisedliachu ko Dunajewi*, a w wielkiem mnóstwie *siediachu po Bugu i po Dniestru*, aż do morza czarnego⁽⁴⁷⁾.

(47) Jako też i sąsiedzi jich *Tiwercy* czyli *Tirwoocy* (*Nestora wstęp, 11, t. II, p. 121; II, 6, t. III, p. 75; III, 6, t. IV p. 41*). Zapewne zabytek Tyrigetów nad Tyras mieszkających Getów (Daków Thraków). Wspomnić tu należy, o podobnych pono nieprzypadkowych podobieństwach (które z jedności językowej pochodzą), od Gatterera, w godnej zastanowienia i bacznej rozważeniu rozprawie swojej: *an popul. Slavic. originem a Dacis Getisque liceat repetere?* § 10, szczęśliwie dopatrzonych, w Krobyzach thrackim narodzie z Kriwiczami (Kriwycze), to jest Smoleńszczanami. Do tego Triballów i Karpidów lub Karpów thrackie narody, porównajmy z Drewlanami (Triballanie) i z Karpami, Kroatami; a może Mysów z Mazurami, czyli się godzi? . . . (Więcej o tém, patrz w rozprawie o Sławianach umieszczonej 1842, w bibliotece warszawskiej t. IV, p. 225, i 415); a w tomie wstępnym o narodach VI, VII). Co o podobieństwie długo ubaśnionych, a potem dziejopiskiego nazwania *Ligyów* (*Malte Brun, tableau de Pologne*), niewiem co powiedzieć: jeśli nie jest przypadkowy zbieg jaki, to chyba jakim sposobem stałe miejsce nazwanie. Jinne, podobno wielce bałamutne: u Hartknocha, Bulanie ptolemeuszowi jakoby Poloni, u jinnych Stawanie, za Sławianów czytani, i t. d. (O tém wszystkiemu patrz tom wstępny o narodach).

Czyli téż Lutików tych (Łuczaków) bliżej Wisły zechcemy gdzie umieścić. Wszak i w Czechach (*Kosm.*) byli *Luczane*, którym *praefuit dux* (wojewoda) *nomine Wladislaw*, z Neklanem nieszczęśliwy bój zwodzący.

Podobnie Łuczanie, *a regione*, tak nazwani, byli i siedli przy Wisle, jako chce Nestor, i dlatego zapewne korbejski Witikind, w wieku X, naszego Miecysława I króla wspominając, dokłada; *cujus potestatis erant Slavi qui dicuntur Licicaviki*, czytaj Licicaniki, to jest, Łęczycaniki, Łuczanie, Lutici, dziś Łęczycanie. * (*Widukindi liber III, 66, t. IV. p. 463, editiois Pertzii*; w dawnych wydaniach bywało *Licicaviki* co kazało sądzić że lepiej czytać *Licikaniki*, a nie *viki*; text ogłoszony przez Jerzego Waitz w wydaniu Pertza zachował *Licicaviki*). To Łęczickie Łęczicanów, Łęczycaników, wraz z Sieradzkiem, nigdy do wielkiej Polski nie było liczone, chodziło osobno.

Nestor by przeto o dwóch jakich Łuczaków narodach mówił, kiedy jich wiemy cztery: za Odrą, w Czechach, koło Wisły i na Wołyniu. I tak jest bezwątpienia. Polacy więc są narodem Lachickim od Dunaju. Wiemy o tém z Nestora i nasi pisarze w pośród różnych, w różnych czasach tworzonych baśni, — z tamtądże Lachy wywodzą, lub z ziemi Karwackiej, co raczej ściąga się do Krakowiaków i to rozróżnić pilnie potrzeba.

Żeby dowieść, że Lachowie są szczepem kroackim, co w dzisiejszym rzeczy stanie, jedynie doskonałe rozpoznanie języków sławiańskich w tém zapewnić nas może: bo i o Czechach zbierane dowody więcej dostateczniejsze, raz jich do syrbskiego, jinny raz do kroackiego odnoszą rodu: żeby dowieść mówię, że Lachowie są Kroatami, podpomóżono sobie etymologją jimienia. Z Kroatami krakowskiego, mieli się przenieść i sąsiedzi jich Lachowie, z tąd *Polaki*, są *pól-lachy*

a *Morlaki* (Morlachi z prawopisu włoskiego) *morz-lachy*. *Polak*, jest Polak, a nie Polach, jest to Polanin, pól mieszkaniec z zakończeniem zdrobniałem. Polanin i Polak, jak Krakowianin i Krakowiak, i tak jeszcze Morlanin (a nie Morlachanin) i Morlak, co do swego nazwiska najmniejszego związku z jimieniem Lechitów niema. Więc z tego względu konjektura pokrewnienia Morlaków morskich krajin mieszkańców z lachickim rodem i Lachów z Kroatami zupełnie oszliźła.

XXXVI. Jeżeli chybili dotąd, jednoczący rody Lachów z Kroatami, więcej się mącą ci, którzy jich rozróżnić nieumieją i Jan Potocki nadaremnie tak starannie długoszowej rzeki Gui wyszukuje (*frag. hist. et geogr. XXXIX, 3, III, p. 39—40*). Słowa zaś Bogu-fała, że Czernchanie w Karintji Lechitom podlegali aż do Kazimirza mnicha, wcale nie są dowodem jakim: bo to okazuje tylko rozległość polskiego panowania. Tameczny zaś Lublin (Laubach), Lach (Bischofslach) nic nie znaczą: wszak i w Meklenburgu znajdujemy Kraków, Niemirów, Grabów, Tarnów, Starogród, War-chów, Tessin.

U Czechów był Lech zabity w wojnie z Frankami. Potocki Jan, uznał go, za przewodnictwem Długosza (dwu miejsc: *libro I, p. 36 et 63 edit. herbert. dobrom.*) za jednego z naszych Leszków; a chociaż o *aktach societatis jablonovianae* sprawiedliwie wyrzeka, *ouvrage absolument nul*, wszelako w Lecha wierzy.

Tego dziwoląga Mateusz zupełnie nie zna: słyszał tylko o Leszkach o których gadano: kiedy ów Lech dobrze później od Czechów w nasze księgi przywędrował. Piękna w tej mierze jest uwaga Schlözera (czyli raczej Dobnera którego postrzeżenie Schlözer sobie przywłaszczył), który, z wiersza w XIV wieku żyjącego Dalemila rodem Czecha:

W' serbskiem jazyku gest zemie
 Jejżto Charwati gest jimie.
 W' tej zemi biesze lech
 Jemuż jimie (diegech) biesze Czech.
 Ten mužobójstwa se doczinie
 Pro nycz swu zemi prowynie
 Ten Czech jimiel bratow szest, etc.

(patrz Szafarz. p. 749) po polsku:

W serbskim rodzie jest ziemia
 Której Chorwacji jest jimie.
 W tej ziemi był młodzian
 Jemuż jimie działa Czech.
 Ten mężobójstwa się doczynił (dopuscił)
 Przeto swą ziemię przewinił (stracił).
 Ten Czech miał braci sześciu, i t. d.

Lecha, ani od Gallusa, ani od Mateusza, ani Bogufała ani od Jana Szlązaka mateuszowego w wieku XIV powtarzacza, niewymienionego, prawdziwe powstanie znajduje. Dalemil powiedział tylko, był lech, to jest młodzieniec, którego jimie Czech, a między jego sześciu braci, *Lecha* wcale nie zna.

Nestor powiedział, że Lachowie z nad Dunaju siedli po nad Wisłą, a jak zowie Alfred w *hormesćie*, w *Wisleland*: i to cała wiadomość nasza.

Lengnichowi zamarzyło się wyprowadzić Lachów od Lazzów, Kolchów rodu egypskiego⁽⁴⁸⁾, a Czechów od Zigów czyli Zychów pelasgickiej niegdys osady zsar-

(48) Hebrajskiego, Żydów; o Kolchach i Lazzach szukaj: Herodot. II, 104; Diodor. sicul. I, 28; Strabo XI.; Dionys. alexan. 689; Ammian. Marcell XXII. 8, XXVII. 12; Valer. Flac. argonaut. V, 417; Plin. VI, 4; Ptolem. geogr. ζαλοι V, 10; Procop. de bello pers. II. de bello goth. IV; Agathias II, 10, III, 3 6, 7; Menander excerpta de Abaris lib. I. p. 67, edit. venet εἴτα ζάλοις; Suidas ἀδριανός.

maciałej przez długi wieków przeciąg ⁽⁴⁹⁾, co szczęśliwie, drogiej dla rodaków pamięci, Theodor Waga i Alberti powtarzali.

Lepiej sobie radził Sarnicki, kiedy Polaków od Falega פלג (Pelek) wyprowadził!

Dzisiaj jeszcze we stu exemplarzach (*imprimé á 100 exempl.*), mamy wiele ciekawości w tej mierze, dla tego naprzykład ze Rifata ריפת rabbi Goar w arabskim na Sekláb סקלב wykłada (*histoire primitive des peuples de Russie, à Petersb. 1802, en 4to chap. 11, p. 29, et chap. dernier*).

Wszystek sposób taki szukania początku narodów, najwyborniej jak być może od Dęboleckiego wyżej naraconego naśladowany, dostał się nam z zachodu.

* * Od czasu rzuconego w niniejszym dziele rozróżnienia podań pomorskich, krakowskich, lechickich, popartego znanymi w dziejach wydarzeniami tudzież wyrazami najpierwszych i najdawniejszych pomników piśmiennych, wielu piszących, powtarzało tylko nałogowym sposobem odmetne podań pokrzywienie, nikt się przeciw rozróżnieniu nieoświadczył. Niedawno dopiero Wacław Alexander Maciejowski, z tygodnikiem poznańskim, puściwszy się na pole lemieszem ustnego podania przegonione, rozróżnieniu zaprzeczenie zadał i zamierzył dla Polan nadwartzańskich od Kijowa aż do Krakowa, ciągle trwale zbudować państwo, w którym byli principes succedanei, quorum strenuitas, lubo ciemną chmurą zupełnej niewiadomości powleczone, jednak dziwnym połyskiem w przeciągu tylu wieków wygasnąć nie mogła (*Vincenti Kadlub. epist. p. 602 edit. lips.*) W pomoc do tego przysli: Aeneas Sylvius Piccolomini (p. 128), upewnijający że Niemcy i Czesi, Po-

(⁴⁹) Dionys. alexan. 687; Strabo XI, 3, § 12—14; Plin. IV, 7; Ptolem. V, 9; Amm. Marcel. XXII, 8; Procop. II, 17,

lacy i Węgrzy podzielili się wielką Morawją. Zaprawdę rozległa była do zmównego czy zgodnego rozświetlenia puścizna. Dubrawski (p. 24) lepiej wie że się to stało na mocy ediktu niemieckiego cesarza. Zaprawdę edikt taki niemniej godzien czci jak macedońskie Alexandra Słowakom dane przywileja. A Tomasz Pessina, biskup samandrjeński, dziekan kapituły pragskiej, autor dzieła *Mars Moravicus*, wyczytał gdzieś że Moymir książę wielkiej Morawji zdobywał na Polakach Kraków, lecz w nim utrzymać się niemógł: tak już oczywiście się staje że Polacy przed owym wiekiem Kraków posiadali⁽⁵⁰⁾. I to Polacy a nie Lechici, bo Lechitów jimie jest wymysł kronikarski: chociaż Lech jest jimie ludowe.

* Rozróżniając przecyzsza się pojęcie rzeczy, wyjaśnia się prawda: biorąc jedno za drugie, tworzy się odmęt, konfusja, fałsz.

* Niebędę się zatrzymywał, nad sposobem jakim wytaczany jest Lech i Cihu, niby Czech, przytoczę tylko i postawię obok wyrazy annalistów którzy pierwsi po-

(50) * Uczyniona u Ademara zmianka o krakowskiej krajini, domawia tygodnik poznański, a u Kosmasa o czeskiem mieście Krakowie, ostrzega, że Krak był w pamięci Polaków i Czechów w czasach odległych. Zaprawdę niepotrzeba było pamięci kiedy w czasach odległych na jego byt otwartym okiem patrzano. Ademar zaś w Lotaringji piszący nie o Krakowie nie mówił, gdyż całą wiadomość o Bolesławie, Ottonie, Wojciechu i Krakowie dopisał tylko do uczonej kroniki Ademara, znacznie później jakiś z jego późniejszych przepisywaczy. Patrz wydanie Pertza (przez tyg. pozn. przytaczane), t. IV p. 129: a w tym dopisie pisarz ten słusznie odosabnia Kraków od Polski. Sanctus denique Adalbertus convertit ad fidem Christi quatuor istas provincias, scilicet, Pollianam, Sclavianam, Waredoniam, Cracoviam. — Przytaczanie podobne późniejszych interpolatorów, jest tém samém co przywzwanie Dombrowki za Kadłubka między którym było różnicy lat 240.

wiedzieli o walnej wyprawie w roku 805 pod dowództwem syna Karola wielkiego przeciw Słowianom przedsięwziętej i uskutecznionej. Mówią o niej pokrótce w tych słowach: (tomo I, editionis Pertz) ⁽⁵¹⁾.

Einhard, annales (p. 192, 193). — 805. Eodem anno misit (Karolus magnus) exercitum suum cum filio suo Karlo in terram Sclavorum qui vocantur Beheimi: qui omnem illorum patriam depopulatus, ducem eorum nomine, Bechonem (Lechonem) occidit, et inde regressus in Vosego silva ad patrem venit.

Annales tiliani (p. 223) 805 (806). Eodem anno misit (Karolus magnus) exercitum suum cum filio suo Karolo in terram, Sclavorum qui vocabantur Cinu (Cihu): qui omnem illorum patriam depopulatus, ducem illorum, nomine Lechonem occidit et inde reversus in Wosega sylva ad imperatorem venit.

Lubo najlepsze kopje annałów Einharda zabitemu w boju wodzowi Behejmów (Czechów) dają jimie Bechona, wszelako powszechniej annalistom i jich kopjstom znane było Lechona, Lecha. Annalista tilijański powtarzając Einharda słowa wie że Behejmi byli Czesi: kopjista tych annałów napisał jich nazwisko Cinu, a wydawca słusznie w tém dostrzega omyłkę zamiast Cihu. Postrzeżenie to popiera obszerniejsza o téjże wyprawie powieść.

Einhard, continuator annal. laurissens (p. 192) 805. Eodem anno misit exercitum suum cum filio suo Karolo in terram Sclavorum, qui vocantur Beheimi et per tres vias in eandem regionem exercitum penetrare praecepit. Partem autem exercitus cum Karolo rege filio suo, per orientalem partem Franciae seu Germaniae ire praecepit, ut Hicrano saltu (hercinio) transjecta, jam dictos Sclavos invaderet. Aliam vero partem per Saxoniam dirigens, ut ex altera parte expeditionem totius Baioariae in eandem regionem in-

Chronicon moissiacense (p. 307, 308). — 805. Karolus imperator misit filium suum Karolum regem cum exercitu magno ad Cichu Windones; et alium exercitum cum Adulfo et Werinario id est cum Boioariis; tertium vero, transmisit cum Saxonibus super Hwerenfelda (nad Elbą wyżej Magdeburga) et Demelchion. Et ibi pugnaverunt e ntra regem eorum nomine Semela et vicerunt eum et ille dedit duos filios ejus pro fidelitate et tunc perrexerunt super Fergunna; et venerunt ad fluvium qui vocatur Agara (Eger),

⁽⁵¹⁾ * *Chronicon Quedlinburgense* (t. III; p. 41) jeszcze krócej się wyraża: 805, Carolus, filius Caroli, Bohemos cum Francis et Saxonibus devastavit, regemque eorum Lechonem nomine, occidens, victor ad patrem revertitur.

trare iussit. Venientes autem undique in planitiem Behemi, universi principes diversarum gentium in conspectu regis Karoli pervenerunt. Castrametati sunt autem haud procul a se illi innumerabiles exercitus distantes. Karoli autem regis et principum qui cum eo erant imperio usus totus ille exercitus ipsam regionem invasit. Sed Sclavi invia et saltus penetrantes, se minime ad pugnam praeparaverunt. Vastata autem et incensa per quadraginta dies eadem regione, ducem eorum Lechonem occidit. Et dum nec jam pabula equis, aut cibaria exercitui superessent, vastata et ad nihilum redacta jam dicta regione, ad propria reversus est.

illi, tres hostes insimul et inde venerunt ad Camburg (Komornibradek, Kammerburg), qui et illum obsiderunt et vastaverunt regionem illam in circuitu in ista parte Albia et ultra Albiam. Et postea cum victoria reversus est Karolus rex ad patrem suum in Francia. Quartus vero exercitus, cum classe magna navium, perrexit in Albia et pervenit ad Magdeburg et ibi vastaverunt regionem Genewara (Hwereufelda): postea reversi.

* Z tego widać, że Lecho był wodzem Behejmów Czechów Windonów (Wenedów) Sklawów, najmniej-
szej nie ma styczności ani z Polanami ani Lechitami. Długosz znalazł krótką o tém Einharda powieść w jakimś Martinusie gallikusie i przeniósł na Leszka lechickiego. Jimie Lechona zbiegło się z Lechem narodzonym w wieku XIV, i ma być jimie ludowe! jimie ludowe lechitów którzy ludem nie są tylko kronikarskim wymysłem!

* Nazwa Czechów, niebyła jimieniem narodu tylko mianem małego ludu, pokolenia, które nadało nazwisko wszystkim Bohemji mieszkańcom: z tąd Czesi i Czechy. Nazwa Lechitów, niebyła jimieniem narodu, tylko mianem klasy, od niej Rusini nazwali ludy nadwiślańskie lechitami i ludy nadwiślańskie nie zaparły się tego nazwiska. Nazwa Rusinów, była jimieniem cudzoziemskiego sławiańszczyźnie pokolenia, zrazu okolicom Kijowa udzielona, z czasem mnogim Sławianom nadawana, od mnogich Sławian za własną przyjęta. Wszystkoż to są kronikarskie wymysły?

* Kto znajduje w Ptolemeusza Bulanach, Stawanach i Sovanach, bądź Polanów, bądź Sławian; zapewne

Kalisz w Kalisia: niema prawa zbyt zaprzeczać wymienieniu w tymże Ptolemeuszu Lechitów, lub coś podobnego pod jimieniem Lutów lub Linków, którzy nazwą i miejscem Lechitom odpowiadają, a którzy wprzód znani są u Tacita pod jimieniem Lygjųw, a u Strabona pod jimieniem Luńów.

* Ależ u Czechów, czyli u Serbów czy Kroatów Bohemji, była młodsza czyli niższa klasa obywatelska lechami zwana, tworzy drugiego rzędu stan. Nazwa ta lechitów jako stanu, jako klasy daje się dostrzegać i u Sławian Winidów u dolnej Odry przesiadujących. Za tą poszlaką Maciejowski z jednej strony sięga nadwiślańską szlachtę, z drugiej w głębi Niemiec, u Frizonów i Saxonów, niewolników czyli raczej niewolnych lazzów pod klasę i stan lechów podgarnia (52).

(52) * Za przewodnictwem Grimma (p. 227, 306, 323; Maciej. hist. prawod. sław. t. II p: 262). Główne miejsce o *lazzach* jest w Nithardzie piszącym w latach 841 a 843. Saxonów mówi on, gens omnis in tribus ordinibus diuisa consistit: sunt enim inter illos qui edhilingi, sunt qui frilingi, sunt qui lazzi illorum lingua dicuntur; latina vero lingua hoc sunt: nobiles, ingenuiles, atque serviles. Dodaje że za jego czasu roku 842, jich naczelnik Lodharius w zatardze z edelingami czyli noblessą związał się z frilingami i lazzami to jest wolnymi i niewolnymi, quorum infinita multitudo est, budząc w nich przeszłości pogańskiej umysł, że oni nomen novum sibi, id est stellinga imposuerunt (Nithard, IV, 2, edit. Pertz. t. II. p. 668, 669). O tych trzech klassach Saxonów powtórzył w sto lat potem mnich Hukbald: Saxonum erat gens ipsa, sicuti nunc usque consistit ordine tripartito diuisa. Sunt denique ibi, qui illorum lingua: edlingi, sunt qui frilingi, sunt qui lassii dicuntur; quod in latina sonat lingua: nobiles, ingenuiles, atque serviles (Hucbaldus, vita sancti Lebuini, edit. Pertz. t. II, p. 361). Podział ten pozostał i był in ipsa gente, bez cudzoziemczego udziału, tak lassii, lazzi byli równie Saxonami jak frilingi i edelingi, tak potrójnie illorum lingua to jest własnym saxoniskim językiem zwani. Frilingi wiążąc się z lazzami 842 roku w jeden stan, nazwali się stellingami, to jest urzadzonymi w jeden stan, w hollenderskim stelling dotąd znaczy, ordonnance, roz-

* Chętnie się zgadzam na to że nazwa Lechitów ma początek w nazwaniu pewnej klasy ludzi czyli stanu. Znajduje bardzo piękne odślonienie zetknięcia koło roku. Olega z Leszkiem ziemowitowym, ale z tego jinać mi się wywiązują widoki i wypadki, wcale niekronikarskie. Różne widzę początki i zmiany nazwisk, krajów i ludów. Nazwisko Rusi, kraju i narodu znane w sąsiedztwie i daleko, sadowiło się na miejscu same przez się, niepotrzebując kronikarskiej pomocy: miało początek w pokoleniu zamorskiem. Również Lechitów miano, znane w sąsiedztwie i u różnych ludów, miało swój początek i byt, bez kronikarskiego wymysłu, niepotrzebując Lecha (Leszka) ziemowitowicza: a ponieważ oznaczało stan, klasę ludu, dochodzić wypada, z użyciem jego w dziejach, czy się stało? jak i kiedy? nazwiskiem

porządzenie, porządek, hypotheza, system. Edelingi, frilingi, oczywiście jest że są nazwy szczepu germańskiej mowy: Edel; nobilis; Vry, Frey, liber, wolny; vryelijk, wolnie, szczerze; freylich, bez wątpienia, rzeczywiście. Również tedy i lassi, lazzi musi mieć germański początek i z języka saxońskiego znaczenie serviles, zależni, niewolni jak to upewniają Nithard i Hukbald. Jakoż, las, lassen, w hollenderskim szycie, szyc, spajać, krępować, przechowuje znaczenie niewolności, zależności. Wreszcie wolałbym znaczenia lazzów szukać w Last, ciężar, obarczenie, aniżeli odstępować od upewnień Nitharda i Hukbalda, a źródła dowolnie szukać za obrębem germańskich języków. Co bądź, dziwna kolej, dziwny los! Maciejowski szuka miana kmieci w obcych językach miano lechów przeciwnie obcym narzuca językom; kmieci w komesów, a lechitów i slechciców w niewolniki popycha.

Lassów miano i klasa dość długo u Saxonów rodzimych, mianowicie Westfalskich nad Renem przechowywała się, i długo dla edelingów i frilingów sądy odbywały się pod dębem, a dla lassów pod lipą. Feudalność nierychło to w koło swoje wpleła i zatarła. Dostyc się tego można doczytać w kronikach i dyplomatach miejscowych, ale nigdzie przymówek jakich jinnego języka lub obcego rodu. — *Lassi, lazzi*, są *letzte*, ostatni, najniżsi, po których nic już niższego niebyło.

narodu, okolicy lub państwa: a to rzucić może światło, na losy różnych ludów i na różne wypadki.

* Lechici była klasa wyższa czy niższa od kmieci. Kiedy się rurikowce Rusini zetknęli z nadwiślańcami, dowiedzieli się że nadwiślańcy byli Lechitami. Z tego wnosząc że u ludów nad Wisłą i nad Wartą osiadłych, wtedy stan lechitów i zlehcice przewagę i pierwszeństwo nad kmieciami wzięli. Widzieli Rusini że u Chrobatów to miejsca nie miało, tylko u Polaków, u Łęczycanów, u Mazurów i u Pomorzan. Lechitów jimie było tedy miejscowém, mianem polityczném, pewnej kupce ludów od sąsiadów wschodnich przyzwojicie nadaném, od miejscowych niezapartém bo jich własném polityczném, od sąsiadów zachodnich nieznaném, bo ci lepiej obeznani byli wprzód z nazwiskiem Łęczycanów (Liccaników), a potem Polanów.

* Wszakże ta lechitów przewaga i pierwszeństwo w okolicach Warty mogła być bardzo dawną i sięgać czasów w których jimie jich było w Lujach i Lygjach powtarzane. Musiała być dawna, jeśli to prawda że Radimicze i Wiaticze z Lechitów wyszli, wyprzedzając kronikarskie czasy. Powiedzmy przytém, że to nie Maciejowski, ale Szafarzik gruntownie wziął, iż nazwa ludowa Lechitów jest nazwą stanu (starožitn. sławian. II, 7, paragr. 38, 3) tylko Maciejowski na niewłaściwe nawodzi stanowisko. Wywiódłszy Szafarzik, że Lechici i slehcice, tém samém są co późniejsi ziemianie, kończy temi słowy: to wszakże wiec jista jest, że na omylu jisau kdo smysli, żeby rozdil stawów u Slowanów teprwé pozdieji, asi w 10tem stoletu byl powstał: u żapadnich zajiste Slowanów rozdil stawów rownie stary byti se widi, jako u Némców, jakż o tom jinde szirzej pomluwime (p. 755).

* Państwo Bolesława wielkiego, zlepek różnych ludów, jakie nazwisko wzięść miało? Piotr Damjani,

czci Bolesława wielkiego królem sławiańskim; Niemcy bliżsi Polan, wiedzieli że był polskim; Rusini, że był lechickim. Książęta czyli królowie rozszerzywszy swe granice z obrębów Polan, do Mazowsza, Szląska i Chrobacji, zachowywali tytuł polskich, dogodny dyplomacji cesarskiej, kronikarz Gallus wiedząc że w tém państwie są Sławianie, nazywa go stosownie do diplomaticznego obyczaju polskiem, a ludy połączone w jedno, wiedziały że składają krajinę lechitów, bo zlechici, słachcice w niej pierwszeństwo trzymali. Ruś niesłyszała o ustronnych Polanach, poznała miano polityczne lechitów, powszechne u różnych téj krajiny ludów.

* Gdy w tworzącem się państwie Czeskiem, były klasy kmięci i lechów; a stronnictwo polskie czy piastowskie walczyło z przeciwném stronnictwem, Niemcom ulec gotowym: nie od rzeczy zda mi się dochodzić czy niemało najsilniejszego w niższej klasie lechitów wsparcia i czyli ta klasa zarazem nieubijała się z kmięcą o równość lub pierwszeństwo.

* Gdy podział potomków Krzywoustego rozprzągnął spólnie bolesławowskie, jimie Polan, mające zgnębić i pochłonać w siebie różne ludy, zachwiane zostało, w swą ustron zaparte. Cały bieg tego wieku dziejów, tego dowodzi: sam monarcha rozprzężonej Polski jest księciem krakowskim, krakowskim się tylko nazywa. Wtedy, nie przez otarcie się Mateusza, Wincentego lub Boguchwała, z Rusią lub kroniką nestorową, ale z potrzeby i życia miejscowego tych ludów i księstw, zlechiców polityczna nazwa, dla nich powszechniejszą była, zastępowała nazwisko Polan zawsze dyplomacją niemiecką poparte, a nareszcie biegiem przeważnych wypadków ustalone: patrz o tym mianie w tomie II, opisanie Polski X, 55.

* W jednym razie, Nestor, który cztery ludy wyłącznie lachickimi nazwał, mówi, że roku 6489 (981)

jide Wołodimer k' Lacham i zaja grody jich Peremyśl, Czerwień i jinny grady, jize sut i do sego dni (1110) pod Rusiju (wydania Timkowsk. p. 50). Z tego mniemano że Chrabacja w której były Przemysł i Czerwień, od Nestora wraz z Krakowskiem są uznane za krajiny od Lechitów zamieszkałe. Przeciwnie, wyszukiwano z kronik ruskich dowodów że ten Czerwień i Chrobacja długo bardzo nienosiła miana Rusi. Miała tedy być lechicką z powodu że grody jój były pod Lechitami, ale nie ruską choć grody jój były pod Rusją i do dni Nestora i dłużej. Gdyby tu Nestor rzeczywiście popadł w sprzeczność z sobą, chętnie bym przystał na Pogodina uwagę, że gdy Nestor, nietylko z greckich kronik pisze ale i pogadanki zbiera, a zatem w Chrobacji od czasu do czasu co jinnego widzi. Ale tego wybiegu niepotrzeba. Nestor Chrobatów za Lechitów niepodaje, mówi tylko że Włodzimierz ruszył ku Lachom nad Wartą siedzącym, i zajął jich grody w Chrobacji leżące, a pod jich panowaniem będące, a od owego czasu grody te, aż do dni nestorowych zostały pod panowaniem Rusi: tak że miano Lachów ściąga się do posiadaczy grodów a nie do właściwych Chrobatów.

* Ani Serba, ani Kroaty, ani Lechity miano niebyło rodowe, co by różnicę krwi, pokrewień lub mowy oznaczało, ale polityczne. Serbów i Kroatów miana, uważa dobrze Szafarzik są nieodstępne prawie: gdzie jedno i to drugie. Mieszkańcy Bojemji byli równie Serbami jak Kroatami. Serbi, Sbrri, zebrani w związek, ciało polityczne, towarzyskie; Kroaci, krajiny w kraju osiedli, w miejscu ku jich rajeniu, radzeniu, rządzeniu się obranem. Chrobaci byli Kroatami; Lechici mogli być Kroatami, od Dunaju z Kroacji, Karwackiej ziemi wyszli: u braci Czechów to miejsca niemiało, choć się różnica między kmiecią a lechicką klasą zatarła. A Lechitami nikt niebył, tylko Mazury, Łuczanie, Polanie

i Pomorzanie: bo u tych jednych lechici i jich potomki zlechcice przewagę i pierwszeństwo uzyskali. Dostrzegła to Ruś waregska sama Słowianom przywodząca, i Nestor to zapisał pierwszy. Ci Lechici z powodu własnego stanu swego politycznego, musieli czas jakiś, nawet czas długi, wielce się od jinnych ludów bratnich odróżniać, odosabniać, i mieć swe własne osobne powieści i podania, o których z kolei mówić mamy.

Wróćmy do Mateusza. Pisarz ten, rozповідаjąc dotąd, z należytą, stosownie do wieku swego erudycją! o podaniach kroacko-krakowskich, gdy już Kraków był częścią państwa polskiego, wniósł w to i Lachów, a może i od tych Lachów, Leszka, przemysłnego jimienia pożyczył. Jakożkolwiek bądź, może był lisich sztuk Leszko (Listig) i u Krakowianów. Dalej już jednak lechiccy Leszkowie u Mateusza następują i do nich pośpieszamy.

*List dwónasty. Jinny Leszek do mety się ubiega:
z tąd znowu bajki.*

XXXVII. Dwunasty list Mateusza (I, 12, p. edit. *dobrom.* 62, *lips.* 616, 617), (poczynając rzecz nową) zaczyna się od wstępu i Polski: *Fuit et alius post hunc, ejusdem nominis princeps, sed alio pacto Leszko nuncupatus. Orbata namque rege Polonia, dum de regis successione contenderet, seditionis paene obruitur tempestate, singulis primorum tyrannidem occupare ambientibus:* bo zawsze narody sławiańskie, różnym królom, kniaziom, carom, książętom, zupanom, panom, wojewodzim ulegały: *diuque, non sine proelio et periculo ea conflictione agitati*, uradzili, polecić wybór książęcia, mężom, poważnym, zaufanym, którzy zasię zgodzili się, aby dobieżenie do mety obór rozstrzygło.

Ale jeden z uganiających się (kował) *artis ope fretus vulcaniae.... omnem namque stadii planiciem, ferreis*

conserit exigonis, ścieżkę tylko dla siebie zostawując, którą do mety pierwszy miał dopaść.

Lecz na temże miejscu, chcieli się o tytuł królewski, dwaj chłopcy ubiegać i zdradę przygotowaną postrzegli.

Wtedy, gdy już wszyscy się zebrali panowie, i zasiadła starszyczna: *juvenum aridel venantia. Inter caeteros, imo prae caeteris, ille doli magister, semite fudit subsidio* (w szam. dodano, *qui omnem equi calcem ferreo munierat subtegmine*), *sed et cursorum alter, spe non ceterior* (szam. *cicior*) (tu dopiero w herburt. dobrom. *qui omnem equi calcem ferreo munierat subtegmine*). *Nam reliquus* (w szam. *quam et reliquus*) (*longe a turba, non solum exceptus, sed etiam aversus*, zamiast tego w kod. szam. *ab exigonis lesus amplius nondum sospes erat, ideoque residens*) *tacita meditatur suspiria. Primo itaque et iterato, ac tertio dato signo, omnes, ex directo prosiliunt: ille* (w szam. dołoż. *vero pedester*) *transverso capitur* (w szamot. *carpitur*) *cursum, non sine quodam* (w szamot. *magno*) *vulgi ridiculo. Cumque omnes exigonorum involvuntur periculis* (*ille, longi anfractus emerso intuitu, metae tandem accelerat quam socius ejus ante ipsum occupat et rex omine infantissimo salutatur*, to w kodexie szamot. wcale jinaczéj: *cursor ille longi anfractus emenso circuitu metae tandem accelerat, quam ille doli artifex, ante ipsum occupat et rex per modicum intervallum temporis salutatur*).

Jeden z nich, uzbraja żelazem nogi konia i poszedłszy w zawody, najpierwszy dopada mety i królem obwołany. Za nim, ze śmiechem powszechnym, krętą drogą, to jest ścieżką dla siebie zostawioną, ów wymyślacz zdrady dobiegł: jinne zaś konie poupadały.

Laesa enim universitas, ut equi vidit ferramina, cum dixit (w szam. *agnoscit*) *doli esse autorem, et quia dolus*

nulli patrocinator ⁽⁵³⁾, *ultimis affectus supplicis, membra-
tim discerpitur. Ille vero* (w szam. dodano: *pedester qui
fecit*) *vulgo ridiculus* (w szam. *ridiculo iudicio magistra-
tus regnum adipiscitur*).

Tak tedy u Mateusza, nieszczęśliwy młodzieniec, co podstęp odkrył i królem zrazu był okrzykniony, gdy powszechność uzbrojeniem nóg końskich się obraża, niemając znikąd żadnej obrony, jest zamordowany: a ten co ludowi śmiesznym się wydał, że zostawioną od siebie ścieżką kółkował, sądem sędziwych panowania dopiął, i ten Leszkiem nazwany. Jest to więc drugi, choć nie z porządku Leszek.

Przypiśnik (Jan Dombrówka) to jinaczej zdaje się rozumieć. Jinni jinaczej od Mateusza o tém pisali: i w rękopiśmie Szamotulskiego już, dla takiego zrozumienia dołożono: *pedester qui fuit* i wyżej *vero pedester* i wszystko stosownie do tego zmieniane, i wszystko przekrecone: bo na cóżby podług szamotulskiego rękopismu, *ille doli magister, omnem equi calcem ferreo munierat subtegmine*, kiedy sobie zostawił ścieżkę wolną do biegu. Jest to przeciw wszelkiej logice, kiedy text w herburtowém wydaniu, jakkolwiek sąd w nim opisany, i nieszczęśliwy los niewinnego młodzieńca, czytelników sprawiedliwie oburza, wszelako text ten, niema w sobie żadnych sprzeczności, ani opisu dziwnego, jak znajdujemy w textcie wszędzie skażonym kodexu szamotulskiego (Dzirzwy). Jeszcze to i sam odpis utwierdza.

List trzynasty.

XXXVIII. Odpis Jana (I, 13, p. edit. *dobrom.* 68, 619) zaczyna się od wierszy.

⁽⁵³⁾ *Dolus nulli patrocinator*, wyrazy prawne, których myśl w *digestach*, de socio, XVII, 2, 63: *nec enim aequum est dolum suum quenquam relevare.*

Si latet ars prodest, confert deprensa pudorem,

Alter honoris onus, fert saepius alter honorem.

Sed o regem transfelicem! i rozwodzi się nad krótkim panowaniem króla, który za swego rządu oka niezmrzył, i nad tém że lepiej być śmiesznym. *O magno vigilantiae princeps cujus oculus somnum in principatu non vidit* wykrzykuje o nim, jak Cicero o konsulu Kanińusie: *fuit (eo consule) mirifica vigilantia, qui suo toto consulatu somnum non viderit* (epist. VII, 30). Poczém wspomina znane u Justina (I, 10) Dariusza perskiego na tron wyniesienie, i z tegoż Justina (XVIII, 3) wypisuje wyniesienie z całym potomstwem na tron tyrijski, niewolnika Strakona: a kończy: *adeo sub quodam simplicitatis pabulo elegit delitescere prudentia, cum semper sit inimica virtuti ostentatio.*

* Piękną bezwątowania toczą w tych listach między sobą rozprawę Mateusz z Janem: o marności światowej, o znikomości urodzenia bez zasługi, o losie wynoszącym skromność i pokorę, o zawodnych zaszczytach. Myśli jich przystały by ledwie nie wszystkie, z cnoty pobożności i ostrych obyczajów znanemu Wincentemu Kadłubkowemu. Jakożkolwiek mógł on być wesoły, wesołe wyrażenia przez Mateusza w pióro Jana włożone i poklask śmieszności, niezdają mi się przypadać do skłonności Wincentemu przyznawanéj. Wszakże wszystko to uchodzi pod jimieniem Kadłubkowego: czyli on sam sobie to przyswoił czy jemu przypisano. Mateusz, zdaje się to wesoło przewidywać, i z powodu Leszka gonitwy wczesno sobie przyspiewywa:

Hos ego versiculos feci tulit alter honores.

Być téż może, że chce widzić Bathillusa w osobie bogobojnego kollokatora Jana którego uczonym tworzy.

* Kronikarz jak zwykle tak i w tym razie, nieoswojonemu z nauką światową, słudze bożemu arcybiskupowi Janowi, do listu odpowiedniego daje w rękę

Justina i poetów. Wiersz pierwszy żywcem wypisuje z pseudo-Owidjusza, de arte amandi II, 313.

Si latet ars, prodest: affert deprensa pudorem,
Do niego przydaje drugi:

Alter honoris onus, fert saepius alter honorem.
oczywiście przetworzony z dopiero przytoczonego wirgiljuszowego:

Hos ego versiculos feci, tulit alter honores,

Sic vos non vobis . . .

Jan miał zyskiwać za Mateusza sławę, zyskał ją Wincenty.

List czternasty.

Ale niezupełnie jeszcze skończył o tym jinnym Leszku swoim Mateusz (I, 14, p. *dobrom.* 72, *lips.* 620).

Huic vero tantum animositatis exercendae fuit stadium, ut plerique hostium robustissimis, singularis indixerit conflictibus, a quibus, non solum vitam, sed et regna et fortunas extorsit. Miał tedy w około siebie różnych panów których walczył i wojował, jim *fortunas et regna* wydzierał, a gdy nie miał z kim się ucierać, wyzywał swoich do walek.

Lubił ubóstwo i był hojny; jego stół skromny, o wystawę ciała niedbał, do tronu zawsze w dawniej burce swojej przystępował i dopiero królewskie szaty przywdziewał. Tak właśnie jak Przemysł czeski nieporzucił swoich starych chodaków, które jeszcze za czasów Kosmy pragskiego w tymże wieku co i nasz Mateusz żyjącego, starannie z uszanowaniem chowane były.

List piętnasty.

Na tę leszkową skromność, jest odpowiedź Jana (I, 15, p. *dobrom.* 74, *lips.* 621), w której powiada, że i u Greków był zwyczaj, iż imperator do grobu wchodził, nim tron imperatorski zasiadł.

Cuidam etiam regum, inter epulas astans, crebro suggererat parvulus dicens: scire tu moras, quod interpretatur: domine tu morieris. Na to niezaprzeczoną uwagę uczynił Jan Potocki (*fragm. hist. et géogr. t. III. p. 48*): au milieu de tout ce fatras d'élocution, l'on ne saurait assez s'étonner de trouver les trois mots français: *scire tu moras*, ou *sire*, tu mourras. To okazuje że za Mateusza czasów, Polska miała spółkowanie z Francuzami, któreśmy już mogli z wielu względów wyżej dostrzegać.

Jeszcze objaśnia te wyrazy chłopcowe Jan: *quasi utrinque diceretur: principem te elegerunt, noli extolli, sed esto quasi unus ex ipsis. Memento:*

Quia cinis es et in cinerem reverteris,

Sic te stare putes si stans cecidisse vereris,

Si re virtutes, si re virtute mereris.

A w biblji czytamy: *rectorem te posuerunt, noli extolli: esto in illio quasi unus ex ipsis (eccles. XXXII, 1); quia pulvis es, et in pulverem reverteris (genes. III, 19).*

* Stosownie do tego axioma, powtarzano Kazimierzowi sprawiedliwemu że jest: *primus inter pares* że go *principes principem creant* i nic więcej. Spory toczony między Janem i Mateuszem, niesą dla dziejów jim współczesnych obojętne, bo dają poznać pojęcia wieku i politikę wewnętrzną Polski owego czasu.

Chciano (*fragm. hist. et géogr. XI, 2, t. III. p. 124*) w tym skromnym Leszku, upatrywać Lecha, czyli Lechona einhardowego (*annales sub anno 805*) (o którym nieco wyżej w rozdziale 36, daliśmy poszczegółowaną wiadomość), kiedy Eijnhard, wyraźnie go zowie wodzem Czechów: jakby już Czechom niegodziło się mieć Lecha własnego? wszak i sam Czech wódz, podług Dalemila był lechem. Leszków nazwanie, jakkolwiek przystoји szczególnieј Lechitom, mogło być przecie i u postronnych ludów. Niechciałbym być przytém

rękojmią za długoszowe przywódenia. Czego my dziś w Marcinie Gallu niemamy, on to wyczytał! (to jest w jakimś Marcinie Galliku wyrazy Einharda znalazł) a jakże Nestora używa? kiedy ludy z nad Dniepru, nad San przenosi (I, p. 49, ed. dobr.) Zapewne że trzeba wiedzieć *combien Długosz est plus digne de foi que Cromer ou Bielski*, ale pewnie nie w Leszkach, gdzie niezaciąwszy się, Długosz porządnie wybajał i różne dziwołagi w jeden ciągły szereg, pierwszy ułożył.

Bzdurzenia te Mateusza o Leszku do mety ubiegającym się, (lubo nas tak długo przytrzymały), ani miejsca ani czasu oznaczonego niemając, mogą być wygodnie zapisane w rząd dziecinnych powieści. Było to w Polsce, a w krótcie zobaczymy co to za Polska być mogła przed Piastami. Lecz teraz następuje bezecny list Mateusza, który nam w całej zupełności wypisać potrzeba.

Szkaradny list szesnasty, o sprawach Leszka i jego potomstwie.

XXXIX. Powołujemy się zawsze na text ogłoszony przez Herburta, wskazując te różnice jakie się ukazują w wypisach czyli przepisaniu Dzierzwy, którego text z kodexu szamotulańskiego Lengnich w Gdańsku drukiem ogłosił. Wypisując w całej zupełności list szesnasty, odstępujemy nieco od naszego obyczaju, i stawiamy przed oko czytelnika, oba texta w całości obok, znacząc w czém wzajem uchybiają.

I, 16, text wydania w Do- Text Dzierzwy w wyda-
brom. Herburta, p. 77, 78, niu lengnich. z kodexu sza-
79, przedruku lipsk. p. 622, mot. p.
623.

Hujus item filius, non Hujus item filius *Lestko*
tam patris imperio *quam* *tercius*, non tam patris im-
paternis multa adjecit vir- perio, *quam* multa paternis
tutibus. adjecit virtutibus.

Qui Julium Caesarem tribus fudit proeliis; qui Crassum apud Parthos, cum omnibus copiis delevit.

cujus ori aurum infundens: aurum, inquit, sitisti, aurum bibe. *Nam et Gothis et Parthis ac Transparthanis regionibus imperavit.*

Huic tandem Julius, jure affinitatis gaudet *faedari*, sororem nomine Juliam ejus matrimonio sociat, eique *jure dotis, a fratre*, Bavaria; *donationis vero propter nuptias a viro Sambiensis condonata est provincia.*

Haec geminas fundavit urbes: quarum *unam*, a nomine fratris Julius, quae nunc *Labusz*; *aliam* a propria *vocabulo*, Julin jussit appellari, quae nunc *Lublin* nuncupatur.

Quoniam enim Julius hoc ex pacto romanorum senatus in se conflaverat invidiam, qui quasi *hostes* non quasi *cives*, romani propagationem artavit imperii, hostium illectus amplexibus, et quos magis decuisset servire, decuisset impe-

Qui Julium Caesarem et *primum monarcham* tribus confudit preliis; qui Crassum *ducem romanorum*, apud Parthos cum omnibus delevit:

cujus ori aurum *liquefactum* infundens: aurum inquit sitisti, aurum bibe.

Huic tandem *Lestkoni*, Julius, jure affinitatis gaudet, sororem *suam* nomine Juliam, ejus matrimonio sociat, eique nomine *dotis*, Bavaria datur.

Haec *Julia*, geminas fundavit urbes: quarum *una*, a nomine fratris Julius, quae *Libusz*; *alia* a suo proprio nomine, Julin, quae nunc *Lublin* dicitur, jussit appellari.

Etenim, quia Julius ex hoc facto, romani senatus adversum se conflavit invidiam, qui quasi *hostis*, non sicut *civis*, romani propagationem artavit imperii, hostium illectus amplexibus et quos magis decuisset servire, quam decuisset impe-

rare: ea, quae nomine dotis dederat a sorore nititur extorquere.

Qua ex causa, soror ejus passa est repudium, parvulo filio, cui nomen Pompilius apud virum relicto.

Pellex autem ejus, quae praesentem etiam aemulata fuit reginam: loco reginae succedit. Haec odio aemulae, *ab amoris auspicio* quo regem devinxerat, praedictarum urbium nomina transmutavit.

Ex hac et aliis toris minus legitimis *viginti filios* perhibetur Leszko suscepisse: quibus, totidem principatus *assignavit*, quibusdam ducatus, aliis comitias, *seu marchias*, nonnullis regna *distribuens*.

Pompilium vero jure primogeniturae, regem omnium statuit: *cujus nutu*

non *Slaviae* duntaxat monarchia, sed etiam finitimo-

rare: ea que nomine dotis dederat, a sorore nititur extorquere.

Qua ex causa soror ejus passa est repudium, parvulo filio, cui nomen Pompilius, apud virum relicto.

Pellex autem ejus, quae praesentem etiam aemulata fuit reginam: loco reginae succedit. Haec odio aemulae, *ob amoris residuum*, quo regem devinxerat, praedictarum urbium nomina transmutavit.

Ex hoc et aliis thoris minus legitimis, perhibetur *hic Lestko filios* suscepisse, quibus totidem principatus *assignat*, quibusdam ducatus, *aliis marchionatus*, nonnullis regna *distribuit*.

Pompilium vero jure primogeniturae, regem omnium statuit: *cujus Lestkonis, tempore Christus de virgine creditur natus: regnavit etiam usque ad Neronis tempora, qui Petrum et Paulum apostolos interemit.*

Succedens autem huic *Lesthkoni* Pompilius ejus filius, non *Sclovoniae* duntaxat monarches, sed etiam

rum gubernata sunt imperia.

In cujus devotissimis obsequiis, fratrum turba *provisa* est contendisse certamine, *quem tanta* reverentia, tantaque coluere dulcedine, ut etiam parvulum ejus filium paterni nominis Pompilium suffecerunt, nulla prorsus detractio, nullo livoris zelo distorti.

finitimorum gubernatorum *sumit* imperia.

In cujus devotissimis obsequiis, fratrum turba *visa* est contendisse certamine, *qui tanta* reverentia, tantaque coluere dulcedine, ut etiam parvulum ejus filium paterni nominis Pompilium suffecerunt, nulla prorsus detractio, nullo livoris zelo distorti.

List ten popsyty. Dziwny sposób citowania.

XL. W pierwszém zaraz czytaniu, łatwo dostrześć z początku, nie mateuszowy sposób pisania. Wyliczony natłok bardzo rozmaitych wypadków i wcale się niewiążących: a dotąd przecie i potem nie równie dzikiego Mateusz niepisał. Tu dopiero co, Leszek cesarza wojuje, jużci u Partów, jużci siostrę cesarza za żonę pojmuje?

O tych wojnach z Cesarzem, przypisnik (Jan Dombrowka), każe szukać w Walerjuszu *libro de vita Caesaris*, który zaginął. Jeżeli to w Walerjuszu Mateusz czytał, zapewna czytanie to było takie, jak kiedy przywodzi Mełę i Plinjusza, w dziele swém wielkiem: *l'empire des Sarmates*, znakomity z rozszerzania światła w narodzie naszym Jabłonowski: *Pomponius Mela* (p. 54), *à l'entrée de la description de la géographie, l'a dit bien avant Cromer; ad Sarmatas nunc Polonos, id est, etc.* (section I, p. 16); jindziej znowu: *Pline* (IV, 12) *semble appuyer: Slavi quidem Germani certe sunt* (section II, p. 23); *eos quoque se colonos Medorum dicere, ac eorum origo ex antiquis Sarmatarum sedibus* p. 139 (section II, p. 26). Za dni naszych nawet, wyczytano w Ptole-

meuszu, że Jadzygowie są Sławianie! Jak to bolesno dla pracującego nad dziejami, takie omyłki (jeśli to omyłkami zwać można!) czytać, a jak szkodliwe dla ciekawej powszechności! Tak też zapewne wiele dzieł czytał, i Mateusz, i jego następcy, z czegośmy już wiele miejsc przytoczyli (mianowicie w rozdz. 25, 36.) Były to, i są wieki takie.

Leszek tedy: *Julium Caesarem, tribus fudit proeliis qui Crassum ducem Romanorum apud Parthos, cum omnibus copiis delevit.* To odpowiada nawet co do słów, wyrażenia Justina (XXII, 4) wojen Oroda: *bellum cum Romanis gessit, Crassumque imperatorem cum filio et omni exertui romano delevit*; a lokucja *tribus fudit proeliis*, znajduje się też u Justina XXXVIII, 4, który przypomina *fusus tribus proeliis Romanos* od Pyrrhusa.

Mateusz wiemy, Partami nazywa Polowców, Pieczingów: ale kogo uraczył jimieniem Krassa i czyli wypisał umyślnie te słów kilka z Justina, czyli dla tego że mu lokucja jego w pamięci uwięzła?

Nam et Gethis et Parthis ac Transparthanis regionibus imperavit. Niewiedzieć kto? czy Krakus, czy Leszek, czy nareszcie Cesar: a tych słów w kodexach Dzirzwy (ni kuropatn. ni szamot.) niema. Ale to bezwątpienia (z późniejszego dolepienia), do Leszka ma należyć, bo to jest przyczyna *nam*, czemu *apud Parthos*, jakiegoś Krassa wojował. Można tedy w tym Leszku postrzegać i zabytek pamięci obszernego panowania w IV wieku Ermanarika, któremu i Sławaki podlegali (*Amm. Marcell. XXXI, 3; Jord. de reb. getic. 24*).

Getów nazwanie, jest nazwaniem owowiecznych Prusaków (Boisków, Item Estów). Tak są nazwani na Bolesława wielkiego nagrobku (Goty zamiast Gety):

Tu possedisti, velut athleta Christi

Regnum Sclavorum, Gothorum seu Polonorum.

bo *seu* w średnich wieków łacinie, często zastępuje *et* (patrz uwagę nad Helmoldem: *rzut oka na dawność litew. narodów, przypis. p. 71*). Prusaków tych Getów, Gallus kronikarz, Prussami zowie (od Prus zdrobniały wyraz Prusak); Mateusz, zwyczajnie Getami jimieniuje (*II, 15, III, 31*), z nim i Wincenty, *cap. 19*); raz jednak, wymienia (*II, 9*) Prusaków po własnym jich jimieniu, a Wincenty Kadłubkowy po nim (*cap. 19, p. edit. dobr. 510, lips. 797*), dobitnym wyrażeniem: *Pollexiani, Getharum seu Prussorum genus*, zapewnia o tożsamości Getów mateuszowych z Prusakami. Z resztą, wszystkie tego dowodzą opisy.

Trans-parthani zaś, oznaczają najodleglejsze za Połowcami czyli Piecingami położone ludy. Tak właśnie jindziej tenże Mateusz (*II, 19, p. edit. dobr. 168, lips. 660*), chcąc okazać obszerne Bolesława śmiałego zabory, powiada, że *pene trans Parthanis regionibus* przesiadywał, kiedy się w Polsce nierząd zagęszczał. Tak też obszerne Leszka władnienie!

Huic, znowu ma się ściągać do Leszka, Juljusz Cesar, daje siostrę Juljã za żonę, a w posagu Bawarjã. Mąż zaś dał jej Sambjã (pruski powiat), o czém Dzierzwa niema, (ani w kuropatn. ani w szamotul. kodexie) i Sambji w całym Mateuszu i jego nasledku Kadłubku, nadaremnie potem szukać. Herbut zdaje się, tego miejsca się niedoczytał. We wspomnianych bowiem rękopismach, zamiast Sambji widzimy: *Sarbiensis* (*mscr. J. p. 25, col. a, G. p. 22; A. p. 21, col. a; B. p. 35, col. a; T. p. 53*); *Surbiensis* (*in mscrp. membran. p. 15*). Na wzór Dzierzwy, Boguchwał poznański we sto lat po Mateuszu, a we trzydzieści kilka po Wincentym, tego miejsca czy niewidział, czy go opuścił. W kronice śląskiej pisanéj między 1382 a 1390, zamiast Sambji herbutowéj, Leszek żonie, takóž *Surbiensem tradit provinciam* (*mspt. in folio bibliot. poric. p. 9; ed. sommersb.*

t. I, p. 4). Jest tu przeto mowa o Serbji: rzecz równie dzika jak i o Sambji: a czy tylko niejest dopiero XIV wieku utworem.

A tak ważne dwie wiadomości, jedna o rozciągłości panowania Leszkowego, druga o darowiźnie przez niego Sembji czyli Serbji swéj żonie Julji przez Boguchwałę (dodatkami nawet przystrojonego) i u Dzirzwy opuszczone, okazują, że ten bezsensowy dotąd opis, albo jest resztkami nie dobrze wyczytanego i zrozumianego mateuszowego opisu, albowi jeszcze, przy powyrzucaniu, od bardzo dawnego czasu, dodatkami zagmatwany.

Powieści o zakładaniu miast, od Niemców pożyczane; osnowa listu.

XLI. Dalej Julja zakłada miasta. Że Juljusz Cesar w Germanji i nad Odrą zakładał, już w X wieku uczeni Niemcowie gadali. Ditmar merseburgski (*libro I, cap. 2, ed. Pertz t. III, p. 734*) mówi, że Rzymianie, którzy z niegdyś potężnym, a w wojnie i pokoju znakomitym Juljuszem Cesarem pompejuszowym więciem w te strony tu zaszedli: *a primo fundamentum et cum terra superedificationem Romalea ex gente, quae Julium Caesarem Pompei generum, est huc olim secuta: Merseburg założyli: a miasto to dostało jimie od Marsa Poczém Ditmar wchodzi w źródłowania, tak właśnie jak Cracovia a crocitate corvorum. Twierdzi on że, antiquo more Martis signata est nomine: posteri autem Mese, id est, mediam regionis nuncupabant eam vel a quadam virgine sic dicta. Wielu uczonych, niebyło dalekimi od uwierzenia temu Herodota niemieckiego opisowi, a Hahn, z komentarjuszów Cesara samego zbijać to usiłuje!*

* * Tenże Ditmar, r. 1011 jeździł sam nad Odrę oglądać na miejscu zabytki rzymskie, kiedy Henrik po-

stanowił odbudować miasto Lubusz. *Cum concilio paucorum* (Henricus rex) *urbem Liubusuam dictam, edificare et confirmare precepit. . . . Hanc cum diligenter lustrarem, opus Julii Caesaris et magnam Romanorum structuram, Lucano ammonente tractavi* (Ditmar VI, 39, ed. Pertz, t. III, p. 823). Jest to właśnie Labusz czy Libusz u Mateusza wprzód Juljusz zwany: przez Juljusza Cesara założony jak upewnia stopięćdziesiąt lat wprzód piszący Ditmar, powołujący się na Lukana⁽⁵⁴⁾.

We sto lat po Ditmarze, a nieco przed Mateuszem piszący Jędrzej benediktin bamberski (*vita sancti Ottonis, II, 1*), zapewnia nas, że Otto, chcąc zostać w Julinie mieście pomorskiem męczennikiem, usiłował zbić wielkości znacznej słup poświęcony Juljuszowi Cesarowi, od którego miasto Julin swe jmie ciągnęło. Zapewne téż o tym Julinie nasz Mateusz baje: tylko nazwę jego w rodzaju żeńskim od Julji wywodzi^(54a).

Jakoż tak Mateusza czytał Boguchwał poznański (czyli kopjista co doń różne rzeczy dopisywał): *quo Julia duo castra fortissima de voluntate sui mariti construxerat, quorum uni nomen fratris Julius, quod nunc Lubus; aliud vero Julin, quod nunc Welin dicitur appellavit*. W kronice zaś śląskiej, niedawno wspomnionej, pod koniec XIV wieku pisanéj widzimy *Lubus* i *Lubin*. Tak oni w Mateuszu czytali: a później objaśniono i względem Julinu zgodzono się, że ma oznaczać Lu-

(54) * Wydawcom Ditmara zdaje się że to powołanie się na Lukana odnosi się do tego co Lukan mówi o zamkach przy Dyrrhachjum stawianych (*pharsal. VI. 29-65*).

(54 a) * Wszakżo i Wolgast było założone od Juljusza Cesara i z tego powodu ludzie polerowniejsi dozeczniej, Woligast zwali Julia Augusta, *propter urbis conditorem Julium Caesarem, Helmold I, 38*.

mus arserat auri cupiditate, ejus etiam mortuum, et exangue corpus auro uretur.

* Non magno post tempore mówi dalej Justin: Romanis inter Caesarem Pompejumque civile bellum oritur: in quo, Parthi pompejanarum partium fuere et propter amicitiam cum Pompejo.

wie z nim zostają, bo on Parthis imperavit, a Parthi pompejanarum partium fuere.

Julius Caesar, ad retinendam Pompeji necessitudinem ac voluntatem, *Octaviam sororis suae neptem conditione ei detulit*, sibi que filiam ejus in matrimonium petiit (*Sveton. Tranq. Jul. Caes. I, 27*). U Mateusza małżonką pompejańskiego Leszka, nie neptis, tylko *soror*, nie Octavia ale *Julja*. Właściwie téż, córka Cesarza *Julja*, była Pompeja małżonką.

* Z powodu małżeństwa, występuje Mateusz po raz pierwszy ze swoją znajomością prawa rzymskiego: o posagu, wianie i rozwodzie: *de jure dotis; de donatione propter nuptias; passa repudium* (*Cod. de donat. ante nup.; Novel. 61, 97*).

* W Rzymie umiera *Julja*, qua nupta Pompejo, generi socerique concordiam matrimoni foedere tenebat (*Flor. IV, 2*); po niéj wkrótce i synek jéj Pompejus z tego świata schodzi. *Aemulatio* erupit. Senat radzi o odebraniu cesarzowi pro-

* Leszek, nie z Partami ale z Rzymianami wojuje, on sam nad Parthami panuje. Spokrewnił się z Cesarem ale jest pompejański bo ma syna Pompiljusza. Zrywa z nim bo Cesar chce wydrzeć Bawarją: Partho-

we z nim zostają, bo on Parthis imperavit, a Parthi pompejanarum partium fuere.

* Wedle Mateusza: ściąga na siebie cesarz invidiam senatui, z powodu że nie po obywatelsku w objęcia rzucił się nieprzyjacielskie. Cesarz *Julji* daną prowincją (Bawarją) odebrać zamierza. *Julja* od męża odprawiona, zostawia

wincji (Gallji). Zaczém civile bellum oritur: a Cesar, nie jak obywatel, ale jak hostis powtórzył: nam si violandum est jus, regnandi gratia violandum est.

* Post longum, mówi Justin: alia sollicitudo senem (Orodem) invadit, quem ex numero XXX filiorum regem destinet. Multae pellices, ex quibus generata tanta juvenus erat, pro suis quaeque sollicitatae animum senis obsidebant.... Phrahaetes nomine rex statueretur.

* Zakładanie nad Odrą i zmiana nazwisk miast, Julina czyli Wolina i Lubussa, równie jak dwudziestu synom wydzielane principatus, comitatus, marchiae, regna, są płodem bliższego, świeższego kronikarskiego języka, który, równie jak tradycja, podanie, w żywiół słów starożytnych rzymskich pisarzy, mianowicie Justina mięsza się, i w tym żywióle potwornym sposobem tonie.

* Sed fatum Partiae fecit, mówi jeszcze Justin (XLII, 4), in qua jam quasi solenne est, reges parricidas habere, ut sceleratissimus omnium et ipse Phrahaetes nomine, rex statueretur. Itaque statim, mówi dalej (XLII, 5), quasi nollet mori, patrem (Orodem)

mu, parvulum filium Pompilium.

* Leszek musiał być stary kiedy Nerona czasów dożył, wedle upewnienia Dzirzwy.

* Pellex zastąpiła miejsce odprawionój Julji: haec odio aemula, amoris auspicio, regem devinxerat. Ex hac et aliis toris minus legitimis, miał Leszek XX filios: Pompilium vero, jure primogeniturae regem omnium statuit.

* Turba fratrum szanowała wołą ojca Leszka, nie tylko bratu starszemu Pompiljuszowi powolną była, ale po jego śmierci, syna jego synowca Pompiljusa, regem suffecerunt. A ten patricida, XX stryjów morduje (*Mat. I, 18*). Tym sposobem Pompiljusz przygoto-

interfecit, fratres quoque wał sobie i dynastji swojej
XXX trucidat; sed nec in koniec.
filiis cessant parricidia.

* insolentior Phrahates, * Soboles Pompilji, ra-
in exilium a populo suo pel- dicitus extirpata; myszy ją
litr (*Justin XLII, 5*). zjadły (*Mat. I, 18, II, 3*).

Pompiljus zostawił syna także Pompiljusza i bra-
cia jego tego synowca swojego za pana uznali, i o tym
drugim Popielu, już przed Mateuszem, (Marcin) Gallus
baje rozpowiadał i opisał jego w Gnieźnie panowanie.
Był to tedy książę polski Popiel, syn Popiela, a wnuk
Leszka syna Leszkowego. Ciżby mieli być, wedle
powieści jakie się snuły za czasów Mateusza, w wieku
XIIstym, panami Gniezna i Polaków lechowych, lechi-
ckich synów? Rzecz w podaniu najpodobniejsza do pra-
wdy. Wszystkie takie mamy powieści i nikt onych za
prawdę nie śmiał uznawać, bo tego wszystkiego pa-
mięć, że użyję Gallusa wyrazów (*lib. I, p. 59*): *vetus-
tatis oblivio abolevit et error et idololatria defoedavit.*

U S T Ę P Y.

Potomstwo Leszka. Religja Sławian; bóstwa polskie.

XLII. Leszek ten u Lachickich narodów ojciec
tylu synów od których rozrodzili się wszyscy książęta
nad Odrą i Wisłą, a których ród niewygasły, dotąd
w Polsce i w Niemczech pod rozlicznemi nazwiskami
jest rozgałęziony, odpowiada potomstwu sławnego na
północy Odyna czyli Wodana. Tego synowie: Sygur-
lam w Garderiku, Baldeg i Segdek i Wekta w Saxonji,
Skjold w Danji, Ing w Upsalu, Sennung w Norwegji,
Sydge i jinni w jinnych krajach, u Franków, Anglów
i w całej Skandynawji swe potomstwa na tronach zo-
stawili. *De cujus stirpe*, mówi o Odinie Beda (*hist.*

eccles. I, 15), *multarum provinciarum regium genus originem duxit*. Ale jich powszechny ojciec, był Odin bóg, kiedy Leszek był człowiekiem tylko, bo Sławianie bóstw jinnych nad jednego Boga nieznali: to wiemy bezwątpienia.

Senator Prokop cesarjeński w pośród VI wieku piszący, który widział, a pewno i gadał ze Sławianami, naucza nas (*de bello goth. III, 14 confer. Helm. chron. Slav. I, 84*), że wyznają samego jednego Boga, twórcę piorunu (*Peruna* Nestorowego, Helmoldowego i tak dalej), pana świata całego (*Światowita* a nie *święto-wita*, jak się dziwacznie Niemcy dorozumieli). Jemu woły a jinne tym podobne ofiary zabijają (*wsieplodje, wsiesożzenje*) i niemi go błagają, wcale w przeznaczenie niewierząc.

Ale tenże Prokop zaraz dodaje *σεβουσι μὲν τοι καὶ ποταμούς τε καὶ νύμφας καὶ ἄλλα ἅτα δαιμόνια*, już czezą przytém, rzeki (dwie rzece Bóg, bogu poświęcone, jedna Bożek) i nymfy i niektóre jinne bóstwa (duchy, demonja), koło nich mają starania i z ofiar wróżą. Te bóstwa stosują się raczej do uosobionych nazwisk, czy może różnie wyrażanych przymiotów najwyższego. Czczenie zaś nymf, a kto wie ażali i nie rzek, należy do wyrażenia grekołacińskiego, które do bóstw własnych obce stosuje. Później Focjusz (*Phot. epist. 2. nro 35, p. 58, edit. Montacut.*), poznał że Sławianie ruscy nie byli ani *τμς ἑλλημικης και ἀθειου δοξης*; ani grekami ani ateuszami, to jest ani chrześcijanami ani bezbożnymi.

U Słowian nadodrzańskich, znajdujemy wiele jimion bożyszczów od pisarzy niemieckich powymienianych, a nawet tych bóstw posażki. Może być, że ci, przez przymieszanie się do Niemców, ongi przed nimi mieszkających, czyste boga wyznanie u siebie więcej zatarli. Dalsi od przystępu jinnych narodów Lachowie bezpo-

sredniej mogli swe wyznanie Boga jedyne go nieskazitelnie zachować. Niewidzimy też o jich bóstwach żadnej wzmianki ani u Ditmara, ani u Gallusa, ani też u Kosmy, ani Mateusza, ani u Boguchwała, i tak dalej.

Pierwszy dopiero w wieku XV Długosz wyrzekł: *constat autem Polonos ab initio suae originis... pluralitatem deorum et dearum, videlicet Jovem, Martem... credidisse*. Jak to jest różne wyrażenie od prokopowego?

Według niedorzecznego zwyczaju, od Greków i Łacinników podanego, Długosz te bóstwa mniemane z rzymskimi porównywa. *Jessa* (Jesz), jest to Jowisz, Mars *Lida* czy *Lado*; *Wenus*, *Dziedzilja* czy *Zezilja*; *Pluto Nia* czy *Nya*; *Djana*, *Dziewana* czy *Ziewonja*, *Ceres Marzana*. Oprócz tych: *Pogoda*, *Zywie* (Bóg życia).

Kromer całą tę powieść długoszową, niewiedzieć z kąd wyczerpnioną, wiernie powtórzył. Dołożeni tylko do tego pocztu przez niego zostali: *Pochwist* i *Lel* z *Polelem*, za *Kastora* i *Polluxa* miani.

Miechowita jeszcze powtórzył to wszystko ubogaconym w słowa opisem i wykował *Lelowi* i *Polelowi*, matkę *Ledę* (od greków pożyczoną? Ale zaraz uważano że na Rusi śpiewają: *lada lada*: Mazury też pokrzykują: *dana, dana*: *dada dada*).

Gwagnin niedoczytawszy się Strykowskiego, *Wenus*, *Marzaną* nazwał, *Plutona Ladonem*, *Ceres Nyą*.

Sam nawet Strykowski, szyki Długoszowe mięsza, bo u niego *Djana*, albo *Ziewonją* albo *Marzaną* się zowie.

Bielski mieszaniny dokończył: Mars u niego jest *Marzaną*.

I tak nasi bałamuci niewiedzieli co z biedną rośliną marzaną począć: jeden uczcił ją Cererą, jinny uraczył Wenerą, jinny nakoniec w Marsa przemienił. Podobny los spotkał *Ladę*, i *Nyę*.

Słowem, mamy od Długosza podane nazwiska, które coby znaczyły? niewiemy. Powiada on, że w Gnieźnie był kościół Nyi; powiedziano téż, że był kościół pogański w Krakowie i dotąd jego ostawki okazują. Postrzeżono i na Łysejgórze gruzy starożytnego gmachu, a tam zachciało się znaleźć przez Tacita u Naharwalów wymienioną świątynię Kastora i Polluxa, co przepolszczono na *Lela i Polela*. Tak postępować w śledzeniach prawdziwie dziejopiskich, już się niegodzi.

Wiemy tylko, że po różnych miejscach, były bóżnice u Lachów i Karwatów. Miechowita powiada, że nawet widział resztki posążków starodawnych bożyszczów. To jeszcze pewna, że mogły zostać z dawnych przed chrześcijaństwem obrządków, różne zwyczaje dotąd nawet używane, nadto jednak mała onych liczba, podobno niewielkiego w śledzeniach użytku (56).

Chrześcijaństwa do Polski wprowadzenie.

XLIII. Ale jeszcze: zastanawiając się nad sposobem zaprowadzenia chrześcijaństwa do Lachów i Krotów, gdy przed ochrzczeniem się Mieczysława, w Poznaniu znajdujemy Jordana od roku już 958, biskupem polskim poznańskim, należącym do magdeburgskiego biskupstwa (*Ditm. lib. II, 14, IV, 35; Helmoldi, chron. Slav. I, 11; annalista XIIIItii saec. apud archid. gnesn. edit. Sommersb. t. II, p. 81, mscripti zamosc. p. 217*); gdy już czasu nawracania Morawji przez Kirilla, i Me-

(56) * O nauce indyjskiej u Sławian natrąciłem w nocy 100 p. 156 dziejów starożytnych Indji, Warszawa, 1820. — O czci Sławian wedle mego widzenia skreśliłem ogólny rys w mej numismatique du moyen âge, 1835, t. II, p. 88, 89. — W niniejszym voluminie moich poszukiwań, daję osobny artykuł do rozmyślenia dla lubiących zastanawiać się nad postępem pojęć ludzkich. — Wracam jeszcze do tego w tomie wstępnym: bałwochwalstwo sławian. art. IX.

thodeja byli wysłani do Polski, Chrabacji i Szląska apostołowie: *Bezrad in Pannonia; Wiznog in Sarmacia; Jandów in Dacia; Nawrok in Russia; in alpibus valachicis Moznopon; Oslaw in veteri Quadia nunc Silesia etc.* (*Strzedowski Moravia sacra, II, 8, p. 231, citat Christianum Hirssmentzel in mscr. Welehrad. I, 9*), i są ślady że już za Ziemowita u Lachów było chrześcijaństwo (*Hajek?*)⁽⁵⁷⁾; gdy jeszcze po roztrąceniu wielkiej Morawji przez Węgrów, wielu Morawców chrześcijan, do sąsiednich chroniło się Chrobatów (*Constant. porphyr. 3*): i nie dla czego jinnego zapewne Chrobatów tych pogan, cesarz Otto do pragskiej dołączył djecezji (*patrz Kosmasa*): wszystko przed przyjęciem wiary przez Mieczysława i ochrzczeniem Krakowa (*Narusz. hist. narodu polsk. t. II, ks. I, 11—14; ks. III, 5, 79*): wyznać potrzeba, że ci, jednego Boga czczący Sławianie, jak uważa dobrze Ostrowski w swęj historii kościoła polskiego, wcale przesładowcami jinnych religij niebyli. Ta tolerancja, która później przez długie wieki (*réflexions sur l'ouvrage de Villers par Jean Sniadecki*) zaszczyt niemały temu narodowi przynosiła, jeszcze zdaje się w pogaństwie swe zasady znalazła: a tak, jak przybrzeżne od niemieckiej strony nadodrzańskich Sławian położenie i nadto bliskie z Niemcami sąsiedztwo, było główną przeszkodą do stałego jich pochrzczenia się, już to dla tego, że zaraz

(57) Piękny nam wizerunek XIV wieku pisarz sąsiedni Ziemowita wystawia: *Teho c'asu (roku 886) wolen gest na kniżestwie polske, gesztie za žiwnosti otce sweho (który nigdy nie panował) Semowit syn Pijasthow, kterýž welmy mrawny byl pohan, a nachylnik skutkuom krestianskym; saudy sprawedliwe c'inil, a knyżestwiu swe sławnie rozsyrowal. Lid wssec-ken polsky miel kniemu weliku lasku a milost, tak že gsau gey geden každý yako otce swego milował* (*Hagek, kronika czeska p. 37, b, edic. 1541 fol.*).

niemiecka nad nimi rozposcierała się opieka, nadwęzając ich wolność pana nieznaną, już to dla wko-
rzenionej nienawiści ku uciążliwym z przyczyny wy-
bieranych dziesięcin i ciężkich opłat, nader mocnym
różnojęzycznym sąsiadom: tak przeciwnie, oddaleńsze
od chciwego zdobyczy niemieckiego oręża, siedliska
Lachów, czyniąc ich od najazdów jeszcze mało zna-
nego nieprzyjaciela bezpieczniejszymi, dały czas mie-
szkańcom, spokojnego z nowowierzczymi sąsiady, jako,
Morawcami i Czechami obeznania się, i ułatwiło przez
to niekłótlive religji przemienienie: chociaż mocarze
ówczesni Polaków, dla dokonania tego przemożnej swęj
władzy używali.

Zresztą, Mieczysław miał dopełnić ochrzczenia ca-
łego narodu dla miłości swęj przyszlęj żony Dombrowki,
która, w licznym orszaku duchowieństwa, *cum magno
secularis et ecclesiastico religionis apparatu*, do Polski
przybywszy, póty jiść za niego niechciała, dopóki by
swych żon siedmiu, które wielożeństwo u Sławian po-
świadcniają, i pogańskich zwyczajów nie porzucił i nie
ochrzcił się (*Gall. I, p. 60, mscr. zamosc. p. 247; Mat.
II, 9*). Tak nasi powiatlają.

Współczesny jednak Ditmar (*lib. IV, 35*) zdaje się
ochrzczenie Mieczysława po zawiązaniu małżeństwa mie-
ścić. Rozповіда bowiem, jak Dąbrowka, dla ujęcia
sobie męża, posty łamała i że to Bóg zapewna jęj da-
rował i odpuścił, jak znowu Mieczysław dla swęj żony
ukochanej zadał truciznę swemu niedowiarstwu aż na-
koniec na chrzcie od jinnych błędów oczyszczony został.
Poczém za jego przykładem poszedł naród cały i za
staraniem i pracą Jordana poznańskiego biskupa ⁽⁵⁶⁾.

(56) Patrz przytoczenie Ditmara, w wydaniu kroniki Galla
przez Jana Wincentego Bandtke nota 94, do rozdz. 5, księgi
Iszěj, p. 33.

O tém wszystkiém wiedział w XIII wieku, (czy dawniejszy), annalista polski, u archidjakona gnieźnieńskiego wypisany (*edit. Sommersb. t. II, p. 81, mscr. zamosc. p. 217*). U niego słub roku 965, ochrzeczenie 966⁽⁵⁹⁾. A wprowadzenie chrześcijaństwa do kraju, według starożytnych letników u tegoż archidjakona (*edit. Sommersb. p. 79, mscr. zamosc. p. 217*), dopiero roku 982 nastąpiło.

Nasi dawniejsi Gallus, i Mateusz, i Boguchwał i jinni, cale nie wspominają o nabożeństwie tego króla, aby miał biskupstwa zakładać, jile po miastach których i w ręku nie miał. Długosz to pierwszy ulepił, ukazy w jimieniu Mieczysława pisał (*Narusz. hist. narodu pol. t. II, ks. I, 14*). Aleśmy się zbyt daleko unieśli i odsunęli od naszego Leszka. Kształt przypisków do niektórych miejsc Mateusza tego dozwala, teraz wróćmy znowu do niego.

List siedemnasty.

Na tę o Leszku i Pompiljuszu powieść Jan odpowiada (*I, 17, p. edit. dobr. 85, lips. 626*):

Rara avis in terris, fratrum concordia, phoenix!

Rarior ut socia navigat aula rate.

i przywodzi braterskiej zgody przykład u jakiegoś Kro-

(⁵⁹) Czytamy téż wyrazy i u Boguchwała z tychże annałó wyciągnięte, jak to jest w edycji Sommersberga t. II, p. 24 i w powtórzonych z niego Jabłonowskiego i Mitzlera, równie jak i w dopisanym i dołączonym dopisie wydartego początku w rękopiśmie zamojskim p. 30. Gdy atoli ten rodzaj textu Boguchwała jest niezmiernie skażony, o czém, nie tylko przy pilnej kolejki wieków rozwadze, czytelnik przekonać się może, ale gdy nadto o tem i rękopism hodzejowski daleko czystszy nas upewnia: wyrazów tych w kronice Boguchwała przytoczonych (niemając przed oczyma do porównania, to jest, textu jego hodzejowskiego), wyrazów tych, za nieskazitelne przedtoczesne tego powtórzenie przywodzić nieśmiem.

cinjusza arabskiego króla siedmdziesięciorga dzieci. Jest to niewiem z kąd, obszerniejsza wiadomość o siedmdziesięciu dzieciach Erotinusa króla Arabów od Justina (XL, 5) wymienionego. Czy tylko Mateusz niemiał w ręku Troga, którego też jemie wspomniał a nie Justina (60).

List ómnasty, Popiel.

XLIV. Ostatnie swe słowa w tój księdze (I, 18, p. edit. dobr. 87, lips. 626) Mateusz zaczyna od wiersza:

Eloquar an sileam? pudor est aperire pudorem,

Postulat in facie menda colore tegi (61).

a dalej w drobnych szczegółach opisuje potrucie Popiela stryjów, których nazwisk nie wylicza, bo dopiero to później (z tamtowiecznych metrik?) jimiona jich wypisano, wydzielając jim krajiny z pod obszernego Leszka panowania.

Opisuje nareszcie Mateusz, jak stryjobójcę Popiela myszy zagryzły i to było, choć sam Mateusz niemówi, w Kruszwicy. Podobnie jak się wprzód od niego wy-

(60) W podobnym przypadku jest wiele jinnych powieści w Justinie natrąconych, w Mateuszu szerzej rozwiniętych. Patrz pisarze dziejów w Polsce przed Długoszem, rozdział 51.

(61) * Podobnie utworzony wiersz niżej, 29, II, p. edit. dobr. 223, lips. 682.

Eloquar an sileam? dolor siluisse dolorem,

Vulnus enim geminat, vulnere spina latens.

Początek jich znajdziesz w Eloquar, pseudo-Owidjusza de remedjo amoris II, 288, 361; pierwszego (I, 18) wyraz leży w wyrażeniu tegoż:

Nec pudor est emisse palam,

de arte amandi, III, 165.

Nec pudor est oculos tenui signare fauilla:

de arte amandi, III, 203.

drugiego zaś (II, 29), myśl, początek i wyraz wzięty z Justina: crescit ipsa dissimulatione dolor (Justin. VIII, 5).

darzyło się elektorowi i arcybiskupowi mogunckiemu Hattonowi żebraków w stodole pałacemu, jako ludzi niepożytecznych (*Lamb. aschaffenb. sub. anno 969, p. 157; Mariani Scoti, chron. libro III, p. 448; compilatio chron. p. 731, inter script. germ. Pistorii Nidani t. 1*); podobnie jak pożarty był 1012 *quidam miles*: była to kara niebios że dobra świętemu Klemensowi zagrabił (*Ditmar. VI, 49*); podobnie jak u Annalisty (*kodexu szamot. p. 35*), pod rokiem 1060, *quidam potens* był zjedzony od myszy, zupełnie *similiter Pompilio regi Poloniae*; też wieść mamy o późniejszym mazowieckim księżęciu z Piastów (Długosz) i o biskupie strazburgskim Wilalerolfie pod rokiem 992 (*Nicol. Henel. ab Hennenfeld, annal. siles. tom. II, p. 199, script. siles. Sommersb.*).

List dziewiętnasty.

Na to Jan (*I, 19, p. edit. dobr. 98, lips. 631, 632*) wspomina o Abdelitach (Abderiti), dla żab uciekających ze swego kraju (*Justin. XV, 2*); o Filistinach jak arkę Israelitom odesłali (*I, regum 5, 6*); i z Justina (*I, 3*) wypisuje o Sardanapala upadku. *Sed sinuosus longius evagari non convenit anfractibus*. To jest cały zbiór podań za baję od Mateusza opisanych. Odtąd już nasz dziejopis zaczyna sprawy Piastów i prawdziwe Polaków czyny.

Polski początek.

W Mateuszu, w (Marcynie) Gallu nieco przed nim żyjącym i w Boguchwale blisko we sto lat po nim piszącym, oraz w jinnych towiecznych kronikarzach, jako i w annalistach starodawnych, całe skarby wiadomości o powstaniu polskiego mocarstwa mamy.

Widzimy z tego, że słowiańskie narody były zerwane na drobne ludki pana niemające, albo w dro-

bnych udziałach przez kniaziów swoich, żupanów, panów, wojewodów rządzeni. Taki był stan Czechów, jako po wielu miejscach latopisce Franków wspominają; taki stan i Morawji przed Świętopełkiem, który, zwoławszy postronnych krewniaków lub jinne ludki, potężne za swego życia Morawji panowanie rozpoztał. Ze zniknięciem jego jednak, upadła ta potęga i państwo się rozsypało. Wzrosli w tymże czasie i Czechowie, a założywszy swoje wielowieczne panowanie w okolonej górami krajinie, ku Luzinkom i Milzjenom w Luzacji siedzącym, i w strony Moraw i Lachów wydzierać się poczęli, a Kraków ze Śląskiem i Kroatami białymi czy wielkimi, jich panowaniu podpadł.

W tymże też czasie zaczęła się Polska ukazywać. Niewspominając o Leszkach dziadku i ojcu Popiela, którzy mieli sąsiednich panów wojować i obszerne zaprowadzać władnienie, uważać tu potrzeba, że w rodzie Lachów, potomstwo Leszka rozdrobnione panowało. Tak jak mówi Gallus (*I, 1, p. 19, edit. Bandtke*) *erat in civitate gneznensi dux nomine Popel*, podobnie Boguchwał upewnia: *erat urbs Wislicia, cujus olim princeps Wislaus decorus, qui et ipse de stirpe regis Popeli duxerat originem*. Było tedy Leszkowego potomstwa na wszystkie strony dostatkiem. Ale już Popiel zdaje się pośród nich miał obszerniejsze władnienie, bo i Gniezno i Kruszwica do niego należały.

Gnuśny ten pan, mając postrzygać swych synów, na te gody dwóch cudzoziemców nie przyjmuje. Ci jidą do gospody Piasta i Rzepcy czyli Rzepichy, którzy także swego syna postrzygać mieli. Czynią cuda, każą na biesiady zapraszać króla gnieźnieńskiego, polskiego, *nondum enim ducatus Poloniae erat tantus, jak za Krzywoustego, neque princeps tanto fastu tumescebat, nec tot cum eis clientelae, stipatus, ita magnifice procedebat* (*Gall.*). Przy królu postrzygają młodzieńca i dają mu

na jimie Semowit, *vocabulum ex presagio futurorum* (Gall.): Ziemowit (ziemię widzący), ziemią dozorujący, zawiadujący, rządzący⁽⁶²⁾.

Ten tedy Ziemowit, rósł w siłę i w lata, *eotenus, quod rex regum, et dux* (Gall.), zapewne Popiel, mający obszerną jak rozpowiadano nad stryjami władzę, *eum Poloniae ducem concorditer ordinavit* (Gall.), to jest, *primus magister creat militiae* (Mat.). Wtedy Ziemowit wódz (wojewoda), *de regno, Popeli sobolem radicitus extirpavit* (Gall.). Poczém, to jest, *radice Pompilii stirpitus excisa, nova principum initiatur successio, quorum celsitudo, tanto porrectior, tanto crevit sublimior quanto stipes dinoscitur fuisse depressior. Humillimi namque agricolae filius, Semovit nomine, strenuitatem induit* (Mat.); *Semovit principatum adeptus* (Gall.). Było to za życia jeszcze ojca jego Piasta: *wolen jest na kniżestwie polske, jeszcie za żywnosti otce sweho, Semovit syn Piastów* (Hajek).

Wytępiwszy więc ród Popiela w Polszcze, (a nie Leszków (choć i tak nieźle), jak chcą Janowie Kochanowski i Potocki), objął przemocą panowanie nad szczupłym narodem w którego sąsiedztwie, obsiadały, Pomorzany, Łuczany, Mazury, Krakowiacy, Ślązacy, i drobni pankowie, a wśród tych ludów Ziemowit, *sui principatus fines ulterius quam aliquis ante dilatavit* (Gall.): *qui velut inter mortuos cineres gloriae scintillam, non solum suscitavit, sed immortales Poloniae titulos zodiaceis pene signis inseruit. Hic enim, non modum eas quae pompiliana deseruerat ignavia nationes revocavit; sed et alias, aliis intactas regiones suo conjecit imperio* (Mat.). Obszerniejsze więc niż Leszkowe

(62) Strzedowski rozumie, ziemię witający i Swiatowit (patrz wyżej paragr. 42) świat witający?

władnienie jego było, bo nawet dotąd niczyjym orężem nietknięte narody, pod swą moc zagarnął.

XLV. Ani Gallus ani Mateusz, niepowiedzieli nam, jakie za jich czasów o Ziemowita panowaniu rozumienie było, to tylko dostrzegać można, że z zachodu i północy, Pomorzanów i Prusaków i Śląska, z południa Krakowiaków niedosiągnął, jile że syn jego Leszko, *paterne probitati et audacie gestis sese militaribus coequavit* (Gall.), a po nim jeszcze Ziemomysł syn jego, *parentum memoriam et generis dignitatem triplicavit* (Gall.); oba, *omnium pene regum virtutes suis antecesserunt virtutibus* (Mat.). Ależ jeszcze i Mieszko czyli Mieczysław syn Ziemomysła król Licicaników (*Witik. korb.*), to jest Łęczycanów, *magnus, memorandum et famosus* (Mat.), *ac nationes per circuitum bello sepius cepit attemperare* (Gall.). A cale niewiadać żeby oni mieli wyżej wspomniane krajiny posiadać.

Dotąd żadnych lat, ani u Gallusa (odnosząc się do tekstu rękopismu zamojskiego, wydanego przez Banktego), ani u Mateusza, niemieliśmy, bo to się znajdowało w annałach, letnikach. Najdawniejsze z nich niektóre data podają; o śmierci zaś Mieszka, współczesny Ditmar nas naucza (*IV, 37*) że zaszła 992, 25. maja, *regni autem tertii Ottonis X, et VIII. kal. juni.* (Tenże rok daje annalista hildesheim.; nekrolog fuldeński).

Po jego zejściu, syn Bolesław wielki (chrobry), objął władnienie. Zdaje się że za niego już, Pomeranja Prusy, Śląsk i Chrobacja, były na samych miedzach panowania Polaków, i że Mazowszanie czyli Mazury i Luticzy czyli Łęczycanie i jinne od Polaków Lechickie narody, oprócz Pomorzan, od polskich królów czy książąt, już były podbite. Bolesław ten zaczął swe panowanie od wypędzenia braci, którym ojciec kraje wydzielił. *Quod regnum, polskie, Boleslaus, nouerca et fratribus expulsis, excecatisque familiaribus suis Odi-*

lieno atque Pribuvoio, vulpina calliditate (nowy Leszek) *traxit in unum* (Dit. IV, 37). Podobnie jak powstały Wielkie Morawy i państwo Franków w Gallji. Poczém dopiero, jakośmy wspomnieli, rozszerzył swe panowanie od Kijowa do Sali, gdzie, Saxonów pobiwszy, *in flumine Sala, in medio terrae eorum, meta ferrea fines Poloniae terminavit* (Gall. Mat.). Seleucja (Śląsk), Pomorscy Lachowie, Prussja, Russja, Morawy, Bohe-mja (Czechy), Ungarja (Węgry) aż po Dunaj, Kroaty (Krakowiaki), Mardy (Pieczyngi) podbił; wyrócił na zawsze przemijającą czeskich Bolesławów potęgę, która się o Bug, Styr i Dunaj opierała; Saxony i Niemce zwojował, tak że często ci, *assumpta non bona pace*, powracali, *cum lacrimabili exercitu* (chron. quedlimb. libro I). Jakim był Niemców postrachem Bolesław, poświadcza współczesny na głowę nieprzyjaciel jego Ditmar.

I tak, *rex prefatus Boleslaus, metas Poloniae in Kijow, quod est Russie metropolis et Czissawa ac Danubio fluvios Hungarie ac Corincie et Zolawam (Sala) fluvium versus partes Duringie ac mare septentrionale statuisset* (Boguph. chron.). Ze strony zaś Węgrów, oddzielał jego panowanie Dunaj. Szły granice, *ad littus Danubii ad civitatem Strigoniensem (Gran) terminabantur. Dein Magriensem* (czytaj: *in Agriensem*, Erlau) *civitatem ibant, dein in fluvium qui Tizia (Teiss) nominatur cadens, regirabant juxta fluvium qui Cepla (Toplia) nuncupatur, usque ad castrum Gallis (Halicz): ibique inter Ungaros, Ruthenos et Polonos finem dabant* (*vita sancti Stephani mscr. zamosc. p. 354*), nim Bolesław Rusz zagarnął⁽⁶³⁾.

(63) Co się dotyczy wykładu tego krańca południowego Polski od Węgier za Bolesława wielkiego, ten dosadnie opisany Dunajem, potem sucho jidący koło Erlau; a dalej Cissa. Gdy na-

Tenże Bolesław wystawę dworu pomnożył i surowie panował, bo jak mówi Ditmar, że naród Polski czyli raczej różne narody pod polskiem panowaniem, *lid wszeken Polsky (Hajek)*, jako niewierny swym panom, *sine poena non potest cum salute principis tractari*. Musiał bowiem Bolesław, oprócz utrzymywania niedawno umocowanej władzy rodu swojego, nad tylą różnemi narodami, które i za czasów Kazimirza I jeszcze, i później nawet dostatecznie związanemi jednością braterską niebyły, i dla tego Masław w Mazowszu, tak licznych stronników znajdował i powszechnie bunty rozsypaniem się państwa nowego grożące powstały: oprócz utrzymania téj władzy mówię, władzy książęcia z panowaniem narzucającego się, Bolesław, lubo sam częstokroć niechrześcijańskich obyczajów, wiarę świeżo zaprowadzoną, surowie utrzymywać i na wzór ojca, ze srogością dawne rozwiązłe zwyczaje, o których nawet wyrażenia językowe poświadczają (*Linde, słownik, t. I, część II, p. 872, 994, etc.*), a które z podobnemże okrucieństwem i za pogaństwa były karane, starannie wytypić musiał. Słuchajmy co nam Ditmar o niektórych srogościach wspomina: *si quis... aliensis abuti uxori-bus vel fornicari praesumit, hanc vindictae subsequens poenam protinus sentit: in pontem mercati inductus per follem testicali clavo affigitur et novacula prope posita, his moriendi, sive de his absoluendi dura electio sibi datur*. Za czasów zaś jeszcze pogańskich: *si meretrix*

reszcie czytamy: *regirabant juxta fluvium qui Cepla nuncupatur usque ad castrum Galis*: koło Cissy dochodzimy do Tokaj, z kąd rzeką Bodrog, przebieramy się w górę koło Zemplin ku Ukrana czy Warana: tam od zachodu wpada rzeka Toplja, nasza Cepla, którą, zawsze w górę posuwając, dostajemy się nakoniec w pasmo Karpatów, pośród których, gdzieś, musiał być ów zamek *Galis* i przy nim stykające się krańce Polski, Węgier i Rusi (Objaśnienie wraz do wydania 1811, w dodatku p. 179 dołożone).

inveniebatur, in genitali suo turpi et miserabili poena circumcidebatur, idque, si sic dicti licet, praeputium, in foribus suspenditur. Post łamiącym, abscissis dentibus graviter puniatur (Ditmar, VIII. 2), i tym sposobem, spokojne, wiary, bez żadnych cudów przyjęcie, umocowywano, a władzę Piastów utrzymywano. Syn Bolesława, regnum Slavorum tyrannice usurpabat (chron. hildesheim. sub anno 1028).

Tym czasem spokojność przy końcu panowania Bolesława i mniejsza czynność tego Mieczysława, wzburzyła świeżo utworzone, dotąd jedynie wojnami utrzymywane państwo. Zrazu bowiem, Ziemowit, Leszko i Ziemomysł, jeden nad drugiego w wojnach pierwszeństwo otrzymywał. Później Mieczysław, lubo niewiele wojen prowadził, ale jego świeże ochrzzczenie i przyjaźń z Niemcami strasznymi, którzy przed wiekiem, za Karola wielkiego aż ku Wiśle Sławiańszczyznę nawiedzili (*Einh. vita Caroli 16*), a którym się Mieczysław. *cum sibi subjectis, imperiali subdidit ditioni*, uznając się za *tributum usque Warta fluvium pendentem (Dit. II, 9, 19)*, ta przyjaźń z Niemcami pod jego władzą zostające narody w spokojnym poddaństwie utrzymywała. Lecz gdy Bolesław nauczył, że można bić Niemce, mniej się jich obawiano, a spokojność stała się szkodliwą do tego stopnia nawet, że oprócz odpadania ludów od związku powszechnego, znaleźli się *etiam a fide catholica deviantes (Gall. mscr. zamosc. p. 258)*, do czego zapewne, niechęć ku Piastom, religiją wprowadzającym i surowemi drogami utrzymującym była pobudką, i *in Polonia facta est persecutio christianorum (Cosmas, sub anno 1022)*. Opisuje ówczesny tego państwa stan smutny Gallus (*libro I, p. 70, mscr. zamosc.*) i powstania mazowieckie pod Masławem. Nasz Matensz jeszcze o jinnych wtedy zjawionych pankach wzmiankuje, mówiąc, że Kazimirz, *vendicarias ac undique po-*

testates eradicat, singulis circumquaque provinciis principes abigit abortivos (II, 15, p. ed. dobr. 149, lips. 652). Nie było jeszcze końca na tém, nieosiedział się Bolesław II, szczodry (śmiały), od Krakowiaków po szczególnie wygnany; i Krzywousty doświadczał niewierności. Już atoli wtedy te narody, zawsze pod jednym, choć nienawidzonym panem spojone z Polakami i między sobą oswojeniem niejakiem w dalszym swym losie, w samym podziale, znalazły silniejsze do wzajemnego powiązania się pęta.

Ale i tu z uwagami nad wzrostem Polaków pod Piastami i Bolesławem, zbyt daleko się zapędzamy. Musimy tu wiele przemilczyć w téj mierze, bo nie tu miejsce na to. Uczone i wielkiej pracy Naruszewicza pisma, prawie to wszystko wyluszczyły, szkoda tylko że wiele długoszowych, kromerowych i tym podobnych *świadcstw*, do tego ten wiekopomny pisarz domięszał.

MATEUSZ.

Jak kroniki Mateusza używać.

XLVI. Tak jest: w późniejszych opisach, Mateusz jest znakomitym piastowych czynów świadkiem: a jeśli tu w nim znajdujemy niektóre opisane z powieści dziwy (II, 3, 21), i jeśli nad nimi Mateusz swój wątpliwości nierozciąga, niepowinno to zastanawiać, bo to w XII było wieku. Z resztą nieumie on do prawdy przymiešzywać domysłów, trzeba się tylko mieć na ostrożności z następnych powodów.

Naprzód ze względu niezmiernie popsutego tekstu, który we wszystkich XV wieku kopjach już mocno jest skażony, a mogliśmy chwycić ślady, że nawet w początkach XIVgo, już był nieczysty i jedyny sposób

poprawienia go, przynajmniej w części, (bo aby przyjść do zupełnej poprawy, już i nadziei niema), jest oprócz porównania rękopismów, przetrząsać z Mateusza i Kadłubka wyciągi, często błędne, Boguchwała, (Dzirzwy) i Anonimów wiekowi XVmu poprzedniczych: do czego, jakże wiele pracy potrzeba!

Należy się potem mieć na baczeniu ze względu jego stylu ciemnego i zawikłanego; uważać pilnie łącinę od niego używaną i nazwiska tym językiem wykładane, które niemało trudności przymnażają, gdy zamiast Pomorzan, są *Maritimi* (II, 15, 19, III, 5, 15, etc.); zamiast Podlasiaków, *Pollexianie* (*Kadł. cap. 19*); *Parthi* są Połowce (II, 25, 29, *Kadł. cap. 24*); *Kroaty*, Krakowiacy (II, 13); koń pod Bolesławem (II, 29) i Kazimirzem (*Kadł. cap. 14*), jest *Bucefał* Alexandra. Cóż znowu znaczą *Austrenses* (Austriacy? II, 19), *Mardy* są Pieczingi (II, 13); *Tibianei* czyli *Tybiani* ⁽⁶⁴⁾ są

⁽⁶⁴⁾ *Phylarchus prodit et in Ponto Thibiorum genus* (*Plin. VII, 2*).

* Nie u Fylarcha ani w Plinjuszu Mateuszowych Tibjanów szukać należy ale w pisarzach byzantińskich, którzy właśnie za czasów Mateusza Wołochów Tjubanami zwali. (Jile pomnę, są tego wyciągi w Strittera, *memoriae populorum*). Jest tedy Tibianów nazwa właściwa.

* *Tybianei*. Gdy twierdzę że Tibianei Mateusza i Wincen-tego są Wołochami, zdaje się że powoływanie się moje na Strittera *memoriae populorum* jest z przypomnienia mylnego: albowiem czytam w Szafarziku, starożytności sławiańskie II, 2, parag. 201, p. 349 co następuje. *Thunmann oestliche Völker p. 363*, jimie to wyklada na Wluchy, drze je za stejne z albanskego tiuban; tureckiego czoban, czuban; perskego suban (pastyrz). Musial mie tedy nawiesc Thunmann do poczytywania Tibianeow za Wołochow. Wyznac potrzeba, ze jesli tiuban, w albańskim pastucha znaczy a przez Albanow nie jest do Wołochow odnoszony, nie wielki byly powod dowiazania wyrazu tego z Wołochami, chociazy albański język do wołoskiego miał być przymieszany:

Wołoscy Tjubani (*II, 23, Kadł. cap. 14, ed. gedan. p. 25*); *Dacy* (Podlasianie, Jadźwingowie?⁽⁶⁵⁾ *II, 15*)⁽⁶⁶⁾. Bo inne nazwiska, jako: Haliciensi czyli Galiciensi, Bohemi, Rutheni, Hunni czyli Pannoni czyli Ungari Dacja (Danja), Lemmani, Seleucja (Śląsk), Gety (Prusacy), Laodomeria (Włodzimierz), są już lepiej znajome. Wiadomo zaś że Grachus jest Krakiem, Pompiljus Popielem, chociaż ani jednego ani drugiego Mateusz nie myślał zrobić, ani Grachusem ani Numą Pompiljuszem.

Trzeba się też często oglądać na Justina, w którego nazbyt się wczytał Mateusz i zdaje się ustawicznie miał go przed oczyma, a tym sposobem, wyobrażenia jego, opisami tego epitomatora związane, splecione naciągały (niewinnie) do swoich wyobrażeń polskie wypadki (naprzykład *Mat. II, 19, Just. II. 5*; — *Mat. III, 15, Just. XII, 9*; — *Mat. III, 23, Just. I, 10*). Równy stosunek jest co do dziejów Izraela. Na toż samo też baczyć potrzeba i w Kadłubku (lubo mniej daleko).

* Na wykład Mateusza, nadwierzający barwę rzeczy, a często jistotę, wpływają liczne przyswajane starożytnych łacińskich rzymskich pisarzy lokucje. A naj-

jeśli jednak Albani Wołochów Tjubanami, pastuchami jistotnie zowią, wykład Tjubanów kronikarzy naszych, były aż nadto pewny (uwaga skreślona w dodatku wydania 1846).

(65) Było wyżej w rozdziale 17.

(66) *Siluri* naród brytyjski, *Tacit., Plin. etc.* Siluri u Kadłubka *cap. 19*.

* Takie było Silurów objaśnienie w pierwszym wydaniu pisma niniejszego w 1811: nader śmiesznej niebacznosci, kiedy się do tekstu niezajrzy, w nim nierozczyta; tylko nazwisko chwyta. Silury są ryby sumy. Wincenty Kadłubkowy (*cap. 19*) przytacza powiastkę o kiełbikach (gobiunculi) i sumach (siluri), walczących ze swymi królami, głowaczem (capito) wilkiem morskim (lupus).

szkodliwiej prawnicze ksiąg justinianowych (naprzykład II, 29, 30, III, 31). Popisywanie się jego z erudycją, z conceptowym stylem, wyszukaną łaciną, wiedzie go w amplifikacje, napuszanie i odęcie najprostszych wypadków. Wszystkiego tego daleko mniej w Kadłubku: a choć jest czasem, jest w miejscu i stosownie ⁽⁶⁷⁾.

Najniebezpieczniejszy jest w tej mierze Mateusz, bo u niego dla tego Jan przywodzi z obcych dziejów przykłady, *quia similia gaudent similibus*; godzi się tedy u niego, choć niestosowne wyrażenia, z opisów byle podobnych wypadków pożyczać, bo jakby prawem u niego było: *identitas mater est societatis*.

Z temi uwagami i ostrożnościami, zda mi się, w dalszych dwu księgach nasz Mateusz jest drogim i bogatym skarbem dla dziejów narodowych. — Co zaś do księgi pierwszej, zdaje się, żeśmy dość śladów okazali; z kąd mogły od Mateusza wypisane podania powstawać i kto był powodem do pokombinowania onych z greckimi i rzymskimi sprawami. Wierne to jest naśladowanie zachodnich narodów, które rzymskie sprawy, a nawet i trojańskie, bo z Troji szli Rzymianie, do swoich spraw przymięszywali i chcieli narodowe swe wieści do opisywanych w dziejach rzymskich starannie stosować. Takież sam zwyczaj był i do Polaków zaprowadzony, przez polskich kronikarzy przyswojony. Z tąd, wieści krakowskie, które jako biskup krakowski w Krakowie siedzący, gdy Krakowianie pierwszeństwo między narodami polskimi, lachickimi otrzymali, Mateusz na sam przód pozbierał, jako też Polaków i jinnych Lachów, są zupełnie z justinowemi dziejami pomieszane. To tylko w nich baczyć możemy, że wyjąwszy może Graka z Karwacji przybycie, w Mateuszu żadnego po-

(67) Patrz niżej rozdział 51, 52, oraz, pisarze dziejów w Polsce przed Długoszem, różdz. 53 — 56, 60, 61.

dania o dawniej Lachów i Polaków na jinniej jakiej ziemi siedzibie, nieznajdujemy.

Obejrzenie się na księgę pierwszą.

* * Biskup Prażmowski w swój *wiadomości o najdawniejszych dziejopisach polskich*, chciałby w księdze pierwszej Mateusza widzieć po prostu zebrane pojedyncze starodawne podania, i w pewien porządek i związek uszykowane, przez co najodleglejsze doby zbiegły się i zetknęły z sobą. W taki rzeczywście obraz pozornie rozwija wspomniona księga, te podania: lecz w gruncie przynosi co jinnego. Byłoby bez wątpienia požądaném, posiadać podobne z tamtego wieku dochowane czyste podań zebranie: na nieszczęście niejest to jich proste skupienie i uszykowanie, ale potworną erudycją przetworzenie, zlanie w jedno ciało urojonego bałwana.

* Jest oczywiście, że jakies miejscowe podania, pomorskie, krakowskie i polskie służą za posadę tworu całego. Jest to tak oczywiste, że trzeba być pozbawionym wzroku rozgarnienia aby tego niedostrzedz. Podania są nieliczne, rozstrychnione, najmniejszego z sobą związku niemające, każde z tych podań jest wyosobnione, zacieśnione do swój miejscowości, do Pomorzana, do Krakowa, do Gniezna i Polski.

* Mateusz z tém wszystkiém, zabawić się i pojigrać sobie zamierzył. W tym celu, tworzy sobie w czasie nieokreślonym, *immensitas regni*, w nim w czasie nieobliczanym wskazuje *principes succedaneos*. Niezmierność państwa zajmuje *transmarinas nationes* i wyspy Duńskie, zajmuje *transpartanas nationes* i Karintją i Bawarją; z królów zaś ciągle po sobie następujących kilku znajduje się wymienionych. Jeszcze niebyło mormarchy kiedy Kanut zamorski zwojowany został, a to wtedy kiedy *tunc* była *fama*, *Gallos pene totius orbis regna occupasse*. Wtedy Gracha prefektem ustanowili

Gallowie. Jan dowodzi: że *nihil hic fictum, nihil simulatum*, bo *ait Trogus*, że Gallowie Pannonją i Karintją napadali i w nich osiedli; a potomek Kanuta *ulcisci non poterat quia Daci male pugnaverant*.

* Trogus (*ap. Justin. XXIV, 4*) mówi o napaści Gallów pod wodzą Sigowessa, który prowadził *Bojów* i *Karnów*, na 395 lat przed erą chrześcijańską⁽⁶⁸⁾. Do tego więc czasu i do tego zdarzenia Mateusz przywiązuje powieść o Grachu. *Extunc*, od téj napaści, w niezmierném państwie zjawił się nieład i wdzierstwa. Wymowny Grach przybywa z Karintji (od *Karnów*), peroruje i królem uznany, nadaje prawa. *Extunc*, ustał nieład, monarchja ustanowiona, a *mox fundat Krakoviam*.

* Po zgonie Wandy *diu sine rege claudicavit imperium*. Lecz to niebyło tak długo, gdyż w krótcie, w lat 60 od napaści Sigowesa zawitał w to imperjum Alexander Macedoński. Było to wraz po zgonie Filipa, a zatém roku 335 przed erą chrześcijańską, kiedy Alexander przymierza z Gallami *Karnami* zawierając⁽⁶⁹⁾.

(68) * Patrz na to dowody w moich études numismatiques et archéologiques, tome Ier, type gaulois, chap. 14, 17, p. 37. — Blisko tę dobę oznaczali dla Graka pierwsi kronikarze z Mateusza czerpający, jak się pokazuje z noty Jana Dombrowski; *Iste Gracus primus rex Polonie ante Christi incarnationem annis plus quam quadringentis floruit et ante Alexandrum magnum Macedonem annis pene centum (comment. I. 5, p. 608)*. — Patrz w tomie wstępnym, Narody VI, 22.

(69) * W tychże moich études numism. chap. 17, p. 38. Le jeune Alexandre, successeur de l'astucieux Philippe, avant de soumettre le vaste orient, court vers le Danube et là il apprend que les Gaulois sont établis près de l' Adriatique; il y envoie ses délégués qui conclurent, en 335, un traité avec eux (Arriam I, 4; Dionys. halic. antiq. I, 2; Diod. sicul. XVII, 113). Comme il n'y avait que les *Carniens* qui demeuraient près de la mer Adriatique, c' est donc avec eux que le traité fut stipulé 60 ans après

* Za przywodem Leszka złotnika, Alexander wielki został odparty. Na to Jan daje zapewnienie że Mateusz *rem fidei plenam*, powiedział i dowodzi dwustu listami Alexandra i Aristotelesa że tak rzeczywiście było. Sam Aristoteles w nich mówi z jaką hańbą Alexander z Karintji wrócił. Złotnik zaś Leszko że zbawił ojczyznę królem uznany.

* Nie syn Kanuta ale *nepos*, wnuk czy potomek krzywdy pomścić się niemógł, bo Daki z Bastarnami i Polakami źle się bili, więc to od Kanuta i współczesnego mu Sigowesa w 90 lub 100 lat za czasu Orola zająć mogło⁽⁷⁰⁾.

* Tym sposobem Mateusz podaniem tym czas oznaczył, utkwiał je w wypadki dobrze w dziejach znajome, ściśle z niemi związał. Opowiadając podania ludu dał onym swój uczony wykład: zdaje się serjo *dowodami* popierając; uderzając w strony gdzie podania ludu z Krakowa i Karintji przez związki z naddunajskimi braćmi rzeczywiście sięgać mogły.

* Po zgonie złotnika, zawsze w owiej *immensitate regni et imperii*, potrzeba było nowego króla: *orbata namque rege Polonia dum de regis successione contenderet*, napełnia się znowu zamieszaniami i wdzierstwem *primorum*, co znowu było długo *diu agitati*; nie bez boju i krwi przelewu. Polonia *diu rege orbata*, uchwaliła naostatek gonitwę, i znalazł się *alio pacto* przebiegły Leszko, kowal który dobiegłszy do mety królem został. Na tronie niewyrzekał on się swój

l' expedition de Sigovèse. Plus tard, Alexandre ayant achevé ses expéditions et ses conquêtes, reçut à Babylone une ambassade de la part des Gaulois (Arrian. VII, 15; Trog ap. Just. XII, 13). — Patrz tom wstępny, Narody VI, 31, 37, VII, 9, 10.

⁽⁷⁰⁾ * Patrz biblioteki Warszawskiej 1842, t. IV p. 303 wyjątek z rozprawy historycznej o Sławianach. Dzieje starożytne. Wilno 1818, p. 148, 408, pod rokiem 241.

siermięgi, był szczodry, a przemożnej aristokracji potęgę kruszył.

* *Hujus filius* (także Leszko), pobił Juljusza Cesara, pobił Krassa u Parthów, ożenił się z Julją siostrą Juljusza Cesara; gdy Juljusz Cesar ciśniony oburzeniem senatu rzymskiego, Bawarją odebrać zamierza, porzucił ją, zachowując z niej syna Pompiljusza; jedną z nałożnic na królową wynosi, synów dwudziestu, ogromnym swym państwem dzieli, nad nimi najstarszego Pompila zwierzchnikiem stanowi, a to zwierzchnictwo na Pompila Pompilowego syna przechodzi. Tym sposobem w Polsce są *principes succedanei*: gonitwowy Leszko, syn jego Leszko, tego syn Pompiljusz a z tego narodzony Pompiljusz drugi gnuśny, co stryjów potruk.

* Julja córka Juljusza cesarza roku 57 przed erą chrześcijańską wydana była za Pompejusza i zmarła roku 51. Tegoż roku zginął Krassus w boju przeciw Parthom, którym panował Orodes. Wnet Pompej podburzył senat rzymski na Juljusza Cesara, a Frahates syn Oroda u Parthów roku 36, ojca i trzydziestu braci pomordował. Tém zbliżeniem *similitudinis et identitatis* Mateusz oznaczył czas Leszkom i Popielom polskim na żadne nie powołując się świadectwa, żadnych nie przytaczając dowodów.

* Wiedziano powszechnie i Mateusz czytał w Galusie, że Piast, głowa książąt domu panującego był *pauper rusticus*, kiedy jego sym Ziemowit posiadał tron polski. To pobudza Mateusza do rozprawiania o wyniesieniu ludzi z niskiego stanu, jaki początek nie ubliżających dostojności, bo nie urodzenie ale zasługa i zdolności czynią człowieka. Do téj myśli, na wstępie księgę wtórą zajmującą, Mateusz przygotowywa czytelnika w księdze pierwszej, na różny sposób wczesno nią zajmuje. Każdy prawie przywłaszczyciel, wdzierca, wezwany do tronu, jest *humilis* z urodzenia bo *hujus rei-*

publicae administratio humilibus nonnunquam et incertis cessis personis, nulla prorsus vel vulgi vel procerum invidia. Niezadrościli onym wyniesienia, ani vulgus ani proceres: chociaż na każdym punkcie republiki, immensitatis imperii, wylęgle podanie, dostarczyło Mateuszowi wiadomości o zamieszaniach: tu w swoim czasie *nonnulli dominativam ligurie ceperunt portiunculam, jindziej, seditiones, et singuli primorum, tyrannidem occupare ambientes*, trapiłi bezpieczeństwo i wewnątrz spokojność, *dique non sine proelia et periculo agitati.* Takowe o wewnętrznych niepokojach upewnienie, przechowanemi podaniami poparte, jest ze wszystkich jinnych wyliczanych zdarzeń, najgodniejsze do rozważania. Leszko gonitny, po długich wojnach wewnętrznych, objąwszy tron imperji, w szermierstwie stadju gonitnego zaprawiony, wyzywał do zapasów największą siłą obdarzonych; w zmaganiu się, zawsze zwycięski, wydziełał jim i regna i fortuny i życie. Można z tego sądzić że nie zawsze *sine invidia procerum vel vulgi* owe osoby *humiles et incertae* władały. Humilitas ścierała się ciągle z przemożnemi, wdzierczemi władzami, stanowiła swoją władzę, podnosiła się do wyższego stanowiska. Są to *Lechici, lisi* (liczy), *liszni*, ludzie lichego, podrzędnego stanu, ludzie liszni, od wyższego stanu podlejsi, którzy wdzierali się do znaczenia, dążyli do zajęcia pierwszego w narodzie stanowiska.

* Odsunieni Lehowie od krawędzi dla dziejów pisanych świadomszej, niedostarczyli Mateuszowi podań, któreby mógł łatwo do świadomych jakich wypadków przyczepić: jich walki tedy od strony wschodniej toczone przeniósł do Partów, a strony zachodniej zahaczył o Rzym i Cesara. Oznaczył tedy Leszkowi Leszkowiczowi rok 50 przed erą chrześcijańską, kiedy wnuka jego Pompiljusza plemie wytępione zostało przez Ziemowita pradziadza, roku pańskiego 966 ochrzczonego

PODANIA WEDLE ZDARZEŃ PRZEZ MATEUSZA USZYKOWANE.

	<p><i>Kanut</i> Duński u POMORZAN jeńcem. W państwie jeszcze królów niema.</p>
<p>395. Galli z <i>Sigovesem</i> w Pannonji. Karni nad Adrią osiadają.</p>	<p>GRACH, ustanowiony od Gallów prefektem w Karintji. Za króla przyjęty: przed nim królów nie było: najpiérwszy.</p>
<p>386--344. <i>Siward</i> Duński wojuje z Pomorzany, syn jego <i>Jarmerik</i> jich jeńcem. (Saxo, Erik).</p>	<p>KRAKÓW wystawiony. Smok zabity. WANDA urokiem wdzięków zwojowała Niemca. Długo potém, bez króla.</p>
<p>335. <i>Alexandra</i> macedońskiego traktat z Karnami.</p>	<p>Kraków od <i>Alexandra</i> zdobyty.</p>
<p>332. <i>Abdolonym</i> w Sidonie.</p>	<p>LESZEK złotnik na Śląsku pokonał <i>Alexandra</i> i jego argyraspidów. Królem.</p>
<p>330. <i>Zopyrjo</i>, pobity od Scytów.</p>	<p>Długo potém bez króla.</p>
<p>315. Argyraspidy opuszczają <i>Eumena</i>, wydają go <i>Antigonowi</i>.</p>	<p>Z wnuków potomek <i>Kanuta</i> bity od Pomorzan.</p>
<p>279. <i>Brennus</i> pod Delfami ginie. Bastarni.</p>	<p>LESZEK syn. <i>Cesara</i> pobił; <i>Krassa</i> u Partów zwojował.</p>
<p>241. <i>Orol</i> król Daków. Dacy pobici od Bastarnów.</p>	<p>Żeni się z <i>Julją</i>, ma syna: <i>Pompila</i>. Miasta pozakładane od <i>Cesara</i>.</p>
<p>145. <i>Eukraçides</i> król baktrjański od syna zabity.</p>	<p>Wojny domowe LECHITÓW. LESZEK gonitny królem. Domowe rozruchy nieustają.</p>
<p>58. <i>Juljus Caesar</i> w Gallji.</p>	<p>LESZEK syn. <i>Cesara</i> pobił;</p>
<p>57. <i>Julja</i> wydana za <i>Pompeja</i>, ma syna <i>Pompeja</i>.</p>	<p><i>Krassa</i> u Partów zwojował. Żeni się z <i>Julją</i>, ma syna: <i>Pompila</i>.</p>
<p>51. <i>Julja</i> umiera; <i>Orodes</i> król Partów zwojował <i>Krassa</i>.</p>	<p>Miasta pozakładane od <i>Cesara</i>.</p>
<p><i>Pompej</i> zrywa z <i>Cesarem</i>.</p>	<p>zrywa z <i>Cesarem</i>: <i>Julją</i> precz odprawia.</p>
<p>48. Wojna farsalska, Partowie pompejańscy.</p>	<p>POMPILJUSZ i 20 jego braci: każdy ma wydział.</p>
<p>37. <i>Orodes</i>, naznacza następcą <i>Frahata</i>, który morduje ojca i 30 braci.</p>	<p>POMPILJUSZ syn, truje stryjów.</p>

Mieczysława. Więc tedy w przeciągu 1016 lat było z kolei po sobie następujących siedmiu *principes succedanei* na każdego po 146 do 147 lat; dla każdego, niewyłączając z tego ani ochrzczonego Mieczysława, po półtora wieku panowania. Ato od owego czasu w którym Orodes (Leszko) Krassa zwojował, a Pompejusz (Leszko) żonę Julją stracił.

* Co mogło spowodować Mateusza do podobnie potwornego rzeczy Lechickich wystawienia? bezwątpienia nic jinnego, tylko *koncept, wesołe dowcipowanie*. Konceptów i dowcipowania w całej jego kronice pełno, a księga pierwsza zdaje się być jedynie na to przeznaczona. Gallus powieści z czasów bałwochwalczych zaniedbuje, o nich zapomnieć każe. Mateusz, wydobywa je jak przedmiot niehistoryczny, wypiera się go, z niego sobie żarty stroji i w przedrwiwanie obraca. Czy to kiedy wymyśla *immensitatem imperii et reipublicae*, czy kiedy oblicza *principes succedaneos*, czy kiedy z Alexandrem lub Juljuszem Cesarem, ze smokiem, metą, gonitwy lub myszami ma sprawę, wszędzie ciągnie na podrwiwające dowcipowanie.

* Trzeba wyznać że bliscy pisarze dobrą wiarą owoc wydowcipowania Mateusza, zrozumieli dokładnie, tak *immensitatem imperji*, jak kolej *principum succedaneorum*. Boguchwał z małym objaśnieniem trafnie skrócenie całej powieści skréślił. Dzirzwa w całej rozciągłości przepisując daje dowody, że z całym poszanowaniem i zawierzeniem, z zupełnym poleganiem na Mateuszu słowa jego rozumie, gdy upewnia: że za Leszka, który roku 57 przed erą chrześcijańską żenił się z Julją cesarówną, narodził się Christus, że Leszek dożył zgonu Piotra i Pawła w Rzymie roku 65 za Nerona umęczonych: albowiem upewnieniem tém dający częście panowania Leszka lat 122, wyjaśnia już wie, że *principes succedanei* mieli najmniej po półtora wieku

w podziale każdy. A daleko dłuższe, przynajmniej trzy-
stoletnie życie, bo nie małoletni po ojcach następowali
i Pompiljusz wedle przypuszczenia i objaśnienia Dzirz-
wy, miał lat 120 około (57 † 65) gdy po ojcu tron
obejmował. Dopiero pisarze XIV wieku poważyli się
sprzeczne z myślą i Mateusza dowcipem, dawać po-
wieściom jego wykłady. Najrozsądniej one uzupełnia
i pod mniejszy wziął rozmiar Długosz. Dalej jinni,
w jednej całości, skrzętnie utrzymywali, a my dziś, na
częstki rozbijamy, na sztuki różnorodne płatamy, zrzód-
dła każdej, z kąd dowcip zarwał wyszukujemy. Być
może że drwiący z podań Mateusz, to co mówi o Le-
szku i Juljuszu Cesarze, że to znalazł do wesołego
powtórzenia gotowe: tak przynajmniej sądzić każe do-
brze wprzód ogłoszona w Niemczech wiadomość, że
Julin i Lubusz nad Odrą Juljusz Cesarz pozakładał?
Wreszcie znamy mniej więcej do jakich piśmiennych
źródeł przyczepił podania gdy mówi o Gallach, o Ale-
xandrze: Justin i fantastyczne Arabów twory takowych
mu dostarczają: ale gdy się czepia z podaniami rzym-
skich zdarzeń Cesara, Krassa, Pompiljusza, lub gdy co
z rzymskich wywołuje dziejów, ani raz w znanych dziś
starożytnych piśmiennych pomnikach, źródeł tego do-
patrzeć niemożna: coś miał, co było płodem później-
szym, dziś nieznanym, zapomnianym lub ztraconym.

Mateusz tak pisał jak wprzód na zachodzie pisano.

XLVII. Nic tedy niewinien Mateusz, jeśli tak pi-
sał, bo za jego czasów tak gadano, nic też i naród
polski niewinien jeśli w nim takie wieści pleciono, bo,
biorąc dopiero pierwszą poświęcę od Franków, Niem-
ców i od swych pobratyńców Czechów, w jich ćwiczył
się niewiomości. Jużemy tu po wielu miejscach
dostzegali, że jakie niedorzeczności co do miast zało-
żenia co do nazwań przełacińszczonych, co do źródło-

słowań za czasów mateuszowych w Polsce się znajdują, to wprzód u Niemców Czech, a Czechów Polski chrzcicielów i nauczycielów było ⁽⁷¹⁾.

Frankowie dla wielkiej swego języka niedoskonałości, pisali po łacinie, Niemcy, chociaż mogli swym językiem pisać, pisali przecie po łacinie i Polacy więc po łacinie pisać musieli. A co o stylu na przykład Ditmara merseburgskiego, od Böhma i Wüstemanna, niemieckim Herodotem zwanego, Ritter, Jerzy Hahn, Leibnitz wyrzekli, to ledwie nie co do słowa znajdujemy o naszym Mateuszu mówione. Niebył jaśniejszy Fredegar, ani Aimon, ani téż jinne tamtowieczne dzieje. Hegewisch zarzuca Ditmarowi ze zbyt wiele o sobie i swoich krewniakach pisał i ten ojciec niemieckich dziejopisów był podług niego mówiącym dowodem upadku rozumu ludzkiego w zabobon i niewiadomość które w nim więcej miejsca zajmują, niżeli wypadki od niego w małej liczbie spisane. I tę małość i niedostateczność wypadków zarzucono Mateuszowi, chociaż niewylicza spraw swoich powinowatych, nienadmienianych wcale, ani tak nazbyt zabobonnym się wydaje, szanuje pobożność, ze zjawisk cudownych podrwiwa. Ależ ta ogólność i niedostateczność wypadków, okazuje raczej, jak dziejopis ten chcący filozofować, w bajane szczegóły się niewdawał.

Jak zaś Adam bremeński naprzykład używa do opisu północnej Europy Solina, tak nasz Mateusz do podań swego narodu Justina i kronik cesarów i ale-

(71) * Można tu zastosować co Mateusz (II, 29, p. 684) do Zbigniewa odnosi; *accedit ad haec egregiorum morum educatrix disciplina, ad cuius perfectionem, nunc Theutones, nunc Praganorum perfectissimos continuis sudoribus vix tandem hic est assecutus. . . Ambitio Theutonicis . . . Pragana ethica. — Odpiera Zbigniew wyrzut (p. 988) quem latet, . . . Lemmanides moribus anteferre; quos animi probitas probat, auget, nonne Pragitas? cui primis meritis par gloria, nonne Pragitis?*

xandrowej, oraz dziejów żydowskich: z jednych miejsc jich wyrażenia się, lokucje wyciągając, z jinnych dowody do wieści narodowych zbierając, a z większej części podobneż wypadki. Z tego też względu, w dalszych dwóch księgach często w listach Jana, Justina słowa wywodzi (⁷²). Wypisywał też jakośmy uważali wyżej (w rozdz. 32) i z historji Alexandra. Często wspomina dzieje żydowskie. Bezwątpienia wypisywał i z ksiąg jinnych, których my dzisiaj, albo niemamy, albo jeszcze niedostrzegli onych użycia przez Mateusza (⁷³).

A to wszystko jakośmy wspomnieli, *quia similia gaudent similibus, quia identitas mater est societatis* (II, 1, p. edit. dobr. 101, lips. 632) i niżej zaraz Jan dziękuje Mateuszowi za przyjęcie pracy jego. *Imo pronus regratiandi prosternor obsequio, quod meae tenuitatis acesam non fastidiis acredinem*. Oświadcza się ze swą pilnością, chociaż już w owe czasy (roztropni) ludzie uważali i mawiali, że *haud facile deprehenditur mentiens*, jile domysłami i wnioskami, *in his, quae nemo novit; nec facile falsitatem vitare potest, qui de ignotis multa praesumit*. Tak też i Mateusz o swęj księdze pierwszej rozumiał i bajów za prawdę w żaden sposób niepodawał. *Procul vero, procul absistat a viro fallaci assertio, ne modicum fermenti totam massam corrumpat*. Niechaj czytelnicy z pozoru sądzący, z pierwszej, dziwnych i dziwacznych podań księgi, o Mateuszu zdania swego na całą pracę jego nierozciągają. *Quippe, chociaż: Verus homo, fulsus fieri per falsa meretur, Sic homo, fit pictus, non homo sic fit homo.*

(⁷²) Mat. II, 4, Just. XI, 7; — 20, Just. II, 3, 5, III, 4; — 24, Just. XL, 6, XLIII, 3, XIX, 7; — 28, Just. II, 11, 6; — Mat. III, 4, Just. XII, 9; — 20, Just. XII, 9; — 22, Just. I, 10; — 24, Just. XI, 15, XII, 5, XIV, 3, 4.

(⁷³) * Patrz, pisarze dziejów w Polsce przed Długoszem paragr. 49—51.

Naprzekąd, niektóre Niemców niedorzeczności.

XLVIII. Ale trzebaż nam więcej o bajach Mateusza? Pytajmy raczej, gdzie się wylągl Mannus syn Aszkenesa, któremu syn Hermjon zrodził wnuka Marsa, który zrodził Gambriwa, ten Swewa, a ten Wandala, ten zaś Teutana ojca Allemana, którego synowie, Norus, Bojus, Humblus, Anglus, Helwecjusz, Hunnus, a dalej jimiona 21 królów, aż do Arjowista, a z tych liczby Larinus czegoż niedokazywał za pomocą czarodziejskiego pierścienia! Znani są i przodkowie Maroboda aż do Brennusa i z nich Bojorix z Marjuszem wojował. Co do królów saskich, zgody niebyło: jedni od Harderika, jinni wyżej jeszcze sięgali. Ród domu Askańskiego znalazł ojca w Aszkenesie wnuku Jafeta.

Kto policzył królów Herulsko-wendeńskich? Antira, który służył pod Alexandrem wielkim a którego okręt nosił nazwanie od bucefała (Ochsen Kopf); Anawa, Alimera, Antira II, Huttera, Wisława, i tak w liczbie 26, aż do Mieczysława II, którzy ciągłym następstwem z ojca na syna od 320 roku przed Christusem aż do końca Xgo wieku panowali, w ciągu lat prawie 1300.

Gdzie wypisano długie szeregi od Antenora, którego synowi Markomirowi czarownica Aliruma trójgłówny potwór ukazała, aż do Faramunda, mocarzy Franków i Sykambrów; a przodków Attili i Bendegusa. aż do Hunora syna Nemrodowego prawnuka Chamowego wyliczono? Gdzie księgę rodzaju Noego pomnożono? do Flesingi Ulissesa przywożono?

Wszak Trewir od Trebety Semiramidy pasierba, i Moguncja, albo od Magoga, albo Magencjusza Trojanina zwańa, czyli téż może od jakiegoś czarownika Nequam stawiana, co utwierdzał staroświecki na kamieniu napis. Bamberg, tak mianowany (Babenberg) od Baby siostry Henrika ptasznika; Spira od greckiego

wyrazu speira (oddział wojska). I gdzież się najwięcej do źródłosłowiań rzucono, bezkriticznie (zrazu) łańskich pisarzy używając? jeśli nie w Niemczech u Franków i Niemców? — *Empören ihre Erzählungen nicht den Menschenverstand? Hier nur einige Proben von solchen Unsinn.*

Bolesno mi przychodzi, broniąc rodaków spotwarzanych, zwać przyczyny błędów na sąsiedni naród z którego znakomity pisarz Schlözer, złośliwy swój jad na dziejopisów naszych i cały naród, gdzie może, wywiera i nim swe pisma, narody oświecać mające zaraża: bolesno mówię dla tego, aby cienie tego starca uczonego nierzekły, że broniąc swoich, z umysłu jego szarpiemy rodaków.

Zakończenie.

**** XLIX.** Co Mateusz w pierwszej księdze pisał są baśnie, zmułę więc i niskiego rzędu owoc przynoszą: ale to za baśniami uganiać się, zniewala razem, wydobyć pierwsze Polski początki i zawiązanie się, zajmuje się koniecznie pierwotnymi narodu dziejami, a zatem ma swoją historyczną wartość. Powiedziałem dzieciom Polski: baśni bez końca na świecie potworzono, a z tego, żadnej nauki, żadnego pożytku niema (dzieje Polski, rozdz. 3): powiedziałem to, aby w mój potocznej powieści silniej odszczepić co jest rzeczywistą baśnią, od tego co jest jistotną prawdą, aby jich myśl więcej do prawdy nawrócić i przywiązać. Jędrzej Moraczewski (dzieje rzeczyp. polskiej, I, 1, p. 4), dopowiada: ale one olbrzymie w swych skutkach: póki w nie wierzono, a między mniej oświeconymi, wierzono bardzo długo, musiały być pobudką nie do jednego wielkiego czynu; jeśli na nich nieuroś, to w nich objęty i cudownie przepowiedziany charakter narodu. Uwaga prawdziwie wielka, zasługująca na bacność każdego.

* Plótl Mateusz baśnie, z gminnych powiastek tworzył ucześnie, dziwaczne, potworne podania: ale te mają wszędzie sens moralny, sens polityczny. Kronikarz tak wiele rezonujący, rozprawiający, diskutujący, argumentujący; jeśli nie miał na oku jakiego w tém zamierzonego widoku: przynajmniej był powodowany już to własną, już wieku i kraju swego myślą i usposobieniem. Odpędź Galle, Party, myszy, smoki, argyraspidy; zapomnij o Cesarze i Alexandrze, a zostanie ci filozofujący, politikujący, ezopujący kronikarz.

* Chce on widzieć republikę, imperjum wielkie, ignominiji tributu nieznające, niepodległe, potężne, zdolne dać odpór napaści, rozszerzać nawet swe mety. Życzy aby miało króla, bo sine rege, jak człowiek bez głowy: wszakże to nie jest jistotną rzeczą gdy obywatele sami, starszyna jich, powołani przez nich, sprawą publiczną kierować mogą, a gdy prawo i porządek w swojej są mocy.

* Szanuje następstwo w dziedziczeniu, ma przynajmniej na to wzgląd: ale królów wybiera, nie książąt, ale królów. Z oklaskiem przyjmuje zalecającego się zdolnościami Krakusa, wypędza zbrodniarza Krakusa, wali z tronu i ród wytępia gałgana Popiela. Polacy (mówi Mieczysław III) przypisują sobie prawo stanąć i usuwać królów.

* Na pośmiewisko oburzające oddaje wystawianie tronu na los chytrych uganiających się Leszków. Prawdziwa zasługa i poświęcenie powinny do tronu drogę torować, bez względu na stan, raczej Leszka złotnika wynosić. Nieraz w tej republice znamienitsi bez zasługi powolni byli władzom od narodu stanowionym a z osób niższego rzędu wyniesionym. Siermięga przystępowała do tronu, pług kołodzieja pruł brózdę, syna do korony wiodące. Nie urodzenie, ale zasługa, zdolności, cnota, uzacniają, wynoszą; blasku dodają. Wszędzie obradują obywatele, to pany, to senat, to lud cały.

* Ta myśl to pojęcie Mateuszem powoduje, czyli to ma na widoku dawać przestrogi wydarzeniom za jego czasu zachodzącym, czyli jest rzucone jako wypadek kronikarza widzenia, niezamierzającego zastosowywać do jakich okoliczności, to pewna, że nie zatoneło bez użytku w baśniach. Nie tworzyło to charakteru narodowego, bo jeśli nie było samych podań wypadkiem, było owocem myśli i charakteru narodowego, wieku w którym kronikarz pisał i na swe zdobył się pomysły: ale ten owoc narodowy utrzymywał i żywił charakter narodu. Kronika Mateusza stała się księgą szkolną, myśl uczącej się młodzi czerpała w niej pojęcia, a gdy do jej imaginacji snadniej się czepia baśni, z nią, przelewały się polityczne wyobrażenia i skutki z tego musiały być olbrzymie.

CO WZIAŁ

Z JUSTINIANA CO Z JUSTINA?

** L. Powoływanie się Mateusza na Justina, użycie jego wyrażeń, przytaczanie z niego historycznych powiastek, wpłynęło na przeobrażenie podań narodowych. Mniejszej jest wagi w powieści dziejów pisanych, w drugiej i trzeciej księdze zawartych, bo przytoczenia są tylko jako przykłady podobieństw, a użyte wyrazy są tylko jednym z małych środków do wyłania na papier nabrzęklęj wyobraźni kronikarza. Jużśmy to uważali, że wszystko u niego pęcznieje, nabrzmiewa, ogromnieje. Jak *immensitas imperii*, tak *virtutes* następców Ziemowita, *reverentia imperialis* Ottona, *triumfy królów de omnibus*, *jich litteralis scientia*, powywracane przez nich *urbes*, *odgróżki*, *bitwy*

i cała gloria: wszystko się to powiększa, mnoży, traci wymiar jakimi bądź wyrazami podsycone (74).

* Dolegliwszém jest w jego powieści powoływanie się w drugiej i trzeciej księdze na prawo rzymskie, uwikłanie jego wyrazów w opowiadanie, bo myśl prawa rzymskiego, staje się, że tak powiem, wcielona w opowiadane wypadki, wypadki te, pojęciem prawa rzymskiego, jak złym duchem opętane, w nieswojim ukazują się świetle, w niewłaściwej występują postaci. Żeby to wrażenie prawa rzymskiego na powieść i opowiadane wypadki wywarte, w każdym razie dostrzedz i zrozumieć, pożyteczna jest w każdym razie, wyrazy prawa rzymskiego rozpoznać, wyosobnić, nawet kiedy jest przytaczane w argumentacjach, w dyskusji, z tém większą bacnością, kiedy służy za wysłowienie się w skreśleniu wypadków. W obu tych sposobach użyte przez Mateusza i Wincentego Kadłubkowego, justinjanowę prawa rzymskiego wyrazy, wybierali, Jan Nepomucen Janowski, Jan Aloyzy Gastel i Józef Korytowski (75).

* Żeby mozolny jich trud, powszechniejszemu udzielić pożytkowi, zamieszczamy go tu całkowicie (†). Jeżeli oni niezdolali jeszcze wyrazów justinjanowych do ostatka wyczerpnąć, niewiele już takowych zostawili w cieniu dla następnych poszukiwaczy. Uskuteczniłi oni swój trud na texcie kroniki, wydanym przez Hipolyta Kownackiego. Powtarzając jich poszukiwania odniósłem się do textu dawnego dobromilsko-lipskiego, a co w nim jednostajniejsze z wyrazami justinjanowemi znalazłem, to za autentyczniejsze poczytując, wprowa-

(74) Patrz o pisarzach dziejów w Polsce, rozdz. 54, 55.

(75) *Investigentur omnes sententiae et loci juris romani quotquot in Cadlubcone occurrunt, solvere tentavit, Joh. Nep. Janowski, Varsaviae, 1827.*

(†) Wypadało nam jednak sprawdzić go, wyraźnijszém uczynić. Są przeto w niektórych razach różnice z jich trudem.

dziłem jako poprawę mylnego wyczytania Kownackiemu dosyć właściwego.

* Nie wygrzebywałem wszystkich po kronice rozrzuconych słów i wyrażeń Justina, na sposób jak wspomnieni poszukiwacze wybierali justinianowe, z powodu, że te justinowe, jak powiedziałem, mniej mają waloru: wydobyłem tylko li przytaczania różnych z Justina historycznych zdarzeń lub powoływania się na nie.

* Szykując te wyciągi justinianowe i justinowe, postępuje się kolejną jak z kroniki Mateusza i Wincentego wynika, z następstwa w jej listach i rozdziałach. Wyrazy dodane lub na miejsce oryginalnych odmienne w Mateusza i Wincentego kronice wymyślone są wyrażone kursiwą, pismem pochyłym; wyrazy zaś Justina własne przez nich opuszczane, pomijane, zmienione, są w nawiasach.

Justinianowe wyrazy prawa rzymskiego, tudzież wyrazy z prawa kanonicznego do kroniki Mateusza i Wincentego wzięte.

** LI. Mat. I, 12, p. edit. lips. 618, kownackianae 47: *Dolus nulli patrocinator*. Jest to w myśl digestów pro socio, XVII, 2, 63: (nec enim aequum est dolum suum quenquam releuare).

Mat. I., 14, p. lips. 620, Cod. I, 1, 12: (humanikown. 50: *Tanta illi fuit tatis nostrae est, egenis prodigalitas... Lesconis... spicere, ac dare... salaria ut se potius egere pateretur, etiam...)*
quia egenis denegare subsidia,
vel bene merentibus non dependere stipendia.

Cod. I, 24, 4: (virtutum praemia tribui merentibus convenit).

Mat. I, 16, p. lip. 622, 623, kown. 54, 55: *eique (Juliae) jure dotis a fratre Bavaria* (cod. V, 12, de jure dotium); *donatione vero propter nuptias, a viro Sur-*

biensis condonata est provincia (cod. V, 3, 20: *sancimus... corrigi, et non ante nuptias donationem eandem vocari, sed propter nuptias donationem*).

soror ejus passa est repudium (cod. V, 17, de repudiis).

Mat. I, 18, p. lips. 627, kown. 62: *elige seruus esse malis an liber?* (dig. I, 5, 8, omnes homines aut liberi sunt, aut serui; idem, institut. I, 3).

tuus esse velis, an alienus (dig. I, 6, de his qui sui vel alieni juris sunt).

Mat. II, 7, p. lips. 638, 639; kown. 85, 86, 87: *ex qua (adoptione), propagatur quaedam legalis cognatio* (digest. de gradib. et affin. XXXVIII, 10, 4: *civilis autem per se, quae etiam legitima dicitur jure naturali cognatio constitit per adoptionem*): *sicut ex baptismo seu confirmatione spirituali*.

Sunt autem adoptionis duae species: arrogatio scilicet et simplex adoptio. Arrogantur qui sui juris sunt; simpliciter adoptari dicuntur filii familias *qui in sacris parentum sunt*.

et prius quidem, prior adoptandi modus fiebat principali rescripto, secundus vero imperio magistratus.

Unde Nicolaus ⁽⁷⁶⁾ *parte II, decreti causa 30 quaest. 3, cap. I, §. 1): inter fratres et filios spirituales non potest esse (arbitramur posse fieri quodlibet) legale con-*

⁽⁷⁶⁾ A nie *in codice*, jak się Kownackiemu wyczytać podobąło.

jugium quando quidem nec *inter eos quos adoptio jungit* (... qui adoptione filii sunt venerandae romanae leges) matrimonia contrahi *leges* permittunt.

Hinc in digestis, titulo de ritu nuptiarum (XXIII, 1, 17): per adoptionem quaesita fraternitas eousque impedit nuptias, donec manet adoptio: ideoque (eam) quam pater meus adoptavit et emancipavit, potero uxorem ducere. *Similiter in institutionibus*, titulo de nuptiis (I, 10, 2): si qua per adoptionem soror tibi esse coepit, quam diu quidem constat adoptio sane inter te et eam nuptiae consistere non possunt: cum vero per emancipationem dissoluta sit adoptio poteris eam uxorem ducere. *Quod si in filiam vel neptem aliquam adoptavero, potero emancipatam ducere? minime, ut habetur eodem titulo* (instit. I, 10, 1): itaque eam quae tibi per adoptionem filia esse coeperit vel neptis, non poteris uxorem ducere, quamvis eam emancipaveris. *In hac vero tonsione solenni ambae plerumque species adoptionis concurrunt: nam qui tondetur, incipit esse tondentis nepos per simplicem adoptionem; mater vero ejus fit soror adoptiva per arrogationem. Non erit ergo celebre hoc adoptionis genus, quod tam legitima, et causa procedit et ratione. Ideo, ne dignum detestatione putabimus, quod hunc ritum et concepit et peperit gentilitas? Talium vero sunt, emptio, locatio, mancipiorum obligatio, et alii bonae fidei contractus. Nam quod in quinto codicis latam de adoptione et arrogatione sanc-*

Cod. de repudiis V, 27,

1: (injusta libidinum desideria nulla de caetero venia defendent, nullum subleuabit nouum adminiculum praeter anteriorum disputationum ordinem, non ante lata sanctio, quam ex hoc die resecandam pia sugge-

ferendas: *pro illis dictum est, qui suos manseros adoptant et libidinem illicitam, quodam legis palliant colore: quod intelliges si illum locum diligentius discuseris.*

Caueamus autem monere talia, quibus ipsi utuntur: irreligiosum enim est ea non venerari quae non instituit, quae devota majorum veneratur religio. rit ratio, non arrogationum vel adoptiuorum praetextus: quae ulterius minime ferendae sunt . . . siue quibusdam illicitis ambiendae machinationibus . . . quod eis denegatum est id altero legis colore praesumant.)

Mat. II, 9, p. lips. 641, kown. 89: *didicerat enim (Miecislauus) quod dispar cultus, unum erat impedimentorum matrimonii (et contrahendum impedit et contractum dirimit, institut. juris canon. II, tit. quae matrim, imped. poss.)*

Mat. II, 11, p. lips. 643, kown. 92, epist. Joan. eppi urbis Romae, in cod. I, 1, 8, de summa trinitate): Nihil enim est quod lumine clariore praefulgeat, quam recta fides in principe; nihil est quod ita nequeat occursum subiacere, quam vera religio ⁽⁷⁷⁾.

Mat. ibidem, p. kown. 98, (cod. de legib. et const. I, 16, 4): Digna vox est majestate regnantis, legibus alligatum principem se profiteri: adeo de auctoritate juris, *principum* (nostra) pendet auctoritas: *jus vero diuinum humanae praejudicat. Lex namque domini ir-reprehensibilis, lex immaculata, conuertens animas. Omnium igitur filii quae agis e diuiniae speculo, justitiae formam mutuare, et reuera, omni,* majus imperio legibus *ecclesiae omnem* submittere principatum.

Mat. II, 12, p. lips. . . . kown. 106: si quid nullius in bonis est, occupanti concedat (institut. II, 1, §. 7, 10, 12, dig. de acquir rer. domin. XLI, 1, 3) ⁽⁷⁸⁾.

⁽⁷⁷⁾ W toż miéjsce zagłada potém Winc. Kadłub. rozdz. 26.

⁽⁷⁸⁾ To jest powtórzone zupełniej, niżej przez Winc. Kadł. cap. 9.

Mat. II, 19, p. lips. 659, kown. 125: indignatur a se peti Boleslaus quod regiae celsitudini non competat, absurdumque videri majestatem ad quaestus inclinari, absurdius esse gratiam venalitate censi: precibus tamen victus non pretio factum ire spondet, gratiae argumentum venienti exhibet.

Cod. de episc. et clericis I, 3, 31: (Nemo gradus sacerdotii pretii venalitate mercetur . . . nec pretio sed precibus ordinetur antistes. Tantum ab ambitu debet esse sepositus, ut quaeratur cogendus . . . Profecto enim indignus est sacerdotio, nisi fuerit ordinatus inuitus).

ibidem 41: (defensores ecclesiarum . . . turpissimum insinuandi ultimas deficientium voluntates genus irrepserat, praemonendos esse censemus, ne rem attingat, quae . . . magistro etenim clericis est . . . si peritos se velint ostendere).

Mat. II, 21, p. lips. 665, kown. 139: mulieres ingenuae seruili prostitutae sunt incestui.

Cod. de nuptiis, V, 4, 23, §. 7: (si modo sint ingenuae mulieris nulla incestarum conjunctionum suberit suspicio).

Mat. II, 23, p. lips. 669, kown. 153: non quantum quis meruit, sed quantum dare potuit, inspexerat.

Cod. de eppis et clericis, I, 3, 31: (quantum quisque mereatur, non quantum dare sufficiat, aestimetur).

Mat. II, 24, p. lips. 673, kown. 160, (jus canon. decr. pars I, dist. 61, cap. 5, §. 1): Difficile est ut bono peragantur exitu, quae malo sunt inchoata principio: *vix enim*, (digest. de regul. jur. L, 17, 29) quod ab initio non valet (viciosum est, non potest) tractu temporis conualescit (conualescere): *etsi nonnunquam in bonos usum versum desinat esse vitiosum.*

Mat. II, 29, p. lips. 682, kown. 180: *quem utilitas delectat, difficultas non terreat.* (Odpowiada regule prawa rzymskiego: quem commoda sequuntur, eundem et incommoda).

ibidem: p. lips. 685, 686, kown. 191, 192: *Lex enim jubet* (cod. de eppali audien. I, 4, 3) *remissionem veniae, crimina nisi semel comissa non habere* (habeant). *Vix hic verba finierat, cum omnis pene concio, cuspides in Sbigneum attollit: exclamant: non modo illum configi sed morsibus debere amarissimis discerpi. Quorum vix tandem sedato tumultu, juris non imperitus quidam inquit: periniquum est multa sententiam anticipet:* (corp. juris canonici, pars II, decr. Gratiani caus. 2, quaest. 1, cap. 1) *nos vero in quenquam sententiam ferre non possumus, nisi, aut convictum, aut sponte confessum. Unde imperator Constantinus* (corp. jur. canon. ibid. cap. 2): *judex, ait, criminosum judicans (discutiens ap. kown.), non ante sententiam proferat, quam aut reus se ipsum confiteatur, aut per innocentes testes convincatur* ⁽⁷⁹⁾.

ibidem: p. lips. 687, kown. 196: *Neque enim negliger ferre potui, non tam vicini, quam domestici parietis incendium* (Horat. epistolar, I, 18 v. 84: *Nam tua res agitur, paries dum proximus ardet*): (corp. juris canon. pars II, decr. Gregorii, caus. 2, quest. 7, cap. 55) *negligere cum possis perturbare* (deturbare) *perversos, non (nihil) aliud est quam fauere* (fouere) ⁽⁸⁰⁾: cum quibus quia viribus ne- digest. de dolo et malo IV, queo, arte configo. *Quippe* 3, 1, § 3: (quoniam vete-

(79) Z téjże Konstantina ustawy, in codice IX. 47. 16: qui sententiam laturus est, temperamentum hoc teneat, ut, non prius capitalem in quempiam promat, seueramque sententiam, quam in ... crimine, aut sua confessione, aut certe omnium ... in unum conspirante, concordanteque rei finem, conuictus sit.

(80) Przestraja te wrazy Winc. Kadł. w rozdziale 26.

dolus an virtus, quis in res dolum etiam bonum di-
 hostes requiret? *Nihil enim* cebant, et pro solertia hoc
rationi familiaris, nihil nomen accipiebant: maxi-
juri magis consentaneum, me, si aduersus hostem ma-
quam (dig. XLIII, 16, 27) chinetur)
 vim vi reppelere, ac *insi-*
dias insidiis eludere: quia,
tam leges diuinae quam humanae: bonum dolum admit-
 tunt. *Sed illud nos in suspicionem trahere videtur, quod*
pene una cum hoste castra ingredimur: sed neminem
 iudicari conuenit suspicionis arbitrio (digest. de poenis,
 XLIII, 19, 5: nec de suspicionis debere aliquem dam-
 nari): *nam hoc partim imprudentiae conuenit imputari.*
Imprudentes enim, ab hostibus intercepti, cursu citatiore
peruertere nequimus. Lege vero cautum est (cod. de ne-
 gotiis gest. II, 19, 22): negotiis gerentes alienum, non
 interueniente speciali pacto, casum fortuitum praestare
 non compelluntur⁽⁸¹⁾. *Audi legem* (cod. ex quib. caus.
 infamia irrog. II, 12, 1): infamiae detrimentum minima
 tibi affertur ob id solum, quod in carcerem conjectus
 es, vel vincula tibi iussa legitimi iudicis injectus sunt.
Rursus (cod. ex quib. causis infam. irrog. II, 12, 17):
 cum non causa cognita dictum est sycophantis (*συκο-*
φαντεῖς, ἐσυκοφαντησας), sed ad postulatum patroni in-
 terlocutione iudicis responsum sit; nequaquam hoc in-
 famiam irrogat. *Amplius* (cod. II, 12, 14): nullam exi-
 stimationis infamiam avunculus tuus pertimescat ictibus
 fustium subjectus, ob crimen habita questione, si sen-
 tentia non praecessit, ignominiae maculam irrogans. *Jam*
vero cetera silentio dignius, quam responsione consulantur.
Miramur tamen, tantum aduersariis indulgeri, ut non vin-
dicariae statim severitati subiaceant, qui plus jurgis de-

(81) Ten sam ustęp jest u Wincentego Kadłubkowego
 rozdz. 2, p. lips. 755, kown. 13.

beri putant, quam juri; plus feris conuitorum arguitis, quam putant, quam vere arguere contendunt. Nam si quis inquit lex (cod. de postulando, II, 6, 6): adeo protax fuerit, ut, non ratione, sed probris putet esse certandum, opinionis suae *immutationem* (imminutionem) patietur: nec enim ait conniventia commodanda est, ut quisquam negotio derelicto, in adversarii sui contumeliam, aut palam pergat, aut subdole: *quod si fecerit, duas auri libras publicis rationibus praestabit. Luce clarius per locum a majori liquet, et causam et maleficii locum defuisse.*

ibidem: p. lips. 689, kown. 200, (cod. de donationibus inter vir. et ux. V, 17, 27): nihil aliud tam peculiare sit imperialis majestatis, quam humanitas, per quam, sola dei seruatur imitatio.

Mat. II, 30, p. lips. 690, 691, kown. 201, 202: *Nescis, quod, mors et vita, est in manibus linguae. Nec enim ignoras, aut geminum Hermeis colubrum, au somniferum Mercurii caduceum.* Nam (cod. de aduocatis divers. judic. II, 7, 14): qui ambigua facta causarum dirimunt *et* (ac) lapsa erigunt fatigata reparant: non minus provident humano generi, quam si proeliis *et* (atque) vulneribus patriam parentesque salverent. *Unde imperator* (cod. de advoc. divers. judic. II, 8, 6): restituendae, *inquit*, sunt clarissimis eloquentiae luminibus, sexaginta auri librae: nam *omnibus* (universis) redditur, quod pro voto omnium *privatibus* (primatibus) indulgetur. *Quis autem ego, aut quando in bicipiti saltem somniaui Parnasso ullam juris scintillam, ut judiciale a me calculum exigere debeas:* (cod. III, de judiciis, 1, 14) cum *ipsis judicibus* (etiam) magis quam partibus terribile sit iudicium (est)! si litigatoris quidem, sub hominibus, ipsi autem deo inspectores adhibito, causa proferunt trucidandas: (co daléj, poprzedza w kodexie dopiero wymienione wyrazy) scituri, quod non magis

alios judicant, quam ipsi judicantur⁽⁸²⁾. *Facile tamen, ex utrinque allegatis*, (cod. VII, de sentent. et introduc. 45, 3) definitiva *eligitur* sententia, *si ex utroque latere, nihil ex contingentibus fuerit omisum*. *Constat quidem* (dig. de poenis XLVIII, 19, 5) neminem condemnari *posse* (debere) *suspicionis arbitrio, nisi valida sit, nec eligendi possit*. *Constat* (cod. mandati vel contra IV, 35, 13) casum improvisum (*fortuitum* apud kown.) *prestarī, non debere*: nam (cod. de periculo tutor. V, 38, 4): tutoribus *siue* (vel) curatoribus fortuitos casus, adversus quos caveri non potuit, imputari non *oportet* (oportere); *nec esse* (cod. quib. ex caus. infam. irrog. II, 12, 1) infamem, ob carcerem et vincula, *seu* (dig. de poenis, XLVIII, 19, 26) *ob patris molestiam* (poena paterna nullam maculam filio infligere potest): (cod. quib. ex caus. infamia irrog. II, 12, 13) *ea vero quae pater testamento (suo) filios increpans scripsit, infames quidem filios jure non faciunt, sed apud bonos et graues, opinionem ejus, qui patri displicuit onerant*. *Lex tamen militari, hanc litem decedit*.

Miles inquit, sine licentia Dig. de re militari XLIX *magistratus*, etiamsi bene 16, 3, § 15: (In bello, qui gessit, puniendus est: *praesertim cum iste dolum et* rem a duce prohibitam fecit, aut mandata non servavit, capite punitur: etiamsi *culpam praestare non possit quia* (cod. mandat et res bene gessit).
contra, IV, 35, 13): a pro-
curatore, *dolum et omnem culpam, praestari debere* (praestandum esse), *juris declarat auctoritas* (auctoritate manifeste declaratur).

Mat. III, 3, p. lips. 696, Cod. de judiciis, III, 1, 8:
kown. 210: *Justiorem esse* (Placuit in omnibus praeci-

⁽⁸²⁾ To ostatnie wyrażenie powtórzone przez Winc. Kadł. rozdz 3, tylko nieco jinnemi wyrazami.

censuit piam humanitatis indulgentiam quam distractam justitiae ultionem.

Mat. III, 6, p. lips. 700, kown. 216: *Ingratitudine, nihil ingratius, quae etiam emancipatos remancipat.*

Mat. III, 8; p. lips. 702, kown. 217: *Non est peccatum, ex officio hominem interficere: nec est reus homicida miles, qui potestati obediens, hominem occidit* (dig. de reg. juris, L, 17, 169: ejus vero nulla culpa est, cui parere necesse sit).

ibidem: p. lips. 703, kow. 218: *Non hoc nobis ad consequentiam trahendum: quia privilegia paucorum, communem legem non faciunt.*

Mat. III, 13, p. lips. 709, kown. 231: *Mutui redhibitio, minor aut tardior commodato.* (To tylko lokucja prawna, a nie jakie Justinjana wyrazy).

Mat. III, 14, p. lips. 710, kown. 232: *Hoho! non ridere non possum. Sub sarcina gemis et vepres, ultro ingrederis. Verum tamen* (juris canon. pars. II, decr. quaest. 4, caus. 22, cap. 5): in malis promissis rescinde fidem⁽⁸³⁾, in turpi voto, muta decretum. *Iniqua* (impia enim) est promissio quae scelere adimpletur. *Ad omnem ergo sponsionem, quam, vel scelus, vel etiam scandalum concomitatur, omnino non teneor. Sponsio vero pecuniaria obligat, nisi justus metus intercesserit.* (Digest. ex quib. causis major. IV, 6, 3). *Justus autem metus,*

quam esse justitiae aequitatisque quam stricti juris rationem).

Cod. de ingratis liberis, VIII, 50: (Liberos contumaces... leges emancipatione rescissa damno libertatis immeritae multari voverunt.)

Sext. decret. V, 12, sub fine, reg. 28: (Quae a jure communi exorbitant, nequam ad consequentiam sunt trahendae.....)

(83) To wyrażenie jest podniesione w śpiewie Winc. Kadf. w rozdz. 20.

non est (abesse videtur) *ubi mortis metus non est* (qui justo timore mortis) vel *cruciatu corporis* (conterritus abest), *vel id quod pro his habetur. De quo habetur, quod metus causa fit, ratum non habetur.*

ibidem: p. lips. 710, kown. 233: *Quamuis* (juris canon. decr. pars II, caus. 23, quaest. 6, cap. 4): *nemo sit cogendus ad id, ad quod inutiliter cogitur; quamvis coacta seruitia deus aspernetur; quamvis non sit beneficium, quod ingeritur recusanti, nec sacrificium quod exprimitur inuito* (dig. de regul. juris, L. 17, 69: *inuito beneficium non datur*): *saepe tamen inuitis beneficia praestantur.*

Mat. III, 23, p. lips. 724, kown. 242; (dig de operis noui nunciat. XXXIX, 1, 5, § 12): *mora trahit in se periculum* (allatura) ⁽⁸⁴⁾.

Mat. III, 27, p. lips. 731, kown. 267: *Non est mora libera: nobis turpe viris, non esse viros*: (cod. qui potior in pig. VIII, 18, 2) *qui praeuenit in tempore praeualet in causa* (jure).

Mat. III, 27, p. lips. 733, kown. 277; de inofficioso testamento *pater arguitur* (dig. V, 2, 3: *inofficiosum testamentum dicere: parentes instimulati*).

Mat. III, 31, p. lips. 744, kown. 295: *imo, ad similitudinem postliminio reuersorum* (*Wladislaidae*), *jure postliminii, restitutionem petunt. Submoquetur illorum intentio transactionis exceptione. Renunciasti, inquit princeps, hac in parte juri vestro, cum sit juris exploratissimi* (cod. de pactis, II, 3, 29): *omnibus*

⁽⁸⁴⁾ Toż samo powtarza Winc. Kadł. w rozdz. 20.

licere (omnes licentiam habere, his), quae pro se introducta sunt renuntiare.

Probationem illi exceptionis non exigunt, sed replicant: renuntiassent non factemur, sed expoliatos, sed coactos. Ideoque jus restitutionis nobis competere, quia pendente lite, nolunt pendere, sed expoliatorum jure, poscunt, restitutionem, ne quod jus patitur, inuiti agere cogantur.

Na dobitkę, kończąc swę kronikę Mateusz rzesisto sypnął, odwoływanie do licznych tytułów prawa: institut. de exceptionib. IV, 13; de replicat. IV, 14; de bonor. possess. III, 10; de eo cui libertatis causa, III, 12, 5 (qui in integrum restitui potest); — digestor. quod metu causa IV, 2, 21, § 4—6 (si coactus... restituendus sum); — codicis, de his, quae vi metusve causa, II, 20; ut nemo inu. ag. III, 7 (inuitus agere. nemo cogatur); — nareszcie e jure canonico, de restitutione spoliatorum.

Vinc. Kadł. in Mat. chron. III, 31, p. lips. 745, kown. 302: *Lesthko* filius meus, *Masowiae simul et Cujaviae* unicus in solidum haeres esto (opiera się na institution. II, 14).

Si quid humanitus contigerit (w przypadku śmierci Leszka), idem frater meus *Cazimirus* earum provinciarum unicus in solidum haeres esto (podobnie jak institutiones, II, 16).

Vinc. Kadł. libri IV, cap. 2, p. lips. 735, kown. 2: omnium similium in eo quo similia, idem judicia (cod. I, 14, 3, et 12: omnes judices sciant... esse legem... omnibus similibus). Następuje wraz liczne odwoływanie do prawa z powodu przestępstw i kar: abi-geatus laesa majestas, sacrilegium plagium (digest.

XLVII, 14, 2; XLVIII, 4, 10; 13, 6; 15), a mianowicie:

ibidem: p. lips. 753, 754, kown. 8: in metallum potius condemnari (digest. XLVIII, 13, 6; 19, 8).

ibidem: p. lips. 755, kown. 13: *quia nomen non cogitur* (cod. II, 19, 22) casum praestare fortuitum nisi aliquid specialius conuenerit⁽⁸⁵⁾.

ibidem: p. lips. 755, kown. 14. *Cum itaque tam valida sit praesumptio, ut nec probatione contrarii, nec alia praesumptione, possit elidi, standum est praesumptioni, (stosownie do przepisu digest. IV, 2, 23: praesumptioni debet apertissimas probationes opponi). Nec enim ejus sabellae, quam delupis inepte allegat, vel exilem proponere valet assertiunculam. Proinde (dig. de lege Aquil. IX, 2, 30, § 3) qui damni occasionem dedit (praestat), damnum nouercae seu matri resarciat (fecisse videtur):*

ejus exemplo, cujus, bos Instit. IV, 9: (lex XII cornupeta seu, *caballus calcitrosior, quempiam damnificet.* tabul: ... si equus calcitrosus percusserit, aut bos cornu petere solitus, cornu peterit).

Vinc. Kadl. cap. 3, p. lips. 761, kown. 15: *Tuam in te igitur violasti (praemisisti ap. kown.) sententiam, quia in quo alium judicas, te ipsum condemnas* (cod. de iudiciis, III, I, 14: scituri, quod non magis alios judicant, quam ipsi judicantur)⁽⁸⁶⁾.

Vinc. Kadl. cap. 4, p. lips. 763, kown. 18; (digest. de noxali act. IX, 4, 3): *consentire videtur, qui cum prohibere possit, non prohibet.*

Vinc. Kadl. cap. 9, p. lips. 779, kown. 45; (insti-

⁽⁸⁵⁾ Ten sam ustęp z kodexu, jest pełniej przytoczony wyżej przez Mateusza II, 29. *

⁽⁸⁶⁾ Użył wprzód tych wyrazów Mateusz, II, 30.

tution. II, 1, 7) quod *quia* diuini juris est, nullius in bonis est: (dig. de acq. rer. dom. XLI, 1, 3) quod autem nullius *in bonis* est, occupanti conceditur⁽⁸⁷⁾.

Vinc. Kadl. cap. 11, p. lips. 782, kown. 52: (juris canon. decr. pars II, caus. II, quaest. 3, cap. 63): priuilegium (omnino) meretur amittere qui *concessa* (permissa) sibi abutitur potestate. *Si tamen pertinaciter abusum fuisse, constiterit: expedit* reipublicae ne quis re sua male utatur (na podobieństwo wyrazów in codice, de sacros. eccl. I, 2, 8: nec rempublicam abusione laedendam).

Vinc. Kadl. cap. 13, p. lips. 785, kown. 52: *conditione pupilli seu adulti contra jus deteriora facta, te ipsum, ipso jure, a tutela seu cura submoues* (wyciągnąć można z artykułów de suspectis tutoribus. et curat. dig. XXVI, 10, 3, § 5 et 14; także dig. XXVI, I, 9).

ibidem: p. lips. 786, kown. 61: *nam et mulier, ut ait lex* (dig. de regul. jur. L, 17, 48) breui reuersa (uxor) non creditur diuertisse (videtur)..... — *Prius legatum virtute posterioris expirat* (opiera się na legatis, nouissimae scripturae valent). *Nec enim creditur consensus nisi duret consensus* (consensu wiąże się małżeństwo, póty trwa póki mutuo consensu nierozwiąże, a na to: regulae juris in digest. L, 17, 29 et 35).

Vinc. Kadl. cap. 14, p. lips. 787, kown. 62: *quae res, etsi veritati praejudicium non pariat.* Dig. de agnosc. et alend. liberis, XXV, 3, 5, § 9: (eam rem praejudicium non facere veritati).

Vinc. Kadl. cap. 20, p. lips. 803: *Pacta fideiue rescinde: odit nouum jus proinde: veterum repudia*⁽⁸⁸⁾. na podobieństwo: juris canon. decr. pars II, quaest. 4, caus. 22, cap. 5: (in malis promissis rescinde fidem

(87) Toż samo było wyżej u Mateusza, II, 12.

(88) Toż samo było wyżej u Mateusza, III, 14.

in turpi voto muta decretum).

ibidem: p. lips. 804, kown. 98, *ubi nullum scis assensum, nulla scis commercia.* na podobieństwo: dig. de pactis, II, 14, 3: (nullum esse contractum.... quae non habeat in se consensum).

Vinc. Kadl. cap. 21, p. lips. 806, kown. 102; (dig. XXXIX, 1, 5, §. 12): *periculosa est mora et in se trahit periculum* (allatura) ⁽⁸⁹⁾.

ibidem; p. lips. 806, kown. 104, *ab illa (electione) omnes, citra legitimam aetatem relegantur; ab isto (jure successorio) vero, nec infantuli, nec posthumi excluduntur; quin etiam, omni solempnitate vallatum rum-punt testamentum* (wyrazy oparte na: institution. II, 13 et 17). *Res publica juris testimonio* (codicis, de jure reip. XI, 29, 3): instar habet pupilli (republicam ut pupillam, extra ordinem juuari moris est) *constat: idem esse juris in utroque, quia* (co następuje jest tylko lokucją prawną) *ubi eadem est ratio, eadem est juris censura* (legis dispositio).

Vinc. Kadl. cap. 23, p. lips. 812, kown. 118: *mater puerorum.... legitimam pupillorum in se tutelam suscepit* (wyrazy mogące się odwoływać do codic. quando mulier tut. off. fungi potest, V, 35, 5: si mater voluerit subire tutelam: ad exemplum legitimae sobolis liceat ei hoc facere), *donec major adolescat, qui proximus erat pubertati.*

Vinc. Kadl. cap. 25, p. lips. 817, kown. 130: *momentaneum non esse nequit quod princeps constituit* (lokucja z praw justinianowych wymyślona).

ibidem: p. lips. 817, kown. 133: *explorati enim juris est, non esse pacta nec inuita* (gratuita ap. kown.) (digest. de procur. et defens. III, 3, 8, § 1): inuitum

⁽⁸⁹⁾ Toż samo było wyżej u Mateusza, III, 23.

autem putari (accipere debemus) qui consensisse non probatur.

Vinc. Kadl. cap. 26, p. lips. 820, kown. 137: *minus malum eligendum* (digest. de regul. juris, L, 17, 200: *eligendum quod minimum habeat iniquitatis*), *maxime, cum* (cod. de primipilo, XII, 63, 3) publica utilitas praeferenda *privatae* (est priuatorum contractibus).

ibidem: p. lips. 821, kown. 140: *cum . . . liberi capitis nulla sit aestimatio* (digest. si quadrup. paup. fec. dic., IX, 1, 3: *cum liberum corpus aestimationem non recipiat*).

ibidem: *fides . . . firmat et conseruat imperia . . . regna* (epist. Joan. eppi urbis Romae, in cod. I, 1, 8: hoc enim, quod vestrum firmat imperium; hoc quod vestra regna conseruat) ⁽⁹⁰⁾,

ibidem: p. lips. 821, kown. 143: *negligere cum non possis augeri, non aliud est quam minui.* Uszykowane wyrazy na wzór Mateusza II, 29: *negligere cum possis perturbare perversos non aliud est quam favere.*

* LII. Sądzę, że ktokolwiek przebiegnie okiem ten szereg powoływań się na prawo rzymskie i jego przytoczenia dostrzeże:

* 1, że dwie księgi Mateusza daleko są ciężej obarczone prawem rzymskim, powoływaniem się nań; daleko mnożniejsze są justinjana wyrazy w obu, aniżeli w księdze Wincentego Kadłubkowego.

* 2, że w dwu księgach Mateusza, wiele jest powoływania się na prawo kościelne, na dekretalja, co w księdze Wincentego, zaledwie parę razy się dostrzega, (cap. 11, p. 782; cap. 20, p. 803) tak że Wincenty oczywiście niekwapił się mięszać, *sacra profanis* ⁽⁹¹⁾.

⁽⁹⁰⁾ Jest to dalszy ciąg co zaczął Mateusz II, 11.

⁽⁹¹⁾ Ani twierdzeniem że lepiej legibus ecclesiae omnem submittere principatum (II, 11); ani venalitate inuiti (patrz wyżej rozdział 8).

III * 3, że w obu księgach Mateusza, księgi i artykuły prawa, nieraz po jimieniu i tytule wywoływane, najczęściej, w dość licznych własnych wyrazach są przytaczane: w księdze zaś Wincentego świeci raczej język i styl prawny, wysuwają się lokucje justinianowe; punkta prawa, natręcane tylko; wyrażenia, ucinkowo chwytane; niema tytułów ksiąg, raz tylko mówi *juris testimonio* (cap. 21, p. 806); zaledwie razy parę sam z siebie całe perjody, zupełniejsze ustępy przytoczył (cap. 2, p. 755; cap. 4, p. 763; cap. 21, p. 806); a zdaje się więcej rozmiłował w instytucjach, aniżeli Mateusz we dwu księgach swoich, w których zaledwie raz jeden czysto w nie uderzył (II, 7) i nigdzie więcej. W ostatnim tylko liście trzeciej księgi jego (III, 31) są widoczniej natręcane *institutiones*, a ten list właśnie, w wielkiej przynajmniej części nie może być pióra Mateusza, jest Wincentego dopisem: w tym tedy liście jeden tylko *text reuersionis postliminii*, na początku listu szerzej obyczajem Mateusza wypisany, a dalsze prawa wywoływania, są obyczajem Wincentego prawnym raczej stylem, lokucji justinianowych użyciem, a w tém instytucji wywołaniem⁽⁹²⁾.

* 4, w obu księgach Mateusza, nie nawija się żadne ponowione tegoż perjodu, czyli ustępu prawa, tegoż przytoczenia powtórzenie, choć niekiedy, dla odpowiedzi, dla odparcia, przypomniane być musiało: tymczasem Wincenty w swój księdze, w mniej liczném czerpaniu z prawa justinianowego, po sześć razy powołuje się na te wyrazy i ustępy, które wprzód Mateusz wydobył (cod. de negot. gest. II, 19, 22, ap. Mat. II, 29, ap. Vinc. cap. 2; cod. de judiciis, III, 1, 14, ap. Mat. II, 30, ap. Vinc. cap. 2; digest. de acq. rer. dom. XLI, 1, 3, ap. Mat. II, 12, ap. Vinc. 9; dig. de

(92) O liście 31. księgi drugiej patrz wyżej rozdział 9, 10.

operis noui nunciat. XXXIX, 1, 5 § 12, ap. Mat. III, 23, ap. Vinc. 21; epist. Johan, eppi urbis Romae, in cod. de summa trinit. I, 1, 8, ap. Mat. II, 11, Vinc. 26; locutio Mat. II, 29, ap. Vinc. 26). Podobny przy-padek jest z prawem kościelném: z dwu wywołań lo-kucij dekretaljów, jedna jest ponowieniem przytoczenia Mateusza (Mat III, 14; Vinc. cap. 20).

* Te uderzające z tego punktu księgi Wincentego, od ksiąg poprzednich różnice, zasługują na pilne roz-ważanie, kiedy jidzie wyrzec czyli trzy pierwsze kro-niki księgi są owocem Mateusza czy Wincentego trudu.

*Przytoczenia Troga czyli Justina w kronice Mateusza
i Wincentego.*

** LIII. Mat I, in 1 eptla Johan. p. 603 (Justi-nus, XXXII, 3): *Daci prius cum Polonis deinde cum Bastarnis* (quoque soboles Getarum sunt qui cum Orole rege, adversus Bastarnas) male pugnaverant (... assent), ad ultionem segniciei, capturi somnum, capita loco pe-dum ponere jussu regis *coacti sunt* (coegebantur), et ministeria uxoribus, quae *viris* (ipsis) antea fieri sole-bant facere, *donec* (neque haec antea mutata sunt, quam ignominiam bello conceptam, (virtute) delerent.

Mat. I, epist. Joh. 3, p. 605: (Just. XXIV, 4): (Namque) Galli *enim, ut ait Trogus*, (abundanti multi-tudine) cum eos *patria non caperet* (non caperent ter-rae, quae generant), trecenta millia (hominum) ad se-des nouas quaerendas (velut ver sacrum) miserunt: *ac ex eis* (his) portio in Italia consedit *et Romam* (quae et urbem Romanam) captam incendit. *Alia* (et portio Illyricos sinus...) per strages barbarorum *penetrans* (penetrauit et) in Pannonia consedit, (gens aspera... ibi domltis) *ubi victis Pannoniis*, (per multos annos) cum finitumis *multa* (varia) bella gesserunt.

Mat. I, epist. Joan. 7, p. 610, Just. I, 2) *Assyriorum regina Semiramis, immaturo filio regnum credere non audens* (ausa tradere imperium . . .) se (pro uxore Nini) filium simulat, *sexumque mentita* (pro femina puerum . . .), *regno viri*, Aethiopiam (quoque imperio) adiicit. *Indis* (sed et Indiae) bellum *infert* (intulit), quo, praeter illam et Alexandrum magnum, nemo unquam intrauit. — (Just. IV, 2) *Anaxilaus enim rex Siciliae, decedens* (cum filios paruulos reliquisset) *paruulorum* tutelam (eorum spectatae) *probatissimae fidei seruo Miculo* (Micytheo) committit (. . . sisset): *tantusque regis amor* (memoriae eius) apud omnes fuit, ut parere seruo, quam deserere filios regis mallent; *suaeque oblitis dignitatis, reginae* (regni majestatem administrari) per seruum *dignitatem*, principes (ciuitatis) paterentur ⁽⁹³⁾.

Mat. in eptl. 8 Mat. Just. IX, 2. (Scythas Scias autem animi virtute, autem virtute animi et duricorporis duritia, non opiritia corporis, non opibus censi. . . . censi).

Mat. I, epist. Joan. 11, p. 616, (Just. XXIV, 5) *Unde enim Zostenes, licet ignobilis dux factus est Macedonum. Hic enim, Gallos, exultante victoria compescuit, hic* (et) *Macedoniam ab eorum* (hostili) *populatione de-*

⁽⁹³⁾ Jak w tym tak i w wielu jinny razach, jest dosyć jinnéj przekładni Justina wyrazów: nad tém się niezatrzymując jidzie nam o to które w całości zachowane, jakie zmienione lub opuszczone. W tym ostatnim razie własne Justina wyrazy zmienione lub opuszczone są w nawiasach, a zmiany kronikarza kursywą.

Ustęp ten z Justina wziął w obroty i Wincenty Kadłubkowy, gdy mówi (cap. 23, p. 812) o powierzeniu opieki nad Leszkiem białym, jego matce Helenie. *Tanta omnibus erga illam reuerentia, ut suae proceres oblitis dignitatis, obsecundare mulieri, ac muliebres non turpes tamen dissimulare vel ferre mallent inepitias, quam pueros deserere.*

fendit. Ob quae (virtutis) beneficia multis nobilibus regna affectantibus, ignobilis ipse praepositur: *qui*, (et) cum rex ab exercitu appellatur (. . . tus esset), ipse milites, non *nomine* (in) regis, sed *nomine* ducis (nomen) jurare *compellit* (compulit).

Mat. I, epist. Johan 13, p. 619: *Non sine cachinno quidem, hinnitu tamen equi Darius regnum adquiret.*

Stratonis quoque, licet a multis derisa profuit subtilitas. Serui namque Tyrorum, factiose conspirant dominos cum liberis omnes occidunt, lares dominorum occupant,

regem *inter se* creare *intendunt*, eum *scilicet*, qui solem orientem primus vidisset.

Unus ex seruis, domino suo jam seni et filio suo parvulo *perceperat*,

(daléj ciąglejsza zgodność): *A quo seruus informatus* (ab eo formatus) cum (medio noctis omnes in unum campum processissent, ceteris orientem spectantibus, *plus occidentem intuetur* (solus occidentis regionem intuebatur. Id primum) *Aliis ridiculum, nonnullis videri furor, solis ortum in occidente quaerere. Ut autem primo* (ubi vero) dies (auduentare) *lucere coepit*, (. . .) hic primus (omnibus) fulgorem solis in summo fastigio ciuitatis ostendit (.) Tunc intellectum est quantum (ingenua) seruilibus *dominorum* ingenia praestarent. (.) *Itaque dominum ejus Stratonem regem creant* (creauerunt).

Justin. I, 10: (Darii equus . . . hinnitum statim edidit . . . et Darium regem salutaverint).

Justin. XVIII, 3: (qui (serui), conspiratione facta omnem liberum populum cum dominis interficiunt, atque ita potiti urbe lares dominorum occupant, . . . Unus ex tot millibus seruorum fuit, qui, . . . senis domini paruulique filii ejus. respiceret. . . . Seruisque . . . placuisset, regem ex suo corpore creari, eum . . . qui solem orientem primus vidisset).

post *quem* (cujus mortem, ac) *et filium*, (ac) deinde ad nepotes *ejus* regnum *deuoluitur* (transiit).

Mat. I, in 16 epist. Mat. Julium Caesarem tribus fudit proeliis.

Crassum ducem Romanorum apud Parthos, cum omnibus copiis, delevit: *cujus* ori aurum infundens, *inquit*, sitisti aurum bibe.

Pellex autem... loco reginae succedit... ex hac et aliis toris minus legitimis XX filios *perhibetur Leszko* suscepisse... non *nullis regna distribuens Pompilium*... regem *omnium* statuit.

Mat. I, epist. Johan. 17, p. 626: *beata fraterna societas*, apud *quam* plus pietatis valet religio, quam ambitus principandi. *Cujus felicitatis gloria, super omnes emicuit proles Crocinii. Hic siquidem Crocinus, cum rex esset Arabum*, septingentos filios, *dictu pene incredibile!* ex pellicibus suscepit. *Quorum fiducia exsanguinibus finitimorum*

Justin XXXVIII, 4 (fussos (a Pyrrho) tribus proeliis Romanos).

Justin. XXII, 4 (bellum (Orodes) cum Romanis gessit, Crassumque imperatorem cum filio et omni exercitu romano delevit... caput eius recisum... aurum liquidum in rictu oris infusum est, ut *cujus* animus arserat auri cupiditate.

alia sollicitudo senem invadit, quem ex numero XXX filiorum regem destinet: multae pellices pro suis quaequae sollicitae, animum senis obsidebant... Phrahaten nomine, rex statueretur).

Justin III, 2: (plus apud bonos pietatis jura quam omnes opes valent).

Justin XXXIX, 5. (Arabum genti... rex Erotimus, fiducia septingentorum filiorum, quos ex pellicibus suscepit, diuisis exercitiis, ... magnum nomen Arabum viribus finitimis exsanguinibus fecerat).

magnum nomen comparavit,
imo inuictissimos regum in-
signi felicitate perdomuit.

Mat. I, epist. Mat. 18.
Hic primus in fuga, post-
remus in proelio semper
fuit.

Justin. II, 10 (Ipse au-
tem primus in fuga, post-
remus in proelio semper
visus est.

Mat. I, epist. Johan. 19, p. 631, (Just. XV, 2).
Sic Abdelitae (in Abderitas, qui) propter ranarum (mu-
riumque) multitudinem, (relicto patriae solo) *patriam*
liquere.

ibidem: p. 632, (Justin. I, 3) vir muliere corrup-
tior Sardanapalus. (Ad) hunc (videndum...) Arbac-
tus praefectus *ejus* (ipsius), cum (... inuenit) inter scor-
torum greges (...), muliebri habitu (... et oculorum
lasciuiam...) *et lascivo, aut pensa* (inter virgines partien-
tientem) *virginibus vidisset dispensantem: indignum est,*
inquit, viros (indignatus, ... negat se) ei parere, qui se
foeminam esse malit quam virum (...). *Ergo a suis*
ei bellum infertur (... in bellum progreditur). *Qui vic-*
tus (...). *extracta* (incensaque) pyra, et se, et diuitias
suas in incendium mittit hoc *solum* (solo) imitatus virum
(...). *Arbactus vero imperio potitus* (... imperium ...
ad Medos transfert) *laude potius quam vituperio dignior*.

Mat. II, epist. Johan. 4, p. 636, (Just. XI, 7):
Gordius (cum ...) conductis *arans* (araret) bobus, *om-*
nium genere avium circumuolitabatur (aues omnis gene-
ris circumuolare coeperunt. Profectus ad consiliendos
augures...) *Quaerit augurium: cui, virginis* (obuiam...
habuit virginem) *eximiae pulchritudinis, quae illi casu*
occurrit, regnum (ei) portendi respondit, polliceturque
se *tam* (et) matrimonii, *quam* (et) spei sociam (...).
Inter Phryges *oritur* (orta est) *seditio: (...)* *docent*
oracula (responderunt regem discordiis) *rege discordian-*
ibus opus esse. *Rursus* (iterato), de persona regis quae-

rentibus (eum) regem jubentur obseruare, quem (reuerſi) primum in templum Jouis *cum* plaustro euntem reperissent. *Obuiat* (obuius) fuit illis Gordius, statim eum regem consalutant. Ille, plastrum, quo *aduectus erat* (vehenti...), templo (...) consecrauit.

Mat. II, epist. Mat. 5, p. 636: *De hoc* antiqua cecinerunt oracula: si quis Gordii jugera soluisset, eum tota Asia regnaturum. *Utique.*

Capta enim urbe, magnus Alexander jugum plaustri requisiiuit et capita *coriammentororum*, scissis nodis inuenit.

Agathocles quoque patre figulo natus, forma tamen et pulchritudine corporis egregius, regi *Siculorum* Dionysio succedit.

Rex itaque Asiae Aristonicus de cytharistae filia susceptus, etiam Romanos proelio fudit.

At, quid vero interest ut quis *Datomio* exprobrauerit? quod operam laborare, ad puteos exhauriendos, hortosque irrigandos consueuit. *Hic tamen* insignis fuit prae caeteris rex Sidoniae,

Just. XI, 7: (in ea urbe ...jugum plaustri Gordii positum, cujus nexum, si quis soluisset, eum tota Asia regnaturum, antiqua oracula cecinisse).

(Igitur Alexander, capta urbe... jugum plaustri Gordii requisiiuit... gladio loramenta caedit, atque ita... nodis capita inuenit).

Just. XXII, 1: (Agathocles, Siciliae tyrannus... Dionysii successit... patre figulo natus... Siquidem forma et corporis pulchritudine egregius).

Just. XXXVI, 4: (Aristonicus... ex... citharistae cujusdam filia genitus, qui ... velut paternum regnum Asiam inuasit..... victus (Licinius Crassus)).

Just. XI, 10: (Insignis praeter ceteros fuit Abdolonymus, rex ab Alexandro Sidoniae constitutus. Quem Alexander, cum operam oblocare ad puteos exhauriendos, hortosque irrigan-

ab Alexandro constitutus, multis spretis nobilibus, ne generis id dantis beneficium putaretur.

p. 637: *Idem* Alexander ex gregario milite, virtutis causa Ptolemeum prouexerat, qui post eum, Aegyptum, Africam, Asiam, Libyaeque partem obtinuit.

Romani denique tales reges habuerant, quorum nominibus erubescant: aut pastores Aboriginum aut auspices Sabinorum, aut exules Corinthiorum, aut seruos vernasque Tuscorum, aut lupae nutricios.

Mat. II, epist. Joha. 14, p. 650: *Sic Philippus rex tantum hac laetitia dolorem hostium temperauit, ut neque apud suos victor exultasset, neque apud victos insultasse videretur.*

Mat. II. epist. Joh. 20, p. 662 (Just. II, 3): *Scythae quindecim annis in Asia (pacandae Asiae im)morati, via uxorem flagitione reuocantur, (per legatos de)nunciantibus, ni redeant, sobolem (se ex) a finitimis quaesituras, sicut quondam fecerunt Amazones (Just. II 5). Item trina (autem tertia expeditione (Asiana) in Asiam, cum annis octo a conjugibus (et liberis) abfuissent seruili bello (domi excipiuntur) domini propulsantur. Nam (quippe) conjuges eorum longe ex praestolatione (expectatione virorum) fessae (.....), seruis pecorariis (ad custodiam pecorum relictis) nubunt, qui reuersos post victoriam (cum victoria) dominos quasi alienos (velut advenas armati finibus) prohibent. (.....) sed supplicia crucibus luunt. Mulieres quoque male sibi con-*

dos... regem fecerat, spretis nobilibus, ne generis id non dantis beneficium putarent).

Just. XIII, 4: (Prima Ptolemaeo Aegyptus et Africae Arabiaeque pars sorte venit, quem ex gregario milite Alexander virtutis causa prouexerat).

Just. VII, 6, in fine: (quo vulnere nec segnior in bello, nec iracundior aduersus hostes factus est:.. nec moderatus tantum, verum etiam mitis aduersus victos fuerit).

sciae, *quaedam* (partim) fero, *quaedam* (partim) suspensio vitam finiunt.

Mat. II, epist. Joh. 24, p. 673 (Justin. XLI, 6): *Nonne enim Bactrianorum regem Eutrandedem (Eucratidem) filius jam, regni socius, non solum occidit* (a filio quem socium regni fecerat, in itinere interficitur, qui) *sedet non dissimulato parricidio, velut hostem non patrem occidisset* (interfecisset), per sanguinem ejus currum egit et corpus abiici insepultum jussit⁽⁹⁴⁾.

Malei quoque Karthaginiensium principis filium praetereo Cortolonem, qui ad patrem exulantem ornatus purpura et infulis fastuose venit: quem pater, quia coram exulibus se habitu felicitatis jactauerat, cum ornato suo, in altissimam crucem civitatis conspectu configi jussit: statuens exemplum nequis paternis miseriis posthoc illudat.

Mat. II, epist. Johan. 28, p. 680: *Amor patriae. Nam ut alios sine invidia praeter eam, superexcellenter audi Codri virtutem. Dorenses enim, contra Athenienses*

Just. XVIII, 7: (Interca Cartalo, Malei exulis ducis filius... reuersus ad patrem esset, ornatusque purpura et infulis sacerdotii... tunc in secretum abductus, pater ait: Aususne es... ornatus in conspectu tot miserorum civium,... felicitatibus insignibus... te alii jactare?... statuam in te exemplum, nequis posthac, infelicibus miseriis patris illudat. Atque ita eum cum ornato suo in altissimum crucem, in conspectu urbis suffigi jussit).

Justin. II, 6: (Erant inter Athenienses et Dorienses... veteres offensae... Dorienses de eventu praelii oracula consuluerunt. Responsum: superiores fore, ni

⁽⁹⁴⁾ Ustęp ten Justinowy, z listu tego Mateuszowego, powtórzył Winc. Kadł. w rozdziale swym 7, p. 775.

praeliaturi, oraculum consulunt. Quibus respondetur: *si hostium occiderint regem ipsi vincerentur.* Quo cognito rex Atheniensis Codrus, permutat habitum, pannosus castra hostium ingreditur, militem *ex industria* falce vulnerat et *a vulnerato* occiditur. *Hostes*, corpore cognito sine prelio discedunt. Sic virtus regis propriae discrimine mortis patriae salutem mercatur.

Mat. II, epist. Johan. 32, p. 692; (Just. XXIII, 4): *Jero quoque, ex ancilla natus (...velut) quasi dehonestamentum generis a patre exponitur (expositus fuerat). Sed (...) humanae opis agentem apes, congesto circa jacentem melle, multis diebus aluerunt (aluerunt), Ob quam responso aruspicum (...) Huic aruspices regnum infanti portendi caneabant, ideoque pater paruulum, cum se regni (... ad spem majestatis...) instituit. (...) Huic adolescentia (prima bella ineunti) primo tirocinio, aquila in clypeo, noctua in hastam consedit.*

Quorum altero, regio celsitudo, reliquo generis humilitas figurata est.

Mat. III, epist. Johan. 4, p. 698: *ac Alexander qui Ambrorum et Sicambrorum octuaginta millia peditum et sexaginta millia equitum confecit, qui urbis murum primus conscendit et vacu-*

regem Atheniensium occidissent... eo tempore rex Codrus... responso dei... cognitis, permutato regis habitu, pannosus... castra hostium ingreditur... a milite, quem falce astu convulnerauerat, interficitur. Cognito regis corpore, Dorienses sine praelio discedunt. Atque ita Athenienses virtute ducis, pro salute patriae morti se offerentis, bello liberantur.

Quod ostentum, et consilio cautum, et manu promptum regemque futurum significabat).

Justin. XII, 9: (Alexander... in Ambros et Sugambros navigat. Quae gentes eum armatis octuaginta millibus peditum et sexaginta millibus equitum excipiunt... urbem desertam a defen-

am aestimans, solus insilit: soribus, cum de muro, quem hostibus arabitur solus contra tot. primus ceperat, animadvertisset, in urbis planiciem sine ullo satellite desiliit... hostes... undique concurrunt... unus aduersus tot milia praeliatur, dictu incredibile (est...) ut solus tot legionum turmas occiderit (millia occiderit ac) et fugauerit. Hic ubi se obrui multitudine videt, trunco prope (qui propter) murum statim se applicat (stabat, applicuit): cujus praesidio tectus (auxilio tutus, cum) tam diu turmas irruentes sustinuit (agmen sustinuisset tandem) donec, periculo cognito (ejus), amici, ad eum desiliunt. Quod tandem muris dejectis, omnis exercitus subuenit (in auxilium veniret. In eo praelio) tunc, sagitta, sub mamma trajectus, cum sanguinis fluxu deficeret, genu flexo (posito), tam diu praeliatus est, donec vulneris autorem occidit (eum, a quo vulneratus fuerat, occiderit). Et quanto vincendis asperior, tanto victis fuit clementior.

Mat. III, epist. Mat. 17, p. 713: *Sed peruehementissime stupeo, infamis etiam idololatriae huiusce prodigia obtingere. Brennus enim dux Gallorum, victa Macedonia, templa spolians Apollinis:*

Justin. XXIV, cap. 6; (Interea Brennus quo duce portio Gallorum in Graeciam se effuderat... victor ...Macedoniae... inde quasi terrena jam spolia sorderent, animum ad... templa conuertit, scurriliter jocatus:

locupletes, inquit, deos, largiri hominibus oportere (... quos) eos nullis opibus egere, (ut) qui eas omnibus (hominibus) largiri solent (soleant, affirmabat). Templum itaque (autem Apollinis) Delphis quod erat (positum est) in Parnasso, assilit.

(cap. 7): Habebat (Brennus) electa (lecta ex omni

exercitu) peditum (sexaginta quinque) *septuaginta* millia, *Delphi* (Delphorum...) non nisi quatuor millia.

(cap. 8): Repente *omnes* (universorum) templorum antistites et (*ipsi*) vates (...) cum insignibus et (atque) infulis (...) in primam pugnantium aciem *concurrunt* (procurunt): advenisse deum clamant, eumque se vidisse (...). *Cujus* dum opes (...) implorant, juvenem (...) insignis pulchritudinis et duas virgines comites armatas e propinquis (duabus) Dianae et Minervae aedibus *occurrae conspiciantur* (occurrisse....). Mox terrae motu portio montis obrupta, Gallorum stravit exercitum, (et confertissimi) *consertissimi* cunei vulneribus (... dissipati...) *dissipantur*. Insequitur tempestas, quae grandine et frigore saucios (ex vulneribus absumpsit) *absumit*. Dux ipse Brennus (cum) dolorem vulnerum *non ferens* (ferre non posset) pugione vitam finivit. *Suis ergo, talia nec miretur, in talibus nec stupeat.*

Mat. III, epist. Johan. 22, p. 722: *Legisse me tamen memini*, cum Babylonia Dario decessisse et, *nec esset spes recuperandi*, Zopyrus, se verberibus afficit, nasum, aures, labia sibi praecidit: Dario solo consilium *pan-dit*, transfugae titulo Babyloniam *adit*, de Darii crudelitate, *figit* quaerelas:

Just. I, 10: (cum Assyrii descuiissent... difficilisque urbis expugnatio esset,... Zopyrus domi se verberibus lacerari... jubet, nasum, aures et labia sibi praecidi, atque ita regi... se offert. Darium... edocet, formatoque in futura consilio, transfugae titulo Babylonia proficiscitur: quaeritur crudelitatem regis:

jubet, illos, ex *domesticis* (amicis) exemplum capere quid *sit* (est) hostibus cavendum. Nota *ejus* (viri) nobilitas (pariter) et virtus, dux (ergo) constituitur (... semel atque iterum) *multo in paucis* praelia secunda facit, Persis *ultra* (consulto) cedentibus: *tandem est* (ad postrenum) universum sibi creditum exercitum et urbem Dario *tradit* (prodit, urbemque... redigit).

Mat. III, epist. Johan. 24, p. 726, (Just. XIV, cap. 3). *Sed Antigonus ejusdem Alexandri argyraspidas perfidiae munus e vestigio rependit, qui eum sui ducis Herminii contemnunt imperia, ab Antigono (hostium virtute) superantur (In eo proelio non) nec solum gloriam (tantum) tot bellorum, cum conjugibus et liberis, sed et praemia longe parta militie perdiderunt.*

Quae ut saltem perfidia repararent, ducem vinctum Antigono exponunt, pacta omnium suorum restitutione. (Ignaris deinde ducibus, confestim ad Antigonom legatos mittunt petentes, ut sua reddi jubeat. Is rediturum se pollicetur, si Eumenem sibi tradant).

(cap. 4): *Hic protensa cum catena manu (sicut erat catenatus, manum ostendit): cernitis, inquit milites (habitum atque) ornamenta ducis vestri, quae mihi, non hostium quisquam imposuit (.....), quod, vos me ex victo vinctum, (vos me) ex imperatore fecistis captivum (....). Dii perjurorum vindices, dent vobis tales duces, quales vos vestris ducibus dedistis (....); devorent vos arma vestra, quibus plures vestros quas (quam) hostium duces absumpsistis.*

Sed miseros non decent conuitia. Vinctus que cepit ab Antigonis castra procedere, quem Antigon custodibus assignavit. transactioni fidem suam non amputat; omnibus quidem, omnia restituit: sed tamen restitutis, illos orbis domitores, suis sub hasta distribuit, perfidiae cauterio frontibus impresso. (.... Igitur Antigonus, domitores illos orbis exercitui suo diuidit, redditis, quae in victoria ceperat. Eumenem vero verecundia prioris amicitiae, in conspectum suum venire prohibitum, assignari custodibus praecepit).

VIX Vinc. Kadl. cap. 5. p. 765, (Justin. XXXVII, cap. 2): *An ignoratis regem Ponti Mithridatem* cujus futuram *celsitudinem* (magnitudinem) etiam *coelestia signa* (ostenta) praedixerant. Nam et eo quo genitus est anno, et eo quo regnare (primum) coepit, stella cometes, per utrumque tempus (septuaginta diebus ita luxit) *illuxit quadraginta diebus*, ut coelum omne flagrare videtur (... cum orietur occumberetque) *quae in ortu siue in occasu*, quatuor (spatium horarum) *horas* consumebat, *per quod probatur* (quartam) *sextam* coeli partem magnitudine *occupasse* (occupauerat). Puer insidiis tutorum (...) veneno *vinci non poterat* (potuerat...) venandi studium *elegit* (finxit), quo (per) septem annos neque urbis, neque ruris tecto usus est: sed per silvas (vagatus) diuersis *montibus regionum* (montium regionibus) pernoctabat, *ignarus* (ignaris) omnibus, quibus (esset) *in locis mansitaret* (...). Quibus rebus et insidias vitavit et corpus ad omnem patientiam duravit. (cap. 3): *Hic et augendo deinde* regno cogitauit. Itaque Scythas inuictos (antea) perdomuit: qui, (Sopyriona) ducem Alexandri (magni) cum triginta millibus (armatorum deleuerant) *deleuerunt*; qui, Cyrum, regem Persarum, cum ducentis millibus (*trucidarunt*) (trucidauerunt); qui, Philippum, regem Macedonum *ceperunt* (fugauerant...). *Pontum et Asiam occupat* (occupauit...) *Asia explorata*, Bithyniam *transcendens* (transcendit...) opportuna quaeque victoriae suae *ineditatur* (metatus est).

Vin. Kadl. cap. 7, p. 775, (Justin. XL. 1, 6). *Regem siquidem Bactrianorum, Eucratidem, cujus supra meminimus* (Mat. II, epist. Johan. 24, p. 673)⁽⁹⁵⁾, filius jam

(⁹⁵) Podobne jak co do powoływania słów prawnych, tak i co do przytoczeń Justina, uczynić można postrzeżenie. W trzech pierwszych księgach, Mateusz unikał powtarzań, ani raz niewrócił do powieści z Justina raz przytoczonej. Wincenty zaś Kadłubko-

regni socius a patre factus, *ambitu* interfecit (a filio quem socium regni fecerat, in itinere interficitur), qui, (... velut) *quasi* hostem non patrem *occidisset* (interfecisset), per sanguinem ejus currum egit et corpus *inhumatum* insepultum) abiici jussit: *sed non sine ultione*, i dalej kresli powieść, której w Justinie niema.

Vinc. Kadl. cap. 17, p. 794. Piotr arcybiskup mówi: *Audire quaeso libeat preclara hujusce honestatis insignia: victoriosus rex Epirotarum (Justin. XXXVIII, 4. At si quem aliena magis exempla, quam sua experimenta moneant: audite se, à Pyrrho rege Epiri fusos tribus praeliis Romanos; audire Annibalem) Pyrrhus victis Romanis ducentos captivos milites, gratia Romam remissit, ut cognita viri virtute, liberalitatem ejus agnoscerent. — (Justin. XII, 8): Magnus Alexander cum rege Poro congregitur, vincit, Porus capitur (Alexander congressione Porus multis vulneribus obrutus capitur). Qui victam se adeo doluit ut cum veniam ab hoste accepisset *nec* (neque) cibum sumere voluit, *nec* (ineque) vulnera curari passus est (sit....). Quem Alexander ob virtutis honorem, in regnum incolumem remisit. *Decet enim ut vir fortis et animositate vigeat et pietate non langueat.**

<p><i>Heracliensium quoque non minus pietas fuit. Quorum agros dum aduecti Athenienses populantur, omnes naues repentino tempestatis turbine dispereunt. Itaque cum nec a mari, nec a terra cum tam pauca ma-</i></p>	<p>Just. XVI, 3: (Missus ab Atheniensibus Lamachus... agros Heracliensium populatur, classem... naufragio repentinae tempestatis amisit. Itaque cum neque mari... neque terra auderet cum pauca manu..</p>
---	--

wy w kilku tylko przytoczeniach Justina, powtarza o Eukratesie to, co już było powiedziane przez Mateusza; tak, jak powtarza kilka prawnych Mateusza wyrażen.

nu reuerti possent: Heraclenses eos cum vincere aut omnino extinguere potuissent, communitos beneficiis adminiculorum remittunt, ut, quos habuerunt hostes, redderent amicos.

reuerti: Heraclenses honestiorem beneficii, quam ultionis occasionem rati, instructos commeatibus... dimittunt... quos hostes habuerant amicos reddidissent).

* * * DODATEK

DO UWAG NAD MATEUSZEM.

LIV. * Była długa klatka, różnym zwierzem napełniona. Z jednego jej końca, przez okrągły otwór, Greczyn dostrzegł lwią głowę, z drugiego, przez okrągły też otwór, Niemiec widział pawiego ogon. Posłyszał o tym Maciek i upewnia że w niej siedzi potworny zwierzo-ptak, z głową lwią a pawim ogonem, czyli *immensitas imperii*, w której władali *principes succedanei*. Tą klatką są nadwiślańskie kraje; Greczyn, Konstanty porfyrogeneta; Niemiec, Ditmar czy Witikind; okrągłe otwory, cesarz Otto; a Maciek, Alexander Waclaw Maciejowski.

Niech się Maciejowski oto porównanie niegniewa, ale prawdziwie tak jest, kiedy z pojęciami swęmi nawraca na *immensitas imperii* przedchrobowe. Niegrzeszyłby gdyby zwątpił czy Konstantyna, niepochrzczeni Chrobotowie, koło Bawarji, Bagibarji, Bojoarii siedzący, a Ottonowi podlegli, rzeczywiście byli krakowscy, gdyby całemu krakowskiemu, miana Chrobacji odmówił, ale prawdziwie uwikłał się w matnię jeśli mniema rehabilitować Lecha i z porfyrogeneckiej powieści przedchrobowe wywodzić rozciągle Polan panowanie. Zda-

rzyło mi się to dostrzegać z kilku jego dorywczo rzuconych słów; może mi nieprzyjdzie poznać jak dalece z tém się rozwinie, niezamyslam tedy w ciągły z nim zawód kroczyć, w celu zbijania szukać jego argumentów, które same przez się runą w nicestwo przed wyjaśnianą prawdą: — ponawiając tylko wydanie mych dawnych poszukiwań, potrącam o te jego wsteczności, stanowisko ómione wyjaśniam, z odyмки czyszcę. Dla tego w tym już pierwszym tomie, cokolwiek więcej to stanowisko opatrzyłem, w następnym tomie będzie tego więcej. Bez zwodów, różnostronnym rzeczy oglądaniem, mgły rozpędzić usiłuję.

* A gdy ten tom pierwszy, w szczególności przeznaczony jest na opatrywanie podań, na końcu jego przyrzucam dodatkowo kilka jeszcze wiadomości, jakie się jeszcze w ciągu druku nawinęły. Bom jeszcze szukał: mianowicie onych Alexandra i Aristotelesu listów, owych smalonych niewidów jakimi Mateusz obarczył narodowe podania, aby przyćmić i w baśń wystrychnąć *potestates plebeiorum aboriginum*.

* A gdy jinne na powieści mateuszowej dźwiga Lechitów mocarstwa August Bielowski: to Autarjotów, to Geto-Thraków; o czém mieli dowodnie prawić, to Miorsz lub *annales lechiticorum*, których niemasz; to Krito z Pjerji lub Djo z Prussej, których niemasz, i tych mocarstw sedno powiedziećby można w niemasza przepada. W ostatniém mém pojrzeniu na Polskę średnich wieków XIX, 9—16 rozpatrzyłem pokrótce widzenie to Bielowskiego; a co mi rzeczywiście znane źródła dziejów ukazały, tom skreślił w tomie wstępnym Narody VI, 19—34, 44—49. Kiedy u Sławian i Lechów niegasła pamięć naddunajskiego pochodzenia, niema dziwu że pouczeni piśmiennictwa zachodu i rzymskiego, annaliści i kronikarze narodowi, z dziejów macedońskich i naddunajskich zdarzeń, lechickie sprawy snowali.

Illyrjanie, Scythy, Gety stawali się Lechitami. A powieść obyczajem wieku przetwarzana wyradzała się w niewidy; dziwactwa strojem obarczona, płodziła dziwolągi. Mateusz jeśli sam ze swojej nie kował ją głowy, znalazł ją taką i powtarzał. Do tych przyplątanych dziwolągów należy smok Gracha: gdzie go niema? mówi o nim biblia u Danjela XIV, 22—28.

* Grecy i rycerstwo łacińskie wieków średnich, wojowało kłęski siejących smoków, powieści wschodnie sztuką je zgładzały; dawniejszych czasów i za czasu biskupa Mateusza, żydowscy pisarze także o smoku przez Danjela zgładzonym powtarzali; opowiadali tak: Danjel obalił był posągi Bela, ale Chaldei czcili wielkiego smoka, który z jaskini co wieczór wyłaził, a czciciele jego wrzucali mu żer w rozdziawioną paszczę. Król za radą panów chcących zgubić Danjela, czyni uwagę, że Bela posąg martwy, łatwo było zwalić, ale smok to bóg żywy. Danjel odparł: że smok niema ducha, jest tylko płaz, którego bez miecza zgładzi byle niemał przeszkody. Jidź rzecze mu król, czyn bez obawy co możesz. Owóz Danjel posprzęgał w kupę ostre żelazne haki, oblepił je tłustościami i słoniną obmaścił, powłókł siarką i smołą i jakby jaki bochen, w rozdziawioną paszczę wieczorem wrzucił. Połknął smok zdradliwy przysmak, a gdy się tłustości ciepłem żołądka rozpuściły, zębate kruki uchwyciły wnętrze smoka, którego nazajutrz rano nieżywego znaleziono (Josip ben Gorion, hist. judaica, cap. 3, p. 17, 18).

* Wprzód i w tymże czasie Arabowie o jinym sposobie zgładzenia smoka opowiadali. Koło wyspy Ghur, czyli Gorgony, na oceanie atlanckim, była jinna wyspa Mostaszin. Gdy do niej Alexander wielki doszedł, żalili się przed nim mieszkańcy że smok żarłoczny połowy już pozbawił jich dobytku, bo co dnia dwa bite pożerał byki. Alexander rozważywszy rzecz,

kazał mieszkańcom ze skóry obedrzeć dwa byki, w skóry te naładować mieszaniny z oliwy, siarki, wapna, arszeniku, a w całą tę masę nasypać ostrych haczyków żelaznych, i wedle zwyczaju podstawić je smokowi, jakby rzeczywiste byki. Smok połknął: a gdy uczuł w sobie truciznę, usiłując ją wybluć, przewrócił się z paszczą rozwartą. Wtedy Alexander kazał w tę paszczę wrzucić rozpaloną szynę żelaza, która zapaliła mieszaninę połkniętą i smok spłonął. (Edrisi, III, 1 p. 199.)

LV. * *Alexander wielki, wojuje z Lechitami i Seleucjami*. Powieści te niezawodnie płyną z przesławnej historii wojen Alexandra, na którą się Mateusz powołuje: w druku jednostajnej, w rękopismach niesłychanie rozmaitej. Starszą ona jest w łacińskim języku aniżeli mniemano, bo jeden jej text znajduje się w kodexie biblioteki burgundzkiej w Bruxelli, pisanym roku 1119. W tejże bibliotece jest kilka jinnych kodexów też historją obejmujących, a jak dalece są między sobą różne, rozpatrzeć, czasu mi niedostaje. Zwracam bacność tymczasem na trzy rozmajitości, z których żadna niedostarcza całości; a te mi się wydały dostateczne do przeswiadczenia się że z niczego się dziw Alexandra na Szląsku niewylągł, tylko z tej historii, dotąd w całości niepoznanej.

* Łacińskie wydanie po tylekroć powtarzane, na polski i na różne inne języki przekładane, jest skróceniem czyli raczej z kilka razy obszerniejszego dzieła wyciągiem: licznych nazwisk miejsc, ludów unika, albo je dowolnie przełącina. Że jest tylko wyciągiem skróconym: jasno to widać przez nieco obszerniejszy text kodexu 1119, który, prócz wielu rozwleklejszych opowiadań, przytacza trzydzieści cztery listów, z których ledwie cztery w drukowanym texcie jest znanych. A przecie ten sam 1119 roku kodex, nadmieniając tylko, opuszcza znany po jinnych kodexach, z tej historii niedawno po

grecku ogłoszony list Alexandra o dziwach Indji ⁽⁹⁶⁾. Ze zaś, tak wyciąg krótki w druku znany, jak kodex 1119, przemilczały i przełaciniały nazwiska miejsc, dowodem tego jest hebrajski wyciąg w historii żydowskiej, tak zwanego, Josipa ben Gorjon, który się autorem téj historii Alexandra mieni. Wątpię abym kiedy w reszcie życia, tracił jeszcze czas na poszukiwanie téj historii Alexandra, dla tego zatrzymuję się nieco nad Gorjonidesem.

* Józef syn Gorjona żył koło roku 880, pod jego jmiieniem znane jest dzieło historii żydowskiej, w której mniemany jój pisarz Josip ben Gorjon, udaje się za Józefa Flawjusza za czasu zburzenia Jerozolimy i Titusa żyjącego. Historia ta żydowska, na wstępie oblicza narody, w czém, gdy mówi o Waregach *Bardena*, i Duńczykach, których cesarz rzymski (Otto, roku 947) pokonał; gdy mówi że z pokolenia Thogorma, Ungar, Bulgar i Patzinah, od rzeki Wołgi przybywszy, namioty swe rozbili nad wielką rzeką Dunajem, oczywiście się staje, że wtedy pisaną była, kiedy to wszystko miejsce miało, że zatem pisaną była najrychlej po roku 950, koło roku 1000. Ta jedna dostrzega się skazówka do oznaczenia czasu téj dziwacznie wymyślonej historii.

⁽⁹⁶⁾ List ten o dziwach Indji, osobno był drukowany po łacinie 1499 w Wenecji, 1501 w Bononji, 1520 i 1537 w Paryżu; 1706, curante Andrea Paulino, Giessae (fabric. bibl. graeca, edit. Harles III, p. 28). Text grecki cały, z dwu kodexów parysk. z tłumaczeniem francuskiem; jinny z kodexu lejdejskiego, tudzież stary z XV wieku Jehan Wauquelina przekład francuski, wydane zostały 1836 przez Juljusza Berger de Xivrey, w Paryżu w jego dziele: *Traditions tératologiques*. — Epistola Alexandri magni ad Aristotelem vel Olympiadem, insigne volumen, mówi Minutius Felix capite 21; wspomiana przez Plutarcha, Polluxa, Tertulliana, Augustina, być może, że była tym samym listem dziś znanym, a tak starodawnym zmyślenia płodem.

* W rękopismach, ma ona być znacznie rozmajitą. Są jój, czy skrócenia, czy pierwotny własny Józefa Gorjonidesa, z czasem dopiero rozszerzony utwór: raczej skrócenie. W rozmajitych wydaniach jest jednak dość jednostajny, tylko w nazwiskach (jak to zwykle bywa) wiele niezgodności dostarcza, przepisywaniem lub czytaniem zmylonych i pokoszlawionych. W języku hebrajskim była niedokładnie drukowana już koło 1480 w Mantui (Asariah dei Rossi annal. hebr. typogr. saeculi XV; a nie 1490 w Konstantynopolu jak mniemano). Zupełniejsze wydanie wykonał Tham aben Jechaja, 1510. Potém wydana 1544 w Wenecji, a przedrukowana 1595 w Krakowie. Na łaciński z opuszczeniami przełożona przez Sebastjana Munster, wydana w Basileji 1541, zupełniej przez Gagniera w Oxford 1706, a przez Breithaupta 1707 w Gotha. Znalazła przekład niemiecki, angielski, niemiecko-żydowski. Skracana téż po łacinie, przez Munstera, wychodziła 1529 w Worms, 1559 w Basileji; po arabsku, w polyglotcie biblji le Jaya i Waltona. Bohart, się nazwiskami w niej znajdującymi zajmował, chciał je poprawiać. Słowem, niebyła dla nauki obojętną. Najdogodniejsze wydanie Gagniera, bo po łacinie, a dokłada nazwiska pismem hebrajskiem: mamy przed sobą⁽⁹⁷⁾.

⁽⁹⁷⁾ Carmoly (Israelitische Annalen, ein Centralblatt herausg. von Jost Frank. am Mein; 1839, p. 149, 150), z powodu wskazanych przez Asarjaha dei Rossi różnic w wydaniach, domniemywa się, że raczej text krótki jest autentyczny, a rozciąglejsze dodatkami pomnożone. Popierać to chce przedmową Judy Leon syna Mose Maskono, żyjącego w Hiszpanji 1270, znajdującą się w rękopiśmie bibl. król. parizkiej, pisanym 1476. W téj przedmowie Juda Leon mówi, że pięć przed sobą miał rękopismów, w których jeden był skróceniem Abrahama ben David lewity z Grenady; jinny, skróceniem Samuela hannagid z Korduby; a ledwie jeden znalazł cały, w którym nic niebrakowało. Ta tedy przedmowa mówi przeciw mniemaniu Carmolego. Wszakże,

* Na wstępie, obliczając narody świata, w liczbie Jafeta potomków wymienia narody sławiańskie tak: קראווי Krawaty; סלקיי Seleki; ליצפיים Letzphim; לוומים Livomim; כרכאר Kharkhar (Kraków); כיורמין Khezramin; בומין (בומין editionis 1480) Bezamin (Boemin, Czechy); poczytywani są za potomków Dodanim. Namioty rozbili nad odnogą morza od krańców Bułgarii aż do morza Weneckiego, odkąd rozciągają się aż do morza wielkiego (baltickiego); ci zowią się סקלבי Sklabi; jinni jich zowią synami כנען Khanaan, ale lepiej jest uważać jich za synów דודנים Dodanim.

* Sądzić się godzi, że wydawca pierwszy (koło roku 1480), albo Tham aben Jechaja (1510) podsunął czytanie nazw Letzphim, i Livomim, z których jinni, nic jinnego zrobić niezdolali, tylko Litwę i Liwonję⁽⁹⁸⁾. Nazwy żydowskie, często są dowolne, wcale rzeczywistym nieodpowiadające: jak Sławianie w żydowskich pismach są zwani Kanaan, tak w rzędzie nazwisk wy-

jeżeli krótkie texta są ułamki; obszerniejsze, są dodatkami uciężone. Za taki dodatek poczytywany jest rozdział pierwszy wstępny, bo wychodzi na rok 1000, a Josip ben Gorjon żył dawniej. W tej mierze Carmoly powołuje się na notę dziada swego Isachar Carmoly, który twierdził, że za czasu lekarza cesarskiego Zidkjach zmarłego 880, i Józefa Haléwi piszącego 887, żył Józef ben Gorjon hakohen wydawca sefer hajasar i Josipona (historji żydowskiej) z której Samuel hannagid i Abraham ben Daud wyciągi poczynili. Owoż jeszcze skrócenia i wyciągi po jimieniu znane. Trudno więc przypuścić aby texta krótsze miały być autentyczniejsze: raczej rozciąglejsze więcej zupełności mają. Wreszcie cechuje to literaturę żydowską, że niewiele dzieł fałszowania uszło, gdy je przepisywano lub drukowano. Sławne z tego hebrajskie drukarnie krakowskie.

(98) Wykłady i objaśnienia nazw w Gorjonidesie znajdujących się przez jego wydawców wymyślone, prawdziwie są pocieszne, gdy nad Wołgą, Bośniaków i Dalmatów znaleźli; niemniej, kiedy w Salakach widzą Wołochów; w Chezramie, Bessarabów moldawskich.

mienionych ludów sławiańskich, mogą być niektóre dowolne. Wszakże, Krawaty, Krahar, Bomin, są oczywiście Karwaty, Kraków, Czechy. Znajdujemy w téjże historii żydowskiej Selah, powtórzonych, z tych mogli się dla kronikarzy wylądź Seleuki, Szlązaki.

* W téj historii, tak nazwany Josip ben Gorjon, mieniąc się być pisarzem historii Alexandra macedońskiego, z niej obszerny wyciąg zamieszcza. W takim wyciągu doczytujemy się wzmianki o wyprawach Alexandra w północ, w tych słowach:

* Przyszedł do ziemi Absja (Abasgów), którą zdobywszy poszedł do Bartji (Bartas, Parthów) i podbił. Wszedłszy do ziemi Olynthu (w Macedonji), poniżył ją. Z kąd ruszył do ziemi Kanaan (Sławian), poniżył ją takż. I przybył do ziemi Meotin (koło morza Zabach) i podbił ją. Był zaś głód w owéj ziemi, mnogo Macedonów głodem ginęło, tak, iż wielu konie swe żarło. A tak pomykając się, podbijał i w podległość przyjmował, przenosząc obozy z królestwa w królestwo, aż przybył do królestwa לוקיום Lukjum i podbił go. Z kąd przedarł się do ziemi Akrakantu (Agrigentu w Sicilji) (cap. 9, p. 63, 64.) (99).

* Owóz tu musi być wyprawa na Sławian Lachów, Kanaan Lukjów, w Livomim na wstępie przemienionych.

* W jinném miejscu, gdy już indyjskiej wyprawy dziwy historia wojen Alexandra macedońskiego opowiada

(99) Temu ustępowi w łacińskim historii wojen Alexandra wydaniu odpowiadają słowa następujące: et inde transiens Bichstiam, venit in Olinthum et deinde Cadeopol venit, ad fluvium qui dicitur Gemus et oppressit exercitum ejus aliquantulum fames. Fecit in illa die diis suis victimas et exercitui suo apparatus magnum et sacrificavit eos, murmurabant enim milites ejus dicentes, defecerunt caballi nostri etc. . . . o Lukjum wcale niema. — Wreszcie to Lukjum, jest Lukanja w Italji czyli Grecji wielkiej.

tak zwany Josip ben Gorjon w wyciągu swym mówi, że z kraju Pithekos (papużego), szedł Alexander do שלוקין Selukin gdzie znalazł olbrzymich ludzi peraim (osły leśne), po lasach żyjących (cap. 10, p. 69). Rozprawy z nimi odniesione do Seleuków, mogły dać wynalazek Mateusza wojny Alexandra ze Szlżakami czyli Kanaan Selakami.

* Historji Alexandra macedońskiego nieznamy tylko w ułomnych wyciągach. Mateusz musiał ją mieć przed sobą w całej rozciągłości, użyte przeto przez niego ustępy dostrzegają się tylko w ułamkach i okruchach. W tych okruchach, niedostrzeże wszakże argyraspidów przez żaden sposób, ani listu Aristotelesu. Kodex brukselski 1119, ma jeden list aristotelesowy, ale ten jest odpisem na długi list w kodexie wspomnionym nieznajdujący się, a opisujący wyprawy i dziwy indyjskie. Był takiego listu, każe się domniemywać, że w liczbie dwóstu jinnych, znajdował się téż i o wyprawie na Lukjum i nad Meotis, gdzie głodem marli Macedonowie.

* W historjach Alexandra jakie przerzucałem, jest dosyć o Kallisthenesie, ale słów jego od Mateusza przytoczonych nieznalazłem; jest o Tomyridzie i Amazonach, ale tego co o nich Mateusz przytacza niema, ani w Josiponie. W téj historji żydowskiej Gorjonidesa jest dosyć o sprawach rzymskich i Juljuszu Cesarze, ale nic takiego coby Mateusza powieści i przytaczaniom odpowiadało.

LVI. * Jakiego zaś rodzaju bywały naddunajskich zdarzeń historje, przytoczę powieść jakoby od nowochrzcience z naddunaju Ethikusa istrjanina skreślony, a niby przez sgo Hieronima powtórzoną w skróceniu, skrcając ją więcej: Zamierzył Ethikus nadmienić kłęski jakie sąsiednie mu północne Lacedemonji, Noriku i Pannonji, Histrji i Albanji (Dacji) ziemie poniosły zrazu od Rzymian i tyranna Numitora, a potem od Romu-

lusa i Remusa braci, a następnie od Tarkwinjusza dumnego i pysznego. Ze zranioném sercem do tego przystępuje. Owóz Numitor zdobywszy Tuscją, Pyreneje i cisalpińskie góry, Norik opanował, Histriją srodze ucisnął, a przebywszy Hister (Dunaj) rozprawił się z Albanami (Getami, Dakami): *sed superare non potuit, cum magnis spoliis remeavit.*

* Maluczko potém Romulus dziada swego Numitora zabił, *Evandriae urbis muros et moenia ampliavit, Romam nuncupavit, brata zabił, a ruszywszy rzymskie zastępy, Lacedemonów (hemskich górali) podbił, Pannonją spustoszył, przebywszy Simois pod Troję niegdys wywróconą podstąpił, królewskiego rodu Frankusa i Vassa pokonał, Iljon zdobył i do Rzymu wrócił.*

* Frankus i Vassus sprzymierzili się z Albanami (Dakami), przebywszy histrijskie góry rozbili swe namioty, a Romulus swe obozy, pomknąwszy się aż do góry świętej i Jovisza ołtarzy, i walne w boju odniósł zwycięztwo. *Albani (Daki) prostrati atque devicti, qui evadere potuerunt a cede maxima, reversi sunt ad propria; Frankus i Vasso pociągnęli w pustynie Germanji jak rozboje, i tam Sikambrją założyli.*

* *A Romulus, humanum sitiens sanguinem, Histriam ingressus, cruorem tantum fudit; ita, ut undas Histri (Danubii) humanus cruor praeoccupasset. Victoria parata, mox Albaniam (Daciam) peraccessit: quanta certamina et strages, universaque mala patrata fuerunt, longum est inseri. Romulus amissa inter cedes maxima parte exercitus sui, tamen cum multis spoliis vel captivis reversus est. Potém Valerjam (Pannoniam) debellavit, urbes maritimas (Illyriae et Dalmatiae) usque Italiae fines cepit, Mantuę zburzył; iterumque Gallias edomuit, a sam, post tot facinora, et vim et animam iniquissime et indigne fudit. Vae mundi! Quid subolis ignavia meae meruit non praetermittam cum eo tem-*

pore captivati ab Histria (podunajcy) Cassiopas insulas (Korfu) pervenerunt post multa annorum curricula vix ad vastam et inviam, caenum ac pulverum ustionem, cum magno maerore et taedio repedaverunt, et usque in diem nativitatis meae, culta quae dum fuerunt, in solitudinem redacta. Brańcy tedy na wyspę Korfu zasłani, wracali pieszko do wyludnionych i opustoszałych ziem naddunajskich (cosmographia Aethici, cap. 102, 103) ⁽¹⁰⁰⁾.

* To są naddunajskie zdarzenia przez mniemanego naddunajca skreślone. Któż tu jest w Numitora i Romulusa przedzierzgnięty? czy Filip z Alexandrem? czy Domitjan z Trajanem, czy Juljusz Cesar z Oktavjanem? Leszka z Juljā małżeństwa może to rozjaśnić zdołają.

⁽¹⁰⁰⁾ Ów niby śty Hieronym w tym ustępie Ethikusa wytacza słowa Isidora z Seville: Manto Terhesiae filia post interitum Thebanorum in Italiam comitata in Veneciam, quae Gallia cisalpina dicitur... aedificavit (Isid. orig. XV, 1; Aethici cosmogr. 103). — Kosmografja Ethikusa, w naszych wiekach była znana przez tych jedynie co mieli przystęp do mnogich jój rękopismów. Drukiem ją ogłosił, po raz pierwszy w Niemczech Henrik Wuttke: die Kosmogr. des Istier Aithikos, in lateinischem Auszuge des Hieronymus; Dyk'sche, Buchhandl. 1853, 80 (tegoż czasu we Francyi puścił ją na jaw D'Avezac). — Zdziełca téj kosmografji udając się za Hjeronyma, świadomym jest położenia jego, niezdolał tylko zdobyć się na jego łacinę. W licznych rozdziałach zbiega się z szykiem i wyrazami Isidora sewilskiego, zachacza o widzenia siódmego wieku, tak już widoczną staje się rzeczą, że to jest twór siódmego albo ósmego wieku. Pomnożyły się jego kopje w IXtym i Xtym i wziętości nabyły w Niemczech, we Francji i w Angli, zjednały wziętość jimieniu Ethikusa, pod którym wiersze rzymskich poetów przytaczano. W ustępie o Scythji i Amazonach zdziełca téj kosmografji ma przed sobą Justina, może Troga. — Jest też jinna dawniej znana Ethikusa kosmografja która się geograficznā jedynie nomenklaturā zajmuje, od niemałego już czasu znana, żadnego zwiąsku z tą nowo ogłoszonā niemająca.

LVII. * *Sororem suam nomine Juliam, Caesar Lestkoni matrimonio sociat* (Mat. I, 16). Oto zdarzenie, mówi Bielowski (p. 366), nieznanie nikomu więcej prócz naszego kronikarza. Niemożemy je ani wprost jako bajkę odrzucić, bo za niem mówią niektóre podobieństwa; ani też przyjąć za rzecz pewną, z przyczyny niedostateczności dowodów. — A wtóruje temu Maciej Maliszewski: powieść, mówi on (p. 34, 35), niby zmyślona, ożenie Leszka III, z Julją córką jedyną imperatora Juljusza Cesara, nie zamieszcza w sobie kłamstw tyłu, aby na cel wyszydzeń lub na żarty pośmiechu, wystawioną być miała, jak się za jęj wspomnieniem dopuszczali obelg sromotnych pisarze nasi lub obcy, po wykładach dzieł różnych. — Bielowski dochodząc gdzie skąpe wiadomości przez starożytnych podane, otrzymają nowy przybytek w tém co zapisali u siebie kronikarze polscy; pochwytuje wolną dobę wdowy Julji major Skarabancji i wiedzie ją w śluby z Leszkiem (Bielow. p. 449, 450; nasze ostatnie pojrzeenie na Polskę średnich wieków XIX, 16). Maliszewski mniema że w takim razie przypadków dzieje Svetonjusza niepewne, winny się poprzeć *świadcetwem* polskiej letnicy Kadłubka; czyli te dwa podania wyjaśnić w sądach wzajemnych, przez godzenie stron dwojga (p. 36, 37). Otwiera kompromis. Rozpatruje zeznania Svetona i Kadłubka; stawia przez się powołane przez małżonki Julję, siostrę Juljusza Cesara, i córkę Oktavjana Cesara który mógł być Juljuszem; oraz małżonków Leszka i Cotisa którego jimie chce nam powiedzieć nazwę Gotisona lub Gotis-l-ona, jinaczęj Gotysława lub Godysława, którego nasz Sarnicki, raczęj przez słów jigraszkę, niż przez odkrycie zrudne badania, przezwał szmieszliwie *kotkiem*. A po należytęm zeznań rozpatrzeniu, polubownie jednając, identitatem Leszka z Kotkiem przyznaje, a jedyną jich czyli jego małżonkę w Julji córce Julju-

sza Oktawjana dostrzega. Kotków zaś, Kotisów, Koticów, Kosziszków było dużo. Bielowski jich niezamiedbał, małżeństwa czyli zrekowin Julji Oktavjana córki niezaprzeciżył, objaśniając że ów Kotis był pasierbem Julji major Cesara siostry a bratem Popiela, którego identitatem z Roemetalcesem dowodnie widzi (ostatnie pojrzeenie XIX, 15).

LVIII. * Maciej Maliszewski wygotował i począł ogłaszać dzieło pod tytułem: *dzieje rodzonych braci Lecha, Mecha i Czecha, tóż jich bratanka Russa, trzech założycieli państw nowych, Polski, Czech i Rusi na plemiennościach ludów sławiańskich, w pierwszej połowie drugiego wieku po narodzeniu Chrystusa pana, które z rzeźb pozostałych na widawie Trajana w Rzymie, zdjął i objaśnił X. Mac. Maliszewski, w Stratowie (Strasburgu) ziemi dawnych Trzybuczanów (Tribokey) w roku wremki sławiańskiej od sozdania miru 7361, czyli roku zbawienia 1852. Dotąd wyszedł zeszyt pierwszy. Owóż w tym poszycie wyrok polubowny małżeństwa Kotka z Julją zapadł. Zdarzenie w dziejach wielkiej wagi bo jich wnukiem był Lech, co z ziemi Karwackiej przeniósł się do Polski. Karolingi a po nich Sasi podnosząc upadłe rzymskie państwo głosili panowanie cesarstwa swego nad całym światem; głuszyli i do milczenia przywodzili prawa jinnych narodów. Z jich obawy nikt niesmiał o Lechu wspominać. Przez wiano spadków, przez dziada na posag wnuka snadź Kadłubek wziął śmiałość ogłosić w letnicach polskich prawa Lecha i Polski, niewzmiankując Lecha jimienia. Ale dworu Piastów dyplomacja umiała pożądliwościom cesarskim zastawiać się swym prawem: boć w prawościach bliski potomek Juljusza Cesara pierwszego imperatora łacińskiego miał właściwsze do świata prawo, aniżeli późniejszy Karolinga, Sas, Frankon lub Szwab jaki.*

* Z tego stanowiska wychodząc Maliszewski w cie-

kawym i wielec zajmującym rozważaniu historików własnych i obcych, rozumie dla czego tak długie w piśmiennictwie o Lechu milczenie trwało, że dopiero mało co przed Jagiellonami i w świetnym jich wieku przerwane zostało. Maliszewski gromko i bez litości karci szkołę niemiecką pisarzy i badaczy dziejów co uprzęglszy się niebacznie cesarstwa polityki, przeciw bytowi Lecha powstają, albo o nim zapominają: mają się z pyszna, chwosta jich na wszystkie zastawki. Tak tedy kiedy Maciejowski z małych pobudek, z nieodzowności, z konieczności, ze spominek Lecha wiedzie niziuchno; Maliszewski dostrzeżoną polityką podnosi go wysoko. Maciejowski podobno się przeświadczył że koło Krapiny między ludem żadnego niema o Lechu podania, i takowego we wspomnienia gminne zaszcześcić nieudało się; Maliszewski zostaje pewnym że koło Agram czyli Zagrabie wszystkie Kroaty i Kroatki o Lechu wiedzą.

* Na wstępie dzieła swego Maliszewski powołując się na rzymskich pisarzy mianowicie na Djona Kassjusza, a wpatrując się w słup Trajana, przewybornie rozwinął powieść o wojnach Domicjana i Trajana z Dakami i o następstwach z tąd wynikłych. W tej powieści swój, w kilku uwagach wskazał nam w czém i gdzie dopatrywał Lecha i braci jego. Ów Kotek Godysław z córki Oktavjana zrodził znanego Daków króla *Durasa* czyli raczej *Burasa* co jest czysto po sławiańsku mówiąc *Borysława* czyli *Borysa*. Jimie to u Daków dosyć było znane, bo Bielowski Boroisty jimie, którego identitatem z Leszkiem Przemyślem rozpoznał, w rękopiśmie medjolańskim znalazł *Birruisla* co jest wyraźnie Borysław czyli jinny Borys.

* Ten zaś dacki Buras był ojcem Decebala co z Domitjanem i Trajanem wojował. Zmudne badania, mówi Maliszewski, okazują że to jimie Decebalus, rozdzielić trzeba na dwie połowy, *Dece* i *Balus* które

złożone razem do siebie, dziwny potwór nazwiska dały. Badany pierwiastek Dece, pokazuje nam jawnie skrócenie tego wyrazu, Danubiaceae czyli Danacae, jinaćież gentes Da[nubia]cae, równe Dace (ae), lub Dece (ae), właściwiej żąda powiedzieć, oblaść ziem Dunajczanów, niby lud Dunajczanów rozposiedlony nad brzegami Dunaju. Druga połowa *Balus* powiada nam znaczenie *Bala* czyli *Belusa* albo *Boleslausa*, po naszymu *Bolesława*, z którego według zwyczaju pisarzów łacińskich w Rzymie poszło jimie skrócone *Balus*. Z przyczyny nałogów wymowy naszój, jimie *Bolesława* zgrubieniem, jidzie w następujące jimiona: *Bolech*, z tąd tyle włości *Bolechów*; podobnie *Olech*, niby *B' Olech*, z kąd wypostały miana *Olechów*; naostatku *LECH* przez skrócenie, z kąd poszły *Lehowie* i tyle nazwań podobnych, na dziedzictwach własności naszój z wysnutki onego brzmienia. Owóz téj pochodności jimienia widoczny przykład znajdujemy na dziejach *Lecha*, który w listach przesyłanych do Rzymu, mógł się wyrażać podpisem *Danubiorum dux Boleslaus* lub jeszcze króćej *Dece Balus*, naostatku *Decebalus* (dzieje rodzonych braci p. 3, 4).

* W powieści Djona Kassjusza napotykamy jimie *Meζivaς* przez bazgracza letnic Djona, który głoskę początkowo stojącą *M* wziął błędem niezawodnie za dwie oddzielne bukwy, położył na onych miejsce *Oυζivaς*, kiedy w brzmieniu właściwem stać powinno było *Meζιχας*. Środkowój głosce *υ*, przydajmy nóżki cokolwiek dłuższe, czyli zamiast onój postaci, wstawmy w to jimie krotkę prawdziwszą *χ*, wtedy powstanie nazwa rzetelna, i pokaże nam osobę *Mezicha* czyli *Mecha* jinaćież *Mieczysława*, który był drugi bratem w starszeństwie (p. 9).

* Jimie *Διευ* badane w źródle pochodzu, odsłania nam miano sławiańskie *Dieg* niby *Dieh*. Tropione w mowie ojczystój, daje nam miano *Djeh* albo *Dzjeh*, po naszymu *Cech*, właściwiej *Czech*. Otóz trzeciego brata

znajdujemy w rodzeństwie Lecha, czyli z dziejami greckimi wiążemy podania nasze (p. 11).

* Siostra Lecha rodzona dostała się w boju do niewoli. Niedołężna starożytność pisarzy greckich i rzymskich, przekrzywiła wspomnieniem miano siostry Bolesława Lecha naszego, lub ją przemieniła raz drugi, w osobę płci męskiej, ale nazwę jej chrzestną zachowały w uścich podania, ludy charwackie ziem południowych i poprostowały krzywości dziejów (p. 21). Owóz socius, a nawet pokrewny, familjaris Decebala, którego Dio zowie Βικιλίς jest siostra *Wylina* (p. 28). Identitas Lecha z Decebalem jest niezawodna. Niedołężna starożytność w powieści Djona samobójstwem tego Lecha zgładziła: ale Maliszewski jednając karwackie podania, i letnic naszych upewnienia, znajduje Lecha i rodzinę jego na widawie Trajana w Rzymie z Dacji ustępującą. Sądzę że niezaprzeczam temu, gdy wizerunek tego ustępu z widawy trajańskiej zdjęty w tomie wstępnym VI, 60, VII, 13, przy Djona powieści zamieszczam.

* Przytoczę tylko dla jednawczych badań jinne widzenie, a dostrzeżoną identitas Decebala z Ziemowitem. Spomniałem już, mówi Bielowski (wstęp krit. p. 411, 412), że ten *Semowith* jest to głośny w dziejach starożytnych Decebal, u Diona Δεκέβαλος, u Festa Rufa *Decibalus*, u Jordanesa *Durpaneus* lub *Cebul* (Murat. scrip. rer. ital. I, 198, 233). Jest podobieństwo że jimię *Semovit* niejest niczém jinném jak tylko tłómaczeniem na język słowiański jimienia δε-κέβαλος, *de-Cibalus*, *Cebal*, którego pierwiastkiem jest ἡ κυβέλη, to jest ziemia, owa wielka matka, czczona u starożytnych pod jimiem *Cybeli*. Wit zowie się bóg w języku słowian, jak mamy ślad tego w nazwie *Swantewita*. *Semowit* tedy, właściwie *Ziemowit* znaczy boga ziemskiego.

Non nostrum inter vos tantas componere lites.

III.

CZEŚĆ BAŁWOCHWALCZA

SŁAWIAN I POLSKI.

Unum deum, licet diverso modo credimus et confitemur.

Eptla Gregorii VII papae ad regem muhammedanum Mauritaniae sitifensis Anzir, anno 1076 eptlar III, 21.

III

CZESŃ BALWOCHWAŁONA

SLAWIAN I POLSKI

Uzum deum, licet diversis modo est
dignis et confidit
Folia deorum in parte et regem
admiranda, hinc hinc et hinc
hinc, cum 1075 etiam in 21

CZEŚĆ BAŁWOCHWALCZA SŁAWIAN I POLSKI.

—
W s t ę p.

I. Po kilkakroć różnemi czasy dotykałem tak nazywanego bałwochwalstwa czyli czei Sławian. W roku 1811, obliczałem bogi polskie (uwagi nad Mat. 44); w roku 1820 wskazywałem z indijską czią podobieństwa (dzieje starożytnej Indji, nota 100, p. 156); w roku 1824, nadmieniając o tém podobieństwie zwróciłem bacność na znaczenie językowe mniemanych bóstw (noty do Wagi hist. kś. i kr. pol. p. 66, 67, 73, 74); w roku 1829 (mogła pod wsią Ruszcza płaszczynna w dzien. warsz.) i w 1835 (numism. du moyen âge, t. II, p. 88, 89) napomknąłem o żywiole i rozmajitości tego bałwochwalstwa. Zawsze obstawałem przy tém, że cześć sławiańska była czią jedynego boga; że rozmajitemi jinnego rodzaju naukami nasiąkła, rozmajiciła się i mogła nieść coś indyjskiego; że aby zrozumieć co gdzie o niej powiedziano, trzeba w języku szukać i że niema nic niepodobnego odkryć jój rozwikłanie.

Żeby tego dopiąć, trzebaby mieć przed sobą, wszystkie o tej czi mówiące zródła, i cokolwiek o niej,

choć często niedorzeczy, kiedykolwiek w Niemczech, w Moskwie, w Warszawie lub gdziekolwiek rozprawiano. Niepodobieństwo posiadania wszystkiego, gdy sędzę, że mam dosyć co mię jistotnie pokierować może, zamierzam rozważyć tę cześć sławiańską, równie w Polsce nad Wisłą i Wartą swych wyznawców mającą; jak nad Dnieprem, nad Łabą, nad Wołchowem, Odrą i Dunajem; zastanowić się nad rozmajitościami w niej się objawiającemi, nad zmianami jakim ulegać musiała: nie w nadziei abym zwykłe w wyznaniu zamarłem tajemnice do dna zbażał, ale jedynie w zamiarze aby wskazać z jakiego bym życzył aby rozważana była stanowiska.

Na nic mi się nieprzyda kiedy Witikind korbejski piszący 968, upewnia że roku 963 duk saski Herman zwojowawszy Warów i Selibura jich królika, na posmiewisko swemu wojsku wystawił w jich mieście zdobytego *Saturna* (Witik. III, 60); na nic się nieprzyda kiedy zmarły w roku 1018 biskup merseburgski Ditmara, patrząc w tymże roku na uroczystości przez bałwochwalców w miesiącu lutym obchodzone, w Makroba saturnaljach (I, 13) rozczytany, gniewa się na cześć piekielnego *Plutona*, który *Februus* się zowie (Ditm. VIII, 4); na nic obalony 1124 w Julinie przez Ottona bamberskiego słupek *Juliuszowi* cesarowi poświęcony (Sifrid. vita Ottonis bamb. II, 1); na nic wszystkie podobne rzymskich lub greckich bogów plątane miana, bo nie rzymskiej czci, ale sławiańskiej szukam.

Tyle to czasem może być użyteczne jile objaśnia jakie o mniemaném bóstwie sławiańskim sam mówiący pisarz powziął wyobrażenie.

II. Czystym dla mnie źródłem są wiadomości z czasu żyjącej czci Sławian, z warunkiem aby niebyły zamącone, przetworzone, ani przez opowiadającego, ani biegiem czasu. Współcześni żyjący w wiekach,

w których Sławianie jeszcze nie byli ochrzczeni, takich wiadomości, dostarczyć mogą; oni się przeświadczały, oni widzieli, bóstw sławiańskich dotykali się.

Ponieważ lud prosty zwykł upornie trzymać się przestarzałego obyczaju, w niedostatku tedy wiadomości o zaginionej czci, uciekano się do jego guseł, przesądów, zabobonów, pojęć, jako do pozostałości czci bałwochwalczej Sławian. Przeczyć niemożna że wiele takowych w owych wiekach początek bierze, z owych wieków pozostało: ale to jest źródło kalne, nieczyste, niesłychanie mętne, a przecie wielu w zbytecznym nań poleganiu łowiło bez braku co się złowić i za przedchrześcijańskie poczytać dało.

Jakób Laskoski urzędnik ziemski na Zmudzi, z powieści ludu, secinę bóstw niedawno ochrzczonej Zmudzi w XVI wieku liczący, wymienia boga *Kriksthosa*, strzegącego na cmentarzach krzyżów nadgrobkowych. A ruscy mythologarze, niewzdragają się odnosić do czasów bałwochwalstwa w nymfy prokopowe, *Rusalki* czyli Rusinki, chociaż jinię Rusi we czterysta lat po Prokopie wprzód Sławianom niebyło ni właściwe ni powszechne. Tego rodzaju rzeczy prawdziwie do czasów przedchrześcijańskich odnosić się niegodzi, a pomnić należy że gusła, przesady, zabobony, dziwne powieści, legły się w samém chrześcijaństwie.

Badacze skargami opowiadaczy chrześcijaństwa wrodzeni niewidzą popolicie tylko bałwany i bałwochwalców; powodują się to rzymko greckimi mythami, to gonią za czemiś podobnym do Eddy skandinaawskiej i w niej przewodnika obierają, to czysto indyjskie pagody widzą, to się późniejszym kronikarskim przetworom powierzają, to się kąpią w kale niesłychanie błotnym różnorodnych ludu zabaw i słówek, a zaniedbują jistoty co cześć i wyznanie stanowi.

Getowie i Zamolxis.

III. Ponieważ utrzymujemy z najmocniejszego przekonania, że szczep sławiański od wieków na miejscu niewzruszenie przesiadywał, że przeto, nim miano Sławian wziął czy uzyskał, znany był pod nazwą Getów czyli Daków: przyzwojita zatém, aby poznać tego szczepu cześć, zatrzymać się nad czią Getom właściwą, jile o tém greccy powiedzieli pisarze, gdyż z pisma samych Getów nic nam niepozostało.

Znali jich Grecy od strony Dunaju bardzo wczesno, wiedzieli że Thrakowie byli jich pobratyńce, Thrakowie i Grecy w naukach religijnych wzajem sobie tajemnic udzielali; wtajemniczeni obchodzili uroczystości dla profanów nierozumiane, lud miał własny swój religijny obyczaj. Grecy ciekawi byli nauk jinnych narodów, swemi własnymi bez końca przejęci, obce przez własną poznawali siatkę, a jeśli niewłasną one w opowiadaniu powlekli barwą, to przynamniéj do własnych swoich przyczepili. Taki los miała i cześć Getów przez nich dopatrzona.

Wedle jich naprzód powziętych wiadomości, Getowie najmężniejsi i najpocziwsi z pomiędzy Thraków, utrzymują i wierzą, że po śmierci udają się do swego boga *Zamolxisa*, który jest poczytywany przez nich za téż samą jistotę co *Gebelejsis*. Utrzymywali Grecy że Zamolxis był niewolnikiem Pythagorasa i pythagorejskiej nauki o przyszlém życiu duszy swym Getom udzielił: chociaż wiedzieli że Zamolxis żył daleko dawniéj od Pythagorasa. Co bądź z nauki jego Getowie byli *ἀθανατιζοντες* o duszy nieśmiertelnej, nieumierającej wiedzący i rozprawujący (Herodot. IV, 93, 94): *ἀπαθανατιζοντες* (Arian. expedit. Alexandri lib. 1); a Zamolxis był ubóstwiony. O tém pisali, na 450 i 444 lat przed erą chrześcijańską, Hellanikus (etymolog. magn. voce *Ζάμολξις*) i Herodotus (IV, 93, 94);

Pythagoras żył na kilkadziesiąt lat przed nimi, a Zamolxis znacznie dawniej: najmniej tedy lat sto albo półtora wprzód.

Wiedzieli téż Grecy, jak wiadomo z Menandra athenczyka na lat 323 piszącego, że Mysowie i Thrakowie (czyli pobratymcy Getów) od tegoż Zamolxisa nauczeni, wstrzymywali się od mięsiwa, wiedli życie gnuśne, żywiąc się miodem, mlekiem i sérem. Byli to bogów czciciele. Między Thrakami byli zakopceni kapnobaci, zwani téż ktistes czyli budownicy co bezżenne życie wiedli a za świętych poczytywani. Powodem do tego stanu miały się stawać niewiasty, które lubiły modły i świąteczne obrządki (Menand. et Posidon. ap. Strab. VII, p. 296, 297). Ale nazwajem, wszyscy Thrakowie a najbardziej Getowie, żyli w wielożeństwie: po dziesięć żon miewali, a na tém nieprzystając, jedenastą i dwunastą pojmovali. Ten co miał żon cztery lub pięć za biednego był poczytywany (Menand. ap. Strab. VII, p. 297).

IV. Naukę przyszłego życia duszy choć powszechną, niejednostajnie pojmovano: stawała się kwestją sporną. Jedni przypuszczali przechodzenie dusz z ciała do ciała; jinni że raz na zawsze rozstając się z ciałem, przenosiła się do lepszego życia; a choćby przez to obumarła była, w lepszym wszakże znajdowała się stanie, aniżeli w cielesném życiu. Z tąd urodziny raczej oplakiwali, a zgon i pogrzeby obchodzili radośnie, a każda z żon pragnęła aby była zabita i wraz z mężem pochowana: *super mortuorum virorum corpora interfici simulque sepeliri*; gdy zaś jednej tylko pozwalano ginąć, a każdy miał onych kilka, trzeba jinne przy życiu pozostające, w smutku pocieszać (Pompon. Mela, II, 2); a jeśli na stosie ciało męża palono, sama się rzucała w ogień: *defunctorum insiliunt conjugum rogos, et praecipites in flammis eunt* (Solini polyhist.

cap. 16). Powtarzano to ciągle za panowania rzymskiego nad Dunajem.

Wiedziano też za czasu rzymskiego nad Dunajem panowania, za pierwszych czasów, że był u Getów zawsze namiestnik Zamolxisa przesiadujący w północy Istru przy górze świętej i rzece, równie jak góra, Kogeon zwanéj *Κωγαίων*, gdzie w jaskini swéj na sposób od Zamolxisa wskazany królom i urzędnikom rad i wyroków boskich udzielał, tak już uchwały królewskie z rady bogów wynikały (Strabo, VII, p. 298). Takimi zdaje się byli koło roku 60 przed erą chrześcijańską Dikeneus, Rubobostowi dający rady (Strabo, VII, p. 285) a po nim Komosikus (Jordan, de reb. getic. 33). Namiestnik ten poczytywany był u Getów za boga: *παρα δὲ τοῖς Γέταις ἀνομάζετο θεός* (Strab. VII, p. 298).

Wedle tych powieści Gebeleisis, Zamolxis i jego namiestnicy byli ciągłym ubóstwieniem, a przytém wiele jinnych bogów: to ubóstwianie wszakże nie mnożyło bogów, wyobrażało tylko jedyne bóstwa objawienie. Grecy dochodzili jakiemu by jich bóstwu, ubóstwiony Zamolxis mógł odpowiedzieć. Jednym się zdawało że to była Westa *ἑστία* ogień, ognisko (Diod. sicul. . .); jinnym że to był *χρόνος*, czas (Antonius Diogenes ap. Phocium, cod. 166); późniejszym jeszcze rojiło się że to był Herkules (Porphy. vita Pythag.) co niewarte zastanowienia. Odniesienie do ognia lub czasu, każe tedy sądzić, że to ciągle ubóstwienie wyobrażało jedyne boga, którego obrazem był ogień, a myślą bytu czas, w którym nieśmiertelność duszy swój byt mieć mogła.

V. Co się stało z namiestnikami Zamolxisa od czasu opanowania Dacji Getów siedliska przez Trajana i Rzymian, niewiadomo wcale. Dzieje o nich ucichły zupełnie. Długo jeszcze wiedziano o dzielności Getów; wiedziano że występując do boju, wiązali się

przysięgą, chleptając z Istru wodę jako napój święty, *aquam de Istro haurientes ore in modum sacri vini* (se legisse affirmabat Aufidius Modestus, ap. Phylarg. in Virgillii georg. II); wiedziano że Trajan nieustraszoność jich w boju przypisywał jich wierze w nieśmiertelność duszy (Julian, in cesarib.). W reszcie od czasów Trajana, niema pisarza coby zasięgnął o czei Getów jakich bezpośrednich wspomnień, jakieby skłonić go mogły do wynurzenia o niej własnego pojęcia: Djogenes Laertjus, Origines, Porfyrjus, Jamblich, Cyril, Suidas i jinni mówią o Zamolxisie, a razem o Pythagorasie, wedle swego widzenia to co jim Herodot dostarczył (1).

Co bądź, mało mówiąc o czei Getów, Grecy powiedzieli wiele, kiedy jój przyznali naukę wcale różną od swojej, uduchownioną, poczytując ją za wypadek filozofji. Zostaje ona wyosobniona i z zaniedbaniem nazwy Getów, Daków, przepada. W żadnym szczepie, w żadnym ludzie w następane wieki ani ubóstwianie, ani jimie Geblejsisa lub Zamolxisa, ani jakiego boskiej nauki nauczyciela nieznajduje się. Są u Sławian jak w jinnych wyznaniach kapłany wolę nieba objawiający, mają swoją wziętość, są poważani, ale nigdzie żaden apostoł nieprzymawia aby mieli uchodzić za ubóstwionych. Być może że i u Getów tak niebyło, że to wynikło z urojenia greckiego, z powodu wziętości i poszanowania z jakim Getowie dla swych kapłanów okazywali się. A jeśli ta nauka ubóstwiania miejsce koło

(1) Pisali o Zamolxisie i Getach, de Brosse, i d' Anville, w *mémoire de l'acad. des inscript.* t. XXXV, et XXV. — a u nas Ernest Gotfried Groddeck, w rozprawach, de immortalitatis, quam quam Getis persuasisse dicitur Zamolxio ratione; oraz Graecorum de Zamolxide fabulae, w których uwalniając Zamolxisa od greckich wdzierstw, nieprzypuszcza aby nauka nieśmiertelności dusz miała być koniecznie wieczności pojęciem.

góry Kogeon rzeczywiście miała, upaść musiała. Cześć religijna u wszystkich ludów ze zmianą pojęć i rozumowania ulega odmianom, ustępuje nieraz nowemu opowiadaniu, nowej nauce. W przeciągu wieków przed nami zakrytych, mogła poniekąd podobna w całej przestrzeni skutecznić się przemiana. Gdy jednak, *una gens Thraces, aliis aliisque praediti moribus*, sądzić należy że to ubóstwianie było miejscową a niepowszechną szczepu nauką: wpływem jinnych nauk podkopana, osłabła; była sektą potrzebującą politycznego wsparcia. Zamolxis jest jednym z tych reformatorów jakich wyznaniom niebraknie, na jakich pewnie gettickiemu szczepowi niebrakło: nieznanani są i zapomnieni, grunt pierwotnej nauki pozostawał trwalszy. A gdy Grecy z Indji, z Iranu, z Egiptu, od Feników, z Italji, z Celtiki, pozyskiwali tłum nazwisk, powieści, dziwactw do swych mythów, okolice Dunaju nic jim w tej mierze niedostarczyły: ubogie były w tego rodzaju twory, żadnego zasobu. Wiadomość o bogu, o nieśmiertelności duszy, o czasie, o ogniu było wszystkim co Greków ciekawość uderzyło; lekceważenie życia ziemskiego, wstrzemięźliwość, błogość przyszłego, były obyczaje i duchowe pojęcia powszechniejsze, a te w szczepie miano Sławian przybierającym, jednostajniej się okazują.

Jedynobozność sławińska; bałwochwalstwo ruskie.

VI. Kiedy jimie Sławian potężnie głośném się stało, Prokop cesarjeński koło roku 550 piszący, upewnia, że lubo Sławianie dzielą się na Antów i Sławian, i w rozproszonym pobycie swoim odróżniają się między sobą, wszelako co do czci są jednostajni. Wyznają jednego boga, twórcę piorunu, jednego pana wszystkich rzeczy: *θεὸν μὲν γὰρ ἓνα, τὸν τῆς ἀστραπῆς δημιουργόν, ὑπάντω κύριον μόνον αὐτὸν νομίζουσιν εἶναι*, jemu woły i wszel-

kiego rodzaju ofiary biją. Losu wcale nieznają, żadnego mu działania na śmiertelnych nieprzyznają; a gdy, bądź chorobą chyconym, bądź do boju spieszącym, śmierć zagraża, powierzają się bogu przyrzekając bić ofiary za ocalenie życia; wybrnąwszy z niebezpieczeństwa dopełniają ofiar, w przeświadczeniu, że te życie jich zabezpieczyły, Prócz tego czczą rzeki i nymfy i niektóre jinne duchy którym téż ofiary składają, a z nich wyciągają wróżby: *σέβουσι μὲν τοι καὶ ποταμούς τε καὶ νύμφας καὶ ἄλλ' ἅττα δαιμόνια καὶ θύουσιν αὐτοῖς ἅπασι τὰς τε μαντείας ἐν ταύταις δὲ ταῖς θυσίαις ποιοῦνται* (Procop. de bello goth. III, 14).

Owi tedy Sławianie wszyscy, znali i czcili jedyne boga stwórcę wszystkich rzeczy; błagają go bo jego moc, jego wolę najwyższą uznają, wyższą nad los, nad przeznaczenie. To jest bóg, *θεος*. Mają wszakże jakieś przytém praktyki podrzędne: przypisują świętość rzekom, czyli raczej wodzie onych, tym rzekom równie jak obojój płci duchom cześć oddają: demonom i nymfom, *δαιμονια καὶ νυμφαι*. To jest jich bałwochwalstwo, i ta wiadomość o niem powinna służyć za przewodnika do objaśnienia cokolwiek gdzie o jich bałwochwalstwie powiedziano.

Już za czasów Prokopa stykali się oni z chrześcijanami, z czasem zjawili się między nimi chrześcijaństwa opowiadacze i pomiędzy nimi pojedynczo nawróceni; w dziewiątym wieku, gorliwsze apostołstwo greckiego obrządku, zaszczerpiło u nich wzrastać mającą winnicę christusową, a wtedy jeszcze, patriarcha konstantynopolitański widział w nich czcicieli boga, kiedy o Sławianach ruskich twierdzi, że ani *της ἑλληνικης*, ani są greckiego chrześcijaństwa, ani téż *ἀθειου δοξης*, ani bezbożniczej, atheuszowskiej nauki (Phot. epist. 2, nro. 35, p. 58, edit. Montacut.).

VII. W owym wszakże czasie jeszcze się chrześcijańska nauka nad Dnieprem nieprzyjęła, jeszcze Sławianie ruscy trzymali się swych starych obyczajów. Sławianka owdowiała jidąc na stós, jeśli nie z ochotą, ale ze zdaniem się na zwyczaj srogi, odurzając się napojem, nucila w smętnej pieśni rozstanie się z tym światem, witała ukazujących niebian. W dalekich podróżach na wypoczynek lub koczowisko stawając Sławianie, na tyczkach osadzone swych bożyszczów posążki zatykali w ziemię, zwykłą onym cześć okazując (Ibn Fosslan's und anderer Araber Berichte ueber den Russen aelterer Zeit, Fraehn, Petersb. 1824, 4).

Stały w Kijowie posągi głównego boga *Peruna* przed którym bito pokłony, składano przed nim oręż, czyniono mu ofiary. Stały jinne, *Wołosa*, *Chorsy*, i *Mokosa*. Piorun wyobrażał dzieło Boga stwórcy: demurga, co stworzył świat i piorun *δημιουργος της αστραπης*. Bito bogu na ofiarę Woły (Wołos), kozły, trykacze (Mokosze) i jinne zwierza. Posągi mówiły o dziełach stwórcy i o czci jego. Były to bałwany które chrześcijaństwo obalić usiłowało.

Wtedy w cesarstwie greckim w chrześcijaństwie spór między obrazoborcami a obrazochwalcami niebył jeszcze do ostatka wyczerpnięty. Bałwany, posągi upadały pod ciężarem klątw, odnosiły zwycięskie błogostawieństwo i pokłony, bohomazy, malowane obrazy. Niemieli Sławianie malarzów, mieli rzeźbiarzy, nie bohomazami, lecz bałwanami i tyczydłami strojili swe świątynie, swe przybytki domowe, i tych Sławian patriarcha grecki niepoczytuje za bałwochwalców, ani za bezbożników, bo wie że jest u nich bóg stwórciel i cześć jego.

VIII. Są rzeki niektóre zwane Bog, Bug, Bożek, równie jak drzewo bukowe buk, miano boskie noszące. Nie jidzie zatym, aby miały być wyłącznemi bogami.

Jak wody Dunaju, tak wody rzek przy różnych obrzędach, praktykach były święte, na cześć obrządzających zasługiwały. Wyobraźnia dowoli mogła poruszać *δαίμονια*, demony, duchy tych wód i rzek, jak uganiała się za psotnemi *topielcami i pluskunami* po wodach jigrających. To czei boga stwórcy nieubliżało.

Z powieści ludu wydobyć nietrudno tak udemonionych jestestw niemało⁽²⁾. Lecz wspomnieliśmy *rusalki*, nymfy sławiańskie, *νυμφη* są wcale świeższego tworu. Toż samo można o bardzo wielu jinnych powiedzieć. *Leszje* czyli *leśne* demony, mogą być równie dawne jak nazwa lasów; ale *domowoje-duszi*, domowe duchy, pewnie nieprędzej u ludu się zjawily, aż po wprowadzeniu i rozpowszechnieniu obcego łacińskiego wyrazu *domus*. *Kikimora* czyli *kukumora*, zmora, mara, każdego wieku sennego gnębić jest zdolna; kołatające *kołtki*, każdego wieku nocą śpiącego niepokojic. Są to demony równie chrześcijanom jak bałwochwalcom właściwe.

Pewnie ruskiemu ludowi znane są duszące śpiących *latawce* czyli *przyłożnice*, *nocnice* (sowy), *bubaki*; z drogi podróżnych zwodzające *błędnice*; po gałęziach, górach, bezdrożach, wertepach karki skręcające *wer-*

(2) Kajzarów, sławiańska myfologia, Moskwa 1807; Glinka drewnaja religija, Mittawa, 1814.

* Pisano dużo w Niemczech. Mamy dosyć naszych pisarzy o *polytheismie*, o *dajmonach-bogach*, o *mythach i mythologji*, sławiańskiej piszących: Jan Wincenty Bandtke w historii prawodawstwa; Szafarzik starożytn. sław.; Naruszewicz; Jerzy Samuel Bandtke, Maciejowski, Wojcicki, Maria Czarnowska, Hanusz i wielu jinnych; a zawsze, nie tyle o rzeczywistej czei, o gusłach, lub zabobonach: co o mythologii i urojonym polytheismie: niebacząc ni na djably, ni na anioły: ni na to że dajmon jest czartem, a Sokratesa dajmon niejest bogiem. Dziwna że dotąd niejęto w bogi obrzynów, spolinów, ispolinów, olbrzymów; wszak i skandinawce w swych mythach mają takich.

tepnice. Zna lud ruski *witerników*, czyli wietrznice; wie o duchu po świecie podróżującym *wernyhorze* (†).

(†) Wie o tem lud polski.

* Wieszcz, znachory, wołchwy, kadowidy; czarownice, korenitecy (czarowniki); biesowskich jigriszczy sprawcy, mnoho o tym wiedzą. Są to gusła. — Latawiec jest łaciński incubus; nocnica, połacinie strix, o czym się lud słowiański dowiedział i zna strygi, jest to śmierć wróżąca sowa (puszczyk, bubak) po łacinie bubo, z tąd zababon. Furje przełożono na jędze (od judzić, podjudzić, podbudzenie do wściekłości), i ludowi stały się znane. Przejistaczały się gusła i zabobony, nie raz mnożyły za czasów nawet ugruntowanego chrześcijaństwa przypuszczającego czartowskie działanie. Klątwy exorcyzmy, tortura, palenie czarownic, upoważniały i wzbudzały zawierzenie w urzeczenie, w zamawianie, odczynianie, w pławienie, w czarodziejstwo. Pięknie rozkrzewione guslarstwo rozpatruje Berwiński (studja o literaturze ludowej Poznań, 1854). Wywiódł on tam odwieczne a powszechnie znane wukodlaki, wurkylaki, wulkolaki, wiłkołaki, a późno rozpowszechnione w upiory zawierzenie, w sławiańszczyźnie wyłęgłe. Znane w Polsce 1721, ogromny zyskuje rozgłos z Serbji 1732. Upiór, upier, upierzyca, upiryna (w Raguzie); wampir, wampa (u Kroatów), z tąd we włoskim, wampa, płomień, albo ognisto czerwony (bo Włoch końcówkę r odrzucić musiał). Może tedy urosła nazwa z wy-*πυρ*, wyogniony, upir, (acz sampier, napier, na jinne wyparcia z grobu nawodzą znaczenie). — Jeszcze jedna uwaga Berwińskiemu i Wojcickiemu, których wzięła ochota wszystko przewodzić w djable strygi. Młody Serbjanin nauce oddany, z którym się przed kilka laty widywałem, dając mi objaśnienia językowe, o sile i uroku niektórych wyrazów serbskich, na zapytanie co u nich *Wila?* z czuciem i żywością odpowiedział: wyobrażamy ją sobie jako dziewczę, którą poeta wzywa, z niej ma natchnienie, wieszcz nieprzjęty wilą, pozbawiony jest czucia, żywości, imagacji. Jest to tedy poezja: a z polskiej mowy, powiem o wili że Serbom kwili. Berwiński twierdzi że podobno u Serbów jest jeszcze jinny rodzaj strygi która się nazywa *wieżtyca* i ma zarazem charakter czarownicy. Jeśli ta *wieżtyca*, ma być wieszczycą, będzie wilą, wieszca czarująca: a to ma być wedle Wojcickiego ćmą koło świecy latająca, a dzieci kāsająca. — Z tym wszystkim mnoho z tego, bardzo dawne, i bardzo powszechne są rzeczy: patrz niżej noty 10, 13.

Wszystko to każdego czasu stworzyć sobie może wyobraźnia, tym się zabawiać, to w zapomnienie puszczać, równie czasów bałwochwalstwa jak i chrześcijańskich. W tym wszystkim niewidzę ani mythologii, ani czci Sławian. O jinnych podobnych nadmienię niżej.

Pisarze ruscy mówią że w Nowogrodzie wielkim czczono *znicza*, i utrzymywano niewygaszany ogień na jego cześć i że on sam był ogniem który pożera i niszczy wszystko. Rzeczywiście sama nazwa *znicza* odpowiada jistocie rzeczy. Ogień, *πυρ, έστια*, jest jego obrazem. On sam *znik, znicz*; daje myśl wyższą i więcej zastanowienia godną, aniżeli rusałki lub domowe dusze. Cześć jego była jeszcze w wieku XIV w Wilnie.

Bogi czeskie i polskie.

IX. Żaden pomnik współczesny lub bliski pisany lub obrazowy nie zostawił, by téż najmniejszej poszlaki o bożyszczach i bałwanach jich ani w Czechach, ani w Polsce. Odkryte najdawniejsze śpiewy czeskie, utwory nie pogańskie ale chrześcijańskie o pogańskich czasach mówiące, bliższe pogańskich czasów, chociaż bogów często wspominają najmniejszego onych nazwiska niedostarczyły. Dopiero pierwszy Długosz w Polsce zmarły 1480, a jile wiem w Czechach pierwszy Hajek którego dzieło wyszło 1541 podali listę bogów polskich i czeskich. Pół tuzina przez Długosza obliczonych, służyło za podstawę do cztery razy liczniejszego pocztu czeskich. Zaraz uzyskali objaśnienie że są bóstwami rzymskimi: cząstka tylko narodowe, językowe zachowała wyrozumienie: w téj mierze zgoda wykładu jest jednostajna, w wykładzie zaś na bóstwa rzymskie zdanie poróżnione, zostawia niepewność nieraz jakiego jest rodzaju bóstwo, czy męskiego czy żeńskiego. Przyswojenie bóstw polskich Czechom każe sądzić że pisarze czescy przypuszczali, téż samę cześć w Czechach jaka

była w Polsce, tylko że jej szczegóły dokładniej rozpoznali i Olymp czeski mnożniej zabóstwili. Wszystkie te miana bóstw czeskich zgromadził na jedną kartkę Paweł Strzański (*respublica Bohemiae, Lugd. batavor ex offic. Elzevir. 1634, II, 2, p. 251, 252*) z niego biorę nazwy i wykład dla porównania z tymi polskimi które podaje Długosz i jego powtarzaczę w Polsce.

Długosz		Gwagnin	Strzański	
Jessa	Jowisz	Jowisz	—	—
Lida, Lado	Mars	Pluto	Ladon	Mars
Dziedzilja,				
Zezilja	Venus	VIX.	Zizilja	Venus
Nia, Nya	Pluto	Ceres	Niwa	Proserpina
Dziewanna,				
Ziewonja	Djana	Djana	Ziewiena	Ceres
Marzana	Ceres	Venus	Marzana	Djana
wedle Sarnick. i Bielsk. Mars; u Stryjk. Djana.				
Pogoda			Pogoda	
Zywie				
Pochwist	Kromera		Pochwist	
Lelpolel	Kromera	Kastor i Pollux	Polep	Liber.

Nie wyliczam dalszego szeregu bóstw czeskich przez Strzańskiego zgromadzonych dla niepowtarzania onych zbyt często. Uczynię tylko uwagę, że Czesi pomijając Jessę polskiego, który wedle Długosza stoi jako naczelnny, najpierwszy i najwyższy bóg, na jego miejsce podkładają *Chasona* poczytując go za słońce; że czescy pisarze do bóstw w swoim kraju wyznawanych, liczą Świetowita rugiańskiego, oraz Prona czyli Perona starogrodzkiego w Wagrji, którego biorą za pioruna uznając w nim najwyższego boga Jowisza. Nadmieniam to tylko, bo to są dla nas rzeczy małe, jak po rzymsku wyrozumiewano, z Grecji lub z Korbeji bogi sprowa-

dzono, jak się mylono starogrodzkiego Prowe zamieniając na Perona (3).

X. Zastanowienia jest godniejsze z kąd Długosz wydobyl pierwszy z milczenia przeszłych wieków nie liczny bóstw poczet? czyli oraz on ma jakie zasady dość możne aby się nad nimi jak nad czym pewnym zastanawiać? Na to każdy odpowie: Długosz niezmyślił, z palca nie wyssał, musiał gdzieś jakąś starodawną wyczerpać notatę, albo w podaniach powtarzaną za swego czasu wiadomość zapisać. Miał przynajmniej przed sobą jakieś poezje dawne które Ladę zwały kapłanem i bogiem wojny: *Liadam, quem praesulem et deum belli, poetarum figmenta pronunciant*. Jest więc jakakolwiek zasada, nie przeczę onęj. Mówiono nawet, było to jeszcze w powtarzaniu, w podaniu, o gnieźnieńskiej bóżnicy czyli świątyni *Nyi*, w której palono niewygasły ogień. Poczytywano Nyę za jakąś piekielną jistotę, choć niewiedzano jakiej płci czy męzkiej czy żeńskiej, jak widać z wykładu, gdy ją raz za Plutona, jinny raz za Ceres lub Proserpinę w piekielnych przepaściach pobyt mające poczytywano. Równie wątpliwością się stawało co do płci *Marzany*, za Ceres, Venus, Djanę, albo za Marsa uznaną. W powieści o tych nazwach musiały być powody do podobnego sprzecznego wykładu. Jeden *Jessa* uniknął wątpliwości: wiedział Długosz że to był pierwszy przed wszystkimi, że był Jowiszem i nikt zaprzeczyć się nieważył. Bądź nikt nieumiał nic nowego wymyślić, bądź każdy uznał, z wiadomością rzeczy słusność wykładu Długosza, my,

(3) Nieznam co dziś Czesi o swym i sławiańskim starodawnym bałwochwalstwie sądzą i piszą; nie wiem w jakich czasach i w jakich kronikach od Strzańskiego wymienione ukazały się bóżyszczą, i nie mam środka dochodzenia tego: tyle mi powieść Strzańskiego jest użyteczna jile mi dostarcza jimion i nazw za bóstwa poczytanych. — Chason, hason, jasion, jesień, jasny.

przypuszczając jakiegokolwiek zasady powieści o jego wymienionych bóstwach przyznać musimy że Długosz miał powody i z wiadomości pewnej mięści na czele wszystkiego *Jesę* (†).

Skazówka przez Długosza dana, niech nam służy za kierownika byśmy z drogi nie zesli, ale powodujmy się nią nie z kapitolu ale ze stanowiska dalszego, dawniejszego a własnego.

Język może być źródłem do wyrozumienia bałwochwalstwa.

XI. Czy to najzapadlejszych wieków czy nowszych, filozofje, wyznania, religje, każda ma swój własny język. Pojęcia które je rozwijały tworzyły sobie własny język, w jich języku koniecznie przechowuje się posada pojęć, bez poznania języka, oswojenia się z nim uchwycenia jego wątku nie rozwikłasz pomysłów ni filozoficznych ni religijnych. Język tworzył nie zbyt dawne skandynawskie wyznanie, które ma swój własny dla siebie wyrobiony język myśl jego wykładający. Na zrozumieniu języka stoi znajomość wyznań indyjskich iranu, egiptu równie i greckich, choć obce wyrazy przyswajały przenośnie obrazy, i zmysłowe sposoby rozplodziły. Częste wyznań reformy osłabiają językowe jich stanowisko. Jim częstsze, jim większe w jakim wyznaniu te reforny zachodzą, tym więcej zaciera się pierwotny język, bo nowy się wyradza płodzący mieszaninę i odmęt. Są tego dowodem, mianowicie upadku ludzkiego zboczenia i obłądu twory w bałwochwalstwie i mythach puranów indyjskich i licznym wschodu bałwochwalstw.

(†) Kronika niemiecka l. F. R. przez Theodora Narbutta przywiedziona, twierdzi że Perkunos, piorun u Litwy zwał się Jev, Jeou, a upewniając że to było najwyższe bóstwo, dodaje też kronika że nad Odrą zwano Jesse.

* A na Zmudzi lud przyspiewuje: Lado lado saule! to jest Lado lado słońce: pożyczyszy może Ladona od Długosza.

Jinne poprawcze reformy zwracając do pierwotnych pojęć, szukają pierwotnego języka, a często nieznajdując już pogruchozanego wątku jego, przyswajają sobie nowo wyrabiany.

Tajemniczy bieg życia rodu ludzkiego objawia dziwne jego pierwociny. W znikłych nieodgadnionych początkach, zdolność ludzka pokazuje się ogromna i potężna. Jest ona w posiadłości pomysłów wielkich i wysokich, ma do tego język sposobny. Pojęcia ogólne, oderwane, do których, długim a długim, rozważaniem, rozmyślaniem dojść można; pojęcia bytu boga, stworzenia, utrzymywania się świata, stosunków człowieczeństwa z bóstwem, urządzeń towarzyskich; język giętki i bogaty, do wydania tych pojęć łatwy, w gramatyczne formy i wyrazy zasobny, wszystko to jest płodem pierwotnego człowieka. Udzieliło mu się objawienie, natchnienie nim powodowało, i nie pojęte dla długiego wieków następstwa rozniecilo światło. Wyżyny Azji zdają się być tego ogniskiem, z nich się rozplodziły niezliczone wyznania i języki, z pierwotnego pojęcia bez liku rozrodzone nauki, wymyślane przez znanych i nieznanych reformatorów; z nich zdaje się wyrosły europejskie, a przynajmniej wspólnie z nimi z pierwotnego wytrysnęły zródła, jich wpływu doznały. Gdzie mniej zaszło reform, mniej było różnorodnych zlewków tam pierwotne pojęcia i pomysły przechowywały się, choć niezupełne ale mniej zwichnione; tam nie słabiały w języku wyrazów znaczenia, utrzymywały wątek, pierwotną myśl wysnuły.

Jeśli tedy własne sławiańskich ludów wyznanie poznać chcemy, żadnych dawniejszych i pewniejszych do tego zródeł niema nad jich własny język, nad jich własną mowę. Ta dziś jeszcze kryje w sobie drzczeń, który z pod powłoki nowotnych wyobrażeń, różnoczesnych przeobrażeń, wylupać można i w nim pierwotne

pojęcie wyczytywać. Zródło to wezbrane nalewem wieków, jeśli na dnie jego do czystej dobierzemy się krynicy, tryśnie najdawniejszym wyznania blaskiem.

XII. Do tego poszukiwania jedynym środkiem jest okrzyczane i osławione zródłosłowowanie czyli etymologja. Okrzyczane, ponieważ najniedorzeczniejszym sposobem nadużywano go i nadużywanym być nieprze staje; bo nazbyt często i pospolicie zowią etymologją chwytnie z różnych wielokrotnie przerobionych, wyrodzonych, języków podobieństwa pozorne, które niczego więcej niedostarczają tylko współbrzmienności i karambolów, bo nareszcie dochodzenie zródła wyrazów i pojęć które jim dały początek, otwiera niesłychane trudności i zostawia niepewność. Leżą one w językach wyrodzonych i oddalonych od swego pierwotnego utworu, w zbiegu kalectw jakie reformatorowie z nowymi pojęciami swymi językowi zadają, w wykoszlawieniu na różnych stanowiskach wątku pierwotnej języka myśli, w przyplątaniu się obcych i dowolnych żadnych zródłosłowowych początków, niemających wyrazach. W językach zaś mniej odprysnionych od pierwszego swego utworu, gdzie pierwszy wzrąb i rozwiniętej myśli w większej czystości znajduje się; niepewność leży w rozwikłaniu tego jak liczne pojęcia małą jilością głosek oddane zostały, w nielicznym tych głosek zbiegu mnogich pomysłów rozgałęzienie i rozrodzenie nastąpiło.

Te ostatnie do przełamania trudności i z tąd wynikającą niepewność stawiają sławiańskie języki, albowiem, nikt mi tego nie zaprzeczy, ocaliły więcej niż jakikolwiek z powszechniej w Europie znanych język, pierwotne swe piętno, niewyrodziły się tak dalece jak grecki, albo łacińskiego lub germańskiego szczepu; nie miały tyle reformatorów, zboczeń, złamań, odmętu co inne, jeśli chrześcijaństwo na inne go wprowadziło sta-

nowiska, ta nowość snadno się odosóbnia, bo je wprowadziło na pole tysiącami lat poprzednich jednostajnie uprawne; nie zdusiło, nie zatarło pierwotnych filozoficznych językiem wyrażonych pojęć.

W poszukiwaniu onych etymologicznym, źródłosłownym, aby zgruntować jistotę i z pewnością one wydobyć, należy znać, rozgałęziony w różnych swych odłamach język, znać jego liczne djalety. Czuję że mi téj znajomości niedostaje, czuję że czyniąc poszukiwania, ledwie niewyłącznie z języka polskiego, stoję na stanowisku zamdlonym, mogącym słudzenia sprawić, niezdolnym często wątpliwości uprzątnąć. Pobłądzą, to pewno. Z tym wszystkim zostanie coś jistoty co lepszym jinnych sławiańskiego języka rozpoznaniem poparte i wyczyszczone zostanie.

Wiem téż z doświadczenia, że w poszukiwaniu źródłosłowym, pojęć i pomysłów na rozliczne widoki rozwiniętych, wszędzie, daleko łatwiej jest dostrzec osnowę, uchwylić wątek i otrzymać pożądaný wypadek, aniżeli w widoku religijnym. Najtrudniój mi było tego dopiąć, dla tego przewiduję że wzbudzę powątpiewanie i niedowiarstwo. A wszakże trudno mi pisać traktat etymologiczny aby stanowisko, przystępniejszym i zrozumialszym uczynić. Oddam dostrzeżone główniejsze zarysy, zostawując jinnym sprawdzić, rozwijać, albo w tym wszystkim urojenie widzić, a co jinnego wymyślać ⁽⁵⁾.

(5) W rozbiornie etymologicznym języków sławiańskich, wypada mieć przedewszystkim bacność na przyrostek, na jądro (radix), i zakończenie. Każdy wyraz musi mieć jądro i zakończenie, przyrostek niekoniecznie. Zakończenie wielce rozmajite, często bardzo bywa syllabowe; znajdujące się w nim głoski niewają bardzo różne znaczenie, niezależne od tego jakie zachowują niezmiennie w jądrze wyrazu i przyrostkach jego. Przyrostki są dosyć obliczone, jednogłoskowe lub syllabowe. Jądro zwykle jest

Bóg, Jessa, Nya.

XIII. On *bie* on *je* mówią Sławianie. Z tąd *Bih Boh, Bóg, Bug, Bis, Bies*: ten co ma byt; a ten co je co przez się jest; ma miano: *Je, Jesz, Jesze* (Jesse),

jedno lub dwu głoskowe, przyrostkowe głoski często się stają jądrowymi, swoje zachowując znaczenie mianowicie w, s czyli z, k czyli g, d czyli t, p. Przyrostki sylabowe z jądrem tworzą raczej składane wyrazy niezlewając się z jądrem. — Patrz Polski średnich wieków przypisek w XIV, 3.

* Mam przed sobą: *les langues de l'Europe moderne*, par A. Schleicher, traduit de l'allemand par Hermann Ewerbeck, Paris 1852, co mię pobudza do ninijszego obszerniejszego rozpisania się. W tym dziele dostrzegam, żalosne utyskiwanie na uczonych sławian co się oświadczają przeciw nazwie szczepu indo-germańskiego, co ma wynikać d' *une mesquine ambition nationale* (p. 164). Gdyby chcieli miano germańskie, swym własnym sławiańskim zastąpić, możnaby jich o rodową *ambition* pomówić: ależ oni uderzają jedynie w rażącą niestosowność użycia tego miana. A gdym się w swoim miejscu (tom wstępny o narodach II, 34) podobnie wyraził i przeciw tój nazwie oświadczył, rozczytując się w powodach jakie Schleicher wytacza, moję sprzeczność tymi powodami jego popieram. Gdyby wypadło tą indo-germańską nazwą, oddać cześć nauce niemieckiej która *lingvistikę* wypracowała, chętnieby na nią przyzwolił: ale o to niejdzie, tylko o stosowne, od jinnych szczepów dobitnie odróżniające nazwanie. Owóż kiedy szczep ten indo-europejski, europejskim zwanym być nie może ponieważ w Europie są mowy jinnego tóż szczepu: indyjskim też nie można by zwać, ponieważ w Indji są też jinnego szczepu mowy; a co gorsza, gdy miano Europy ma swe granice, miano Indji powiedzieć można granic swych niezna. Z dwu kończyn szerokiego rozwoju tego szczepu trzeba wziąć nazwę, utrzymują Niemcy i Szlejcher, i zwać indogermańskim: chociaż miano indo bałamutne, od europy bałamutniejsze; chociaż *celticka* mowa właśnie i wiekiem i położeniem, a nie germańska na kończynach gnieździ się zachodnich; chociaż germańska w średzinie osadzona, najduje jeszcze swe sadyby w Americie, i w Indji samój obok *sanskritu* i *prakritu*, tak już żadnych nie wyobraża kończyn. Niepomówię Niemców o jaką narodową próżność albo zarozumiałość, ale widzę w obstawaniu jich przytym co się jim w dorywczym nazwaniu zrazu przywidziało, niewczesne upieranie się. Aby wszelkiej niestoso-

jistny, jestestwo. Zawsze on *je* i bez tego *je* jego jimienia niema (to Jesze, ten Jesza).

Byt jego jest wielki, *Boli, Biely, Biały*, a co jest wielkiego, ogromnego z bytu wynika; (z *Bie*, obje).

wności uniknąć, jestem za tym aby przestarzałą nazwę szczepu jafeckiego utrzymać. Wedle Szlejchera le nom de japhetique, serait une plaisanterie biblique. Ta plaisanterie, jest przecie przez niego samego, sericusement approuvé, kiedy sam przyzwala na souche sémitique, i tę nazwę przyjmuje. Skoro nazwa d'une souche sémitique nie jest zdrożnością, zacóż nazwa dela souche japhetique niémialaby pozostać w znaczeniu dobrze znaném.

Hors la méthode, point de salut, mówi Szlejcher. Wić że pseudo naturalisci wieków średnich i starożytności wyprzedzili dzisiejszej nauki naturalistów; pseudo lingwisci wyprzedzili też świeżo umethodowaną lingwistikę, nic też dziwnego że dziś pseudolingvistów niebraknie. Ja też, od lat pięćdziesięciu potracając lingwistikę, liczę się do pseudolingvistów. Niemogąc się poświęcić lingvistice, mniemam że dziwactwa i brednie pseudolingvistów mogą się stać pożyteczne jeszcze, jak się stały pożyteczne uprzednich nim lingvistika swę methodę nalazła; którą, aby poznać, trzeba się jēj szczegulnie poświęcić, na co niekażdemu stanie czasu i zdolności. Sądzę że dziełko Szlejchera w małej objętości swēj, daje wyobrażenie co dotąd w lingvistice wypracowano. Możebym niezdolał przelożyć na polski co mówi o methodzie; może już dla mnie niepodobna należycie pojąć jēj prawidła i w kroczyć w nie. Z tego co Szlejcher skreślił, widno, iż miał zupełnie wypracowane szczepy helleński, romański, germański, a nawet tatarski i basków, bądź że je dojrzałej wyłuszczyć umiał, aniżeli szczepy lettosławiańskie. Jeżeli w tym wyczerpnął należycie co mu Szafarzik dostarczył, nie znalazł równie przepracowanej gałęzi słowiańskiej gdy biegły sławista niedopiał jeszcze pożądanego kresu. Zostaje tedy pseudolingvistom błakać się. Stacza z nimi walkę Szafarzik i Cegielski w przewybornym piśmie swém o słowie polskim i konjugacjach jego. A gdy owi pseudolingwisci, niemogąc się odnosić do sanskritu do przypadłych i obcych języków, własnej mowy wyrazy, lingwisticzną methodą rozczłonkowały, valoru głosek, i drżenia myśli onych dochodzą, trzeba jim coś zostawić, pobłażać nieco. Najbieglejsi, niezawsze do jednego rezultatu przychodzą. Mniej biegli, błędząc po bezdrożach, krążą koło czegoś; dla zabawy, dla żartu nawet podrzucają cza-

Jistność jego, widna jest w *Jego, Ja*, jest on *Jaw, Jawny, Jas, Jasny, Jistny, Jen, Jeden* (adin, odin), i niéma na deń drugiego.

Prócz niego niema nic. Jest bezstrzeń *Ni*, którą zapełnia sam, a w której bez niego nie ma *Nic*. On jest *Ninie*, to jest tam, w bezstrzeni i czasie. Ta bezstrzeń jest jego pobytem, jest *Nic-je, Ni-je, Ni-ja* bóg objawiony w miejscu, w bezstrzeni, w pobycie boga w *Niebie, w Niebiesiu*.

Je,	Jesz,	Bóg,	Bies,
Nije,	Nija,	niebo,	nie-biesie (°).

sem bez zasadne podchwytki. Dopuściliśmy się tego nieraz. Bieglejsi niech raczą, bez oburzania się, rozważyć omamienie nasze, objaśnić, z czego wyniknął zbieg pozorów co nas złudziły. A com w świat między ludzi rzucił, to w skrytkę zamknąć się nie da.

(°) *Bie* od słowa być, bądź, trzecia osoba zagubionego terazniejszego czasu, najduje się w Nestorze i w cerkiewnym. — *Bie*, bog, bies: podobny rozwój zdaje się dostrzegać można w *stój* (sta), *stóg*, *stós*; *cięt*, *ciągi*, *cios*. Podsunienie w ten rząd *nieba*, *niebios*, potępił Kazimirski sanskrytem: patrz Polski średn. wieków XIV, 3, nota 2. — Co do *je, jes, jet, jest* patrz tom wstępny Narodów VII, 45. *Jaszni, jaśni, jesm* (jestem), te same są co sanskryckie *asmi*, greckie *ἔσμι*, łacińskie *sum* i że złożone są z pierwiastku AS jistnienie oznaczającego i ze zajmka *mi*; tak jak druga osoba *assi êssai, jasse, jes, es* ten sam mieści pierwiastek i przytarty później zajimek osoby drugiej, mówi Cegielski (o słowie polskim). Z tego tedy widno że *s* jest jądrem wyrazu, drdzeniem myśli i znaczenia, a *j* na którym tyle budujemy, jest jakimś mniej koniecznym przyborkiem, spółgłosu czy przydechu; mniej potrzebnym boć w sławiańskich mowach bez niego obejść się można (naprzykład, jezioro, ozero; jesień, osen). Z tym wszystkim głoska *J* ogromne w mowie sławiańskiej stanowisko trzyma. Bywa miłym do wymawiania przyborkiem, przygłosem; przybrana w zakończeniach, utrzymuje formacje; gładko zastępuje *d*, *w*, *st*, *śc*; płodzi *g*, *h*, *ch*, (*jidź*, *chódź*); *jaro*, *haro*, *garo*; *jasen*, *hasen*, *chazon*, (*gaśń*). Było to *j* powszechne (*juga*, *jug*, *jugum*, ζυγόν, *joch*, *jarźmo*; *juvan*, *dżuvan*, *juvenis*, *jung*, *jungi*, *junak*), pozbyły się go jinne mowy, zatrzymały słowieńskie; poz-

Z niczego on *Nieci*, znieca, tworzy, osnowę świata, *Niza*; wszystko w *Nic*, w *Znicz*, w zniszczenie obraca. Wszakże to *Nic* jest Coś, w *niecieniu* objawiające jego ja, *Jajo*, świat (universum). To coś jest koniecznie rzeczą ograniczoną, której dotnąć, tknąć można. Bóg otwiera tworzy świat widomy, tworzy *twór*, *zwor*, *zwier*, *zwierz*. Boskie to dzieło, *buhaj*, *byk*. Rozwinę to niżej.

Jest to oczywiście język pierwotnych pojęć wschodu. Nie wiem czy który jinny w swoim źródle tak bezpośrednio odpowiednich dostarczy wyrazów. To *nic* a z nim coś, jest przedmiotem indyjskie księgi wedy trudniącym. Księgi te zajmują się najwięcej bytem bóstwa, jego działaniem, owym *nic*, objawieniem się w jaju i stworzeniem widomego świata (*viraj*, *zwir*)⁽¹⁾. Do tego dziwnie stosuje się język sławiański. Przytnął on oczywiście te pojęcia proste, jeszcze nie obarczone tym rozplodzeniem duchów i sił jakie się w samych księgach wed zbyt dostаточно ukazują. Księgi te niezajmują się czasem. Nieumiałem też w źródłosłowem poszukiwaniu dostrzec węzła czasu z bóstwem. Pojęcie czasu i z czasu wynikłe pomysły rozwijają się odrębnie. Wszakże język dostarcza wyrazów *tworu*, *zwierza* i *byka*, co jest wedom obce a co w Iranie i Persji wyrodziło się w obrazy tajemnic, zmysłowe, figuriczne, i w powieści o których aby jacy Sławianie wiedzieli wątpić się godzi⁽²⁾.

bywając się przelewały w h, lub twarde spółgłoskowe samogłoski, a, o. Jak zaś w *as* sanskryckim, s, tak powszechnie we wszystkich mowach, bez poprzedniej wyraźnej lub stłumionej, niema znaczenia jakie mu etymologowie przyznają. A jeśli *as* w sanskryckim, jistnienie oznacza a dla rozchodnych tegoż szczepu mów za *radix* ma służyć, to niemniej nazwę *Jesse* jistnieniem objaśnia.

(1) Patrz dzieje starożytne Indji rozdz. II.

(2) Zoroastyczny bykoczłek Kajomer, i tajemnice Mitrasa.

XIV. Co bądź język i główne podania o bóstwach czeskich i lechickich są odpowiednie temu co Grecy o jich czci wyrzekli, przeświadczyć mogą już wzniośle i oderwane mieli o bóstwie pojęcie. Ponieważ z powyższych uwag ukazuje się niejaka styczność z wedami, godzi się zapytać, czy Sławianie znali naukę trojistości bóstwa stwarzającego, utrzymującego i niszczącego; czyli poczytywali wodę za obraz utrzymania, a ogień za obraz zniszczenia, jak to jest w księgach weda?

Z tego cośmy dotąd przytoczyli, widno już woda i ogień były uważane za coś świętego; *ogień* na cześć *Znicza* lub *Nyi* palony zdaje się być obrazem zniszczenia; *gin*, *gnię*, *zgnieć*, zgubne źródło w tejże głosce co i ogień biorą. Jeśli Sławianie zachowywali zwyczaj czerpania wody z rzeki i picia jęj przed bojem, możnaby z tego wnosić że czerpali w świętym żywiole utrzymania, dla zapewnienia życia na śmierć narażonego, ale na to niema śladów.

Również dwojistość bóstwa dostrzegana u zachodnich nadodrzańskich Sławian, zdaje się być obcą polskim i lachickim okolicom. *Jessa* bóg najwyższy i jedyny jednej tylko Polsce jest przyznany, nieznaję go inne strony, nigdzie nie jest wspomniony. W Polsce zupełną mu wyrządzono cześć i częstszymi blagano ofiarami. Od niego jako od najwyższego boga wszystkie doczesne dobro, wszelkie tak powodzenie jak przeciwności pochodziły: *a quo velut deorum summo omnia temporalia bona et omnes tam adversus successus sibi credebant praestari*. On pod tą nazwą znany, odmienia niejako myśl nauki trojistości bóstwa. Z tym wszystkim kryje się może ta trojistość w nazwach *jesz*, *bóg*, *nija*. *Jesz* stwórciel wszystkiego początek; *Bóg* utrzymujący byt; *Nija* niszczytel. Nazwanie rzek Bohem, Bugiem, Bożkiem spaja z wodnym żywiołem utrzymania, tak jak *Nija* ze zniszczeniem z ogniem;

z niczem; oraz z nieceniem. Był pewnie rozniecony w Gnieźnie, Żninie i całej téj okolicy; gorzał w Julinie u Pomorzanów *olla vulcani* (patrz w t. II, X, 14 nota 26, 27; oraz rozdz. 51 opisanie Polski). Ułamkowo nam się dostały podania o czci i bóstwach sławiańskich, z tym wszystkim dziwny to jest i nieobojętny przypadek że Jessa samym Lechitom pozostaje. Niewzdragam się poczytywać to za skazówkę, że u nich przedwieczna cześć dochowywała się zupełniejsza aniżeli w jinnych częściach Sławian. Skoro przez apostołstwo poruszone były w stanowisku swym umysły, po kończynach gdzie to apostołstwo wywierało wcześniejsze i gwałtowniejsze działanie przez oddziaływanie i wymuszone wpływy cześć zbaczała ze swego stanowiska w nowe bezdroża w średzinie w lachickich ziemiach, mniej drażniona, dorywczych nowości niepodniosła.

Bożyszczca, duchy i dusze.

XV. Język niepowinowaci duchy i dusze (demony i nymfy) z bóstwem. *Z tchu, dech, duchy* boskie, *dusze* ludzkie wywodzi, na padole dusz ludzkich utrzymuje.

Opowiadacze chrześcijaństwa nie mówią nigdzie co Sławianie o duszy mniemali. Mówią o Pomorzanach, że kapłani jich bałwochwalscy widywali duszę cum comitatu magno in aliud seculum procedentem (*dipl. ap. Dreger. p. 287*). Z tegoby można wnosić o zgodnym z chrześcijany co do przyszłego jój życia pojęciu. We zwyczaju u Lechitów palenie żon wprzód ściętych wraz po spaleniu ciała zmarłego męża: *unaquaeque mulier post viri exequias sui igne cremati decolata subsequitur* (Ditmar VIII, 2), popiera to niejako, gdyż ten zwyczaj był połączony z myślą nieśmiertelności duszy. Chociaż Ditmar twierdzi że każda żona temu ulegała losowi kiedy wielożeństwo trwało w obyczaju (Ditm.

IV, 35), można pozwolić że ścinano i palono nie wszystkie. A dusza każdego wedle polskiej i sławiańskiej nauki szła do nieba, po zgonie na lepsze przyjmował je do swego przybytku Nija: *Nia quem inferorum et animarum deum corpora linquunt servatorem et custodem opinabantur, postulant se adeo post mortem in meliores inferni sedes deduci* (Długosz).

Opowiadacze chrześcijaństwa powstają najbardziej na idola, na bałwany i praktyki bezbożne. Mieli te bałwany i tycydła Lechici kiedy pamięć trwała że je topili i palili. Wyobrażały one nie co jinnego tylko owe duchy, demony, jich znamiona symbole. Zeby z tych boskich duchów miało co być na wysokości boga, z przytoczonych niewiele nazwisk trudno przypuścić i żadna pamięć nie powtarzała aby które z nich miało mieć swą bóżnicę: służyło tylko do wróżb, do obrzędów i świątecznych zabaw.

XVI. Długi to szereg tych duchów i nigdy nieobliczony, *Pogoda* i *Nehoda* (niegoda, niepogoda) są duchem, bożyszczem. *Wietrznica* u Russi *Witernica*, wichura podobnie: albo się ona w gniewie miota i wywraca albo łagodnie jgra i pieszczotliwie porusza. *Pochwist*, *Pogwizd*, równie bałwan wiatru, jinaczej *Swist po swist*, nazwiskiem mówi co jest. *Lel po lel* (lał po lał) u Czechów *Poleb* (polew) ulewę i deszcz wyobraża. Jedne są nymfy drugie demony, płci żeńskiej lub męskiej.

Wyższego znaczenia zasługiwałyby być *Zywie* czyli *Zywot*, życia żywioł. Jaką mu cześć oddawano nigdzie niepowiedziano. Czesi niechcieli go znać. Ale wspólnie z Lechitami oddawali cześć *Marzanie*, czyli śmierci. Przy pogrzebach dla niej mieli pieśni. Z końcem zimy a początkiem wiosny, topiono uroczyscie bałwana *Marzany*, to jest, skończonego roku. Bogini ta morząca i morzona, u Czechów miała obok siebie ducha *Marota*.

A. dłuższym szeregiem jój pokrewne są nocne *zmory*, *mary*, duszące nocami *mory*, śmierć roznoszące, *mór*, *pomorki*, *mory*.

Między duchami szkodnic bezwątpienia było więcej niż szkodników. *Wertepnik* ścigał po bezdróżach podružających, bo tam jemu było kark łamać, ale *blędnica* w te bezdroża uwodziła, *psota*, *przechera*, *przekora* zawsze i wszędzie złości wyrządzają. Zbierały się te psotnice na górę Silensów pod miastem Niemcza gdzie *execranda gentilitas veneraretur* (Ditmar. VII, 44); na górę Czobota.

Kupała i obchód *kupaliny*, prawdziwie trudno powiedzieć jakiego boga miał na oku. Z początkiem lata 24 czerwca rozpalono ognie, skakano przez nie, wesołe wróżby ciągniono. Było to przyskakiwać *ku-pała*, *ku-pała*, *ku-palnicy*. *Kupała* był, i ogień i uroczystość i skaczący. — Woda miewała też swoje uroczystości. W październiku obchodzono *topiołki* na cześć utopionych. Przed świtem zapaliwszy październica obnażone dziewczki skakały i w wodzie się pluskając wywoływały *Pluskonów* i *Topielców*, albowiem duchy te zaludniały przestrzenie wód. Czasami aby dziewce miłostki wybić z głowy, uroczyscie odprawiano *myniny*, to jest w jój obecności obmywano w zbiegu rzek czarną jałowicę.

XVII. Prawdziwie niewiem co powiedzieć o bożyszczu *Lida*, *Lada*. Jeśli był wypadkiem poezji, niekoniecznie był bóstwem; jeśli wyniknął z wykrzyków ludu nie wiele ma podstawy bytu. *Ziewonja* czy *Ziewiena* źle zapewne pisana *Dziewanna*, może ma powinowactwo z życiem i żywotem: a raczej jest to dusza, bogini siewu, której bałwanka uwieńczywszy, obnosiły niewiasty i dziewczki (*) *Zezilja* czy: *Zizilja*, źle zapewne

(*) Marzana, dziewana, sanskryckie wyrazy. Dziw, dzivita, dziewica; patrz Pol. wieków śred. XIV, 8, nota 21, — Postrzegli

pisana *Dziedzilja* była wyrazem żalności, żalu, smętności, *Zuzula*: towarzyszem jój smętności zdaje się być czeski *zel* czy *zelum*. Za co jednak Długosz płacziwą *Dziedzilja* przełożył nad ślubnemi obchody?

Szereg podobnych bóstw; duchów, dusz, z dzisiejszego języka ludu, nie trudno rozciągnąć, ale trudno z tego wielobóstwo wymyślać. Jest to wypadek wyobraźni języka uduchowniającego, uosabiającego. Choć podobne płody językowe miały swój byt za czasów przed chrześcijańskich, wszakże nie wszystko może w owe czasy początek wzięło, mogło powstać i później⁽⁹⁾. W téj liczbie znacznej żadna rzecz, żadne stworzenie ubóstwienia niezyskało. *Dziewanna* i *marzana* rośliny niestały się boginiami, jak rzeki *Boh*, *Bug*, *Bożek* nie są bogami. Rośliny te noszą nazwę językową dowolną, kiedy nazwa *Ziewenny* czyli *Dziewanny*, *Marzany* jest nazwą duchową działającej siły. Żalu pełna i smętna kukułka zwana *zuzulą*, *zizilją* nie jest ubóstwioną, płacze jak kukułka. Tak jak *lew* lub

etymologowie zestawiając z sobą liczby *neun*, *novem*, dziewięć że mowa sławiańska *n*, przedzierzgnęła na *d*. Jeśliby tych głosek przemiana na opak wydarzyć się mogła, tak *jiżby*, na miejscu *d*, *dż*, sanskryckiego, w mowie naszej *ń* zabrzmiało: można by przypuścić że wyraz *niewiasta*, w polskim wynikł z *dziewiasta*.

⁽⁹⁾ W Strzańskim czeskie tego rodzaju bogi są rozdzielone na *coelestes*, *stygios* et *terrestes*. Z tych choć ziemski bóg *Dia-bliħ* ani wątpić że urosł z łacińskiego *diabolus*, a niemieckiego *Teufel*, nie może tedy być odnoszony do czasów bałwochwalstwa przedchrześcijańskiego. W Strzańskim jest zbieranina. Mamy tam i kijowskich w *Peronie*, *Chrworszu*, *Mokosli*, *Wilach*, (*Porin*, *Wołos*, *Mokos*, *Chorsa*). — Własne ma jeszcze *Radamasz* (radę masz?) *Tasani*, *Sudice* (sądzące, sędzianki), *Szettek*, czyli *Skrzitek* (skrytek, skryty), *Trzibek* (trzy-bóg). — Naostatek: *domi quisque suae deos fere sibi comminiscatur et colebat*: sic *Climbam* Tetca Libussae soror, *Dyrsam* Przemyslus, *Crasatinam* Nezamyslus, *Kyhalam* Banca, *Crosinam* Lidmila, *coluisse feruntur* (Strański, resp. Boh. VI, 2. p. 252).

lis bojownika zastępujący, tak skowronek, tak kukułka stosownie do swych charakterów i obyczaju występują. Nazwa kukułki zuzulą jest jój żalosego usposobienia przymiotem, żaloseń Zuzula jest uosobiona. Język uosobiał, w duchy przejstaczał, siły działające, ruch' zdarzenia, przymioty. A tego w najdawniejszych poezjach czeskich nie ma, bo one nie są z czasów bałwochwalstwa.

Ciągnąc wróżby z ofiar, przy obrzędach, z wrzasku, trzasku jakiego, nie potrzeba było ubóstwian. Działo się to za czasów bałwochwalstwa kiedy się kłaniano bałwanom, a nie bohomazom działo się tak, jak się dziś dzieje⁽¹⁰⁾. Kto chciał to, wierzył, kto chciał to się tym zabawiał, z tego się natrząsał, mniej więcej przesądnych było zawsze. Wreszcie była w obrzędach, bogobojności, jigraszka, zabawa, pociecha: a cześć Bogu jedynemu, najwyższemu jestestwu, oddawana z całym duszy pochwyeniem.

XVIII. W ułamkowych i w opóźnionym czasie zbieranych o polskim bałwochwalstwie powieściach nie-

(10) Aszcze kto wriazczet . . . że mu i dziewicu, ili swinu' li koń łys, to płot i wozwraszczajut sia nazad i ne poganskili s_e est? (ruska letopis po Nikonowu spisku. t. I, p. 516). — Woł_u chownik, wołchwujuszcz_e pticami i zwierami, eze esti chran tre_s szczit, uchozwon, woronograj, kuroklik, okomig, ogn_u buczit pe_s woet, myszepisk, mysz porty gryzet, żaba workocz_et, koszk_a w oknie myzsca derżit, son strasz_en, slepca strietit, izgorit ni_e czto, ogn_u piszczit, iska iz ognia, koszka miawkaet, padaet czelo_u wiek, swieszcz_a ugasnet, końrzet, wołnawoł, potocz_nik razlicznych ptic, pczela poet, ryba wostropeszcz_et, trawa szumit, soroka poszczekocz_et; djatel, żelna woł w_eet; gost prijdet, sienoszelk, łapatocz_nik, wołchowanja razlicznaja . . . (Joan Ekzarch bolgarski, izdan. Kałajdowicza, Moskwa, 1824, p. 212) — Patrz Michała Olszewskiego, oświata Sławian, w pamiętn. naukowym krakowskim 1838, t. III, p. 306). — Co tu o sobie Ruś powiedziała, to do wszystkich odnosi się Sławian; a wybornie odnieść się może do wszystkich ludów Europy i kuli ziemskiej.

tylko że nie wszystko ocalało dla rozwagi dla badaczy przeszłości, ale gdy z tego nazbyt się może drobiazgowych i podrzędnych dochowało, główniejsze i istotniejsze postradane zostały. Jeśli wyobraźnia i język Lechitów uosabiał i uduchowiał działające siły i przymioty, musiało mu być nie obce ubóstwienie Prawa, Prowe, *quibus nullae sunt effigies expressae* (Helm. I, 83) który nie miał bałwanów. O Piorunie lud musiał coś mówić, może i on nie miał bałwanów jakie mu w Kijowie postawiono. Czart jak wysoko stał? czyli prześlągiwany był wraz z licznymi psotnicami, czy coś pobóstwionego wyobrażał? Należałoby sądzić że nauka o walce złego z dobrym niebyła rozwinięta w nauce sławiańskiej, a dwupłciowość bóstw i płodzącej natury wcale w religijną naukę niewchodziła. Chociaż bowiem

Zywie	Marot	Zel, Zelun
Ziewena	Marzana	Zezilja

w obojęd płci się okazują: to podwojenie najlepiej jest przyznać mowie, językowi, i niekłopotić się tym czy Nija, Niwa jest Plutonem czy Proserpiną.

Tłum wróżb, i dusz w świecie się poruszających, ani wątpić że nietworzył jakiego systematu i nigdzie nie był w zupełności znany: co się komu podobało, w każdym miejscu co jinnego zajmowało i zabierało. Główne uroczystości i cześć boga jedyne były powszechne: po nabożeństwie wesołość, uczty i rozrywki, stado: *consumatis juxta morem sacrificiis, populus ad epulas et plausus convertitur* (Helmold, I, 52). Boskie jimie było w ustach Sławianina, kierowało jego myślą i uczuciem, ale nie służyło do przysięg: przysięganie poczytywano za wykroczenie przeciw bogu: *jurare apud Slavos quasi perjurare est, ob invicem deorum iram* (Helm. I, 52; cont. eptla Pascha. II papae ad archiep. gnesn.; *de perjuriis* Sifrid. vita Ottoni bamb. II, 12).

Niejednostajność wielu obrzędów jest jasna w pogrzebach. Polanie palili ciała zmarłych, po nabożeństwie żałobnym i spaleniu ciała mężowego, palili ciało wprzód ściętej żony: *unaquaeque mulier post viri exequias sui igne cremati, decolata subsequitur* (Ditm. VIII, 2). Ale w Pomeranji grzebano po polach i po lasach: *ne sepeliant mortuos christianos inter paganos in sylvis aut in campis* (Sifrid. vita Ottonis bamb. II, 12); podobnież i w Czechach: *tamo k' wrchu pochrzebat martwych* (pieśń o Zaboju, rukop. kralodw. p. 41) (11). Nasypywano téż mogiły w których albo spaleni popioły, albo całe zwłoki zasypywano: co pospolicie działo się na polu boju pobitych. Różny ten obyczaj mógł stromami różnie przeważać, mógł być i mieszano we zwyczaj. Lud pewnie mniej stosów używał, dostatniejszych to z lechitów było udziałem (12). A jakiegokolwiek mogły być rozerwania w pojęciach wyznania, niezdaje się, aby między nimi zatarga do boju stawała się powodem. Zatarga gwałtowniejsza zaszła z chrześcijaństwem.

Bałowchwaltwo przez chrześcijan obalone.

XIX. Obalcie wasze bałwany i wyrzeczcie się onych wołali na Sławian apostołowie Christusa, są to nieme i martwe obrazy, dzieło djabła: uznajcie Boga

(11) Śpiewanie pozgonne mazurskie w Prusiech długo powtarzane (Hartknoch):

Halele - lele! i procz ty menie umrał?

Zato ty niemiał szto jesti abo piti?

I procz ty umrał?

Halele - lele! iża ty niemiał krasice młodice?

I procz ty umrał?

Chociaż nie ma nic pogańskiego w sobie, może jednak sięgać owych czasów.

(12) Patrz wraz następujące pismo: mogiła Ruszcza płaszczyzna.

stwórcę wszystkiego, zbawiciela. Przychodzimy do was wyrwać was z diablích pazurów, dla zbawienia waszego. Porzućcie wasze bezbożne praktiki, wielożenstwo, pogrzeby, krwawe ofiary (Joh. canap. et Bruno, vita sc̄ti Adalb. 25 et 29; Sifrid. vita Ottonis bamb. II, 2, 12). I kruszyli bałwany, bóżnice obalali, święte gaje cięli, bałwany palili a bałwochwalcy dowiadawali się, że to wszystko było *djable*, dowiadawali o *djable* i piekle. Na to odpowiadali bałwochwalcy: niepotrzebujemy was. Znamy boga stwórcę, błogie dla dusz życie przysła. Czciemy boga, a bałwany i bogi nasze strzegą swobód naszych. Za co mamy się wyrzekać naszego obyczaju i rozrywek.

Kiedy się chrześcijaństwo krzewiło w rzymskim państwie, spotykało na wszystkich punktach filozofją i odmęt polytheismu. Niedopiero zbłądły przed filozofją polytheism, struchlał w obec nowėj nauki na jego zniszczenie otwarcie godzącėj. Usprawiedliwiał się on przed filozofją ze swych rozpustnych i rozwiozłych bogów, z bezceństw i potworów, za jēj pośrednictwem dawał jim nowy wykład, i uzacniał swe niedorzeczności. Chrześcijaństwo tym niezaspokojone, sprzymierzyło się z filozofją zadało śmiertelny cios polytheismowi. Wszakże chociaż się to działo w jednym i tym samym państwie, w jednym i tym samym języku, greckim lub łacińskim, chociaż to było sprawą wewnętrznego działania, potrzebowało jednak do odniesienia zwycięstwa kilku wieków, oraz paktizowania, i czynienia concessij a poddawiania nowych praktik na miejsce dawnych. Ledwie niemożna powiedzieć że w długim postępie filozofja i polythenism zlał się z chrześcijaństwem w jedno.

W krajach słowiańskich, nauka chrześcijańska nie była miejscową tylko, przybyszową, cudzoziemską, jinnego języka, jēj tedy rozkrzewienie i ustalenie się, spotykało przeciwności jinnego rodzaju, w nich albo wię-

każe albo mniejsze zawady, a zaciętość w tych co o swą niepodległość dbali. Odniosło jednak zwycięstwo dość prędko, często z nadspodziewanym powodzeniem, jak to było na Rusi i u Lechitów, gdzie, zjawił się opór, lecz nieprzeciągły. Albo więc rzeczywiście chrześcijaństwo znalazło tam djabła bezceństwa, tak ohydne że zdrowy rozsądek przez tysiące lat uwodzony postrzegł się; albo coś takiego z czym łatwo było paktizować pojednać się i na koncesyje przyzwolić.

XX. Ale Jesz lechicki nie był wszetecznikiem Jowiszem; płacziwa Zezila nie była do miękkich miłostek powołującą Wenerą. Apostołowie w djablich bałwanach, niedostrzegli nic takiego, nie przymawiali bóstwom samym, tylko onych czczenie i sposób czczenia za bezecny poczytywali. Nie bóg i bóstwa sławiańskie bezecne, ale onych cześć. Znalazły się stanowiska styczności. Bóg stwórcy i jedyny, nieśmiertelność duszy, modły i nabożeństwa wymagały zmiany, nie ledwie samego tylko obrządku. Opowiadacze na rynkach wzywali do tego lud sposobem prostym nie dyskutującym; ale spotykali ludzi myślących, konwikcji rozumowej wymagających, a w tym łatwiej zbliżenie nastąpiło, aniżeli z polytheismem rzymsko-greckim. Przeszarżała nauka o stwórcy Jesze opuszczoną została dla nauki zbawiciela. Jeszy i Niji nazwy zarzucone, bóżnice jich opuszczone, kościoły dla trójcy stawione. Kapłani pozmieniani; ofiary i modły starego obyczaju zastąpione ofiarami i modłami nowego. Nowa wiara stare nawyknięcie zagłuszyła. Pokruszone bałwany, *imagines et idola* bożyszczów, duchów, zastąpione bohomazami i obrazami aniołów i świętych, *imagines*. A obrzędy i duchy starego obyczaju zostawione ludowi do zabawy, przetrwały wieki. Wszystkie poszły w piekielne twory. *Bies*, *Poczwara*, *Czart* stali się djabłami; psoty, topielce; wertepniki, nocnice; nie wiele którym

lud ocalił jich niebieską zaletę. Gorszył się gorliwy opowiadacz wiary, widząc lud hoży gromadzący się na targi (Bruno, *vita seti* Adalb. 15), gorszył z rozrywek i uroczystości do których djabeł lud z kościołów odciągał⁽¹³⁾, a nawykł je pobłażać, lud zaś w wierze się umacniał. Nie razem się to stało: działo się to w ciągu kilku rodni, zajęło wieków parę.

Już musiało być cokolwiek wyznawców Christusa w Polsce gdy roku 958 osadzony w Poznaniu biskup Jordan stałą znalazł posadę. Ochrzcił się Mieczysław 966 i wspólnie z Jordanem pracował nad nawróceniem. Porwana z klasztoru Kalau roku 977 Oda stawszy się Mieczysława żoną skutecznie się trudniła nad rozkrzewieniem chrześcijaństwa, a przecie roku 997 Wojciech pragski biskup nauczał w Gnieźnie i w okolicy, nawracał i chrzczył równie jak wnet koło Gdańska, a wprzód w Chrobacji koło Krakowa. Choć roku 1000 pomnożone zostały biskupstwa, Bolesław wielki całej surowości używać musiał aby nawróconych w przyjętej wierze utrzymać. Bruno i zakonnicy Romualdowi nieprzeszawali apostołować. Stawiał Bolesław kościół w Kołobrzedze pomorskiej, a biskupowi tego miejsca Rejnbernowi łatwiej było 1015 palić i wywracać *fana idolorum* bóżnice na Rusi, niż na Pomorzu. Pewnie

(13) Sim djawoł Istit, i dragimi nrawy wsiaczeskimi Istimu prewablacmi ot boga: trubami i skoromochoy i smykami i guslmi i rusali. Widim bo jigriszeza utolczena i luděj množestwo, jako upichati nacznut druch drucha, pozory diejuszczze, od biesa zamyslenoho dieła: a cerkui stojat. Edhaże bywaēt god molitwy i mało jich obretaet sia w cerkwi. Da seho radi i kaani prijemlem ot boga wsiaczeskija . . . (Nestor. t. I, p. 157).

Dawność rusaljow, *povsǎlta* sięga zamdlonych czasów, bo już 691 roku, sobory je zakazywały. (Theod. balsamon ad conc. VI, can. 62, ap. Szafarzik III. 29, p. 137). Obrządków tak nazwanych, nietrzeba za jedno poczytywać z nymfami rusaliami czyli ruskiemi pannami. — Rusy dzień.

powszechne w 1013 odpadnienie od chrześcijaństwa zaodrzańskiej sławiańszczyzny, wywarło swój wpływ na Pomorze. We dwadzieścia kilka lat zachwiała się chrześcijańska sprawa w Polsce. Choć Mieczysław II pracował nad jej umocnieniem, wszakże po zgonie jego okazało się, że Polacy nie byli jeszcze w chrześcijaństwie pewni: *gens polona nondum bene christiana*, byli fałszywemi *falsi christicoli*, odpadli od wiary, *a fide catholica deviantes* (Gall. I, 19, 21, p. 99, 91, 97), tak już tam chrześcijaństwo w owej porze prawie przepadło: *flebiliter, proh dolor, disperiit* (annal. hildesh. sub. a. 1054, t. III, p. 99). Trzeba było nowych trudów dla jego wskrzeszenia. Długo niedostateczne były środki do zadosyć uczynienia w tej mierze jakich obszerność wymagała krajiny: *ampliae parochiae ut in subjectis plebibus curam officii nullatenus exequi aut rite administrare valeant* (eptla Gregor. VII a. 1075 ad Bolesł. II, 23). Ucichła w Polsce sprawa bałwochwalska powolnemu słabieniu i zapomnieniu zostawiona: opowiadanie żarliwsze zwróciło się ku Pomorzowi gdy tam w sto dwadzieścia kilka lat od założenia kościoła w Kołobrzedze, w 1124, pospieszył nawracać biskup bamberski Otto.

Między Elbą i Odrą bałwochwalstwo powalone powstaje.

XXI. Już sprawa bałwochwalcza w Polsce ucichła kiedy wrzała jeszcze za Odrą. Wszakże tam od czasów Karola wielkiego naukę Christusa opowiadać nie przestano. Mnisi korbejscy już roku 878 byli pewni że wyspiarzy Rugjanów nawrócili, chwały bożej i czci dla jich patrona świętego Wita wyuczylili. Każde zwycięstwo, niewoliło Sławian lądu do chrztu. Otto wielki dla nich biskupstwa zakładał, jich włości między djecezje rozkładał. Bóznica Saturna czyli *Sitiwrata* (życie wraca) roku 963 pozbawioną została swego bałwana

u Wagirów ⁽¹⁴⁾; wnet roku 979 świątynia u Lutików Redarów w Rethrze zburzoną została. Obotrici nie dopiero sprzymierzeni byli, Lutici służyć zniewoleni. Z pomocą Bolesława wielkiego wszystko było wierne i podległe, z dwudziestu ośmiu włości na które Sławją Winidów podzielono, zaledwie trzy nieochrzczonych stało, wszystkie do wiary Christusowej przywiedzione. Bałwochwalstwo ledwie już dyszało, po dwustuletnich trudach, wszystko rokowało jego rychłe zgaśnięcie.

Z tym wszystkim sam dwieście lat potrzebujący trud, okazywał w tych Sławiańszczyzny kończynach więkzy opór, silniejszą zaciętość niż w jinnych stronach. Zaciętość ta mogła wynikać z usposobienia ludów przy swym obyczaju uporniej obstających, gdyż równie i Pomorzanie jich sąsiedzi podobne opóźnienie okazali. Wszakże jest pewno że chrześcijaństwo w jinnych Sławiańszczyzny okolicach nie zagrażało bezpośrednim cudzoziemskim jarzmem; przyjęcie jego było jedynie zamianą wyznania, a niepodległość narodowa została: w krajinach zaś między Odrą i Labą z przemianą wyznania gniotło cudzoziemskie jarzmo i ucisk. Uciśnieni i ujarzmieni postrzegli że tylko jich bogi i bałwany, jich stary obyczaj mogą niepodległość ocalić; z tąd zaciętość, z tąd usilny powrót do obalonych bałwanów, z tąd nienawiść do chrześcijaństwa. Powszechnie powstania 1013, 1030 postawiły bałwochwalstwo w nowój sile, w przesadzonój świetności, która nam go lepiej poznać dała, niżeli przeszłych tysięcy lat żywotny jego byt.

XXII. Dwieście lat jego targania i wywracania niedojrzałym było dla chrześcijaństwa triumfem, które,

(14) Dux (Herrimannus) urbis (Waarorum) praedam suis militibus donavit, simulacro *Saturni* (Saturnum glossae bohemicae ab Hanka editae *Sitiwrat* appellant) ex aere fuso, quod ibi inter alia urbis spolia repperit, magnum spectaculum populo prae-buit (Witikind, III, 68).

jesli uzyskało szczerze wierzących, bez końca liczyło zmuszonych fałszywych wyznawców. By jarzmo utrzymać cierpieć musiało po lasach kupiące się bałwochwalstwo, i tu i ówdzie pobożnymi w cichości napelniające bóżnice. Bałwochwalstwo z żadnej niebyło wytepienie włości. Gdy w latach 1013, 1030, głos niepodległości powołał do broni i podźwignienia niepodległości, gdy bałwochwalstwo ostatni swój blask rzuciło, zmieniło się stanowisko: głos niepodległości napelniał bóżnice i święte gaje w duchu wiernymi chrześcijanami bałwany czczącymi. Czyli w takim stanie połysku bałwochwalstwa wyznanie jego daje się nam poznać w czystym świetle? czyli to nie jest jaką obcą naprowadzone barwą? Wszakże jile go poznać możemy to jedynie z tych czasów, z powieści chrześcijan, którzy posądziłi Sławian że przedrzeźniając, na wzór chrześcijańskich obrazów, bałwany sobie wymyślali. O takie przedrzeźniawcze utwory oskarżali bałwana Rugów Światowita (świętego Wita), o takie posądzać mogli Trigława (trójcę) gdy rzeczywiście w średnich wiekach między bohomazami chrześcijan, niebrakło trojcy z trzema głowami wyobrażonej.

Trudno w tym przesądzać ciężkie podejrzenia, to atoli pewna, że jeśli nie przez przylewek jaki na wzór chrześcijańskich obrzędów lub pojęć wyznanie starodawne zwichnąć się mogło, to przez oddziaływanie, wpadało w przesadę i zawziętość. Gdy tedy opowiadacze chrześcijaństwa, potępiali krwawe ofiary: bałwochwalcy wołali że jich bóg krwią jedynie przebłagany być może *nam sanguine demonia facilius invitari, multorum opinio est* (Helm. 1, 52), a powodawani nienawiścią niewzdragali się krwią ludzką chrześcijan swe ołtarze broczyć. Gdy chrześcijanie potępiali jich bałwany i liczne bogi; bałwochwalcy na przekór mnożyli bałwany, chwałę i potęgę podrzędnych jestestw, duchów podno-

sili z ujmą jedyne go boga któremu pokłony dawali, a któremu być może, i cześć i nazwy zmieniali. Dużo tedy rośnie wątpliwości czyli połyskujące w dwunastym wieku między Odrą i Labą bałwochwalstwo jest rzetelnym starodawnego wyznania obrazem. A gdy go widzimy odmiennym od podań o czci do jinnych stron Sławiańszczyzny przywiązanych, musimy go uznać za sektę miejscową i czasową, pewnie nie w latach powstania 1013 i 1030 utworzoną, ale tylko w ciągu poprzednich lat dwustu rozwijaną, w tych latach powstania w dojrzałości się okazującą.

Daje o nim główną wiadomość Helmold presbyter bozowieński (żyjący jeszcze 1170 roku), który jęj bałwany i cześć widział, jęj bóżnice czyli kontiny wywracał i palił, gaje wycinał. On go posądza że coś z chrześcijaństwa naciągnął. Zdawało się niektórym badaczom domniemywać że do tego bałwochwalstwa i ze skandynawskiej coś przybyło nauki. Pobudzony tym podejrzeniem zwracałem na to uwagę i nie pozornego na poparcie tego domysłu dostrzec nie mogłem: prócz podobieństwa, że gdy Eddy i skandynawskiej mythologii twór rozwijał się na miejscu poezją i językiem własnym pod wpływem wprowadzanego chrześcijaństwa, tak podobnie sekta Sławian Winidów, na miejscu, pod wpływem nienawiści ku chrześcijaństwu językiem własnym swe starodawne pomysły przerabiać musiała. W czymkolwiek odstąpiła od czystości odwiecznej nauki, zachowała jednak onej zasady, nie zerwała ścisłych z powszechnym bałwochwalstwa sławiańskiego związków a język własny jest zdolny każdą jęj myśl objasnić.

Bóg ojciec Światowit.

XXIII. Jest Sławian wieloraki bałwochwalstwa obyczaj, mówi Helmold. To jednak nieznaczy aby między nimi miało być rozerwanie, niebyło w wyzna-

niu jedności. Pomimo zrozmaiconych bóstw, nie przeczą bytu jedyne go w niebie boga nad jinny mi panującego, wszechmocnego jedynie niebieskiemi zajmującego się sprawami. Bogi zaś podległe, wierne sobie rozdany m obowiązkom, z jego krwi wyszły (z niego wynikły, z niego się rozrodziły), a ten z nich jest wyborniejszy, który bliższy jest boga bogów.

Obyczaj więc różny bałwochwalstwa ściąga się do podrzędnych bogów: z tąd nie na jednostajny zabobonu zwyczaj przyzwalają. Jedni bałwanów dziwne postaci rozstawiają po kontinach; drudzy po lasach i gajach przebywając, niemają żadnych obrazów. Bałwany są z dwóma, trzema albo i więcej licznemi głowami, a do jich bożyszczów rolę, lasy, smutek lub rokosze przywiązują. Taką ogólną o theogonji sławiańskiej Helmold wiadomość skreślił ⁽¹⁵⁾.

XXIV. Z tego tedy rozrodzonego bóstwa powstały na nowo miejscowe zrozmaicenia; *quot regiones sunt in his partibus, tot templa habentur et simulacra demonum singula* (Ditmar, VI, 18) a to odświeżone, było nowe. W tych dniach (koło roku 1130) po całej Sławiańszczyźnie przemogła na nowo wieloliczna bałwanów cześć: *invaluit in diebus illis per universam Sła-*

(15) Est autem Slavis multiplex idolatriae modus: non enim omnes in eadem superstitionis consuetudinem consentiunt. Hi enim simulacrorum imaginarias formas praetendunt de templis; alii sylvas vel lucos inhabitant, quibus nullae sunt effigies expresse. Multos et duobus vel tribus vel eo amplius capitibus exculpunt. Inter multiformia vero deorum numina, quibus arva sylvas, tristitias, atque voluptates attribuant, non defituntur unum deum in coelis caeteris imperitantem, illum praepotentem coelestia tantum curare. Hos vero distributis officiis obsequentes de sanguine ejus processisse et unum quemque eo praestantiorem, quo proximio rem illi deo deorum (Helmold, chron. slavor I; (84) 83).

viam multiplex idolorum cultura (Helm. I, 52). Daleko jednak wcześniej w Arkonie podźwignęli swę bożnicę wyspiarze Rugowie i stali się żarliwsi i zaciętsi niż kiedy: mniej dostępni na swęj wyspie, dłużej od jinnych swę cześć utrzymywali. Ku nim zwrócone było oko całej Sławiańszczyzny. Stało się w niej prawem (jeszcze przed 1070) nic w sprawach publicznych niedziałac bez wyroków rugjańskich, tyle w nich trwogi było z powodu ścisłego Rugów przestawiania z bogami, którym większą niż jim cześć wyrządzali (Adam. brem. de situ Daniae. cap. (227) 77; Helm. I, 2). Oni sami mają króla, ale ten małego jest znaczenia przy kapłanie który śledzi wróżb i bada wyroków: sam od wyroków zależac, król i ludy od niego zależą (Helm. I, 2, 6; II, 12). Tym sposobem Rugja jest podniętą i gniazdem bałwochwalstwa, *fomes et sedes idololatriae* (Helm. I, 6).

Bóg ziemi Rugjanów *Zvantevit* był czczony od wszelkiego narodu sławiańskiego, *colebatur ab omni natione slavorum*; uznany za boga bogów, *illum deum deorum esse profitentes* (Helm. II, 12) wszystkie jinne raczej za pół bogi poczytane, *caeteros quasi semi deos aestimabant*. Przed wszystkimi otrzymał pierwszeństwo, znamienitszy w zwycięstwach; pewniejszy w wyrokach: *primatum obtinuerit clarior in victoriis, efficacior in responsis*. Wszystkie włosci sławiańskie słały mu dary i oznaczone coroczne daniny (Helm. I, 6, 52; II, 12). Sami Rugjanie niechcą znać pieniędzy: pieniądze, złoto, srebro i łupy do skarbcu bożego składają (Helm. I, 38). Twierdził kapłan że bogu temu miłe były ludzkiej krwi ofiary, dla tego wedle woli kapłana, lub rocznie losem wybranego chrześcijanina na ofiarę zabijano (Helm. I, 52, II, 12). Dla świątyni samęj dziwne okazywano poszanowanie; niecierpiano by, ani zaprzysiężenia, ani gwałtu choć na nieprzyjacielu w obrębie świątyni (Helm. I, 52). *Światowit* był tedy ojcem bogów.

Stworzyciel Radigast.

XXV. Jinnym siedliskiem bałwochwalstwa *sedes idololatriae*, był kraj Lutików, Dolensów i Redarjów i miasto jich Rethra (Adam. brem. hist. ecles. (66) II, 12; Helm. I, 2). Miasto wielce starożytne Redarjów, Ridegost czyli Rjadegost (Rethra) zwane, trójboczne, otoczone ciemnymi i wielce szanowanymi lasami. Z trzech bram jego do dwóch otwarty każdemu przystęp, do trzeciej małej na wschód obróconej a do jeziora dotykającej ścieżka tylko prowadzi, przy niej bowiem stoi wielka świątynia (Ditmar, VI, 17). Wiedzieli jinni, że miasto Rethra stało na wyspie jeziora (Tollensee) mając bram dziewięć. Po drewnianym moście (zapewna wiodącym do małej bramy) jedynie tylko z ofiarami przybywającym, albo czekającym wyroków przechodzić dozwolono (Adam. brem. hist. eccles. (65) II, 11; Helm. I, 2). Świątynia uczęszczana była od wszystkich ludów sławiańskich, z powodu wyroków i corocznych ofiarnych danin: *ab omnibus populis Slavorum frequentantur propter responsa et annuas sacrificiorum impensiones*: z tego powodu Redary i Doleńcy za coś lepszego się mieli (Adam. ib. (139) III, 28; Helm. 1, 21).

Świątynia czyli bóżnica jest drewniana sztucznie wyrobiona, wzniesiona na rogach rozmaitego zwierza. Na ścianach zewnątrz, bogów i bogiń wyobrażenia dziwnie wycięte; a wewnątrz ustawione posągi z napisami jinion każdego, w hełmach i zbrojach srogo odziani z których najpierwszy *Zwarasici* (stworzyciel) zwany przed jinnymi od wszystkich czczony i chwalony: *fanum de ligno artificiose compositum, quod pro basibus diversarum sustentatur cornibus bestiarum. Hujus parietes variae deorum dearumque imagines mirifice insculptae, ut cernentis videtur, exterius ornant, interiorum autem dii stant manufacti singulis nominibus insculptis galeis atque loriceis terribiliter vestiti, quorum primus*

Zwarasici⁽¹⁰⁾ dicitur et prae caeteris a cunctis gentibus honoratur et colitur (Ditmar, VI, 17). Ditmar i Bruno dają nam nazwę tego naczelnego boga zowiąc go Zwarazici stojącego w świątyni i mieście Radigast. Adam bremeński a za nim Helmold bozowjeński, nieznają tego miana, zowiąc tego wszystkich najpierwszego boga *Redigast*, *Radigast*, dodają oraz że bałwan jego był złożony, a stał na purpurowej podstawie: *daemonum princeps Redigast: simulacrum ejus auro lectus ostro paratus* (Adam. hist. eccl. (65) II, 11; Helm. I, 2). Ten Radigast był bogiem Obotritów (Helm. I, 52)⁽¹¹⁾.

XXVI. Świątynia Redharów ma coś wojennego w sobie. Przybrała pewnie tę postawę z powodu wojennego stanu w jakim byli Sławianie broniąc swęj czci. Chowano w téj świątyni chorągwie bogów i bogin na których były bohomy: wynoszono je tylko do wypraw wojennych *Liutici dedecus deae illatum quaerunt: nam haec in vexillis formata* (Ditm. VII, 47); *vexilla quoque eorum nisi ad expeditiones necessaria et tunc perpedites, hinc nullatenus moventur*. Kapłani poruszając ziemię i darnią pokrywając; wiodąc między utkwione dzidy świętego konia, rzucali losy i wyroki wyciągali (Ditmar VI, 17): gniew bogów krwawymi kojili ofiarami bydła lub ludzi (Ditm. VI, 18; conf. Helm. I, 52). Kiedy w roku 1066 schwytano i zamordowano u Obotritów Jana biskupa meklenburgskiego, odciętą głowę jego na tykę wsadzoną, bogu Radigastowi przesłano i dnia 29 października w sławiańskiej stolicy Rethrze złożono (Helm. I, 23).

Po spełnionych ofiarach, lud zabierał się do uczty

⁽¹⁰⁾ *Varia lectio Luarasie* jest bezwątpienia błędną. *Zwarasici* znajduje się wymieniony w liście apostoła Brunona do cesarza Henrika II.

⁽¹¹⁾ Jego bóżnice stały w Meklenburgu i w Gadebusz.

czyli biesiady i do piasów. W kolejnym spijaniu wywoływał boga sprawcę dobrej doli i boga-sprawcę złej doli, którego w swym języku *Zcerneboch*, to jest czarnym bogiem nazywał: *pateram circumferunt, in quam conferunt verba sub nomine deorum boni scilicet atque mali: omnem prosperam fortunam a bono deo, adversam a malo dirigi profitentes, ideo etiam malum deum sua lingua diabolice Zcerneboch, id est nigrum deum appellant* (Helmold, I, 52). Sprawca tedy dobrego był *Belboch* czyli biały bóg.

Trigław, Prove i jinni.

XXVII. Koło r. 1157 królik sławiański Henrik Pribesław za czasu margrabi brandenburgskiego Alberta niedzwiadź ochrzciwszy się bałwana o trzech głowach *Trigława* w Brandenburgu czczonego zniszczył: *temporibus Svigeri decimi tercii episcopi brandenburgensis fuit in Brandenburg rex Henricus qui slavie dicebatur Pribeslaus, qui christianus factus idolum quod in Brandenburg fuit cum tribus capitibus quod Triglav slavice dicebatur, destruxit* (fragm. cronici brandeb. ap. Mader. p. 264). Trigław ten nie w samym brandeburgu był znany. Nim jest *Trzibek* u Czechów (Strzański, resp. Boh. VI, 2); nim *Strib* czyli *Stribog*, gdzieś jindziej wymieniany.

Starogrodzianie u Wagirów przywiązali się szczególnie do boga *Prove* (Helm. I, 52, 59). Niemiał on żadnych obrazów, ani bałwanów: tak jak wszystkich po lasach i gajach przebywających *allii sylvas et lucos inhabitant ut est Prove deus Aldenburg, quibus nullae sunt effigies expressae*. Ze starodrzewu święte dęby *Provenowi* były poświęcone, a otaczały przybytek i opłot ze ścisłego drzewa splecony, o dwu wrotach. Pomimo tyczydeł i bałwanów mnogich po miastach, w tym tu miejscu, była świętość całej ziemi (wagirskiej), której

kapłan tudzież uroczystości i rozmaitego obrządku ofiary przeznaczone były. Co poniedziałek lud ziemi, z kapłanem i królikiem zwykł się zbierać na sądy. Wnście do przybytku nie było dozwolone, tylko kapłanowi lub chcącym czynić ofiarę, albo tym, którym zgon zagrażał, tym bowiem przytułku niewzbraniano. Takie zaś dla świętości okazywano uszanowanie, iż pobliza świątyni nieważono się broczyć krwią ani nieprzyjaciół; a przysięg z niesłychaną trudnością dopuszczają: albowiem przysięgać u Sławian jest nakształt krzywoprzysięstwa w koleji gniewu bogów⁽¹⁶⁾. *Porevit* bóg w mieście Karantza na wyspie Rugji pan prawa nad prawem czuwający, nie jinnym jest tylko starogrodzkim *Prowe*, źle tylko wypisany.

XXVIII. Wagirów téż bałwanem miał być *Sitiwrat* (Saturnus) Witikind, III, 68, glossae boem. ab Hanka editae). *Siva dea Polaborum* (Helm. I, 52) bogini Polabów Siwa, przypomina Ziewienę czeską.

Plunense idolum cui nomen Podaga, Pluneński bałwan *Podaga*, jeden z tych co się w dziwacznych postaciach po bożnicach roztaczają: *simulacrorum imagina-*

(16) Illic, inter vetustissimas arbores vidimus sacras quercus, quae dicatae fuerant deo terrae illius Proven, quas ambiebat atrium et sepes accuratior lignis constructa, continens duas portas. Praeter penates enim et idola, quibus singula oppida redundabant, locus ille sanctimonium fuit universae terrae, cui flamen et feriationes et sacrificiorum varii ritus deputati fuerant. Illic enim secunda feria populus terrae cum flamine et regulo convenire solebant propter iudicia. Ingressus atrii omnibus inhibitus nisi sacerdoti tantum et sacrificare volentibus, vel quos mortis urgebat periculum: his enim minime negabatur asyllum. Tantum enim sacris suis Slavi exhibent reverentiam, ut ambitum fani nec in hostibus sanguine pollui sinant. Jurationes difficillime admittuntur: nam jurare apud Slavos quasi perjurare est, ob invicem deorum iram (Helmold. I, 83).

rias formas praetendunt de templis (Helm. I, 83), przypomina polską i czeską Pogodę.

W Havelbergu i Wolgąście znano boga *Gerovita* czyli *Herowita*, który przypomina Dalmatów bożyszcze *Jara*.

U Sorabów gdzieś w bliskości Silivelum (Selben blisko Delitsch) obnoszono po wsiach od chaty do chaty na kiju rękę trzymającą koło żelazne, obnoszący ją, wraz z pastuchą wsi, wchodząc do chaty wykrzykiwał strzeż *Hennil* strzeż! *vigila Hennil vigila!* (gonił? od pogonu?) co miało zabezpieczać zabierających się do posiłku (Ditmar, VIII, 4). Wprowadzać wykrzyk ten w rząd jestestw wyżej wymienionych zdaje się byłoby zbyteczne.

Tyle o bałwanach i bożyszcach Winulów między Albą a Odrą przebywających. Do rozwagi licza jich nie mnoga.

Jesz, Bóg, Nje, między Odrą i Elbą.

XXIX. Nazwy bóstw są jawnie płodem języka własnego sławiańskiego, zrozumiałe czcicielom *Jeszy*, boga jedyne, co je, co ma swój byt. Dzieje ówczesne co krok dają dowody życia językowego. Wszystkie nazwiska osób, rzeczy, koniecznie były narodowe. Jak Otto wielki cesarz umiał po sławiańsku, tak duchowni, chrześcijaństwa opowiadacze, uczyli się tego języka, w nim kazali, naukę wykładali, pany niemieckie aby się dać zrozumieć, znajomości tego języka potrzebowali. Kronikarze choć cokolwiek onego świadomi, siłą się za każdym wymienieniem jimienia sławiańskiego powiedzieć jakie ma własne tego języka znaczenie; wiedzą znaczenie jimion *Dobrawa*, *Białaknehini*, *Wojtech*, *Bolesław*, *Włodzimir*: bo wszystkie te jimiona mają swe znaczenie jak *Czernyboch*, *niger deus*. Wszystkie téż

bóstwa Winulskie, język, przedawne wyznania bałwochwalczego źródło, objaśnić powinien.

Owóż *Je* rozpoznając siebie, chwyta swój *jet*, *jët*, *jit*, (ideę) wpatrując się weń, ma swój *w' jit*, *wit* (intuitus): czynem swoim on sam jest *jit* i *wit*, a czyn w całości w zupełności objawiony wydaje *z' wit*, świat (universum) (19). Svantovit Arkony rugjańskiej jest *Swiatowit* (universum intuens), ów *Jesz*, co się bez końca w dzieło swe w świat wpatruje, co go dogląda: ojciec bogów: sam jeden nad wszystkimi bogami, wszystkiego stwórciel.

Jego wpatrywanie się i pogłądanie, nie jest martwe i nieczynne, jego jistność jest czynna; jego *wit* jest w ruchu, urzeczywistnia ruch, on sam jest ruchem i w ruchu przez *jer*, *or*, *jir*, *jar*. Jego wewnętrzny ruch *w' jira*, *wira*, *wiara*, wydaje w zupełności objawiony *z' wer*, *zwiierz*, *twór*, *stwór* (20). Jest to jego zwier, *z' jer*, *zier*, czynne pogłądanie, którego zrzcęć, dozierać nieprzestaje, które ciągle oziera i nań pozieierać nieprzestaje. Stwórciel, twórca, zwerica, jest nazieratelem, naziercą swego dzieła. Pod nazwą stwórcy, stwarzacza, *Zwarazicy*, stał w mieście Redarów.

XXX. Radigast, wcale nie było jego właściwym mianem. Wynikało z nazwy Redarów i jich miasta. Redarzy, Rethary lud, Rethra (Redra) jich stolica, jinaczéj Ridegost, Redegast, to jest Redów pobyt, Redów gościna. A jeśli ta czasami jest pisana Radigast to dla tego że Redarów pisano czasem Riadurami.

(19) Z przypadłego, zaniedbanego wyrazu *wit* mnóstwo pochodnich pozostaje rozrodzonych przez *widzenie* lub *wiedzenie* (z tąd i *witanie*). Zaniedbani *wetenicy* czyli *wiednicy witeżnicy* i wiele jinnych. Patrz w tom. wstęp. Narod. notę 16, do III, 10.

(20) Wtrącanie, zbytęcznego, a w pewnych razach znaczenia nabywającego *t*, nie jest rzadkie w sławiańskich językach, *śred*, *czwartý*, w czeskim jest *stržed*, *cztwrt*.

Boski zier, stając się zwierzem⁽²¹⁾, rządził, oradował, orędownął, czynnym poglądując na swój twórczym wzrokiem. Dziać się miało i działało po jego zieru, oru, orowu, po orowu, a jego porów *Prowe*, *Porewit* zasługiwał na cześć jaką oddawano nie tylko w Starogrodzie nadmorskim czyli wagicirskim, lub w Karantza rugjańskiej, ale w całej sławiańszczyźnie, gdy wedle porowa, prawa, rozpoznawano, orównywano, spory, godzono, równano spierające się strony, a wynikię z orowania wyroki ogłaszano.

Boski zier koniecznie się objawiał i błyszczał w dziwnym nadludzkiem sposobie, w pogodnym świetle, jarzącej jasności. *Jar*, jarzący się jako *Jara*, *Herowit*, *Gerowit*.

Nie zatrzymując się więcej nad boginią Siwa i Ziewieną; nad Żywim i Sitiwratem, o których dotąd nic z przeświadczeniem powiedzieć nie umiem, przypominam tylko powyżej nadmienioną uwagę że język sławiański, jest językiem pierwotnych pojęć wschodu; on zatrzymuje badacza, aby nie pomiędzy amszaspandami lub dewatami, ale raczej w języku właściwym dzieci boga szukał. Rozpłodził one język świetnie ze stanowiska że stworzyciel w dziełach swoich jest, jidźmy teraz zastanowić się nad nim z powodu że ma być.

XXXI. *Bie* w niebie i na ziemi, w swym pobycie *ni* strzeni, *ni* obrębu nie mającym, otwiera *bój wojnę* nieustanną. Byt jego toczy *bieg*, w którym boski twór *byk*, *buhaj*, w *bydlęciu* boskim, *bydli*, *bytuje*, ma bycie; żyje scieraniem się sił rozmajitych kierowanych w jich działaniu i biegu przez boga. *Wielki*, *biely*, *biały* to bóg co kieruje dobrym; *czarny*, *czort*, *czart*, co powoduje złym (*dirigit*); *omnes tam adversus quam felices*

(21) Podobnie jak zerkalo w ruskim, po polsku zwierciadło, jedno i drugie od zieru pochodzące.

successus praestari (Dług.). Nie złorzecz mu, bo wie co czyni, ale stosownie swe sprawy bogu powierzaj. W każdej chwili życia Sławianina było to jego myśli obecne, w każdej chwili polecał bóstwom siebie i wszystko co go otaczało. Takie wzywianie bojownego boga, najmocniej występowało niezwłocznie po *nabożeństwie*. Po spełnionej *czci* i skończonym *uczczeniu* w bóżnicy zasiadali wierni do *uczty*, do *czci* boskiej przywiązanej, u *czci* będącej do *objaty* (*). A wtedy przykolejnym z *czary* spijaniu, każdy swą ojczyzną sprawę polecał *Belbogowi*; a nieprzyjacielską, własnej szkodliwą, *Czer-nybogowi*, *czartowi*. Była to boska biesowska poczostka, uczta *biesiada*. Chrześcijaństwo, miano *biesa*, wraz z *czartem* w *djabły* do piekieł strącając; niezdolało nazwy *biesiady* (i *obiadu*) ohydzić. Co bądź, bój biesowski jest boski, niewyobraża jednak walki dwu początków, gdy jest kierowany przez jedyne boga (22).

Harmonja głosów i zgłosek, znika w bóstwie i dziełach jego. Różne jest jego chwycenie *jit* od *jim*. Pierwsze opiera się o coś, objawia coś; drugie, zamyka się w sobie, w swym umie, *jima* ze swego umu lub w swój um (mi ja). Pierwsze wydało w zgłosce *it*, tknięcie i granice rzeczom (tyka, staj, stan, ściana); a drugie im tkwi w wewnętrznym działaniu (umysł, myśl, rozum przedmiot, przymiot).

Określoną jest rzeczą liczba trzy, określa pewną

(*) *Objata*, *objat* obiad; *oblata*, *opłatek*.

(22) Język dostarczający do nazwy najwyższego, znaczenia jedynie tylko jego bytu, niemożny podawać w posadzenie jego rozczepu, o wymysł rozdwojenia jistoty w samym jej zarodku. Oto podejrzanaby łącniej być mogły te języki w których miano boga z liczby dwa wynika, jak by drugi lub dwójnik: *Deus*, *θεος*, *ζευς*, *dispiter* (*diabolus* *δια-βουλι* dwie-wole?) *dewy*, *dewaty*, *diews*, *duch* *ducha*. Co do wyrazu *cześć*, *uczta*, i t. p. patrz tom. IV Polski wieków śred. wyrazy prawne XIV, 8, nota 20.

strzeń (przestrzeń), mającą swe trzy strony, bo strona jest bokiem strzeni, a strzeń z trzech boków (bogów) złożona, trójboczna, trójkątna. Boskie miasto Rethra, było w trójbok zamknięte. Z trzech boków *trzi-bek s' tribóg*. Pewnie miało w swęj świątyni bałwana *Tri-gława* w Brandenburgu przed jinnyimi czczonego. Czyli on potrójną boga siłę, potrójne jego działanie wyobrażał, o słabych do rozprawiania o tym powodach jużesmy nadmienili. Jeśli wyobrażał stworzyciela *Je*, bojującego *Bie*, niszczyiela Nija, trzeba wyznać że z tego co o bałwanach winulskich do naszej doszło wiadomości, o zniszczeniu najmniej tam myślano. Wit tam dozoruje, bóg bojuje, bo umysł miejscowy całkowicie był rozogniony i zachwycony utrzymaniem swęj czci przez zawziętość czerny boga zagrożonęj.

Wytepienie bałwochwalstwa i Sławian między Elbą i Odrą.

XXXII. Ożywiali cześć u siebie Rugjanie przed rokiem 900. Odbudowali swe miasto i świątynię wraz 980 Redary. Lutyce sprzymierzeni z cesarzem i dań płacąc mogli wspólnie z oddaleszszymi Rugjanami strzec i zabezpieczać swe siedliska bałwochwalcze. Jinne ludy ponawiając powstanie i układy zaleźności, dokazały że cześć jich w świeżym zajaśniała życiu. Przyszło do tego, że między latami 1106 a 1124 w całej sławiańszczyźnie winulskięj nie było kościoła i kapłana chrzescjańskiego tylko w jednęj Lubece (*in diebus illis in universa Slavia nedum erat ecclesia vel sacerdos, nisi in urbe tantum Lubika* (Helm. I, 34, 41). Pomimo tego jednak triumfu, bladła gwiazda winulska. Pierwsze silne apostołowanie zachwiało sumnienia. Że jednak byt bałwochwalstwa stał się jedyną niepodległości i narodowości ochroną, nie rychlęj mógł upaść aż z ubytkiem i wytepieniem ludności.

W kraju Wagirów ze wezystkich najdalej na za-

chód wysunionej, jeszcze roku 1149, starogrodzkiej ziemi książę Rochel był zagorzały bałwochwalca i rabuś; kapłanem boga Prove był Mike; słowo boże nieskutkowało (Helmold, I, 69). Stał nareszcie 1151 kościół i czciciele Christusa poczęli napęłniać sioła i posady, wszakże z wielką trwogą rozbójników (Helm. I, 75). Z wielką trwogą przystąpiono następnie r. 1155, do wywrócenia przybytku Prowa Starogrodzian, *non tamen sine metu*; potężny pan tej okolicy Ciesimir, sprzyjał temu. W krótko 1156, wystawił hrabia twierdzę Pluneńską i ustąpili naokoliczni Sławianie, a naszli Saxoni osiadać. Zabrakło powoli Sławian w owej ziemi: a tak wzrastało dzieło boże w ziemi Wagirskiej: *et receserunt Slavi qui habitabant in oppidis circum jacentibus, et venerunt Saxones et habitaverunt illic. Defeceruntque Slavi paulatim in terra. Crevit ergo opus dei in Wagiriensi terra* (Helm. I, 83).

W Brandenburgji królik Przebysław ochrzcił się i zgruchotał Trigława, a widząc że niema potomstwa, krajinę swoją podarował margrabi Albertowi niedźwiedz (fragm. chronici brandeb. ap. Mader, p. 264).

Wspomniony Albert niedźwiedz, całą ziemię Brizanów i Stoderanów i wielu ludów koło Haweli i Laby siedzących przed rokiem 1162, ujarzmił; do ostatka ubywających Sławian, wysyłał w okolice Mاستrichtu i Renu, a na miejsce jich sprowadził wylewami morskimi trapiionych Hollendrów, Zelandów i Flandrów i sprowadził lud wielce mnogi do zamieszkania posad i miast Sławińskich; *ad ultimum, deficientibus sensim Slavis, misit Trajectum et ad loca Rheno contigua, insuper ad eos, qui patiebantur vim maris, videlicet, Hollandos, Selandos et Flandros, et adduxit ex eis populum magnum nimis, et habitare eos fecit in urbibus et oppidis Slavorum*: przez co niezmiernie urosły dziesięć-

ciny i zbogaciły biskupstwa brandenburgskie i havelbergskie (Helm. I, 88).

XXXIII. Książę saski Henryk Iew w tymże czasie dokonywał dzieła u Obotritów i Lutików. Cała ziemia Obotritów i okoliczne kraje jakże do panowania Obotritów należały, ustawami wojnami, mianowicie ostatnią, cała w pustynię zamieniona: bo bóg sprzyjał i prawicę bogobojnego księcia umocował. Jeśli co Sławian z niedobitych pozostało resztek z powodu nieurodzajów a popsutej roli, ci w taką popadli nędzę, że tłumnie do Pomorzan i Danów uchodzili, a ci bez litości, sprzedawali jich Polakom, Sorabom lub Czechom: *omnis ergo terra Obotritorum et finitimae regiones quae pertinent ad regnum Obotritorum, assiduis bellis, maxime vero hoc novissimo bello, tota in solitudinem redacta est, domino scilicet favente et dextram piissimi ducis confortante. Si quae Slavorum extremae remanserant reliquiae, propter annonae penuriam et agrorum desolationes, tanta inedia confecti sunt, ut congregatim ad Pomeranos sive ad Danos confugere congerentur, quos illi nihil miserantes, Polonis, Sorabis atque Bohemis vendiderunt.* Było to koło roku 1164, cała siła Sławian zgasła ze szczętem: *omne robur Slavorum consumpsisset usque ad finem*: bo toż samo stało się zaraz z ziemią pomorską Lutików, których już więcej Lutikami nie nazywano tylko od jich sąsiadów pochrzconych Pomorzan, równie Pomorzanami (Helmold, II, 5).

Waldemar II król Duński w roku 1168, przybrawszy sobie w pomoc Przybysława księcia opustoszałej ziemi Obotritów, oraz pochrzconych książąt pomorskich Kazimirza i Bogusława, zmogli Rugjanów. Król jich Jaremir dał się ochrzcić, i lud cały przyjął warunki jakie nań nałożono. Starodawny bałwan Swantowita, z nałożonym na szyję gnojem, wleczoney był w obec Sławiańskiego ludu, potym pocięty w sztuki i spalony.

Świątynia jego zburzona, zasobny skarbiec zabrany: *et fecit (rex) produci simulacrum illud antiquissimum Zwantevit et jussit mitti funem in collum ejus, et trahi per medium exercitum in oculis Slavorum, et frustratim concissum in ignem mitti. Et destruxit fanum cum omni religione sua et aerarium locupletes diripuit* (Helmold, II, 12).

Cześć bałwochwalstwa sławiańskiego zgasła.

Bałwany, w nich cześć indyjska Sziwena.

XXXIV. Bałwan Światowida poszedł w popioł. Blisko przylądku Arkony, jest wioska Altenkirchen w jęj starym kościele widzić można w murze jego posążek, bądź rzeczywiście bałwochwalska pozostałość dla wspomnienia przechowana, bądź później stosownie do duńskich opowiadań i opisów wyrobiona. Posąg arkoński Światowida był o czterech twarzach, ręką lewą trzymał łuk, prawą róg metalowy, przy boku miał przypasany miecz w srebrnej pochwie; przy nim leżało siodło (Malte Brun, geogr. livr. 71, t. V, p. 184). Była to poczwórnej twarzy *Poczwarra*. (Podobna z kamienia wyciosana, znalazła się w Zbrzuczu na Podolu, patrz o niej w tomie wstępnym Narodów IX, 11—14).

W pewnej starodawniej kronice saskiej, znalazły się bohomazy czyli malowidła trzech bożyszczów sławiańskich, Prouo, Ridegasta i Siwy. Prowe jest w butach, z osłemi uszami, w koronie, trzyma chorągiewkę i tarczę z objaśnieniem że to jest *ein proveysen* to jest że-lazo proby bożej przez rozpalone żalazo, zapewne dosłuchiwał jęj osłemi uszyma. Lecz gdy w prawodawstwie Sławian, niebyło proby bożej a przez Helmolda, który sam przybytek Prowa niszczył wiadomo: *cui nulla effigies expressa*: uznać trzeba że starodawna kronika saska swe bohomazy zmyśliła. O znajdującym się w niej bohomazie Siwy, liść i owoc trzymującej

niema co mówić. Bohomaz Ridegasta wyobraża nagą z ptakiem na głowie osobę stojącą, trzymającą halbardę, i na piersiach opartą herbową tarczę mającą byka czarnego głowę z wytknionym ozorem (Bangerti notae ad Helm. I, 52, p. 126). Ta głowa bycza jest herbem meklenburskim.

XXXV. Bałwany były z drzewa lub metalu: niszcząc, palono drewniane, z miedzi lub spiżu topiono. Były też na chorągwiach mianowicie bohomazy, te łatwo poginęły. Popalone nie mogły się znaleźć; na potopione lub w ziemię zakopane nienachodzono. Nie spodzianie w drugiej połowie wieku XVIII w Meklenburskim na dawniej Doleńców i Redarów ziemi blisko nowego Strelitz, w Prilwitz, znalazła się moc posążków brązowych, rozmaitych potwornych postaci poczęści z napisami. Podobno że potem i pojedynczo podobne znajdowano. Posążki wszystkie niezbyt wielkie niektóre do zatykania na słupkach lub na kijach; a przytym różnej postaci i wielkości miseczki bądź z wyrabianymi figurkami lub napisami różne znamiona i ułamki. Posążki po większej części wielce niezgrabne i potworne; niektóre z głowami zwierzęcemi, węże z ludzkiemi; a najwięcej postaci ludzkich często z podwójnemi lub potrójnemi twarzami. Dziwnie to odpowiada powieści: *multos et duobus vel tribus vel eo amplius capitibus exculpunt*. Wiele z tych miało napisy albo wcięte albo wygurbione. Gdy te napisy wyczytano, znalazły się znane bóstw sławiańskich jinniona a właśnie jich *dii manufacti, singulis nominibus insculptis*, oznaczeni byli.

Pociecha z odkrycia nie długo w zupełności trwała. Podniesiono wątpliwości, dowodzone że są zmyślone dla uwiedzenia, i tego dowiedziono⁽²³⁾. Jeśli tak jest

(23) Figury i opis tych bałwanków po największej części w Szwerinie przechowywanych, naprzód ogłosili: Wogen i Masch;

przyznać trzeba nadzwyczajnego zdarzenia w fałszerstwie tak niesłychanego i ogromnego trudu, oraz pomysłu rzucenia mnogich napisów runami niezawsze jednostajnie od runów skandynawskich odstępującymi, bo wyczytujący te napisy zniewoleni byli przypuścić wielorakie b, aby przyjść do jimion wyczytanych; w jimionach zaś mieszają się ze sławiańskimi litewskie. Złączam dla przykładu figury, do tych odwołując się co jeszcze o indyjskim czci sławiańskiej źródle nadmienić zostaje.

XXXVI. Ojciec bogów Światowit z czterema twarzami jak Bram indyjski z czterema głowami.

Trigław z trzema na dwie strony twarzami, jak Trimurti indyjska, trzy na sobie nacięte ma jimiona: *Rugit*, *Garewit* i *Rhetra*: odpowiadające nazwie najjistotniejszej pierwszej księdze weda, Rig-weda Bramy dziełu; nazwie Wisznu Hara, i Sziwenowemu Rudra.

Beitraege zur Erlaeuterung der Obotritschen Alterthuemer, Schwerin 1774, 4. — potym znaczną jeszcze część Jan Potocki, voyage de Basse Saxe, Hamburg, 1795, 4. Znam oba dzieła, z drugiego mogłem więcéj korzystać. Widziałem też kilka malowanych Mascha i Wogena figur wedle oryginałów, malowidło uwodzające na stronę autenticzności. Nasilniéj i zwycięsko zaatakował autenticzność: Lewezow: ueber die Echtheit der obotritischen Runen-Denkmaeler zu Neu-Strelitz, umieszczone w piśmie Abhandlungen der königl. Akad. der Wissenschaften zu Berlin, 1836, p. 146—306. Tego nieznam. — (Patrz jeszcze o tym, i o napisach na kamykach t. IV, Polski średn. wieków, XVI, patrz téż w tomie wstępnym Narodów, notę 73, do IV, 30). Jan Gustav Büsching w piśmie swem: das Bild des Gottes Tyr gefunden in Ober-Schlesien, Breslau, 1819, 8. mniemał w posążku znalezionym, niewiadomo czy sławiańskim? skandynawskiego boga dopatrzeć i sądzi że Edda sławiańskim rzeczom daje objaśnienie. Tego mniemania poprzec niémogę. Jinne pisma Büschinga nie są mi znane. — Postaci bałwanów i napisy na nich do których się odwołujemy, znajdzie czytelnik na dołączonej tablicy szychowanej.

Prilwickie bałwanki do żadnego porównania i zbliżenia więcej niedostarczają zasobu jak z Sziwenem. Ani Bram, ani Wisznu nieznajdą tam siebie jak Sziwen, którego i rozmajite jimiona wymienione, i symbola wyrażone dostrzegać jest snadno. Czyliż *Siba*, *Sibe-on*, *Tsiba*, Siwa, Żywie nieodpowiada nazwie Sziwena? Sziwen Iswara czyli Issa znajduje się w polskim *Jesse*; Sziwen Rudra w Retra i Radegost: między licznymi jimionami Sziwena niebraknie nazwy Hara, wskazanej dopiero co w *Garewicie* czyli Jara; zwany był Sziwen Mahadewa to jest wielki bóg, toż jimie czyliż w *Belbogu* niewystępuje często? Słowem jimiona niszcącego wszystko Sziwena, przez odwieczną Wedę podane, znajdują się w napisach bałwanków⁽²⁴⁾. Znajdziez też na nich i nazwę Wedy: Rhetra weda. Obrazem Sziwena jest ogień, Agni znajdziez i ten wyraz *Igni* na nodze bałwanka Redegasta, którego można za Sziwenowski przeczytać.

Bywa Sziwen o dwu głowach bo jedną Bramie urwał i sobie przyprawił: są też dwugłowne bałwanki. Mściciel Sziwen trzyma zwykle głowę ludzką w rękę, tak jak bałwanek Rhetra; a na jednej ze skorup widać *Radigasta* stojącego przed głową na ołtarzu złożoną. Połowica Sziwena Parwadi, pod jimieniem *Prowe* z *Belbogiem* (Mahadew), to jest z nim razem na jednym bałwanku wypisana. Ten bałwanek trzyma w rękę *trójkąt* jako obraz lingama i jony wstydlivych członków męskiego i żeńskiego. Pojeżdża Sziwen na byku białym Darma (cnotą) zwanym: a pomiędzy bałwankami widzisz z napisami: *Redegast*, *Belbog razi*, *igni*, bałwana ustrojonego na brzuchu głową byczą. Jeśli potrzebujesz jimienia Darmy, masz skorupę z jednej strony w koło dużej głowy napisaną nacięciem, *Ban star czerny*

(24) Patrz dzieje starożytne Indji, rozdz. 11, p. 24.

bog, a z drugiej wygurbionym *Darm* czy *Guo darm-mraa*. Posążek Redegasta z głową byka (*Darmy*), odpowiada bohomasowi starej kroniki saskiej ma równie na głowie ptaka: a głowa bycza wytyka z pod nozdrzy nie ozor, ale lingam, męzki członek, jest źródłem herbu Meklemburga, miasta Werli i jinnych podobnych herbów.

To jest co niemoże ująć niczyjej baczności w porównaniu prilwickich bałwanków z indyjskimi tajemnicami. Niejest to zgodne z tym cośmy z opisów, którym i te bałwanki zadosyć czynią, oraz z języka wyciągnęli.

Każdemu osądzić zostaje, czy, tyle w oczy uderzających pozorów, tyle karambolów czyli współbrzmięności rozmaitych nazw, może być poczytane za dowody czci sziwenowskiej nad Odrą i Labą, za dowody że cześć sławiańska w źródle swym sięga pojęć i pomysłów na wschodzie tworzonych; czy też raczej ze znajomości bałwanów, onych czci i z rozwagi języka wykryty początek wschodni pewniejszego objaśnienia dostarcza. My zabawiwszy się sziwenowską sprawą za gruntem języka obstajemy.

*Zaczeplenie się bałwochwalstwa pruskiego i litewskiego
o Sławiańskie.*

XXXVII. Też same prilwickie bałwanki dziwniej rzeczy w napisach swych dostarczają. W jich runickiem pismem nacięciach, wyczytać się dają: *Perkun*, *Svajstia*, *Barstuk* czyli *Parstuk*, *Romowa*, jimiona pruskie czyli litewskie, pioruna, światła, w podziemnych parskach przebywające duchy i stolice czci pruskiej *Romowe*.

Jest tam wyczytana i kapłana u Prusaków i w Litwie znana nazwa *krive*. Wyczytaną została i modlitwa w kilku wyrazach w litewskim żmudzkiem języku

znana: *Perkun. devaite. ne. museis. und. man.* ⁽²⁵⁾ jaką żyjącą na Zmudzi w XVI wieku słyszano ⁽²⁶⁾, a która jest poprawniej: *Perkunu diewajti! ne muszk ant nama*, to jest: piorunie boże! nie uderzaj w moją (rolę).

Kroniki i pisma w Polsce i w Prusach dały dość liczne wiadomości o czi i bałwochwalczym lub przesądnym obyczaju ludu pruskiego i żmudzkiego, niedając wszakże poznać zupełności i jistoty tej nauki; porównywiają dorywczo z niektórymi sławiańskimi, niewdając się w to czyli różnojęzycznych tych ludów, jednostajne, czy rozmajite było wyznanie. Prusacy przyznawali się chrześcijanom że różne widzenia powzięli od Skandynawów, i tego w licznych wiadomościach dowody są dosyć uderzające: chociaż przez żaden sposób niemożna pozwolić, aby w gruncie swoim pruskie lub żmudzkie wyznanie miało być skandynawskim Eddy lub Odina. Z tego jednak przybierania widzeń cudzych, słuszne jest podejrzenie, że sobie przybierali cóżkolwiek i z chrześcijańskich widzeń, mianowicie gdy niewoleni do chrztu, do swego odpadali; że równie sobie przybierali widzenia sławiańskie tym snadniej może, gdy wedle wszelkiego podobieństwa jistota jich wyznania była. taż sama, tylko własnym jich językiem wyłożona. Z tym wszystkim w nauce żmudzkiej są między bogami małżeństwa i z matek porodziny, jak to jest u Skandynawów, czego u Sławian pomimo że bogi *e sanguine* ojca bogów, *processerunt*, tego wcale nieposledzi. Zmudzini z Litwą a przeto i Prusami znali jedyne boga i drobne bożyszczka, duchy miejscowe. Ale ów bóg jedyne niebył jich wyłącznie, wiedzieli że

(25) Wyczytał ją: Thunmann, über die gottesdienstlichen Alterthümer der Obotriten, p. 318, 321.

(26) Jacob. Laskovius, ap. Joh. Łasicki de diis Samogit. in resp. Pol. Elzevir. p. 308.

tegoż samego a nie jinnego, jak oni, tak czczą, jedno różnym obyczajem, Sławianie, chrześcjanie, Skandynawi.

XXXVIII. Bóg jedyny *Dews* był *auksštenis wisagistis*, najwyższy wszechmogący; *sotwaros* a pewnie i *swajtestiks* czyli *Szwintestiks*, to jest stwórcyca i światło. Dobrze wszakże uważać że *sotwaros* zna czy również i słońce (27).

W Prusiech w siedlisku świętości wszystkiego jich narodu w *Romowe*, widoczna jest jakaś trojistość bóstwa, czyli to z samego najwyższego wszechmogącego stwórcyca wynikała? czyli z bóstw naczelných podrzędnych, z wszechmocnego działania i stwarzania złożona? Tą trojistością były bałwany *Atrimp* czyli *Potrimp*, *Perkun* i *Poklus* zwany też *Pokole*, *Pikole*, *Pragartis*. Po kronikach są opisy widzianych w *Romowe* bałwanów i kresłone jich bohomy jakiego widziano na pruskich chorągwiach; dają oraz niejaki objaśnienia. *Perkun* czyli piorun miał mieć matkę *Perkunatele*, a jako trzymający pierwszeństwo stał pośrodku; *Atrimp*, ma mieć nazwę od pruskiego wyrazu woda, stał na prawej stronie jako drugi na chorągwi w postaci człowieka kłosa mi uwieńczony, ale w *Romowe* był to

(27) Theodor Narbutt w swoich wielo tomowych dziejach Litwy, wygrzebał i dostarczył mnogość nowych wiadomości i objaśnień do bałwochwalstwa żmudzko pruskiego, szkoda tylko że sam nieumiał jich wartości oceniać, a co gorsza że niezdolał od autentycznych i rzeczywistych, odróżnić nowo wymyślanych i ludowi bez końca podsuwanych lub przypisywanych. Ostrzegał mię o tym właściciel Baublisa, wymieniał wymyślaczy. Jeśli badacz na miejscu niechce tego odróżnić i uwodzić się daje lub uwodzeniu współnicy, zostanie z czasem zbudowany dziwaczny i nierozwikłany odmet. Ze zgromadzonych w dziele Narbutta wiadomości, już niełatwo wyjść niezawiedzionym, wszakże korzystałem z nich w rozdziałach 16, 52, 70 i 92, w mym obrazie dziejów Litwy i Rusi, wskazując w niektórych rysach postęp pomysłów z bałwochwalstwa czasów początek biorących.

waż wspięty z głową człowieczą; Poklus piekielnik, pokole, piekło, jako trzeci stał na lewicy ozdobiony czaszkami, wołową, końską i ludzką.

Chorągwie z tą bóstwa trojistością, miały napisy, także w kronikach przechowane. Napis powtarzany w kronikach Łukasza Dawida, Szimona Grunawa i Jana Liebrudera jest pismem zupełnie dowolnym, mającym jednak zacięcie pisma gotickiego. Mimo usilności ponawianych wyczytania niedopięto. Napis zaś wydobyty, przez Narbutta jest pismem runicznym i czystiej runicznym aniżeli napisy prilwickich bałwanów, mniej od runów skandynawskich odstępującym. Bez trudności tedy w tym chorągwi pruskiej napisie doczytać się można: *podek dewts* (albo *dewajts*) co znaczy, pomóż boże. Nad głowami trzech trojistości bóstw, są trzy litery jich nazwisk początkowe A. P. K. oczywiście Atrimpa, Perkuna i Klusa, czy Kela zamiast Poklus. Napis, pomóż boże kazał by sądzić że ci trzej stanowili jedność bóstwa, ale macierz Perkunatele jeśli niejest późniejszym wymysłem, rozbija ten pomysł jedności⁽²⁸⁾.

(28) Przytoczone tu chorągwie i niektóre inne pomniki przez Narbutta przywiedzione, rechwy, puklerze, (byle nie monety), każą sądzić że bałwochwalstwo Zmudzi i Prus próbowało pisania, a to trojakim pismem, najpoprawniej ruskim, cokolwiek odstępującym od wzoru runickim, i najwięcej wykoszlawionym łacińskim gotickim. Działo się to zapewne w XIII i XIV wieku a może i w XII. Było to za przykładem Sławian u których musiało być wprzód coś podobnego, to jest wzięcie z niejakiemi przemianami i nieporawnościami pisma obcego. Dad Dunajem wzoru dostarczyło greckie. Nic dziwnego jeśli od Baltiku runiczne mogło się stać wzorem. Tegoby najświetniejszym dowodem były bałwanki winulskie gdyby jich autencjność nowymi odkryciami zabezpieczoną być mogła; tego ślady dostarczają dwa czworonogiego zwierza posągi przy grobie apostoła pomorskiego Ottona w Bambergu stojące, na których nacięto runami *Serny bog* (czarny bog) (Jan Kolar u Szafarzika w czasopiśmie czeskiego muzeum, 1837, p. 37—53). Naostatek przy-

XXXIX. Nieman zamiaru zgłębiania czci litewskiej, żmudzkiej, pruskiej, choćby była zupełnie téjże co sławiańska nauki i pojęcia, bo jest w jinnym języku i wymaga wcale jinnego rozważania. Zatrzymałem się nieco, z powodu tylko, zaczepienia się jój ze sławiańską, z powodu języka, pisma i bałwanków winulskich: bo to zamieszanie bożyszczów Romowy, z bożyszczami Rethry miejsce mieć mogło, a to wedle mego pojęcia tym sposobem.

Dostojności kapłańskiej oznaką w Prusiech była laska czyli pastorał *kriwuła*, zwana téż *buthas*. Gdy *buthas* jest nazwą skandynawską, *kriwuła* to jest krzywa, skrzywiona, jest oczywiście sławiańską. Ta *kriwuła* z nazwą swą *kriwuły* dotąd jest w mazurskich i żmudzkich Prusach królewieckich, jako znak urzędu używana; ona kapłanom miano *kriwe* nadawała. Wejdelot po sławiańsku zwał się *kriwe*, i u Sławian kapłan zwał się od swój *kriwuły kriwe*, równie w Rethra jak i w Romowe.

Jeśli cześć bałwochwalska, nie mówię téj samej nauki była, ale łatwa do nowości, łatwa do bratania się z jinnymi, mogło zająć przy politycznych umowach i sprzymierzeniach sprzymierzenie i zbratanie czci Pruskiej ze czcią Lutików Redarów, Litwy z Ruską: a z tąd w dowód braterstwa i jedności jimion bóstw pruskich

kład tego dają w roku 1812 w Stirji niedaleko Petau z ziemi wydobyte miedziane hełmy, (Steyernaerkische Zeitschrift, editirt von J. von Kalchberg, Gratz, 1826 VII Heft, p. 48—60) na których Kucharski szczęśliwie wyczytał: *si djaku, tu dli Jar-mejsel. żupni pan Wapi. Ejarifas . . i . . eje abil* (Ejarigas ninje je abil) to jest: zie (patrz) djaku, tu doli (leży, czy może to dla) Jaromyśl, żupny pan Wapi; na jinnym Ejarigas ninje (tutaj) ubił (patrz pamiętnik naukowy wychodzący w Krakowie 1838, p. 347—349). — Chorągiewne pruskie napisy najdują się przy zatytułowaniu krajobrazu Leltów, w tomie wstępnym Narodów.

nacięte zostały na bałwankach Rethrzańskich czyli Redegastu, i zjawiły się w gościnie Redów, Redarów.

W Romowe palono na ołtarzu niewygaszany ogień. Palono go w Wilnie na rohu przed bałwanem Peruna, i ten ogień zwano Znicz, sławiańskim mianem, w Nowogrodzie wielkim w północnej Rusi znanym, zniszczenie oznaczającym. Przymierze czci w tej stronie od wieków trwało i Litwa niewzdragała się na niszczący w swym na ołtarzu całopalenia, ogień, sławiańskiego użyć miana. Zrozumiała była dla Sławian gdy powiedziała, że jej kriwe kriwejto, utrzymuje przed Piotrunem błyszczący. Przyjęcie tego miana znicz, musiało poprzedzić ochrzczenie się Nowogrodu i Kijowa, a przetrwało wieki. Wygaszony nad Wilją, jaśniał jeszcze czas jakiś na Żmudzi nad Niewiażą. Od roku 1414 kapłanów do utrzymania go ludowi zabrakło.

Skreśliłem to w roku 1845, a następnie 1852, z powodu wydobytej ze Zbrucza Światowida bohodzkiego poczwary, wygotowałem drugie pismo: *bałwochwalstwo sławiańskie*, umieszczone pod liczbą IX w tomie do Polski średnich wieków wstępnym.

XL. * Wracam jeszcze do guseł i zabobonów, nieprzestając wzywać badaczy aby na nie raczej baczność zwracali, a niżeli na urojone polytheizmu dogmata lub mythy. Są bałwany, są obrazy różnie objawiającego się bóstwa, w różnej postaci wyobrażanego: ale nie polytheizmu. Bóg Światowid poczwara, stwórciel (piorunu), prawo, w Radzierzy radzący (Rhethra, radegast), jasny (hason), jarzący i gorejący (jaro, garo), niecący i niszczący (nia, znicz), trigław, biały, wielki, bóg jedyny. Czerny bóg gdy okazywał złą wolę i złego ducha (czarta) na domy i ludzie zsyłał⁽²⁹⁾. Kapłani

(29) Tak jak w mozaizmie (Samuel XIX, 9) nim przybrał babilońską o djabłach naukę.

wróżyli, rady i woli bożej badali; znachor wróżył, a konicie, wołchwa, czarownice bożym, biesa duchem opętani, pospolicie czarta, wieszce lub czarodziejskie wyprawiali jigry⁽³⁰⁾. W przypuszczeniu zrozmaiconego działania siły bożej, łatwowność i zawierzenie dostrzegły w różnych jestestwach, widziadłach i zjawiskach złe lub dobre zapowiednie lub następstwa. Przesady, gusła i zabobony od pierwszego świtu rodu ludzkiego, ogromnie się pomnożyły i rozpowszechniły. Rozkrzewiające się chrześcijaństwo zniewolone było pobłażać, tolerować, ledwie nie przyswajac sobie wiele; duchowieństwo wytykając w tym djabłą sprawę przyznawało wszystkiemu temu rzeczywisty byt, kiedy dla zajmujących się jigrami, djabeł niebył tak straszny jak go wyobrażano.

Jak się to na świecie toczyło nieodrzczy zda mi się przypomnieć niejaki w obcych krajach następstwa. Nie sięgając do różnego widzenia ojców kościoła, Hjeronyma, Augustina, nadmienię o czci wyrządzonej s. Marcinowi w Gallji, i świętecznych dniach jego na dni bachusowe przypadających, bachusowe zastępujących⁽³¹⁾. Klodowesz jidąc na Wissygoty roku 506, s. Marcina wyroki badał⁽³²⁾. Domina hera Djana poszła w djabły, z towarzyszką bensozją (bona socia) Herodjas, Heroda córką, nocami na koźle z czarownicami latała⁽³³⁾. Wszystkie prawie ludu uroczystsze zabawy, topienie bałwana

(30) Pythonissa, czarownica Saula wywołuje cienie Samuela (Sam. XXVIII 7—14) dobrym czy złym duchem bożym, a nie djabelem. Czyliżby djabeł miał moc nad błogim Samuelem.

(31) Przytoczyłem ten zbieg jednostajny w type gaulois, et ser apparition, chap. 168, oraz w tomie wstępny narodów, IX, 3 nota 4.

(32) Greg. turon. II, 35, 37.

(33) Ratherii († 974) praeloquia in Marten et Durand IX, 798 et in Belerini p. 20, 21. — Burchard wormac. († 1024),

manekina, maskarady, do dziś dnia trwające, z początkiem swym sięgają bałwochwalstwa czasów ⁽³⁴⁾. Duchowieństwo dla satysfakcji ludu przechowywało przy kościołach posążki i bałwanki pogańskie. W Chartres, starodawniej czci druidów siedlisku, znalazł się bogarodzicy dziewicy kamienny druidzki posążek, w osobnej umieszczony kaplicy. Na prostym stołku z poręczami siedząca, trzymała na kolanach siedzącego Chrystusa. Korona jej liściem dębowym uwieńczona, dowodziła druidzkiego dłuta dzieła; oczy jej zamknięte upewniały że posążek przed narodzeniem dziewicy był sporządzony, a że druidzizm wiedział już przyjdzie na świat dziewica co porodzi syna bożego: *virgo paritura*; Chrystusa zaś oczy otwarte okazywały że druidzizm wiedział już syn boży na świat przyjsć mający przez wszystkie wieki odwiecznym być. Była to *Carnutum dea* ⁽³⁵⁾.

Grzegórz wielki, wyprawując r. 591 opowiadaczy

canonistae XII, sec. I, 10, 19. — J. Salisberi († 1182) *polycratic*. II, 17. — *statuta eccl'es. conseran. e XIII seculo*. — Dom Marin. — Du Cange *voce Diana*. — Reinard I, 1139, 1164. — Grimm *deutsche mythol.* p. 175.

⁽³⁴⁾ *Desimulacro quod per campos portant (indiculus superstitionum 23 concilii leptinensis de a. 743)*. Isidor. orig. XIX, 23. — *concil. 2di turon. con. 17*. — S. Eligii *de restitutine conversionis*. — St. Symphor. ap. Ruin. — Greg. turon. glor. conf. 77. — Sulpicii *vita de Martini* 9.

⁽³⁵⁾ Katedra Chartre pozyskała téż i posiadała, koszulkę i *velon bogarodzicy* o czym i o posążku owym, niezadniedbali wspominać: Souchet *hist. de la ville et de l'église*; Pintard, *hist. chron. de la ville*; Herison, *hist. de la translation des reliques de S Piat*. Książdz Lescalopier komentując Cicerona de natura deorum mówiąc w końcu o czci Gallów poważnie utrzymuje że Karnuty czcili dziewicę mającą się stać boga rodzicielką. Karmelita książdz od Sty Teresy więcej o tym mówi i wié że posążek sprawił na wymaganie Druidów, Priskus karnutów król. Posążek przetrwał w swéj chwale długie wieki, zgruchotany i zniszczony roku 1792.

ewangelji z Rzymu do Britanji, zalecał jim, aby bóżnic nie wywracali, tylko bałwany; a wodą święconą skropiwszy bóżnice ołtarze w nich relikwjami opatrzyli, a tak ze czci djabelskiej oczyściwszy, cześć prawdziwego boga, przywykłemu do nich ludowi zaprowadzili. A że lud zwykł było na ofiarę być, należy to zamienić na święteczne świętych pańskich biesiady. Bo trzeba coś z rozrywek ludowi zostawić, gdyż zatwardziałego umysłu we wszystkim nieprzełamać: rzecz aż nadto pewna ⁽³⁶⁾.

Opowiadacze ewangelji w Sławiańszczyźnie, ze strony mianowicie Niemiec mniej może wyrozumieli się okazali. Ś. Wojciech nieumiał swym Czechom po-błażać. W gaju Prowe, ani na zgłiszczach Rhetry lub Arkony niedźwignęły się sławiańskie kościoły. Ale w Gnieźnie i w Krakowie katedry oparły się o zwaliska starodawnych bóżnic. Bałwany potopjono, potłuczono, pokruszono rzeczywiście do szczętu. Uroczy-

(35) *Fana idolorum destrui in eadem gente minime debeant, sed ipsa, quae in eis sunt, idola destruantur. Aqua benedicta fiat, in eisdem fanis aspergatur, altaria construantur, reliquiae ponantur: quia si fana eadem bene constructa sunt, necesse est a cultu daemonum in obsequium veri dei debeant commutari, ut dum gens ipsa eadem fana non videt destrui, de corde errorem deponat et deum verum cognoscens ac adorans, ad loca quae consuevit familiaris concurrat. Et quia boves solent in sacrificio daemonum multos occidere, debet his etiam hoc ad re aliqua solemnitas immutari: ut die dedicationis vel natalitiis ss. martyrum, quorum illic reliquiae ponuntur, tabernacula sibi circa easdem ecclesias, de ramis arborum faciant, et religiosi conviviis solemnitatem celebrant; nec diabolo jam animalia immolent, sed ad laudem dei in esum suum animalia occidant et donatori omnium de satietate sua gratias referant, ut dum eis aliqua exterius gaudia reservantur, ad interiora gaudia consentire facilius valeant. Nam duris mentibus simul omnia abscindere, impossibile esse non dubium est (Gregorii magni XI, epist. 76; Bedae hist. eccl. angl. I, 30).*

stości bałwochwaleze, przechodziły w dni świąteczne kościoła lub w rozrywki ludu; a gusła bałwochwaleze, przybierały znamie chrześcijańskich zabobonów. Nastął w téj mierze prawdziwy zlewek. Zabobonne praktyki ludu stały się praktykami chrześcijańskiego djabła.

Lud wyrzekł się straconych bałwanów, zapomniał o nich gdy zastąpiły jich miejsce obrazy i posągi chrześcijańskie; a przy tych dochowywał swe uroczystości i przesady. Waląc bałwany, żaden z apostołów nie dostrzegł bogin; Adam, Ditmar, Helmold, Nestor żadnej nie dostrzegli i niewytknęli bogini; bałwanki prilwickie nieznają bogini: niebyło bogin, niebyło wcale, i bogów niebyło tylko bóg jedyny w bałwanach rozmajicie wyobrażany. Uroczystości i obrzędy do pory roku przywiązane i stosowane, a ze czci bałwochwaleczej pochodzące, żadnego bożka, żadnego szczegółowego bóstwa niewspominały, na żadnego się niepowoływały, bo niebyło żadnego takowego. W tych uroczystościach oddawano cześć jednemu bogu. Dajmonja i nymfy, przesądów i gusel żywioly płątały się w nie, jak codzienne uwidzenia jigraszek duchów męzkich i niewieścich które duchowieństwo w bezdenności piekielne popychało. Nieprzeczył temu lud, od piekielnej grozy odżegnywał się, ostrożnościami otaczał, a piekielną moc w poszanowaniu zachowywał, aby jej złości niebudził, na siebie onęj nieściągał niewyzwał, raczej ją koił. Nie tak był straszny djabeł jak go wyobrażano, a niebrakło tych co się z nim wdawali.

Mnogie polytheismu bogi i boginie są uczonym klasycznych studjów wymysłem, pod koniec dopiero piętnastego wieku ukazującym się a do dziś zachwycającym uczonych widzenie⁽³⁷⁾. Zważając na rozma-

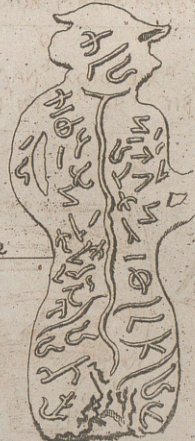
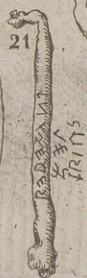
(37) Jak utwor języka helleńskiego greckiego wydaje się lingvistom od sławiańskiego młodszego: tak i polytheism, tego języka

jitosc uroczystosci i obrzedow, na mnogie jedynego boga nazwy a w balwanach zrozmaicone jego wyobrazenie, wyznac trzeba ze byla jakas dla nas tajemnicza nauka bytu, objawu i dzialania bostwa: nie taka jak uczeni wiekow pozniejszych wymyslili: ale taka jakiej apostołowie niebadali, o której ani Hel mold požądanej niedostarczył wiadomości. A gdy nauka ta wydała się jemu po różnych gminach różną, z tego wnosić można iż była w rozliczne wzgledy rozwinięta. Rozmajitość prilwickich balwanków mówi też za tym. Zważając zaś, że znicz płomienił w Julinie, w Gnieźnie, nad Niewiązą, w Wilnie i w Nowogrodzie; że cała winulska krajina znała cześć arkońskiego Światowida, a Światowid nadniestrzańców cześć odbierał, zaprzec niemożna że jedna i taż sama cześć jednostajnie właściwą całej Sławian-szczyźnie być musiała, a w jednostajności swiej długie bardzo długie wieki przetrwała. Mowa sławiańska silnie na jej prastare źródło nawodzi: badaczom w owym źródle czerpać, zda się nam być rzeczą konieczną.

OBJAŚNIENIE BAŁWANÓW PRILWICKICH CZYLI WYCZYTANIE NAPISÓW.

- 1, Beldpri
- 2, z tyłu głowy, Belbog; w pasie, Swanto-wit; niżej Retra.
- 3, z jednej strony, Rugit; z drugiej, Rhetra, Garewit, Nit albo Hit.
- 4, jednej strony, Czar; z drugiej, Wanha czy Wagha, Rhetra.
- 5, z przodu, Rhetra; z tyłu, Romowe, Olchi . . . n.
- 6, Tsiba
- 7, koło głowy, Czirnitra siebog; pod węzłem, w kierunku wstecznym, Radegast.

następstwo, mógł sobie przyswajając peany, cześć Sabaziosa bacha, thrackie tajemnice wprzód nim się, z rozpustnemi dziwactwami swymi Thrakom wywzajemnić. Aby Geto Daki mieli z polytheismu czerpać nieprzechwalali się Grecy: tym mniej o to posądzać można Sławian których za dako geckich braci lub potomków poczytujemy.



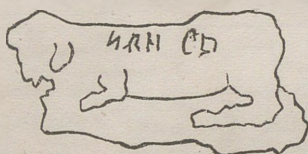
alfabet:

- a, 1 1.
- b, x, y, z, e, y.
- d, D, P, b.
- e, z, t, x, z, z, y.
- g, y, r, x, h, x.
- i, l, k, t, l, l, l.
- m, P, p, u, h, h.
- o, x, e, f, p, m.
- r, R, a, M, e, l, f.
- u, y, t, z, c, z, e, h.

18
^a B E P Q C E I B A P B A P A I A M P H C
^b C E M C S E I A A M ° X O K X N O Y B I C

19
^a X I O I O I O X ^b N A B I E
^c B I G ° Y ° Q ° d G I ° E ° N ° E K P O F P K

- 8, z tyłu u dołu, Prowe Belbog.
 9, koło głowy, Banstar, czarnebog; z drugiej strony w górę, Darm Mrau i jeszcze trzy znaki.
 10, spodem misy, Rhetra bogu; na wygięciu onej, Barstuk r. d. r. z. l. i kilka jinnych głosek.
 11, wewnątrz misy, Rhetra, Czab. Perkunust; zewnątrz, znaki czy głoski, niedające się rozpoznać.
 12, na przodzie, Rhetra, Weda, z tyłu, Godebu.
 13, Ginbog.
 14, Radegast i cztery odsadzone od siebie głoski b. o. b. s.
 15, na piersi, Radegast; na lewej ręce, Belbog raczi; na prawej nodze, m. d. cz. igni; z tyłu onej, Godebucz; na lewej nodze od dołu, Brahm; z tyłu onejże, Bisr.
 16, z przodu, Czirntra; z tyłu, Radegast, Czer. Rhetra.
 17, z jednej strony, Radegast; z drugiej Kriwe.
 18, na tabliczce, zmiennym od zwykłego pismem: a) Redore i Radra maja nidsz (nieć) albo widsz (patrz) — b) ze. peze. ia. ap. — c) gongsowricz; toż odwrrotnie, czirwosnog.
 19, także na tabliczce: a) giojoiog. — b) salrib. — c) . . . d) . . . e . . . f) radompa. Może kto zdoła wyczytać i sens wyciągnąć.
 20, Skład naczyń i żelestwa grobowca odgrzebanego w Kobelwic na Szląsku.
 21, w koło, trzy wyrazy: Radegast, Bel, Kriwe.
 22, Z tyłu licznie napisane głoski: Na głowie wstecznie Bar, wskazuje kierunek czytania, jile że niektóre głoski widocznie wstecznie są położone; na ręce ir, spodem bim, (bi mir, niech będzie mir) poczym dwoji się i troji napis; na końcu związane dwa racz (bim. ir. is. acz. iacz. balaine. racz. racz). W drugiej połowie z dołu: racz. gim. ia. racz. situs (czy satis) . . .



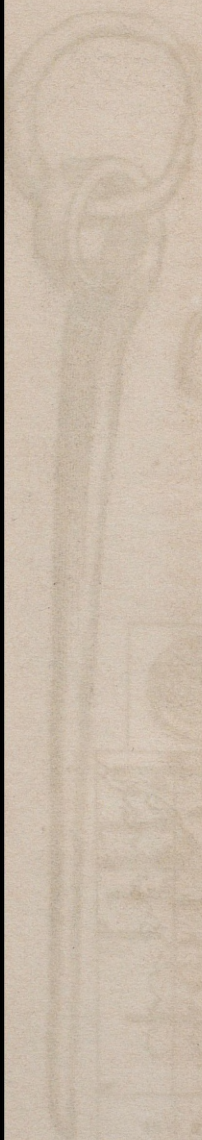
Jest ów lew pomorski w Bambergu będący, na którym czytać można sern bog.

IV.

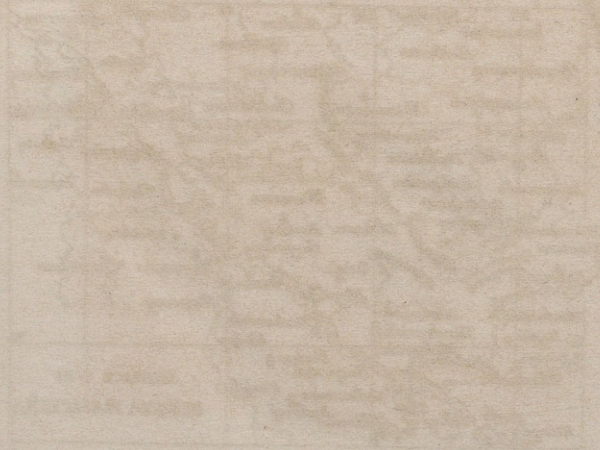
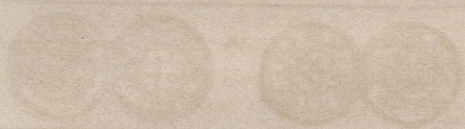
MOGIŁA

POD WSIĄ RUSZCZA PŁASZCZYŻNA

W SANDOMIRSKIM.



Faint, illegible text centered on the page, possibly a title or a short paragraph.



MOGIŁA

POD WSIĄ RUSZCZA PŁASZCZYŻNA.

Od nie małego czasu, otrzymuje towarzystwo przyjaciół nauk do zbiorów swych tu i owdzie po dawniej ziemi polskiej wygrzebywane starodawne pomniki. Niedostateczna jich liczba, nieoznaczona cecha, niedokładne o jich znalezieniu i położeniu udzielone wiadomości, niedozwoliły pewnie dawać o nich należytych objaśnień, wyciągnięcia pewniejszych z tąd wniosków i uczynienia tych odkryciów użytecznemi. Maximiljan Jasiński, obywatel województwa sandomirskiego, obdarzył towarzystwo wygrzebanemi z mogiły pod jego wsią Ruszcza płaszczyżna pomnikami. Zapytany o nie od towarzystwa, z patriotyczną prawdziwie gorliwością udzielił objaśnień i więcej poszczegółowanych wiadomości (1). Z tego, w niniejszym piśmie sprawę zdajemy i niektóre postrzeżenia nad tą mogiłą czynimy (2).

(1) Listy jego pod datą 6. marca 1828 i 14. czerwca tegoż roku, znajdują się w archiwum towarzystwa.

(2) Dla porównania, obacz o mogile pod Glinianami w Galicji i o górze Marcinowskiej w Prusach wschodnich: pamiętn. umiejętn. czyst. i stos. t. IV, p. 272.

Wieś Ruszcza płaszczyna leży niedaleko Sandomirza na zachód południowy tego miasta, na pół drogi od Sandomirza do Staszowa, pomiędzy Bogorją, Klimontowem, Koprzywnicą i Osiekiem, w dzisiejszym powiecie staszowskim, w województwie sandomirskim; w dawnym zaś województwie sandomirskim, w powiecie checińskim, znamenitym licznymi dawniej sławy polskiej pomnikami: gdzie prawodawstwa i sejmowania początek w Checinach, licznych zakładów duchownych siedlisko, wielu bitew niedosyć rozpoznanych pole, gdzie nieopodal, o mil parę, jest Tursko większe pamiętne pierwszym z Tatarami spotkaniem. W stronę zachodnią 900 sążni od wsi Ruszczy płaszczyny ku wsi Bukowej była wielka mogiła piaszczysta. Czyli kiedy darnią lub tęższą ziemią pokrytą była, niema o tym żadnej pamięci, to atoli pewna, że od lat trzydziestu, wiatry objętość jej umniejszyły, zasypując pobliskie pola piaskiem. Po różnych stronach ziemi naszej nie brakowało i dotąd niebrakuje wzgórzów piaszczystych okolicznym polom szkodliwych. Zasłaniały je przed wieki bory i lasy i od zaspów żyzniejszą zabezpieczały ziemię po uprzątaniu tych lasów odkryte, powolnemu ulegają rozwianiu ⁽³⁾. Mógłby kto sądzić że blisko wsi Ruszcza płaszczyna, była podobna góra

(3) We Francji winnice Medoc, Grave, zagrożone były zasypaniem piaskami z Landes niesionemi. Niedawno stawiano monument temu co podał środki powolnego ustalenia piaszczystej powierzchni a zasłonięcia sadami winnorodnego kraju od zaspów. U nas przed wieki niepotrzeba było podobnego wynalazku i monumentów. W krajnie tak lesistej, wzgórze były otoczone lasem. Lud widział że ten, pola zabezpieczał. Kiedy otwierano nową rolę, zostawiano w koło góry ochronne szmaty boru. Z czasem gdy mniej baczni panowie cięli je bez braku, lud złorzeczył i niejedna rola okoliczna ucierpiała. Mniej szkody, ale pewnie niemało zrzadzają i owe piaszczyste mogiły kiedy właściele zaniedbują utrzymanie na nich ochronnej darni.

za mogiłę poczytana. Może to rzeczywiście była góra, ale ręką ludzką w mogiłę zamienioną została, o tém jej skład, o niej pamięć i z niej wydobywane szczątki starodawnych rzeczy dostatecznie zapewniają. Tylko jej rozległości trudno oznaczyć, ponieważ od niemałego czasu, rozwianiu, a przeto umniejszeniu bardzo znacznemu uległa. Ale można o niej powziąć wyobrażenie z jinnéj nieopodal znajdującej się mogiły. O parę tysięcy kroków od Ruszczy na północ, jest wieś Ruszcza Nietuja, należąca do tegoż obywatela Maximiljana Jasińskiego. W bliskości téj wsi Nietuji jest znaczna mogiła podługowata w kształcie melona blisko 20 łokci wysokości, a do 200 łokci długości, końcami wzdłuż od wschodu na zachód usypana. Utrzymuje się w całości, bo jest obrosła, a nawet krzakami się okrywa. Ruszona nieco rydlem, okazała że ludzkie kości pokrywa. Bezwątpienia takąż była mogiła przy Ruszczy płaszczyna nim ją czas uszkodził.

Wiatr rozwiewając piasek ze wzgórza czyli mogiły na polach Ruszczy położonej, odkrywał jedynie same tylko ludzkie kości, a żadnych jinnych. Okazywało się z tego, że kości były zupełnie spróchniałe za dotknięciem rozsypujące się: jednak ludzi rozsłych i silnych. Czaszki pospolicie znaczniejszej wielkości. Szkielety całkowite leżały w kierunku mogiły na wznak położone, o kilka kroków od siebie odsunione, głowami na zachód obrócone. Zdaje się z odległości jednych od drugich, że jich nie wiele było, że mogiła dla niewielu osób poświęconą była.

Jile się dotąd dostrzegać dało, nie było przy tych kościach żadnego naczynia, ale przy każdym szkielecie była znaczna jilość rozrzuconych w koło skorup glinianych weale wielkich i grubéj roboty potłuczonych naczyń. Kilka tych skorup jest w zbiorze towarzystwa: równie jak przedmioty na tablicy wyobrażone, które

Maximiljan Jasiński towarzystwu ofiarował. Odkrywano przy tym różne żelastwo mocno zerdzewiałe i rdzą zgrzyzione. Wielu jednak narzędzi i sprzętów postaci rozpoznać nie można. Kształt nożów, sztychółców, kruków z kółkami, które starodawnym obyczajem wbijano w drewniane ściany między hakami do zawieszania na hakach i kółkach różnych sprzętów (4). Znajdowały się blaszki srebrne, którymi widać pokryte były spinki lub guziki czy inne jakie kształty. Znajdowano kółka cynowe niespojone, a z zagięcia jednego jich końca widocznie do czegoś czepiane (5); zdaje się służyły za ozdobę do sukni lub jakiego ubioru. Znaleziono odkrojoną połowę srebrnego pieniążka (6). Naostatek co największym ukazało się odkryciem, jest to mentalik czy amulet miedziany (7).

Jest to blacha miedziana okrągła, djаметru do dwóch cali mająca, płaska, z uszkiem do zawieszania. nieprzyprawionym, ale wraz z całym medalikiem zrobionym. Robotą gruba i niekształtna. Blaszka ta z jednej strony gładka, z drugiej ma wyryte nienajzgrabniejsze zwierzęcia czyli potworu wyobrażenie. Cała ta strona była pozłacana, lecz pozłota starta zupełnie, tylko się trzyma nieco we wrębach potworu. Zwierze to czyli potwór jest wcięty, w rysach zupełnie takich, w jakich podobne twory na pomnikach skandynawskich postrzegam. Jest to czworonożne stworzenie, z nogami trzy palczatymi, z długą szyją, głową odwróconą i wtył patrzącą. Głowa z uszami długimi stojącymi, dziobem zakończona. Ogon przedłużony i rozgałęziony, w po-

(4) Nóż i kruk wyobrażone są w zmniejszonej odrobinie wielkości i postaci na tablicy nro. 1, 3.

(5) Na tablicy ner. 5.

(6) Na tabl. nr. 4.

(7) Na tabl. nr. 2. wyobrażony we właściwej sobie wielkości.

kręcone wstęgi, a po nad karkiem, i koło dzioba, roztocone i poplątane. Oczywiście że taki medalik do stroju należał. Wiatr rozwiewając piasek mogiły, odkrył go w tej mogile roku 1827 i ułatwił jego wynalezienie.

Medalik z podobnymi rysami, jest zupełnie skandynawski. Podobne zwierzęce twory i wstęgi, widzieć można na pieniądzach i grobowych kamieniach w Danji i Szwecji. Podobne twory poczytywane za konia Slejpnera na którym bóg Odin jeździ. Chciano to poczytać za pogańskie pozostałości. Lecz podobne obrazy dostrzegać można na pomnikach niewątpliwe chrześcijaństwa znamiona noszących. Różne pieśni dawniej Eddy, dziwnie mieszają ducha chrześcijańskiego, z zabobonem i fikcjami bałwochwalczeni. A zdaje mi się, że to jest nadto jasno i dowodnie że cała w Eddzie mythologja bałwochwalcza czyli raczej poeticzna jest rozwinięta przez chrześcijan i wpływem chrześcijaństwa wykończona. O tym obszerniej mówiłem w powtórny Eddy wydaniu, niedawno w Wilnie 1828 wydrukowanym. Skoro się tak z poezją i mythologją działo, a przeto i pomniki obrazowe, bądź Sleipnera, bądź co mythologicznego wyrażające, jako owoc tych zabytków i poeticzkiej fikcji, chrześcijańskich téż muszą być czasów. Nie wzdragali się chrześcijanie Skandynawi obrazów które były jich narodowe. Krzyż chrześcijański, z bałwochwalską Thora maczugą mieszał się i jednostajnej dostarczał postaci. Nie mogę wątpić, aby wszystkie prawie skandynawskie pomniki, napisy i obrazy jakie, na sobie mające, nie miały być z czasów w których się chrześcijaństwo w północy krzewiło i sadowiło. Tym bardziej, czasów chrześcijańskich były te, które opodal od Skandynawji po świecie rozniesione napotyamy. Dla tego i ten w mogile Ruszczy wygrzebany medalik do czasów chrześcijańskich liczyć należy, w których żywsze się

Europy ze Skandynawią zawiązały związki. A i tym sposobem, pomnik ten nie przestaje być bardzo zgrzybiałej dawności, staje się, dawnością wieku poważnym: albowiem odnosi się do X, XI, a najpóźniej XII wieku⁽⁸⁾.

Razem z téjże mogiły wydobyty ułomek odkrojony pieniądza, staje stę także niejaką co do czasu usypiania mogiły skazówką. Jest to pieniądz, mający na sobie z jednej i z drugiej strony krzyż; w koło, w obwodowym napisie, zaledwo jedną lub drugą na bok położoną literę; pieniądz srebra czystego, którego krawędź spłaszczona, na obie strony do góry przygięta sterczy. Miałem sposobność o podobnego rodzaju pieniądzach, bliżej nieco zastanowić się, gdym mówił o pieniądzach w Trzebuniu, nie opodał od Płocka wy-

(8) * Czworonożne zwierze, w tył pogląające, rzeczywiście sięga czasów bałwochwalczych, jak mówią, druidickich: Wzór jego był na monetach Gallów wyobrażających konia czy kozła w téj postawie (patrz, études numism. et archéol, type gaulois, pl. I, 11; III, 23, 32; VI, 10). Ale nierychło dostał się do Skandynawji i niewprost. W Skandynawji dość wczesno wyrabiano do stroju złote blaszki biorąc za wzór monety rzymskie z czasów Konstantina (anciennes plaques, dans la revue de la numism. belge t. I, p. 98 99, pl. II, 1, 2) wyrabiano je ze złota bo dużo złota na Rzymianach zdobywano, a na nim potwornych czworonogów niebyło. Anglo Saxoni w Britanji później osiedli, przed rokiem 730 bili monetę srebrną sceatta zwaną. Wyszukując dla jej stępla wzoru, trafili na czworonogiego wtył pogląającego (type gaulois, reapparitions du type gaulois dans le coin du moyen âge, chap. 165, pl. XII, 11) to zapewne pobudziło wyobraźnię skandynawską do chwycenia téj postaci, która się pospolicie na miedzi znajduje, kiedy już złota rzymskiego niebyło i trwała dłużej. Niemiała druidickich tajemnic: odnosiła się do poruszeń religijnych IX i X wieku do poezji, do powieści przez sagi powtarzanych, do późniejszej Eddy. Jako ozdoba i strój przenosiła się i do wieku XI, i na stały ład (plaques anciennes, dans la revue de la numism. belge. t. I, p. 109, 110, pl. II. 8).

kopanych. Mniemam być dostatecznie dowiedzionym, że tego rodzaju pieniądze są bite, przez tych duków bawarskich, którzy w XI wieku królami niemieckimi i cesarzami zostawali, nadewszystko przez Henrików. Sztuka z mogiły wydobyta, nie tylko że jest nie cała, ale stępla niewyraźnego i z jednej strony nieodbitego. Oprócz tedy litery A na boku położonej niepodobna jest dochodzić jinnych jakowych zagadkowych liter. Lecz najwyraźniejsze téj monety litery, nieobjaśniłyby więcej poszukiwań naszych, mogiły saméj dotyczących się. Dosyć tu wspomnieć, że te pieniądze, będąc w zbiorze trzebuńskich, były już przed rokiem 1040 bite. A będąc henrikowemi bawarsko królewsko cesarskimi, zaledwie roku 1000 zasięgać mogą⁽⁹⁾. Widoczna tedy, że sposób ten bicia monet był w użyciu w XI wieku, a przeto, wspólnie z medalikiem wiązać mogiłę do wieku XI. Mógł się poniekąd sposób podobnego pieniądzy bicia przeciągnąć i do XII wieku: w tym bowiem sposobie bity pieniądz polski

(9) W objaśnieniu trzebuń. 27, 28. Obacz dla porównania o pieniądzach kufickich w pamiętn. um. czyst. i stos. t. IV, p. 5.

* Są takie monety z jimieniem Otto po obu stronach (Mader, kritische Beiträge zur Münzkunde des Mittelalters, t. I, nr. 36), a zatem mają nieco dawniejszy od Henrika II początek. Gdy jednak ułamek z mogiły doarty ma wyraźną leżącą literę A; niemoże być ułamkiem Ottonowej sztuki, ale Henrika, który swe jimie; nie w całej zupełności wypisując, z drugiej strony mieścił litery wskazujące miejsce gdzie moneta była bita (Mader, ibid. nro 27: objaśn. pieniądzy trzebuń. rozdz. 27, 28).

** O czasie bicia tego rodzaju monety, wątpliwości niema. Wszystkie odkrycia stwierdzają że najmniejszą była około 1030, 1040. Ale (mimo dostatecznych dowodów mych), ani ona cesarską, ani bawarską, tylko jest nadodrzańskich Wendów i polską monetą: najdziesz też na niej Bolesława śmiałego i Władysława hermana jimiona, a Stronczyński dostrzegł jimie Rixa. Patrz o tym w tomie IV Polski średn. wieków, pieniądze piastów XVII, 7, 10, notę 15.

mamy z jimieniem Władysława, którego za Władysława laskonogiego poczytałem (10). Wszelako zważając że podobny medalik, raczej dawniejszym powinien się wydawać pomnikiem niżeli późniejszym, że zwyczaj sypania mogił w chrześcijańskiej Polsce, także tóż, raczej dawniejszym był niż nowszym obyczajem, że z upadkiem Bolesława śmiałego, a zgonem jego syna Mieczysława, nowotny obyczaj stanowczą brał przewagę (11): a zatym mogiłę Ruszczy płaszczyna, nie wzdragam się jedynastemu przyznawać wiekowi.

Bliższe, nie tej jednej, ale wielu jinnych mogił rozpoznanie, może na mogiły i rozmajite starodawne odwieczne grobowce światło rzuci. Słyszę o bycie mogił koło Krakowa i w Sandomirskim. Jak te koło Ruszczów, tak jinna jest pod Proszowicami. Jest tóż mogiła w Kaliskim w Stolcu. Są mogiły na Zmudzi i koło Nowogrodu wielkiego. Przytoczę tu słowa jednego listu Zorzana Chodakowskiego (Adama Czarnckiego), który jest złożony w archiwach towarzystwa przyjaciół nauk. W tych dniach (roku 1819) rozkopałem soplek za Wołchowem na Wołotowie, znaną mogiłę Gostomysła pierwszego posadnika nowogrodzkiego. Przekopawszy do czarnej ziemi nietkniętej, na podstawie której ta mogiła usypana, znalazłem gęsią głowę, szczękę końską z zębami, szczęki psie i wieiórkowe i mnóstwo gęsich nówek, kilka węgli sosnowych, kilka kamieni, i w całym nasępie piasek z rzeki

(10) W objaśnieniu pieniędzy trzebuńskich, rozdz. 47, tabl. IV, 24, 25. — * A jest Władysława hermana.

(11) *Uxoratus ergo (Mesco) adolescens imberbis et formosus, sic morose, sic sapienter se habebat, sic antiquum morem antecessorum gerebat, quod affectu mirabili toti patriae complacebat.* Gall. I, 19, p. 117. Jak potym nastaly nowe obyczaje, dostatecznym są dowodem niedoleżne panowania Władysława Hermana i Bolesława krzywoustego.

Wołchowa, na której prawym brzegu ona usypana. Z tego widać że nie z garści przychylnych Nowogrodzianów, którzy niby ze swoich podwórzy nieśli ziemię usuta cała mogiła: nie Gostomyśla jest pomnikiem, bo ona znajduje się daleko od miasta, przedzielona od niego błotami, rzeką znaczną i odległością czterech werst. Od Wołotowa dalej o werstę pod wsią Uszerską, Radanowem i Wielipolem, jest jeszcze pięć sopek, które na wysokich wzgórkach ukazują się i nierównie są większe od wołotowskiej mogiły: lecz o tych, jako dalszych nic niepisano i tu nic niemówią. W nich leżą odwieczne szkielety. Mogiły niejednostajnej postaci, podłużne lub więcej okrągłe.

Niewszędzie, bo jich Mazowsze niezna, nie ma jich ani na Podlasiu. W jinnych przeciwnie miejscach, grobowiska naczyń, w których zsypane są popioły spalonych i ogniem skruszonych kości. Takie się znajdują po Mazowszu ⁽¹²⁾, w wielkiej Polsce na Szląsku, w Pomeranji ⁽¹³⁾ i koło Nowogrodu wielkiego ⁽¹⁴⁾. Wiadomo z kronik, które o Sławianach pisały, że sypano mogiły i ciała w ziemię grzebano, że ciała palono a popioły w naczynia chowano. Podwójny ten zwyczaj owoc obyczaju, mniemań, a pewnie i zasad religijnych, czyli był pewnym tylko okolicom właściwy, pewnym

(12) O milę od Stanisławowa i Okuniewa, we wsi Cygowie przed dworem na dziedzincu jest odwieczne grzebisko, w którym popielnic czyli żalników to jest naczyń z popiołami wiele się dobywa. Przed laty miało sobie towarzystwo z tego miejsca udzielone jedno naczynie, stłuczone przez nieostrożność rydlem.

(13) Wyobrażenie pomorskich urn czyli naczyń, popielnic i kamieni, jakim sposobem są układane, widzieć można przy piśmie: Erster Jahresbericht der Gesellschaft für pomersche Geschichte und Alterthumskunde, Stettin, 1827.

(14) Zorian Chodakowssi (pod tym przybranym nazwiskiem Adam Czarnecki) upewniał, że te naczynia koło Nowogrodu wielkiego, żalnikami zowią.

narodom jeden a jinnym drugi właściwy? czyli téz jeden z drugim po różnych miejscach mięszal się i stał się jawnym dawnych w bałwochwalstwie jeszcze sporów religijnych śladem? są to rzeczy, które, podobno zasługują na rozwałę, jeśli naturę narodowości sławiańskiej zbadać pragniemy. Jeśli się obyczaj sypania mogił i palenia ciał do chrześcijańskich aż przeciągnął wieków: śledzić należy, kiedy ustał? śledzić równie wypada, prostego ciał w ziemię grzebania. Podobnych grzebówisk obszerne nieraz pokłady znajdują się na Podlasiu i po nad Bugiem na północnym jego brzegu (15). W jinnych miejscach w Mazowszu i na Pomorzu, nie wzniosłe mogiły, ale małe naspy, kamieniami obłożone lub usłane, baczne oko zatrzymują i do rozpoznawania położenia swego i wnętrza ziemi wzywają (16).

(15) * Pod Drohiczinem na Podlasiu, Bug podmywa brzegi i odsłania legowisko ciał pogrzebanych Jadźwingów. Skielety jich bywają strojne, dosyć koło nich rodzaju żelezców, haczyków, obręczy, kółek, łańcuchów, ogniwek, żelaznych, cynowych, miedzianych, pierścienie, zausznice, guzy, przystrojane kamieniami lub szklwym różnej barwy, blaszkami srebrnymi; paciorki szklane lub z kamieni kolorowych. Sąsiedzi Drohiczina czasem to chowają. Ciecierski ma tego piękny zbiór.

(16) * Pod Daszowem na Podolu Braclawskim, z mogiły Soroka zwanéj, wydobyto kamyk podłużny z wyciętymi symbolami i wiązanemi literami nie większy od tu umieszczonego wzoru.



Naprzód ukazujące się N trudno poczytać za herb świerczka lub jinny nieznaný. Może znaczy *Nota* zamiast sigillum, pieczęć, a może pierwsza litera jimienia: Nikity, Nifona lub jak jinaczej.

Księżyc i gwiazda czyli słońce są znanymi Wołoszczyzny czyli Moldawji znakami; leżące na wznak ☐ czyli trzy kolumny albo wieże, przypominają herb litewski, oraz znak wielu pieniędzy sławiańsko bulgarskich wieku trzynastego. Ale związane litery są oczywiście dużo późniejsze mogą wydać jimie Mledi, lub jinne jakie, a są szesnastego, a może siedemnastego wieku. Wnosić należy

A kiedy to było? Ten ułamek pieniążka z mogiły Ruszczy wydobyty, odnosi się do XI wieku: ale w Krakowskim i w okolicach Bugu, przy zwłokach rzymskie znajdują się pieniądze, Hadrjana, Trajana, Antoninów. Czyliż to są z owego tych imperatorów wieku grzebane zwłoki i równie dawnym w jinnych stronach zachowanym odpowiadają żalnikom czyli popielnicom? Czyliż to w jednym było i tak dawnym czasie, że gdy jedni kruszyli przepalone kości i do naczyń je glinianych zsypywali; jinni tłukli i kruszyli gliniane naczynia, aby onych skorupy w koło w ziemię zagrzebanych zwłok rozsypywać? Wracam do tego pytania: byli i kiedy spór między wyznawcami grzebania ciał a jich palenia? O tym zapewnić nas może jedynie wieloliczne rozpo-

że mogiła Soroka jest wypadkiem kozackim za Jana Kazimirza wojen.

* Na Podolu téż nalazła się ruskim pismem pieczętka, na której zdaje się czytać można: w trzech linjach m i ż o | czyli: m n i ż o | t o y z d o | j l e n o t |



jaki temu wykład dać? czy że *może* *uzdzojlenit* *sia*, czy *mnoży* *tej dzojlenoty*; czy jinaczej jako: zawsze wypadnie z ruskich głosek i wyraz ruski.

W czwartym odcinku nie głoski ale liczba, zda się rok 1540 czy 1740. wyraża.



Więcej osobliwym słusznie się wyda z Podolskiej mogiły jednej wydobyty jednostronny miedziany medalik. Nie wiem czy kto o nim co mówił i sam nie wiem co powiedzieć. Pielgrzym siedzący jakby król medański na stole pomników Egbatany; tylko że w kapeluszu (sławińskim?) a nie z mitrą na głowie. Za pielgrzyma jednak chrześcijański trudno poczytywać, bo niema krzyża: kółka

jakimi przystrojony nic w sobie religijnego niemają. Zapowiada nam przecie medalik ten że podobnych osobliwości najdzie się więcej a z nim z czasem nowe jakie dla dziejów zabłyśnie światelko.

znawanie grobowisk wszelkiego rodzaju, jak najliczniejsza wiadomość o bytności mogił, ciał grzebanych, popielnic w ziemi ukrytych. Jeśli własne początki miłe są narodowi, jeśli jest słodkim przypomnieniem lat dziecinnych widok własnej kolebki, jeśli wspomnienie macierzystych pieszczot, może serca synowskie obudzić: niechaj każdy pomni na dawne wieki i onych pozostałości, niech tej synowskiej, tej obywatelskiej niezanie dbuje czynności i niech raczy uwiadamiać o starodawnych niecementarzowych grobowiskach warszawskie przyjaciół nauk towarzystwo, które gromadzonych w swym przybytku wiadomości, niezanie dba ziomkom udzielić, a ogłaszając je drukiem, poda do podobnych badań i wyjaśnień środki i sposoby.

Patrząc na medalik w mogile Ruszcza płaszczyzna znaleziony, na jego skandynawski charakter, słuszne każdy uczyni pytanie: z kąd się ten mały pomnik skandynawski w głębi Polski pod Sandomirzem znalazł? Jile są zdarzenia w dziejach znane, skandynawskie osady i krążenia pod jimieniem Normandów i Waregów przez Francją i Rus, okoliły polskie nad Wisłą i nad Odrą rozległe ziemie, a nie targnęły się na Lechickie posady. Jednakże ledwie nie u źródeł Odry i Wisły, znajdują się oto pod Ruszczą skandynawskie pomniki. Choćby ten mały pomnik ze Skaudinawji przypadkiem w tak dalekie zabłąkał się strony, zawsze przypadkowe nawet skandynawskich wyobrażeń między Odrą i Wisłą krążenie przez niego udowodnione zostaje. Spodziewać się, że podobnych przypadków przy dalszych odkrywaniach dostrzeżemy więcej. I w Skandynawji, już to palono już w ziemię chowano ciała i w niej religijne spory od bałwochwalskich do chrześcijańskich przeciągnęły się czasów, obyczaj swój religijny roztrzygły. A gdy pomniki z charakterem skandynawskim, oczywiście aż ku źródłom Wisły i Odry błąkają się, słuszna

przeto nadodrzańską sławiańszczyznę i pobrzeżne bałtyckiemu morzu kraje, gdzie ród pruski i litewski siedział, posądzać o to, że musiały doznać dzielniejszego Skandynawji wpływu i dać jawne oznaki wrażenia, jakie z téj strony uczuły. Słuszna jest mówię, poszukiwać, jile taki wpływ działał na odmiany, losy i kształcenie się ludów okolic rzeczonych, na co dotąd dostatecznego niedawano względu.

* * * Do ziem Lechickich nieprzedarli się ni Waregi, ni Normandowie, bo niemieli którędy. Zastaniały od morza Lechitów, niedostępne, często nieprzebyte bory, puszcze. Targali Skandynawi Prusaków i Kuronów, przy ujściu Pregeli w Vitlandji osiedli byli Dani Vitingi. Zatopiło jich morze. Nic tu nie wabiło, ciemne lasy i grząskie trzęsawiska napastników wstrzymywały. Na dalszym pobrzeżu przystępu do puszczy nad Notecią wzbrowili dzielni Pomorzanie. Nie darli się tam gdzie stanowisko było niepodobne. Lechickie ziemie były bezpieczne i zostały nietknięte. Handel tylko wabił pojedynczych. Jumin czyli Wineta pomorska była jich targowiskiem. Duńczycy anglosaxońskimi obciążeni pieniędzmi odwiedzali brzegi a pewnie i Polskę w której moc anglosaxońskich pozostało i Hardiknuta w Wibergeru w Danji bitych pieniędzy (17). W tych czasach i swoje miedziane pozłacane przystrojone pozostawiali, za coś milszego jim zbywali, a takie z nieboszczykiem właścicielem szły do grobu i do mogiły.

* Köppen oznacza trzy różnice kurhanów czyli mogił w przestronnej części od morza czarnego do odnogi Finlandzkiej. Przystare od morza czarnego do Obojanu w Kurskim Scythijskie; drugie Warjago ru-

(17) Stare pieniądze w Trzebuniu wykopane, objaśnienia rozdz. XIII, 5. 6, tabl. III, 1828. Hardiknut panował od 1040 do 1042.

skie nad Ładogą i Wołchowem; trzecie kozackie na Ukrainie (18). Czyli przed czasem Waregsko ruskim, Sławianie nie mieli we zwyczaju sypania mogił kiedy je sypali po jinnych stronach? czyliż od przestarych czasów scythijskich aż do kozackich, żaden z ludów nie ważył się tam wznosić kurhany i mogiły? Przestare jako budowane, murowane, pewnym sobie właściwym sposobem, są bezwątpienia przywiązane do miejsca, ludu i czasu; o nasypanych mogiłach i mogiłkach jednak tyle powiedzieć niemożna. Każdego czasu, u każdego ludu i w każdym miejscu zjawić się mogły.

* Grzebanie ciał było koniecznie powszechne. Cały lud koniecznie zagrzebywał, ciało w ziemię wrzucał i zasypywał, bo to był najprostszy sposób. Palenie ciał było w różnych stronach obyczajem możniejszych, co po kilka żon mieć mogli, a ci popioły swoje, prosto w ziemię grzebali, jak tego powodem są pogrzebiska w Mazowszu, w Wielkiej Polsce, w Pomeranji, na Szląsku. Koniecznie zwyczajem powszechnym jest ciał palonych czy nie palonych grzebanie. Sypanie mogił, mogiłek, sopek, kurhanów jest zupełnie wyjątkowe. A że w takich mogiłach znajdują się zarówno albo popioły w popielnicach albo całkowite skielety, gdy takie mogiły sterczą w krajinach gdzie popielnice odkrywają się liczne i w krajinach gdzie onych niedośledzi, a zatym sypanie jich równie jest właściwe tak tym stronom. w których ciał niepalono, jak tym w których palono; a że w mogiłach większych często niepojedynczy skielet, ale skielety liczne szeregami ułożone spoczywają, a przeto niekoniecznie tam sami tylko możniejsi dostojniejsi zasypiani zostali, mogą się tam znajdować równie resztki biedniejszych i niższego stanu. Gdzie w mogile pojedyncze znajdują się zmarłego resztki

(18) W bibliogr. listach 1835, p. 187, 188.

ta zapewne kryje znamienitego a zapewne w boju poległego. Zasypujące liczne ciała, są, niewątpić, oznaką zaszłego w tym miejscu boju, pokryła ziemia i piasek wszystkich albo licznych znamienitszych w boju poległych. Sądzę, że ledwie nie każda mogiła jest skazówką boju. A sypano je u jakiego bądź ludu, w jakim bądź czasie, niekoniecznie po każdym boju, albowiem mogił byłoby więcej, lecz kiedy zbieg okoliczności myśl usypania podał. Zapewne dla utrwalenia pamięci, każdy powie. Dziwna atoli w mogiłach sławiańskich że w nich piasek znajdować się jakoby powinien. Z Wołchowa biorą piasek dla usypania mogiły o dwie wiorsty od téj rzeki odległej. By usypać pod Ruszczą, także z kądcis piasek wzięto. Piasek należało darnią odziać, aby wiatr pamiętki zbyt rychło nierozwiął. Znikomy trud ludzki!

SLAWIAŃSZCZYŻNA

Z GEOGRAFA BAWARSKIEGO

— 000 —

V.

WINULSKA

ŚLAWIAŃSZCZYNA

Z GEOGRAFA BAWARSKIEGO

DZIESIĄTEGO WIEKU.

V

WINULSKA

STAWIAŃSZCZYNA

Z GEOGRAFIA BAWARSKIEGO

DZIESIĄTEGO WIEKU

WINULSKA SŁAWIAŃSZCZYŻNA.

I. W obszernym dziele swoim: *histoire ancienne des peuples de l'Europe*; Paris 1772 (libro XI, cap. 10, tom XI, 145—149), hrabia Buat, umieścił, czyli całkowity czyli cząstkowy wyciąg wyliczenia ludów w Sławiańszczyźnie z rękopismu w księżnicy elektorskiej podówczas, znajdującego się, dając o nim, następującą wiadomość. — „Chowany w księżnicy elektorskiej bawarskiej rękopism in 4to, zdaje się że był pisany w Xtym wieku, zawiera: księgę Firmika o astrologji, przedmowę astronomji czyli astrologji Aratusa, jinne uwiadomienie w tymże przedmiocie w sposobie przedmowy, ułamek fenomenów Arata przekładany na łacińskie przez Germanika, traktat o położeniu niebios, elementa Euklidesa we dwu księgach przekładane przez Boecjusza, za którym wraz, na przeciwnój, odwrótniej stronie listu (karty), i na liście następnym który biało pozostawał, tenże przepisowacz (jile to się zdaje) który księgi Boecjusza pisał, dołączył ułamek jakiegoś starego geografa,

którego oto słowny przekład, prócz kilku niedoczytanych wyrazów.“

Ułamek ten, Jan hrabia Potocki, w swym dziele *fragments historiques et géographiques*, (libro XXXIV, cap. 4, t. II, p. 281) powtórzył.

Dla obudwu hrabiów, ułamek ten, nie wielkiego był użytku. Z sześciudziesiąt prawie nazwisk, wymieniających ludy między Dunajem a morzem baltickim będących, większa część, dosyć łącno objaśnić się daje i ściąga się do Sławiańszczyzny Elbie i Odrze okolicznej jinne zaś należące do krajów wschodniejszych i południowszych, dotąd mi wyrozumieć się nie dały. Jak zaś rzecz stoi względem tych jimon, które dają się łącnie na krajobrazach mieścić, w niniejszym piśmieku pokrótce zdam sprawę (†).

II. Prócz Nestora, w wiekach X, XI, XII, o narodach Sławiańskich tylko Grecy i Niemcy pisali, a w piśmiech jich nazwiska narodów rozmaitego przekształcenia, a nieraz dziwnego zepsucia doznały. Z trudnością częstokroć przychodzi rozpoznać właściwe narodów jimiona, mianowicie przy niestateczności ortografji i różnych djalektów niemieckich, między pisarzami, choćby oni po łacinie pisali. Owóż, częściej i dokładniej o Sławiańszczyźnie wzmiankujący są: hormesta Alferda z podróży Ohthera i Wulfstana, w wieku Xtym, w języku anglosaxońskim; Ditmar, Adam bremeński, Helmold, i kronikarze frankońscy i niemieccy w języku łacińskim piszący. O prawdzie téj rozmaitosti i trudnościach z tą wynikających, łącno się przekonamy, skoro na jeden i drugi przykład spojrzemy.

(†) Dwakrajobrazy do pisma o zdobywcach Bolesława wielkiego dołączone, (Polski średn. wieków VII) równie służą do tego piśmka do jego, objaśnienia i ułatwienia.

z hormesty,

w anglosaxońskim

And be northan him is
Apdrede: and east north
wylte de man Aefeldan haet.
And be eastan him is Vine-
dalant de man haet Syssyle.
And east sud ofer summe
dael Maroaro; and hi Ma-
roaro habbath be vestan
him Thyringas and Behe-
mas and Baegthvare halfe
. . . . And be east an Ma-
roaro is Visleland . . . And
be nordan (Dalomensan)
sindon Surpe; and be ve-
stan him sindon Sysele . . .
i tak dalej.

Adam.

Populi igitur Slavorum
sunt multi, quorum primi
ab occidente confines Trans-
albianis sunt Wagiri, eorum
civitas Aldenburg maritima.
Deinde sequuntur Obotriti,
qui altero nomine Reregi
vocantur et civitas eorum
Magnopolis. Item, versus
nos Polabingi quorum civi-
tas Racisburg; ultra quos
Lingones sunt et Warnahi.
Mox habitant Chizzini et
Circipani, quos a Tholesan-
tibus et Retharis, fluvius
Panis seperat et civitas Di-

po polsku

A w północy tam są
Obotrici; a wschodnio pół-
nocnie las, który Afeldan
zwią. A na wschodzie tam
jest Vinidów kraj który zwią
Siusilów. A wschodnio po-
łudniowie, w znacznej od-
ległości Morawy: a te Mo-
rawy mają na zachodzie
tam Turingów i Bohemów
i Bawarji połowę
A na wschód Moraw jest
Wiślański kraj . . . A na
północ (Dalemińców), są
Syrbi: a na wschód jim są
Siusili

Helmold.

Inde transitur fluvius
Travena, in nostram Wa-
girenssem provinciam. Civi-
tas hujus provinciae quon-
dam fuit Aldenburg mari-
tima. Hos sequuntur Obo-
triti, civitas illorum Mike-
linburg. Inde versus nos,
Polabi, civitas eorum Racis-
burg. Ultra illos sunt Lin-
guones et Warnavi. Deinde
venitur ad Circipanos et
Kyzinos quos a Tholenzis
et Rederis separat flumen
Panis et civitas. Dimine.

mine. Ibi est terminus hamaburgensis parochiae.

Sunt et alii Slavorum populi qui inter Albiam et Oderam degunt, sicut Heveldi, qui juxta Haliolam fluvium, et Doxani, Liubuzii, Wiulini et Stoderani, cum multis aliis. Inter quos medii et potentissimi omnium sunt Retharii, civitas eorum vulgatissima Rethre, sedes idololatriae.

Sunt et alii Slavorum populi qui inter Albiam et Oderam degunt, longoque sinu ad austrum protenduntur, sicut Heruli vel Heveldi, qui sunt juxta Habolam fluvium, et Doxani, Leubuzi, et Wilini, Stoderani cum multis aliis. Post Odere igitur lenem meatum et varios Pomeranorum populos et occidentalem plagam occurrit Winulorum provincia, eorum qui Tholenzi sive Redarii dicuntur: civitas eorum vulgatissima Rethre, sedes idololatriae⁽²⁾.

III. Oczywiście, że ułamek wspomniony geografą bawarskiego, musi być wielu przejęstoczeń w nazwiskach pełen. Zależą one, nie od samego złęgo wyczytania, zmiennęgo wypisania, nie od samego podo-

(²) Ktokolwiek historycznym okiem rozpatruje się w Helmoldzie, uderzy go od razu, iż Adama bremeńskiego, gdzie może wypisuje. Tak też i co do wylizania narodów Sławiańskich Adama z oka niespuścił. Zachował jego wyrazy i spojniki jich wylizczenia, tylko że perjody brał od dołu, które tu porównyując z textem Adama do porządku przywróciliśmy. Przez wspomniony jednak porządek wypisu Helmolda jak się przewrótnie Adama wypisy wydawają łącno się domyślić. Tak naprzykład ultra po Tholenzach i Redarach, Wilzach Lutikach; kiedy w Adamowym jest po Obotritach i Polabach toż ultra. W wypisywaczach kronikarzach podobnych mieszczanin nie mało. — Nie naruszając Helmolda perjodów porządku i kolejii text jego z kolejją textu Adama spotyka się tak:

bieństwa postaci głosek, gdy łącno u, za n; n, za u, brane być może; gdy w pisaniu in, iu, ni, ui, m; nu, un, im, mi, ini, iui, głoski, i n, u, m, różnie między sobą przewracane, przekładane, jedno za drugie wzięte być mogą; ale więcej jeszcze przez wymawianie, w którym, b, p; b, w; u, w; f, w; h, v; g, ch, z; k, ch; k, c; s, z; s, ss; t, d, th; c, z, tz; k, z, t; są jedne na drugie wymieniane, z tąd jedne za drugie czytane być mają, żeby prawdziwego dojść nazwiska — th, prawie wszędzie znaczy d; z, często c (naprzykład Tholenz, należy czytać Doleńcy). Głoska i, często dla oznaczenia miękkości spółgłoski przykładana, mianowicie po głosce l (naprzykład Liubni, ma się czytać Lubni a nie Łubni.)

Zależą jeszcze przejistaczania nazwisk, nie raz od jich zakończeń, gdy te nader się rozmajicie ukazują. Wiadomo, że w każdym języku, narodowych nazwisk nie jedno jest zakończenie; że często jedne za drugimi przykładane, nazwisko narodów rozciąglejszym czynią (naprzykład Anglii, Angielczykowie). Co do narodów Sławiańskich, mianowicie tych które między Elbą i Odrą

Adam. Populi igitur Slavorum sunt multi, quorum primi ab occidente confines Transalbianis sunt Wagiri, eorum civitas Aldenburg maritima.

Deinde sequuntur Obodriti, qui altero nomine Reregi vocantur, et civitas eorum Magnopolis, Item versus nos Polabingi quorum civitas Racisburg.

Ultra quos Lingones sunt et Warnahi.

Mox habitant Chizzini et Circipani, quos a Tholensantibus, et Rhetharis, fluvius Panis separat et civitas Dimine.

Tom I.

maritima.
vinciae quondam fuit Aldenburg
provinciam. Civitas hujus pro-
vena in nostram Wagriensem
Inde transitur fluvius Tra-
Racisburg.
sus nos Polabi; civitas eorum
tas eorum Miklinburg: inde ver-
Hos sequuntur Obodriti, civi-
et Warnavi.
Ultra illos sunt Lingones
flumen Panis et civitas Dimine.
a Tholenzis et Rederis separat
ad Circipanos et Kyzynos quos
Helmsold. Deinde ventur

30

są znajome, wielka onych część jest, co w średnich wieków kronikach, zakończenia mają proste, bezdodatkowe, na przykład, Redari, Reregi, Leubusi, Sprewi, Nici, Lini i tym podobni: kiedy wiele z nich bez dodatkowych zakończeń, ani się ukazują, albo nawet rozmaitemi są obciążone.

Pospolicie w Sławiańskich zakończenia są, na: 1) ni czyli *ne, n*; 2) cy albo *ki*, czyli *ci, zi, ti, tzi, di, si*; 3) *wi*; 4) *lani*. — nadto 5) daleko więcej łączonym sposobem, dwojnim, trojnim, powlokłym zakończeniem: *n' ni, n' ci, c' ni, s' ni, w' ci, c' wi, c' ci, s' si, n' si, n' wi, n' c' ni, s' s' ni, c' n' ci* i tak dalej. Te zakończenia właściwie są sławiańskie od Niemców powtarzane. Oprócz których Niemcy używają i swoich i łacińskich, co widać na wielu ludach bliższych morza baltickiego, którym dodają zakończenia: *ingi, land*. Na co wszystko przytoczmy przykłady.

1) Z zakończeniem na *n*, są najokwitsze: *Doxa-ni, Kici-ni, Milza-ni, Uchra-ni, Stodera-ni, Woli-ni, Rugja-ni, Pomorza-ni, Slava-ni, Pola-ni, Wisla-ni, Pozna-ni, Scicja-ni, Nise-ni, Luca-ni*, (zamast: *Doxy, Milzy, Uchry, Rugi*).

2) Zakończenie na *ci, cy, ki*, jest pewny rodzaj zdrobniałości: z *tąd*, *Polani* są *Polacy, Polaki*, (także *Prusaki, Rusaki, Litwaki*). Co do narodów około których z powodu geografą bawarskiego chodzimy, daje się to zakończenie licznie dostrzegać w rozmaitych głoskach, *c, z, s, d, t*, z różności ortografji pochodzących, które wszakże żywym głosem, niejinaczéj czytaćżeśmy powinni, jak *cy, ty, albo ki*. Przykłady są: *Obotri-ti, Dalemiń-ci, Chuti-ci, Tholen-ci, Golesi-ci, Fresi-ti, Dede-si, Nici-ci, Luti-Luzi-Ludi-si,-ci,-zi*.

3) *Sara-wi, Warna-wi, Milza-wi*.

4) *Luko-lani, Derew-lani*.

5) *Sile-nsi, Woli-nawi,-ńcy Milz-enti, Tholo-santi*,

More-cini, -cani, Łęczy-cani, Dedo-seni, -sisi, Dre-bo-wani, Sara-wici, Drego-wici; tudzież z potrójnym zakończeniem: Welu-ncani, Besu-ncani, Dedo-sazani, Lici-caniki, Łęczy-canicy, Łęczy-cawiki⁽³⁾.

Co do cudzoziemskich zakończeń, są przykłady: Polab-ingi, Zmeld-ingi, Wened-land, Pulina-land, Wisle-land.

(3) * Postrzeżenia względem zakończeń, w texcie zamieszczone, niewyczerpują trudności jakie się przedstawiają w całej obszerności Sławiańszczyzny, wynikają z tych które ludy geografą bawarskiego nasunęły, do nich jedynie się odnoszą. Do dalszych w tej mierze postrzeżeń jeszcze następujące posłużyć mogą. Zakończenia zwykle są na n, w liczbie mnogiej na ni, nie, oraz zdrobniałe na ki.

Slav	<i>der Pole</i> (mó-wią Niemcy)	Serb.	—	Ruś
Sławiani	Polani	Serbiani	Morlani	Rusini
Sławianin	Polanin	Serbianin	Morlanin	Rosjanin
Sławak	Polak	Serbak	Morlak	Rusak
Sławaki	Polaki	Serbaki	Morlaki	Rusaki
Sławacy	Polacy	Serbacy	Morlacy	Rusacy

Zdrobniałe zakończenie na k, spotyka się w liczbie mnogiej z jinnym na it, ita, ponieważ zakończenie mieć może na cy, jak to drugie na icy. Zakończenie zaś na it, ita oznacza wynikanie, pochodzącego z kąd z rodu lub z kraju. Zakończenie na w, jedynie tylko w liczbie mnogiej znane, owie, oznacza, posiadanie, pobyłców w krajinie.

Moraw	Serb	Lech	Kaszub
Morawi	Serbi	Lechy	Kaszubi
Morawita	—	Lechita	Kaszubita
Morawici	—	Lechici	Kaszubici
Morawowie	Serbowie	Lechowie	Kaszubowie

Mało jest jednak nazwisk ludów, coby mogły wszystkie te zakończenia przybrać, co jednemu dobrze służy, drugiemu nie. Morawi, mogą wszystkie przybierać, Morawcami, Morawianami, nawet Morawczykami być zwani. Z tych zakończeń powstają płątane, podwójne, potrójne. Rus-in, Ruś-niak, Polanin, Rosjanin, Mazowianin, Mazowita, Mazowszanin, Łęczyczanin, Poznanianin, i co do przewlekłości zdrobniałość dostarczyć może. Mazur, zakończenie zdrobniałe na r, ur, er, or, ora.

IV. Z tak wyrażanych nazwisk, przez niepilność pisarzy, niemających dostatecznie wskazanego położenia swego, zostawa nieraz badacz w niepewności gdzieby je mieścił, jile gdy jedne nazwiska po różnych stronach, różnie w samym wymawianiu nakłonię, różnie rozmażytą ortografią wypisane podobnie się ukazują. W takim zbiegu, ułamek ów geografą bawarskiego, prawie gołe, bez opisów, licząc nazwiska, wiele trudności przynosi. Właśnie też między sławiańskimi ludami, jednostajności nazwisk, po różnych stronach ukazują się mnogie. Niewspominając różnych ludów Kroackich i Serbskich, to jimie przybierających i noszących, są Polanie koło Poznania i koło Kijowa; są Dalmińcy nad Elbą i Dalmaci nad Adrją; Wilini przy ujściu Odry i przy Berlinie, koło Bugu i Horinia; Obotrici przy Baltiku i Dunaju; Stoderani nad Hawelą i w Austrii wyższej; Dołęcy koło Peny i w dolnej Karnjoli, i wiele tym podobnych. Łuczanie są w Czechach, na północy Pilicy, nad Styrem; być może już Lutici nad Peną, w nazwisku swym Łuczaniem, a może i Luzici, Łuzycy, są także Łuczaniem.

Mnogość nazwisk sławiańskich w starodawnych kronikach powtarzanych, przez wspomnioną niepewność czytania, a odmienne tych wieków wymawianie, sprawiają nowe trudności w oznaczeniu jim miejsc właściwych, mianowicie, gdy pospolicie nawet, nazwiska te czasem zatarte, ustąpiły jinym, dziś lepiej piśmiennemu światu świadomym, starodawne ledwie się niekiedy głucho w miejscu w ludzie pospolitym utrzymując. Żeby więc położenia tych miejsc dokładnie wskazać, najszczęśliwszym będzie badacz, jeśli dopadnie dokładnych, czyli to w kronikach, czyli w dokumentach, z wieków dawnych opisów, któreby należycie miejsce oznaczyły: jeśli przytym, pozostające nazwiska, podobieństwem lub tożsamością, przypominają starodawne. To jednak jedno

z drugim jest powiązane, bo wspomniane w Sławiańszczyźnie, jednychże nazwisk po różnych stronach i miejscach powtarzanie się, gdyby się tylko jednostajności nazwisk trzymało, ta jednostajność mogłaby wpędzać w błędne wywiązki jeśliby te niebyły dość mocno, dobrym okoliczności nazwisku towarzyszących przystosowaniem podparte.

V. Zaczyna wspomniony kawałek geograficzny bawarski tak: *Opis miast i krajów w północy Dunaju. Ci są co mieszkają najbliżej granic Danabów, to jest Greków. Z tymwszystkim, wraz zwraca się geograf do północy: Ci którzy się nazywają Nortabtrezi: gdzie jest krajina w której 53 miast, między jich księząt rozdzielonych stoi. Są Nortabtrezi, północni Obotrici, dla różnicy od naddunajskich Osterabtrezami od tegoż geografą zwanych.*

Posada tych północnych Obotritów dobrze jest wiadoma że około Magnopola czyli Meklenburga (Adam, hist. eccles. (64) II, 10; Helmold, I, 2). Znani są oni pod wspomnionym nazwiskiem, często pokręcanym na: Apdrede lub Afdrede (Wulfstan), Apotriti (Ditm. I, p. 326, III, p. 345, IV, p. 351; ann. Ined.) Abroditi (chronogr. Saxo sub a. 982, 995, p. 196, 203), Abodriti (annal. fuld. sub a. 709, 795, 944, etc.; Ademari, annal. Franc. sub a. 798, 799, 808), Obodriti (annal. fuld. sub a. 804, 819, 858; Adami hist. eccles. (64) 11, 10): chociaż mieli własne nazwisko Reregów (Adam. l. c). Był to naród potężny nad jinnymi nieraz panujący, dla tego za czasem liczyło się do niego miasto Werle (Helm. I, 49).

Jim okoliczni byli, z jednéj strony Wairi czyli Wagiri z miastem Stari-grad, z którego widać było sławiańską wyspę Fembre czyli Wemere (Adam et Helm. loc. cit.; Adami de situ Daniae cap. 226), tudzież Polabingi z miastem Racisburg (Adami hist. eccles. (64)

II, 10, (138) III, 22). A z tej strony była granica Słowiańszczyzny od Saxonji Nordalbiańskiej, przepisana od Karola i od jinnych pisarzy zatwierdzana, szła od Alby rzeczulką Mescenreisa przez las Deluunder do rzeki Deluunda, koło miejsc różnych do lasu Travenny i w górę wodą do jeziora Kolse, a rzeką Zuentiną aż do morza (Adami hist. eccles. (62) II, 9). Z jinnéj strony przy Oboritach leżą, Warnawi, nadto Lini i Semeldingi (Adam. et Helm. loc. cit).

VI. *Wilci, u których jest miast 95 i cztery kraje.* Cztery te kraje znane są dobrze po kronikarzach i posada onych przez nich porządnie wskazana. O to rzeka Pena przedziela cztery narody tak już Kicini i Circipani (†), są na północy Peny i miasta Dimine, a na południu Doleńcy i Redary czyli Riediri (Ditm. VI, p. 381), Riadury (Helm. pass.), z miastem Retre, Odrą od Pomorza oddzieleni (Adami hist. eccles. (64), II, 10, (140) III, 24: Helm. I, 2). Przy ujściu Odry przy Redarach było miasto Jumin czyli Vinneta: tak jak przy jinnym tejże rzeki ujściu jinne miasto handlowe Julin (Adami, hist. eccles. (66) II, 12, 13, Helm. I, 2). Oprócz tak wskazanych posad, w okolicach Pentzlin w Meklenburskim w wiosce Prilwitz, odkryte jest miejsce na którym stało starodawne Retre, czci i bóstw Słowian tam okolicznych siedlisko; przy nim będące jeziora i rzeczka Tollens, zapewniają o posadzie Doleńców.

Cztery te narody, nosiły mało wspomianane miano Weletabów (Adami de situ Dan. cap. 220; Ademari, annal. Francor. sub a 789) czyli Wlatabi (chronogr. Saxo, sub a. 995, 997, p. 203, 206); a powszechnie używane Lutików (Helm. I, 21) Lutizi (Bruno vita

(†) Scyripenses: in annal. corbei. sub a. 1114, t. III, p. 8, edit. Pertz.

S. Adalb. 26), Luitici (Ditm. V, p. 372, IV, 11, VI, 17, 19, p. 382, VII, 11, 47, p. 404, 415; annal. Saxo, p. 403; chronogr. Saxo, sub a. 1035, p. 244), Leutici (Adami, hist. eccl. (66) II, 12, (140) III, 24, de situ Dan. cap. 220; chron. austr. et august. sub a. 1035), Luizici (Ditm. VI, 16, p. 381), Lithewizi (chron. Montissereni, sub a. 1179, inter scr. rer. germ. Menckenii, t. II, p. 196). Na pozór, oni noszą toż samo nazwisko co różni łak mieszkańcy, jak Łączani czyli Luticy w Czechach, nad Styrem, na północ Pilicy.

Wszakże równie być może już ich nazwisko powinowate z nazwiskiem Litwy, Łotwy, Lettickich ludów, tak jak wiele okoliczności przemawia już ci Lutici, Wetetabi, koło Peny mieszkający i w swym politycznym bycie dosyć się od jinnych ludów Sławiańskich odłączający, że byli narodem, Prusakom, Kurom i Litwie pobratyńczym. Napisy runami na różnych w tamtych stronach będących pomnikach, w litewskim wyczytywać się dają języku. Tak naprzykład, jeden z owych runicznych napisów czyta się: *Perkun. dewajte. ne. museis. und. man.* (4) co znaczy: „Perkunie boże nie uderzaj wemnie.“ Owóż właśnie Jakób Laskovius za czasów Zygmunta Augusta urzędnik ziemski księstwa żmudzkiego, opowiadał Janowi Łasickiemu o trwającej czci bóstw na Zmudzi i znajoma tam była pod ówczas powtarzana modlitwa: *Perkune dewajte, nemuszk ant mana, diewy meldziu tawi palti mesos* (5): co znaczyło: „piorunie boże, nieuderzaj w moje pole, ofiaruję ci sam polec mięsa.“ Były to wyrazy wielkiego znaczenia i wielkiej mocy (Joan. Lasic. de diis Samog. in resp.

(4) Wyczytał go i przytacza Thunmann w piśmie: ueber die gottesdienstlichen Alterthümer der Obotriten, p. 318, 321.

(5) W druku tu przywzodzonem elzewirskim, wyrazy drugiej połowy modlitwy są zmylone tak: *mana diewu melsu tawi paltu miessu.*

Pol. Elzevir, p. 299, 200). Tej modlitewki część na owym napisie między Odrą i Elbą jest wyrażona we właściwym sobie lettickim czy litewskim języku. Na pomnikach tamtostronnych, ukazują się jimiona bóstw, które niegdy Litwa i Prusy czcili: Parstuki, Perkunos (fig. 41, 51, ap. Johan. Potocki, voyage de basse Saxe); kapłan w Retrze równie się nazywał kriwe (fig. 27, 37, ibid.) jak kapłan pruski lub litewski.

Dalsze śledzenie pewnie odkrywać będzie, coraz więcej śladów takich, a gdy się tu i słowiańskich wyrazów i nazwisk, obok, mięsza niemało, być może że Weletabi od sąsiednich Sławian Lutikami zwani, od jich powinowactwa z Lettami i Litwą. Sami się zwali Weletabi a zwani byli Lutikami jak Niemcy powtarzali, że zaś Lutików wiele narodów było, więc dodano jim przydomek czy przezwisko Wilków, a ten różnie jest pisany: Wiltii (Ditm. I. p. 326, IV, p. 351; annal. nazar. sub a. 789), Wiltzi, Wltzi (Ademari annal. Francor. sub a. 789, 808, 822, 823), Wilzzi (annal. fuld. sub a. 789), Wilzi (Witich. inter Meibonii script. germ. t. I, p. 647; Adami hist. eccl. (62) II, 9), Wilci (Ademar suba, 759). Wiele narodów Sławiańskich mają dodatki rozróżniające je. Są tym sposobem, czerwieni, bieli, wielcy; jest Biała Ruś, Wielka Polska; są Bieło Chrobaty, którzy ażali oznaczają Chrobacją białą czy wielką, badaczom podobno do wyboru zostaje. Belbug na napisach ukazujący się, równie może wielkiego boga oznacza. Lutici zda się że wielkimi są nazwani przez wyraz Wilcy. Opuszczam jednak to wszystko, jeśli kto życzy sobie jich nazwiska od luty, co znaczy w sławiańskim, srogi, okrutny i od wilka srogięgo zwierza wyprowadzać⁽⁶⁾.

(⁶) * Patrz co o Weletabach Lutikach mówi szeroco Szafarik: słowiańskie starożyt. II, 10, w paragr. 44, nro 2 i następne. — Sami oni się Weletabami zowią, Niemcy to jich miano na Wilzów znieśli (Einhardi vita Kar. mag. 12). Szafa-

VII. *Linna, jest lud mający miast siedm.* Znany z rozmaitym zakończeniem: Liuni (annal. fuld. sub a. 795), Linones (id. sub a. 808, 811, 858; Ademar, sub a. 808), Lingones, Linguones (Adami hist. eccl. II, 9, (138) III, 22; Helm. I, 2, 38). Posady jich wespół z Warnawami wymieniane, jakoby za Polabami i Obotritami byli (Adam, loco cit. con.; Helm. loco cit.), nie należy wyklądać w tym jedynie rozumieniu, jakoby to było biorąc względnie do okolic Bremy i Hamburga, bo jak opis Adama bremeńskiego od Wairów zaczyna się, tak wszystko dalsze za Polabami i Obotritami opisuje przez wyraz *ultra*. Tym sposobem, Warnawi mają siedlisko przy rzece Warnie koło Rostok do morza uchodzącej, kiedy Luni na przeciwnej prawie stronie być mogą. Nie przeczę, że oni musieli niegdyś mieć swą posadę w Luneburgskim, że rzeka Luhe z Ilmenawą do Elby uchodząca, że Luneburg, przy nim będące Lune i cały powiat Lune, są niezatarte pomniki starodawnych narodu Linów czyli Lunów posad. Witzan król Obotritów, występując przeciw Karolowi wielkiemu, stanął na miejscu Liuni (annal. fuld. sub a. 795). Wszakże posady swe koniecznie Luni zmienić musieli dosyć wczesno, ponieważ w lat 16 po

rzik dostrzega że później przybrali nazwę Lutów, Lutików. Początek przeto tej nazwy nie od posady miejscowej wynika: wreszcie, błędem jest zbytnim pozorem rozmaitości w jedno zbijać: Lutici, Lutiki nic niemają ani z Łużicami, ani z nazwą Litwy. Ale Lutów nazwa nieposzła też od jakiego krzyku wojennego, luty srogi; równie jak Rugów, Ranów nie od rań, rań! Wolałbym szukać nazwy początku w jich politycznym życiu, gdy cztery Węletabów ludy, zagrożone niebezpieczeństwem, nowy lut zawarły, nowym się lutem związały i skrępowały, zlutowały. Przepadły wyraz lut w lutowaniu przechowany, w języku polskim może w dalekiej odnodze w wyrazie łączyć pozostaje. — Patrz w poprzednim piśmie o bałwochwalstwie III, 37, 38; w tomie wstępnym Narodów IV, 38, 39, 40.

wyprawie Witzana, roku 811, wojska Karola wielkiego, żeby się dostać do Linonów, szły za rzekę Albę (Ademar, annal. Francor. conf. chronogr. Saxo). Gdzieby zaś za Elbą, w jej północy w zacieśnionych miejscach przez inne ludy, Lini zasiedli, rozwiązać dotąd nieumiem. Później są częstokroć wspólni z Zelmeldingami wymieniani (⁷).

Przy nich mieszkają ci którzy się zwą Bethenius. Gdzie jindziej niewspominany naród; być wszakże może, iż to są Ditmara i annalisti Saxona Wethenici (wiedzeńcy), którzy, jako zaciężni, służyli Niemcom i bywali na załodze w Misnji (Ditm. V, p. 366, VI, p. 389; annal. Saxo sub a. 1015, p. 437), a których ówczesni Niemcy swoim wyrazem tłómaczyli kukuburgjami (kukuburges, to jest Burgwächter) (⁸).

i Smeldingi, dobrze znani, ziemię koło Eldy trzymający (annal. fuld. sub a. 808, 809; Ademar, sub. a. 808).

i Morizans, którzy mają miast 11ście. Są to Morozini przy Magdeburgu będący (Ditm. VI, p. 384).

(⁷) Wypisane nazwisko Linów na krajobrazie pobrzeży między Elbą i Odrą, ostrzedz mi należy, że wcale niczego na poparcie swego umieszczenia przytoczyć nie może nad moje złe czy dobre wyrozumienie w bremeńskim Adamie będącego wyrazu ultra: zaczym, usiłowałem Linów obok Warnów pomieścić: wszakże tego niczym poprzeć niemożę.

* Ślady jimienia Linów, Linonów, Linagga czyli Lina-gau znaleźć można głębiej nad rzeką Rhyn do Haweli uchodzącą, koło której leżą: Luhm, Linow, Langen, Linum. Byłaby tedy jich sadziba między Doleńcami, Ukranami, Hawłami i Doxanami.

(⁸) * chronicon moissiacense pod rokiem 811 mówi (edit. Pertz. t. I, p. 309): misit Karolus exercitum, ultra Albiam ad illos Selavos qui nominantur Linai et Bethenzr. Są to Betheni geografa bawarskiego, wydawcy zanadto się siłą chcąc zbytecznie Betenzr poprawiać. — Co zaś do kukuburgerów co straż bramy trzymali, a których swym językiem Sławianie Wedenikami, (od wit, witeniec, wideniec, dozorujący, strzegący), nazywali: takimi wetheniami mogli być ludzie każdego narodu.

Pamięć po tym narodzie pozostała w wiosce Marcan (Marzan) blisko Pricerbe. Posada przypada pomiędzy rzekami Elbą, Nutą, Stremmą i Ihlą, aż do Haweli.

Na przeciw nich są ci, co się zwą Hebfeldi, którzy mają miast 8. I tych posada przez nazwisko dotąd trwające rzeki Haweli dobrze świadoma. Stoderanja czyli Stoderanja, kraj koło Haljoli to jest Haweli zwana, była u Niemców Hevellim i naród Heveldów (Dit. IV, p. 354, Adami, hist. eccles. (64) II, 9; Helm. I, 2; chronogr. Saxo sub a. 997, p. 206). Przy Havelberg stoi miasteczko Studerhejm, Stoderanów przeżyłe miano. Miasta djecealne Havelberg i Brandenburg, w jich kraju leżały, a kraju i ludu nazwa różnie naginana: Haefeldan (Wulfst.), Hevellum, Heveldum, Havelli, Heveldi, Eweldi (Ditm. I, p. 326, IV, p. 354, VI, p. 389; Adami hist. eccles. (64) II, 9, etc.).

VII. *Naprzeciw nich, jest krajina zwana Surbi, w której jest wiele jinnych, które mają miast 50siąt.* Nazwisko to: Srbi, Urbi (Fredeger, cap. 68), Surpi (Wulfstan), Surbi, Syrbi, Sorabi (Ademari, annal. Francor. sub. a. 782, 822; Adami, hist. eccl. c. . . . -; annal. fulden. sub a. 789, 806; Helm. I, 6, etc.), obejmuje obszerny kraj na wschód Sali, u naszych kronikarzy Zoławą nazywanój, rozciągly. Poniekąd powiat Nicici, przy ujściu Muldy będący, ani obszerne posady Susulów, ani Daleminców do tego się nie liczyły.

Syssele, Syssyle (Wulfstan), Siusuli, Siusili, już w latach 869, 874, wspominani (annal. fulden. h, a.; Helm. I, 7), kraj i naród jeden ze znamienitszych i większych. Z dyplomatu Ottona I, z pod roku 961, okazuje się że siedzieli przy Ilburgu (Eulenburg) na obu stronach Muldy i za Elbą (diploma hoc, apud Leuborum de stapula nro 1599). Ze dotyczyli kraju Chutików, można to z Ditmara wyrozumić (III, p. 341, VII, p. 412, VIII, p. 424).

Do Sorabji liczy się powiat Vedu (dziś Wedau), tak zwany od rzeczulki Wieta, która przy Naumburgu do Sali uchodzi, rozciągał się aż do Merseburga. Powiat Tucherino, leżał między dzisiejszemi miastami Osterfeld, Zeiz, Pegau, Lützen i Weissenfels, gdzie Teuchern, jego jemie przypomina. Plisni, koło Plejs czyli Plisny do Elstery rozciągali. Altenburg zwało się niegdys Plisur (Ditmar, III, p. 345)⁽⁹⁾ i jinne ku górrom czeskim leżące powiaty.

Na jich wschodzie, od Siusulów do gór wspomnionych, rozciągały się dwa ludy, Chutików, czyli Gutików, które koło rzeki Kaminizi (Chemnitz) stykają się, przedzielani Dalemińcami blisko gdzie się Kaminica z Muldą zbiega. Rocholeńci (Rochlitz), Colidici (Kolditz), Lipci (Leipzig), są miasta w powiecie Chutizi zachodnim czyli północnym. Kraj zaś rozciągnął przy górach czeskich od Kaminizi do Elby, składa powiat Chutici wschodni czyli południowy (Ditm. I, p. 324, II, p. 339)⁽¹⁰⁾.

Przy nich od Misnji koło Drezna ku Czechom i Budiszinowi, leżał obszerny kraj Niseni czyli Nisani (Ditm. IV, p. 348, IV, p. 378) po którym nazwisko może się zachowywa nad wschodnią Muldą w miasteczku Nossem. O tych wszystkich sorabskich ludach, ułamek geografą bawarskiego nic po szczególe niewzmiankuje, aż dopiero o kraju Dalemińców, od Siusulów, Chutików i Nisenów na wschód i północ rozciągających się.

Na przeciw nich są ci, którzy się zowią Thalaminzi. którzy zajmują miast 14. Od jeziora Głomuzi o dwie mile od Alby leżącego Sławianie okoliczni zowią się między sobą Głomacy czyli Złomici (Ditm. V, 22, p. 373), Glumici (annal. Saxo, p. 238) i kraj od

⁽⁹⁾ Schöttgen, diplomatische Nachlesen, t. I. p. 394, 398

⁽¹⁰⁾ Schöttgen, Sorbische Geographie p. 386, sequ.

nich od Alby do Kaminizi (Chemnitz) rzeki rozległy (Ditm. I, p. 424). Jakoż dotąd tu między Ganą i Albą stoi miasto Lommatsch. Głomuci znajdują się wzmiankowani już roku 851, 880, ale pospolicie są mianowani nazwą Dalemińców, Dalamansów (Wulfstan), Dalemińców, Thalamińców (Taalmensch) jakie jim Niemcy n dawali. U nich było miasto Mogilina (czyli Mogolina dziś Mügeln), zamek Cirin (czyli Zirin, dziś Zehren przy Misnji (Ditm. I, p. 324, 326, IV, 44, p. 348, V, 222, 373). Miasto Belegori, od Niemców Schönberg zwane (dziś Belgern) było też w kraju Dalemińców i od niego aż do Streli po nad Elbą szła jego granica oraz dalej z pomiędzy Streli i Misnji na wschód rozciągał się aż ku Milzienom ⁽¹¹⁾.

IX. *Bethemari, u których jest miast 15*, koniecznie tak dziwacznie nazwani Boemi, Czesi, Behim (vita Ludewici cap. 31) ⁽¹²⁾.

Marbarji, mają miast 11. Są to Morawi, dla Niemców paniętni, a nader rozmajicie od nich w swym nazwisku powtarzani, naprzykład, Morahi (Adami hist. eccles. (66) II, 13), Marahenses (annal. fuld. sub a. 871, 872), Morawi, Marauani (continuator secundus annal. fuld. sub. a. 893, 897) Marabi (ibid. a. 899), Morami (Ademar sub a. 822). Margenses (annal. fulden. sub a. 855, 862), Moroaro (Wulfst.), Mararenses (Ditm. VII, 42, 44, 54), Marierum (idem VI, 60), Ramahanses (chronog. Saxo sub a. 860, p. 140) etc.

Wlgari, kraj niezmierny i naród wielki, mający miast 5, bo wielkie mnożstwo z niego wyszło i niemają potrzeby miast miewania. Jest też naród nazywany Ma-

⁽¹¹⁾ Graun et Strunz, dissert. de Daleminz.

⁽¹²⁾ * *Bethe mari*, powstali z Bechemani, Behemavi (script. Pertii, t. II, p. 757); zamiana *n*, albo *u*, na *r*, objawia się nieraz. Zaraz z Morawi; Moraui widzimy powstaje Moroaro. — *Bethemari*, czyli Bechemari, jest Behaimare, Böhmer.

rebau, ci mają miast 30. Te są kraje które dotykają granic naszych. Owóż ludy które mieszkają przy granicach tamtych (Danaów Greków). Kończy przeto szereg dosyć porządnie liczony narodów sławiańskich na Bulgarach i powtarzanym nazwisku Morawców: Marbari, Marebau. Zaczynam przystępować do granic greckich, gdzie pomijamy tymczasem nazwisk dwadzieścia dwa, które albo nadto niedostatecznie dotąd umiemy, albo wcale onych odgadnąć nieumiemy⁽¹³⁾: a przystępujemy do rzędu końcowego, w którym znowu ów ułamek geografów bawarskiego, w krajinie Winulskiej kręcić się poczyna. Powyższy szereg, okazało się że wyliczał ludy, z kądjinąd dobrze świadome, wyliczał same sławiańskie, w czym zdaje się dosyć zjednął dla siebie w badaczach zaufania, że niewyrozumienie dalszych tego ułamku opisów, nie jego dziwaczności, fałszywości, ale sobie samym i swęj nieświadomości przypisać raczą. Gdy więc właśnie w następnym szeregu, nie mało się ukazuje nazwisk po kronikach nieznanych, po dyplomatach jeszcze niepoznajdywanych, sądzić należy, że te wskazują pewne dawnych wieków miejsca, po-

(13) * Oto jest ów szereg pominięty ludów od strony Grecji siedzących z liczbą jich miast.

Oster Abtrezi 100.	Neriuni 78.
Milochi 7. Miloxi	Attarozzi 48.
Phesnuses 60. Phesnuzi	Eptaradici 268.
Thadesis 200.	Vuillerozi 180.
Glopeani 400.	Zabrozi 212.
Zuireani 325.	Zuentaliny 74. Znetalicy.
Busani 221.	Aturezani 104.
Sitici	Chozirozi 250.
Stadici 516.	Lenda. Lendizi 98.
Sebbirozi 90.	Thafnagi 267. Thafnezi.
Unlizi 318.	Zerivars. Zeriuani.

Zważając na liczbę miast, ogromną by przestrzeń ziemi do posiadania znaleźć należało.

wiaty, narody. A jeśli w następującym szeregu zdołamy w nierozległej okolicy, prawie wszystkie rozmieścić, czyniąc to za pomocą podobieństwa miejscowych nazwisk, wspartych niektórymi dobrze świadomymi powiatami, zda mi się, iż możemy sobie ufać, że przynajmniej do wielkiej części miejsc z tymi nazwiskami niezawodnie trafiamy. Owóż w ułamku geografa bawarskiego nazwiska szukane, są w następującym porządku.

X. *Prisanie miast 70.* Po kronikach zwani Brisane, Brizane. Jich posadę wskazuje dzisiejsze Priegnitzmark (Helm. I, 38, 89).

Velunzane, mają miast 70. Welunzanów, Wieluńczanów tych, nieumiem w tych stronach, w czym jinnym szukać jak w Wilinach (Adami hist. eccles. (64) II, 9; Helm. I, 2), których posady między Sprewą i Saarą, przypomina Wendisch Willemsdorf, nieopodal od Berlina leżące miejsce, albowi téż, w Wilinach czy Wolinach, po których wyspa Wolin jemie swe nosi.

Bruzi. W okolicy Brisów, między Pomeranją zachodnią a Brandenburgją. Posady tak wskazane tych trzech ludów, czy włości, powiatów, zdaje się jeszcze zatwierdzać wspomniona po nich rzeka *Rhen*. Po nazwisku Bruzi, Buat w swym dziele kładnie kropki, z którymi text opuściwszy, czytelników ostrzega: *le Rhin est nommé en cet endroit* (jest zaś w geografie tak: Brusi: plus est undique quam de Enisa (Neisse) ad Rhenun). Rhen ten rzeczywiście dotąd w rzece Rhyn do Haweli uchodzącej jistnieje. Skrapiał on kraj Havelum i Doxanów, którzy (Adami hist. eccl. (64) II, 9) w tych stronach, koło rzeki Doxy, także między Rhynem i Hawelbergiem do Haweli uchodzącej przesiadywali. Tych Doxów, jako téż jich sąsiadów Uchrów (Witichindi annal. III, p. 655, 658), czyli Veronin (chron. Quedl.), Wokronin (annal. hildesh.), Urkanów

(chronogr. Saxo sub a. 935, p. 154), Verani (annal. Saxo), którzy kraj koło Ukry rzeki i większej części dzisiejszą Uckermark trzymali, ułamek geografa bawarskiego niewspomina.

Wizunbeiri. (po nich) *Caziri sto miast.* Czy niesą to Kizini, Kycini, Chizzini? jeden z narodów Lutickich (jile że są przykłady wtrąconego *r* na miejsce *u*, albo *n*, naprzykład, Morbari, Moroaro, zamiast Moravi, Maravi). * Są też do rozważania: Weissenberg; Cotzyn, Ketzur.

Ruzzi. Wyspa Rugja. Wyśpiarzów nazywają pisma srednich wieków Rugi (Helm. I, 9); Rani, Runi (Adami de situ Daniae, cap. 226; Helm. I, 15, 3, 2, 6), Rusi (sactor. legendae pass.). Rusini zaś od Nowogrodu i Kijowa, Ruci (Ditm. VI, p. 397), Ruzci (VIII, p. 426), Ruszi (VII, p. 416), Rugi (chronog. Saxo sub a. 959, 969, p. 169, 181): tak już trzeba mieć pilną baczność w wyrażeniach owoczesnych, mianowicie w legendach świętych, czyli nazwisko to na oznaczenie właściwych Rusinów, czy wyśpiarzów Rugjanów jest użyte.

Forsderen. Dziś nad Odrą stoi Barsten; jest też Forsta, Pforten nad Neisse.

Liudi, Lutici Wilcy, pod jimieniem Wilków wyżej wspomniani; jest też Linde slavica, Wendisch Linda.

Fresiti czyli *Frestii.* Dziś nad Odrą jest miasteczko i rzeka Wrietzen. Jeżeli dotąd z nazwiskami tymi do właściwych jim miejsc trafiamy, wypada na to, że ułamek geografa bawarskiego, wyliczał ludy Heweldom i Leubusom północniejsze, dalej zaś, wylicza jim południowsze.

Seravici. Już roku 801, Tagolfus komes z Bohemji, nadał klasztor fuldeński swoim powiatem położonym przy Bohemji Sarawe zwanym (14). Nie twierdę

(14) Broweri, antiquit. fulden p. 257.

wszakże, aby w tym nadaniu wyrażone Sarawe, miało być okolicą znaną pod jimieniem Zary, który kraj od Bolesława wielkiego zpany (Ditm. VI, p. 384), zostawił swe jmie miastu luzackiemu Sorau, a którego rozciągłość oznaczano w roku 1301, tak, że Sarowe od Sluby rzeki, do rzeki Bober sięgając, rozlega się aż do krańców Polski i do krańców Budesińskiej ziemi (Ticemann ap. Wilckii cod. dipl. p. 155). Tak rozciągle przesiadują Seravici, jile jich w téj jich posadzie postronnie dalej ukazujące się powiaty ścieśniają. Selpuli nad Slubbą posady mający w roku 1301, do powiatu Surawe liczyć się musieli.

Lukolane: koło Lukau, czyli Łukowa w Luzacji.

Ungare: na zachodzie rzeki Saar, koło rzeki Unker. Z tąd ułamek geografa bawarskiego nagle się w głębszy wschód przerzuca.

Wuislane, u Wulfstana, Wisleland, kraj koło Wisły i Wislicy.

Sleenzane miast 15. Powiat którego obszerności trudno oznaczyć, a który całemu Śląskowi nazwiska udziela, musiał się jednak ku Wrocławowi podmykać. Miasto Nemzi (dzisiejsze Nimptsch), leży w powiecie tych Silensów (Ditm. VII, p. 415). W naszych kronikarzach polskich, Szlązacy są nazywani, Silensi, Zilensiensi, Sileuciani, Zlazani ⁽¹⁵⁾.

XI. *Lunsizes miast 30*. Nie jinni jak po wielkiej części niższej Luzacji mieszkający. Od południa mieli ziemię Budysińskie czyli Milzjenów; z jednej strony Dalemińców, z jinnéj Sarawów sięgali. W jich kraju było miasto Dobraluk blisko rzeki Dobra (Dobra Łąka) (Ditm. VI, 16, p. 381), a zatym Luzików, Łuzików

(15) Patrz o tym w uwagach nad Mateuszem cholewą rozdział 27, gdzie jest przestroga, że Gallowi, podobało się Lutików Wilków Seleucją wymienić.

ziemie w tych stronach koniecznie Czarnéj Elstery sięgały. W jich téż kraju jest Ciani, czyli Zianzo (dziś Ziunnitz) (Ditm. VII, 11, p. 404). Jich wreszcie granice, wskazują inne świadome powiaty, bądź już wspomniane, bądź o których wnet napomkniemy. Nazwisko Luzików, ukazuje się nader rozmaicie pisane: Lusizi (Ditm. II, 91, p. 333; chronogr. Saxo sub a. 1031, p. 243), Luzici (Ditm. VI, 16, 25, p. 381, VII, 11, p. 384, 389), Luidizi czyli Liudizi (Ditm. V, 10, p. 369; anal. Saxo sub a. 1002), Luitici (Ditm. VI, p. 384, IV, p. 349), Lunsinzani (Regino, sub a. 963, t. I, p. 626).

Od Liutików i od wielkiego miasta Liubni i od Jaromira czeskiego księżęcia, w roku 1007, przychodziły zastraszające o zamysłach Bolesława wielkiego wiadomości. Nie byłoby za prawdę od rzeczy, gdyby i z nad Penny od Lutików Weletabów, gdzie nigdy Bolesław wielki wojny nie prowadził, takie wiadomości Niemców zatrwały, oraz od miasta Lubin, Luwina⁽¹⁶⁾, na którego miejscu roku 1209 Jaromir książę pomorski Stralsund założył, bo Lutici tameczni, pospolicie przeciw Bolesławowi z Niemcami stali, prostsza rzecz, że przerażały przyrządzenia się Bolesława, okolice, które już oręża jego doznały, zagrażały Lutików czyli Luzików i miasto Liubni, dotąd trwające w Luben luzackim (gdy Lubieniów dosyć jest po Sławiańszczyźnie).

Lusiki w nazwisku mają z jimieniem Lutików związku i możeby się godziło sądzić, że jich nazwisko ma swój początek w łące, tak jak Łęczanów, Łęczycanów (Licicaników), Łęczan czeskich, Lutików nad Peną,

(¹⁶) Burchard abbas in chron. Ursperg. p. 284; Adami brem. V, 45; biograph. scti Ottonis eppi bamberg. inter Ludewigii scr. bamb. II, 36, p. 687.

Lukolanów koło Lukau (17). Lusici u naszego geografa bawarskiego Lunsizami mianowani: to zapewne czytać należy Łęczycy. Wyrazowe zaś czyli nazwiskowe jednostajności Lusików z Lutikami okazują się z tego co się wyżej przytoczyło, że Lutici Wilci, Luzizami (Lucicami), Liudi, Liuticami; a tu znowu widać że Lusici, także Luzicami, Liudicami Luidicami są mianowani. Wymiana taka nazwisk, czyli z jednostajności nazwisk, czyli z kronikarskich pomyłek wynikająca, ostrzega już należy mieć pilną baczną jakimi z tych naród toż samo nazwisko, toż samo jimie wyraża (18).

Dedosezane mają miast 20. Położenie jich z jednego tylko Ditmara cóżkolwiek objaśnić się daje. Na drodze ku Polsce od Milzienów, wchodziło się w powiat Diedesisizów i zaraz w nim znajdowało się miasto Ilva (Ditm. IV, 28, p. 357), które wydaje się być dzisiejsze Halbau, tak już w jego okolicy, Diedesów włość z jednej strony swój początek bierze. Z jinnéj, roku 1011, wyszedłszy z Belgori wojska niemieckie, gdy pu-

(17) Okolica między Notecią i Wieliną do Warty uchodząca zwała się Pałuki zapewne tak od łąk. Dług. lib. I, p. 17.

* *Pałuki*, od Znina do Łabiszyna i Pakości rozciągle, niemogą nazwy swéj od łąki wywodzić, bo nie są ruskich stron gdzieby uszło wymawianie pa-łuka. Wyraz pałuki, niema przyrostku, pał jest jego źródło, k, zakończenie zdrobniałe. Pałuk jak kupała, kupału, to jest: do ogniska ku ognisku, ku palącej się rzeczy: pałuk ognisko, kraj rozogniony, zapalony; małe ognisko, pałuk.

(18) * Jużem wyżej powiedział w nocie 6, że to rodzi konfuzją, aby wszystkie podobieństwa łączyć i na łąkę w kopce zgrabiać. Lusici dziś jeszcze jistnieją, Łuzicami się zowią: nazwa do legowiska, do ługu, bliższa, aniżeli do łąki. — Sortita autem nomen est Lusatia a saltibus seu virgultis compascuis quae Slavorum lingua, luzy vocantur, mówi Strański. republ. Bohemiae VII, 4, p. 306, wywodząc od łozy, łoziny, która sama pewnie tak się zowie że jest krzewiem ługów.

stosowały posiadłości polskie, niszczyli naprzód kraj Cilensów, potem Diedesów, z kąd, pod Głogów się podemknęli (Ditm. VI, 38, p. 390). Że Cilensów nigdzie jindziej szukać wypada, tylko między Odrą i Wartą w Sternberskim, gdzie trwa miasto Zielenzig (Cileńcik), a zatym, włość Diedesów, jinną stroną tykała Odry między Krosnem a Głogową. Z pomiędzy téż tych okolic, z za Odry wracający roku 1015 ku Strelu, jak mógł najkrótszą drogą cesarz, w kraju Diedesów kłęski odnosił (Ditm. VII, 13, p. 405). Siedzieli oni po obu stronach rzeki Bober, od której, że jinny naród zwał się Boboranami: Boboranie ci musieli przesiadywać w jinnych Bobery stronach. Drebowanie zaś, czyli Trebowanie mieli siedliska gdzie dziś Görlitz, niegdy Drebowe i Zgorzelcem zwany (Naruszew., t. II, p. 59, kś. I, 26) Drebowane, Boborane, Dedosene, dotykały lasów Milzińskich (dipl. Henrici IV, ap. Cosm. prag. I, p. 18, 19)⁽¹⁹⁾. Bober dicitur slavonice, castor latine, Ditm. VI, 19.

XII. *Milzant mają miast 30*. Milzieni (Ditm. V, p. 368, 373, VI, 38, p. 379), Milzeni (id. I, 9, p. 327), Milcini (IV, 28, p. 357), Milzieni (V, 10 p. 366), mieli obszerne posady między Lusikami i górami czeskiemi. Miasto Budisin dziś Bautzen, było w jich kraju (Ditm. VI, p. 379). Z Misnji do Ilwy, droga szła przez kraj Milzjenów (id. IV, 28, p. 357) czyli Milza (donatio civit. Schinezghe ap. Murat. antiq. Ital. t. V, p. 831). Od południa więc, Milzani, Milzieni, Milzawi, mają Czechy; od wschodu, nie zdaje się aby jich jakie odłączne powiaty od sąsiedztwa z Chutikami, Nisenami i Dalemińcami odcinać miały; północ zajmują Lusici

(19) * Tribel, zapewne Drebow mówi Szafarzik: obok na zachodzie Dreben-dorf, dalej Drebkov, Trebus, Trebitz; a koło jeziora przy Sprei, Trebasch, Trebic i wiele podobnych w nieporządku rozrzuconych, trzebieńskie zarośla i lasów przypominają.

i powiat Nice, koniecznie koło rzeki Sprawy i Nici będący, tak jżby był na drodze z Dobrałuki do Krosna, jżby rzeka Sprewa przerzynała go (Ditm. VI, p. 381); ostatnią scianę od wschodu milzawską wskazują wiadome dziś miejsca: Sorau, Halbau, Görlitz, przypominające siedliska: Sarów, Dedesów, Drebów.

Besunzani, mają dwa miasta, a nazwiskiem swoim przypominają miasto Businc, do którego w roku 1015 Udalrik książę ze swymi Czechami dociągnął i z Henrikiem II, cesarzem, połączyć się niemógł (Ditm. VII, p. 404, 405). A zdaje się że takowego szukać się godzi w mieście Buntzlau, gdy Henryk pod ówczas po za Odrą ku południowi postępował nim się wziął do odwrotu. Co jeśli tak jest, Besuncani i Businc miasto byliby nad Bobrem, między Drebowanami i Boboranami.

Verizani, mają miast 10. Posad jich dotąd nigdzie pozorniej wyszukać niemógłem jak w okolicach miasteczka Brisen i Brisnik, nad rzeką Nicą położonych, tak że przez to Werizani składają powiat między Nice i północną cząstką Sarów, co się niejako znalezieniem jinnych powiatów zatwierdza, bo chociaż:

Fraganeo, miast 40, odkryć mi się niedaje, (* Jest na to Ferguna i rzeka Fragant).

Lupiglaa miast 30, znajduje się przecie tuż przy Werizanach, gdy Lupa rzeka wpada do Nicy: między Nicą a Lupą od Sarów od wschodu otoczeni.

Opolini, mają miast 20. Nieśmiem z tym szukać Opola szląskiego, i lubo niebezobawy zuchwałego domysłu, radbym w tym Selpulów, mylnie nazwanych widzić⁽²⁰⁾: Selpulów lud, włość czy powiat, był jednym ze znamienitych w tych stronach, wszakże jich

(20) * Szafarzik sławiańskie starožitn. II, 2 w paragr. 38, nro. 6, p. 761. niepochybnie widzi w tych Opolinach szląskich Opola Opolan. — Ani to Polanie nad Wartą, ani Opolanie nad Odrą, tylko jakiś mały powiat polowy w okolicach Lupy i Golecy.

właściwe posady, wskazać się z dosyć zaspokajającą pewnością niedają. Roku 963 Gero margrabia wschodni jak Lusików tak i Selpulów podbił (Ditm. II, p. 333). Roku 990, hrabiowie niemieccy, spiesząc na pomoc Polakom przeciw Bolesławowi czeskiemu, od tego we włości Selpuli przy jeziorze oszukani byli (Ditm. VII, p. 349). Roku 1007, Bolesław wielki król Polski, podbił Lusików, Sarów i Selpulów (Ditm. VI, p. 384). Z tych tylko wiadomych mi zdarzeń, błędząc z Selpulami w zacieśnionym już przez inne powiaty miejscu, rad spoczywam przy podobnego nazwiska Slubbie do Odry uchodzącej, a do której w roku 1301 włość Sarów dopiera, i kończyny Lusików w okolicy Liberosa będących. A tu dla Selpulów otwarte jest miejsce między Sprawami i Cilensami, koło Slubby rzeki, między Sprewą i Odrą; między Sarawami i Leubusami.

Jest prócz Leubusów czy Liubuzzów (Adami hist. eccles. (64) II, 9, Helm. I, 2), miasto Libusua nad Odrą (Ditm. VI, p. 390, 394), dziś Lebus, siedlisko Leubusów, gdzie było biskupstwo od Bolesława wielkiego założone, na zachodzie Odry w stronie, gdzie Warta do niej uchodzi, sięgać miało ku zachodowi gdzieby oręż jego granice zakresił.

Golesizi, mają 5 miast. Posadada jich tam wskazywać się daje koło rzeki Golcy i miasteczka Golsen.

Tyle jest z ułamka geografa bawarskiego, cośmy rozstrząsnąć i rozpoznać umieli. Buat dokłada, że „aby dopełnić opisu rękopismu (elektorskiej księżnicy), przydać należy, iż około czterech cali zostaje pergaminu białego, a na dole stronicy, pismem cieńszym i piękniejszym napisano wyrazy:

Suevi, non sunt nati sed seminati.

Beires, non dicuntur Bavarii, sed Boiarii a Boia fluvio.

Kończę na tym, sądząc że było obowiązkiem mojim,

te choć kilka słów wyrzec, żeby się usprawiedliwić ze znacznej liczby na moje krajobrazy przy piśmie, zdobyte Bolesława wielkiego dołączone, wprowadzonych nomenklatur i rozgraniczeń.

XIII. * Tom skreślił w roku 1816, a w roku 1845 dodałem co następuje.

Geograf Bawarski. Dziwny ten pomnik krajopiski, pierwszy jest może co dostarcza liczb statisticznych. Każdego kraju czy ludu wymienionego, podaje liczbę miast, temu jednemu miast siedm, a temu drugiemu 45, a jinnemu to 318, to 516: żadnego jednak z tych miast jimienia niepodał. Jakież to są małe obwody i ogromne mocarstwa przez owego pisarza w lesistej, puszczeni przepelnionej Sławiańszczyżnie odkryte? — Posady i rozciągłość połowy tych krajini, usiłowaliśmy w dość ciasnych stronach wyszukać, koło Odry, bo jich opisanie wyraźnie w jej strony wiodło. Drugiej połowy, z 3826 miastami, wedle opisu w okolicach Dunajskich rozciągłej, nieśmieliliśmy naciągnionemi pozorami wyrozumiewać. Poszukując rozpołożenia tych krajini czyli ludów, pytać się godzi, ta liczba miast jestli dowcipu pisarza wymysłem dla okazania względnej rozciągłości posad, zamiast mil kwadratowych podrzuconym: czy téż jest na jakiej oparta rzeczywistości? Jeśli w niej jakakolwiek tkwi rzeczywistość, ta pewnie nie jest w miastach ale we wsiach, w liczbie wsi i przypuścić trzeba, że Sławianie wsi obrębów swojich obliczali, o liczbie jich wiedzieli. Dziwną by tylko zostało, jak geograf tak od wszystkich dokładne otrzymał doniesienia, lub jaką one sam wybadał podróżą.

Uczony Szafarzik, odrzucił nasz wykład nadodrzański a niebacząc na żaden szyk (starożytn. sławiań. II. 2, paragr. 28, pag. 550—556) zapuszcza się w błota Narwi i Pripeci, w ciemne knieje Litwy, zapuszcza się

aż w ziemi nadwożańskie Ugrów, ścigając współbrzmien-
nych miejsc z nazwami geografa bawarskiego, które za-
razem znajduje, ledwie nie w każdym Sławiańszczyzny,
od wschodu do zachodu rozstrychnionym zakątku, do-
starczając tym samym, przeciw swym przypuszczeniom
broni, gdy opierając się jedynie na współbrzemienności
przypadkowej, ledwie niewszędzie, ledwie nie w jakiej
bądź części Sławiańszczyzny osadzić by je można
wszystkie. Wedle naszego pojęcia, tym zaspokojeni
być niemożemy, a próżną w tym dostrzegliśmy uczo-
nego męża usilność.

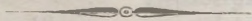
Sądzimy że w zgromadzonych przez geografa na-
zwiskach, mogą być niektóre niesłychanie potwornie
przekręcone, ale w powszechności są dość ocalone, że
się rozpoznać dają; sądzimy że mniej więcej, są w ja-
kimśkolwiek porządku i następstwie uszykowane, tak
jż dopatrzenie jich posad w szyku zaręczy o rzeczy-
wistości tych posad. Szliśmy tą drogą i do jakiegokol-
wiek wypadku przyszli w krajinach winulskich koło-
odrzańskich, bo nazwy tamte, zdają się być więcej od
przejstoczeń ochronione; pozostałych z 3826 miastami,
22 ludów, nietknęliśmy, bośmy się niesądziłi dość świad-
domemi ziem, do których się odnoszą, to jest ziem
naddunajskich i adriackich pobrzeży. Być może że te
22 ludów niezamykają się jedynie między Adriją i Du-
najem, ale z tego stanowiska roztoczyć je wypada je-
śliby coś pewnego lub do prawdy podobnego dostrzec
się dało. A z tego stanowiska w swoim czasie nastę-
pujące mi się porównania toczyły.

Oster Abdreze są naddunajscy wschodni Obotrici,
Milochi nazwisko ludu w tych stronach znanego. *Glo-*
peani na Hlebjanów *Χλεβiana* i miasto jich *Χλεβένα*,
Zuyreani, na Zermanją i miasto Zara przychodzą; *Bu-*
sanes εις τὸ χωριον Βόσωνα, na Serbljan powiat Bosona
(z miastami Katera i Deśnik), nad rzeką Bosną nasu-

wają się; *Sittices*, Zitzę, Sitniza, Zicetta, czyli zupanie Tzენტенę, *Τζέντζηνα*, nad rzeką Cettiną, Zettina, *Ζεντινα*, objawiają; *Unlizi*, czepiają się rzeki Unny czy Unaczy; *Nerivani* przypominają Narentanów, *Ἀρεντανοί*, *Ναρεντανοί*; *Attarozzi* Paganji Narentanów miasto Ostrok, *᾽Οστροζ*, albo jaką Ostrowicę lub Ostrowacz; *Willerozi*, podobnie Paganji Narentanów miasto Berulja, Wrulja, *Βερούλλια*; *Zuetalicy* na Zetlebe *Ζετλήβη* przypadają; *Aturezani* na Raguzę i Rizenę, *Ράουσιος*, *Ρίζενα*; *Chazirozi*, może Cattaro; *Lendizi* na Lonto, Lunza, Lunczę, wyskakują. Wszystko szeregiem całym, w większej części od Konstantina porfyrogenity (de admin. imp. 28—36) wymienianym odpowiadając miejscom.

Zem jednak podobnych zbliżeń, niemógł doprowadzić do zupełności, nieposzedłem był w wyjaśnianie 22 ludów 3826 miast posiadających. Teraz gdy się one, uczonego Szafarzika poszukiwaniami w ciemne rozpraszają strony, zwracam na to poszukiwaczy bacność, aby je skupić na cieńszej karcie, sądząc że geografowi bawarskiemu snadniej było mieć z Illyrii lub Dalmacji o liczbie wsi każdego ludu, zupanii czy powiatu wiadomość, aniżeli o liczbie miast tych ludów, które wedle Nestora, każdy wedle swego obyczaju po niedostępnych żyły lasach.

Ponowione tego wszystkiego w 1852 r. rozpatrzenie, znajduje się w tomie wstępnym Narodów w piśmie Sławja VIII, 12—24, 28—30.



SKAZÓWKA ABECADŁOWA,

ROZWAŻANYCH RZECZY.

I.

PISARZE DZIEJÓW W POLSZCZE.

- Alexandra*, historia de proeliis, listy, 51.
Angli, 24.
Annaliści, 34—45.
Anonym szląski, 29.
Archidjakon gnieźnieński Jan, 43, 44.
Bandtke Jerzy Samuel, o Gallu, 17, 21. — Jan Wincenty, wydawca Galla, 15, 22, 28, 30 n. żywota świętego Stanisława, 33.
Baszylow, wydawca, 12.
Baszko, Głodslaw, 37, 38.
Boguchwał, 37, zepsuty 38.
Chronografy ruskie, 14.
Cicero, 50, 55.
Daniłowicz Ignacy, 12.
Diurnale, 41.
Dombrówka Jan, 66—68.
Dzirswa, 63, 64.
Ephemeridi, 41.
exul, 19, 22,
Franciskan annalista, 40, 45.
Gallus, gallicus co? 17, 21.
Gallus kronikarz, 15—30; kiedy pisał? 19; czy w Rzymie? 19, 23; kronika jego 25—27; czy Niemiec? 17, czy Polak? 18—22; cudzoziemiec 19, 23—27; Marcinem przezwany 20, 21, 23.
Ghizeljus wydawca, 12.
Gnieźnieński kodex, 15, 28, 30 n; annalista, 42; archidjakon Jan, 43, 44.
Golebiowski Łukasz, 1.
Gruber wydawca, 72.
Hamartola, 13.
Heilsbergski kodex czyli szamotulański, 20, 30, 40.
Henrik Łotwak, 70—72.
Hjeronym, 60.
Horatjus, 50, 55.
Hypaticki rękop., 12.
Jafet, 6, 64, 68.

- Jakób*, kopjista, 68.
Jan, archidjakon gnieźnieński, 43, 44.
Jan, arcybiskup gnieźn. 47.
Jan, pop., 12.
Jan, Szlżak, 65.
Jan, zakonnik ruski, 10.
Jazykow, 13.
Jarosław z Płocka, 12.
Justin, 49, 60.
Justinjan, patrz prawo rzym.
Kadłubek, patrz Wincenty.
Kalendarz, historyczny, 41.
Karamzin, 12.
Kijowska kronika, 12.
Kodrus, 66.
Kownacki Hippolit, o Gallu, 18, 21, 30, wydawca, 63.
Krakowski annalista, 36, 39.
Kristin, bisk. pruski, 12.
Kroniki polskie, 46—69; ruskie, 10—12.
Kujawski annalista, 39.
Kuopatnickiego kodex, 40, patrz Dzirswa.
Ławrentjewski kodex, 12.
Legendy polsk., 32; rusk. 14.
Lengnich, wydawca, 15, 21, 30, 40, 63.
Lietopisy ruskie, 12.
Litewski, letopis, 12.
Livius, 60.
Martinus gallicus i Gallus Marcinem przezwany 20, 21, 23.
Mateusz, 47—57; rozmowa 48; sposób pisania 48—56; erudycja, 49, 50; źródła do powieści, 51; Gallus źródłem, 53—55; powieść własna, 56; text nadwerżony, 57.
Michał, kanclerz, 25.
Mierzwa, 63.
Müller, wydawca, 13.
Nennjus, 64, 68.
Nestor, 10, 12, 13; jego kontinuatory, 10.
Nifon, 10.
Nikon, 12.
nos czy vos, 19, 22.
Nowogrodkie letopisy, 12.
Ovidius, de arte amandi, 50, 54.
Paprocki Bartłom. 20. patria co? 22.
Potocki Jan, 12.
Prawda ruska, 12.
Prawo rzymskie i kościelne, 49, 60.
Puszkowski, kodex, 12.
Radziwiłłowski kodex, 12.
Rodosłownye knihi, 14.
Rosicki Zygmunt, 45.
Sallustjus jugurt., 26.
Sandomirski annalista, 45.
Sandko, jego kodex, 28, 30 u.
Sarnicki, 41.
Scherer, tłumacz, 12.
Schlözer, patrz Szlecer.
Simeon, 12.
Sion, 18, 23.
Sofijskie kodexa, 12.
Sommersberg, wydawca, 35.
Stepennyje, knihi, 15.
Strojew, wydawca, 12.
Sylvester, 10.
Szamotołański kodex, 20, 30, 40.
Szczerbatow, wydawca, 12.
Szłaski annalista 39; annonym kronikarz, 29.
Szlecer, oburza się na Kadłubka, 3, 6; fałszywie go przy-

- tacza, 6, 9; wydawca Nestora i kronik ruskich, 12, 13.
Theodozy, 12.
Timkowski, wydawca, 12.
Trogus, patrz Justin.
Trzemeszeński annal., 45.
Valerius Marcellus, 68.
Węgiersko-polska kronika 32.
Wincenty, żywot świętego Stanisława, 33.
Wincenty Kadłubkowy, 57, 58—62; pognewał się nań Szlecer 2—9.
Virgilius, 50.
Wołyńska kronika, 12.
 vos czy nos, 19, 22.
Woskreszeńskie kodexa, 12.
Wremiennik, 11.
Zamojski kodex, gnieźnieński, santkonowski, 15, 28, 30 n.
Żywoty świętych, polskie 25, 31—33; ruskie 14.

II.

UWAGI NAD MATEUSZEM.

- Alexander* wielki skąd u Sławian? 25; daje jim przywiłeje, 25, 34; jego listy 32; wojuje z Polakami, 25, 26, 27, 46, 55; z Karantami, 31, 33, 46; niebył w Polsce, 27; zabija smoka, 54; Alexandrowie ze Sławianami wojowali, 28.
Allemani, 24.
Amalchjum, 16.
Anaxilau, 24.
Argyraspidy, 26, 31.
Aristoteles, 55.
Asper, co w greckim znaczy? 21 n.
Austrensy, 46.
Awary, patrz Obrzy.
Badzinak, 18.
Bartas, 18.
Bartłomiej, 3.
Bathillus, 35.
Bastarni, 17.
Bawarja, 39, 40.
Becho, 36.
Berebistas, 57.
Bielowski, 54, 56, 57.
Bifulci, *Bisulci*, 30.
Bikilis, 57.
Boboranie, 22.
Bolesław wielki, chrobry; co to jimie znaczy, 22; zdobywa Kraków, 22, 45; wojuje Węgry, 22, 45; jego zabory, 45.
Bolesławów, czeskich zdobycze, 22, 45.
Borislaw, 16.
Boruth, 19.
Bóstwa polskie, 42.
Breta, 23.
Britoni, 24.
Bucefał, 46, 48.
Bug, 22, 29, 42.
Buga, 25.
Burislaw, 16.
Carmoly, 55.
Cebal, 57.
Cepla, 22, 45 i n.

- Cesarz Juljusz*, 39, 40, 41, 46, 57.
Chettamar, 19.
Chrobat, patrz Kroat, Kraków, Horwaty, Helibacja, Karintja.
Chrok, Allemannów, 23.
Chrześcijaństwo w Karinthji, 19; w Polsce, 43.
Cicero, 23.
Cihu, Cichu, 36.
Cissawa, 22, 45.
Cybele, 57.
Czech, 22, 25, 57.
Czernhanie, 36.
Czerwinsk, 23.
Czesi, 21, nazwani od Czecha, 22, 25; jich zdobycze, 22, 45.
Dacja, nazwisko Danji, 17, 46; Jadźwingów, 17; Daki są Sławianami 21, 30, 35 n.
Dalemil, 36
Danja, 16, 17, 46.
Daniel, 54.
Danomalchickie wyspy, Danomarchja, 16.
Dariusz, 32, 38.
Decebal, 57.
Diegin, 57.
Dombrówka, 2, 4.
Drewlanie, 35, n.
Duleby, 29.
Dzirswy kronika, 4.
Ermanarik, 16.
Erokus, 23, n.
Erotinus, 43.
Ethikus, 56.
Etymologje, są wątle rzeczy, 21, 36; dziwaczne 24, 36, 41, 48; błędne, 35.
Eukratides, 53.
Eumenes, 53.
Faleg, 36.
Falsziwe citacje, 2, 40.
Filistini, 44.
Florus, 41.
Frahates, 41, 46.
Frankus, 56.
Francuzi w Polsce, 18, 38.
Galis, zamek, 45.
Galli są Frankowie, 18; króla Karinthom nadaja, 19; z Troga, 20, 46.
Gery, 17, n.
Gety, patrz Dacy, Prusacy.
Gniezno, 44.
Goty, 25, 40.
Grach, patrz Krak.
Grzegórz z Krakowa, 3.
Grzegórz z Sanoka, 2 n.
Gundakar, 19.
Helibacja, 28.
Hieronym, 33, 56.
Histri, 56.
Hrowaty, 28.
Hunni Awary, 19, 29, 30; Ungary, 22.
Jakób, 3.
Jan, arcybiskup, nic nie pisał, 11; co jest pod jego jimieniem? 11 n, patrz Justin, Ovidjus; odpisy pod jego jimieniem, 11, 15, 17, 20, 23, 24, 27, 31, 33, 34, 38, 43, 41.
Jan, kronikarz szląski, 26.
Jammerikczyli Jarmarik, 16.
Idatjus, 23.
Jordan, pierwszy biskup w Polsce, 43.
Josef ben Gorjon, 55.
Iskorost, 35 n.
Julja, Leszkowa żona, 39, 40, 41, 46, 57.

- Julin*, miasto, 41.
- Justin*, 20, 22, 24, 25, 26, 33, 34, 38, 40, 43, 44, 46, 47, 50, 53.
- Kadłubek*, gardzony i chwalyony, 1, 2; rękopisma i wydania Kadł., 3, 4; trzy księgi pierwsze, nie są jego, 5; patrz text.
- Kallimach*, Buonakorsi, 2 n.
- Kamit* czyli *Kanut*, 16, 17.
- Kanaan*, 55.
- Karanty*, jich królowie, 19; z Alexandrem wielkim wojują, 31, 33, 46; Samo jich król, 30, 34.
- Karni*, 21, 46.
- Karol* wielki, Sławianszczyznę aż po Wisłę zdobywa, 45; wyprawa do Czech, 36.
- Karpaty*, 21, 22.
- Karwacja*, patrz Kroat, Karant.
- Karzeł*, 22.
- Kijow* od Kija, 22.
- Kij*, 22.
- Klukas*, 23.
- Kmieć*, 36.
- Kommentator*, p. Dombrówka.
- Kosenzes*, 23.
- Kotiso*, *Kotka*, 56.
- Kraj*, 22.
- Krak*, od Gallów Kroatom nadany, 19; Krakowski, 22, 46; prawodawca w Polsce i Czechach, 22, 23; nie Samo; jinni Krakowie, 23.
- Kraków*, wystawiony i nazwany, 24; należał do Ottona, zdobyty od Czechów, zabrany jim od Bolesława, 22, 45; chrześcijanie w nim 22, 43.
- Krassus*, 39, 40, 46.
- Krb*, patrz Kroat, Karant.
- Kroaty*, różne nazwania i posady jich, 22, 36; z krakowskiego wyszli, 23, 25; Krakowiacy tak zwani, 22, 56.
- Krocinjusz*, 43.
- Krt*, patrz Kroat, Karant.
- Kruszwica*, 44.
- Kritika*, brak jej w różnych piśmiarzach, 17 i n, 25, 26, 27, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 42, 46, 48.
- Lachowie*, Lechici, 22, 27, 29, 42; u Mateusza, 26, 31; narody Lachickie, 35, od Łazów, 36; Lechici stan, klasa, 36, 46.
- Łączanie*, 35.
- Lassi*, *Lazzi*, klasa ludu u Saxonów, 36 n.
- Lazzy*, naród Kolchicki, 36.
- Lech*, niepotrzebny, 22; nigdy niebył, 36; co znaczy, 36, 38, 57.
- Lecho*, wódz czeski, 36.
- Lechici*, patrz Lachowie.
- Łęczycanie*, 35, 45.
- Lemmani*, 24.
- Leszek*, złotnik, 22, 26, 46: czy nie Samonem? 30, 34; z Przemysłem równany 34; z Sirmusem, 34; z Kotisem, z Decebałem, 55, 56, 57. — Leszek do mety się ubiega, 37, 38, 46, Leszek z Ces. i Kras. wojuje, 39, 40, 46; jego potomstwo, 39, 42; Leszek syn Ziemowita.
- Libussa*, 23.
- Licicaniki*, 35, 45.
- Livius*, 33.

- Lobelos*, 23.
Lublin, 36, 39.
Lubusz, 41.
Euczanie, 29, 35.
Lukjum, 55.
Luticzy, 27, 35.
Maciejowski, 54, 57,
Magiary, 29.
Maliszewski, 56, 57.
Mantha, *Mantua*, 56.
Maritimi, 46.
Mardy są Piecingi, 22, 45,
 46.
Masław, 45.
Mateusz, kiedy był biskupem
 8, 9; obyczaje jego 6, 8;
 co pisał, 5, 6, 7, 8, 9, 16,
 11; jego styl, 6, 47; sposób
 pisania, 46, 47, 49; jak go
 używać, 46; co w księdze
 pierwszej napisał to za praw-
 dę niepodaje, 13, 49; jego
 bezkriticzna erudycja 17, 20,
 25, 26, 31, 40, 41, 46, 47;
 używał biblji, 44, 47; historii
 o wojnach Alexandra, 32,
 47; Cicerona, 23; Liviusza,
 33; pseudo Owidiusza, 8, 11,
 20, 23, 38, 44; Solina, 16;
 Troga czy Justina, 14, 17,
 20, 22, 24, 33, 34, 38, 40,
 43, 44, 46, 47, 50, 53;
 Virgilego, 24, 38; i jinnych
 32, 47; prawo kościelne i ka-
 nonicz. 8, 41, 46, 50, 51, 52.
Mathias z Kobyлина, 2.
Mazur, 35, 45.
Mech, *Mezinos*, 57.
Mieczysław I, król, 35; żeni-
 się i chrzci 43; wojenny 45;
 poddaje się w części pod
 władzę cesarzów, 45.
Mikołaj: z Latowicza; z Opo-
 czna; pauper, 3.
Milczeni, 22.
Morlak, 35.
Muchlo, 23.
Naruszewicz, 45.
Niemiec, zkąd to jmie? 24;
 Niemcy od Bolesława wiel-
 kiego bici, 45.
Numitor, 56.
Obrzy, są to Awary, 29; Ka-
 rantów najechali, 19; Sla-
 wian uciskali, 29.
Olbrzymi, zkąd i co? 29.
Orodes, 41, 46.
Orol, 17.
Otto, panuje na Krakowem, 22.
Ovidius, 8, 11, 20, 23, 38,
 44.
Owruć, 35, n.
Pannonja, 28, 29.
Party, są Połowcy, czasem Ta-
 tarzy lub Pieczyngi, 18, 40,
 46.
Peleg, 36.
Piast, nigdy królem nie był,
 43, n., 44. — Piastów wła-
 dza, 45; Piastowie tron prze-
 mocą otrzymali, zdobyczami
 się rozszerzyli, 44, 45, 46.
Piecingi, 18.
Plauci, 18.
Podlasianie, 40.
Polacy, 22; jacy byli pod pier-
 wszymi piastami, 22, 45;
 w texcie Mateusza księgi
 pierwszej wymieniani 23, 26,
 37; z Alexandrem wielkim
 wojują 26 i następne; są La-
 chami, 35; czy Kroaci? 35,
 jich nazwanie, 35; od Falega,
 36: pod drobnymi książętą,

- 22, 37, 38, 44, 45; pod Pia-
stami zaborami rosna, 45;
jich bóstwa, 42; przyjęcie
chrześcijaństwa, 43, 45; roz-
ruchy, 45; są i w Justinie,
25; w Meli i Plinjuszu. 40.
- Polak*, król, 22.
- Polanie*, 35, n. 36.
- Polexjanie*, 40.
- Połowcy*, 18.
- Pomorzanie*, 35, 46; z Da-
nami wojują, 16, 17.
- Pompej*, *Pompejanie*, 41, 46.
- Pompiljusz*, patrz Popiel.
- Popiel*, 22, 39, 41, 44, 46.
- Prawo kościelne i rzymskie*,
8, 41, 46, 50, 51, 52.
- Prusak*, 40; Prusacy Getami
zwani, 17, 40; wojna z nimi
za kędzierzawego kiedy? 9,
10.
- Przemysł*, 26, 34.
- Przypiśnik* Kadłubka, kiedy
żył? 4; zgodny z Dzirswą 4.
- Pswane*, 22.
- Quaranti*. patrz Karanty.
- Radiger*, 24.
- Radim*, 22.
- Radimicze*, 22, 35, 36.
- Regino*, 25.
- Rękopisma*, Kadłubka i Ma-
teusza, 3, 4; Marcina Galla
zamojski, 9, 17, n., 18, 24,
27, 43, 44, 45; tenże kro-
niki węgierskiej 22, 30, 45.
- Rifat*, 36.
- Ritiger*, 24.
- Romulus*, 56.
- Rus*, 22, 36, 45, 57.
- Sala*, 45.
- Sambja*, 39, 40.
- Samo*, 30, czy nie Leszek 30,
34.
- Sardanapal*, 44.
- Sarmaci*, 25.
- Scyty*, 25, 23.
- Seklab*, 36, 55.
- Semiramis*, 24.
- Seleucja*, *Sileucja*, 27, 46.
- Selukin*, 55.
- Serbi*, 21, 36, 41.
- Sieradz*, 26, 35.
- Sigowez*, 46.
- Silesja*, 26, 27, 30.
- Siluri*, sumy, 46, n.
- Sirmus*, 24;
- Sklabi*, 55.
- Sławianie*, 24; są Scytami 25;
Gotami, 25; od Rifata 36;
Sarmatami, 25; patrz Da-
ków. — z Alexandrem wiel-
kim wojują, 25; od niego
mają przywileje, 28, 34;
walczą z Alexandrami, 28;
wzmiankowani u Mateusza,
39, 41; pod drobnymi zostają
pankami, 22, 37, 38, 44,
45; jednego boga uznają, 42.
- Smok*, 23, 54.
- Srb*, narodu nazwanie, 21, 36;
od Leszka żonie wydzieleni,
39, 40.
- Strako*, *Strato* 36.
- Styr*, 22, 45.
- Surbja*, 40, 41.
- Syrnus*, 34.
- Szląsk*, 26, 27, 30, 46.
- Tatarzy*, 18.
- Tetka*, 23.
- Teutoni*, 24.
- Text*, w Kadłubku zepsuty 12,
i w Mateuszu, 17, 24, 26,
27, 31, 33, 40; źle wyczy-

- tany w Kadłubku 33, w Mateuszu 12, 16, 26, 27, 40; jak go w nim poprawiać 46.
— text w Marcynie Gallu błędny, 27; dziwaczne poprawy tekstu 30 n.
- Theofil*, z Bogusławic 3.
- Therba*, 23.
- Tirwocy*, 35 n.
- Trajan*, 57.
- Transpartani*, 39, 40, 46.
- Triballi*, 34, 35 n.
- Tritri*, 22.
- Trogus*, patrz Justin.
- Tuga*, 23
- Turcy*, Węgrzy, 22.
- Tybjani*, 46.
- Tyrweocy*, 35, n.
- Ungary*, 22.
- Walinch*.
- Wanda*, 24, 46.
- Wandali*, 23, 24, 25.
- Warnefrid*, 21.
- Warni*, 24.
- Wassus*, 56.
- Węgrzy*, 22, 30, 45.
- Wiatko*, 22.
- Wiaticze*, 22, 35, 36.
- Wilcy*, 35.
- Wincenty*, patrz Kadłubek.
- Virgilius*, 24, 38.
- Wisław*, 22, 44.
- Wislica*, 22, 44.
- Wizimirz*, *Wizmar*, 16.
- Wojewoda*, co jest, 22; czym byli w Krakowie, 24, w Polsce i w Rusi, 22.
- Wolin*, 41.
- Wołynianie*, 29.
- Wylina*, 57.
- Wydania*, Kadłubka i Mateusza, 34.
- Ysmarus*, 16.
- Ziomomysł*, 45
- Ziomowit*, 26, 43; wytepia Leszków i Popielów, 44; jest Cebałem, 57.
- Zlazane*, 22.
- Ztir*, 22, 45.
- Zolawa*, 45.
- Zupani*, 22, 37, 44.

III.

CZEŚĆ BAŁWOCHWALCZA SŁAWIAN.

- Adam bremeński*, 25.
- Albert*, niedźwiedz, 32.
- Aldenburg*, patrz Starogr.
- d'Anville*, 5.
- Arkona*, 24, 33.
- Atrimp*, 38.
- Bałwany*, 35, 36; bałwochwalstwo w Polsce obalone, 19, 20; nad Odrą podniesione, 22; wytepione 32, 33.
- Banka*, 17.
- Ban star*, 36.
- Barstuk*, 37.
- Belbog*, biały bóg, 26, 30, 36.
- Bie. bih, bis, bies*, 13, 20, 30, 31.
- Biesiada*, 18, 26, 31.

- Błędnica*, 8, 16.
Bóg, 13, 14, 31; ojciec, 24, 36, 37; *bogi*, czeskie i polskie 9—18; indyjskie 37, 38; pruskie 38; winulskie 23—30, 34—37.
Bohomazy, 7, 20; patrz *chorąg*.
Bój, 31.
Bożek, 8, 14.
Bożnice; w Arkonie 24, 33; Brandeburgu, 27; Gadebusz, 25; Gnieźnie, 10; Karanca, 27, Meklenburgu 25; Rethra 25, 31; Wolgast, 27.
Bram, 36.
Brandenburg, 27, 32.
Brizani, 32.
de Brosse, 5.
Bruno, 20, 25.
Buh, 8, 14.
Buhaj, 13, 31.
Büsching, 35.
Buthas, 39.
Byk, 13.
Ceres, 9.
Chason, 9.
Chorągwie, 26, 38.
Chors, *chrworz*, *chworz*, 7, 17.
Chrześcijaństwo, opowiadane 19; zachwiane 20, 21, 22; jego wpływ, 22, 23, 37, 38.
Ciała, grzebane 18; palone 3, 7, 15, 18.
Cieszimir, 32.
Czara, 31.
Czart, czarny bóg, 18, 20, 31.
Czerny bog, 26, 30, 36.
Cześć wschodnia, 13, 14, 31; indyjska 35, 36; pruska 37.
Czesi, 9—17.
Dajmony, demony, 6, patrz *duchy*, *dusze*.
Daki, 3, 4.
d'Anville, 5.
Darma, 36.
Dęby, 28.
de Brosse, 5.
Deus, *dews*, *dewy*, 31, 38.
Diabeł, 19, 20.
Diana, 9, 40.
Dikeneus, 4.
Ditmar, 25.
Długosz, 9, 10.
Doleńcy, 25.
Domowe dusze, 8.
Duchy, *dusze*, 6, 8, 15, 31, patrz *Jimiona* pojedynczych *bożyszczów* i *duchów*; *duszy* nieśmiertelność, 3, 4, 15.
Dyrsa, 17.
Dziedzilia, 9, 17.
Dziewanna, 9, 17.
Etymologje, 12.
Februus, 1.
Focjusz, 6, 7.
Garewit, 36.
Gebelejsis, 3, 4, 5.
Gerowit, 28, 30, 36.
Getowie, 3, 4.
Glinka, 8.
Głowa, *bycza*, *wołowa*, 34, 36.
Gniezno, 18, 20.
Groddek, 5.
Grzebanie ciała, 18.
Guo, *darm mraa*, 36.
Hajek, 9.
Hara, 36.
Havelberg, 28, 32.
Hellanik, 3.
Helmold, *bozovjeń*, 22, 23.
Hennil, 28.
Henrik lew, 33.

- Herodot*, 3, 5.
Herowit, 28, 30.
Jajo, 13.
Jan, biskup meklemburski 26;
 exarch, 7.
Jara, 28, 30, 36.
Jaremir, 33.
Jaromisl, 38.
Je, 13, 29.
Jessa, 9, 10, 13, 14, 36.
Język, objaśnia, 11, 12, 22
 29—31.
jim, *jit*, 31.
Indyjskie, bałwochw. i cześć 36.
Jordan, 20.
Jowisz, 9.
Jssa Jswara, 36.
Julin, 14, 40.
Julius, Cesar, 1.
Kajzarow, 8.
Kapłani, 24, 25, 26, 27, 37,
 39; patrz Zamolxis.
Kijów, 7.
Kikimora, 8.
Klimba, 17.
Kogeon, 4.
Kollar, 38.
Kołobrzega, 20.
Kołtki, 8.
Komosik, 4.
Krasatina, 17.
Kriksztaz, 2.
Kriwe, *kriwula*, 37, 39.
Krosina, 17.
Kucharski, 38.
Kukawka, kukulka patrz Ze-
 zilja.
Kukumora, 8.
Kupała, 16.
Kyhała, 17.
Lado, *Liada*, *Lida*, 9, 10, 17.
Łasicki, 37.
Laskovius, 2, 37.
Lel polel, 9, 16.
Leśne, *leszje*, 8.
Lewezow, 35.
Lidmiła, *Ludmilla*, 17.
Litwa, 37, 39.
Lubeka, 32.
Luticy, 33, patrz Redary.
Mahadew, 36.
Mars, 9.
Marot, 9, 16, 18.
Marzana, 9, 10, 16, 18.
Masch, 35.
Menander, 3.
Mieczysław, 20.
Mike, 32.
Mokos, *moskoli*, 7, 17.
Monotheism, u Getów, 3, 4;
 u Sławian, 6, 14, 23.
Mora, *mór*, patrz Marzana.
Mywiny, 16.
Narbutt, 38.
Nehada, 16.
Nezamysl, 17.
Niebo, 13, 15.
Nija, *Nya*, 9, 10, 13, 14, 31.
Niewiaza, 38.
Nic, 13.
Nocnica, 8, 16.
Nowogród, 8, 39.
Nymfy, 6, 8.
Obotrici, 25, 33.
Obrazy, patrz bohomy i cho-
 ragwie.
Oda, 20.
Ofiary, krawe, 6, 7, 22, 24,
 25, 26.
Ogień, *agni*, *igni*, 8, 14, 36,
 38, 39.
Olla vulcani, 14.
Opowiadanie chrześcijaństwa,
 19.

- Otto* bamberski, 20.
Parstuk, 37.
Parwadi, 36.
Patrinp, 38.
Perkun, 37, 38.
Peron, Prowe, 9, 17.
Perun, 7, 17.
Piekło, *Pikole*, 38.
Piorun, 6, 18; patrz *Perun*,
Perkun.
Pismo, 38.
Pluto, 1, 9, 18.
Plun, 28, 32.
Pluskuny, 8, 16.
Pochwist, 16.
Poczwarą, 20, 34.
Podaga, 28.
Podek dews, 38.
Pogoda, 9, 16, 28.
Pogwizd, 16.
Poklus, *Pokole*, 38.
Polabi, 28.
Poleb, 9, 16.
Polska, 9—20
Pomorze, 20, 33.
Porewit, 27, 30.
Potocki Jan, 35.
Pragartis, 38.
Prokop, 6.
Pron, Prowe, 9, 17.
Prowe, prawo, 18, 27, 30, 32,
 34, 36.
Pribesław, 27, 32.
Prilwic, 35, 36.
Proserpina, 9, 18.
Prusy, 18, 37, 39.
Przechera, przekora, 16.
Przemysł, 17.
Przysięgi, 18, 24, 27.
Psota, 16.
Pythagoras, 3.
Radamas, 17.
Radegast, Riaduri, patrz *Re-*
digast.
Rejnbern, 20.
Redary, Riadury, 25, 26, 30.
Rethra, 21, 25, 26, 30, 31;
Rhetra, 36, 39.
Redigast, Ridegast, 25, 26,
 30, 34, 36, 39.
Rig-weda, 36.
Rochel, 32.
Roh (rogus), 39.
Romowa, 37, 38.
Rzeki, patrz *woda*.
Rubobost, 4.
Rudra, 36.
Rugi, Ru'ganie, 21, 22, 24, 33.
Runy pismo, 36, 38.
Rus, 7, 8, 17, 20.
Rusalki, 2, 8; *rusali*, 20.
Saturn, 1, 21, 28.
Sarnybok, 38.
Siba, *Sibe on*, 38.
Silensów góra, 16.
Silivellun, 28.
Sitiwrat, 21, 28.
Siwa, 28, 34.
*Skandinauiski*ej czci wpływ,
 22, 37, 39.
Skrzitek, skrytek, 17.
Sławian wytępienie, 32.
Sotwaros, 38.
Spiewy czeskie, 9.
Starogród wagiński, 27, 32.
Stoderani, 32.
Strib, *Stribok*, 27, 31.
Strzański, 9, 17.
Stwór, *Stworzyciel*, 25, 29.
Studice, 17.
Swajstix, *Swajtestix*, 37, 38.
Światowid, 9, 24, 29, 33, 34.
Swist, poświst, 16.
Szetek, 17.

- Sziwen*, 36.
Tasani, 17.
Tessimir, 32.
Tetka, 17.
Thrakowie, 13.
Thunmann, 37.
Topielce, topiołki, 8, 16.
Trajan, 5.
Trigław, 22, 27, 31, 32, 36.
Trójca, trojistość, 22, 38.
Trójkąt, 31, 36.
Trzy, 31.
Trzibek, 17, 27, 31.
Twór, 13, 29.
Tyczydła, bałwanki, 7.
Tziba, 36.
Ubóstwianie, 4.
Uczty, 18, 26, 31.
Wagiry, 21, 27, 32.
Waldemar, 33.
Wąz, 36, 38.
Venus, 9.
Wernyhora, 8.
Wertepnik, 8, 16.
Wielożeństwo, 3, 4, 15.
Wilno, 39.
Wily, 17.
Winulów wytepienie, 32.
Virgo paritura, 40.
Wisznu, 36.
Wit, 29.
Wit święty, 21, 22.
Witernik, 8, 16.
Woda święta, 5, 14.
Wojciech, 20.
Wogen, 35.
Wolgast, 28.
Wołos, 7, 17.
Wróżby, 17.
Wyroki, 24, 26.
Zamolxis, 3, 4, 5.
Zel, *Zelun*, 17, 18.
Zezilja, *Zizilja*, 9, 17, 18.
Ziewiena, *Ziewonja*, 9, 17, 18, 28.
Zmora, 8, 16.
Zmudź, 37, 38, 39.
Znicz, 8, 14, 39.
Zródłostów, 12.
Zuzula, 17.
Zwantowit, 24, 29, 33.
Zwarazici, 25, 29.
Zwier, *zwierz* 13, 29.
Zywie, 9, 16, 18, 36.

IV.

M O G I Ł A

RUSZCZA PŁASZCZYŻNA.

V.

WINULSKA SŁAWIAŃSZCZYŻNA.

- Adam*, 2.
Alfred, 2.
Altenburg, 5, 8.
Attaŕozi, 13.
Aturezani, 13.
Beiry, 12.

- Belegori, 8, 11.
 Bethemari, 9.
 Betheni, Bethenzr, 7.
 Besunzani, 12.
 Bober, Boborani, 11.
 Bohemi, 9.
 Brizani, Bruzi, 10.
 Budisin, 12.
 Bulgari, 9.
 Busanes, 13,
 Busine, 12.
 Chazirozi, 13.
 Chutici, 8.
 Cjani, 11.
 Cilensi, 11.
 Circipani, 6.
 Cirin, 8.
 Dalemincy, Dalamensi, 8.
 Dedoseni, Diedesi, Diedesesizi,
 11.
 Dimine, 6.
 Dobrałuh, 11, 12.
 Doleńcy, 6.
 Doxi, Doxani, 10.
 Drebowani, 11,
 Eveldi, 7.
 Fraganeo, 12.
 Fembre, 5.
 Fresiti, 10.
 Forsderen, 10.
 Glomuci, 8.
 Glopeani, 13.
 Golesici, 12.
 Gutici, 8.
 Havelun, 7, 10.
 Hawly, Hebfeldi, Heveldi,
Helmold, 2.
Hormesta, 2.
 Ilwa, 11, 12.
 Julin, 6.
 Jumin, 6.
 Kaminica, 8.
 Kaziri, 10.
 Kicini, Kizzini, 6, 10.
 Kolidici, 8.
Kriwe, 6.
 Lendizi, 13.
 Letty, 6.
 Leubuzy, 12.
 Liberoza, 12.
 Linaa, Lini, Linoni, 7.
 Lipci, 8.
 Litwa, 6.
 Liubus, Liubusi, 12.
 Liudi, 6, 10, 11.
 Łotisze, 6.
 Lubin, 11.
 Lukolani, 10, 11.
 Luni, 7.
 Lunzici, 11.
 Lupiglaa, 12.
Lut, luty, 6.
 Lutici, 6, 10, 11.
 Luwin, 11.
 Łuzice, Łuziki, 11.
 Marbani, 9,
 Milochi, 13.
 Milza, Milzani, Milzieni, 12.
 Misnja, 8.
 Morizani, Moroszani, 7.
 Mogolina, 8.
 Morabi, Morawi, Moroaro, 9.
 Nerivani, 13,
 Nice, 12.
 Nicici, 8.
 Nimzi, Niemcza, 10.
 Nisani, Niseni, 8.
 Nordalbingi, 5.
 Nortabtresti, 5.
 Obotrici, 5.
 Opolini, 12.
 Osterabtresti, 5, 9, 13.
Parstuki, Perkun, 6.
 Plisni, Plisur, 8.

- Polabi, 5.
 Prizane, 10.
Prilwitz, 6.
 Racisburg, 5.
 Rani, 10.
 Reregi, 5.
 Redary, Rethra, 6.
 Rhen, 10.
 Rocheleńci, 8.
 Rugi, Runi, 10.
 Rusi, Ruzzi, 10.
 Sara, Saravi, Saravici, 10, 12.
 Selpuli, 12.
 Serawici, 10.
 Sittices, 13.
 Siusuli, 8.
 Slenzane, 10.
 Slubba, 12.
 Smeldingi, 7.
 Sorabi, 8.
 Starigrod, 5.
 Stoderanja, Stodorani, 7.
 Strela, 8, 11.
 Surbi, 8.
 Suseli, Susuli, 8.
 Swewi, 12.
 Susseli, 8.
Szafarzik, 11, 12, 13.
 Szczecin, 11.
 Szląsk, 10.
 Thalamensi, Thalaminci, 8.
 Tholenzi, 6.
 Trebowani, 11.
 Tucherino, 8.
 Uchri, Ukroni, 10.
 Ungari, 10.
 Unlizi, 13.
 Urbi, 8.
 Wairi, Wagiri, 5.
 Warnawi, 7.
 Vedu, 8.
 Weletabi, 6.
 Welini, 10.
 Welunzani, 10.
 Wemere, 5.
 Werizani, 12.
 Wethenici, 7.
 Wilci, Wilzi, 6.
 Wilini, 10.
 Vineta, 6.
 Willerozi, 13.
 Wisleland, 10.
 Wizunbeiri, 10.
 Wlgari, 9.
 Wolini, 10.
Wulfstan, 2.
Zakończenia nazwisk, 3, 9.
 Zara, 10, 12.
 Zemeldingi, 7.
 Zgorzelec, 11.
 Ziani, 11.
 Zlomici, 8.
 Zuetalici, Zwyreani, 13.



36587/

2